

Saga o Jomswikingach

Przekład i opracowanie
Jakub Morawiec
Marta Rey-Radlińska



UNIwersytet ŚLĄSKI
WYDawnictwo

Saga

o Jomswikingach

(Jómsvíkinga saga)

Saga
o Jomswikingach
(Jómsvíkinga saga)

Przekład i opracowanie
Jakub Morawiec
Marta Rey-Radlińska

Recenzja

Łukasz Neubauer

Publikacja dofinansowana ze środków budżetu państwa w ramach programu realizowanego przez Ministra Nauki i Szkolnictwa Wyższego pod nazwą „Narodowy Program Rozwoju Humanistyki”, tytuł projektu: „A austrvega – polskojęzyczne edycje sag islandzkich dotyczących dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej i strefy bałtyckiej”, nr projektu: NPRH/U22/SP/495085/2021/10, kwota dofinansowania: 92 439,64 złotych, całkowita wartość projektu: 391 436 złotych.



NARODOWY
PROGRAM
**ROZWOJU
HUMANISTYKI**



Ministerstwo Nauki
i Szkolnictwa Wyższego

Patronat



Ambasada Islandii
Warszawa



Spis treści

Podziękowania 7

Wykaz skrótów 9

Wstęp 13

1. Kontekst historyczny *Sagi o Jomswikingach* 16
 - 1.1. Bunt Swena Widłobrodego i śmierć Haralda Sinozębego 27
 - 1.2. Duńskie wpływy w rejonie ujścia Odry 34
 - 1.3. Porwanie Swena Widłobrodego w *Sadze o Jomswikingach* i innych przekazach 36
 - 1.4. Sytuacja polityczna w Skandynawii w XII wieku a powstanie *Sagi o Jomswikingach* 46
 - 1.5. Wpływ sytuacji politycznej w XII wieku na kształtowanie się *Sagi o Jomswikingach* 56
 - 1.6. W poszukiwaniu Jomsborga 57
 - 1.7. Kto założył Jomsborg? 65
2. Tradycja rękopiśmienna, redakcje sagi i jej chronologia 85
3. Dotychczasowe edycje sagi i jej tłumaczenia 88
4. Relacje intertekstualne 98
5. Struktura narracyjna i styl kompozycji 108
6. Poezja skaldów w *Sadze o Jomswikingach* 113
7. Tło ideowe sagi 146
 - 7.1. Obyczaje 146
 - 7.2. Przeznaczenie i siły nadprzyrodzone 162

Spis treści

8. Interpretacje sagi 175

8.1. *Saga o Jomswikingach* jako dzieło historiograficzne 175

8.2. *Saga o Jomswikingach* jako parodia? 181

Saga o Jomswikingach (Jómsvíkinga saga) 193

Aneks 335

Pozostałe strofy skaldyczne wykorzystane w innych redakcjach
sagi 335

Wiersze nawiązujące do legendy o Jomsborgu 346

Mapy 377

Bibliografia 381

Indeks osobowy 397

Indeks geograficzny 405

Summary 409

Podziękowania

Polskie tłumaczenie *Sagi o Jomswikingach* zostało zrealizowane jako część projektu „A austrvega – polskojęzyczne edycje sag islandzkich dotyczących dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej i strefy bałtyckiej”, który uzyskał finansowanie w ramach programu Uniwersalia 2.2 Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki (nr NPRH/U22/SP/495085/2021/10).

Praca nad przekładem sagi była możliwa dzięki przychylności i wsparciu osób i instytucji, którym z tego miejsca chcemy serdecznie podziękować. Wyrazy naszej szczególnej wdzięczności za merytoryczną i formalną pomoc, nade wszystko zaś za życzliwość na wszystkich etapach realizacji tego projektu, kierujemy w stronę: Narodowego Programu Rozwoju Humanistyki, władz Wydziału Humanistycznego i Instytutu Historii Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Zespołu ds. Projektów Wydziału Humanistycznego UŚ, Wydawnictwa UŚ oraz naszych licznych Koleżanek i Kolegów po fachu z kraju i zagranicy. Dziękujemy też naszym bliskim za wyrozumiałość i zaufanie, które dodawały nam sił na każdym kroku prac nad tą publikacją.

Jakub Morawiec, Marta Rey-Radlińska

Wykaz skrótów

- Adam z Bremy – *Adami Gesta Hammaburgensis Ecclesiae Pontificum*, Hrsg. B. Schmeidler, 3. Auflage, Monumenta Germaniae Historica Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum, Hahnsche Buchhandlung, Hannover–Leipzig 1917
- Ágrip – *Ágrip af Nóregskonungasögum*, ed. M.J. Driscoll, Viking Society for Northern Research, London 1995
- AM 510 4to – *Jómsvíkinga saga (efter cod. AM 510 4:to)*, ed. C. af Petersens, C.W.K. Gleerup, Lund 1879
- Árngrímur Jónsson – *Jómsvíkinga saga. Latinsk oversættelse af Arngrímr Jónsson*, ud. A. Gjessing, S.A. Steens Bogtrykkeri, Kristianssand 1877
- En mesta I – *Óláfs saga Tryggvasonar en mesta*, bd. 1, udg. Ólafur Halldórsson, Editiones Arnamagnæanæ. Series A, 1, Ejnar Munksgaard, København 1958
- En mesta II – *Óláfs saga Tryggvasonar en mesta*, bd. 2, udg. Ólafur Halldórsson, Editiones Arnamagnæanæ. Series A, 2, Ejnar Munksgaard, København 1961
- En mesta III – *Óláfs saga Tryggvasonar en mesta*, bd. 3, udg. Ólafur Halldórsson, Editiones Arnamagnæanæ. Series A, 3, C.A. Reitzels Forlag, København 2000
- Flateyjarbók I – *Flateyjarbók. En samling af norske konge-sagær med indskudte mindre fortællinger om begivenheder i og udenfor Norge samt annaler*, bd. I, udg. Guðbrandur Vigfússon, C.R. Unger, P.T. Mallings Forlagsboghandel, Christania 1860

- Flateyjarbók II – *Flateyjarbók. En samling af norske konge-sagær med indskudte mindre fortællinger om begivenheder i og udenfor Norge samt annaler*, bd. II, udg. Guðbrandur Vigfússon, C.R. Unger, P.T. Mallings Forlagsboghandel, Christania 1862
- Flateyjarbók III – *Flateyjarbók. En samling af norske konge-sagær med indskudte mindre fortællinger om begivenheder i og udenfor Norge samt annaler*, bd. III, udg. Guðbrandur Vigfússon, C.R. Unger, P.T. Mallings Forlagsboghandel, Christania 1868
- Gesta Danorum – Saxo Grammaticus, *Gesta Danorum. The History of the Danes*, vol. I–II, ed. K. Friis-Jensen, transl. P. Fisher, Oxford University Press, Oxford 2015
- Heimskringla I – Snorri Sturluson, *Heimskringla*, t. 1, tłum. R. Leśniakiewicz-Drzymała et al., red. A. Waško, J. Morawiec, Księgarnia Akademicka, Kraków 2019
- Heimskringla III – Snorri Sturluson, *Heimskringla*, t. 3, tłum. R. Leśniakiewicz-Drzymała et al., red. A. Waško, J. Morawiec, Księgarnia Akademicka, Kraków 2019
- Heimskringla Wstęp – *Heimskringla Snorriego Sturlusona: wstęp*, red. A. Waško, J. Morawiec, Księgarnia Akademicka, Kraków 2019
- ÍF 1 – *Íslendingabók; Landnámabók*, út. Jakob Benediktsson, Íslenzk fornrit 1, Hið íslenzka fornritafélag, Reykjavík 1968
- ÍF 2 – *Egils saga Skalla-Grímssonar*, út. Sigurdur Nordal, Íslenzk fornrit 2, Hið íslenzka fornritafélag, Reykjavík 1933
- ÍF 3 – *Borgfirðinga sǫgur*, út. Sigurður Nordal, Guðni Jónsson, Íslenzk fornrit 3, Hið íslenzka fornritafélag, Reykjavík 1938
- ÍF 4 – *Eyrbyggja saga*, út. Einarr Ólafur Sveinnson, Matthias Þórðarson, Íslenzk fornrit 4, Hið íslenzka fornritafélag, Reykjavík 1935
- ÍF 6 – *Vestfirðinga sǫgur*, út. Björn K. Þórólfsson, Guðni Jónsson, Íslenzk fornrit 6, Hið íslenzka fornritafélag, Reykjavík 1943
- ÍF 13 – *Harðar saga*, út. Þórhallur Vilmundarson, Bjarni Vilhjálmsson, Íslenzk fornrit 13, Hið íslenzka fornritafélag, Reykjavík 1991
- ÍF 14 – *Kjalnesinga saga*, út. Jóhannes Halldórsson, Íslenzk fornrit 14, Hið íslenzka fornritafélag, Reykjavík 1959

- ÍF 24 – *Morkinskinna II*, út. Ármann Jakobsson, Þórður Ingi Guðjónsson, Íslenzk fornrit 24, Hið íslenzka fornritafélag, Reykjavík 2011
- ÍF 25 – *Færeyinga saga, Óláfs saga Tryggvasonar eptir Odd munk Snorason*, út. Ólafur Halldórsson, Íslenzk fornrit 25, Hið íslenzka fornritafélag, Reykjavík 2006
- ÍF 26 – Snorri Sturluson, *Heimskringla I*, út. Bjarni Aðalbjarnarson, Íslenzk fornrit 26, 4. útg., Hið íslenzka fornritafélag, Reykjavík 2002
- ÍF 28 – Snorri Sturluson, *Heimskringla III*, út. Bjarni Aðalbjarnarson, Íslenzk fornrit 28, 3. útg., Hið íslenzka fornritafélag, Reykjavík 2002
- ÍF 29 – *Ágrip af Noregskonungasögum, Fagrskinna – Noregs konungatal*, út. Bjarni Einarsson, Íslenzk fornrit 29, Hið íslenzka fornritafélag, Reykjavík 1984
- ÍF 33 – *Jómsvíkinga saga*, út. Þorleifur Hauksson, Marteinn Helgi Sigurðsson, Íslenzk fornrit 33, Hið íslenzka fornritafélag, Reykjavík 2018
- ÍF 35 – *Danakununga sqgur*, út. Bjarni Guðnason, Íslenzk fornrit 35, Hið íslenzka fornritafélag, Reykjavík 1982
- Skáldatal – *Edda Snorra Sturlusonar. Edda Snorronis Sturlaei*, ed. Jón Sigurðsson et al., t. 3, Den Arnamagnæanske Samling, Copenhagen 1887
- Snorra Edda, Skáldskaparmál – Snorri Sturluson, *Edda, Skáldskaparmál 1–2*, ed. A. Faulkes, Viking Society for Northern Research, London 1998
- SPMA I – *Poetry from the Kings' Sagas 1. From Mythical Times to c. 1035*, vol. 1, ed. D. Whaley, Skaldic Poetry of the Scandinavian Middle Ages, 1, Brepols, Turnhout 2012
- SPMA II – *Poetry from the Kings' Sagas 2. From c. 1035 to c. 1300*, vol. 2, ed. K.E. Gade, Skaldic Poetry of the Scandinavian Middle Ages, 2, Brepols, Turnhout 2009
- Sven Aggesen – *The Works of Sven Aggesen, Twelfth-Century Danish Historian*, ed. E. Christiansen, The Viking Society of Northern Research, London 1992

Wykaz skrótów

Thietmar – *Thietmari Merseburgensis Episcopi Chronicon*,
Hrsg. R. Holtzman, Monumenta Germaniae Historica Scriptores re-
rum Germanicarum Nova Series, t. IX, Weidmannsche Buchhand-
lung, Berlin 1935

Wstęp

Legenda o Jomswikingach, sławnej drużynie wikińskiej stacjonującej w warownej twierdzy zwanej Jomsborgiem, świadczy o wyjątkowości i barwności średniowiecznej tradycji skandynawskiej. Jej powstanie i rozwój to proces, który zapewne rozciągnął się w czasie na kilka stuleci i zaangażował spore grono ludzi, dziś dla nas w zdecydowanej większości anonimowych. Co zapewne ich łączyło, to fascynacja dziejami drużyny, której losy zostały zderzone z wielkimi wydarzeniami dziejów Skandynawii epoki wikingów. To opowieść pełna patosu, dramatycznych i komicznych zwrotów akcji, namiętności i ambicji – mieszanka, która najpewniej zdecydowała o tym, że historia Jomswikingów cieszyła się w średniowiecznej Skandynawii sporym zainteresowaniem i dużą estymą.

Najważniejszą literacką inkarnacją legendy jest saga, czyli opowieść o Jomswikingach, zachowana w kilku, powstałych w późnym średniowieczu i wczesnej nowożytności, redakcjach. Najstarsza i najobszerniejsza z nich jest podstawą tłumaczenia zamieszczonego w niniejszym tomie. Nawiązania do legendy, przede wszystkim do okoliczności i przebiegu bitwy w Hjörungavágr, można znaleźć również w innych tekstach staronordyckich. Dotyczy to przede wszystkim sag królewskich, takich jak: *Óláfs saga helga* (Saga o św. Olafie)¹, rękopisy *Fagrskinna* i *Heimskringla*,

1 Tytuły oryginalne oraz tytuły dzieł opublikowanych w polskim przekładzie zapisywane są kursywą. W przypadku dzieł nieprzyswojonych polszczyźnie

Knýtlinga saga, czyli *Saga o potomkach Knuta*, oraz sag poświęconych królowi Olafowi Tryggvasonowi².

Legenda o wikingach z twierdzy Jomsborg składa się z dwóch podstawowych wątków. Pierwszy z nich to dzieje trzech pokoleń królów Danii, obejmujące Gorma Starego, jego syna Haralda Sinozębego i wnuka – Swena Widłobrodego. Elementem dominującym w tej części sagi są rządy Haralda Sinozębego, nade wszystko zaś jego skomplikowane relacje z synem, które wieńczy bunt Swena przeciw ojcu, śmierć Haralda z rąk jarla Pálna-Tókiego i banicja tego ostatniego. Drugi wątek to właściwe dzieje drużyny z Jomsborga, od założenia twierdzy przez Pálna-Tókiego do wyprawy Jomswikingów do Norwegii, zakończonej przegraną bitwą w Hjörungavágr.

Ważną rolę w legendzie o wikingach z Jomsborga odgrywa historyczne tło dziejów Skandynawii X stulecia. Wiele z głównych postaci, które przewijają się w legendzie, ma swoje historyczne odpowiedniki, wywodzące się z ówczesnych politycznych elit. Wśród nich można wskazać wyżej wymienionych królów Danii, rządzących Norwegią jarłów z Hlaðir czy poszczególnych możnych, jak na przykład Þorkell Wysoki, znanych też z innych źródeł. W konsekwencji tło historyczne legendy obejmuje szereg wydarzeń, które miały miejsce w tamtym okresie: najazd Ottona II na Danię, bunt Swena Widłobrodego, wyprawę duńską na Norwęgę, zakończoną sławną bitwą w Hjörungavágr. Inne postaci balansują na granicy legendy i historii. Jarlowie Bornholmu oraz

tłumaczenia tytułów oryginalnych na polski zapisywane są pismem prostym w nawiasie po tytule oryginalnym.

2 Staronordyckie imiona i nazwy geograficzne, które funkcjonują w polskiej historiografii – takie jak: Olaf, Swen, Harald, Eryk, Saksonia czy Zelandia – zapisywane są we *Wstępie* zgodnie z polską tradycją. Pozostałe imiona i nazwy zachowują pisownię oryginalną. W tekście sagi w przypadku wszystkich imion staronordyckich zachowana została oryginalna pisownia, natomiast niektóre nazwy geograficzne tłumaczymy (np. Bretland to Walia, a Sjóland to Zelandia). Zarówno oryginalne, jak i tłumaczone nazwy, imiona i przydomki znajdują się w indeksach.

Zelandii – Véseti i Strút-Harald – to najpewniej bohaterowie fikcyjni, choć niewykluczone, że mający swoje historyczne odpowiedniki. Podobnie rzecz ma się z królem Słowian, Búrizláfem.

Owo tło historyczne stanowiło istotny punkt odniesienia dla XII- i XIII-wiecznych odbiorców tej historii. Tworzyło ważny element pamięci zarówno o dokonaniach prestiżowej zbrojnej drużyny, jak i o doniosłych wydarzeniach militarnych i politycznych, które naznaczyły dzieje regionu nie tylko w czasach, których legenda dotyczy, lecz także wówczas, gdy nabierała ona ostatecznego, literackiego kształtu³.

Legenda daje unikalny wgląd w norwesko-duńską rywalizację w X wieku, której przejawami są wydarzenia znane z innych przekazów źródłowych: duńskie próby narzucenia swojej hegemonii Norwegii, próby Duńczyków zabezpieczenia się przed podobnymi działaniami ze strony Cesarstwa, duńsko-sasko-polska konkurencja w rejonie ujścia Odry czy centralizacja władzy w Danii i Norwegii. Koncentracja sagi na kolejnych starciach zbrojnych: w Limafjörðzie, pod Danevirke i w Hjörungavágr pozwalała ukształtować ją w zwartą i łatwą w ustnej i pisemnej transmisji narracyjną całość. Jednocześnie stanowiło to o wadze tych wojennych konfrontacji i ich konsekwencji nie tylko dla samej legendy, lecz także dla będącego jej podbudową tła historycznego. Pomimo że opowieść skupia uwagę odbiorców na wydarzeniach datowanych na X wiek, a szczególnie drugą połowę tego stulecia, przebijają przez nie mniej lub bardziej czytelne nawiązania do rzeczywistości politycznej w regionie z okresu o dwa stulecia późniejszego: złożone relacje na duńsko-sasko-słowiańskim pograniczu, jakim było Połabie, wyraźny kryzys władzy królewskiej w Danii i Norwegii XII wieku, rozwój struktury kościelnej w regionie i pojawienie się ideologii krucjatowej.

3 Þórdís Edda Jóhannesdóttir, *Jónsvíkinga saga. Sérstaða, varðveisla og viðtökur*, [dysertacja doktorska], Uniwersytet Islandzki, Reykjavík 2016, s. 88–91.

Legenda o wikingach z Jomsborga stanowi także unikalny wgląd w relacje skandynawsko-słowiańskie. To pokłosie ważnego momentu w jej narracji, gdy po serii najazdów król Słowian Buryśław (Búrizláfr) zawiera porozumienie z Pálna-Tókim, w wyniku którego jarl otrzymuje w zarząd część ziem słowiańskiego władcy, Jom, i tam buduje warowną twierdzę. Skutkiem tego identyfikacja Búrizláfa oraz lokalizacja Jomsborga należą do najbardziej intrygujących aspektów nie tylko powstania i rozwoju legendy, lecz także nowożytnych badań naukowych nad nią.

I. Kontekst historyczny *Sagi o Jomswikingach*

Czas, w którym w Danii do głosu doszła dynastia Jelling, okazał się punktem zwrotnym w procesie formowania się średniowiecznego duńskiego regnum. Do politycznego przesilenia doszło w połowie lat 30. X wieku. Było ono najpewniej skutkiem militarnej klęski, jaką odniósł Gnupe w 934 roku, gdy Danię najechał Henryk Ptasznik. Duński władca został zmuszony nie tylko do płacenia trybutu, lecz także do oddania Hedeby w saskie ręce.

Ten moment prawdopodobnie wykorzystał Gorm Stary, który usunął Gnupe i przejął rządy. Upadek Gnupy niekoniecznie oznaczał koniec „szwedzkiej” dynastii w Danii. Sił potencjalnie konkurencyjnych wobec rodu Jelling mogło być więcej, jak na przykład Lejre na Zelandii. Miejsce to z pewnością było związane z prestiżem sprawowania władzy, i to o królewskim wymiarze. Kres funkcjonowania Lejre i powstanie nieopodal szybko rozwijającego się Roskilde oddają stan, w którym polityczna, zapewne także militarna konfrontacja przyniosła w ostateczności zwycięstwo dynastii Jelling. Wyeliminowanie możliwych konkurentów było kluczowe dla planów przejęcia ścisłej kontroli nad całą Danią. Z jednej strony działania te mogły stanowić spory

sukces Haralda Sinozębego, a z drugiej strony likwidacja tak ważnego i prestiżowego ośrodka, o czym uczą nas analogiczne przykłady z sąsiedniej Norwegii, mogła przyczynić się do naruszenia politycznego status quo i stać się jednym z powodów buntu, jaki mniej więcej w tym samym czasie wybuchł przeciw królowi Danii.

Od czasów rządu Gorma Starego to dynastia Jelling przejmowała inicjatywę i zdobywała przewagę nad innymi lokalnymi siłami w Danii, stopniowo marginalizując ich dotychczasowe znaczenie. To z Gormem i jego synem Haraldem spotkał się arcybiskup hambursko-bremeński, Unni. Tematem rozmów była, jak się można domyślać, między innymi sprawa nowej misji chrystianizacyjnej w Danii, wobec której Gorm najpewniej nie stawiał poważniejszych przeszkód.

W czerwcu 948 roku odbył się synod w Ingelheim. W czasie obrad wydano postanowienie o utworzeniu nowych biskupstw na terenie Danii, Hedeby, Ribe oraz Aarhus, które zostały podporządkowane arcybiskupowi hambursko-bremeńskiemu, Adaldagowi. Decyzją papieża miał on sprawować nadzór nad wszystkimi, już istniejącymi oraz planowanymi w przyszłości, diecezjami na Północy. Dziś uznaje się, że pierwsi ordynariusze – odpowiednio Hored, Liafdag oraz Reginbrand – nigdy nie dotarli do swoich diecezji. Gorm, a w ślad za nim jego syn Harald, zdawał sobie zapewne sprawę, że uzależnienie od Kościoła będzie pierwszym krokiem do zależności politycznej.

Dzisiaj przyjmuje się, że Gorm Stary rozpoczął proces, kontynuowany następnie przez jego syna, konsolidowania władzy dynastii Jelling w Danii. Ród Gorma kontrolował Jutlandię, rozszerzając z czasem swoje wpływy na Zelandię, Fionię i inne wyspy duńskie. Być może już za rządów Gorma działania te objęły także Skanię. Kluczową rolę w tej kwestii miało odegrać małżeństwo duńskiego władcy z Pyri. O ile pochodzenie królewskiej żony pozostaje dla nas tajemnicą, to wiele wskazuje na to, że był to dla

Gorma niezwykle prestiżowy mariaż. O statusie Þyri i wadze tego związku dla królewskiej dynastii świadczą inskrypcje na kamieniach runicznych znanych z Jelling, jej ideowego centrum. Jeden z nich Gorm poświęcił swojej, wówczas już zmarłej, żonie. Napis, który zdobi ów kamień, głosi, że „król Gorm wystawił ten kamień na pamiątkę po Þyri, swojej żonie, Ocaleniu Danii”. Co ciekawe, w *Sadze o Jomswikingach* to król Gorm umiera jako pierwszy, na wieść o śmierci swego syna Knuta.

Przejawem pamięci o Þyri jako o wyróżniającej się małżonce króla Gorma jest także *Saga o Jomswikingach*. Wszystkie zachowane redakcje przytaczają w zbliżony sposób okoliczności, w jakich Þyri zapisała się w dziejach Danii. Również w tej historii o jej statusie miało decydować między innymi pochodzenie. Tu Þyri jest córką Klakk-Haralda, który nie występuje jako władca Danii, tylko jako jarl Holsztynu (Holtsetaland). Nie umniejsza to jednak jej rangi, skoro Gorm pierwsze swoje kroki jako dorosły i samodzielny władca kraju kieruje właśnie do Holsztynu. Jego starania o rękę Þyri dziś uznalibyśmy za cokolwiek ekstrawaganckie, żeby nie powiedzieć bezczelne. Król Danii przybywa do kraju swojego przysięgo teścia zbrojnie, na czele wielkiej armii, i grozi Haraldowi, że jeśli nie otrzyma Þyri za żonę, to zniszczy Holsztyn. Ten szantaż nie zraził władcy Holsztynu, który zaprosił Gorma na wspianiałą ucztę, oznajmiając mu, że Þyri zdecyduje sama, gdyż „jest [...] o wiele mądrzejsza ode mnie”⁴.

Gdy następnie Gorm poprosił ją, aby została jego żoną, ta zgodziła się, ale pod pewnym warunkiem. Gorm miał wrócić do siebie, wybudować dom i spędzić tam trzy pierwsze zimowe noce. Poprosiła go, by zapamiętał swoje sny. Dopiero wówczas, jeśli sny będą pomyślnie wróżyć na przyszłość, mógł przybyć z powrotem do Holsztynu, aby dopełnić ślubu z Þyri. Z powyższych przekazów przebija jednolite przekonanie o nietuzinkowym formacie

Pyri i randze małżeństwa z nią dla Gorma i jego rządów. Królowa przedstawiona jest jako świadoma swojej pozycji i roli osoba, która nie tylko uświetniła, ale wręcz, jak mówi legenda, uratowała Danię i jej władcę⁵.

Około 958/959 roku Gorm zmarł. Władzę po nim przejął jego syn Harald, znany w tradycji historiograficznej pod przydomkiem Sinozęby. Dzięki szeroko zakrojonym i konsekwentnym działaniom umocnił pozycję swojego rodu w samej Danii oraz stał się politycznym liderem w skali całej Skandynawii. To zaś miało swoje bezpośrednie przełożenie na relacje Haralda z cesarstwem Ottonów.

Liudolfingowie traktowali Danię jako swoją strefę wpływów. Politykę Henryka Ptasznika w tym względzie w pełni kontynuował jego syn Otto I. Król Danii, jak się wydaje, z powodzeniem hamował rozmach kościelnej polityki południowego sąsiada. Harald Sinozęby starał się wykorzystać słabe punkty polityki cesarskiej. Temu miały służyć rozszerzanie swoich wpływów na Połabiu oraz kontakty z kręgami opozycyjnymi wobec Liudolfingów. Około 970 roku Harald zawarł sojusz z obodryckim księciem Mściwojem, utrwalony małżeństwem króla z córką księcia, zwaną przez Duńczyków Tove.

Do podjęcia wspólnych działań przeciw cesarzowi starał się nakłonić Haralda Sinozębę Wichman Billung. Saski wielmoża, skonfliktowany z Ottonem i Hermanem – margrabią Marchii Północnej, a jednocześnie swoim stryjem – szukał pomocy na dworze duńskiego króla. Kronikarz twierdzi, iż Wichman namawiał Haralda do wojny przeciw Hermanowi, ale nie przyniosło to żadnych konkretów⁶.

5 ÍF 33, s. 5–9.

6 *Widukindi Monachi Corbeiensis Rerum Gestarum Saxonicarum libri tres*, edd. G. Waitz, K.A. Kehr, Monumenta Germaniae Historica Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum, Paul Hirsch, Hahnsche Buchhandlung, Hannoverae 1935, I. III, c. 65, s. 139.

W 973 roku zmarł Otto I, co skutkowało konfliktem o tron saski między Ottonem II a księciem bawarskim Henrykiem Kłótnikiem. W walkę tę zaangażowani zostali różni władcy, w tym Harald Sinozęby, który stanął po stronie księcia Bawarii. Jeszcze w 973 roku doszło do duńskiego najazdu na Saksonię, który zapewne miał nie tylko pomóc w destabilizowaniu sytuacji, lecz także przywrócić Duńczykom ziemie utracone w latach 30. na rzecz Sasów⁷.

Zorganizowana rok później przez Ottona II wyprawa na Danię świadczy o tym, iż Cesarstwo nie zamierzało zarzucić swoich interesów na Północy. Zwycięstwo militarne, za którym poszły nałożenie trybutu i osobisty hołd króla Danii, miało zneutralizować dość poważne, jak się zdaje, zagrożenie. Tym chyba należy tłumaczyć szybką i zdecydowaną reakcję nowego cesarza, który nie tracił czasu i zaangażował duże siły w celu przywrócenia właściwych, według niego, relacji z Danią⁸. Gdy 10 lat później, w 983 roku, Cesarstwo znowu zmagало się z problemami, król Danii nie czekał beczynn timer na rozwój wypadków. Ponowny konflikt o władzę z udziałem Henryka Kłótnika oraz kolejne, tym razem o wiele istotniejsze, powstanie Wioletów stały się okazją do realizacji własnych celów. Brak jest dowodów na to, że Harald Sinozęby miał jakikolwiek wpływ na decyzję Słowian o podjęciu walki z Sasami. Niemniej nie ulega wątpliwości, że latem 983 roku Duńczycy zaatakowali Saksonię. Celem wojsk, którymi być może

7 Zob. *Annales Altahenses Maiores*, ed. G.H. Pertz, *Monumenta Germaniae Historica Scriptorum rerum Germanicarum in usum scholarum*, t. XX, Impensis Bibliopolii Hahniani, Hannoverae 1868, s. 787; Thietmar, s. 103. Por. też N. Lund, *Harald Bluetooth – A Saint Very Nearly Made by Adam of Bremen*, w: *The Scandinavians from the Vendel Period to the Tenth Century. An Ethnographic Perspective*, ed. J. Jesch, Boydell & Brewer, Woodbridge 2002, s. 310; P. Skaaning, *Harald Blåtands sidste kamp. Trelleborgene og brydningerne i dansk vikingetid 979–983*, Dansk Historisk Håndbogsforlag, Lyngby 1992, s. 100.

8 *Lamberti Annales*, ed. G.H. Pertz, *Monumenta Germaniae Historica Scriptorum rerum Germanicarum*, t. V, Impensis Bibliopolii Hahniani, Hannoverae 1848, s. 63; *Annales Altahenses Maiores...*, s. 787.

dowodził syn króla, Swen Widłobrody, było Hedeby, które wobec bierności Sasów udało się opanować⁹.

Harald Sinozęby, idąc – jak się wydaje – śladem poprzedników, niemal przez całe swoje panowanie zabiega o zdobycie jak największych wpływów w Norwegii. Sprzyjała temu dość niestabilna sytuacja polityczna, znaczone nieustannymi konfliktami o władzę między potomkami króla Haralda Pięknowiącego, które w tamtym czasie targały Norwegią. Według przekazu późniejszych sag królewskich doskonałym pretekstem do realizacji planów ekspansji Duńczyków na północ okazało się pojawienie się na dworze króla Danii Gunnhildr, wdowy po wygnanym królu Norwegii, Eryku Krwawym Toporze. Wraz z synami szukała u Haralda schronienia i pomocy w walce ze szwagrem, Hákonem Dobrym. Ten ostatni sprawował wówczas rządy w Norwegii kosztem bratanków. Harald Sinozęby przyjął zbiegów, wsparł materialnie piracką działalność synów Eryka i Gunnhildr, a jednego z nich, Haralda, nawet usynowił¹⁰.

W połowie lat 60. X wieku tenże Harald, zwany Szarym Płaszczem, wspierany przez resztę braci, zaatakował Norwegię. Zwieńczeniem wyprawy była bitwa pod Fitjar na wyspie Storð położonej w ujściu Hardagnerfjordu. W jej trakcie Hákon Dobry, choć zdołał pokonać przeciwników, został śmiertelnie ranny. W efekcie, mimo porażki, to Harald Szary Płaszcz przejął kontrolę nad kluczowymi regionami kraju. Syn Eryka Krwawego Topora osiągnął upragniony sukces, najpewniej za cenę konieczności

9 Thietmar, s. 128. Por. też P. Skaaning, *Harald Blåtands...*, s. 182; P.H. Sawyer, *Swein Forkbeard and the Historians*, w: *Church and Chronicle in the Middle Ages*, eds. I. Wood, G.A. Loud, The Hambledon Press, London 1991, s. 31; N. Lund, *Harald Bluetooth...*, s. 310; G. Müller, *Harald Gormssons Königsschicksal in heidnischer und christlicher Deutung*, „Frühmittelalterliche Studien” 1973, Bd. 7, s. 124; J. Morawiec, *Wolin w średniowiecznej tradycji skandynawskiej*, wyd. 2, Avalon, Kraków 2023, s. 75.

10 ÍF 29, s. 80; ÍF 26, s. 162.

uznania duńskiej władzy zwierzchniej oraz oddanie Haraldowi Sinozębemmu Viken – południowej części kraju¹¹.

Sojusz ten, jak zdają się wskazywać autorzy sag, nie przetrwał długo. Opieramy się w tej kwestii co prawda na źródłach późnych i często, jeśli idzie o szczegóły, mylących. Niemniej wydaje się, że w tym względzie opowiadacze sag zachowali tradycję, której ostrożnie można zawierzyć. Bardzo możliwe, że Harald Szary Płaszcz i jego bracia poczuli się na tyle pewnie, że nie zamierzali dłużej korzystać z duńskiej kurateli. To zmusiło władcę Danii, pragnącego utrzymać dotychczasowe wpływy, do szukania nowych rozwiązań. Jedym z pomysłów miał być zapewne sojusz z rodem jarłów z Hlaðir. Nie znamy okoliczności, w jakich doszło do owego przetasowania, jaśniej natomiast rysują się jego konsekwencje.

Z poematów skaldycznych komponowanych na cześć norweskich władców wynika, że najpewniej około połowy lat 60. X wieku Harald Szary Płaszcz zdecydował się zaatakować Danię. Jego flota wpłynęła do Limafjordu. Pod Hals doszło do starcia z Duńczykami, które zakończyło się śmiercią Haralda¹². W odparciu tego najazdu władcę Danii wspomagał już jarl Hlaðir, Hákon. To on, w miejsce zmarłego Haralda Szarego Płaszcza, miał rządzić Norwegią i jednocześnie zabezpieczać tam duńskie interesy. Hákon czuł się zobligowany do płacenia Haraldowi Sinozębemmu trybutu i wspierania go militarnie dopóty, dopóki pozycja króla Danii była silna¹³.

Zmieniło się to w 974 roku, gdy Harald musiał stawić czoła najazdowi Ottona II. Klęska króla Danii stała się dla jarla Hákona okazją do uniezależnienia się. Autorzy późniejszych sag

11 ÍF 29, s. 95; ÍF 26, s. 198. Zob. też U. Sprenger, *Zum Vorspiel der Schlacht bei Fitjar in der Hákonar saga góða (Heimskringla) und der Fagrskinna*, w: *Sagas and the Norwegian Experience*, ed. J.R. Hagland, Papers of 10th International Saga Conference, Trondheim 3–9 August 1997, Senter for Middelalderstudier, Trondheim 1997, s. 587–596; J. Morawiec, *Wolin...*, s. 76.

12 SPMA I, s. 260, 298.

13 Ágrip, s. 21; ÍF 29, s. 110.

skoncentrowali się na manifestacyjnej apostazji jarla, rzekomo zmuszonego przez cesarza do przyjęcia chrztu razem z władcą Danii¹⁴. Wydaje się jednak, że przejawy owego zerwania mogły być bardziej prozaiczne i dotyczyć przede wszystkim kwestii finansowych. W końcu dla Haralda Sinozębego była to sprawa politycznego prestiżu, który miał rezonować zarówno wobec partnerów na zewnątrz, jak i wobec poddanych w kraju. Dlatego król Danii z pewnością nie chciał się pogodzić z utratą wpływów w Norwegii i zapewne zdawał sobie sprawę, iż wcześniejsze relacje z jarlem Hákonem może przywrócić jedynie skuteczna akcja militarna. Tę udało się podjąć w pierwszej połowie lat 80. X wieku. Na czele duńskiej floty, która skierowała się ku norweskim wybrzeżom, stanęło dwoje wodzów, Sigvaldi i Búi. Ekspedycja ta zakończyła się klęską Duńczyków, pokonanych przez jarla Hákona w zatoce Hjørungavágr w Møre Południowym¹⁵. W rezultacie władca Norwegii nie tylko utrzymał niezależność w stosunku do Haralda Sinozębego, lecz także – jak wskazują skomponowane na jego cześć poematy skaldów – wykorzystał zwycięstwo nad Duńczykami do wzmocnienia swojej pozycji w Norwegii. Niepowodzenie armii Sigvaldiego i Búiego było ostatnim akordem w staraniach Haralda o przywrócenie swoich wpływów w Norwegii. Niewykluczone, że porażka na Północy doprowadziła do buntu przeciw władzy króla, na czele którego stanął jego syn Swen¹⁶.

Nowy władca dostrzegał potencjał drzemiący w kontroli handlu dalekosiężnego kwitnącego w tym czasie w Europie Północnej. Szczególna rola przypadała wciąż Hedeby. Dobrze świadczą o tym przykłady prężnych ośrodków Ribe i Viborga na Jutlandii,

14 ÍF 26, s. 259–260; ÍF 29, s. 117–118; ÍF 33, s. 39.

15 SPMA I, s. 341, 359, 493; ÍF 29, s. 132.

16 F. Ström, *Poetry as an Instrument of Propaganda. Jarl Hákon and His Poets*, w: *Speculum Norroenum*, ed. U. Dronke, Odense University Press, Odense 1981, s. 440; J. Morawiec, *Wolin...*, s. 82.

Odense na wyspie Fionii, Ringsted na wyspie Zelandii czy też Lund, Löddeköpinge i Åhus w Skanii¹⁷.

W działania dążące do dalszego umacniania władzy królewskiej ściśle wpisała się także inicjatywa wybudowania w wybranych częściach kraju obozów wojskowych, znanych w nauce jako obozy trelleborskie. Ich nazwa wywodzi się od pierwszego gruntownie przebadanego obozu, odkrytego w Trelleborgu na Zelandii. Kolejne tego typu założenia znaleziono w Fyrkat w północno-wschodniej części Jutlandii, w Aggersborgu w północnej części Jutlandii, w pobliżu Limafjordu, w Nonnebakken w pobliżu Odense na Fionii oraz w Trelleborgu na wybrzeżu Skanii. Najważniejszą cechą wyróżniającą obozy jest ich regularna konstrukcja. Wszystkie zostały wzniesione na planie koła i otoczone wałem. Cztery bramy wieńczyły dwie wewnętrzne arterie, przecinające się pod kątem prostym. Powstałe w ten sposób „ćwiartki” zajmowane były przez duże prostokątne obiekty. Obozy różniły się natomiast rozmiarami. Średnica grodu w Nonnebakken wynosiła 120 m, ale Trelleborg na Zelandii był już dwukrotnie większy. Przez jakiś czas wierzono, iż za ich budowę odpowiedzialny był Swen Widłobrody, który miał koncentrować w nich wojska do najazdów na Anglię. Gruntowne badania archeologiczne, w szczególności w Trelleborgu oraz w Fyrkat, wykazały, iż obozy powstały niemal w tym samym czasie, na początku lat 80. X wieku. Rozmach i skala tej inicjatywy wskazują na Haralda Sinozębego jako jej inicjatora. Ich strategiczne rozmieszczenie było ściśle związane z funkcją, jaką pełniły. Służyły jako centra wojskowo-administracyjne, reprezentujące władzę króla i egzekwujące prawnofiskalne powinności poddanych. Zwraca uwagę fakt, iż po kilkuletnim okresie obozy trelleborskie zostały zarzucone.

17 Por. M.R.D. Corsi, *Urbanization in Viking Age and Medieval Denmark. From Landing Place to Town*, Amsterdam University Press, Amsterdam 2020, s. 51–92.

Dziś tłumaczy się to zmianą władzy w Danii i przejęciem jej przez Swena Widłobrodego¹⁸.

Wśród królewskich inwestycji nie sposób nie wspomnieć mostu na rzece Velje w pobliżu Ravning Enge w środkowej Jutlandii. Liczył on 760 m długości oraz 5 m szerokości. Most pozwalał na łatwiejszą komunikację przez cały Półwysep Jutlandzki na osi północ-południe. Co równie ważne, jego położenie o 10 km na południowy zachód od Jelling umożliwiało dostęp wszystkim zainteresowanym do ideowego centrum królewskiej dynastii¹⁹.

Jelling w pierwszej kolejności pełniło funkcję królewskiej nekropolii. Za jego twórcę można uznać Gorma Starego. Najpewniej to w trakcie jego panowania ustawiono tam kamienną konstrukcję w kształcie łodzi, wyznaczającą zasięg całości kompleksu. Liczy ona 354 m długości i jest największym tego typu założeniem w Skandynawii. W jej obrębie władca wystawił wspomniany już wyżej kamień runiczny poświęcony swojej żonie Pyri. Małżonka króla po swojej śmierci spoczęła zapewne w kopcu, który od strony północnej wieńczył całość zespołu zabytków.

Przejęcie władzy przez Haralda Sinozębego oznaczało rozbudowę Jelling. W 958 lub 959 roku powiększono tzw. kopiec północny, w którym pochowany został Gorm. Dalszy rozwój kompleksu miała stymulować decyzja Haralda o przyjęciu chrztu.

18 L. Nielsen, *Trelleborg*, „Aarbørger for Nordisk Oldkyndighed og Historie” 1990, s. 105–173; E. Roesdahl, *Fortresses, Trelleborg*, w: *Medieval Scandinavia. An Encyclopedia*, eds. Ph. Pulsiano, K. Wolf, Garland, New York–London 1993, s. 216; O. Olsen, *Trelleborg-problemer. De danske vikingeborge og deres historiske baggrund*, „Scandia” 1962, Bd. 28, s. 92–112; O. Olsen, H. Schmidt, *Fyrkat I. Borgen og bebyggelsen*, Det Kgl. Nordiske Oldskriftselskab, København 1977; E. Roesdahl, *Fyrkat II. Oldsagerne og gravpladsen*, Det Kgl. Nordiske Oldskriftselskab, København 1977.

19 E. Roesdahl, *Harald Blauzahn – ein dänischer Wikingerkönig aus archäologischer Sicht*, w: *Europa im 10. Jahrhundert. Archäologie einer Aufbruchzeit*, Hrsg. J. Henning, Philipp Von Zabern, Mainz 2002, s. 100; J. Morawiec, *Wolin...*, s. 86.

Usypany w latach 70. X wieku na południowym krańcu drugi kopiec, jak wykazały badania archeologiczne, nie został wykorzystany jako miejsce pochówku. Niemniej w nowej przestrzeni, wyznaczonej przez oba kopce, Harald nakazał wznieść drewniany kościół, którego patronem został najpewniej św. Jan. Prace wykopaliskowe ujawniły jego pozostałości, w tym komorę grobową, w której odkryto fragmenty szkieletu. Ze znaleziskiem tym wiążą się domysły, wzbudzające pewne kontrowersje, że Harald przeniósł do świątyni szczątki swoich rodziców. Dowodem na to ma być fakt, że ostatecznie oba duże kopce pozostały puste. Tuż obok kościoła król zlecił postawić trójboczny kamień runiczny. Jeden z jego boków zawiera inskrypcję: „Król Harald kazał wznieść ten kamień dla uczczenia pamięci swojego ojca Gorma i swojej matki Þyri. Ten Harald podbił całą Danię oraz Norwegię i uczynił Duńczyków chrześcijanami”. Drugi z boków przedstawia zwierzę (lwa?), a trzeci postać ukrzyżowanego Chrystusa²⁰.

Za rządów Swena Widłobrodego nastąpiła dalsza rozbudowa kompleksu w Jelling. Około 1000 roku drewniany kościół zastąpiła budowla kamienna, wzorowana na ówczesnych świątyniach anglosaskich. Jednocześnie powstały na miejscu: nowa hala, siedziba króla oraz zamykająca całość terenu nowa palisada²¹.

Pomimo tego, że nie wszystkie kwestie związane z kompleksem w Jelling wydają się ostatecznie rozstrzygnięte przez naukę, charakter oraz funkcje tego miejsca raczej nie ulegają wątpliwości. Miało ono eksponować status panującej dynastii, a także legitymizować jej rządy w Danii. Symbolika poszczególnych zabytków wskazuje, iż jej prestiż i prawo do władzy ściśle wiązały się z ideo-

20 Na temat kamienia i zamieszczonych tam inskrypcji zob. L.M. Imer, *Danmarks runesten. En fortælling*, Gyldendal, Copenhagen 2023, s. 163–169.

21 K.M. Nielsen, *Jelling Problems. A Discussion*, „*Medieval Scandinavia*” 1974, vol. 7, s. 156–207; A.E. Christensen, *The Jelling Monuments*, „*Medieval Scandinavia*” 1975, vol. 8, s. 7–19; E. Roesdahl, *Harald Blauzahn...*, s. 102–104; J. Morawiec, *Wolin...*, s. 84–85.

logią chrześcijańską. Dotyczy to nie tylko Haralda Sinozębego, lecz także jego rodziców, bez wątpienia postaci ważnych dla znaczenia całości kompleksu. Bardzo możliwe, że doczesne szczątki tych ostatnich przeniesiono do niedawno wybudowanego kościoła. Zabieg ten, obok usypiania drugiego kopca, miał zapewne podkreślać więzi krwi z nieżyjącą już parą królewską, a tym samym wskazywać na kontynuację władzy, niezmaconą przez zmianę wiary, promowaną osobiście przez Haralda. Inicjatywy podejmowane w Jelling miały na celu swoiste „pogodzenie” pogańskiej tradycji władzy z nową ideologią. Harald chciał w dobitny sposób wykazać, iż propagowane przez niego chrześcijaństwo nie dyskredytuje pamięci o dokonaniach jego poprzedników. Wręcz przeciwnie – rozmach oraz symbolika kompleksu wskazują, że król Danii chciał budować swoją pozycję w królestwie, odwołując się zarówno do pamięci o Gormie, jak i tego, co dawała mu nowa wiara.

I.1. Bunt Swena Widłobrodego i śmierć Haralda Sinozębego

Panowanie Haralda Sinozębego zwieńczył dramatyczny i nagły koniec. Przeciw królowi wybuchł bunt możnych, na czele którego stanął jego syn Swen. Stało się to najpewniej w 986 lub 987 roku. Bardziej szczegółowa chronologia oraz przebieg tych wydarzeń pozostają dla nas nieznane. Jedno raczej nie ulega wątpliwości: bezpośrednia konfrontacja zbrojna zakończyła się porażką Haralda, jego wygnaniem oraz rychłą śmiercią²².

Jako pierwszy, już w latach 40. XI wieku, wydarzenia te opisał anonimowy autor *Encomium Emmae Reginae*:

[...] nawet jako chłopiec cieszył się miłością wszystkich i znienawidzony był jedynie przez swego ojca. Żadną miarą chłopiec na

22 Por. J. Morawiec, *Wolin...*, s. 107–108 (tam dalsza literatura przedmiotu).

to nie zasłużył, było to spowodowane zawiścią. Gdy stał się już młodzieńcem, miłość ludu jeszcze bardziej wzrosła i jednocześnie wzrastała zawiść ojca, tak że otwarcie, nie w sekrecie, chciał go wygnać, przysięgając, że zrobi wszystko, aby ten po nim nie rządził. Wojsko, zasmucone tym, opuściło ojca, przeszło na stronę syna i zapewniło mu swoje poparcie. Ostatecznie doszło między nimi do bitwy, w której ojciec odniósł rany i uciekł do Słowian, gdzie wkrótce potem zmarł²³.

Niespełna 30 lat później, w rozdziale XXVII księgi II swojej kroniki, Adam z Bremy tak przedstawił te wydarzenia:

W ostatnich dniach [rządów] arcybiskupa Adaldaga nasza sprawa wśród barbarzyńców podupadła. Chrześcijaństwo w Danii popadło w wielki zamęt i pałając zawiścią dla dobrych początków wiary w Pana, zły człowiek próbował siać kłół. Gdyż wówczas Swen Otto, syn znakomitego Haralda, króla Duńczyków, organizował spiski przeciw ojcu, radząc się także tych, których jego ojciec, wbrew ich woli, zmusił do przyjęcia chrześcijaństwa, aby mieć jasność, czy zdoła pozbawić ojca tronu, teraz, gdy ten był już posunięty w latach i znacznie mniej silny. Dlatego Duńczycy poczęli spiskować, aby wyrzec się chrześcijaństwa, uczynić Swena królem oraz wypowiedzieć wojnę Haraldowi. Jako że ten drugi od początku swych rządów pokładał ufność w Panu, dlatego też wtedy szczególnie mocno powierzył tę sprawę Chrystusowi i choć wzdygał się na myśl o wojnie, zdecydował się bronić zbrojnie. I jak następny Dawid, który opłakiwał swego syna Absaloma, smucąc się raczej z powodu jego grzechu niż swojego nieszczęścia, wyruszył na wojnę. W tej godnej ubolewania i gor-

23 *Encomium Emmae Reginae*, ed. A. Campbell, The Royal Historical Society, London 1949, s. 8. Jeśli nie wskazano inaczej, autorami tłumaczeń zamieszczonych we *Wstępie* są Jakub Morawiec i Marta Rey-Radlińska.

szej niż domowa wojnie stronnicy Haralda zostali pokonani. Ten, ranny, na statku uciekł z pola walki i podążył do miasta Słowian, zwanego Jumne. Przyjaźnie przyjęty przez Słowian, przeciwnie niż oczekiwał, gdyż oni byli poganami, po kilku dniach zmarł z powodu ran i odszedł w uznaniu dla Pana²⁴.

Jak łatwo się zorientować, obydwie relacje przedstawiają interesujące nas wydarzenia z dwóch przeciwstawnych sobie perspektyw. Według autora *Encomium...* to złe postępowanie ojca zmusiło Swena do działania. Z kolei w przekazie Adama z Bremy winą przypisywana jest synowi, który niegodnie wystąpił przeciw prawowitemu władcy, a zarazem ojcu. O ile przekaz *Encomium...* wskazuje na osobiste animozje między Haraldtem a Swenem, o tyle Adam przedstawia relację ojca z synem przez pryzmat chrześcijaństwa. Obaj pisarze zgodnie podkreślają poparcie możliwych dla Swena, choć z zupełnie innych powodów. Ostatecznie efekt konfrontacji jest w obydwu relacjach taki sam – porażka Haralda. Autor *Encomium...* dość ogólnie mówi o kierunku ucieczki Haralda, który schronienia miał szukać u bliżej nieokreślonych Słowian. Z kolei przekaz Adama jest w tym względzie o wiele bardziej precyzyjny i jednoznacznie wskazuje Wolin.

Różnice w obu relacjach podyktowane były odmiennymi intencjami ich twórców oraz okolicznościami, w jakich przyszło im pisać. Autor *Encomium...* nie tylko nie mógł sobie pozwolić na stawianie w negatywnym świetle ojca Knuta Wielkiego, męża adresatki tej relacji, królowej Emmy. Co więcej, tworzył w atmosferze – z jednej strony – walki o angielski tron między obydwojema synami Knuta, Hardeknutem i Haraldem Zajączką Stopą, oraz – z drugiej strony – starań Edwarda, syna Emmy z pierwszego małżeństwa z królem Anglii Æthelredem, o odzyskanie ojcowizny. Ten skomplikowany układ z pewnością wpłynął na

24 Adam z Bremy, s. 87.

to, w jaki sposób autor *Encomium...* przedstawił te wydarzenia. Ponadto takie ich ujęcie, akcentujące słuszość pretensji syna i usprawiedliwiające chęć przejęcia przez niego władzy, miało zapewne tłumaczyć działania synów Emmy, z których każdy dążył do odzyskania schedy po swoim ojcu.

Zupełnie inna perspektywa przyświecała Adamowi z Bremy. Dla niego Harald Sinozęby był przykładnym chrześcijańskim królem, niesłusznie i niesprawiedliwie strąconym z tronu przez syna-apostatę. Należy jednak pamiętać, że stosunek bremeńskiego kronikarza do obu władców był pochodną tego, jak w Kościele hamburskim oceniano podejście zarówno Haralda, jak i Swena do misyjnych działań podejmowanych przez kolejnych metropolitów. Ojciec widziany był jako osoba przychylna hamburskiej diecezji, z kolei syn – jako jej wróg. To w oczywisty sposób decydowało w dużej mierze o tym, jak Adam przedstawił obu duńskich monarchów i ich rządy.

Mimo to trudno nie pytać o przyczyny porażki władcy, który przynajmniej przez większość swojego panowania odnosił w głównej mierze sukcesy i zdawał się konsekwentnie wzmacniać swoją pozycję w kraju. Czy bezpośredni związek z jego upadkiem miała nieudana próba odzyskania wpływów w Norwegii? Jednocześnie nie sposób zignorować przebijającą się przez źródła kwestię animozji między ojcem i synem. Swen mógł myśleć o przejęciu tronu, którego bądź nie był pewny, bądź nie mógł się doczekać, nawet jeśli – jak sugeruje jego kluczowa rola w odzyskaniu Hedeby w 983 roku – ojciec, zdaje się, angażował go w sprawę kraju. Trudno przy tym rozstrzygnąć, czy to syn Haralda zmotywował możliwych do poparcia jego starań, czy odwrotnie: niechętnie Haraldowi elity posłużyły się jego osobą.

Obok ambicji samego Swena należy także przypomnieć o procesie centralizacji władzy, rozpoczętym przez Gorma i kontynuowanym przez Haralda. Służyła temu między innymi promocja nowej religii, co pozwala podejrzewać, że także przez przekaz

Adama z Bremy przebijają wiarygodne echa tamtych wydarzeń. Działania te odbywały się kosztem lokalnych dynastii. Ich przedstawiciele mieli zbliżone ambicje polityczne i próbowali, podobnie jak dynastia Jelling, poszerzać swoje wpływy, manifestując jednocześnie swój potencjał i osiągnięte już sukcesy. Z pewnością dotyczy to właścicieli kompleksu w Lejre na Zelandii, o którym była mowa już wcześniej²⁵.

Na istnienie kręgów opozycyjnych wobec króla wskazuje pośrednio późniejsza tradycja. Dotyczy to przede wszystkim *Sagi o Jomswikingach*, w której pojawiają się między innymi jarlowie Zelandii oraz Bornholmu (Véseti, Strút-Harald). Ich relacje z dynastią królewską można postrzegać jako zmienne, ale zarówno Harald Sinozęby, jak i Swen Widłobrody uznają ich niezależność, a nawet usilnie zabiegają o dobre stosunki z nimi. Przekaz sagi to oczywiście legenda, niemniej jednak świadczy ona o pamięci o duńskich możnych i ich istotnej roli w politycznych rozgrywkach w kraju.

Warto w tym kontekście przywołać także Pyri, żonę króla Norwegii Olafa Tryggvasona. Wbrew zgodnemu przekazowi sag królewskich, w których odgrywa ona rolę siostry Swena Widłobrodego, mogła w istocie wywodzić się z tych samych, opozycyjnych wobec dynastii Jelling kręgów. O małżeństwie tym wspomina również Adam z Bremy, który jednak nic nie wie o tym, aby Pyri była siostrą Swena Widłobrodego²⁶. Na istotną funkcję możnych w buncie przeciw Haraldowi wskazuje także porzucenie wspomnianych wyżej obozów trelleborskich, które w parę lat po ich wybudowaniu przestały być użytkowane. Były one zapewne symbolami skutecznej kontroli Harald nad regionami, których dotychczasowe elity dążyły do odbudowania swojej pozycji. Ich opuszczenie mogło być przejawem chęci Swena Widłobrodego wyjścia naprzeciw oczekiwaniom tych, którzy byli gotowi go

25 Por. J. Morawiec, *Wolin...*, s. 108–109.

26 Adam z Bremy, s. 94–95; J. Morawiec, *Wolin...*, s. 337.

poprzec. Nawet jeśli słusznie wątpi się dziś w stricte antyreligijny wymiar buntu Swena, nie można wykluczyć, że odbił się on negatywnie na kręgach kościelnych korzystających dotąd z protekcji i łaski króla Haralda.

Porażka sił Haralda w starciu z buntownikami musiała być dotkliwa. Rozmiar klęski mógł przesądzić o jego decyzji o ucieczce. Pokonany i ranny władca szukał schronienia w Wolinie, gdzie niedługo później zmarł.

O buncie, który doprowadził do upadku rządów Haralda Sinozębego, wspominają także, przynajmniej w części, przekazy skandynawskie. Zacząć wypada od historiografii duńskiej. Sven Aggesen w swojej *Brevis historia regum Dacie* (Krótka historia królestwa Danii) stwierdza, że zmuszony w wyniku buntu Harald znalazł schronienie wśród Słowian. Wówczas miało dojść do założenia Jomsborga²⁷. Z kolei według przekazu Saxo Gramatyka bunt przeciw Haraldowi wywołały polityka prokościelna oraz nowe obciążenia finansowe. Poddani duńskiego władcy mieli namówić Swena do wystąpienia przeciw ojcu i przejęcia tronu. Rebelia ogarnęła też królewskie wojsko, zmuszane do niegodnych posług. Z resztką tych, którzy przy nim zostali, Harald bezskutecznie usiłował stłumić rewoltę. Najpierw schronił się na Zelandii, a następnie w Wolinie, gdzie stacjonował wierny mu oddział. Po jakimś czasie król postanowił podjąć próbę odzyskania władzy. Do starcia z siłami Swena doszło w Jutlandii, ale całodziennne zmagania nie przyniosły zwycięstwa żadnej ze stron. Zawarto wówczas rozejm. W jego trakcie stacjonujący ze swoim wojskiem w lesie Harald, przekonany, że uda się doprowadzić do ugody, nieostrożnie oddalił się w związku z potrzebą. Wtedy dopadła go strzała wystrzelona przez Pálna-Tókiego. Ranny Harald został zabrany do Wolina, gdzie niebawem zmarł²⁸.

27 Sven Aggesen, s. 61–63.

28 Gesta Danorum, s. 700–705.

Oba przekazy – Svena Aggesena i Saxo Gramatyka – należy uznać za hybrydę najstarszych relacji, przede wszystkim kronik Adama z Bremy, z legendą o Jomswikingach. Zarówno jeden, jak i drugi autor dowolnie czerpali z obu podstawowych źródeł, chętnie uzupełniając je na własną rękę dodatkowymi szczegółami.

Swoje w tej kwestii miała oczywiście do powiedzenia również historiografia islandzka. O ile według autora *Fagrskinny* nic takiego nie miało miejsca, a król zmarł w wyniku choroby²⁹, o tyle inaczej widzą to twórcy innych sag królewskich. Snorri Sturluson w *Óláfs saga Tryggvasonar* (Saga o Olafie Tryggvasonie), będącej częścią jego *Heimskringli*, podaje, że Swen zbuntował się przeciwko ojcu, gdyż ten nie chciał podzielić się z nim władzą w królestwie. Zebrał więc flotę, wśród której mieli znaleźć się wojowie z Jomsborga, na czele z Pálna-Tókim. Flota Swena wpłynęła w głąb Isafjordu, który od północy wcina się w Zelandię. Tam doszło do starcia z wojskiem Haralda. Król Danii dysponował liczniejszymi siłami, co w końcu zmusiło Swena do ucieczki. Harald jednak odniósł w tej walce rany, które ostatecznie okazały się śmiertelne³⁰.

Autor *Sagi o potomkach Knuta* dokonał zgrabnego połączenia przekazu Snorriego i *Sagi o Jomswikingach*. Według jego relacji Swen bezskutecznie prosił ojca o przekazanie mu władzy w części królestwa. Harald jednak się na to nie godził, dlatego Swen, gdy tylko dorósł, sam pozyskał dla siebie łódź oraz drużynę i najechał duńskie ziemie i inne terytoria. Harald zapalał gniewem wobec syna i zebrał wojsko do walki przeciwko niemu. Do Swena przyłączył się wtedy Pálna-Tóki. Do konfrontacji obu stron doszło w Isafjordzie na Zelandii. Rozegrała się wielka bitwa. Wobec przewagi sił Haralda Swen zbiegł z pola walki. Król Harald, trafiony w tym starciu strzałą, został jednak śmiertelnie ranny³¹.

29 ÍF 29, s. 122.

30 ÍF 26, s. 272; Heimskringla I, s. 218–219.

31 ÍF 35, s. 96–97.

Zachowane redakcje sagi dostarczają najbardziej wyczerpującego opisu okoliczności buntu Swena i jego przebiegu. Król Harald miał uparcie odmawiać uznania Swena za swojego syna. Ten wychowywał się na dworze Pálna-Tókiego, jarla wyspy Fionia, który go zresztą usynowił.

Pálna-Tóki zachęcał Swena do wymuszenia na ojcu statków i ludzi, aby mógł samodzielnie zyskać sławę i uznanie. Harald ulegał kolejnym prośbom Swena, za każdym razem przekazując mu kilka okrętów wraz ze zbrojnymi. Swen jednakże wykorzystywał zasoby pozyskane od ojca i jednocześnie od Pálna-Tókiego do najeżdżania i grabieży w różnych częściach Danii, co oczywiście wprawiało Haraldą we wściekłość. W końcu cierpliwość króla wyczerpała się i postanowił pozbawić Swena militarnej siły. Obydwie floty spotkały się u brzegów Bornholmu, do bitwy jednak nie doszło z powodu późnej pory. Następne dni także nie przyniosły rozstrzygnięcia – obydwu stronom wyraźnie nie spieszyło się do finalnego starcia. Sytuację zmieniło przybycie na wyspę Pálna-Tókiego, który miał tam stacjonować ze swoją flotą. Jak podaje saga, tego samego wieczora Harald wraz z 11 członkami swojej świty udał się w głąb pobliskiego lasu, gdzie kazał rozpałcić ogniska. Pálna-Tóki ruszył za nimi i po rozpoznaniu ludzi przy ogniskach celnym strzałem z łuku zabił Haraldą³².

1.2. Duńskie wpływy w rejonie ujścia Odry

Relacje *Encomium*... na temat okoliczności upadku rządów i śmierci Haraldą Sinozębego stanowią pretekst do rozważań na temat zainteresowania władców Danii rejonem ujścia Odry. Wydaje się bowiem, że król Danii szukał zapewne schronienia tam, gdzie spodziewał się, że będzie bezpieczny, w otoczeniu ludzi sprzyjających mu, wśród których mógłby myśleć o ewentualnym

odzyskaniu utraconej pozycji. Musiały zaistnieć okoliczności, w których funkcję tę mógł spełnić Wolin.

Prawdopodobnie nieprzypadkowo ucieczka Haralda w rejon ujścia Odry zbiegła się czasowo z odnotowanym przez Adama z Bremy sojuszem szwedzko-polskim, który został potwierdzony oddaniem królowi Erykowi za żonę córki lub siostry Bolesława. Kronikarz wspomniał przy tej okazji, że sojusz ten spowodował prowadzone wspólnie przez Szwedów i Słowian ataki na Duńczyków³³. Mające już swoją historię dociekania badaczy w tej kwestii pozwalają dziś z dużą dozą pewności uznać, że przekaz Adama z Bremy odnosi się do porozumienia, które około 984–985 roku zawarli Eryk i Mieszko I. Sojusz ten został potwierdzony małżeństwem króla Szwecji z córką Mieszka i Dobrawy, której imienia *de facto* nie znamy, choć powszechnie nazywana jest, raczej nieśluszenie, Świętosławą.

Bremeński kanonik mocno podkreśla antyduński charakter owego sojuszu. Jeśli chodzi o Szwecję, to działania podjęte przez króla Eryka w 991 lub 994 roku mogły być ściśle związane z tym, co najpewniej było dla skandynawskiego partnera Mieszka w owym sojuszu najistotniejsze, czyli ograniczenie duńskich wpływów w regionie. Musiały też istnieć jakieś kontrowersje polsko-duńskie. Niewykluczone, że te dotyczyły Wolina i rejonu ujścia Odry, gdzie król Danii mógł umocnić swoje wpływy na tyle, aby – po pierwsze – szukać tam bezpiecznego schronienia w chwili kryzysu oraz – po drugie – aby skłonić władcę polskiego, także zainteresowanego panowaniem nad tymi ziemiami, do działania i szukania wsparcia ze strony Szwedów.

Kiedy Wolin mógł znaleźć się we władaniu Haralda Sinozębego? Wydaje się, że nie mogło to nastąpić wcześniej niż na początku lat 80. X wieku, być może przy okazji odzyskiwania przez Duńczyków południowej Jutlandii w 983 roku. Słabość

33 Adam z Bremy, s. 95.

Cesarstwa oraz zaangażowanie Wioletów w walkę przeciw władzy saskiej z pewnością były czynnikami ułatwiającymi takie działania. Haraldowi zależało na kontrolowaniu kluczowych dla bałtyckiego handlu ośrodków produkcji i wymiany. Bez wątplenia duński władca traktował te przedsięwzięcia jako kolejne narzędzie do uzyskania dominującej pozycji w Skandynawii. Dodatkowo korzystne dla Haralda mogło być to, że Wolin w tym czasie był zapewne miejscem, gdzie element duński, czyli rzemieślnicy i osiadli kupcy, był dość silny. W pierwszej kolejności należy zwrócić uwagę na możliwość przebywania tam wywodzących się z Danii przedstawicieli elit, którzy w słowiańskim grodzie mogli występować w charakterze zbrojnych pozostających na usługach elity plemiennej. Mowa jest jednak raczej o epizodzie. Śmierć Haralda najpewniej przerwała ten stan. Panowanie Swena Widłobrodego przyniosło już zupełnie inne okoliczności³⁴.

1.3. Porwanie Swena Widłobrodego w *Sadze o Jomswikingach* i innych przekazach

Wiele wskazuje na to, że po obaleniu rządów ojca Swen nie cieszył się zbyt długo stabilnym panowaniem. Choć relacje źródłowe, którymi dysponujemy w tej kwestii, wymagają daleko posuniętej ostrożności w interpretacji, a często należy uznać je za mylące, wszystkie zgodnie twierdzą, że nowy władca Danii szybko popadł w kłopoty, które doprowadziły go do utraty władzy i ucieczki z ojcowizny.

Nowy władca niedługo po objęciu tronu miał zostać porwany i z nieszczęścia uratować go mieli jego poddani, gotowi zapłacić porywaczom za wolność swojego króla. Wątek ten odbił się w średniowiecznej tradycji skandynawskiej szerokim echem.

Znalazł on swoje miejsce również w narracji zachowanych do dziś redakcji *Sagi o Jomswikingach*. De facto to jedyny, prócz buntu przeciw władzy ojca, aspekt panowania Swena Widłobrodego, który pojawia się w *Sadze o Jomswikingach*. Bitwę pod Hjörungavágr i jej rzeczywiste okoliczności należy bowiem łączyć z Haraldem Sinozębym.

Rozdział XXVI *Sagi o Jomswikingach* zawiera opowieść o staraniach jarla Sigvaldiego o rękę córki Búrizlafa, Ástríðr. Ta zgodziła się wyjść za człowieka, którym ewidentnie gardziła, jednakże pod konkretnym warunkiem:

– Szczerze mówiąc, ojciec – rzekła – nigdy nie chciałam poślubić Sigvaldiego, ale nie powinienś mu odmawiać, pod jednym warunkiem, który zaraz tu przedstawię: aby to małżeństwo doszło do skutku, zanim otrzyma moją rękę, musi zdobyć dla nas zwolnienie ze wszystkich danin, które dotychczas płaciliśmy królowi Duńczyków. Druga możliwość jest taka, że przyprowadzi tutaj króla Danii Sveina, tak abyś ty miał nad nim władzę.

Ástríður svarar feðr sínum: „Þér satt til at segja, faðir,” segir hon, „þá vilda ek Sigvalda aldregi eiga, en þó skaltu honum eigi frá hnekkja, ok þó á þá leið sem ek mun fyrir segja. Hann skal þat vinna til ráðahags þessa at koma af landinu öllum sköttum, þeim er vér höfum hingat til goldit Danakonungi, áðr en hann komi mér á arm. Hinn er annar kostur at hann fái hingat komit Sveini Danakonungi, svá attú eigir vald á honum”³⁵.

Sigvaldi przystał na ten warunek i wyruszył do Danii, gdzie relatywnie łatwo udało mu się osiągnąć swój cel. Przyczynił się do tego, co charakterystyczne dla tej sagi, podstęp. Jarl Jomsborga udał przed władcą śmiertelnie chorego i dlatego zdołał nakłonić go do wizyty na pokładzie swojej łodzi. Król Swen

35 ÍF 33, s. 90; *Saga o Jomswikingach*, s. 282–283.

wykazał się wówczas nie lada nonszalancją, nie podejrzewając niczego złego:

Teraz jest mowa o tym, że król przybył tam ze swą drużyną i spytał o Sigvaldiego. Odpowiedzieli mu, że jest osłabiony i leży na ostatniej łodzi. A wtedy król wszedł na statek, który stał najbliżej lądu, a potem na kolejny, aż dotarł na łódź Sigvaldiego. Jego ludzie weszli za nim, a drużyna Sigvaldiego postępowała zgodnie z tym, co im nakazał [ich wódz].

Kiedy król z dziesięcioma swoimi ludźmi był już na statku, na którym leżał Sigvaldi, spytał, czy Sigvaldi może mówić. Odpowiedziano mu, że może, chociaż jest bardzo słaby. Następnie król podszedł tam, gdzie spoczywał Sigvaldi, pochylił się nad nim i spytał, czy jest w stanie zrozumieć jego słowa, lub jakie wieści ma dla niego, które były na tyle ważne, że musieli się spotkać, jak to Sigvaldi przekazał mu w swej wiadomości.

– Pochyl się bardziej nade mną, panie – wyszeptał Sigvaldi. – Wtedy będziesz mógł lepiej usłyszeć moje słowa, gdyż mówię teraz cicho.

A kiedy król się nad nim nachylił, wtedy Sigvaldi jedną ręką objął go za ramiona, a drugą chwycił go pod rękę i nie zdawał się już wcale taki słaby, tylko trzymał go bynajmniej nielekko. Jednocześnie jarl zawołał do swoich załóg, aby natychmiast siadały do wiosła, co też uczyniły, i zaraz odpłynęły, jak najszybciej zdołali. A tych sześć setek ludzi zostało na brzegu i patrzyło za nimi.

Nú er svá frá sagt, at konungrinn kemr þar með lið sitt ok spyr at Sigvalda, en honum er sagt at hann mátti lítit, – „ok liggr hann á yzta skipinu.” Ok gengr hann síðan á þat skip er næst er landi ok hvert af öðru, þar til er hann kemr á skip Sigvalda. Menn ganga ok eftir honum, en Sigvalda lið fer svá með öllu sem hann hafði ráð til gefit.

Ok nú er konungrinn er kominn á skip þat er Sigvaldi liggr á með inn tíunda mann þá spurði konungrinn ef Sigvaldi hefði

mál sitt, en honum er sagt at hann hefir mál sitt, ok er þó máttur sem minnstr. Síðan gengr konungr at þar er Sigvaldi liggr ok lýtr at honum niðr ok spyrr ef hann mætti nema orð hans eða hver tíðendi hann kynni honum at segja, þau er honum lægi svá stórt við at þeir fyndisk, sem Sigvaldi hafði honum orð um send.

„Lúttu nú að mér líttað, herra,” segir hann Sigvaldi; „þá muntu heldr mega nema mál mitt, því að ek em nú lágmæltr.” Ok er konungr lýtr að honum niðr þá tók Sigvaldi hendi annarri um herðar konunginum en annarri undir hönd honum, ok er hann nú eigi allmeginlauss, ok heldr hann nú eigi alllaust konungi-num. Ok í því bili þá kallar Sigvaldi að öllum skipverjum að þeir skyldu falla við árar allar sem tíðast, ok svá gera þeir ok røru nú í brott sem þeir máttu. En þessi sex hundruð manna standa eftir á landi ok sjá á³⁶.

Zgodnie z planem Sigvaldi przywiózł króla Danii do Jomsborga. Tam doszło do spotkania i rozmów Búrizláfa z porwanym. Swen, przekonany przez Sigvaldiego, zrezygnował z daniny i poprosił o rękę kolejnej z córek słowiańskiego władcy, Gunnhildr. Pobyt króla Danii w Jomsborgu zwieńczyła wspaniała uczta. Swój cel osiągnął także Sigvaldi, jako że Ástríðr ostatecznie została jego żoną³⁷.

Tej pełnej nagłych zwrotów akcji i humoru opowieści autor sagi nie wymyślił sam. Przywołał ją bowiem wcześniej, w swojej *Brevis historia regum Dacie*, duński historyk Sven Aggesen:

Gdy dopłynął do duńskiej floty, zgromadził swoich wioślarzy na pokładzie i myśląc o zdradzie, wydał rozkaz, aby jego łódź podpłynęła do łodzi króla. Mając swoich ludzi w gotowości, wraz z nadejściem świtu, cicho obudził króla w miejscu, w którym spoczywał. Gdy król się obudził, spytał przybysza o to, kim jest.

36 ÍF 33, s. 91–92.

37 ÍF 33, s. 93–95, 174–176.

– To my, posłańcy twojego ojca. Przysłano nas, aby omówić z tobą warunki pokoju.

Gdy król to usłyszał, chciał dowiedzieć się więcej na temat stanu swojego ojca, dlatego wychylił głowę poza burtę łodzi. Wtedy Pálnatóki pochwycił go za uszy i włosy, pociągnął go mocno i wydarł bezradnego z jego łodzi. Choć porwany ledwo co krzyknął z powodu tego, co się stało, napastnicy rozpoczęli odwrót, energicznie wiosłując, podczas gdy wszyscy inni pozostali w głębokiej nieświadomości. Nie spoczęli, póki nie dopłynęli do Jomsborga.

Gdy Słowianie go zobaczyli, zgromadzony szybko lud przeklinał więźnia, życząc mu okrutnej i długiej śmierci. Jednakże ci, którzy stali na ich czele, mieli lepszą radę. Zdecydowali, że zamiast skazywać go na śmierć, lepszym rozwiązaniem będzie wzięcie za niego dużego okupu, dzięki czemu Duńczycy zubożeją, a Słowiańszczyzna będzie cieszyć się bogactwem. Niewiele pożytku społeczność ta by odniosła, gdyby więźnia skazano na śmierć.

Tak więc wysłali posłańców do poddanych króla z wieścią, że mogą wykupić swojego władcę za taką ilość srebra i złota, która będzie trzykrotnością jego wagi. Duńczycy zebrali okup w prawie całym kraju i gdy Słowianie przybyli do Vindinge z porwanym królem, bez wahania byli gotowi wybawić swojego władcę. Ale ponieważ zebrany okup okazał się niewystarczający, pewna zamężna kobieta oddała swoją biżuterię, aby uzupełnić brakującą kwotę. W ślad za nią poszli inni, oddając pierścienie, kolczyki, naszyjniki i łańcuchy. I gdy żądana suma była już pełna, Duńczycy otrzymali od króla pierwsze prawo użytkowania lasów i zagajników.

Quibus sic ordinatis, prima illucescente aurora, regem in reclinario dormientem clam excitavit.

Expergefactus autem rex sciscitatur, quidnam esset. „Nos,” inquit, „patris tui legati sumus, ad te de pace tractanda transmissi.” Quod cum didicisset, patris statum diligentius cupiens percunc-

tari, paulo extra navis suggrundam caput exseruit. Quem illico praetaxatus Palno Toki per aures et capillos corripuens, licet frustra renitentem, in suam navim tunc potentior attraxit invitum, et quamvis pauxillum clamore perstreperet, ceteris ignaris, valido remorum impulsu fugam vehementius accelerabat, nec prius laboris pertaesus destitit, antequam ad urbem praefatam pervenisset.

Quem Sclavi contuentes, populari orta seditione, diversis captivatum mortibus exquisitisque tormentis adiudicabant. Verum pars electa primatum saniori praecelebat consilio. Consulit namque autumabant censu eum plurimo redimendum, unde Sclavia perenniter locuples exhaustis Danorum opibus gauderet, quam brevi morte trucidatus interiret. Modicum etenim communi cederet utilitati si captivus mortis dampnaretur exterminio. Delegantur itaque legati, qui

Danis denuntiarent, ut regem suum trino auri et argenti pondere redimerent. Quod diu exequi non distulerunt. Nam universe ferme regni censu coadunato, occurrentibus in Winnigha cum rege captivato Slavis, Dani Sueonem redimere non detrectabant. Ast ubi census eius solutioni non sufficeret, decreverunt matronae suis ornatibus summam redemptionis explere. Igitur anulos, armillas, inaures, monilia, torques et quicquid illis pretiosum erat regi liberando impendebant. Quo expleto, Dani a rege silvarum et nemorum tum primum communia impetrarunt³⁸.

Historię tę Sven Aggesen zaczerpnął najpewniej z przekazu Adama z Bremy:

W tym czasie, podczas gdy król Swen szykował okrutne represje wobec chrześcijan w Danii, mówi się, że arcybiskup [Adal-dag], poprzez wnoszących prośby legatów i częste podarunki,

38 *Sweni Aggonis Gesta Regum Danorum*, ed. G. Waitz, Monumenta Germaniae Historica Scriptorum, t. XXIX, Impensis Bibliopolii Hahniani, Hannoverae 1892, s. 32–33.

próbował ułagodzić wściekłe nastawienie króla wobec chrześcijan. Lecz król odrzucił te starania i jeszcze bardziej wykazywał się złośliwością i okrucieństwem. Boska zemsta dosięgła go za ów bunt przeciw Bogu. Wtedy bowiem, gdy podjął wojnę przeciw Słowianom, dwukrotnie został uprowadzony w niewolę i wywieziony na Słowiańszczyznę, i tyle samo razy był wykupywany przez Duńczyków za niezliczoną ilość złota.

Quo tempore cum magnam Suein rex persecutionem christianorum exercuisset in Dania, fertur archiepiscopus supplicibus legatis et crebris muneribus laborasse, ut ferocis animum regis christianis mansuetum redderet. Quibus ille reiectis in sua crudelitate ac perfidia saevire cepit. Secuta est ultio divina in regem Deo rebellem. Nam cum bellum susciperet contra Sclavos, bis captus et in Sclavianiam ductus tociens a Danis ingenti pondere auri redemptus est³⁹.

Bardzo możliwe, że autor *Gesta Hammaburgensis Ecclesiae Pontificum* oparł swoją relację na przekazie, który jawi się jako najstarsza znana wzmianka o perypetiach króla Danii i porwaniu, którego miał doświadczyć. Jest nim kronika biskupa merseburskiego Thietmara:

Kiedy ten, że tak rzeknę, nie władca, lecz niszczyciel dostał się po śmierci swego ojca do niewoli zbuntowanych Normanów i wykupiony z niej został za olbrzymią sumę pieniędzy przez swoich poddanych, doszło do jego wiadomości, iż nieprzychylni mu ludzie nazywają go z tego powodu w potajemnych szeptach niewolnikiem. Choć bardziej właściwe było ukarać za to kilku ludzi, to jednak w swojej popędliwości postanowił on zemścić się na wszystkich. Gdyby chciał usłuchać głosu rozsądku, zrozumiałby, iż w ten sposób sobie samemu wyrządził szkodę.

Ille, inquam, supra memoratus, non rector sed destructor, post mortem patris sui a Northmannis insurgentibus captus, cum a populo sibi tunc subdito cum ingenti precio solveretur, quia ab occulta pessimorum susurracione se ob hoc servum nominari comperitet, quod salubriter in paucis ulcisci potuit, hoc impaciens communi dampno et, si voluisset scire, sibi maxime nocenti mediator vindicare. Potestatem namque suam hostibus extraneis tunc relinquens securitatem vagatione, pacem bello, regnum exilio, Deum caeli et terraediabolo mutavit et habitata quaeque vastando sic se suorum non empticum neque volentem dominum, sed spontaneum crebro se iactavit late, pro dolor! regnantem⁴⁰.

Powyższe przekazy dowodzą tego, że historia o uprowadzeniu Swena zrobiła w średniowiecznym piśmiennictwie swoistą „karię”. Trudno się temu dziwić. Jest bowiem widowiskowa, pełna humoru i ironii, a na dodatek dotyczy nie byle kogo, bo samego króla Danii. Łatwo wyobrazić sobie uśmiech odbiorców tej opowieści, przedstawiających sobie czy targanego za uszy (jak chce Sven Aggesen), czy zgiętego wpół w mało dyplomatyczny sposób (jak podaje *Saga o Jomswikingach*) monarchę, uprowadzanego na oczach swojej drużyny. Osobom, które przyczyniły się do wypracowania literackiej wersji historii o wikingach z Jomsborga, motyw ten pasował jak ulał. Idealnie wpisywał się w wyraźne antykrólewski ton samej sagi, dopełniając wizerunku królów Danii jako nieudolnych i słabych. W tym kontekście Swen jawi się jako, nomen omen, nieodrodny syn swojego ojca. Poniżenie, jakiego doznał, mimo późniejszego sojuszu poprzez małżeństwo z córką króla Búrizlafa, pchnie Swena do zemsty, która zdecyduje o dalszych losach Jomswikingów.

Obecność Pálna-Tókiego w przekazie Svena Aggesena jako autora całej intrygi wskazuje, że już w czasie powstawania *Brevis*

40 Thietmar, s. 442.

historia... wątek porwania Swena łączono z Jomswikingami, choć jak można się przekonać, nie był to koniec jego literackiej ewolucji. Co więcej, uderza wiązanie go z motywem buntu przeciw Haraldowi Sinozębem, co nie przynosi królewskiej dynastii splendoru, tym bardziej, że świadczy o tym, że obie strony – ojciec i syn – walczyły niehonorowo i były gotowe na każdą niegodziwość, byleby dopiąć celu. Przy tym porwania króla Danii w przekazie Svena Aggesena dokonują Słowianie. Choć autor *Brevis historia...* plasuje ich w Jomsborgu, szczególnie ten zdaje się wskazywać na to, że obok historii o Jomswikingach duński historiograf korzystał też z przekazu Adama z Bremy. Autor *Gesta Hammaburgensis Ecclesiae Pontificum* chętnie sięgnął po motyw porwania Swena. Mieli to zrobić Słowianie, i to dwukrotnie. Trudno o większy dowód królewskiej nieudolności, dla której jednak bremeński kronikarz znajduje znakomite wytłumaczenie. Niedola króla Danii była bowiem wynikiem boskiego gniewu na monarchę, który nie tylko niegodnie wystąpił przeciw swojemu ojcu, lecz także postanowił zwrócić swoją złość w stronę chrześcijaństwa, które w kraju zaszczerpił Harald. W przekazie Adama był to koronny dowód na to, że Bóg ani myśli zostawić w biedzie swoich wyznawców na Północy i piecza ze strony arcybiskupa hambursko-bremeńskiego jest w tym kontekście nieodzowna.

Przekaz Thietmara pozostaje najstarszym zachowanym przykładem wykorzystania tego motywu, zawierającego dwa istotne elementy: porwania króla i konieczności wykupienia go z niewoli. Między innymi z tego powodu obok przekazu merseburskiego biskupa nie mogli przejść obojętnie badacze analizujący początki rządów Swena Widłobrodego. Rozważania te objęły dwie kwestie: wiarygodności samego motywu porwania oraz tego, czy Thietmar, przytaczając go, bazował na innych relacjach, czy tylko na swojej wiedzy i wyobraźni.

Pierwsza z nich raczej nigdy nie zostanie ostatecznie rozstrzygnięta. Co więcej, wydaje się, że dywagowanie na temat

prawdziwości tej historii, mimo wysiłków badaczy, nie ma większego sensu. Obie ewentualności – zarówno to, że Swena istotnie porwano i musiał być wykupiony z niewoli, jak i to, że takie zdarzenie nigdy nie miało miejsca – muszą być brane pod uwagę. Natomiast sposób, w jaki o całej sprawie mówi Thietmar, może wskazywać, że nawet biskup Merseburga nie za bardzo przejmował się wiarygodnością własnego przekazu, chcąc przede wszystkim uwzględnić w swojej narracji każdy dostępny kawałek informacji wpisujący się w całkowicie negatywny i wrogi stosunek do króla Danii. Ten stosunek był podyktowany, z jednej strony, osobistymi doświadczeniami Thietmara, porwanego przez wikingów w 994 roku, a z drugiej strony, postawą Swena Widłobrodego wobec saskiego Kościoła, któremu król konsekwentnie odmawiał prawa do realizowania zwierzchności nad chrześcijaństwem w Danii. Thietmar, ani jako człowiek, ani jako biskup, nie miał powodów, aby pozytywnie oceniać Swena.

Działania króla Danii były trudne do zniesienia dla jego oponentów. Szczególnie dotyczy to kręgów kościelnych w Niemczech, niezadowolonych z braku możliwości efektywnego oddziaływania na strukturę kościelną w Danii. Złość, zawiść i bezradność mogły nie tylko przynieść satysfakcję z powodu kłopotów króla (o czym jeszcze poniżej), lecz także wpływać na rozpowszechnianie całkowicie dyskredytujących go pogłosek.

Oczywiście nie da się wykluczyć, że to Thietmar samodzielnie wykreował motyw porwania i wykupienia Swena Widłobrodego, który na dodatek postanowił bezskutecznie zemścić się na tych, którzy rozpowiadali pogłoski na ten temat, narażając tym samym na szwank królewski honor. Niemniej istnienie bardzo podobnego wątku, przywoływanego już wyżej, którego „bohaterem” jest Harald Sinozęby, zdaje się wskazywać raczej na niezależny obieg tego typu opowieści, ściśle związanych z obydwoma władcami. Mogło to być pokłosiem mało stabilnej i płynnej sytuacji politycznej w Danii, czego przejawem był zarówno upadek rządów

Haralda, jak i wygnanie Swena pod wpływem działań Szwedów. Skutkowało to gwałtownym osłabieniem prestiżu władzy królewskiej i wzrostem znaczenia elit, przede wszystkim tych, które dotychczas traciły najwięcej z powodu przejmowania przez dynastię Jelling kontroli nad większością ziem duńskich. Być może tam należałoby szukać tych, którzy albo kreowali, albo przynajmniej wspierali rozpowszechnianie tego typu pogłosek, bez specjalnego martwienia się o ich, dziś nieweryfikowalną, prawdziwość. Nawet jeśli opowieść o porwaniu króla i okup za jego wolność należy włożyć między bajki, początki panowania Swena Widłobrodego niewątpliwie były naznaczone przez poważne kłopoty. Te objęły, oprócz ewentualnego porwania, także najazd króla Szwecji Eryka, co skutkowało wygnaniem Swena z ojcowizny⁴¹.

1.4. Sytuacja polityczna w Skandynawii w XII wieku a powstanie *Sagi o Jomswikingach*

Druga perspektywa czasowa, oprócz tej, do której bezpośrednio odnosi się treść sagi, to dzieje sasko-skandynawsko-słowiańskich zmagani na Połabiu i Pomorzu Zachodnim w XII stuleciu. To jednocześnie okres, w którym intensywnie zaczęło się rozwijać skandynawskie piśmiennictwo. Oba te elementy miały swój wpływ na legendę o Jomsborgu i powstanie, na przełomie XII i XIII stulecia, zachowanych do dziś redakcji *Sagi o Jomswikingach*.

Śmierć Swena Ulfssona w 1076 roku sprawiła, że tron duński obejmowali w kolejnych latach jego synowie. Na wiecu w Viborгу królem został wybrany Harald Osełka (1076–1080). Jego panowanie to kontynuacja polityki ojca, naznaczona konfliktami z braćmi Knutem i Olafem. Jednakże pozycja Haralda była silna

41 Więcej na ten temat zob. J. Morawiec, *Sveinn Haraldson – The Captured King of Denmark*, w: *Aspects of Royal Power in Medieval Scandinavia*, red. J. Morawiec, R. Boryśłowski, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2018, s. 27–42.

ze względu na poparcie papieża Grzegorza VII, który pisał do niego listy. Po jego śmierci królem wybrany został Knut IV Święty (1080–1086). Ambitny władca, podobnie jak jego brat, zmieniał prawo, by wzmocnić swoją władzę, i udoskonalał pobór podatków, co spotkało się z rosnącą opozycją wśród możnych. Planował ponowny podbój Anglii i zebrał flotę, która jednak nigdy nie wypłynęła na zachód, gdyż Knut nie przybył na miejsce zbiórki, zajęty pilnowaniem swoich interesów na południu, gdzie obawiał się ataku ze strony cesarza Henryka IV⁴².

Wobec fiaska wyprawy na Anglię oraz niezadowolenia z rządów Knuta gospodarze ziemscy podnieśli przeciwko niemu bunt. Król schronił się przed armią gospodarzy w Odense. W wyniku ataku na miasto Knut poległ⁴³. Po nim władzę przejął Olaf I (1086–1095), który wrócił z więzienia we Flandrii, gdzie przetrzymywał go teść Knuta, książę Baldwin. W tradycji, z powodu serii nieurodzajów, które w owym czasie dotknęły kraj, nadano mu przydomek Głód⁴⁴.

Po jego śmierci tron przypadł kolejnemu z synów Swena Ulfs-sona, Erykowi (1095–1103). Władca ten zapisał się pozytywnie w dziejach królestwa, umacniając kult swojego brata Knuta oraz uzyskując zgodę papieża Paschalisa II na podniesienie biskupstwa w Lund do rangi archidiecezji, która miała objąć swym zasięgiem całą Skandynawię. Pierwszym metropolitą został Asser, dotychczasowy biskup Lund. Eryk planował wzorem ojca zaangażować się w sprawy połabskie i pomorskie. Szybko wszak

42 ÍF 24, s. 11–12; ÍF 35, s. 163–169. Por. też C. Phelpstead, *Holy Vikings. Saints' Lives in the Old Icelandic Kings' Sagas*, ACRMS Press, Tempe 2007, s. 170.

43 ÍF 35, s. 195; C. Phelpstead, *Holy Vikings...*, s. 163–176; E. Hasseler, *Royal Sanctity and the Writing of History on the Peripheries of Latin Christendom, c. 1000–1200*, A dissertation submitted to the faculty at the University of North Carolina, Chapel Hill 2018, s. 56.

44 ÍF 35, s. 211.

priorytetem okazała się perspektywa wyruszenia z pielgrzymką do Jerozolimy. Doszło do niej w 1103 roku. Do Ziemi Świętej Eryk jednak nie dotarł, gdyż zmarł po drodze na Cyprze⁴⁵.

Władzę po Eryku Zawsze Dobrym przejął Mikołaj (1103–1134), pomimo iż Eryk doczekał się synów, a jeden z nich, Harald, decyzyjną ojca miał objąć po nim tron. Ten przypadł jednak Mikołajowi. Nowy władca starał się ugasić ambicje swoich bratanków, mianując ich jarłami i przekazując im władzę nad poszczególnymi regionami królestwa. Jednym z nich był Knut Lord, który otrzymał w udziale Szlezwik i Hedeby. Mikołaj systematycznie wspierał kult swojego brata Knuta, o czym świadczą nadania dla Kościoła w Odense⁴⁶.

Za rządów Mikołaja rosnęło napięcie na duńsko-sasko-słowiańskim pograniczu. Knut Lord zdecydował się na alians z cesarzem Lotarem z Supplinburga, który uczynił go swoim wasalem i księciem Obodrytów. To zmusiło Mikołaja do szukania sojuszników. Takowym okazał się Bolesław Krzywousty, który liczył na duńskie wsparcie i neutralizację Knuta Lorda w jego zmaganiach z księciem zachodniopomorskim Warcisławem. Przymierze to, zawarte pod koniec lat 20. XII wieku, przypieczętowało małżeństwo Magnusa, syna Mikołaja, z Ryksą, córką polskiego księcia. Jego efektem były wspólne polsko-duńskie działania zbrojne na Pomorzu skierowane przeciwko Warcisławowi, które doprowadziły do zdobycia Wolina i zmuszenia zachodniopomorskiego księcia do uznania zwierzchniej władzy Piastów⁴⁷.

45 Zob. A.E. Christensen, *Archbishop Asser, the Emperor and the Pope*, „Scandinavian Journal of History” 1976, vol. 1, s. 25–42.

46 Ibidem, s. 32.

47 L. Hermanson, *Saxo and the Baltic. Danish Baltic-sea Policies at the End of King Niels' Reign 1128–1134. Foreign Policy or Domestic Affairs?*, w: *Saxo and the Baltic Region*, ed. T. Nyberg, Odense University Press, Odense 2004, s. 105–106; J. Morawiec, *Sojusz z Danią w pomorskich planach Bolesława Krzywoustego*,

Można odnieść wrażenie, że pomorskie sukcesy Bolesława Krzywoustego oraz jego kontakty z dworem duńskim mogły przyczynić się do rozwoju legendy o Búrizláfie z *Sagi o Jomswikingach*, potężnym władcy krainy Słowian. Przypomnijmy, że znany z sag słowiański król z jednej strony niepodzielnie sprawował zwierzchnią władzę nad Jomsborgiem, a z drugiej decydował się na małżeńskie koligacje z duńskim dworem. Co więcej, wspólne akcje militarne podejmowane z królewiczem Magnusem, teraz także zięciem Piasta, mogły wzmacniać legendę o kontaktach Búrizláfa ze skandynawskimi możnymi, takimi jak Pálna-Tóki, Sigvaldi czy Olaf Tryggvason. Były to więc osoby odpowiedzialne za kształtowanie historii o drużynie wolińskich wikingów, które nie musiały jedynie patrzeć daleko w przeszłość, cofając się do czasów Haralda Sinozębego i Swena Widłobrodego, ale inspirowały się tym, co działo się współcześnie. Dodatkowym, być może nie mniej ważnym, punktem odniesienia były dla nich wydarzenia rozgrywające się u ujścia Odry zaledwie kilkadziesiąt lat wcześniej, o których pamięć na pewno funkcjonowała w powszechnej świadomości.

Ponieważ rządzący Obodrytami Knut Lord wydawał się zagrożeniem dla dworu duńskiego, Niels oraz Magnus postanowili rozwiązać sprawę radykalnie. Dnia 7 stycznia 1131 roku w Haraldsted doszło do spotkania między Knutem a Magnusem. W jego trakcie ten pierwszy poniósł śmierć, co wcale nie uspokoiło sytuacji. Knut cieszył się popularnością wśród Słowian, poza tym jego brat Eryk Pamiętny wyraził chęć pomszczenia go. Działania wojenne prowadzone w Danii do 1134 roku przyniosły sukces Nielsowi i jego synowi, a Eryk musiał uciekać do Skanii. W tym samym roku król duński postanowił dogonić Eryka i pozbawić go resztek sił. Wojska Nielsa zostały jednak zaskoczone w pobliżu zatoeki Fotevik przez ciężką konnicę niemiecką spieszącą na pomoc Erykowi. W bitwie życie stracił Magnus, zięć Bolesława Krzywoustego, a Niels zbiegł na południe, aż do Hedeby, gdzie został

zamordowany przez stronników Knuta Lorda. Tę okoliczność wykorzystał Eryk Pamiętny, który ogłosił się królem Danii⁴⁸.

Nowy władca wspierał dalszy rozwój kultu Knuta IV Świętego; źródła odnotowują również jego wyprawę na Rugię w 1136 roku, którą udało mu się opanować na krótki czas. Rok wcześniej Eryk zmierzył się z flotą księcia zachodniopomorskiego Racibora, który urządził wówczas niespodziewany atak na Roskilde i norweską Konungahelę. Niedługo potem w Danii wybuchł bunt przeciw Erykowi, na czele którego stanął biskup Roskilde, Eskil. Król nie zdołał skutecznie zdusić rebelii i 18 września 1137 roku został zabity podczas wiecu w Urnehoved w Szlezewiku⁴⁹.

Do władzy po Eryku Pamiętnym doszedł Eryk III Jagnię, po kądzieli wnuk króla Eryka I Zawsze Dobrego. Od samego początku panowania musiał zmierzyć się z rebelią w Skanii wywołaną przez Olafa Haraldssona, syna Haralda Włóczni. Walki trwały od 1139 roku, kiedy to Olaf stracił poparcie po tym, jak zamordował biskupa Roskilde i został ekskomunikowany przez papieża. Olaf zginął w bitwie w 1143 roku. Król wspierał Eskila w odzyskaniu kontroli nad Kościołem w Skandynawii, co udało się ostatecznie w 1139 roku. Eryk III pod koniec swojego krótkiego życia abdykował i przeniósł się do klasztoru, gdzie zmarł w 1146 roku.

Pierwsze lata po śmierci Eryka III Jagnięcia naznaczone zostały przez wojnę domową między pretendentami do tronu, gdyż możni Jutlandii ogłosili królem Knuta, syna Magnusa Silnego, podczas gdy możni Zelandii i Skanii wybrali na władcę Swena III, bratanka Knuta Lorda. Do walki o tron po stronie Swena stanął syn Knuta Lorda, Waldemar. Przeciwnicy na długi czas zawieśli wojnę, by wspólnie wziąć udział w tzw. krucjacie bałtyckiej

48 ÍF 35, s. 255–257. Por. też E. Hasseler, *Royal Sanctity...*, s. 60; J. Morawiec, *Wolin...*, s. 122.

49 J. Petersohn, *Der südliche Ostseeraum im kirchlich-politischen Kräftspiel des Reichs, Polens und Dänemarks vom 10. bis 13. Jahrhundert*, Böhlau, Köln–Wien 1979, s. 437.

w 1147 roku, ale wkrótce po jej zakończeniu konflikt rozgorzał na nowo⁵⁰. Kuzyni nie mogli wytrwać przy żadnym z porozumień dotyczących podziału kraju, mimo szukania pomocy i arbitrażu u Fryderyka Barbarossy. W 1157 roku z kilkuletniego wygnania wrócił do Danii Swen III i pod presją możnych kuzyni starali się o wypracowanie kolejnego kompromisu. 9 sierpnia 1157 roku doszło do ich spotkania w Roskilde. W jego trakcie Swen podjął próbę wyeliminowania konkurentów, co udało się jedynie częściowo. Ofiarą „krwawej uczty w Roskilde” padł Knut V, podczas gdy Waldemar zdołał zbiec. Ostateczne rozstrzygnięcie nastąpiło 23 października 1157 roku pod Grathe Hede (wrzosowiska Grathe) w Jutlandii, gdzie starły się siły Swena i Waldemara. Ten pierwszy został pokonany i zabity podczas ucieczki. Jedynym władcą Danii został Waldemar⁵¹.

Istotną częścią tradycji mówiącej o założeniu Jomsborga jest też motyw władcy duńskiego, zbrojnie występującego przeciw Słowianom i zdolnego trwale narzucić im swoje zwierzchnictwo. Nowy król, Waldemar, szybko przystąpił do aktywnych działań na duńsko-sasko-słowiańskim styku. Pretekstem było stałe zagrożenie ze strony słowiańskich sąsiadów. Opanowanie ich ziem dawało szereg korzyści. Nie tylko ukazywało króla jako skutecznego obrońcę królestwa, lecz także zapewniało przewagę nad niemieckimi władcami i możnymi, którzy choć czasem współpracowali z Duńczykami w zmaganiach przeciw Słowianom, to

50 K. Villads Jensen, *Saxo and the Wars with the Slavs*, w: *A Companion to Saxo Grammaticus*, eds. Th.K. Heeboll-Holm, L. Boje Mortensen, Brill, Leiden–Boston 2024, s. 270; I. Fonnesberg-Schmidt, *The Popes and the Baltic Crusades 1147–1254*, Brill, Leiden–Boston 2007, s. 31–34; A. Turasiewicz, *Dzieje polityczne Obodrzyców. Od IX wieku do utraty niepodległości w latach 1160–1164*, Nomos, Kraków 2004, s. 234–243; P. Babij, *Wojskowość Słowian Połabskich*, t. 1, Chronicon, Wrocław 2017, s. 168–169.

51 *Gesta Danorum*, s. 1106–1108; O. Eggert, *Dänisch-wendische Kämpfe in Pommern und Mecklenburg (1157–1200)*, „Baltische Studien” N.F. 1928, Bd. 30, H. 2, s. 2–74.

de facto stanowili konkurencję. Co więcej, osiągnięcie przewagi nad Sasami na Połabiu oddalało perspektywę ich interwencji w sprawy duńskie. Pierwszą reakcją nowego króla była przeprowadzona w 1158 roku koncentracja duńskiej floty koło wyspy Manset. Słowiański atak na Aarhus w 1159 roku zmusił jednak Waldemara do podjęcia bardziej zdecydowanych kroków⁵².

W 1160 roku król Danii Waldemar, wspólnie z saskim księciem Henrykiem Lwem, podjął akcję zbrojną przeciw Obodrytom, Rugii i Pomorzanom, aktywnie wówczas wspierających Obodrytów. Podpisany jeszcze w tym samym roku pokój nie mógł jednak zadowolić Waldemara. Choć Słowianie, przede wszystkim Obodryci, zostali upokorzeni, prawdziwym zwycięzcą był książę saski, który nie miał zamiaru bez potrzeby folgować duńskim ambicjom na Połabiu. Zaistniała sytuacja groziła nowym konfliktem, tym razem duńsko-saskim, zwłaszcza że ani Waldemar, ani Henryk Lew nie przestawali traktować Połabia jako swojej strefy wpływów. Król Dani zresztą nie próżnował, starając się skutecznie narzucić zwierzchność Rugianom i Wołogoszczy w 1162 roku⁵³.

Otwartej wojnie między Waldemarem a Henrykiem zapobiegło powstanie Obodrytów, które wybuchło, być może z duńskiej inspiracji, w lutym 1164 roku. Zmusiło to Henryka Lwa do współpracy z Waldemarem w tłumieniu rewolty, a tym samym do akceptacji pretensji duńskich na Połabiu. W ten sposób zawiązany został kolejny sojusz sasko-duński, przez obie strony traktowany zapewne jako doraźny, choć potwierdzony małżeństwem syna Waldemara, Knuta, z Gertrudą, córką Henryka Lwa⁵⁴.

52 Gesta Danorum, s. 1118; O. Eggert, *Dänisch-wendische...*, s. 6.

53 Gesta Danorum, s. 1154–1158, 1192. Por. A. Turasiewicz, *Dzieje polityczne...*, s. 261–281; O. Eggert, *Dänisch-wendische...*, s. 14–15; B. Zientara, *Stosunki polityczne Pomorza Zachodniego z Polską w drugiej połowie XII wieku*, „Przegląd Historyczny” 1970, z. 4, s. 555.

54 ÍF 35, s. 300; A. Turasiewicz, *Dzieje polityczne...*, s. 282; O. Eggert, *Dänisch-wendische...*, s. 23; J. Morawiec, *Wolin...*, s. 124–125.

Flota duńska pod dowództwem Waldemara i biskupa Roskilde, Absalona, skierowała się przeciw Rugii oraz Wołogoszczy. Szybkość akcji zbrojnej i związane z tym zaskoczenie przyniosły efekty. Ranowie ulegli władcy duńskiemu, obiecując nawet pomoc przeciw Wołogoszczy, którą Duńczykom też udało się zająć. Waldemar jednak na tym nie poprzestał. Duńska flota przepłynęła rzekę Pianę i zdobyła gród Uznam. Duńczycy mieli otwartą drogę do opanowania rejonu ujścia Odry. Dalsze działania zostały przerwane przez negocjacje pokojowe inspirowane głównie przez zaniepokojonego duńskimi sukcesami Henryka Lwa. Saski książę, aby zapobiec wzrostowi znaczenia Danii, był skłonny względnie łaskawie potraktować inicjatorów obodryckiego powstania oraz ich zachodniopomorskich sojuszników.

Waldemar prawdopodobnie z jakiegoś powodu nie był w stanie wykorzystać w pełni swych militarnych sukcesów, skoro w myśl zawartego w Stołpiu w 1164 roku porozumienia ostatecznie przypadła mu jedynie Rugia, a w Wołogoszczy musiał tolerować wpływy saskie. To nie zadowalało ambicji króla Danii. Stąd w kolejnych latach podejmował dalsze próby zbrojnego opanowania strategicznych punktów na słowiańskim wybrzeżu Rugii oraz w rejonie Wołogoszczy i ujścia Odry. Już w 1165 roku flota duńska zaatakowała Rugię, a rok później Wołogoszcz oraz Uznam⁵⁵.

Trwalszy sukces przyniosła wyprawa podjęta w 1168 roku, którą dowodził biskup Absalon. W jej efekcie Rugianie, po raz kolejny zresztą, zadeklarowali uległość wobec Duńczyków; co więcej – Absalonowi udało się schryścianizować wyspę. Zniszczono pogańską świątynię w Arkonie, a na wyspie pojawili się misjonarze. Dzięki tej akcji Waldemar mógł na dłużej związać z Danią

55 B. Zientara, *Stosunki polityczne...*, s. 557; A. Turasiewicz, *Dzieje polityczne...*, s. 289.

Rugię, a jej opanowanie pozwoliło Duńczykom realnie myśleć o uzyskaniu prymatu w zachodniej części Bałtyku⁵⁶.

Idąc za ciosem, Duńczycy konsekwentnie próbowali poszerzać swoje wpływy na słowiańskim wybrzeżu Bałtyku. Jesienią 1170 roku flota duńska, po raz kolejny dowodzona przez Absalona, wpłynęła przez Świnę w Zalew Szczeciński i zaatakowała Wolin. Duńczycy nie zdobyli miasta bronionego przez księżęta Bogusława i Kazimierza. Następnie najeźdźcy uderzyli na Kamień Pomorski, jednak wobec skutecznego oporu Pomorzan, a także strat własnych powodujących wzrost niezadowolenia Absalon zdecydował się wycofać⁵⁷.

Pomimo tego, że działania duńskie stale obserwował Henryk Lew, Waldemar kontynuował dotychczasową politykę. Kolejną wyprawę zorganizowano w 1173 roku. Flota duńska dotarła przez Świnę do Wolina, który – opuszczony przez mieszkańców – został zdobyty i spalony. Następnie Waldemar poprowadził okręty na Szczecin i rozpoczął jego oblężenie. Miasta bronił Warcisław, krewniak książąt pomorskich Bogusława i Kazimierza. Dość szybko zdecydował się przejść na stronę duńską, w efekcie czego Szczecin został poddany i przekazany mu jako duńskie lenno. W roku następnym Waldemar planował ugruntować sukcesy z poprzedniego roku, jednakże mediacja księcia obodryckiego Przybysława i obietnica okupu odwiodły króla Danii od podjęcia wyprawy⁵⁸.

Sukcesy duńskie nie umknęły uwadze Henryka Lwa, który w 1177 roku ponownie uaktywnił się na Połabiu. Książęta pomorscy, świadomi zagrożenia zarówno ze strony Sasów, jak i ze strony Duńczyków, szukali pomocy u Mieszka III Starego. Polski

56 ÍF 35, s. 304–305; *Gesta Danorum*, s. 1298–1308; P. Babij, *Wojskowość Słowian Połabskich...*, s. 176; K. Villads Jensen, *Saxo and the Wars with the Slavs...*, s. 268–269.

57 *Gesta Danorum*, s. 1332; O. Eggert, *Dänisch-wendische...*, s. 45–48.

58 *Gesta Danorum*, s. 1346; O. Eggert, *Dänisch-wendische...*, s. 54–56, 59;

54 B. Zientara, *Stosunki polityczne...*, s. 559.

książę wykazywał zainteresowanie tą kwestią, czego efektem był sojusz z książętami, podbudowany małżeństwem Bogusława z córką Mieszka, Anastazją. Jednakże Piast rychło stracił władzę, co oznaczało, że Kazimierz i Bogusław musieli radzić sobie sami⁵⁹.

Wiosną 1177 roku Henryk Lew i Waldemar podjęli wspólną wyprawę na Pomorzan. Jedynie Duńczycy odnieśli w niej sukcesy. Flota pod osobistym dowództwem Waldemara i Absalona zdołała dostać się w rejon ujścia Odry, paląc Uznam, Choćków oraz Wolin, aby następnie zawrócić przez Świnę. Ekspedycja, jak się zdaje, została przerwana na skutek nowych animozji między Samsami a Duńczykami⁶⁰. Mowa tu o najeździe Henryka Lwa na Dymn, co zaniepokoiło Waldemara. Mimo to Kazimierz i Bogusław cały czas ulegali przewadze Waldemara, choć jednocześnie szukali innego wyjścia z tej sytuacji.

Wobec kłopotów Henryka Lwa i jego konfliktu z cesarzem, zakończonego banicją księcia w 1181 roku, Bogusław postanowił uznać się lennikiem samego Fryderyka Barbarossy. Jeśli jednak pomorski książę liczył na skuteczną pomoc cesarza w obronie przed zakusami duńskimi, to szybko się zawiódł. Syn i następca Waldemara, Knut VI, który przejął rządy w 1182 roku, kontynuował politykę ojca. Jego uwaga skupiła się na księciu pomorskim Bogusławie I. W 1184 roku flota arcybiskupa Absalona pokonała Pomorzan koło Dänholm. Przełomowa okazała się wyprawa podjęta rok później. Duńczycy znów zaatakowali Wołogoszcz, a następnie przepłynęli przez Pianoujście i dotarli do Wolina i Kamienia Pomorskiego. Zniszczenia, jakich dokonali, skłoniły Bogusława do zawarcia pokoju z Knutem i złożenia mu hołdu lennego⁶¹.

59 J. Morawiec, *Wolin...*, s. 126.

60 *Gesta Danorum*, s. 1386–1388; B. Zientara, *Stosunki polityczne...*, s. 561–562.

61 ÍF 35, s. 317–320; *Gesta Danorum*, s. 1530–1534.

1.5. Wpływ sytuacji politycznej w XII wieku na kształtowanie się *Sagi o Jomswikingach*

Wydarzenia, które rozgrywały się na styku duńsko-sasko-słowiańskim w XII wieku, bez wątpienia wpłynęły na kształt legendy o Jomsborgu i jego związkach z Danią. Ten problem jest bardziej złożony, niż dotychczas przyjmowano. Mamy tu do czynienia z kilkoma wątkami, które tworzyły całość legendy. Pierwszy z nich dotyczy oceny władzy królewskiej, która w przekazie *Sagi o Jomswikingach* wypada wielce niekorzystnie.

Poszczególni przedstawiciele duńskiej dynastii, przede wszystkim Harald Sinozęby i jego syn, pokazani są jako niezdolni do skutecznego rządzenia społecznością i utrzymania przy sobie stronników, skupieni jedynie na walce z krewniakami o władzę. Ich słabość i nieudolność wykorzystują możni, rywalizując między sobą i knując spiski, co wyraźnie przyczynia się do osłabienia pozycji władców.

Przekaz sagi w dużej mierze jest zbieżny z sytuacją, w jakiej znalazła się monarchia Danii w pierwszej połowie XII wieku. Walczący o rządy w kraju potomkowie Swena Ulfssona, wnuka Swena Widłobrodego, nie byli w stanie skutecznie przeciwdziałać dokuczliwym najazdom Słowian. Innymi słowy, nie potrafili wypełniać obowiązków władcy, czyli między innymi dbać o bezpieczeństwo kraju i poddanych.

Takie wydarzenia jak bitwa pod Fotevik z 1134 roku czy słynna „krwawa uczta z Roskilde” z 1157 roku i związana z nią bitwa pod Grathe Hede w zasadzie skompromitowały dynastię. Tragizmu sytuacji dopełniał fakt, iż w dobie zarówno Fotevik, jak i Grathe Hede Dania była celem gwałtownych najazdów Słowian. Jakże wymowna w tym względzie jest analogia między Nielsem, który w niesławie kończył życie i panowanie, zabity przez wrogich mu mieszkańców Szlezewiku, a Haraldem Sinozębą, od którego mieli odwrócić się poddani i przyczynić się do jego upadku.

W opowieści o wikingach z Jomsborga słabym i nieudolnym królom Danii przeciwstawiony jest silny król Słowian Búrizláfr. Władca ten nie tylko zdaje się posiadać wszystkie cechy, których brakowało jego duńskim odpowiednikom. Z przekazu sagi można wywnioskować, że dość sprawnie poradził sobie z zagrożeniem, jakie sprawiał aktywny u granic władztwa Pálna-Tóki – ten sam, z którym nie potrafił współpracować Harald. Búrizláfr jest także niepodważalnym władcą Vindlandu i Jomsborga, osobą, która znacznie lepiej wykorzystała obecność zbrojnych w Jomsborgu niż Swen Widłobrody, co znakomicie obrazuje postać Sigvaldiego i wątek dotyczący jego dyplomatycznych sukcesów na dworze słowiańskiego władcy. Na wizerunek Búrizláfa mogły mieć wpływ także informacje o dokonaniach Bolesława Krzywoustego, który przez chwilę dość mocno zaznaczył swoją pozycję w rejonie ujścia Odry i na Połabiu. Co więcej, stało się to podstawą do, także niedługiej, współpracy polsko-duńskiej na gruncie ujarzmiania Pomorza. Nieufność, jaką w tych relacjach wychwytyują badacze, nie jest dziełem przypadku.

W XII wieku Dania szukała szansy na odegranie większej roli na słowiańskim wybrzeżu, zapewne tak jak i w czasach Haralda Sinozębego. Jednak warto przypomnieć, że wspólna kampania z 1129 roku przyniosła efekty dopiero w wyniku zdecydowanego zaangażowania się sił polskich. W rezultacie to właśnie Bolesław zebrał owoce zwycięstwa odniesionego nad Warcisławem. Jeśli dodać do tego opanowanie przez polskiego księcia Rugii, można uznać, że również jego dokonania musiały inspirować osoby odpowiedzialne za kształtowanie się interesującej nas legendy.

1.6. W poszukiwaniu Jomsborga

Jednym z najistotniejszych zagadnień związanych z powstaniem, rozwojem, a także recepcją legendy o Jomsborgu jest historyczność samej drużyny oraz jej siedziby. Problem identyfikacji

i lokalizacji Jomsborga, następnie historyczności samej drużyny i politycznego kontekstu, w którym miała funkcjonować, stanowiły przedmiot dociekań, analiz i sporów badawczych przedstawicieli różnych krajów i dyscyplin naukowych od przynajmniej końca XVIII wieku. Stan badań w tej kwestii podsumowali niedawno Błażej M. Stanisławski i Paweł Migdałski⁶². Zrobili to w sposób na tyle kompletny, że w tym miejscu wystarczy ograniczyć się do wskazania najważniejszych aspektów tego zagadnienia. W ramach badań nad Jomsborgiem i wszystkimi tematami pokrewnymi pojawiało się wiele, często skrajnych i wykluczających się poglądów i propozycji, nierzadko zabarwionych ideologicznie i politycznie. Byli więc zarówno tacy, którzy twierdzili, że Jomsborg należy łączyć jednoznacznie z Wolinem, jak i zwolennicy lokowania go na przykład na Uznamiu. Ci, którzy uważali, że Wolin i Jomsborg były całkowicie osobnymi miejscami, szukali tego drugiego również w okolicach Peenemünde. Sugerowano, że Jomsborg został założony około 980 roku przez Haralda Sinozębego i Styrbjórna w wyniku podbojów na słowiańskich wybrzeżach. Duńczycy mieli porzucić swoją twierdzę w 1034 roku, a w jej miejscu Pomorzanie mieli zbudować Wolin. Dowodzono też, że Harald Sinozęba zbudował Jomsborg na miejscu Wolina, tego, który według Adama z Bremy słynął z gościnności. Twierdza była rzekomo zarządzana przez Sigvaldiego i związana z Búrizláfem, utożsamianym z Bolesławem Chrobrym. Pojawiły się też w nauce poglądy, które sugerowały, że Wolin i Jomsborg stanowiły dwa odrębne ośrodki – pierwszy realizujący zadania militarne, a drugi handlowe – ale zlokalizowane obok siebie.

62 B.M. Stanisławski, *Jómsswikingowie z Wolina-Jómsborga*, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Wrocław 2013, s. 63–80; P. Migdałski, *Słowiańszczyzna północno-zachodnia w historiografii polskiej, niemieckiej i duńskiej*, Templum, Wodzisław Śląski 2019.

Istotną rolę w dociekaniach na temat Jomsborga odgrywały badania archeologiczne na terenie Wolina, których początki sięgają końca XIX wieku. Z oczywistych względów pierwsze prace terenowe podejmowali archeolodzy niemieccy. W latach 70. XIX stulecia Rudolf Virchow prowadził wykopaliska na cmentarzysku zlokalizowanym na Wzgórzu Wisielców oraz w innych częściach miasta⁶³. Były one, na znacznie szerszą skalę i w bardziej systematyczny sposób, kontynuowane przez Ottona Kunkla i Karla Augusta Wildego. Ich badania objęły cmentarzysko na wzgórzu Młynówka, Srebrnym Wzgórzu oraz Starym Mieście. Archeolodzy ci z jednej strony uznawali słowiański charakter grodu nad Dziwną, a z drugiej koncentrowali się na materiale źródłowym, który mógł ujawniać wpływ Skandynawów na rozwój kulturowy tego ośrodka. Trzeba jednocześnie zauważyć, że obaj, Kunkel i Wilde, dość ostrożnie wypowiadali się w sprawie lokalizacji Jomsborga w rozumieniu opisanej przez sagi twierdzy⁶⁴.

Po II wojnie światowej, ściśle rzecz ujmując, od 1952 roku, badania archeologiczne w Wolinie przez kilka dekad prowadził Władysław Filipowiak. Zakrojone na szeroką skalę wykopaliska na kluczowych stanowiskach wczesnośredniowiecznego kompleksu przyniosły nie tylko pełniejszą wiedzę na temat chronologii i charakteru jego funkcjonowania. Filipowiak opowiadał się za utożsamianiem Jomsborga z Wolinem, jednocześnie przekazy o Jomswikingach i ich twierdzy uważał za legendę stanowiącą echo dawnych powiązań Wolinian z Północą. Obecność zabytków skandynawskiej proveniencji Filipowiak postrzegał jako pokłosie intensywnych kontaktów handlowych i wiązał z pobytem w Wolinie skandynawskich kupców⁶⁵.

63 R. Virchow, *Ausgrabung auf der Inseln Wolin*, Verhandlung der Berliner Gessellschaft für Anthropologie, Ethnologie and Urgeschichte, Berlin 1872.

64 K.A. Wilde, *Die Bedeutung der Grabung Wollin 1934*, [s.n.], Stettin 1939.

65 W. Filipowiak, *Wolinianie. Studium osadnicze*, cz. I, *Materiały*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Szczecin 1962; idem, *Wolin – największe miasto*

Badania archeologiczne w Wolinie, w szczególności na stanowisku Ogrody na przełomie wieków XX i XXI, prowadził Błażej M. Stanisławski. Odkryte wówczas zespoły zabytków, wytworzonych na miejscu, ale z ornamentyką charakterystyczną dla ówczesnego zdobnictwa skandynawskiego (przede wszystkim Borre i Mammen), pozwoliły mu na postulowanie obecności w Wolinie na przełomie X i XI wieku kupców i wojowników z Północy, którzy mieli brać aktywny udział w życiu miasta i odgrywać ważną rolę w jego politycznych i gospodarczych kontaktach. Zdaniem Stanisławskiego skandynawscy mieszkańcy Wolina swoim profilem społecznym i kulturowym odpowiadali opisanym w sagach wikingom z Jomsborga⁶⁶.

Badania Stanisławskiego zbiegły się ze studiami Władysława Duczki, który na podstawie analizy szeregu zabytków skandynawskich z Wolina postulował istnienie w mieście na przełomie X i XI wieku lokalnego ośrodka „sztuki skandynawsko-insularnej”, którego odbiciem były przedmioty produkowane przez skandynawskich rzemieślników dla skandynawskich odbiorców⁶⁷.

Słowiańszczyzny Zachodniej, w: *Szkice z dziejów Pomorza*, t. I, red. G. Labuda, Książka i Wiedza, Warszawa 1958, s. 36–72; idem, *Die Bedeutung der Binnenschiffahrt im Odergebiet*, „Germania” 1995, Bd. 73, s. 481–493; idem, *Handel und Handelsplätze an der Ostseeküste Westpommerns*, „Bericht der Römisch-Germanischen Kommission” 1988, Bd. 69, s. 690–719; W. Filipowiak, H. Gundlach, *Wolin-Vineta. Die tatsächliche Legende vom Untergang und Aufstieg der Stadt*, Hinstorff, Rostock 1992.

66 B.M. Stanisławski, *Obecność skandynawska w Wolinie a kwestia Jomsborga*, „Wędrowiec Zachodniopomorski” 2005, t. 15, s. 10–16; idem, *Sztuka wikingiska z Wolina*, „Średniowiecze Polskie i Powszechnie” 2007, t. 4, s. 28–49; idem, *Jomsvingingowie z Wolina-Jomsborga...*, passim; B.M. Stanisławski, W. Filipowiak, *Wolin wczesnośredniowieczny*, t. 1–2, Trio, Warszawa 2013–2014.

67 W. Duczko, *Obecność skandynawska na Pomorzu i słowiańska w Skandynawii we wczesnym średniowieczu*, w: *Salsa Cholbergensis. Kołobrzeg w średniowieczu*, red. L. Leciejewicz, M. Rębkowski, Le Petit Café, Kołobrzeg 2000, s. 23–44.

Postulaty Stanisławskiego oraz Duczki w odniesieniu do tzw. sztuki wikińskiej z Wolina spotkały się z krytyką Nadezhdy Tochilovej i Wojciecha Filipowiaka, którzy wskazują na znacznie szerszy kontekst geograficzny i chronologiczny wolińskich zabytków. Według nich podobne zjawisko jest charakterystyczne dla wielu ośrodków na południowym i wschodnim wybrzeżu Bałtyku. Zdaniem Tochilovej i Filipowiaka rzeczne zabytki reprezentowały sztukę, której przejawy obserwować można między wiekiem X a przełomem XI i XII wieku. Jedną z głównych cech owej sztuki była hybrydyzacja różnych motywów zdobniczych – proces analogiczny do tego, którego występowanie już od jakiegoś czasu postuluje się dla Wysp Brytyjskich w okresie wikińskim. Jej odbiorcami miały być słowiańskie elity w Wolinie i innych ośrodkach, chcące manifestować swój społeczny i polityczny status w ślad za swoimi odpowiednikami w Skandynawii, z którymi pozostawali w różnych i częstych interakcjach⁶⁸.

Przez dekady i stulecia naukowego zainteresowania zmieniało się podejście do przekazów pisanych, które odnosiły się do legendy o Jomsborgu. Dotyczy to również *Sagi o Jomswikingach*. W latach 20. XIX wieku Ludwig Gisebrecht, analizując lokalizację Jomsborga, który jego zdaniem znajdował się w ujściu Świny, przyznawał sadze niewielką wiarygodność historyczną, uznając prymat innych skandynawskich przekazów, przede wszystkim *Gesta Danorum* Saxo Gramatyka. Podobnie uważali Friedrich Barthold, Friedrich Christoph Dahlmann oraz Johannes Steenstrup. Dwaj pierwsi byli skłonni lokalizować Jomsborg na wyspie Uznam. Cała trójka definiowała sagę jako romantyczną opowieść pozbawioną walorów historycznych, która, co podkreślał Dahlmann, może być pomocna w badaniu skandynawskich obyczajów

68 N. Tochilova, W. Filipowiak, *Art as a Symbol of Social Change. Material Expression of Forming Identity in the Early Medieval Trade Towns around South and Eastern Baltic. Wolin and Novgorod Case Study*, „Praehistorische Zeitschrift” 2020, B. 95/2, s. 558–574.

epoki wikingów⁶⁹. Sophus Larsen wprost stwierdził, że *Saga o Jomswikingach* nie pozwala na ustalenie położenia Jomsborga.

Zagadnienia te trafiły również na grunt nauki polskiej. Wraz z początkiem XX wieku, w związku z większą dostępnością źródeł staronordyckich, tu także wzrosło zainteresowanie kwestią Jomsborga. Prace Kazimierza Wachowskiego, Józefa Widajewicza, a przede wszystkim Leona Koczego uczyniły dzieje Jomsborga ważnym elementem badań nad wczesnymi dziejami państwa piastowskiego i jego relacji z Europą Północną. Najogólniej rzecz ujmując, prace te grzeszyły nie tylko bezkrytycznym stosunkiem do sag i innych przekazów, lecz także jedynie częściowym ich poznaniem oraz, nader często, ich błędnym rozumieniem, co dotyczyło głównie poezji skaldów. Skutkowało to dosłownym odczytywaniem poszczególnych narracji, co w połączeniu z traktowaniem ich na równi z przekazami współczesnymi prowadziło do rozbudowanych konkluzji, które w większości nie wytrzymały krytyki⁷⁰.

Krytyka ta wiąże się głównie z pracami Gerarda Labudy, który – podobnie nie zawsze wykazując właściwe zrozumienie dla wykorzystywanych przez siebie przekazów, kierowany hiperkrytycyzmem – nie tylko zanegował wcześniejsze ustalenia badaczy w kwestii statusu i dziejów Jomsborga, lecz także uznał, że skoro sagom należy odmówić historycznej wartości, to dane o Jomsborgu jako siedzibie zbrojnej drużyny skandynawskiej mogą być rozważane jedynie w kategorii „wierutnej bajki”⁷¹.

69 J. Steenstrup, *Venderne og de Danske før Valdemar den Stores tid*, Universitetsbogtrykkeriet, København 1900.

70 K. Wachowski, *Jomsborg*, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Warszawa 1914; J. Widajewicz, *Burystaw*, „Rocznik Gdański” 1933–1934, t. 7–8, s. 23–36; idem, *Kontakty Mieszka I z państwami nordyjskimi*, „Slavia Antiqua” 1953, t. 4, s. 131–149; L. Koczy, *Polska i Skandynawia za pierwszych Piastów*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 1934.

71 G. Labuda, *Saga o Styrbjörnie, jarlu Jomsborga*, „Slavia Antiqua” 1953, t. 4, s. 283–337; idem, *Polska a Skandynawia w IX–X w.*, w: *Początki państwa polskiego. Księga tysiąclecia*, t. 1, *Organizacja polityczna*, red. K. Tymieniecki,

Nową jakość w studiach nad tą tematyką przyniosło wystąpienie Leszka P. Słupeckiego, istotne w kwestii traktowania *Sagi o Jomswikingach* jako, mimo wszystko, źródła historycznego. Słupecki słusznie wskazał potrzebę redefinicji oraz pogłębienia badań nad poszczególnymi zagadnieniami odnoszącymi się do relacji ziem polskich (i ogólniej: słowiańskich) ze Skandynawią i do miejsca, jakie wśród nich zajmuje legenda Jomsborga. Nie oznacza to jednak powrotu do postulatów przedwojennej historiografii, tak dotkliwie krytykowanej przez Lauritza Weibulla i Gerarda Labudę. Artykuł Słupeckiego wskazuje bowiem, że istotą rzeczy jest próba zrozumienia, dlaczego legenda o Jomsborgu została ukształtowana właśnie w ten sposób, a także wyjaśnienie tak dużego znaczenia relacji słowiańsko-skandynawskich dla jej funkcjonowania⁷².

Postulaty Słupeckiego zainspirowały nowe studia nad średniowieczną tradycją skandynawską w kwestii legendy o Jomsborgu⁷³ oraz zbiegły się z prawdziwym renesansem w studiach literaturoznawczych nad *Sagą o Jomswikingach*. W tym kontekście należy wspomnieć o monografii Torfiego Tuliniusa dotyczącej istoty literackiego wzmożenia Islandczyków na przełomie XII i XIII wieku, procesu, który autor określił jako *Matter of the North*. Zdaniem islandzkiego badacza istotnym elementem tego trendu była, obok innych tekstów staronordyckich (sag legendarnych i rycerskich), także *Saga o Jomswikingach*⁷⁴. Badania Torfiego Tuliniusa pociągnęły za sobą kolejne – przede wszystkim

Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Poznań 1962, s. 300–323; idem, *Fragmety dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej*, t. 2, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 1964.

72 L.P. Słupecki, *Jómsvíkingalog, Jómsvíking, Jomsborg/Wolin and Danish Circular Strongholds*, w: *The Neighbours of Poland in the 10th Century*, ed. P. Urbańczyk, DiG, Warsaw 2000, s. 49–60.

73 J. Morawiec, *Wolin...*, passim.

74 Torfi H. Tulinius, *The Matter of the North. The Rise of Literary Fiction in Thirteenth-Century Iceland*, Odense University Press, Odense 2002.

Alison Finlay i Þórdís Edda Jóhannesdóttir⁷⁵. Saga i tematy jej pokrewne stały się przedmiotem dyskusji na przynajmniej kilku organizowanych niedawno konferencjach, między innymi na dwóch ostatnich edycjach cyklu *The International Saga Conference* w Reykjavíku (2018) i Helsinkach/Tallinie (2022)⁷⁶.

Najnowszy etap badań nad *Sagą o Jomswikingach* wiąże się z nowym spojrzeniem na jej miejsce w dziejach średniowiecznej literatury skandynawskiej. Szczególne znaczenie należy przypisać skupieniu uwagi badaczy zarówno na tradycji rękopiśmiennej sagi i jej elementach kompozycyjnych (profilach bohaterów, strofach skaldycznych), jak i na złożonej stylistyce samej narracji, będącej hybrydą różnych podgatunków sag. Podobnie rzecz się ma z relacjami intertekstualnymi między omawianą sagą a pokrewnymi narracjami, przede wszystkim sagami królewskimi, co z kolei pozwala lepiej zrozumieć funkcję *Sagi o Jomswikingach* jako istotnego pomnika skandynawskiej historiografii doby średniowiecza. Jest to o tyle ważne, że dziś nie ulega wątpliwości, że sama legenda ma dość wczesny rodowód, a *Saga o Jomswikingach* należy do najwcześniejszych opowieści skomponowanych i spisanych w Islandii początków XIII wieku⁷⁷.

75 Þórdís Edda Jóhannesdóttir, *Jómsvíkinga saga...*; A. Finlay, Þórdís Edda Jóhannesdóttir, *Introduction*, w: *The Saga of the Jómsvíkings. A Translation with Full Introduction*, eds. A. Finlay, Þórdís Edda Jóhannesdóttir, Medieval Institute Publications, Kalamazoo 2018, s. 1–62.

76 Materiały z konferencji, która odbyła się w Uppsali w 2012 roku, zostały opublikowane dwa lata później, w tomie 65. czasopisma „Scripta Islandica”.

77 J. Megaard, *Studier i Jómsvíkinga sagas stemma. Jómsvíkinga sagas fem redaksjoner sammenlignet med versjone i Fagrskinna. Jómsvíkingadrápa, Heimskringla og Saxo*, „Arkiv för nordisk filologi” 2000, vol. 115, s. 125–182; M. Poilvez, *Vár lög. Outlaw Communities from Jómsvíkinga saga to Harðar saga*, „Średniowiecze Polskie i Powszechne” 2016, t. 8, s. 90–107; S. Aalto, *Categorizing Otherness in the Kings' Sagas*, Publications of the University of Eastern Finland, Joensuu 2010; eadem, *The Connection between Geographical Space and Collective Memory in Jómsvíkinga saga*, w: *Contacts and Networks in Medieval Baltic Sea Region*, eds. M. Bertell, Frog, K. Willson,

Powyższy przegląd stanu badań nad legendą o Jomsborgu i *Sagą o Jomswikingach* jako jej głównym nośniku nie pozostawia raczej cienia wątpliwości co do impasu w poszukiwaniach lokalizacji twierdzy oraz roli, jaką zbrojna drużyna, a nade wszystko jej liderzy, miała odegrać w wydarzeniach politycznych w Skandynawii i w strefie bałtyckiej na przełomie X i XI wieku. Wiąże się z tym przekonanie o bezcelowości dalszych rozważań w tym zakresie i konieczności postrzegania zarówno samej legendy, jak i sagi jako rezultatów pewnego, rozłożonego w czasie i przestrzeni procesu kulturowego. To z kolei pozwoli pełniej i rzetelniej ukazać specyfikę i znaczenie legendy o Jomsborgu w średniowiecznej tradycji skandynawskiej. W konsekwencji łatwiej będzie docenić przydatność badawczą sagi, postrzeganej nie tylko jako intrygujący tekst literacki, lecz także jako specyficzne źródło historyczne.

1.7. Kto założył Jomsborg?

Zacząć wypada od kwestii, kogo średniowieczna tradycja skandynawska postrzegała jako założyciela Jomsborga. Według przekazu zachowanych redakcji *Sagi o Jomswikingach* rola ta przypadła jarlowi Pálna-Tókiemu, który zaczął urządzać wikińskie najazdy, także na ziemię Słowian, po tym, jak opuścił Danię, uciekając przed gniewem Swena Widłobrodego:

[...] pewnego lata wyruszył do Vindlandu, aby tam łupić, i zdobył tam dziesięć łodzi, w sumie miał czterdzieści. W owym czasie panował tam król o imieniu Búrizláf, który był niezadowolony z najazdów. Powiedziano mu o Pálna-Tókim i o tym, że prawie zawsze odnosił on zwycięstwo tam, gdzie dokonywał napadów.

Amsterdam University Press, Amsterdam 2019, s. 67–87; J. Morawiec, *Interdisciplinarity of Research on Jomsborg Legend*, „Questiones Medii Aevii Novae” 2018, vol. 23, s. 125–138.

A był on też w owym czasie najślawniejszym z wikingów. Uważano go za najmądrzejszego i najzaradniejszego z ludzi, a większość się go bała.

Szybciej niż się spodziewano, Pálna-Tóki przybył do tego kraju, a Búrizláfur dowiedział się o tym i o jego zamiarach. Wtedy król posłał mu na spotkanie swoich ludzi i zaprosił go do siebie, mówiąc, że chce zawrzeć z nim pokój i przyjaźń. Do tego zaproszenia dodał propozycję podarowania mu dzielnicy albo włości w swym kraju, miejsce o nazwie Jom, aby tam się osiedlił na stałe, a dałby mu te włości przede wszystkim w tym celu, by ten zobowiązał się do obrony kraju i królestwa u boku króla. I, jak powiadają, Pálna-Tóki zgodził się na to, a z nim jego ludzie.

I tam, w swych włościach, kazał natychmiast postawić nadmorską twierdzę, potężną i solidną, którą później nazwano Jomsborgiem.

[...] þá fer hann eitt hvert sumar til Vindlands ok ætlar at herja þar ok hefir þá við fingit tíu skip ok hefir þá fjóra tigu skipa. En í þann tíma réð þar fyrir konungr sá er Brúizláfur hét, ok hugði hann illt til hernaðarins, fyrir því at honum var sagt frá Pálna-Tóka at hann hafði nær ávallt sigr þar sem hann herjaði, ok var hann ágæztr víkinga í þat mund, ok þótti hann vera hverjum manni vitrari ok ráðgari, ok gengr þungt við hann flestum.

Ok vónu bráðara, þá er Pálna-Tóki kemr þar við land ok Búrizláfur hefir spurt til hans og hvat hann ætlaðisk fyrir, þá sendir konungr menn sína á fund hans ok býðr Pálna-Tóka til sín ok lézt vildu eiga við hann frið ok vinfengi. Það lét hann ok fylgja þessu heimboði at hann bauð at gefa honum eitt fylki eða ríki af landi sínu, þar er heitir at Jómi, til þess at hann skyldi þar staðfestask, ok mundi hann þetta ríki gefa honum einkum til þess at hann skyldi þá vera skyldbundinn til at verja land ok ríki með konunginum. Ok þetta þiggr Pálnatóki og allir hans menn, at því er sagt er.

Ok þar lætr hann gera brállega í sínu ríki sævarborg eina mikla og ramgörva, þá er Jómsborg er kǫlluð síðan⁷⁸.

Podobnie rzecz relacjonują inne sagi. *Eyrbyggja saga* (Saga o mieszkańcach Eyjafjordu), opisując wyczyny Bjørna Asbrands-sona, mówi także o jego pobycie w Jomsborgu, gdy jego wodzem był Pálma-Tóki. Jako wodza Jomswikingów i obrońcę kraju Słowian z ramienia króla Búrizlafa postrzega jarla również autor tzw. *Óláfs saga Tryggvasonar en mesta* (Największa saga o Olafie Tryggvasonie)⁷⁹.

Jest jednak grupa przekazów, które sprawę przedstawiają zupełnie inaczej. W roli założyciela Jomsborga występuje w nich bowiem król Danii Harald Sinozęby. Do grupy tej zalicza się *Gesta Danorum* Saxo Gramatyka:

W tym czasie Styrbjörn, syn króla Szwecji Bjørna, został pozbawiony swego królestwa przez Eryka, syna swego wuja Olafa, i przybył z błagalną prośbą do Harald, syna Pyri; i otrzymał od niego tak duże oznaki przyjaźni, że ten oddał mu za żonę swoją siostrę Gyriðę. Po tym Harald wraz ze swoją armią przejął kontrolę nad Sclavią i założył garnizon w Wolinie, najwspanialszym mieście prowincji, a władzę nad nim przekazał Styrbjörnowi. Pirackie działania uczyniły ich odwagę sławną, zachęceni zwycięstwami nad sąsiadami, w końcu stali się tak śmiali, że nieprzerwanie grozili załogą żeglującym po wodach północnego oceanu. To jak nic innego przyczyniło się do duńskiego panowania. Między nimi byli: Bo, Ulf, Karlshefni, Siwaldus i wielu innych, o których dłuższe opowiadanie bardziej znudzi, niż zadowoli⁸⁰.

78 ÍF 33, s. 66–67.

79 ÍF 4, s. 80; En mesta I, s. 172.

80 *Gesta Danorum*, s. 686. Gdy mowa o średniowiecznej historiografii duńskiej, podobnie sprawę przedstawia w swojej kronice Sven Aggesen. Zob. Sven Aggesen, s. 61.

Również autor *Fagrskinny* widzi w Haraldzie Sinozębym założyciela Jomsborga i władcę tamtego obszaru:

Król Harald Gormsson najeżdżał kraj Słowian i nakazał tam zbudować wielką twierdzę w miejscu zwanym Jom. Odtąd ta twierdza zwana była Jomsborg. Pozostawił tam zarządcę, a sam powrócił do Danii i długo panowała wrogość między Słowianami a Duńczykami, obydwie strony urządzały najazdy na siebie. Pod koniec swych dni król Harald Gormsson mianował Sigvaldiego, syna jarla Strút-Haralda, zarządcą Jomsborga, a król Duńczyków nadał Sigvaldiemu tytuł jarla. Wówczas wielu wodzów podążyło z Danii do Jomsborga: brat jarla Sigvaldiego Þorkell Wysoki, Búi Gruby, jego brat Sigurðr i Vagn Ákason; on był siostrzeńcem Búiego. Jomswikingowie podbili wiele z ziem króla Búrizleifa, który wówczas rządził Vindlandem⁸¹.

Jednoznacznie w kwestii założenia Jomsborga wypowiada się także autor *Knýtlinga sagi*:

Harald Gormsson [...] dzierżył również wielkie jarlostwo w Vinðlandzie. To na jego rozkaz wzniesiono Jomsborg. Obsadził go wielkim wojskiem. Obdarzył ich majątkiem i ustanowił im prawa. Rządzili oni tą krainą w jego imieniu. Latem udawali się na wyprawy łupieżcze, a zimą pozostawali w swojej siedzibie. Nazywano ich Jomswikingami⁸².

Jak widać, istnieje poważny dysonans pomiędzy różnymi przekazami w kwestii założyciela Jomsborga i – w konsekwencji – okoliczności, w jakich twierdza powstała. Część (*Brevis historia regum Dacie, Gesta Danorum, Fagrskinna, Saga o potomkach*

81 ÍF 29, s. 121–122.

82 ÍF 35, s. 93.

Knuta) wskazuje na króla Danii Haralda Sinozębego. Pozostałe (*Saga o Jomswikingach*, *Óláfs saga Tryggvasonar en mesta*, *Eyrbyggja saga*) założenie Jomsborga przypisują jarlowi Pálna-Tókiemu. Jak dysonans ów wytłumaczyć?

Historycy od dawna próbują mierzyć się z tą sprzecznością. W związku z domniemanym udziałem Duńczyków w bitwie pod Fyrisvellir Ludwik Wimmer, a w ślad za nim Koczy, postulował, że występujący na inskrypcji z Hällestad Tóki Gormmson to syn Gorma Starego i brat Haralda Sinozębego⁸³. Weibull z kolei uważał, że Pálna-Tóki zastąpił w sagach króla Danii⁸⁴. John Megaard zaś twierdził, że sprzeczność w kwestii założyciela Jomsborga mogła pojawić się już na etapie tworzenia najstarszych, zaginionych wersji sagi, na których oparto zachowane redakcje, ale których echa odnajdujemy w niektórych sagach królewskich, przede wszystkim w *Fagrskinnie* oraz w przekazie Saxo Gramatyka⁸⁵.

Krytykując ustalenia Megaarda w tym względzie, Finlay i Þórdís Edda przyznają, że autorzy innych przekazów, odwołując się do legendy o Jomsborgu, mogli korzystać z innych źródeł, reprezentujących odmienne spojrzenie na wydarzenia opisane w *Sadze o Jomswikingach*⁸⁶. Taki punkt widzenia wydaje się możliwy do przyjęcia, szczególnie w odniesieniu do Saxo Gramatyka i Svena Aggesena, a nawet autora *Sagi o potomkach Knuta*. Osoby te mogły bowiem w swych narracjach bazować na tradycji ustnej, kultywowanej między innymi na duńskim dworze królewskim⁸⁷. To, że na przełomie XII i XIII wieku kojarzono Haralda Sinozębego

83 L. Wimmer, *De danske Runemindesmærker*, t. 1, Gyldendalske boghandel, København 1893, s. 76; L. Koczy, *Polska i Skandynawia...*, s. 32.

84 L. Weibull, *Kritiska undersökningar i Nordens historia omkring år 1000*, Lybecker, Lund 1911, s. 183.

85 J. Megaard, *Studier...*, s. 125–180.

86 A. Finlay, Þórdís Edda Jóhannesdóttir, *Introduction...*, s. 28.

87 Podobnie uważa J. Megaard, *Studier...*, s. 169.

ze zdobyczami duńskimi u ujścia Odry, głównie w kontekście ówczesnej duńskiej polityki bałtyckiej, nie może dziwić.

Wydaje się, że owa sprzeczność w tradycji skandynawskiej ściśle wiązała się z raczej negatywnym wizerunkiem królów Danii, który przebija przez zachowane redakcje *Sagi o Jomswikingach*. W swoich badaniach Torfi Tulinius słusznie zwracał uwagę, że sprawa relacji monarchy z jego poddanymi, zarówno jarłami (*jarlar*), jak i gospodarzami (*bændr*), była jedną z kluczowych kwestii dla XIII-wiecznych islandzkich odbiorców tej opowieści, zwłaszcza w kontekście ich zmagania z presją polityczną ze strony króla Norwegii, który dążył do przejęcia kontroli nad wyspą, co w latach 1262–1264 osiągnął⁸⁸. To właśnie na tym tle, które może być uzupełnione o pamięć o kryzysach władzy królewskiej w Danii i Norwegii w XII wieku, mógł tworzyć się negatywny wizerunek króla w sadze, co należy odnieść szczególnie do Haralda Sinozębego i, w nieco mniejszym stopniu, do Swena Widłobrodego. Zagadnienie to będzie omówione szerzej poniżej. W tym miejscu warto podkreślić, że *Saga o Jomswikingach* w formie, w jakiej ją znamy, nie przedstawiała duńskich władców w korzystnym świetle.

Harald i Swen ukazani zostali jako władcy pozbawieni autorytetu wśród poddanych, którzy nie wzdragali się podnieść na nich ręki. Zarówno ojciec, jak i syn w chwilach bezpośredniego zagrożenia nie potrafili skutecznie wyjść z opresji. By osiągnąć zamierzone cele, musieli posuwać się do morderstw, które tak naprawdę jedynie nakręcały spiralę nienawiści.

Wydaje się więc bardzo prawdopodobne, że najstarsze, niezachowane do dziś redakcje *Sagi o Jomswikingach* wskazywały Haralda Sinozębego jako tego, który podbił Vindland i założył tam Jomsborg, gdzie osadził grupę zbrojnych strzegących interesów duńskiego władcy i pozostających pod jego zwierzchnością.

Uchwytym śladem tego przekazu są narracje *Fagrskinny*, *Sagi o potomkach Knuta* oraz, najpewniej, Saxo Gramatyka.

Negatywny obraz Haralda Sinozębego jako władcy tchórzliwego, bez wojennych sukcesów i godnych pochwały cech spowodował, że w późniejszych znanych nam redakcjach w roli założyciela Jomsborga występuje już nie Harald, ale Pálna-Tóki. Jarl Fionii, główny oponent Haralda, to – w przeciwieństwie do króla Danii – osoba w pełni nadająca się do odgrywania roli założyciela i wodza wikińskiej drużyny. Saga podkreśla jego zdecydowanie w działaniu, chociażby w przypadku organizowania buntu przeciw Haraldowi czy przy podjęciu decyzji o jego zamordowaniu. Pálna-Tóki to także bardzo waleczny wódz – sława jego wojennych dokonań miała przecież skłonić Búrizlafa do szukania w nim sojusznika, a nie wroga.

Innymi słowy, w kwestii założyciela Jomsborga możemy mówić o funkcjonowaniu w średniowiecznej Skandynawii przynajmniej dwóch różnych tradycji. Tę, która wskazywała na Haralda Sinozębego, należałoby wiązać raczej z dworem duńskim; tę, która stawiała na Pálna-Tókiego – z intelektualnymi i politycznymi kręgami na Islandii. Ta pierwsza, potencjalnie starsza, wpisywała się w polityczny trend pamięci o duńskich podbojach na Pomorzu Zachodnim, szczególnie żywy w drugiej połowie XII wieku i skoncentrowany wokół dworu królewskiego, jak również – być może – wokół kręgów kościelnych odpowiedzialnych za rozwój kultu św. Knuta Lorda. Ta druga, młodsza, odwoływała się do wizerunku ambitnego, ale nieskutecznego w osiąganiu swoich celów króla, zmuszanego do ustępstw względem jarłów, którzy dzięki swojemu autorytetowi byli w stanie efektywnie wpływać na losy królestwa. Trend ten wpisywał się w polityczną atmosferę panującą na Islandii na przełomie XII i XIII wieku, gdy najbardziej prominentne rody musiały nie tylko odnaleźć się wobec wzajemnej, niezwykle zażartej rywalizacji o prymat na wyspie, lecz także, razem lub

osobno, konfrontować się z systematycznie rosnącymi wpływami króla Norwegii⁸⁹.

Choć okoliczności powstania Jomsborga i drużyny przedstawiają się w zachowanych redakcjach sagi zgoła inaczej niż w starszej tradycji, cele stawiane przed zbrojnymi pozostały takie same. Pálna-Tóki miał otrzymać od Búrizlafa Jomsborg i pobliską ziemię z zadaniem rządzenia nią i bronięcia jej w imieniu króla. Nie tylko przyjął ofertę słowiańskiego władcy, lecz także z zapalem przystąpił do rozbudowy umocnień w Jomsborgu i właściwego urządzania ludzi, którymi miał dowodzić jako jarl⁹⁰.

Dzięki inicjatywie Pálna-Tókiego Jomsborg mógł stać się silnie umocnionym grodem. Rozmach fortyfikacji pozwalał na przyjęcie trzech setek łodzi. Największe wrażenie robiła brama wykończona kamiennym sklepieniem:

I tam, w swych włościach, kazał natychmiast postawić nadmorską twierdzę, potężną i solidną, którą później nazwano Jomsborgiem. Tam też kazał zbudować port wewnątrz twierdzy, w którym mogło jednocześnie cumować trzy setki długich łodzi – langskipów – tak że wszystkie były zamknięte wewnątrz forticy. Potrzeba było wielkiej pomysłowości, aby przygotować to wejście do portu, coś jakby wrota, pod wielkim kamiennym łukiem. A przed tym wejściem była żelazna krata, która zamykała port od wewnątrz. Natomiast na kamiennym łuku postawiono potężną wieżę z katapultami. Niektóre części twierdzy sięgały nad morze, a zamki zbudowane w ten sposób nazywane są twierdzami nadmorskimi, i z tego powodu port był wewnątrz twierdzy.

Ok þar lætr hann gera brállega í sínu ríki sævarborg eina mikla ok ramgørva, þá er Jómsborg er kǫlluð síðan. Þar lætr hann ok gera hǫfn þá uppi í borginni at liggja máttu í þrjú hundruð langskipa

89 J. Morawiec, *Wolin...*, s. 94–95.

90 ÍF 33, s. 67.

senn, svá at þau váru öll læst innan borgar. Þar var umbúið með mikilli vélfinni er í var lagt inn í höfnina, ok þar var sem dyrr væri gqrvar en steinbogi mikill yfir uppi. En fyrir durunum váru járnhurðir ok læstar innan ór höfninni. En á steinboganum uppi var gqrr kastali einn mikill ok þar valslöngur í. Sumr hlutr borgarinnar stóð út á sæinn, ok eru þær kallaðar sæborgir er svá eru gqrvar, ok af því var innan borgar höfnin⁹¹.

W warownym grodzie rezydowała sprawnie zorganizowana drużyna, odznaczająca się zdyscyplinowaniem i skutecznością bitewną. Zarówno według starszej, jak i młodszej wersji tradycji Jomswikingowie zostali powołani do pilnowania interesów zwierzchnika Vindlandu. W różnych relacjach funkcję tę pełnili albo król Danii Harald Sinozęby, albo król Słowian Búrizláf. Obaj właśnie z taką intencją przekazywali władzę jarlowską w Jomsborgu odpowiednio Sigvaldiemu i Pálna-Tókiemu.

W praktyce działalność drużyny sprowadzała się do organizowania najazdów łupieskich urządzanych regularnie na wybrzeża Bałtyku i inne ziemie:

Każdego lata wyruszali z twierdzy i najeżdżali rozmaite kraje, zdobywając wielką sławę, a uważani byli za największych wojowników, którym podówczas nikt nie mógł dorównać.

Þeir fara hvert sumar ór borginni og herja á ýmsi lönd ok fá sér ágætis mikils, ok þykkja vera hinir mestu hermenn, ok qngvir þóttu vera nálíga þeirra jafningjar í þenna tíma⁹².

Niemal identycznie wypowiadają się autorzy innych przekazów:

Ich pirackie dokonania uczyniły ich odwagę niezachwianą, motywowani zwycięstwami nad ich sąsiadami w końcu stali się tak

91 ÍF 33, s. 67.

92 ÍF 33, s. 69.

śmiali, że zajęli wody Północy nieustannym zniszczeniem morskich podróżników⁹³.

Jomswikingowie podbili znaczną część władztwa króla Búrizlafa, który wówczas rządził krajem Słowian⁹⁴:

Oni zarządzali tym krajem w jego [Haralda Sinozębego] imieniu i latem wyprawiali się na łupieskie wyprawy, ale zimę spokojnie spędzali u siebie⁹⁵.

Działalność drużyny determinowała postawę jej wodza. Jarl wykazywał się niezwykle skrupulatnością w doborze kolejnych członków grupy. Było to tym ważniejsze, że cieszyła się ona coraz większą sławą i akces do niej zgłaszali najznamienitsi i najsłynniejsi wojownicy. Synowie jarla Zelandii Strút-Haralda, Sigvaldi i Þorkell, zanim zostali włączeni do grona Jomswikingów, musieli poddać się osądowi Pálna-Tókiego. Autor przekazu informuje, że decyzję o ich przyjęciu jarl podejmował wraz z całą drużyną, ale głos rozstrzygający należał do niego. Wysokie urodzenie, majątek i pokrewieństwo z pewnością miały znaczenie, ale w świetle sagi na werdykt wpływał dopiero test bojowej sprawności kandydatów. Poświadczać to miał także fakt, iż połowa ludzi Sigvaldiego i Þorkella została odesłana, ponieważ nie spełniali wysokich wymagań stawianych przez prawa Jomswikingów⁹⁶.

Podobnie działo się, gdy do wikingów z Jomsborga chcieli dołączyć inni chętni. Dotyczyło to także tych, którzy jak Sigvaldi i Þorkell stali się liderami drużyny: Búiego Tęgiego oraz Sigurða, synów jarla Bornholmu Vésetiego. W tej grupie znalazł się również Vagn Ákason, przyjęty do grona Jomswikingów mimo zbyt

93 Gesta Danorum, s. 686.

94 ÍF 29, s. 121.

95 ÍF 35, s. 93.

96 ÍF 33, s. 73.

młodego wieku. O zgodzie Pálna-Tókiego na włączenie młodzieńca do drużyny zdecydowała jego postawa w pojedynku z Sigvaldim, Þorkelem i ich ludźmi. Doszło do niego, gdyż Vagn wyzwiał Sigvaldiego, głosząc, że jeśli syn Strút-Haralda nie podejmie wyzwania, będzie to oznaczać, że jest tchórzem i ma serce samicy zwierzęcia⁹⁷.

Skutecznemu funkcjonowaniu drużyny miał służyć także zbiór praw (*Jómsvíkingalög*) obowiązujący wszystkich Jomswikingów. W myśl norm ustanowionych przez Pálna-Tókiego nie można było przyjąć do niej nikogo, kto miał lat mniej niż 18, a więcej niż 50 („er ellri væri en fimmtugr at aldri ok engi yngri en átján vetra gamall; þar á meðal skyldu allir vera at aldrinum”). O ewentualnym włączeniu do grupy nowej osoby nie mogło decydować pokrewieństwo („ekki skyldi því ráða frændsimi”). Wszystkich dotyczył ścisły zakaz cofania się przed walką z równym sobie w odwadze i uzbrojeniu („alls engi maðr skyldi sá þar vera er rynni fyrir jafnvígligum manni, sér jafnbúnum”). Wojownicy mieli też obowiązek pomścić zmarłego towarzysza z takim samym zaangażowaniem, jak gdyby mścili rodzonego brata („hverr maðr er þangat rézk í þeira fqruneysi skyldi því heita fastliga at hverr þeira skyldi hefna annars sem mqtunauts síns eða bróður síns”). W trakcie walki niezależnie od okoliczności nie można było wyrażać czynem ani słowem strachu i zwątpienia („Engi maðr skyldi þar æðruorð mæla né kvíða, hvegi óvænt sem þeim hyrfði”). Łupy zdobyte w walce bezwzględnie miały być dostarczane do grodu, gdzie podlegały dyspozycji jarla („allt þat er þeir fingi i herföllum, þá skyldi til stanga bera”). Tylko jarl miał prawo ogłaszać wieści, w szczególności te wielkiej wagi („svá ok þótt þangat spyrðisk tíðendi þá skyldi engi maðr svá hvatvís vera at þau skyldi segja, því at Pálna-Tóka skyldi þar fyrst tíðendi segja”)⁹⁸.

97 ÍF 33, s. 81–87.

98 ÍF 33, s. 68–69; *Saga o Jomswikingach*, s. 260–261.

Choć Jomswikingowie stanowili najpewniej spore grono wojowników, zaledwie kilku spośród nich zostało zapamiętanych z imienia. Większość drużyny jest anonimowa. O niektórych jej członkach dowiadujemy się zresztą niemal przypadkowo i „na ostatnią chwilę”. Przykładem może być Swen, osiemnastoletni syn Búiego Tęgiego, który ujawnia się w sadze jako jeden z Jomswikingów pojmanych po bitwie pod Hjörungavágr, skazanych przez jarla Hákona na śmierć z ręki Þorkela Glinianki⁹⁹. Inni, jak Björn Walińczyk, zdają się mieć w drużynie o wiele więcej do powiedzenia, niż saga wprost to stwierdza¹⁰⁰.

Oczywiście tradycja wiąże z Jomsborgiem w ten czy inny sposób także bardzo prominentne osobistości: Styrbjórna Silnego i Olafa Tryggvasona¹⁰¹. Pamięć o tych relacjach przekracza zachowane redakcje *Sagi o Jomswikingach* i przetrwała w wielu innych utworach staroskandynawskich. To przejaw tendencji, która nie dziwi, a która sprowadzała się do przekonania, że pobyt w Jomsborgu i status wikinga z Jomsborga czytelnie i skutecznie wzbogacał profil osoby, o której pamięć chciano utrwalić. Mimo to działalność Jomswikingów, w tym decydująca o ich losie wyprawa do Norwegii, jawi się jako efekt aktywności skromnej grupy, której członków wiele dzieliło, ale łączyło ich duńskie pochodzenie, a także chęć wejścia w skład założonej przez Pálna-Tókiego drużyny. Owe grono liderów tworzą osoby, które najpewniej miały swoje historyczne odpowiedniki, ale upływ czasu, jak również potrzeby stylistyczne legendy o Jomsborgu najpewniej mocno zniekształciły pamięć o nich samych i ich dokonaniach.

Pálna-Tóki, założyciel Jomsborga i pierwszy jarl drużyny, pozostaje postacią dość tajemniczą. Być może odpowiada on niej-

99 ÍF 33, s. 134; *Saga o Jomswikingach*, s. 327.

100 Wśród wikingów z Jomsborga, których wylicza Saxo Grammatyk, pojawiają się Ulf i Karlsefni, o których ponad to nic nie wiadomo. Zob. *Gesta Danorum*, s. 686.

kiemu Tókiemu, duńskiemu możnemu, który w sagach pojawia się w otoczeniu Haralda Sinozębego. Pierwowzorem jarla mógł być też inny Tóki, którego wymienia Adam z Bremy, określając go mianem *dux Winlandensis*. Miał on być synem biskupa Ribe, Odinkara, który – jak wskazują inskrypcje runiczne z Danii – był skoligacony z panującym w południowej Jutlandii Gnuą, zanim Gorm Stary pozbawił go władzy. To zaś mogłoby tłumaczyć przychylność animozji między Tókim, którego wymieniają Saxo Grammatyk i Snorri Sturluson, a Haraldem Sinozębym, odgrywających ważną rolę w narracji sagi.

Sigvaldi, syn jarla Strút-Haralda i drugi jarl Jomsborga, to postać, która zajmuje dość znaczące, choć raczej niesławne miejsce w średniowiecznej tradycji skandynawskiej. *Saga o Jomswikingach* ukazuje go jako osobę ambitną, dbającą o swoje interesy, ale niecieszącą się szacunkiem małżonki, którą była Ástriðr, córka Búrizláfa. W świetle przekazu sagi Sigvaldi wyraźnie pozostawał w cieniu swojego poprzednika. Vagn Ákason widzi w nim tchórza, który ucieka z pola walki. Równie źle Sigvaldi wypada w sagach poświęconych Olafowi Tryggvasonowi, gdyż to jemu przypadła rola tego, który poprowadził króla Norwegii wprost w zasadzkę szykowaną przez jego wrogów pod Svǫldr. Skutkowało to zresztą porównaniami Sigvaldiego do Judasza. Sigvaldi wymieniany jest przez skaldów opiewających zmagania pod Hjørungavágr. Wspólnie z innym wodzem, Búim, miał kierować duńską armią, która stoczyła bój z siłami jarla Hákona z Hlaðir. Bitwa stała się integralną częścią legendy o Jomswikingach, stąd wydaje się nie ulegać wątpliwości, że wymieniany przez skaldów duński wódz został pierwowzorem jarla Jomsborga.

Brat Sigvaldiego, Porkell Wysoki, to bodaj najlepiej oświetlona źródłowo postać ze wszystkich Jomswikingów. Jego pierwowzorem był zapewne duński jarl o tym imieniu i przydomku, który zapisał się w dziejach Danii w czasach Swena Widłobrodego i Knuta Wielkiego. To on stał na czele armii, która w latach

1009–1012 siała spustoszenie w Anglii, dokonując między innymi porwania arcybiskupa Canterbury, Ælfheaha. W 1012 roku Porkell sprzymierzył się z królem Anglii Æthelredem, ale trzy lata później, w 1015 roku, wsparł aktywnie Knuta w czasie jego najazdu na Anglię. W latach 1017–1021 należał do najbliższych współpracowników króla Anglii i Danii, dzierżąc godność earla Anglii Wschodniej. W 1021 roku Knut skazał Porkela na banicję, ale rok później została zawarta ugoda z królem. Wpływy i pozycja Porkela w Danii były z pewnością na tyle spore, że królowie z dynastii Jelling musieli się z nim liczyć. To, czy rzeczywiście – jak przekazuje tradycja o wikingach z Jomsborga – podstawą tego była Zelandia, gdzie jego rodzina dzierżyła godność jarlowską, pozostaje kwestią otwartą.

Búi Tęgi, podobnie jak Sigvaldi, to wódz duńskiej armii wymieniany przez skaldów opiewających bitwę pod Hjörungavágr. Co ciekawe z punktu widzenia rozwoju legendy o Jomsborgu, osobną drapę poświęcił Búiemu Porkell Gislason. Tematem głównym wiersza były zmagania pod Hjörungavágr i udział w nich Búiego. Jawi się on jako członek elit ściśle związanych z duńską dynastią, dzięki niej zapewne umacniających swą pozycję i znaczenie. To zaś wystarczyło, aby Búi stał się idealnym kandydatem na kolejnego lidera drużyny z Jomsborga.

Sigurðr Płaszcz, zarówno według starszej, jak i młodszej tradycji, miał być synem jarla Vésetiego i bratem Búiego. Niestety wśród dzieł skaldów z X i XI wieku brak jakichkolwiek odniesień do Sigurða. Wspomniął o nim natomiast Bjarni Kolbeinsson w *Jómsvíkingadrápie* jako o jednym z wodzów drużyny. Według sagi w obliczu klęski uciekł on z pola walki wraz z Sigvaldim i Porkellem Wysokim. Wróciwszy do Danii, odziedziczył władzę na Bornholmie, a jego potomstwo miało cieszyć się sporym poważaniem.

Vagn Ákason, najmłodszy z liderów drużyny, podobnie jak
78 Sigurðr Płaszcz, pozostaje nieznany poza *Sagą o Jomsvikingach*.

Jego charyzma, odwaga i bezczelność, które przynoszą mu sławę w sadze, były zapewne pretekstem dla Bjarniego, który uczynił Vagna głównym bohaterem swojej, skomponowanej w drugiej połowie XII wieku, *Jómsvíkingadrápy*¹⁰².

To, co na temat drużyny, jej liderów i ich działalności przekazują źródła, pozwala na wysnucie kilku wniosków. Jomswikingowie byli nie tylko grupą dzielnych wojów chcących dzięki zbrojnym praktykom zdobyć sławę, majątek i znaczenie. Ich zdolności bojowe w połączeniu ze sprawną organizacją oraz autorytetem jarła czyniły z nich wojowników niemal idealnych. Ich bezkompromisowa postawa, wyrażająca pogardę wobec śmierci i szacunek dla równego sobie przeciwnika, nabrała wręcz mitycznego charakteru. To sprawia, że główni bohaterowie sagi – wodzowie drużyny – ztratili własne charaktery, stając się niedościgłymi wzorami energicznego i efektywnego działania. To z kolei przyczynia się do tego, że fragmentami saga przybiera formę pastiszu-karykatury tego, co z pozoru zasługuje na sławę i dobrą pamięć. Za przykład niech posłuży rozmowa Sigvaldiego ze swoją małżonką Ástriðr, do której doszło następnego dnia po uczcie, w czasie której Jomswikingowie ślubowali królowi Danii zorganizowanie wyprawy do Norwegii. Z narracji sagi przebija otrzeźwienie jarła, dosłownie i w przenośni, gdy – parafrazując przysłowie: „Piwo to inny człowiek, a byłbym o wiele mniej przysięgł, gdybym nie był pijany”¹⁰³ – de facto przyznaje, że zarówno on, jak i jego kompani dali się wyprowadzić Swenowi Widłobrodemu w pole i że z tej sytuacji nie ma odwrotu. To Ástriðr ma teraz pomóc mężowi ratować jego honor i przyszłość¹⁰⁴.

Tu warto nawiązać do dyskusji na temat charakteru *Sagi o Jomswikingach*, która zdaniem badaczy jawi się jako miejsce

102 Więcej na temat wodzów drużyny z Jomsborga zob. J. Morawiec, *Wolin...*, s. 135–147.

103 ÍF 33, s. 100; *Saga o Jomswikingach*, s. 293.

104 ÍF 33, s. 99–101; *Saga o Jomswikingach*, s. 292–294.

przenikania się istotnych cech sagi rodowej i legendarnej. Tym, co stanowi o jej „legendarnym” wymiarze, jest właśnie sposób, w jaki przedstawiono jej głównych bohaterów. Ich postawa, pełna dumy i poczucia godności, wyróżniająca się bezwzględny stosunkiem do przeciwnika, brakiem strachu i bezwarunkową lojalnością wobec swojego jarla, niewątpliwie miała także pewien wydźwięk edukacyjno-propagandowy. Motywowała do działania, a ewentualnymi naśladowcami opisywanych bohaterów mogły być zarówno elity duńskie XII wieku, próbujące przeciwstawić się najazdom Słowian, jak i elity islandzkie XIII wieku, walczące o utrzymanie pozycji na wyspie kosztem coraz wyraźniejszych aspiracji politycznych ze strony władcy Norwegii. Trudno przy tym oprzeć się wrażeniu, że ów edukacyjny wymiar sagi wiązał się także z przekonaniem, że szeroko pojęta męskość, przejawiająca się na polu bitwy, przy stole, jak również w łóżnicy, musiała być trzymana na wodzy, jeśli miała danej osobie przynosić chlubę, a nie kpinę.

Kreacji wizerunku wojowników niemal idealnych, o „legendarnym” charakterze i statusie, służyć miał też motyw praw Jomswikingów (*Jómsvíkingalög*). Nie ulega wątpliwości, że w zamysłu autora sagi stworzone przez Pálma-Tókiego przepisy miały formować idealną postawę wojownika, a ich przestrzeganie było gwarantem militarnych sukcesów. Stąd prawa Jomswikingów, naszym zdaniem, również wpisują się w „legendarny” wymiar sagi. Torfi Tulinius oraz Słupecki próbowali wskazać czynniki, które mogły wpłynąć na taki, a nie inny kształt owych przepisów. Torfi Tulinius doszedł do wniosku, że relacje na dworze norweskim w pierwszej połowie XIII wieku układały się podobnie jak w przekazie sagi. Wyrazem tego miały być działania jarla Skúlego Bárðarsona i jego zięcia, króla Hákona Hákonarsona, którzy gromadząc wokół siebie hirð, mieli przekształcić go z typowej przybocznej drużyny w sprawnie funkcjonujący dwór¹⁰⁵. Zdaniem

Słupeckiego prawa Pálna-Tókiego wyróżnia podobieństwo do przepisów, które zachowały się w *Halfs saga ok Halfsrekka* oraz *Gesta Danorum* Saxo Gramatyka. Sądzi on też, że inspiracją dla autora bądź autorów sagi mogły być rzeczywiste regulacje obowiązujące załogi duńskich obozów typu Trelleborg¹⁰⁶.

Uznając uwagi wspomnianych badaczy za trafne, warto dodać, że prawa Pálna-Tókiego, mające przedstawić czytelnikom sagi wzorzec wojownika idealnego, mogły zostać skonstruowane na podstawie obserwacji innych, współczesnych mu grup wojów, bezwarunkowo poświęcających się wyższej sprawie kosztem interesów osobistych. Dlatego jako możliwe źródło inspiracji można wskazać także działające początkowo w Ziemi Świętej, a później coraz wyraźniej w Europie, zakony rycerskie. Autorów sagi mogła stymulować oczywiście nie tyle ich codzienna aktywność, ile idea, dla której powoływano do życia zakony i ścisłe reguły, które miały decydować o ich funkcjonowaniu.

Istotne jest również to, iż liderami Jomswikingów byli ludzie wywodzący się z duńskich elit politycznych, przeważnie ściśle związanych z panującą dynastią. Przekaz sagi jest tak naprawdę skoncentrowany wokół ich poczynąń. To oni przez pryzmat swojego znaczenia tworzyli legendę Jomswikingów. Autor sagi nie omieszkiał nawiązać do źródeł sławy poszczególnych wodzów drużyny. Stąd duży nacisk położony na ich rodowe posiadłości, władzę dziedziczną przez ich rody, rywalizację między nimi, a w końcu ich stosunki z władcą.

Te motywy upodabniają *Sagę o Jomswikingach* do sag o Islandczykach, dawniej zwanych sagami rodowymi, gdzie szczególnie podkreślano pochodzenie i bogactwo głównych bohaterów. Ci zaś, często będący postaciami historycznymi, „właczani” byli w bazujące na określonych wzorcach kulturowych tło społeczne. Stąd historyczne postaci często pojawiają się w narracji sag

106 L.P. Słupecki, *Jómsvíkingalog, Jómsvíkingssaga, Jomsborg/Wolin...*, s. 54.

odgrywają rolę symboli kulturowych nawiązujących do intencji autora oraz oczekiwań odbiorców.

Nie inaczej wydaje się być z bohaterami *Sagi o Jomswikingach*. Swą postawą nawiązują do antykrólewskiego nastawienia autorów przekazów¹⁰⁷. W tej kwestii szczególnie wyraźnie rysują się postaci Pálma-Tókiego oraz Sigvaldiego. Energia widoczna w ich poczynaniach przeciwstawiona jest opieszałości lub nawet bierności, które charakteryzują władcę.

Zadziwiający brak zdecydowanej postawy Haralda wobec Swena, który domaga się, aby król uznał go za swego syna, czy też łatwość, z jaką Sigvaldi doprowadził do porwania Swena i wywiezienia go do Jomsborga, oddają to, co o dynastii myślał autor sagi. Król duński zdaje się odwlekać podjęcie wiążących decyzji poprzez wyposażanie Swena w wojsko i pozwalanie mu na najazdy. Harald nie robi zupełnie nic, gdy Swen grozi, że będzie atakował nawet Danię, jeśli ojciec nie spełni jego oczekiwań. Z kolei motyw uprowadzenia Swena Widłobrodego uwypukla naiwność władcy oraz całkowitą bezradność wobec pełnego werwy, przebiegłego i zdecydowanego Sigvaldiego. Król zdołał zareagować dopiero później, posługując się podstępem, by dokonać zemsty za porwanie. Odnosi się wrażenie, że bohaterowie sagi właśnie poprzez swoją sławę i znaczenie mieli to zdecydowane nastawienie czynić bardziej wiarygodnym¹⁰⁸.

Nie sposób pominąć faktu, który intrygował pokolenia badaczy, że legenda o Jomsborgu odwołuje się do czasów, w których – o czym wiemy nie tylko dzięki przekazom pisanim, lecz także dzięki wynikom badań archeologicznych – Wolin znajdował się u szczytu rozwoju gospodarczego i politycznego znaczenia. Co

107 Por. J. Jesch, *History in 'Political sagas'*, „Medium Aevum” 1993, vol. 62, no. 2, s. 210–220; Torfi H. Tulinius, *The Matter of the North...*, s. 191–216; S. Aalto, *Band of Brothers – The Case of the Jómsvikings*, „Średniowiecze Polskie i Powszechne” 2009, t. 1, s. 80–99.

108 J. Morawiec, *Wolin...*, s. 148–150.

więcej, przełom X i XI wieku to czas, kiedy w Wolinie szeroko rozumiany element skandynawski był najlepiej widoczny i najbardziej wyrazisty.

Wiele wskazuje na to, że ta sytuacja przyczyniła się do widocznej w sagach i kronikach skandynawskich tendencji do uproszczonego i jednostronnego patrzenia na Słowiańszczyznę (Vindland) przez pryzmat Jomsborga. Wynikająca z utrzymywanych kontaktów gospodarczych znajomość grodu nad Dziwną w naturalny sposób kazała sprowadzać wszelkie informacje o Słowianach do wspólnego mianownika, jakim był właśnie legendarny gród. Nieważne, czy odpowiadało to rzeczywistości. Także wyniki badań archeologicznych każą wierzyć, że w Skandynawii powszechnie wiedziano, gdzie leżał Jomsborg.

To proste skojarzenie, Vindland = Jomsborg, z jednej strony dodawało danej narracji posmak wiarygodności, z drugiej strony czyniło z Wolina „wizytówkę”, która jak w soczewce skupiała całą wiedzę Skandynawów o Słowiańszczyźnie. Jeśli weźmiemy pod uwagę przodującą rolę Wolina, szczególnie w X wieku, w wymianie handlowej ze Skandynawią, taka sytuacja nie może dziwić. Znajomość grodu nad Dziwną w Skandynawii – rezultat regularnych, a okresowo nawet intensywnych kontaktów politycznych i handlowych – mogła wpłynąć na kształtowanie się jego legendy i umieszczenie siedziby słynnej drużyny właśnie w Jomsborgu.

Wyżej była mowa o aktywności politycznej króla Danii Haralda Sinozębego, który poprzez kontrolowanie ośrodków wymiany dalekosiężnej, takich jak Hedeby czy Kaupang w Norwegii, mógł skutecznie rozszerzać swoje wpływy. Na swój sposób *Saga o Jomswikingach* może być traktowana jako dalekie echo podobnych działań podejmowanych przez tego władcę w rejonie ujścia Odry z Wolinem na czele. Stąd wydaje się, że należy przyznać rację Słupeckiemu, który już jakiś czas temu postulował, że do skojarzenia wojowników Haralda z Jomsborgiem mogło dojść

pod wpływem panowania króla Danii nad rejonem ujścia Odry w latach 967–1007¹⁰⁹.

Z pewnością nie był to czynnik jedyny, choć niewątpliwie dość istotny. Niemniej, do niego zdają się nawiązywać wyniki badań Stanisławskiego w wolińskiej dzielnicy Ogrody. Ujawniony w trakcie wykopalisk zespół zabytków jest dość różnorodny, jeśli weźmiemy pod uwagę funkcjonalność owych przedmiotów, jak również materiały, z których zostały wykonane¹¹⁰. Co jednak łączy owe zabytki, to wspólny horyzont chronologiczny oraz fakt dekorowania ich stylami Borre, Mammen i Ringerike. Zbiór ten, obok innych wytworów kultury materialnej odkrytych w Wolinie, wskazuje na mniej lub bardziej bezpośrednie oddziaływania skandynawskich elit w Wolinie na przełomie X i XI wieku. Bardzo możliwe, że były one efektem okresowego wzrostu wpływów duńskich w grodzie nad Dziwną. W tym względzie możemy mówić o intrygującej korelacji między treścią legendy a przejawami kultury materialnej, świadczącej o złożoności i żywotności procesu skutkującego powstaniem legendy o Jomswikingach¹¹¹.

Nawiązując do postulowanych już dawno prób postrzegania wczesnośredniowiecznego Wolina jako kolejnego grodu typu trelleborgskiego, należy wyraźnie podkreślić, że poszukiwanie śladów warownej twierdzy opisanej w *Sadze o Jomswikingach* jawi się jako zupełnie bezcelowe. Warownia była wytworem wyobraźni autorów skandynawskich – zapewne głównie islandzkich – którzy jednakowoż nie widzieli nic zdrożnego w tym, aby imponujących rozmiarów twierdzę wikingów określić mia-

109 L.P. Słupecki, *Jómsvíkingalog, Jómsvíkings, Jomsborg/Wolin...*, s. 58.

110 Wśród zabytków wymienić można: filitowe osełki, fragmenty naczyń ze steatytu, drewniane i rogowe rękojeści noży i oprawki, drewniane, rogowe i kościane zawieszki, rogowe i drewniane szpile, grzebienie oraz pochewki do grzebieni, drewniane i kościane łyżki czy metalowe zapinki i zawieszki.

111 Por. J. Morawiec, *Wolin...*, s. 225–227.

nem, pod którym Skandynawowie znali także, a może przede wszystkim, tętniący życiem ośrodek handlowo-rzemieślniczy nad Dziwną.

Wątpliwości w tym ostatnim zakresie zdaje się rozwiewać przekaz *Sagi o potomkach Knuta*. Jej autor użył tej samej nazwy na określenie i warowni założonej przez Haralda Sinozębego, i miasta, które w latach 70. najeżdżał Waldemar I. Wydaje się, że lektura tej sagi stanowi pośredni, ale silny dowód na to, że legenda o Jomsborgu mogła się zrodzić między innymi dlatego, że miasto nad rzeką Dziwną miało tak silne i różne powiązania z Północą, zarówno w okresie swojej świetności (X–XI wiek), jak i w czasie, gdy z jednej strony o jego randze decydowały inne czynniki (siedziba księcia, siedziba biskupa), a z drugiej – na Północy rozpoczynał się proces spisywania tradycji, w której to miejsce i ludzie z nim związani odgrywali doniosłą rolę (XII wiek).

2. Tradycja rękopiśmienna, redakcje sagi i jej chronologia

Saga zachowała się w kilku manuskryptach. Najstarszy z nich to powstały w Islandii AM 291 4to, datowany na drugą połowę XIII wieku, być może będący kopią starszej wersji. Rękopis zawiera redakcję sagi, którą uznaje się za najbardziej kompletną (dalej: 291), mimo że stan zachowania samego manuskryptu nie pozostawia wątpliwości, iż nawet ona nie jest pełna¹¹². Z tego też powodu niemal tę samą wersję, wplecioną w przekaz *Óláfs saga Tryggvasonar*, znajdujemy także w sporządzonym około 1387 roku kodeksie *Flateyjarbók*. Saga przetrwała

112 ÍF 33, s. xxvii–xxviii; A. Finlay, Þórdís Edda Jóhannesdóttir, *Introduction...*, s. 25; Torfi H. Tulinius, *The Matter of the North...*, s. 29; J. Jesch, *Jómsvíkinga Sǫgur and Jómsvíkinga Drápur. Texts, Contexts and Intertexts*, „Scripta Islandica” 2014, vol. 65, s. 81–82.

również w manuskrypcie znanym jako Codex Holmianus 7 4to, który powstał w pierwszej połowie XIV wieku. Zawarty tam tekst (St7) składa się z dwóch podstawowych wątków sagi, które jednak zostały znacząco skrócone. Tekst sagi znajduje się także w rękopisie oznaczonym jako AM 510 4to, który jak się dziś uważa, powstał około połowy XVI wieku. Pochodząca z niego redakcja sagi (510) jest niepełna – nie porusza wątku dotyczącego królów Danii. W latach 1592–1593 Arngrímur Jónsson sporządził kolejną redakcję sagi, tym razem po łacinie, przy czym przyjmuje się, iż bazował na starszym rękopisie, powstałym być może nawet wcześniej niż najstarsze znane redakcje¹¹³.

Wśród badaczy panuje niemal zgodna opinia, że zachowane redakcje sagi oraz teksty pokrewne oparte były na starszej lub starszych wersjach opowieści¹¹⁴. W swoich studiach nad tradycją rękopiśmienną sagi Megaard wskazywał wręcz na istnienie trzech odrębnych redakcji, z których jedna stanowiła bazę przekazu Saxo Gramatyka, a pozostałe dwie dały podstawę zarówno zachowanym redakcjom sagi, jak i tekstom pokrewnym. Znane do dziś redakcje sagi, zawarte w poszczególnych manuskryptach, zdaniem Megaarda mogły powstać niezależnie od siebie, lecz niemal jednocześnie, być może jeszcze przed końcem XII wieku¹¹⁵.

Ustalenia norweskiego badacza poddały krytyce Finlay i Þórdís Edda. W ich opinii ciężko stwierdzić, która z zachowanych redakcji sagi jest najstarsza. Ponadto różnice między nimi są na tyle duże, że trudno określić tutaj zależności. Niewykluczone bowiem, że powstawały niezależnie od siebie, na podstawie nieznanymi nam starszych źródeł. Co więcej, zdaniem Finlay i Þórdís Eddy należy mówić przede wszystkim o dwóch tradycjach zacho-

113 Flateyjarbók I, s. 96–106, 153–205; ÍF 33, s. 27–32; A. Finlay, Þórdís Edda Jóhannesdóttir, *Introduction...*, s. 25–26; J. Megaard, *Studier...*, s. 128–129.

114 J. Jesch, *Jómsvíkinga Sögur...*, s. 82.

115 J. Megaard, *Studier...*, s. 172–179.

wania legendy o Jomsborgu. Pierwsza z nich reprezentowana jest przez sagi królewskie, gdzie wybrane motywy legendy stanowią część większych narracji o dziejach władców skandynawskich. Druga tradycja odnosi się do zachowanych redakcji sagi, które wskazują na chęć wyodrębnienia legendy o Jomsborgu i tamtejszych wikingach jako osobnej opowieści¹¹⁶. Jak z kolei podkreśla Judith Jesch, owe dwie tradycje reprezentowały wersje legendy, które znacząco różniły się między sobą, w związku z czym nawet trudno uznać je za „oryginalną” wersję sagi¹¹⁷.

Pomimo tego, że wszystkie zachowane redakcje sagi referują mniej więcej tę samą historię, występują między nimi kompozycyjne i stylistyczne różnice. Redakcja 510 pozbawiona jest tego, co określa się umownie pierwszą częścią sagi, czyli wątku duńskich królów. Redakcja St7 cechuje się daleko posuniętą skrótowością i często postrzegana jest jako „streszczenie” redakcji 291. W swoich badaniach nad poszczególnymi redakcjami sagi Finlay i Þórdís Edda zwracają uwagę na to, że autor redakcji St7 dokonywał intencjonalnych skrótów w tekście sagi, co skutkowało znacznie łagodniejszym wizerunkiem duńskich władców, przede wszystkim Haralda Sinozębego, zwłaszcza w stosunku do redakcji 291. Badaczki podkreślają też, że redakcję 510, najpewniej najmłodszą z zachowanych wersji sagi, cechuje tendencja do rozwijania i uzupełniania poszczególnych motywów o dodatkowe elementy, które miały uczynić opisywaną historię nie tylko pełniejszą, lecz także bardziej zrozumiałą¹¹⁸. Co więcej, niektórzy zwracają uwagę na to, że pewne elementy w narracji 510, nieobecne w innych redakcjach, mogą stanowić ślad istnienia wcześniejszej wersji sagi, na której 510 została oparta¹¹⁹.

116 A. Finlay, Þórdís Edda Jóhannesdóttir, *Introduction...*, s. 27–29.

117 J. Jesch, *Jómsvíkinga Sögur...*, s. 83.

118 A. Finlay, Þórdís Edda Jóhannesdóttir, *Introduction...*, s. 49–58.

119 Bjarni Aðalbjarnarson, *Om de Norske Kongers Sagaer*, Jakob Dybwad, Oslo 1937, s. 214.

Dywagacje na temat relacji między poszczególnymi redakcjami sagi, jak również ich miejsca w rozwoju legendy świadczą o płynności i żywotności historii o wikingach z Jomsborga. Poszukiwania „pierwotnej” wersji sagi być może nigdy nie zakończą się sukcesem, ale liczba redakcji, ich charakterystyka oraz ich wzajemne zależności i niezależności intertekstualne wskazują na możliwość dostosowywania przekazu do odpowiedniego odbiorcy i okoliczności. W swoim zasadniczym zrębie legenda była na tyle atrakcyjna, że warta literackiego upamiętnienia. Jednocześnie, ze względu na wielość wątków, postaci i wydarzeń, jej treść podlegała modyfikacjom. Te zaś z pewnością pojawiały się zarówno w ustnym obiegu legendy, jak i na etapie jej spisywania.

3. Dotychczasowe edycje sagi i jej tłumaczenia

Saga o wikingach z Jomsborga cieszyła się ogromnym zainteresowaniem w XIX wieku. Kolejne wydania i tłumaczenia na angielski, szwedzki, niemiecki i łacinę umożliwiły nie tylko badaczom, lecz także szerszej publiczności zapoznanie się z przygodami legendarnych wojowników. Co ciekawe, również w Polsce była ona znana co najmniej od początku XIX wieku. Józef Wybicki pisał o tej sadze już w 1804 roku w drugim tomie esejów *Moje godziny szczęśliwe*, przedstawiając w sposób dość szczegółowy wybrane fragmenty i sceny, a także przeprowadzając na przykładzie wikingów analizę ludzkiej natury¹²⁰. Można się domyślać, że znane mu były wspomniane niżej XVIII-wieczne dysertacje łacińskie z 1707 i 1734 roku, jak również, być może, praca w języku niemieckim z 1776 roku. Nie ma wąt-

88 120 J. Wybicki, *Moje godziny szczęśliwe*, t. 2, u Wilhelma Bogumiła Korna, Wrocław 1806.

pliwości, że jest to najwcześniejsza polska wzmianka o sadze o wikingach z Jomsborga.

W Skandynawii wzrost zainteresowania sagami i literaturą staronordycką miał swoje źródła w kulturowo-patriotycznym nurcie gotycyzmu, który gloryfikował i heroizował czasy wikingów. Prąd ten szczególnie wyraźnie rozwijał się w Szwecji, będąc próbą ożywienia narodowej tożsamości poprzez odwołania do legendarnej przeszłości w odpowiedzi na utratę znaczenia politycznego. Autorzy, łącząc mityczną przeszłość z romantycznymi ideałami, starali się stworzyć nowe poczucie wspólnoty narodowej i wzmacniać narodową dumę¹²¹. Zainteresowanie to zaowocowało edycjami sag, między innymi wyróżniającą się spośród innych redakcji z tego okresu dwujęzyczną *Jomswikinga-Sagan, eller Historia om Kämparne från Jomsborg* z 1815 roku.

Chciałoby się powiedzieć, że XIX stulecie to wiek *Sagi o Jomswikingach*, patrząc na spektrum XIX-wiecznych edycji, reprezentujących wszystkie zachowane manuskrypty.

Poniższe zestawienie bazuje między innymi na danych zebranych i przedstawionych w sporządzonej w 1910 roku przez Halldóra Hermanssona bibliografii sag królewskich i pokrewnych¹²², danych Biblioteki Narodowej w Reykjavíku¹²³ oraz informacjach zawartych we wstępie do angielskiego wydania *Sagi o Jomswikingach* z 2018 roku¹²⁴.

121 M. Żmuda-Trzebiatowska, *Fran göticism till 'det svenska folklynnen'. Om äldre traditioner i svensk identitetsforskning*, „Folia Scandinavica Posnaniensia” 2003, t. 7, s. 145–159.

122 H. Hermannsson, *Bibliography of the Sagas of the Kings of Norway and Related Sagas and Tales*, Ithaca, New York 1910, s. 34–39.

123 *Landbókasafn Íslands – A Bibliography of Saga Translations*, <https://sagas.landbokasafn.is/> [dostęp: 9.09.2024].

124 *The Saga of the Jómsvikings: A Translation with Full Introduction*, transl. A. Finlay, Þórdís Edda Jóhannesdóttir, Medieval Institute Publications, Kalamazoo 2018.

Wydania oparte na Codex Holmianus – Holm perg:

1. *Jómsvíkinga saga útgefin eptir gamalli kálfskinnsbok í hinu konúngliga bokasafni í Stockhólmi*. Kaupmannahöfn 1824. Niekompletna edycja z kopii Holm perg.
2. *Jómsvíkinga saga efter skinnboken No. 7, 4to å kungl. biblioteket i Stockholm utgifven af Gustav Cederschiöld*. Lund 1875. (Acta Universitatis Lundensis. 1874. XI. 3).

Wydania oparte na AM 291:

1. W: *Fornmanna sögur, eptir gömlum handritum útgefnar að tilhlutun hins Norræna fornfræða fèlags*. XI Bindi: *Jómsvíkingasaga ok Knytlinga með tilheyrandi þáttum*. Kaupmannahöfn 1828.
2. *Jómsvíkinga saga efter Arnamagnæanska handskriften No. 291, 4to i diplomatariskt aftryck utgifven af Carl af Petersens*. København 1882.
3. *Jómsvíkinga saga*. Út. Ólafur Halldórsson, Prentsmiðja Jóns Helgasonar. Reykjavík 1969.
4. *Jómsvíkinga saga*. Út. Þorleifur Hauksson, Marteinn Helgi Sigurðsson. Íslenzk fornrit XXXIII. Hið íslenzka fornritafélag. Reykjavík 2018.

Wydania oparte na Flateyjarbók:

1. *Jómsvíkinga Paattr*. W: *Saga Olafs Tryggvasonar*. Skalhollte 1689.
2. *Jómsvíkinga Paattr*. W: *Flateyjarbók*. I. Kristjania 1860.

Wydania oparte na AM 510:

1. *Jomswikinga-Sagan, eller Historia om Kämparne från Jomsborg. På Isländska och Svenska, redigerad och översatt af Magnus Adlerstam*. Stockholm 1815. Tekst sagi oparty na papierowej kopii AM 510 – AM 288 4to, autor edycji korzystał też z Holm perg.

2. *Jómsvíkinga saga* (efter Cod. AM. 510. 4to) samt *Jómsvíkinga drápa utgífna af Carl af Petersens*. Lund 1879. Edycja *Jómsvíkinga drápa* z GKS 2367 4to i AM 61 fol.

Przekład duński:

1. *Jómsvíkinga Saga. Efter den islandske Grund skrift oversat af Carl Christian Rafn*. Kjöbenhavn 1824. (Holm perg).
2. *Jómsvíkinga Saga og Knytlinga tilligemed Sagabrud stykker og Fortællinger vedkommende Danmark, udgivne af det Kongelige Nordiske Oldskrift-Selskab, oversatte af Carl Christian Rafn*. Kjöbenhavn 1829. (AM 291).
3. *Jomsvikingerne. W: Sagaer fortalte af Brynjolf Snorrason og Kristian Arentzen*. I Bindi. Kjöbenhavn 1849.
4. *Jomsvikingerne. Skildringer fra Nordens Sagntid ved Fr. Winkel Horn. Med Illustrationer og Vignetter af L. Moe*. Kjöbenhavn 1895.

Przekład angielski:

1. *The Vikings of the Baltic. A Tale of the North in the Tenth Century*. By G. W. Dasent. I.–III. London 1875.
2. *The Joms-Vikings. The Icelandic Saga retold by John B. Miller*. W: *Scandinavia, A Monthly Review*. Chicago 1885.
3. *The Story of the Jomsvikings. From the Danish of Fr. Winkel Horn. Englished by Rasmus B. Anderson. Illustrated by L. Moe*. W: *International. An Illustrated Monthly Magazine*. Chicago 1896.

Przekład niemiecki:

1. *Geschichte der Freibeuter von Jom* [übers. L. Giesebrecht]. W: *Neue Pommersche Provinzialblätter herausgg. von L. Giesebrecht und J. C. L. Haken*. I. Bd. Stettin 1827.
2. *Die Geschichte Palnatokis und der Jomsburger nach der jüngsten altnordischen Bearbeitung erzählt von Ferdinand Khull*.

Separatabdruck aus den Jahresberichten des k. k. zweiten Staats-Gymnasiums pro 1891 und 1892. Graz 1892. (AM 510).

Przekład łaciński:

1. *Encomium in piratas Jomenses, auctore Bjarnio episcopo*. W: *Scripta historica Islandorum de rebus gestis veterum Borealium*. XI. Wersja Sveinbjörna Egilssona 1842. (AM 291).
2. *Jómsvíkinga-saga i latinsk Oversættelse af Arngrim Jonsson*. Udgiven af A. Gjessing. Kristiansand 1877.

Przekład szwedzki:

1. Magnus Adlerstam, Stockholm 1815 (zob. wyżej).
2. *Jómsvíkingarnes Saga*. W: *Från Vikingatiden. Ny följd fornnordiska sagor i svensk bearbetning af A. U. Bååth. Med original illustrationer af Jenny Nyström-Stoopendahl*. Stockholm 1888.

Przekład czeski:

1. *Sága o jómských vikinžích*. Přel. M. Novotná. Praha 2025.

Co ciekawe, w samej Islandii saga ta nie cieszyła się większym zainteresowaniem, czego dowodzi stosunkowo późne wydanie pierwszej jej edycji w 1969 roku przez Ólafa Halldórssona.

Poza edycjami i przekładami saga pojawia się też w pracach naukowych i opracowaniach, z których najstarsze sięgają XVIII wieku¹²⁵.

125 Przykładowo: C.W. Haken, *Historisch-critische Untersuchung sämtlicher Nachrichten von der ehemaligen, auf pommerschen Küste befindlich gewesen und so hoch berühmten Seestadt Jomsburg*, Verlegt Christian Gottlieb Proft, Leipzig–Copenhagen 1776; A. Schwartz, *Commentatio critico-historica de Jomsburgo, Pomeraniae Vandalico-Svevicae inclito oppido*, Höpfnerus, Gryphiswaldæ 1734; Þormóður Torfason, *Trifolium historicum seu dissertatio historico-chronologico-critica, de tribus potentissimis Daniae regibus...*, Johan Melchior Lieben, Hafniae 1707.

Do popularności sagi na świecie z pewnością w największej mierze przyczyniły się przekłady. Tłumacze, często z zapleczem naukowym, odpowiadali na potrzeby odbiorców – badaczy, pasjonatów i czytelników w różnym wieku, dla których kontakt z literaturą staronordycką w przekładzie często stawał się inspiracją do dalszego zgłębiania tajników kultury krajów Północy.

Najstarszym angielskim opracowaniem *Sagi o Jomswikingach* jest *The Vikings of the Baltic. A Tale of the North in the Tenth Century* z 1875 roku, autorstwa Sir George’a Webbe’a Dasenta, który relację sagi traktuje jak źródło historyczne. We wstępie do pierwszego tomu pisze:

The events related in the following story are in the main historical. It cannot be gainsaid that towards the close of the tenth century a formidable free company of Vikings, or searovers, had established themselves, under laws of their own, in an impregnable fortress on the shore of the Baltic, at the mouth of the Oder¹²⁶.

Według autora „nie da się zaprzeczyć” temu, że Jomswikingowie istnieli, że warownia stała u ujścia Odry, prawdopodobnie na Wolinie, i że wikingowie z Jomsborga mieli wpływ na najważniejsze wydarzenia historyczne swoich czasów. Taki pogląd był powszechny w XIX-wiecznych studiach nad sagami, lecz późniejsi badacze stopniowo odstępowali od tego przekonania, uznając – przynajmniej częściową – fikcyjność sag.

W kolejnych stuleciach saga została trzykrotnie w całości przetłumaczona na język angielski: przez Normana Blake’a¹²⁷ i przez Lee M. Hollandera¹²⁸ w połowie XX wieku, a kilkadziesiąt

126 G.W. Dasent, *The Vikings of the Baltic. A Tale of the North in the Tenth Century*, vol. 1, Chapman & Hall, London 1875, s. III.

127 *The Saga of the Jomsvikings*, transl. N.F. Blake, Thomas Nelson and Sons, London 1962.

128 *The Saga of the Jomsvikings*, transl. L.M. Hollander, University of Texas Press, Austin 1955.

lat później przez Alison Finlay i Þórdís Eddę Jóhannesdóttir¹²⁹. Oba pierwsze tłumaczenia korzystają ze skróconego tekstu z Holm perg 7 4to, natomiast najnowsze opiera się na najstarszym zachowanym manuskrypcie – AM 291 4to. Ponadto w 1930 roku opublikowane zostały rozdziały XIII i XIV wersji z AM 291 w przekładzie Margaret Ashdown¹³⁰, a w 1935 – przetłumaczone sny króla Gorma, w pracy Georgii Dunham Kelchner *Dreams in Old Norse Literature and Their Affinities in Folklore*¹³¹.

Po niemiecku, oprócz wymienionych powyżej edycji, w 1875 roku opublikowane zostały przekłady fragmentów sagi w antologii *Die National-Literatur der Skandinavien*¹³², a w 1924 roku, w ramach serii wydawniczej Thule, saga ukazała się w tomie 19 *Die Geschichten von den Orkaden, Dänemark und der Jomsburg* jako *Die Geschichte von den Seekriegern auf Jomsburg* w przekładzie Waltera Baetkego¹³³. Tłumaczenie Baetkego wydano ponownie w 1966¹³⁴ i 1978 roku¹³⁵, a także w 1980 roku w zbiorze *Der Wikinger Fahrten und Abenteuer*¹³⁶. W 1995 roku ukazał się tom *Island Sagas*, drugie wydanie *Thule. Isländis-*

129 *The Saga of the Jónsvikings...*, transl. A. Finlay, Þórdís Edda Jóhannesdóttir...

130 M. Ashdown, *English and Norse Documents Relating to the Reign of Ethelred the Unready*, Cambridge University Press, Cambridge 1930, s. 184–189.

131 G. Dunham Kelchner, *Dreams in Old Norse Literature and Their Affinities in Folklore: With an Appendix Containing the Icelandic Texts and Translations*, Cambridge University Press, Cambridge 1935.

132 A.E.W. da Fonseca, *Die National-Literatur der Skandinavien. Eine prosaische und poetische Anthologie aus den besten nordischen Schriftstellern, mit erläuternden kritischen und biographischer Notizen [...] Erster Band. Die altnordische Literatur*, Verlag von Gustav Hempel, Berlin 1875, s. 154–159.

133 *Die geschichten von den Orkaden, Dänemark und der Jomsburg*, übers. und Hrsg. W. Baetke, Bd. 19, Eugen Diederichs, Jena 1924, s. 393–436.

134 Reprint wydania z 1924 roku.

135 *Thule. Isländische Sagas: Historische Fahrten und Abenteuer*, übers. W. Baetke, F. Niedner, Bd. 2, Diederichs, Düsseldorf–Köln 1978.

136 *Der Wikinger Fahrten und Abenteuer*, Hrsg. E. Ulbrandson, Diederichs, Jena 1980.

che Sagas z 1978 roku, zawierający między innymi przekład sagi o Jomswikingach Baetkego¹³⁷.

W języku duńskim w XIX wieku, oprócz wymienionych powyżej, ukazały się fragmenty sagi w zbiorze *Udvalgte sagastykker* w przekładzie Gríma Thomsena¹³⁸. Z przekładów XX-wiecznych należy wymienić edycję z 1964 roku pod redakcją H.M. Berga na podstawie tłumaczenia Carla Christiana Rafna, a także nowsze tłumaczenie Helle Jensen i Helle Degnbol z 1978¹³⁹.

W 1895 roku w Sztokholmie ukazał się tom *Från Nordens forntid* (Z pradziejów Północy) autorstwa Agnes Ekermann z ilustracjami Jenny Nyström-Stoopendaal, zawierający opracowanie *Jómsvíkinga sagikerman*¹⁴⁰. Autorka pisze we wstępie:

Celem niniejszego wydania sag jest sprawienie, aby szersza publiczność, przede wszystkim dojrzała młodzież, mogła zaznajomić się z niektórymi ze skarbów naszego dziedzictwa, i dzięki temu, choć w niewielkim stopniu, przyczynienie się do patriotycznego przebudzenia naszego narodu¹⁴¹.

Ekermann nazywa opublikowane w tym tomie sagi *bearbetningar*, „przeróbkami” skróconymi na potrzeby szwedzkiego wydania, ale jednocześnie wiernymi oryginałom. Podobny cel przyświecał Katarinie Dalström, która zwróciła się do młodszego

137 U. Diederichs, W. Baetke, F. Niedner et al., *Island Sagas*, Diederichs, München 1995.

138 Grímur Thomsen, *Udvalgte sagastykker*, Klein, Kjøbenhavn 1846, s. 13–23.

139 *Jomsvikingernes saga. Harald Blåtand, Svend Tveskæg og vikingerne i Jomsborg*, overs. H. Jensen, H. Degnbol, G.E.C. Gad, København 1978.

140 A. Ekermann, *Från Nordens forntid*, Norstedt, Stockholm 1895.

141 Ibidem, s. I: „Afsikten med dessa sagors utgifvande är att göra en större allmänhet, framför allt den mogna ungdomen, bekant med några af vårt forntidsarfs skatter och därmed i någon ringa mån söka bidraga till vårt folks fosterländska väckelse”.

czytelnika, publikując opracowanie wyboru sag dla dzieci i młodzieży *Nordiska hjältesagor*¹⁴². Przekłady Alberta Ulrika Bååtha ukazały się ponownie w 1925 roku nakładem wydawnictwa Bonnier, w wersji zmodernizowanej językowo przez Emila Olsona¹⁴³. Tłumaczenie Bååtha znalazło się również w pierwszym tomie *Fornnordiska sagor* z 2020 roku¹⁴⁴.

Norweskich edycji sagi o wikingach z Jomsborga jest zaskakująco niewiele. W 1910 roku zostało opublikowane opracowanie przeznaczone dla młodszych czytelników w norweskim języku *bokmål*¹⁴⁵. W drugim z oficjalnych języków Norwegii, *nynorsk*, na uwagę zasługuje dwujęzyczna edycja Alberta Joleika, *Soga um Jomsvikingarne*, również z 1910 roku¹⁴⁶. Autor jako źródło wybrał Codex Holmianus, argumentując we wstępie, że wersję tę wyróżnia „czysty język”, styl i zwięzłość treści:

Spośród wszystkich pięciu sag to Księga Sztokholmska wydaje się najlepsza. Wyróżnia się wyjątkowo czystym językiem i dobrym stylem. Jest bardziej zwięzła niż pozostałe, ale prawie zawsze dowiadujemy się z niej tyle samo, co z innych¹⁴⁷.

Joleik korzystał z edycji Cederschiölda z 1875 roku, ale pisownia w jego wydaniu została znormalizowana. Autor edycji

142 A.M.K. Dalström, *Nordiska hjältesagor, berättade för barn och ungdom af Kata Dalström*, Beijers bokförlagsaktiebolag, Stockholm 1905.

143 *Isländska sagor*, red. E. Olson, övers. A.U. Bååth, Bonnier, Stockholm 1925.

144 *Fornnordiska sagor. Första samlingen*, Ulwenscreutz Media, Stockholm 2020.

145 A. Bugge, *Fortællingen om Sigurd Favnesbane: norrøne heltesagn og eventyr*, Gyldendal, Kristiania–Kjøbenhavn 1910.

146 *Soga um Jomsvikingarne. Gamalnorsk grunntekst og nynorsk umsetjing ved Albert Joleik*, overs. A. Joleik, Det Norske Samlaget, Oslo 1910.

147 Ibidem, s. I: „Av alle fem sogorne er det Stokkholmsboki som synest vera den beste. Ho skil seg ut med serlaga reint maal og god stiling. Ho er knappare enn hine, men ein fær mest alltid vita like mykje korsomer”.

oprócz publikacji Cederschiölda wymienia wśród swoich źródeł pierwszy tom zbioru poezji skaldycznej pod redakcją Finna Jónssona, *Den norsk-islandske skjaldedigtning*¹⁴⁸. Przekład Joleika był wznawiany jeszcze dwukrotnie, w 1931¹⁴⁹ i w 1991 roku¹⁵⁰. W tym ostatnim wydaniu został dodatkowo zrewidowany przez Steina Ugelvika Larsena.

Oprócz powyższych edycji, opracowań i przekładów saga została przetłumaczona na języki: fiński (przez Sirpę Aalto w 2019 roku)¹⁵¹, francuski (przez Régisa Boyera, 1982, przedruk w 2012 roku)¹⁵² i włoski (przez Alessandra Mari Catani)¹⁵³.

Polskiego czytelnika zainteresuje z pewnością fakt, że *Jómsvíkinga saga* pojawiła się także na polskim rynku, jako *Saga o wikingach z Jom* w przekładzie Jana Wołuckiego¹⁵⁴ oraz *Saga o wikingach z Jomsburga* Henryka Pietruszczaka¹⁵⁵. Jednak należy tu zwrócić uwagę, że tłumaczenie Wołuckiego jest pośrednie – nie ze staroislandzkiego, lecz z duńskiego wydania Rafna, a przekład Pietruszczaka nie jest edycją źródłową i wykazuje poważne braki redakcyjne.

148 *Den norsk-islandske skjaldedigtning*, bd. 1, ved. Finnur Jónsson, Rosenskilde og Bagger, København–Kristiania 1908. Tom był wielokrotnie wznawiany, najnowsze wydanie to: *Den norsk-islandske skjaldedigtning*, bd. 1, ved. Finnur Jónsson, Heimskringla Reprint BoD – Books on Demand 2022.

149 *Soga um Jomsvikingane*, overs. A. Joleik, Norske samlaget, Oslo 1931.

150 *Soga um Jomsvikingane*, red. S.U. Larsen, overs. A. Joleik, Hareid Historielag, [s.l.] 1991.

151 *Jómin saaren viikinkien saaga*, kääntäjä & toim. S. Aalto, Atrain & Nord, Kemi 2019.

152 *Vikings de Jómsborg. Jómsvíkinga saga*, éd. G. Bernage, trad. R. Boyer, Heimdal, Bayeux 1982; *Sagas légendaires islandaises*, éd. J. Renaud, trad. R. Boyer, Anacharsis, Toulouse 2012.

153 *I Vichinghi di Jomsborg e altre Saghe del Nord*, trad., a cura di A. Mari Catani, Sansoni, Firenze 1982.

154 *Saga o wikingach z Jom według Carla Christiana Rafna*, z jęz. duń. przetł. i koment. opatrzył J. Wołucki, Armoryka, Sandomierz 2011.

155 *Księga królów Danii. Saga o wikingach z Jomsburga*, tłum. H. Pietruszczak, Henryk Pietruszczak, Zgorzelec 2016.

Niniejszy przekład jest edycją źródłową bazującą na rękopiśmie AM 291 4to, opublikowanym jako edycja krytyczna w serii Íslenzk fornrit¹⁵⁶.

4. Relacje intertekstualne

Historia Jomswikingów przewija się także przez inne utwory prozaiczne, które powstały w średniowiecznej Skandynawii. Należy do nich *Brevis historia regum Dacie* Svena Aggesena. Duński kronikarz ograniczył się w tym aspekcie do przywołania Pálna-Tókiego. Można ten, zdaniem autora, wsparł Haralda Sinozębego w czasie buntu przeciw jego władzy, na czele którego stanął królewski syn, Swen Widłobrody. Pálna-Tóki nie tylko służył Haraldowi radą w tym szczególnym okresie, lecz także zdecydował się porwać Swena i przywieźć go do Jomsborga, aby tam zmusić go do porozumienia z ojcem. W opowieści Svena Aggesena Jomsborg to miasto Słowian. Gdy przywieziono tam porwanego Swena, mieszkańcy miasta chcieli go wpierw zabić, ale ostatecznie postanowili go uwolnić w zamian za potężny okup¹⁵⁷.

W przypadku *Brevis historia...* mamy do czynienia z marginalnym, acz znaczącym odwołaniem do legendy. Przekaz Svena Aggesena przedstawia Pálna-Tókiego w zupełnie innej roli. W porównaniu do *Sagi o Jomswikingach* zmiany są drastyczne. Pálna-Tóki nie wspiera Swena Widłobrodego, na dodatek to on, a nie

156 *Hið íslenzka fornritafélag* (The Old Icelandic Text Society) to stowarzyszenie zajmujące się publikacją tekstów staroislandzkich, uznawane za standardowego ich wydawcę. Wydawnictwa stowarzyszenia wyróżniają się szczegółowymi wprowadzeniami i obszernymi przypisami. Zostało ono założone w 1928 roku, a 1933 roku uruchomiło serię publikacji średniowiecznej literatury islandzkiej pod nazwą Íslenzk fornrit (<https://hib.is/fornrit/> [dostęp: 1.09.2024]).

Sigvaldi, dokonuje porwania królewskiego syna. Co więcej, Sven Aggesen łączy wątek porwania Swena Widłobrodego z buntem przeciw Haraldowi, czego nie robi autor żadnego innego przekazu opisującego oba wydarzenia¹⁵⁸. Warto też odnotować, że autor *Brevis historia...* nie tłumaczy, kim był Pálma-Tóki czy też gdzie leżał Jomsborg, co można uznać za przejaw jego ockiwania względem odbiorców jego tekstu co do ich znajomości legendy o Jomsborgu.

Miejsce na legendę o Jomsborgu w znacznie szerszym wymiarze znalazło się w przekazie *Gesta Danorum*. Saxo Gramatyk uwzględnił jej poszczególne elementy w księdze X, która obejmuje czas rządów w Danii Haralda Sinozębego. Saxo czyni króla Danii odpowiedzialnym nie tyle za założenie Jomsborga, ile za przejęcie kontroli nad Vindlandem i osadzenie w – jak można się domyślić – już funkcjonującym mieście (Julin) duńskiego garnizonu. Według Saxo Gramatyka Julin to najbardziej uznane miasto kraju Słowian, więc można przypuszczać, że Harald odniósł znaczący sukces, podporządkowawszy sobie zarówno gród, jak i prowincję. To w Julinie król Danii posadził Styrbjórna, co było efektem sojuszu między nimi obydwoma i co poprzedziło podjętą przez szwedzkiego królewicza nieudaną próbę odzyskania władzy w ojcowiznie¹⁵⁹.

W tym samym fragmencie księgi X Saxo przybliży inne postaci związane z duńskim panowaniem w Julinie: Bo, Ulfa (Vlff), Karlshefniego (Karlshefni) i Sigvaldiego (Siualdus)¹⁶⁰. Dwóch z nich łatwo utożsamić ze znanymi z *Sagi o Jomswikingach* Búim Tęgim i Sigvaldim, pozostali dwaj (Ulf, Karlsevne) pozostają dość tajemniczy, choć przekaz *Gesta Danorum* drugiego

158 Por. J. Morawiec, *Sveinn Haraldson...*, s. 32–33.

159 *Gesta Danorum*, s. 686.

160 *Gesta Danorum*, s. 686. Saxo przyznaje w tym miejscu, że zna także inne osoby związane z drużyną, ale dla dobra czytelnika nie ma zamiaru ich wymieniać.

z nich czyni dość znaczącym dla jomsborskiego wątku w dziele Saxo Gramatyka.

W kolejnych rozdziałach Saxo przywołuje wydarzenia związane z bitwą w Hjörungavágr. Jego zdaniem doszło do niej z powodu buntu Hákona, tutaj syna poprzedniego króla Norwegii Haralda, przeciw duńskiej zwierzchności. Od początku do końca konfrontacja ta ukazana jest jako przejaw kontrowersji i rywalizacji między Duńczykami i Norwegami. Według Saxo Gramatyka Harald nakazał Bo i Sigvaldiemu pomścić norweską zniewagę. Ci podjęli się tego zadania i wyprawili się na Północ. Relacja Saxo w tym względzie zgadza się z przekazem sagi. Zwieńczeniem ekspedycji jest bitwa, którą Norwegowie wygrywają dzięki desperacji Hákona. Król bowiem poświęca w ofierze swoim bogom dwójkę swoich synów, i czyni to bez skrupułów. Saxo, pisząc to, nie kryje swojego zdumienia i dzieli się nim z odbiorcami, pytając retorycznie, czy ktokolwiek słyszał o głupszym królu, gotowym poświęcić synów dla swojego władztwa (*patria*)¹⁶¹.

Wywołana nadprzyrodzoną interwencją burza doprowadza do klęski Duńczyków, którzy zostali zmuszeni do odwrotu. Część z nich, na czele z Sigvaldim i Karlshefnim, została pojmana. Obaj wodzowie wykazali się bohaterstwem wobec wizji śmierci. Hákon był pod ogromnym wrażeniem ich męstwa oraz sprytu, dlatego zaoferował im wolność, a także miejsce w swojej drużynie. Ci jednak stanowczo odmówili, powołując się na lojalność względem swojego władcy. Ostatecznie obaj zostali uwolnieni¹⁶².

Lektura *Gesta Danorum* nie pozostawia wątpliwości, że Saxo znał legendę w formie zbliżonej do tej, którą zachowały redakcje sagi. Niemniej różnic jest wiele. Dotyczą one głównie kwestii szczegółowych, choć nie da się przejść obojętnie obok zupełnie innego wizerunku jarla Sigvaldiego, który w przekazie Saxo sta-

161 *Gesta Danorum*, s. 690.

162 *Gesta Danorum*, s. 690–692.

je się godnym naśladowania bohaterem. Dla autora *Gesta Danorum* opowieść o tych wydarzeniach to dogodny przykład mogący uzupełnić jego narrację o wyższości Duńczyków nad Norwegami. Mimo że Bo i Sigvaldi ponieśli klęskę, ich postawa w norweskiej niewoli dowiodła ich wyższości nad północnymi sąsiadami, którzy nie byłoby w stanie odnieść zwycięstwa bez pomocy sił nadprzyrodzonych, a których władca dopuścił się bezmyślnego i godnego potępienia czynu.

Do legendy o Jomsborgu nawiązywali także twórcy innych sag islandzkich. Zalicza się do nich Oddr Snorrason, autor *Sagi o Olafie Tryggvasonie*. Mnich z Pingeyrar wspomina między innymi o ślubie jarla Sigvaldiego z jedną z córek Búrizláfa, Ástríðr¹⁶³. Jedna z redakcji sagi (A) podaje, że w czasie swoich rządów w Vindlandzie Olaf Tryggvason odzyskał dla swojej małżonki Geiry, córki Búrizláfa, Jomsborg¹⁶⁴. Obie redakcje zawierają też zgrabne streszczenie wyprawy Jomswikingów do Norwegii, która zakończyła się ich klęską w Hjørungavágr. Przekaz Odda koresponduje z *Sagą o Jomswikingach*, choć i w tym przypadku należy odnotować pewne różnice. Zdaniem mnicha z Pingeyrar bitwa miała trwać trzy dni, a według Þorgerðr Hølgabrúðr jarl zapewnił sobie złożeniem jej w ofierze nienazwanego z imienia, mającego dziewięć lat syna. Oddr podaje, że w wyniku tego padło wielu Jomswikingów. Sigvaldi uciekł, a Búi pozostał, aby walczyć dalej. W obliczu klęski ten drugi wziął w ręce skrzynie ze złotem i wyskoczył za burtę¹⁶⁵.

163 Redakcja S sagi, znana z rękopisu Stockh. perg. 4to nr 18, nie precyzuje, jak córka króla Słowian miała na imię, ani nie przybliży okoliczności tego mariażu. Inaczej ma się sprawa z redakcją A, zachowaną w rękopisie AM 510 4to, gdzie znajduje się streszczona opowieść o porwaniu Swena Widłobrodego przez jarla Jomsborga. Zob. ÍF 25, s. 154, 228–230.

164 ÍF 25, s. 159.

165 ÍF 25, s. 183. Redakcja S wspomina też udział w bitwie Vagna Ákasona.

Choć opieramy się tu na staroislandzkich tłumaczeniach łacińskiego oryginału sagi Odda, mamy prawo domyślać się, że mnich z Þingeyrar znał legendę o Jomsborgu i dowolnie uwzględniał jej elementy w przekazie swojej sagi. Różnic między redakcjami obu opowieści nie ma zbyt wiele. Mowa raczej o przemilczeniach Odda lub osób odpowiedzialnych za tłumaczenia jego sagi, wynikających zapewne z przekonania, że historia wikingów z Jomsborga, a nade wszystko dzieje ich zmagania w Hjørungavágr, jest na tyle znana, że nie ma potrzeby przytaczać jej w szerszym zakresie. Co więcej, wydaje się, że dla Odda legenda o Jomsborgu była ważna przede wszystkim ze względu na osobę jarla Hákona z Hlaðir i stanowiła kolejny, jakże oczywisty przykład jego przywiązania do pogańskich wierzeń, co w ostatecznym rozrachunku doprowadziło do jego upadku i utraty władzy w Norwegii na rzecz Olafa Tryggvasona.

Autor *Fagrskinny* dokonał z kolei zgrabnego streszczenia legendy, interpolując je do przekazu swojej sagi. Podobnie jak Snorri Sturluson, powołuje się na świadectwa poetów, których strofy w swojej relacji chętnie uwzględnił. Ogólnie treść *Fagrskinny* koresponduje z przekazem *Sagi o Jomswikingach*. Niemniej zawiera pewne, czasem znaczące, różnice w stosunku do sagi, które warto w tym miejscu wyliczyć.

Według *Fagrskinny* to Harald Sinozęby był założycielem Jomsborga¹⁶⁶. W konsekwencji w przekazie sagi nie ma miejsca dla Pálna-Tókiego, co dotyczy nie tylko okoliczności powstania zbrojnej drużyny, lecz także końca rządów Haralda. Brakuje też informacji o buncie przeciw władcy, który umiera ze starości i zostaje zastąpiony na tronie przez swojego syna¹⁶⁷.

Fagrskinna, podobnie jak inne przekazy, wie o jarlostwie Sigvaldiego. Niemniej tylko z tej sagi dowiadujemy się, że wikingowie

166 ÍF 29, s. 121.

167 ÍF 29, s. 122.

z Jomsborga w ramach swojej działalności zagarnęli sporą część ziem w Vindlandzie, wcześniej należących do króla Búrizlafa. Tak jak *Saga o Jomswikingach Fagrskinna* informuje o małżeństwie Sigvaldiego z Ástriðr, córką króla Słowian. Niemniej z przekazu sagi wynika, że – w przeciwieństwie do innych relacji – do ślubu doszło przed porwaniem Swena Widłobrodego do Jomsborga, a tym samym uprowadzenie króla Danii nie było warunkiem, który Sigvaldi musiał spełnić, aby zostać zięciem Búrizlafa¹⁶⁸.

Fagrskinna koresponduje z *Sagą o Jomswikingach* w kwestii porozumienia króla Słowian z władcą Danii, skutkującego zniesieniem trybutu oraz małżeństwem Swena z Gunnhildr. Jednakże autor sagi, już chyba w ramach własnej inwencji, łączy te negocjacje z innym układem matrymonialnym. Otóż jego zdaniem Búrizláf właśnie wtedy zdecydował się poślubić Þyri, siostrę Swena Widłobrodego. Do ślubu ostatecznie nie doszło, gdyż Þyri nie chciała mieć za męża poganina i żyć wśród pogan¹⁶⁹. Mariaż Búrizlafa z Þyri znany był autorom sag, szczególnie tych piszących o Olafie Tryggvasonie, ale w zdecydowanej większości relacji jest on umieszczany w innych okolicznościach¹⁷⁰.

W relacji *Fagrskinny* uczta, na którą zaprosił Jomswikingów Swen Widłobrody poświęcona była pamięci jego ojca. Niemniej w sprawie przysięg wikingów z Jomsborga saga ta generalnie ściśle koresponduje z przekazem *Sagi o Jomswikingach*¹⁷¹.

To samo dotyczy bezpośrednich okoliczności, przebiegu i następstw bitwy w Hjörungavágr. Jomswikingowie wyprawili się do Norwegii w 60 łodzi, a przyszło im zmierzyć się z flotą jarłów Hlaðir, która liczyła 180 jednostek. Człowiek, który przekazał jarlowi Hákonowi wieści o zbliżających się Jomswikingach, miał na

168 ÍF 29, s. 122.

169 ÍF 29, s. 123.

170 Por. J. Morawiec, *Wolin...*, s. 254–260.

171 ÍF 29, s. 124–125.

imię Geirmundr, jak chcą tego redakcje St7 i 510, a nie Qgmundr, jak chce tego redakcja 291. Kolejną drobną różnicą między *Fagrskinna* a redakcjami sagi jest przydomek Sigurða, brata Búiego Tęgiego: Biały zamiast Płaszcz¹⁷².

Stroną zwycięską w bitwie jest jarl Hákon. Autor sagi nie wspomina jednak ani o ofercie złożonej przez jarla, ani o nadprzyrodzonej interwencji bogini/trollicy Þorgerðr Hǫlgabrúðr. Według jego relacji jarl zdołał pokonać Jomswikingów z powodu... przewagi liczebnej¹⁷³.

Następstwem bitwy były egzekucje pojmanych Jomswikingów. Również w tym aspekcie relacja *Fagrskinny* zawiera pewne innowacje. Rolę kata odgrywa tu wprawdzie także Þorkell Glinianka, ale chęć jarla Eryka, aby zachować przy życiu Vagna Ákasona i innych Jomswikingów, powoduje niesnaski nie między jarlem a jego ojcem (jak chce tego *Saga o Jomswikingach*), ale między jarlem a Þorkelem. Ten ostatni pozwala sobie na otwartą słowną krytykę Eryka, która spotyka się z gwałtowną i jednoznaczną reakcją jarla¹⁷⁴.

Odnotować też można, że według *Fagrskinny* nie wiadomo dokładnie, kto uśmiercił ciężko rannego Hávarða Rębacza, gdy znaleziono go na jednej z łodzi należących do Jomswikingów. Według *Sagi o Jomswikingach* był to Þorkell Glinianka, według *Fagrskinny* – ludzie jarla Hákona¹⁷⁵.

Wersja legendy zachowana w *Fagrskinnie* pozostaje z wielu względów intrygująca. Różnice między tą relacją a redakcjami *Sagi o Jomswikingach* wydają się dość znaczne. Co warto podkreślić, dotyczą one spraw dla legendy fundamentalnych, takich jak założenie Jomsborga czy powody porażki Jomswikingów

172 ÍF 29, s. 126–127, 133.

173 ÍF 29, s. 133.

174 ÍF 29, s. 135–136.

175 ÍF 29, s. 136.

w starciu w Hjórungravágr. Otwartą kwestią pozostaje to, czy autor sagi biernie zaadaptował na swoje potrzeby wersję legendy, do której miał dostęp, czy też może dokonywał w niej zmian na własną rękę.

Do legendy o Jomsborgu nawiązał także w *Heimskringli* Snorri Sturluson. Dla islandzkiego autora i jego dzieła opowieść o wikingach z Jomsborga jawiła się jako kluczowa z kilku powodów. Przede wszystkim, podobnie jak w przypadku *Fagrskinny*, Snorri dysponował zasobem poezji skaldów kojarzonej z legendą, która wносиła zbyt wiele ważnego w kwestii norweskich rządów jarla Hákona, aby to zignorować.

Przekaz Snorriego łatwiej zestawić z redakcjami *Sagi o Jomswikingach* niż w przypadku *Fagrskinny*. Autor wie zatem, że Pálma-Tóki wspierał Swena Widłobrodego w buncie przeciw ojcu¹⁷⁶. Zarządcą Jomsborga jest według Snorriego Sigvaldi, niemniej *Heimskringla* wymienia także innych wodzów drużyny, poszerzając standardowy skład tej grupy o Heminga, brata Sigvaldiego¹⁷⁷. Jeśli zaś chodzi o wydarzenia, które doprowadziły do ostatniej bitwy Jomswikingów, relacja Snorriego zgadza się w dużej mierze z przekazem zarówno *Fagrskinny*, jak i redakcji *Sagi o Jomswikingach*¹⁷⁸. Niemniej także *Heimskringla* zawiera pewne odstępstwa w tym zakresie. Snorri pisze, że o losach bitwy przesądziła nawałnica, która uniemożliwiła Jomswikingom dalszą walkę. Jednocześnie nie przywołuje w tym kontekście bogini/trollicy Þorgerðr Hǫlgabrúðr. Za przykład różnic w przekazie Snorriego po raz kolejny niech posłuży wątek ostatnich chwil Hávarða Rębacza. Ludzie jarla Hákona znaleźli go na jednej z łodzi, gdyż wcześniej Hávarðr ostatkiem sił wymierzył strzałę, która miała trafić jarla Hlaðir. Według *Sagi o Jomswikingach*

176 ÍF 26, s. 272; *Heimskringla* I, s. 218.

177 ÍF 26, s. 272; *Heimskringla* I, s. 219.

178 ÍF 26, s. 273–286; *Heimskringla* I, s. 220–230.

ofiara Hávarða został krewny jarla imieniem Guðbrandr. Według Snorriego strzała wypuszczona przez Hávarða trafiła lendmana Gizura z Valdres, który akurat siedział koło jarla i był wspólnie ubrany¹⁷⁹.

Autor *Sagi o potomkach Knuta* odwołuje się do *Sagi o Jomswikingach* w rozdziale IV, gdy opisuje konflikt Swena Widłobrodego z ojcem, Haraldem Sinozębym. Konflikt ten miał być wywołany przez Swena, który zebrawszy załogę na swą łódź, najeżdżał różne ziemie, w tym i ojcowiznę. Harald postanowił ukrócić działania syna i wystawił przeciw niemu wojsko. W rozdziale tym autor *sagi* pisze, że do Swena i jego wojsk dołączył jego wychowawca Pálna-Tóki. Następnie doszło do bitwy z oddziałami Harald. Mimo tego, że siły Harald. przeważały, a Swen zbiegł z pola bitwy, król, trafiony strzałą, został śmiertelnie ranny¹⁸⁰.

Opis ten znacząco różni się od znanych nam redakcji *Sagi o Jomswikingach*. Według nich bowiem Harald trzykrotnie dawał synowi łódzie i wojsko, które ten wykorzystywał do organizowania wikińskich wypraw. W tym aspekcie autor *sagi* idzie śladem przekazu Snorriego. Co łączy przekaz *sagi* z *Sagą o Jomswikingach*, to śmierć Harald. poniesiona w wyniku celnego strzału z łuku. Niemniej i tu widzimy istotne różnice. Według *Sagi o Jomswikingach* król Danii został zabity przez Pálna-Tókiego, który zakradł się do królewskiego obozu. W konsekwencji do walnej bitwy nie doszło. O śmierci duńskiego władcy w czasie bitwy z siłami Swena wie z kolei Snorri¹⁸¹.

Co prawda autor *Knýtlinga sagi* bezpośrednio nawiązuje do *Sagi o Jomswikingach* jedynie w rozdziale IV, nie ulega jednak wątpliwości, że jego przekaz bazuje na niej w pierwszych pięciu

179 ÍF 26, s. 285–286. Co jednak godzi wszystkie te relacje, to motyw rozmowy Hávarða z ludźmi jarla i jego żal z powodu niemożności zabicia władcy Norwegii. Por. Heimskringla Wstęp, s. 95–96.

180 ÍF 35, s. 96–97.

181 Zob. ÍF 33, s. 55–62, 158–160; ÍF 26, s. 272; Heimskringla I, s. 218–219.

rozdziałach. Już w rozdziale I wspomina o założeniu Jomsborga przez Haralda Sinozębego oraz o łupieskich wypadach Jomswikingów, wojska, którym Harald obsadził nowo powstały gród. Owszem, o walkach Haralda z cesarzem Ottonem, bitwie z Haraldem Szarym Płaszczem w Limafjörðzie i ustanowieniu rządów jarla Hákona z Hlaðir w Norwegii, o których mowa w rozdziałach I i III, autor *Knýtlinga sagi* mógł wyczytać w *Heimskringli*. Niewykluczone jednak, że wiedzę o tych wydarzeniach czerpał także z *Sagi o Jomswikingach*. W rozdziale V pisze o wyprawie jarla Sigvaldiego i innych Jomswikingów do Norwegii, która skończyła się bitwą z jarlem Hákonem pod Hjörungavágr. Zgodnie z przekazem *Sagi o Jomswikingach* dowiadujemy się z tego rozdziału, że Búi Tęgi poległ, a Sigvaldi uciekł z pola walki¹⁸².

Przywołane w *Knýtlinga sadze* motywy z legendy o Jomsborgu świadczą o tym, że jej autor miał dostęp do obu jej podstawowych wersji i do konstrukcji swojego przekazu chętnie wykorzystał obie. Wskazanie Haralda Gormssona jako założyciela Jomsborga plasuje tę sagę bliżej narracji *Fagrskinny*. Autor tej ostatniej, w przeciwieństwie do znanych nam redakcji *Sagi o Jomswikingach*, także króla Danii wskazuje jako założyciela Jomsborga. Niemniej między przekazami *Knýtlinga sagi* i *Fagrskinny* widoczne są różnice. Ta druga w ogóle nie wspomina praw Jomswikingów, ani tym bardziej ich autora. Co natomiast łączy wszystkie trzy przekazy, to wzmianka o regularnych wyprawach łupieskich organizowanych przez Jomswikingów każdego lata.

Powyższe zestawienie wskazuje na to, że dla zdecydowanej większości autorów sag opowieść o wikingach z Jomsborga była na tyle znana, że gdy decydowali się przytoczyć ją albo w całości, albo w zakresie wybranych wątków, procedura ta nie wymagała dodatkowych wyjaśnień. Odmienności w poszczególnych przekazach sag mogą świadczyć między innymi o rozległej

182 ÍF 35, s. 93–97.

i trwałej cyrkulacji legendy o Jomsborgu, w całości lub jej składowych, w tradycji ustnej¹⁸³. Autorzy sag odwołują się do legendy przede wszystkim w związku z bitwą w Hjørungavágr. Jej okoliczności oraz rezultat uznawano z jednej strony za dobrą ilustrację relacji duńsko-norweskich, a z drugiej strony za istotny element wizerunku jarla Hákona z Hlaðir i jego przywiązania do pogaństwa.

5. Struktura narracyjna i styl kompozycji

Struktura narracyjna *Sagi o Jomswikingach* świadczy o dużej świadomości autora lub autorów tekstu, którzy wykazują umiejętność organizowania opowieści w sposób ramowy i spójny. W sferze kompozycyjnej widoczna jest staranna konstrukcja, która pozwala na kontrolowanie przebiegu narracji oraz wprowadza czytelnika w odpowiedni kontekst fabularny. Autorzy operują tu topiką wstępu i zakończenia, znaną już w retoryce starożytnej, która miała na celu uzasadnienie kompozycji i nadanie strukturze literackiej porządku. Podobnie jak w antycznych tekstach, w sadze większość wstępów do poszczególnych rozdziałów lub serii rozdziałów osnutych wokół jednego wątku pełni funkcję wprowadzenia w kluczowe postaci i wydarzenia, co widać w pierwszej części dotyczącej dynastii królów duńskich, a zakończenie porządkuje całość, zamykając wątki narracyjne¹⁸⁴. Oto kilka przykładów charakterystycznych cech struktury narracyjnej *Sagi o Jomswikingach*:

183 Por. S. Aalto, *Jómsvíkinga Saga as a Part of Old Norse Historiography*, „Scripta Islandica” 2014, vol. 65, s. 44.

184 Zob. E.R. Curtius, *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłum. A. Borowski, Universitas, Kraków 1997, s. 86–96.

- przykłady otwarcia rozdziałów, typowe dla pierwszej części sagi:
 - „X zwał się król / jarl / pewien mąż”;
 - „Teraz będzie mowa o...”;
 - „Pewien mężczyzna wspomniany jest w sadze...”;
 - „Teraz należy opowiedzieć o...”;
- przykłady zakończeń rozdziałów porządkujących i zamykających wątki:
 - „Knútr wychował syna niejakiego Sigurða Węża-w-oku, któremu nadał swe imię i nazwał go Hqrða-Knútem. Synem Hqrða-Knúta był Gormr, nazywany Gormem Starym albo Wielkim”;
 - „Nie minęło wiele czasu, a jarl Haraldr wyruszył z kraju na południe i dotarł do Saxlandu, przyjął wiarę chrześcijańską i już nigdy nie wrócił do swojego królestwa, lecz przekazał swojemu wychowankowi i krewnemu, Knútowi, całe swoje królestwo, a Knútr przejął Hollsetuland i całą władzę, jaką posiadał jarl Haraldr”;
 - „Potem Haraldr objął władzę nad ziemią, poddanymi i całym królestwem, które należało do jego ojca, a następnie odbył spotkania z ludem, a Duńczycy uznali go za władcę całego królestwa, które należało do jego ojca, Gorma, i przez kilka lat panował tam w pokoju i rządził swoim królestwem w chwale i wielkiej sławie; był surowym i uczciwym przywódcą oraz cenionym”;
 - „Król Haraldr zaakceptował plan, jak można było tego oczekiwać, gdy wielu mądrych ludzi było w to zaangażowanych, co było najbardziej odpowiednie; zawrócił na południe do Danii i rządził swoim królestwem aż do śmierci z pełnym honorem i chwałą, a jarl Hákon zachował danię i Norwegię”;
 - „Tu kończy się opowieść o najlepszym z mężów”;

- niektóre rozdziały są zatytułowane w sposób zapowiadający ich treść; dotyczy to wyłącznie drugiej części sagi, np.:
 - *O Pálna-Tókim*;
 - *Śmierć Ólqf*;
 - *Prawo Jomswikingów*;
 - *O synach Vésetiego*;
- w sadze pojawiają się typowe dla przekazu ustnego sformułowania:
 - „Powiadają, że...”;
 - „Niektórzy mówią, że...”;
 - „O X mówiło się, że...”.

Narrator *Sagi o Jomswikingach* nie tylko prowadzi odbiorcę przez historię, lecz także ingeruje w jej tok, sygnalizując zmiany temporalne i fabularne. Przykładem tego jest moment, w którym rozpoczyna się druga część sagi, cofająca się do wcześniejszych wydarzeń. Tego typu sygnały narracyjne przypominają starożytne formuły wstępu, które miały za zadanie nawiązywać do tradycji ustnej i wprowadzać do nowego wątku fabularnego w sposób przejrzysty dla odbiorcy. Użycie frazy: „Teraz rozpoczyna się kolejna część sagi, dotycząca wcześniejszych wydarzeń”¹⁸⁵, świadczy o zrozumieniu, jak ważne jest klarowne sygnalizowanie struktury opowieści, aby czytelnik nie zgubił się w zawiłościach narracji.

Narracja *Sagi o Jomswikingach* oparta jest na kompozycji ramowej, typowej dla literatury średniowiecznej. Ramy te wyznaczane są przez początek i zakończenie, które porządkują fabułę, a także wprowadzają kluczowe postaci i wydarzenia (np. dynastię królów duńskich w pierwszej części). Taki sposób organizacji opowieści wpisuje się w tradycję literacką, w której formuły wstępu i zakończenia nie tylko pełnią funkcję sygnalizacyjną, lecz także podkreślają rytmiczność narracji, zgodną z oralnym charakterem literatury średniowiecznej.

O świadomości narracyjnej autora lub autorów świadczy również wykorzystywanie znanego już w literaturze antycznej toposu *sapientia et fortitudo* – „mądrość i odwaga”, symbolizującego idealne cechy bohatera. W literaturze klasycznej (jak np. *Achilleis* Stacjusza czy *Iliada* i *Odyseja* Homera) bohaterowie często byli przedstawiani jako posiadający zarówno mądrość, jak i odwagę, przy czym jedna z tych cech przeważała. W średniowieczu te właściwości nadal były cenione, ale ich interpretacja i prezentowanie ewoluowały. W literaturze tego okresu mądrość i odwagę często przypisywano rycerzom i władcom. Na przykład w *Pieśni o Rolandzie* rycerze tacy jak Roland byli przedstawiani jako odważni wojownicy, którzy również posiadali mądrość i umiejętność podejmowania strategicznych decyzji¹⁸⁶.

Podkreślanie mądrości i odwagi w *Sadze o Jomswikingach*, czyli łączenie *sapientia* z *fortitudo*, jest zabiegiem mającym na celu uwypuklenie obrazu „idealnego” bohatera sagi. Mądrość wynikać mogła z przenikliwości, przebiegłości, umiejętności przewidywania przyszłych wydarzeń czy ze zdolności politycznych. Bohaterów sagi możemy podzielić na „mądrych” i łączących w sobie mądrość, siłę i odwagę (zob. tab. 1).

Tabela 1. Podział bohaterów ze względu na charakter

Mądry	Mądry i silny/odważny
Jark Klakk-Haraldr: Był mądrym człowiekiem [...] (ÍF 33, s. 5).	Knútr Gormsson: [...] był za młodu uważany za mądrzejszego i przewyższał większość ludzi pod względem urody, umiejętności oraz sprawności, które były wówczas uważane za istotne (ÍF 33, s. 9).

186 E.R. Curtius, *Literatura europejska...*, s. 183–184.

Mądry	Mądry i silny/odważny
Fjqlnir Tókason: O Fjqlnirze mówiono, że był mądrym człowiekiem, sprytnym i złośliwym (ÍF 33, s. 42).	Pálma-Tóki: Uważano go za najmądrzejszego i najzaradniejszego z ludzi, a większość się go bała (ÍF 33, s. 66).
Sigurðr, przybrany brat Tókasonów: Był mądrym człowiekiem i zamożnym (ÍF 33, s. 44).	Vagn Ákason: O Vagnie mówiło się, że uważany był w Jomsborgu za mądrego i szlachetnego człowieka i że nie było tam nikogo mądrzejszego ani bardziej walecznego niż Vagn Ákason [...] (ÍF 33, s. 87).
Jarl Sigvaldi: Sigvaldi jeszcze przez jakiś czas rządził Zelandią i uważany był za bardzo mądrego człowieka [...] (ÍF 33, s. 139).	Porkell: [...] przewyższał wzrostem każdego. Był silnym i rozumnym człowiekiem, podobnie jak jego brat (ÍF 33, s. 71).
Porkell Wysoki: Porkell Wysoki, brat Sigvaldiego, miał opinię niezwykle mądrego, co potwierdziło się później w wielu sprawach (ÍF 33, s. 140).	

Źródło: opracowanie własne.

Sapientia et fortitudo pojawia się w dosłownym tłumaczeniu w wypowiedzi jarla Hákona niedługo przed ostateczną rozprawą z Jomswikingami:

– Prawda to jest na pewno – rzekł jarl – sądząc po mężach, których imiona zastałeś. Ale mówiąc szczerze – dodał jarl – jest to ostatnia armia, jaką bym wybrał, gdybym mógł w ogóle wybierać, i będzie nam teraz trzeba i mądrości, i męstwa; tak mi mówi przeczucie.

„Sannfróðr muntu of þat vera,” segir jarl, „af þeim mǫnnum sem þú heyrðir nefnda í liðinu. En þat er þó satt at segja, at þenna munda ek sízt kjósa herinn” segir jarl, „þótt ek ætta um alla at

velja, ok mun nú bæði við þurfa vit ok harðfengi; svá segir mér hugr umb”¹⁸⁷.

Odwoływanie się, nawet pośrednie, do dawnych herosów pokazuje, na jakich wzorcach opiera się jarl: w sadze tej nie ma odniesień do etyki chrześcijańskiej, jak to się często zdarza w literaturze powstałej po 1000 roku. Odbiorca jest wprawdzie świadkiem chrystianizacji Danii, ale jest to proces wymuszony ogniem i mieczem albo cudami na miarę dawnej magii.

6. Poezja skaldów w *Sadze o Jomswikingach*

Oznaczeniu poezji skaldów dla narodzin i rozwoju legendy o Jomsborgu najlepiej zdaje się świadczyć poniższy passus z *Fagrskinny*:

Ci z Islandczyków byli u boku jarla Hákona: Skúmr i Þórðr, zwany Leworękim, synowie Þorkela Bogatego z Mýrar w Dýrafjörðzie, Vígfúss Víga-Glúmsson i Tindr Hallkelsson. Ułożył on drapę o jarlu Hákonie i w wierszu tym wiele opowiedziano o bitwie Jomswikingów. Na podstawie słów tych mężów ludzie w tym kraju utrwaliли pamięć o tych wydarzeniach, niektórzy w poezji, inni w innych opowieściach.

Þessir váru íslenzkir menn með Hákon jarli: Skumr ok Þórðr, er kallaðr var qrvhǫndr, synir Þorkels auðga vestan af Mýrum i Dýrafyrði, ok Vígfúss Víga-Glúmsson, ok Tindr Hallkelsson. Hann orti drápu um Hákon jarl ok í þeirri drápu er margt sagt frá Jómsvíkingsorrostu. Frá þessa manna orðum hafa menn á því lanndi minni haft frá þessum tíðendum, sumt með kveðskap, en sumt með annarri frásögu¹⁸⁸.

187 ÍF 33, s. 106.

188 ÍF 29, s. 131.

Autor *Fagrskinny* posłużył się w powyższym fragmencie przekazem *Sagi o Jomswikingach*. Wymienioną czwórkę Islandczyków, która miała towarzyszyć jarlowi Hákonowi w czasie zmagañ w Hjörungavágr, uwzględniają także znane nam redakcje *sagi*¹⁸⁹. To jednak autor *Fagrskinny* precyzuje, że dzięki temu, że owa grupa uczestniczyła w bitwie, zachowały się relacje na jej temat, które posłużyły w tworzeniu opowieści o bitwie, zarówno w formie poetyckiej, jak i prozą. Przekaz *sagi* wskazuje na dwie istotne rzeczy. Po pierwsze, znaczenie bitwy, jaką jarl Hlaðir miał stoczyć z wikingami z Jomsborga, było kluczowe dla formowania się legendy. Bardzo możliwe bowiem, że właśnie to wydarzenie stanowiło punkt wyjścia do jej rozbudowy, a dalsze wątki miały przede wszystkim uzupełnić i rozwinąć wszystko to, co zdawało się niezbędne do właściwego zrozumienia przekazów o samym starciu. Po drugie, owymi przekazami były w pierwszej kolejności kompozycje skaldów, którzy postanowili upamiętnić bitwę i sławić jej uczestników. Dotyczy to zarówno poetów działających w otoczeniu jarłów Hlaðir, jak i późniejszych skaldów.

Poszczególne redakcje *sagi* odnoszą się do tych kompozycji, choć czynią to w różnym natężeniu. Wersja *sagi*, którą zawiera rękopis AM 291 4to, obejmuje siedem strof:

- anonimowa *lausavísa*, wykorzystana jako przykład poetyckich paszkwili komponowanych przez Islandczyków o królu Haraldzie Sinozębym (rozdział VII)¹⁹⁰;
- Eyjólfur Valgerdason, *lausavísa* 1a – strofa pełni funkcję poetyckiej rady, na podstawie której król Harald Sinozęby decy-

189 AM 510 4to, s. 73; Árnrímur Jónsson, s. 43; ÍF 33, s. 115, 184. Według redakcji 291 i 510 *Sagi o Jomswikingach* czwórka ta znalazła się w czasie bitwy w Hjörungavágr na pokładzie łodzi jarla Eiríka. Redakcja St7 wskazuje tylko na Vígfúsa.

190 ÍF 33, s. 40; SPMA I, s. 1073.

duje się przerwać atak na Norwamię i zarządza powrót do Dairii (rozdział VII)¹⁹¹;

- Einarr Brzęcząca Szala Helgason, *lausavísa* 1a – strofa wieńczy przekaz sagi o skaldzie Einarze Helgasonie, który należąc do hirðu jarla Hákona, często mówił, że mógłby uciec z jego oddziału i dołączyć do jarla Sigvaldiego (rozdział XXXI)¹⁹²;
- Einarr Brzęcząca Szala Helgason, *lausavísa* 2a – strofa dopełnia próby, na jaką jarla Hákona wystawia Einarr, kierując się w stronę łodzi Sigvaldiego. Skald nie biegnie zbyt energicznie, chcąc zobaczyć, jak jarl na to zareaguje. Kiedy dociera na pomość, recytuje strofę w stronę Sigvaldiego (rozdział XXXI)¹⁹³;
- Þorleifr Zmierzch Þorkelsson, *lausavísa* 1 – strofa wieńczy anegdotę o poecie, jednym z Islandczyków wymienionych w otoczeniu jarla Hákona. Według sagi jarl Eryk z Hlaðir w towarzystwie Einara Brzęczącej Szali spotkali Þorleifa w pobliżu jednej z łodzi. Poeta miał w ręce opalony kawał drewna. Gdy jarl spytał Þorleifa, co zamierza z nim zrobić, ten odpowiedział strofą (rozdział XXXI)¹⁹⁴;
- Vagn Ákason, *lausavísa* 1 – strofa jest reakcją Vagna na wezwanie ze strony Sigvaldiego do odwrotu z pola bitwy w Hjörungavágr. Skald, widząc uciekającego jarla, rzuca w jego kierunku włócznią, ale chybia, zabijając sternika łodzi, na której znajdował się Sigvaldi (rozdział XXXIV)¹⁹⁵;
- Einarr Brzęcząca Szala Helgason, *lausavísa* 3 – strofa jest reakcją skalda na rozmowę jarla Eryka z Hlaðir z Þorleifem Zmierzchem, z której wynikało, że ten ostatni został ranny w bitwie w Hjörungavágr przez Vagna Ákasona (rozdział XXXV)¹⁹⁶.

191 ÍF 33, s. 41; SPMA I, s. 276.

192 ÍF 33, s. 113; SPMA I, s. 331.

193 ÍF 33, s. 114; SPMA I, s. 332.

194 ÍF 33, s. 116; SPMA I, s. 360.

195 ÍF 33, s. 124; SPMA I, s. 366.

196 ÍF 33, s. 126–127; SPMA I, s. 333.

Z siedmiu strof, które znajdują się w redakcji 291, tylko jedna, lausavísa 1 Eyjólfá Valgerdarsona, nie występuje nigdzie indziej. Co ciekawe, odnosi się wrażenie, że umieszczono ją w kontekście, który na swój sposób przeczy treści samej strofy. Słowa Eyjólfá można odczytać jako swoisty apel do pozostania w gotowości bojowej. Kwestią otwartą jest to, czy konieczność czekania na syna Gorma, czyli Haralda Sinozębego, oznaczała walkę przeciw niemu, czy razem z nim. Niemniej perspektywa „zażartej burzy broni”, o której skald mówi w drugim helmingu strofy, здаje się pozostawać w zdecydowanej sprzeczności z opisem sagi, gdzie w rozdziale VII mowa jest o decyzji króla Danii o wycofaniu się z dalszych walk.

Nie jest to przypadek odosobniony w korpusie literatury staronordyckiej. Trudno dziś jednoznacznie rozstrzygnąć, co zdecydowało tutaj o takiej rozbieżności. Być może autorowi redakcji sagi zależało na pełniejszym wykazaniu militarnej impotencji króla Danii, szczególnie wobec Islandii, i w ten sposób lepszym uzasadnieniu cyrkulacji paszkwili na temat Haralda, o których mowa w tym samym rozdziale. Być może przywołanie jednego z nich autor redakcji sagi uznał za niewystarczające i postanowił podeprzeć się jakimkolwiek fragmentem poezji, który wspomina króla Danii. Choć nie zachowało się więcej przykładów jego poezji, wiadomo o nim, że wywodził się z szanowanej rodziny zamieszkującej okolice Eyjafjordu w północnej Islandii¹⁹⁷. Co więcej, według przekazu *Heimskringli* to Eyjólfur Valgerdarson miał strzec Eyjafjordu w czasie, gdy wyspę zaatakował wysłany przez Haralda Sinozębego czarownik¹⁹⁸. Bardzo możliwe zatem, że ranga skalda, kojarzonego w tradycji z wydarzeniami, do których nawiązuje saga, oraz fakt, że strofa wymienia Haralda Sinozębego, były wystarczające, aby uwzględnić ją w narracji sagi. Na margi-

197 ÍF 1, s. 27.

198 ÍF 26, s. 271.

nesie warto wspomnieć, że sposób, w jaki autor redakcji sagi wykorzystał strofę Eyjólfą, stanowi kolejny przejaw chęci podkreślenia negatywnego wizerunku Haralda Sinozębego. Nie dość, że doszło przy tej okazji być może do celowego wypaczenia treści strofy, to na dodatek król miał podjąć decyzję o zaniechaniu działań wobec Islandczyków za radą samych... Islandczyków, skoro Eyjólfur został zaliczony do grona wielu mądrych ludzi (*margir spakir menn*), którzy doradzili Haraldowi powrót do Danii¹⁹⁹.

Zdecydowana większość strof, które wykorzystano w redakcji 291, występuje także w innych redakcjach *Sagi o Jomswikingach* lub w innych tekstach staroskandynawskich.

Anonimową lausavíśę, paszkwil na Haralda Sinozębego, przywołuje również Snorri. Strofa służy uzupełnieniu opowieści o złych relacjach króla Danii z Islandczykami, które wieńczy nieudana inwazja na wyspę wysłanego przez Haralda czarownika²⁰⁰.

Lausavísa 1a Einara Brzęczącej Szali Helgasona została wykorzystana też w redakcji 510 sagi²⁰¹. Kontekst, w jakim się znalazła, jest niemal identyczny jak w przypadku redakcji 291. Ponadto strofę tę przytacza jedna z redakcji *Sagi o Egilu*. Tu również tłem są skomplikowane relacje między poetą a jarlem Hákonem. Ten ostatni nie chce wysłuchać innego poematu Einara, zatytułowanego *Vellekla*, gdyż pała wobec skalda gniewem. Einar reaguje na to kilkoma strofami, które zmieniają nastawienie Hákona²⁰².

Kolejną lausavíśę Einara Brzęczącej Szali Helgasona (2a) wykorzystano w redakcji St7, przy okazji wyliczenia czterech Islandczyków w otoczeniu jarla Hákona. Jedynym wymienionym z imienia jest Einarr, który deklaruje chęć przejścia do jarla Sigvaldiego i deklamuje ową strofę. W reakcji na to jarl wzywa Einara do siebie i daruje mu wspaniałą wagę ręczną, dzięki czemu skald zostaje

199 Por. Þórdís Edda Jóhannsdóttir, *Jómsvíkinga saga...*, s. 112–113.

200 ÍF 26, s. 270; Heimskringla I, s. 218.

201 AM 510 4to, s. 72.

202 ÍF 2, s. 270–271.

przy Hákonie i zyskuje swój przydomek „Brzęcząca Szala”²⁰³. Strofę znajdujemy też w redakcji 510, gdzie kontekst prozaiczny, zwieńczony motywem wręczenia wagi, jest niemal identyczny jak w przypadku redakcji 291 i St7²⁰⁴. Pojawia się ona również w niektórych redakcjach *Sagi o Egilu*, gdzie uzupełnia, obok lausavísy 1a, motyw chwilowego gniewu jarla na poetę²⁰⁵.

Lausavísa 1 Þorleifa Zmierzcha Þorkelssona wykorzystana została też w innych redakcjach sagi (St7, 510). Kontekst, w jakim ją umieszczono, jest niemal identyczny jak w przypadku redakcji 291, przy czym, co nie dziwi, redakcja St7 zawiera jego mocno skróconą wersję²⁰⁶. Strofę przytoczył też autor *Fjórða málfræðiritgerðin* (Czwarty traktat gramatyczny), gdzie pełni ona funkcję przykładu praktyki retorycznej zwanej emfazą (*emphasis*), gdy dana broń, w tym wypadku maczuga (*kylfa*), opisana jest poprzez to, co się nią robi²⁰⁷.

Lausavíse 1 Vagna Ákasona możemy znaleźć również w redakcjach St7 i 510 sagi, gdzie pojawia się w niemal identycznym kontekście jak w przypadku redakcji 291²⁰⁸.

Lausavíse 3 Einara Brzęczącej Szali Helgasona wykorzystano także w redakcjach St7 i 510 sagi, w niemal identycznym kontekście jak w przypadku redakcji 291²⁰⁹. Strofę przytacza też, w dość podobnych okolicznościach, *Fagrskinna*. Tu jednakże jest ona przypisana ciężko rannemu Þorleifowi Zmierzchowi, który wygłasza ją tuż przed swoją śmiercią przed jarlem Hákonem²¹⁰.

Warto też zwrócić uwagę, że poza anonimowym paszkwilem na Haralda Sinozębego pozostałe sześć strof, które wykorzysta-

203 ÍF 33, s. 183–184.

204 AM 510 4to, s. 72–73.

205 ÍF 2, s. 271–272.

206 AM 510 4to, s. 73–74; ÍF 33, s. 184–185.

207 SPMA I, s. 360.

208 AM 510 4to, s. 86; ÍF 33, s. 189.

209 AM 510 4to, s. 89; ÍF 33, s. 191.

210 ÍF 29, s. 137.

no w redakcji 291, można zakwalifikować jako tzw. strofy sytuacyjne. To rodzaj strof, które stanowią integralną część narracji sagi, często służąc jej autorowi do uwzględnienia myśli lub uczuć poety, który za pomocą poezji komunikuje się z innymi ludźmi²¹¹. Sytuuje to redakcję 291 bliżej sag o Islandczykach niż sag królewskich. Jednocześnie może być wynikiem tego, że poszczególne strofy były od początku integralną częścią motywów, na które składała się rozbudowująca się w czasie saga, ewentualnie stanowiły punkt wyjścia do ich powstania. O tym ostatnim może świadczyć fakt, że poza nielicznymi wyjątkami (lausavísa 3 Einara Brzęczącej Szali Helgasona) strofy te występują w innych sagach w niemal identycznych kontekstach, tworzonych przez prozaiczny opis danej opowieści.

Z pięciu strof, które można znaleźć w redakcji St7 sagi, tylko jedna nie pojawia się w redakcji 291. Jest to lausavísa 1 Vígfúsa Víga-Glúmssona. Skald ten znany był autorowi redakcji 291, wymieniony jest bowiem pośród czwórki Islandczyków obecnych w otoczeniu jarla Hákona z Hlaðir. Lausavísę 1 uwzględnił w swoim przekazie także autor redakcji 510. W obu przypadkach kontekst ich wykorzystania jest niemal identyczny i dotyczy przyjęcia Vígfúsa do załogi łodzi jarla Eryka tuż przed bitwą w Hjörungavágr. Jedyna różnica między obydwoma redakcjami polega na tym, że przekaz 510 zawiera ocenę Eryka strofy wygłoszonej przez poetę, co tworzy wrażenie, że jakość kompozycji przyczyniła się do tego, iż jarl zaakceptował Vígfúsa jako członka swojej załogi²¹². Lausavísa Vígfúsa funkcjonuje jedynie w kontekście legendy o Jomsborgu, pełniąc funkcję strofy sytuacyjnej, która uzupełnia przewijający się przez wszystkie redakcje sagi motyw Islandczyków, którzy brali udział w bitwie w Hjörungavágr u boku jarłów Hlaðir.

211 J. Morawiec, *Między poezją a polityką. Rozgrywki polityczne w Skandynawii XI wieku w świetle poezji ówczesnych skaldów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2016, s. 56 (tam dalsza literatura przedmiotu).

212 AM 510 4to, s. 74; ÍF 33, s. 185.

Redakcja sagi, którą zawiera rękopis AM 510 4to, obejmuje największą w porównaniu z innymi liczbę strof, w sumie 21. Wśród nich jest 6, które znamy z innych redakcji (291, St7). Pozostałe 15 to strofy, które nie występują w innych redakcjach:

- Þórðr Kolbeinsson, *Eiríksdrápa* 2 – strofa wieńczy przekaz sagi na temat gotowości jarla Hákona z Hlaðir do odparcia ataku Jomswikingów. Jarla wspierają jego synowie; każdy z nich dowodzi oddziałem 180 dobrze wyposażonych łodzi (rozdział XXXIX)²¹³;
- Þórðr Kolbeinsson, *Eiríksdrápa* 3 – strofa ta dopełnia przekazu sagi o gromadzeniu się obu stron do bitwy i gotowości do rozpoczęcia walki zarówno przez Jomswikingów, jak i przez jarla Hákona oraz jego synów (rozdział XXXIX)²¹⁴;
- Tindr Hallkelsson, *Hákonardrápa* 1–3 – sekwencja trzech strof, które wieńczą przekaz o zaangażowaniu przez jarla Hákona do walki z Jomswikingami w Hjörungavágr dwóch trollic, Þorgerðr i jej siostry Irpy. Obie stały na pokładzie łodzi jarla i wystrzeliwały swoimi palcami strzały w stronę Jomswikingów. Walka stała się tak zażarta, że jarl odrzucił swoją kolczugę (rozdział XLV)²¹⁵;
- Tindr Hallkelsson, *Hákonardrápa* 4–9 – sekwencja sześciu strof (pięciu pełnych i jednego helmingu), która następuje zaraz po informacji o utracie przez Jomswikingów 25 łodzi w czasie bitwy w Hjörungavágr. Bezpośrednio po tej sekwencji autor redakcji podkreśla waleczność Jomswikingów, a następnie przytacza słowa wypowiedziane przez Sigvaldiego do Búiego Tęgiego, w których jarl zapowiada chęć odwrotu wobec niemożności prowadzenia skutecznej walki z trollicami (rozdział XLV)²¹⁶;

213 AM 510 4to, s. 69; SPMA I, s. 491.

214 AM 510 4to, s. 70; SPMA I, s. 493.

215 AM 510 4to, s. 81–82; SPMA I, s. 338–343.

216 AM 510 4to, s. 82–84; SPMA I, s. 345–353.

- Tindr Hallkelsson, *Hákonardrápa* 10–11 – sekwencja dwóch strof (jedna pełna i jedna półstrofa), która następuje po opisie ostatnich chwil Búiego Tęgiego. Búi, widząc zbliżającą się klęskę, woła do swoich ludzi, aby razem z nim opuścili łódź, chwytając w ręce dwie skrzynki pełne złota i wyskakując za burtę (rozdział XLVI)²¹⁷;
- Vígfúss Víga-Glúmsson, *Wiersz o jarlu Hákonie* 1 – strofa wieńczy przekaz sagi o walce, jaką siły jarla Hákona podjęły po pokonaniu większości Jomswikingów z Vagnem Ákasonem i jego ludźmi (rozdział XLVII)²¹⁸;
- anonimowa strofa – wpleciona w opis egzekucji pojmanych Jomswikingów. Przypisana jest jednemu z nich, nienazwanemu z imienia, który spytany przez Þorkela Gliniankę o to, co myślał o zbliżającej się śmierci, odpowiedział, że ma w związku z tym dobre myśli, i następnie wyrecytował ową strofę. Jomswiking uniknął śmierci, gdyż w reakcji na strofę jarl Eryk nazwał go dobrym wojem i zaproponował mu wolność. Gdy ten zgodził się na to, jarl przyjął go do swojej drużyny (rozdział LIV)²¹⁹.

Spośród tych piętnastu strof osiem i pół to fragmenty poezji, które znamy jedynie dzięki redakcji 510. To sytuacja zupełnie wyjątkowa w porównaniu do innych redakcji *Sagi o Jomswikingach*. Rzecz jest o tyle znamienna, że dotyczy to w całości fragmentów wiersza Tinda Hallkelssona, dedykowanego jarlowi Hákonowi z Hlaðir (strofy: 2, 3 – pierwszy helming, 5–11). Jednym z czynników, który mógł przyczynić się do zachowania tych strof, mogło być przekonanie autora redakcji sagi, że pochodzą one z wiersza (*flokkr*) poświęconego Jomswikingom²²⁰.

217 AM 510 4to, s. 85–86; SPMA I, s. 354–356.

218 AM 510 4to, s. 87; SPMA I, s. 363.

219 AM 510 4to, s. 94; SPMA I, s. 1081.

220 AM 510 4to, s. 82.

Niemniej pozostałe strofy, które znajdujemy w redakcji 510, występują także w innych tekstach. Strofa 2 *Eiríksdrápy* Þórða Kolbeinssona w większości przypadków pojawia się w podobnym kontekście co w *Sadze o Jomswikingach*. W *Heimskringli* oraz *Óláfs saga Tryggvasonar en mesta* posłużyła bowiem potwierdzeniu przekazu o gromadzeniu przez jarłów Hákona i Eryka wojsk w różnych częściach Norwegii w celu obrony przed atakiem Jomswikingów²²¹. Z kolei w *Fagrskinnie* strofa wieńczy przekaz o przybyciu Jomswikingów do zatoki Hjørungavágr, gdzie na czele swoich sił oczekiwali na nich jarl Hákon i jego synowie²²². Snorri wykorzystał strofę Þórða także w swojej *Eddzie*. W *Skáldskaparmál* służy ona jako dostarczycielka przykładów synonimów (*heiti*) poezji²²³.

Strofę 3 *Eiríksdrápy* Þórða Kolbeinssona odnajdujemy w innych sagach królewskich. W *Fagrskinnie* towarzyszy ona strofie 2 *Eiríksdrápy*, wieńcząc przekaz o gromadzeniu się sił obu stron w Hjørungavágr²²⁴. Snorri w *Heimskringli*, a w ślad za nim autor *Óláfs saga Tryggvasonar en mesta*, wykorzystują tę strofę, aby potwierdzić swój przekaz o jarlu Hákonie zbierającym wieści o zbliżaniu się Jomswikingów do Norwegii, patrolowaniu norweskich wybrzeży i o przybyciu wojsk jarla Eryka z północy kraju²²⁵.

Strofę 1 oraz drugi helming strofy 3 *Hákonardrápy* Tinda Hallkelssona przytacza Snorri w *Heimskringli*, a za nim autor *Óláfs saga Tryggvasonar en mesta*. Oba fragmenty posłużyły do potwierdzenia przekazu o zażartości walk w Hjørungavágr, co sprawiło, że kolczuga Hákona nie nadawała się do użytku i jarl musiał ją zdjąć²²⁶. Pierwszy helming strofy 1 został ponadto wykorzysta-

221 ÍF 26, s. 276; Heimskringla I, s. 222; En mesta I, s. 181–182.

222 ÍF 29, s. 129.

223 Snorra Edda, Skáldskaparmál, s. 84.

224 ÍF 29, s. 130.

225 ÍF 26, s. 277–278; Heimskringla I, s. 223; En mesta I, s. 184.

226 ÍF 26, s. 281–282; Heimskringla I, s. 226; En mesta I, s. 190.

ny przez Snorriego w jego *Eddzie*, gdzie pełni funkcję jednego z przykładów użycia kenningów broni²²⁷.

Strofę 4 *Hákonardrápy* Tinda Hallkelssona przytacza Snorri w *Heimskringli*, a za nim autor *Óláfs saga Tryggvasonar en mesta*. Strofa ta posłużyła do potwierdzenia przekazu o 25 statkach Jomswikingów, które zostały opróżnione z poległych i wszystkiego, co mogło być potraktowane jako łup²²⁸.

Strofa Vígfúsa Víga-Glúmssona, która najpewniej jest częścią osobnego wiersza na cześć jarla Hákona, pojawia się także w *Fagrskinnie*. Podobnie jak w redakcji 510 *Sagi o Jomswikingach* strofa wieńczy relację o starciu sił jarla z ludźmi Vagna Ákasona. Jomswikingowie zostali pokonani, a Vagn i ci, którzy przeżyli walkę, uwięzieni²²⁹.

Anonimową strofę, wygłoszoną przez jednego z Jomswikingów tuż przed egzekucją, przytoczył też autor *Fagrskinny*. Kontekst jest identyczny jak w *Sadze o Jomswikingach* – autor strofy ratuje swoje życie dzięki interwencji jarla Eryka²³⁰.

W przeciwieństwie do redakcji 291 strofy z redakcji 510 mogą być w zdecydowanej większości zakwalifikowane jako uwierzytelniające. Dotyczy to przede wszystkim fragmentów *Eiríksdrápy* Þórða Kolbeinssona i *Hákonardrápy* Tinda Hallkelssona. Problematyczne w tym kontekście może wydać się użycie strofy Vígfúsa Víga-Glúmssona. Sprawia ona bowiem wrażenie bardziej „zgranej” z narracją sagi niż inne strofy w tym zestawie, co nie wyklucza potencjalnie jej sytuacyjnego charakteru. Takich wątpliwości nie ma w przypadku anonimowej strofy jednego z Jomswikingów, którą bez wahania można zakwalifikować jako sytuacyjną.

Powyższe zestawienie wskazuje na większe niż w przypadku autorów innych redakcji sagi zainteresowanie autora redakcji 510

227 Snorra Edda, Skáldskaparmál, s. 68.

228 ÍF 26, s. 285–286; Heimskringla I, s. 229; En mesta I, s. 199–200.

229 ÍF 29, s. 134–135.

230 ÍF 29, s. 135.

poezją skaldów i wykorzystaniem jej w sposób zbliżony do tego, jak robili to Snorri i inni twórcy sag królewskich. Przemawia za tym zaaranżowanie strof *Hákonardrápy* Tinda Hallkelssona w trzy sekwencje, z których druga liczy sześć strof. Stylistycznie autor sagi osiąga efekt oddania głosu poecie, który swoim wierszem nie tylko potwierdza przekaz sagi, lecz także niejako, oczywiście biernie, go współtworzy. Warto podkreślić, że tego typu praktyka autorów sag nie zdarzała się aż tak często i przeważnie dotyczyła z jednej strony ważnych wydarzeń, a z drugiej prominentnych, cieszących się uznaniem i sławą poetów.

Ponadto autor redakcji 510 jako jedyny odwołuje się do *Jómsvíkingadrápy* Bjarniego Kolbeinssona. Co prawda saga nie zawiera żadnej strofy tej kompozycji, jednak dowiadujemy się z niej, że poemat o wikingach z Jomsborga skomponował biskup Orkadów. Zapewne nie jest kwestią przypadku, że drapę Bjarniego autor sagi wspomniał przy okazji opisywania zmagania w Hjörungavágr²³¹.

Powyższy przegląd pokazuje, że autorzy poszczególnych redakcji *Sagi o Jomsvikingach* korzystali z wyszukanej poezji, do której chętnie sięgali także twórcy innych sag. Strofy skaldów, przede wszystkim te poświęcone zmaganiom w Hjörungavágr, stanowiły – jak się wydaje – coś, co moglibyśmy nazwać rdzeniem legendy o Jomsborgu. Po części wynikało to z siły i statusu samej poezji w średniowiecznym społeczeństwie skandynawskim. Niemniej nie sposób nie zauważyć, że wśród kompozytorów tych strof byli znakomici adepci sztuki poetyckiej, którzy bez problemu znajdowali swoje miejsce na dworach skandynawskich władców.

Jednym z nich był bez wątpienia Einarr Brzęcząca Szala Helgason, którego *lausavísur* są obecne w poszczególnych redakcjach sagi. O samym Einarze nie posiadamy zbyt wielu potwier-

dzonych informacji. Wywodził się zapewne z szanowanej rodziny osadników z zachodniej Islandii, w tradycji został zapamiętany jako stryj Guðrún Ósfrvrdóttir, bohaterki *Laxdæla sagi*. Einarr miał być także przyjacielem Egila Skallagrimssona²³². Znaczenie osiągnął jako skald jarla Hlaðir Hákona. To jemu poświęcił utwór, z którego jest najbardziej znany – *Vellekla*.

Jest to jedyny zachowany utwór tegoż skalda, choć nie ulega wątpliwości, iż do naszych czasów nie przetrwał w całości – brakuje między innymi jego refrenu (*stef*). Tradycyjnie datowany jest na około 986 rok, a jego głównym wątkiem są zbrojne zmagania jarla Hlaðir, gdy wywalczył władzę w Norwegii po śmierci króla Haralda Szarego Płaszczka. *Vellekla* w dość wyszukany, świadczący o kunszcie poety sposób opisuje walki, jakie toczył jarl Hlaðir z braćmi Haralda, przede wszystkim z Ragnfredem, który miał nadzieję na odzyskanie utraconych wpływów. W poemacie skald nawiązuje także do udziału jarla w wojnie z cesarzem Ottonem II u boku Haralda Sinozębego oraz do starcia w Hjörungavágr. Strofy, które dziś badacze przypisują *Vellekli*, są rozproszone w różnych przekazach, między innymi w *Heimskringli*, *Fagrskinnie*, kodeksie *Flateyjarbók* oraz *Eddzie* Snorriego²³³. Wśród tych, które zawiera ostatni z tych przekazów, są strofy 33 i 34, które najprawdopodobniej opisują atak duńskiej armii pod wodzą dwójki wodzów, Sigvaldiego i Búiego, z którymi jarl Hákon zmierzył się w Hjörungavágr²³⁴. Mimo że słusznie zwraca się uwagę na niepewną przynależność tych strof do *Vellekli*²³⁵, istotniejsza z punktu widzenia narodzin i rozwoju legendy o Jomsborgu mogła być atrybucja tych fragmentów. Dzięki *Eddzie* Snorriego

232 Por. SPMA I, s. 137; M. Clunies Ross, *A Tale of Two Poets. Egill Skallagrimsson and Einarr skálaglammi*, „Arkiv för nordisk filologi” 2005, vol. 120, s. 69–82.

233 SPMA I, s. 280.

234 SPMA I, s. 325–326.

235 A. Finlay, Þórdís Edda Jóhannesdóttir, *Introduction...*, s. 44.

związano je bowiem z poetą kojarzonym ściśle nie tylko z otoczeniem jarla, lecz także z bitwą, która stanowiła centralny punkt legendy.

Do grona poetów, których kompozycje wiążą się z treścią sagi, należy zaliczyć też Tinda Hallkelssona. *Hákonardrápa*, wiersz, który miał uhonorować jarla Hákona za zwycięstwo w Hjörungavágr²³⁶, to jedyny większy zachowany utwór tego poety. Jego poszczególne strofy przywoływane są, oprócz *Sagi o Jomswikingach*, również przez Snorriego, zarówno w *Heimskringli*, jak i w *Eddzie*. Według redakcji 510 *Sagi o Jomswikingach* wiersz ten był kompozycją (*flokk*) o Jomswikingach. Z kolei *Fagrskinna* wskazuje, że była to drápa o jarlu Hákonie, w której najwięcej miejsca poświęcono walce jarla z Jomswikingami²³⁷.

O Tindzie wspominają również autorzy sag. Miał on uczestniczyć w konfliktach między osadnikami w Islandii opisywanych przez *Heidarvínga sagę*²³⁸. *Harðar saga* wymienia go wśród Islandczyków, którzy przebywali w Norwegii za rządów Haralda Szarego Płaszczka. Tradycja zachowała też informacje na temat rodziny Tindra. Według *Heidarvínga sagi* jego bratem miał być Illugi Czarny (*svarti*)²³⁹. *Bardar saga snæfellsáss* przekazuje zaś, iż Þorkell Sigmundsson poślubił Joreið, która miała być córką Tindra. Natomiast według *Gísls þáttr Illugasonar* (Opowieść o Gíslim Illugasonie) jego główny bohater, skald króla Norwegii Magnusa Bosego, miał być prawnukiem Tindra Hallkelssona²⁴⁰. Także i w tym przypadku sława poety związanego ze znaczącym władcą, jakim był jarl Hákon, oraz wywodzenie się z wpływowe-

236 J. Jesch, *Jómsvíkinga Sögur...*, s. 88 sugeruje, że Tindr mógł wziąć osobisty udział w bitwie.

237 ÍF 29, s. 131; AM 510 4to, s. 82. J. Jesch, *Jómsvíkinga Sögur...*, s. 85; A. Finlay, Þórdís Edda Jóhannesdóttir, *Introduction...*, s. 44.

238 ÍF 3, s. 296–298, 305–313, 319–321.

239 ÍF 3, s. 296; ÍF 13, s. 36.

240 ÍF 3, s. 331; ÍF 13, s. 120.

go islandzkiego rodu sprawiły, że późniejsi autorzy sag chętnie uwzględniali go w swoich opowieściach.

Vígfúss Víga-Glúmsson to kolejny z poetów, którego twórczość wykorzystali autorzy redakcji *Sagi o Jomswikingach*. Jego dorobek zachował się w raczej mizernym stopniu (dwie pełne strofy), ale to wystarczyło do snucia domysłów, dziś już raczej odrzuconych w literaturze przedmiotu, że Vígfúss mógł być autorem strofy wyrytej na kamieniu runicznym w Karlevi na wyspie Ölandii. Niemniej wydaje się, że Vígfúss pozostawał w swojej twórczości pod wpływem kręgu poetów działających na dworze jarla Hákona z Hlaðir, między innymi Einara Helgasona.

Według tradycji sag Vígfúss był synem Víga-Glúma, protagonisty jednej z sag islandzkich. Niczym typowy młody i utalentowany poeta, Vígfúss nie potrafił dostosować się do norm społecznych i prawnych życia na Islandii, co skończyło się jego banicją. Ratunkiem dla niego okazała się służba dla jarłów Hlaðir, Hákona i jego syna Eryka. Objęła ona między innymi udział w bitwach w Hjörungavágr i Svöldr. To przyniosło Vígfússowi sławę i pieniądze, a tym samym możliwość polepszenia swojego statusu po powrocie na Islandię²⁴¹.

O wiele bardziej okazałe wypada w tym gronie Þórðr Kolbeinsson. Poeta ten urodził się około 974 roku w zachodniej Islandii; tam też, w Hítarnes, znajdował się jego rodzinny majątek. Jego ojciec, Kolbeinn klakkhöfði Atlason, pochodził z Norwegii²⁴². Další szczegóły na temat kręgu rodzinnego skalda przynosi *Bjarnar saga Hitdœlekappa* (Saga o Björnzie mistrzu z Hitdœla), w której postać Þórða odgrywa jedną z głównych ról. Jego żoną miała być Oddný Þorkelsdóttir, którą ze względu na jej urodę zwano „Świecą Wyspy” (*Eykindill*). Oboje doczekali się liczного potomstwa

241 SPMA I, s. 361.

242 Taką informację znajdujemy w redakcji *Hauksbók Landnámabók*. Inna redakcja dzieła, *Sturlubók*, wskazuje niejakiego Kolbeina Þórðarsona jako jego ojca. ÍF I, s. 99, 144.

(pięciu synów i trzech córek), między innymi syna Arnóra, który później także zasłynął jako skald²⁴³.

Wiodącym motywem *Bjarnar sagi* jest konflikt protagonyisty, Björna Arneirsona, z Þórðem, wywołany faktem, że ten drugi poślubił Oddný, która w sadze była przeznaczona Bjórnowi. Rywalizacja między nimi kończy się mordem na głównym bohaterze, którego dokonano na zlecenie Þórða²⁴⁴. Motyw ten, analogiczny do występującego w innych sagach skaldycznych, jest zapewne późniejszą konstrukcją literacką. Niemniej stał się on okazją do przytoczenia kilkunastu *lausavísur* przypisywanych Þórðowi, z których większość to *niðvísur* oczerniające Björna²⁴⁵. Nie dziwi więc opinia, jaką na temat Þórða wyrażono w *Bjarnar sadze*: „Þórðr był uznanym poetą, choć raczej nie lubianym ze względu na swoje złośliwości i kpiny z innych” („ekki var Þórðr mjök vinsæll af alþýðu, því at hann þótti vera spottsamr ok grár við alla þá er honum þótti dælt við”)²⁴⁶.

Dworska kariera Þórða wiąże się przede wszystkim ze służbą dla jarla Eryka z Hlaðir. Według *Bjarnar sagi* skald należał do jego hirðu²⁴⁷. Służba ta została okraszona poezją. Saga wspomina wiersz zatytułowany *Belgskakadrápa* (Wiersz o wstrząsanej sakwie), ale słusznie przyjmuje się, że w istocie chodzi o *Eiríksdrápu*, której strofy przywołane są w wielu innych sagach, w tym w *Knýtlinga sadze*²⁴⁸.

243 ÍF 3, s. 125 i nast.

244 ÍF 3, s. 200–203.

245 Szerzej na ten temat zob. J. Morawiec, *Wielkie namiętności i ich społeczno-polityczne reperkusje na przykładzie Hallfreðar saga i Bjarnar saga Hitdaelakappa*, w: *Cor hominis. Wielkie namiętności w dziejach, źródłach i studiach nad przeszłością*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2007, s. 151–168.

246 ÍF 3, s. 111.

247 ÍF 3, s. 111.

248 Por. uwagi Jayne Carroll w SPMA I, s. 486–487.

Na wiersz ten składa się 17 strof. Jego treść wskazuje na to, że został skomponowany już w czasie pobytu Eryka w Anglii, gdzie z nadania Knuta pełnił on godność earla Anglii Wschodniej (od 1016 do około 1023 roku)²⁴⁹. Sugerowałoby to pobyt w Anglii także samego Þorðra, choć jego szczegóły pozostają oczywiście nieznane.

Utwór rekapitułuje najważniejsze wydarzenia w karierze Eryka. Þorðr nawiązuje więc do bitwy pod Hjörungavágr, upadku jarla Hákona, pobytu Eryka na wygnaniu w Szwecji, bitwy w Øresundzie i w końcu do wezwania ze strony Knuta do wyruszenia razem z nim do Anglii.

Zwraca uwagę oszczędność skalda w stosowaniu odniesień mitologicznych. Wojenne i wodzowskie przymioty Eryka dwukrotnie zestawione są z postaciami bóstw: „czczony Þundr [Odyn] morskiego rumaka” („leyfðr Þundr hests grœðis”); „odważny Frej słupa bitwy” („hvatr Freyr folkstafns”)²⁵⁰. Niemniej są to frazy dość standardowe, które wpisują się w typową dla poezji skaldów stylistykę wojenną. Przypadek ten jednak świadczy o wpływie nowego środowiska (Anglia) i nowej sytuacji politycznej, w jakiej znalazł się sam Eryk, na istotne zmiany w retoryce skaldów, zapewne wychodzącej naprzeciw nowym oczekiwaniom adresatów poezji²⁵¹.

Według przekazu *Bjarnar sagi* Þorðr miał skomponować również drapę na cześć Olafa Świętego²⁵². Z kolei *Skáldatal* przypisuje poetę, prócz jarla Eryka i Olafa Haraldssona, także do Magnusa Dobrego (jedynie redakcja A) oraz króla Danii Swena Ulfssona

249 Szerzej na temat działań Eryka u boku Knuta zob. J. Morawiec, *Knut Wielki. Król Anglii, Danii i Norwegii* (ok. 995–1035), Avalon, Kraków 2013, s. 106–108, 136–138.

250 SPMA I, s. 508, 510.

251 Więcej na ten temat zob. M. Males, *The Poetic Genesis of Old Icelandic Literature*, de Gruyter, Berlin–Boston 2020.

252 ÍF 3, s. 126–127.

(jedynie redakcja B)²⁵³. Do naszych czasów nie zachowało się jednak nic z poezji Porða tworzonej dla skandynawskich królów.

Wzmianka redakcji *Sagi o Jomswikingach* z kodeksu AM 510 4to o biskupie Bjarnim i jego drápie na temat wikingów z Jomsborga stanowi idealny pretekst do poświecenia kilku słów tej i jeszcze jednej kompozycji skaldycznej. *Jómsvíkingadrápa* Bjarniego Kolbeinssona i *Búadrápa* Þorkela Gíslasona, obie powstałe w XII wieku, reprezentują ważny etap w rozwoju legendy, której głównym nośnikiem jest *Saga o Jomswikingach*.

O Þorkelu Gíslasonie, autorze *Búadrápy*, w zasadzie nic nie wiadomo. Możemy tylko się domyślać, że najpewniej jak większość skaldów pochodził z Islandii. Co więcej, jego zainteresowanie legendą o Jomsborgu, przekute w wiersz o Búim Tęgim, znamy jedynie dzięki autorowi *Óláfs saga Tryggvasonar en mesta*, który przytoczył w swoim dziele wszystkie 12 strof wiersza.

Poemat Þorkela poświęcony jest w całości jednemu z liderów drużyny z Jomsborga i jego udziałowi w bitwie w Hjörungavágr. Prócz Búiego skald wymienia też inne osoby, które pojawiają się w sadze: Vagna Ákasona oraz jarla Eryka z Hlaðir. Mimo że wiersz jest pełen elementów charakterystycznych dla konwencji skaldycznej, bez wątpienia nawiązuje do konkretnych wątków znanych nam z legendy, a sam poeta ustawia siebie w roli narratora. Dwukrotnie, w strofach 1 i 8, skald wskazuje, że treści, które przywołuje w wierszu, zasłyszał (*frák*). Brak precyzji w tej kwestii może być rozczarowujący szczególnie w kontekście dociekań, co było źródłem wiedzy Þorkela, ale należy pamiętać, że mamy do czynienia z przejawem konwencji skaldycznej, w ramach której skald nie tyle dystansuje się od przekazywanych informacji, ile wskazując na mniej lub bardziej określone źródła swojej wiedzy, integruje siebie i swoją narrację z szerszym gro-nem odbiorców. Nie da się więc wykluczyć, że *frák* w przekazie

Porkela służyło wykreowaniu wrażenia, że historia, którą rekapitułuje w wierszu, jest szerzej znana, a tym samym odbiorcom jego poezji będzie łatwiej stwierdzić, czy jego przekaz jest wiarygodny, czy nie.

Zdecydowana większość strof, szczególnie pierwsze dziewięć, to popis poety w tworzeniu klasycznych w swojej symbolice i wyszukanych, jeśli chodzi o zastosowane metrum, strof batalistycznych. Porkell zgrabnie operuje skaldycznym wariantem metrum *málaháttr*, czyli metrum wygłaszanych mów. Wariant ten charakteryzuje się pięcioma sylabami w linii, aliteracją oraz identycznymi rymami końcowymi łączącymi linie w pary²⁵⁴. W kolejnych strofach skald dostarcza wyrafinowanych form stylistycznych, przede wszystkim kenningów łodzi, bitew i uzbrojenia; przykładowo:

- rumak zatok (*valr víka*) – łódź;
- ryk tarcz (*rym randa*) – bitwa;
- koszula Hamðira (*serkr Hamðis*) – kolczuga;
- wiosło rany (*ár bens*) – miecz.

Ponadto zgodnie z konwencją starcie, które opisuje Porkell, jest niezwykle zażarte, trup pada gęsto, a kruki i inni padlinožercy cieszą się na swój łup. Tego typu strofy znalazłyby swoje miejsce w niemal każdej kompozycji skaldycznej poświęconej zmaganiom wojennym. Dopiero w strofie 8 pojawia się wśród walczących odważny wojownik imieniem Búi, co skłania do konkluzji, że skald przede wszystkim bawi się konwencją i popisuje swoim talentem, a legenda o wikingach z Jomsborga stanowi do tego dogodny pretekst.

Niemniej druga część poematu zdradza, że Porkell znał legendę w jakimś stopniu zbliżoną do wersji występujących w zachowanych przekazach literackich. W strofie 10 znajduje się odwołanie do trollicy, która wystrzeliwała palcami strzały w stronę

254 SPMA I, s. 941.

wojów. Ci zaś uznali to za nie lada wyzwanie, szczególnie że przyszło im walczyć w trakcie niezwykle okrutnej burzy. To bezpośrednie nawiązania do elementów, które znamy z *Sagi o Jomswikingach*. Otwarte pozostaje pytanie, czy fakt, iż Porkell mówi o jednej trollicy, a nie dwóch, to efekt jego ingerencji w treść legendy, czy też wiernej adaptacji wersji, do której miał dostęp²⁵⁵. To samo tyczy się starcia Vagna Ákasona z jarlem Erykiem, o czym mowa jest w strofie 12, gdyż z samego wiersza nie wynika to, co wiemy z sagi na temat pobitewnych losów Vagna i jego relacji z jarlem. Bazując na samej strofie, można odnieść wrażenie, że wyczyszczenie łodzi młodego Jomswikinga z załogi dotyczyło też jego samego. Mniej wątpliwości budzi treść strofy 11, w której skald nawiązuje do opisywanych przez wszystkie redakcje ostatnich chwil Búiego, który w obliczu widma porażki wyskoczył za burtę swej łodzi ze skrzynkami pełnymi złota pod pachami, nakazując zrobić to samo swoim ludziom²⁵⁶.

O ile więc nie ma wątpliwości, że Porkell wykorzystał legendę o Jomsborgu do tego, aby popisać się swoim talentem, o tyle należy uznać, że czynił to w oparciu o jakąś jej wersję, która na etapie kompozycji wiersza mogła różnić się w szczegółach od znanych nam i zachowanych redakcji sagi. Co więcej, treść utworu wskazuje na to, że legendę o wikingach z Jomsborga można było opowiedzieć z różnych perspektyw, w tym przypadku jednego z liderów drużyny²⁵⁷.

Jómsvíkingadrápa Bjarniego Kolbeinssona to kolejne poetyckie ujęcie legendy o Jomsborgu. Przyjmuje się, że wiersz został skomponowany pod koniec XII lub na początku XIII wieku. Zdaniem Megaarda to właśnie rok 1188 wyznacza *terminus ante quem* powstania poematu. Badacz ten zwraca uwagę, iż satyryczny wy-

255 Por. J. Jesch, *Jómsvíkinga Sögur...*, s. 91.

256 SPMA I, s. 950–952.

257 Por. J. Jesch, *Jómsvíkinga Sögur...*, s. 90.

dźwięk dwóch pierwszych strof oraz odwołania do miłosnych niepowodzeń w relacjach z kobietami zupełnie nie pasują do obrazu mocno zaangażowanego religijnie biskupa. Dlatego sądzi on, iż *Jómsvíkingadrápa* została skomponowana przez Bjarniego, zanim został kościelnym hierarchą²⁵⁸. Z kolei Jenny Jochens, datując drapę ogólnie na około 1200 rok, zakłada, iż Bjarni mógł być już osobą duchowną i że jego status wpłynął na niepowodzenie miłosne, do którego odniesienie znajdujemy w wierszu²⁵⁹.

Utwór Bjarniego ułożony w metrum *munnnvǫrþ*, które jest prostszą odmianą metrum *dróttkvætt*, nawiązuje do finału historii o Jomswikingach, czyli zakończonej bitwą w Hjörungavágr wyprawy drużyny przeciw jarlowi Hákonowi, oraz do okoliczności, które ją poprzedziły²⁶⁰. W poemacie występują liczne odwołania do tradycji ustnej, z której skald zapewne czerpał, komponując drapę. Jednocześnie zgodność poszczególnych elementów narracyjnych wiersza z opowieścią zachowaną w sadze skłania część badaczy do podejrzeń, że Bjarni miał do dyspozycji spisana już redakcję *Jómsvíkinga sagi*²⁶¹. Obecnie jednak nie ma na to jednoznacznych dowodów i nie można wykluczyć, że skald oparł kompozycję jedynie na ustnym przekazie dotyczącym sagi o wikingach z Jomsborga²⁶². Niemniej wydaje się zasadne postrzegać *Jómsvíkingadrápę* jako przejaw tego samego zainteresowania legendą, który skutkował nie tylko dość dobrym rozeznanie w jej treści wśród odbiorców poezji oraz sag, lecz także jej

258 J. Megaard, *Studier...*, s. 171–172.

259 J. Jochens, *Mansǫngr and the Jómsvíkingar*, w: *Le secret d'Odin. Mélanges offerts á Régis Boyer*, éd. M. Auchet, Presses Universitaires de Nancy, Nancy 2001, s. 17–26. Por. też A. Finlay, Þórdís Edda Jóhannesdóttir, *Introduction...*, s. 45.

260 SPMA I, s. 954. Zob. też B. Fidjestøl, Bjarni Kolbeinsson, w: *Medieval Scandinavia...*, s. 48.

261 J. Megaard, *Studier...*, s. 169–170.

262 A. Finlay, Þórdís Edda Jóhannesdóttir, *Introduction...*, s. 46.

spisaniem, czego efektem są zarówno nawiązania do niej w sagach królewskich, jak i zachowane do dziś redakcje *Jómsvíkinga sagi*²⁶³.

Wiersz wzbudza ciekawość badaczy również z innych powodów. Pierwsze dwie strofy zdają się być parodią skaldycznej maniery, gdy autor deklaruje, że nie ma zamiaru prosić nikogo o wysłuchanie poematu, i ogłasza, że ułoży go, nawet jeśli nikt nie będzie nim zainteresowany, a on sam nie jest biegły w poetyckiej sztuce. Zwraca się też uwagę, iż to, co Bjarni sam nazywa *sǫgukvæði*, jest w istocie jednym z pierwszych opowiadań wprowadzonych w ramy poezji skaldycznej i odnoszących się do starej, choć pamiętanej tradycji, zamiast do wydarzeń, których jako skald doświadczał osobiście²⁶⁴.

W końcu *Jómsvíkingadrápa* postrzegana jest jako przykład zmian w uprawianiu sztuki skaldycznej, której komponowanie w coraz większym stopniu stawało się domeną ludzi wykształconych, tak jak Bjarni zaznajomionych nie tylko z kanonem narzędzi poetyckich, lecz także z podstawowymi założeniami ówczesnej gramatyki (w rozumieniu jednej ze sztuk wyzwolonych) oraz dziedzictwem antycznej i średniowiecznej poezji łacińskiej. Tym między innymi Jonas Wellendorf tłumaczy dołączenie 40 strof wiersza do redakcji *Eddy Snorriego*, którą zawiera

263 J. Lindow, *Narrative and the Nature of Skaldic Poetry*, „Arkiv för nordisk filologi” 1982, vol. 97, s. 111; B. Fidjestøl, *Bjarni Kolbeinsson...*, s. 48; J. Megard, *Studier...*, s. 155–156.

264 B. Fidjestøl, *Bjarni Kolbeinsson...*, s. 48; J. Lindow, *Narrative and the Nature...*, s. 109–110; J. Wellendorf, *No Need for Mead. Bjarni Kolbeinsson's Jómsvíkingadrápa and the Skaldic Tradition*, „North-Western European Language Evolution” 2016, vol. 69/2, s. 134–137; K. Heslop, *Assembling the Olaf-archive? Verses in Óláfs saga Tryggvasonar en mesta*, w: *The Fantastic in Old Norse/Icelandic Literature. Sagas and the British Isles. Preprint Papers of the Thirteenth International Saga Conference, Durham and York, 6th–12th August, 2006*, vol. 2, eds. J. McKinnell, D. Ashurst, D. Kick, Centre for Medieval and Renaissance Studies, Durham 2006, s. 384.

manuskrypt GKS 2367 4to²⁶⁵. *Óláfs saga Tryggvasonar en mesta* zawiera 18 strof tego wiersza (5 z nich nie znajduje się w *Eddzie*), które przypisane są biskupowi Bjarniemu. Podobnie autor redakcji AM 510 4to *Sagi o Jomswikingach* wspomina o tym, iż drápa jest dziełem tej osoby.

Stąd dziś raczej panuje zgoda, iż składająca się z 45 strof *Jómsvíkingadrápa* jest wynikiem pracy Bjarniego Kolbeinssona, wnuka Pálła Þorsteinssona, jarla Orkadów. Bjarni pozostawał w bliskich i przyjaznych związkach z potężnym islandzkim rodem Oddaverjów, który dominował w południowej części wyspy. Od 1188 roku do śmierci, która nastąpiła 15 września 1223 roku, Bjarni był biskupem Orkadów. W czasie swojego pontyfikatu rozpoczął między innymi starania o kanonizację jarla Orkadów Rǫgnvalda Kolssona, a także budowę katedry pod wezwaniem św. Magnusa w Kirkwall²⁶⁶.

Według Jesch poemat w pierwszej kolejności rekapitułuje i gromadzi w jednym miejscu różne tradycje na temat bitwy w Hjǫrungavágr²⁶⁷. Z kolei Finlay i Þórdís Edda wychodzą z założenia, że niemożliwe jest dziś stwierdzenie, czy utwór Bjarniego oparty został na spisanej już wersji sagi, czy jednak skomponowanie drápy poprzedziło proces spisywania legendy²⁶⁸. Warto mimo wszystko przyrzeć się poszczególnym strofom zaliczanym dziś w skład wiersza, tworzącym poetycką opowieść (*sǫgukvæði*)

265 J. Wellendorf, *No Need for Mead...*, s. 150. Zob. też Guðrún Nordal, *Tools of Literacy. The Role of Skaldic Verse in Icelandic Textual Culture of the Twelfth and Thirteenth Centuries*, Toronto University Press, Toronto–Buffalo–London 2001, s. 46–47.

266 SPMA I, s. 954; B. Fíðjestøl, Bjarni Kolbeinsson, s. 48; Ólafur Halldórsson, *Danish Kings and the Jomsvikings in the Greatest Saga of Óláfr Tryggvason*, Viking Society for Northern Research, London 2000, s. 75–76; J. Wellendorf, *No Need for Mead...*, s. 132–134; J. Lindow, *Narrative and the Nature...*, s. 111; Guðrún Nordal, *Tools of Literacy...*, s. 177.

267 J. Jesch, *Jómsvíkinga Sǫgur...*, s. 92.

268 A. Finlay, Þórdís Edda Jóhannesdóttir, *Introduction...*, s. 46.

o wikingach z Jomsborga, i zastanowić, w jaki sposób ich treść nawiązuje do wersji legendy zachowanej w redakcji 291.

W centrum narracji Bjarniego pozostaje pięćka wodzów (*fimm höfðingjar*). Są to: Sigvaldi, Porkell, Búi, Sigurðr i Vagn. Wyśzukane epitety wskazujące na ich odwagę i waleczność miały predestynować ich do roli liderów wyjątkowej drużyny, która podjęła się wyjątkowego zadania²⁶⁹. Uderza przy tej okazji brak jakiegokolwiek wzmianki o Pálna-Tókim, postaci bądź co bądź dla legendy kluczowej. Jego absencja w wierszu niekoniecznie musi oznaczać, że Bjarni o nim nie wiedział. Przemilczenie jarla można wytłumaczyć raczej tym, że poeta koncentruje się w swoim wierszu na wydarzeniach, które bezpośrednio poprzedziły starcie w Hjörungavágr, a wtedy przecież Pálna-Tóki, jak chcą tego redakcje sagi, już nie żył.

W kontekście absencji Pálna-Tókiego intryguje jednak treść strofy 7. Bjarni wymienia w niej pewnego Haralda, który zasłynął toczonymi bitwami. Emily Lethbridge zwraca uwagę, że najpewniej poeta miał na myśli jarla Zelandii Strút-Haralda²⁷⁰. Taką ewentualność zdaje się potwierdzać odwołanie do jarla Bornholmu Vésetiego. Obaj mieli być zaś synami czterech z wodzów Jomswikingów. Niemniej nie można wykluczyć, że Bjarniemu chodziło o króla Haralda Sinozębego. Pamiętać bowiem należy o tej części tradycji dotyczącej Jomsborga, zachowanej przede wszystkim w przekazach *Fagrskinny* i *Knýtlinga sagi*, które wskazują na króla Danii jako założyciela twierdzy i łączą to z konfliktami między Duńczykami a Słowianami. Być może zaś Bjarni, wspominając o poganach (*siðfornir*) walczących u boku Búiego, miał na myśli tych ostatnich.

Nie zmienia to faktu, że uwaga poety koncentruje się na *fimm höfðingjar* i ich konfrontacji z jarłami Hlaðir. W tym kontekście

269 SPMA I, s. 966, 967.

270 SPMA I, s. 965.

widać wyraźnie odwołanie się Bjarniego do serii epizodów, które odnaleźć można również w redakcji 291 *Sagi o Jomswikingach*. W strofach 11–14 skald opowiada o przysięgach, które wikingowie z Jomsborga złożyli w Danii w czasie uczty żałobnej (*erfi*). Bjarni relacjonuje, że zanim do tego doszło, alkohol łął się strumieniami²⁷¹. Doskonale koresponduje to z uszczypliwą uwagą autora sagi, który stwierdził, że w czasie uczty żałobnej Jomswikingowie pili na umór, aż ledwo stali na nogach²⁷². Według Bjarniego Sigvaldi i Búi przyrzekli pozbawić tronu lub zabić jarla Hákona. Búi przysiągł podążyć za Sigvaldim, podobnie jak Vagn za Búim. W końcu Vagn złożył przysięgę, jak to ujął Bjarni, dotyczącą „jasnej córki Porkela”²⁷³. Motyw ten ściśle nawiązuje do przekazu sagi, i to w najbardziej istotnych szczegółach²⁷⁴. Można skrupulatnie odnotować, że w przypadku przysięgi Vagna skald nie jest tak konkretny jak redaktor sagi, ale wydaje się, że należy złożyć to na karb przekonania, iż odbiorcy wiersza nie mieli wątpliwości, czego de facto przysięga dotyczy.

Kolejne elementy *Jómsvíkingadrápy* zbieżne z sagą dotyczą bezpośrednich okoliczności i przebiegu bitwy w Hjörungavágr. W strofie 18 Bjarni mówi o gromadzeniu przez jarlów Hlaðir sił, które miały odeprzeć atak Jomswikingów. Skald podkreśla, może trochę konwencjonalnie, że była to największa armia (*mestr landherr*) zwołana w krótkim czasie, niemniej jego przekaz koresponduje z rozdziałem XXIX redakcji 291 sagi²⁷⁵.

W kontekście samych zmagania w Hjörungavágr, w szczególności zaś w kwestii tego, kto z kim mierzył się w czasie bitwy, *sǫgukvæði* Bjarniego wydaje się w dużej mierze tożsame z przekazem sagi. W strofie 24 poeta opisuje pełen determinacji atak Sigvaldiego,

271 SPMA I, s. 968.

272 ÍF 33, s. 97.

273 SPMA I, s. 968–971.

274 ÍF 33, s. 95–99.

275 SPMA I, s. 974; ÍF 33, s. 107–108.

któremu czoła stawiał jarl Hákon²⁷⁶. Przekaz skalda nawiązuje do treści sagi. Co prawda w rozdziale XXXI redakcji 291 czytamy, że plan jarla zakładał, iż Sigvaldiemu stawi czoła jego syn Swen. Jednak ostatecznie Hákon, widząc gwałtowność ataku jarla Jomsborga i jego ludzi, aktywnie wsparł syna. Szybko starcie to przeradza się w konfrontację obu jarłów, Sigvaldiego i Hákona²⁷⁷. W strofach 25–26 Bjarni skoncentrował się z kolei na opisie ataku, który miał przeprowadzić Búi. Także i w tym przypadku zarówno wódz, jak i jego ludzie wykazują się odwagą i walecznością, które zapowiadają rychłe zwycięstwo. Podobnie rzecz się ma w strofie 28, gdzie Bjarni opisuje postawę Vagna i jego zmagania z przeciwnikami²⁷⁸. Po raz kolejny łatwo skojarzyć przekaz strof poety z odpowiednimi fragmentami sagi, a konkretnie z rozdziałem XXXII, w którym przedstawiono zmagania liderów Jomswikingów z jarłami Hlaðir²⁷⁹.

Sekwencja strof 30–33 *Jómsvíkingadrápy* dotyczy kluczowego dla ostatecznego wyniku bitwy momentu, czyli interwencji Þorgerðr Hqrðatroll, poprzedzonej złożeniem jej ofiary przez jarla Hákona. Bjarni mówi co prawda ogólnie o ofierze („Hákun... tœki þegar at blóta”)²⁸⁰, ale podobnie jak w przypadku przysięgi Vagna, mamy prawo domyślać się, że zarówno poeta, jak i jego odbiorcy wiedzieli więcej, mianowicie że, jak przekazuje saga, jarl złożył bogini w ofierze swojego siedmioletniego syna, Erlinga²⁸¹. Interwencja Þorgerðr przynosi burzę tak okrutną, że wojom trudno walczyć, co w konsekwencji prowadzi do klęski Jomswikingów. Opis nawałnicy, która przyszła z północy i całkowicie opanowała miejsce zmagania, nie tylko jest plastyczny, lecz także bardzo mocno koresponduje z równie wyrazistym przekazem

276 SPMA I, s. 980.

277 ÍF 33, s. 113, 116–117.

278 SPMA I, s. 981–983.

279 ÍF 33, s. 116–119.

280 SPMA I, s. 985.

281 ÍF 33, s. 120.

samej sagi²⁸². Sekwencję tę wieńczy wzmianka Bjarniego o decyzji Sigvaldiego o odwrocie. W strofie 33 skald mówi o teście odwagi dla jarla Jomsborga (*hugraun*), co być może stanowi nawiązanie do przekazu sagi, gdzie decyzja jarla spotkała się z gwałtowną reakcją Vagna, który uznał ją za akt tchórzostwa, a nie rozwagi²⁸³.

Podobnie jak czyni to saga, Bjarni wyróżnia postawę Búiego, który nie mogąc dalej się bronić, nakazuje swoim ludziom wyskoczyć za burtę łodzi i sam robi to samo. Przekaz poety zawiera nawet wzmiankę o ciężkich skrzynkach i komentarz, że Búi obsejnyjnie myślał o bogactwach²⁸⁴. W tym aspekcie po raz kolejny widzimy bezpośrednie nawiązanie do przekazu sagi. Jedyne element, o którym Bjarni tutaj nie wspomniał, to rany, które odniósł Búi. Ciosy zadane przez Porkela Długiego Torsa oznaczały dla wikinga z Jomsborga utratę wargi, brody i zębów. Być może słowa, które każe Búiemu wypowiedzieć autor sagi: „Trudniej będzie Dunkom nas całować”, stały się dodatkową inspiracją dla Bjarniego w kontekście całościowego konceptu wiersza²⁸⁵.

Ostatnia część wiersza, strofy 42–45, opisuje wydarzenia, które stały się następstwem bitwy: konfrontację Vagna z Porkelem Glinianką, uwolnienie młodziana i jego ludzi przez jarla Eryka, w końcu ślub Vagna z Ingibjörg²⁸⁶. Generalnie przekaz poety nawiązuje do treści sagi²⁸⁷, jednak trzeba podkreślić pewne różnice. Do mniej znaczących należy z pewnością występująca u Bjarniego informacja, niepotwierdzona przez sagę, o 12 wojach Vagna, których uwolnił jarl Eryk. Istotniejsze są rozbieżności w przedstawieniu konfrontacji Vagna z Porkelem. W przekazie sagi jest to część egzekucji pojmanych Jomswikingów, których Glinianka

282 SPMA I, s. 987; ÍF 33, s. 121.

283 SPMA I, s. 988; ÍF 33, s. 123–124.

284 SPMA I, s. 990.

285 ÍF 33, s. 123.

286 SPMA I, s. 995–998.

287 ÍF 33, s. 135–140.

systematycznie i z pasją pozbawia życia toporem²⁸⁸. W przekazie Bjarniego wygląda to raczej na pojedynek dwóch wojów, którzy z równą energią wymieniają się nie tylko ciosami, lecz także – co dotyczy przede wszystkim Vagna – słownymi uprzejmościami²⁸⁹. Skald wspomina wręcz, że deklaracja młodego wikinga wobec Ingibjörg, córki Þorkela, przybrała, o czym nie wie saga, formę miłosnej strofy (*mansöngr*), która z definicji nie mogła pozytywnie nastroić do tych zalotów ojca młodej dziewczyny.

Różnic w przekazie drápy i sagi jest jednak więcej. W strofie 10 Bjarni mówi o udziale wodzów Jomswikingów w uczcie żałobnej za swoich ojców („drukku erfi feðra sinna”)²⁹⁰. Skald nie precyzuje, kogo ma na myśli, ale gdyby literalnie chodziło o wszystkich *fimma hqfðingjar*, to wówczas należałoby domniemywać, że uczta miała upamiętnić trzech jarłów: Strút-Haralda, Vésetiego i Ákiego. Zachowane redakcje sagi wspominają jedynie o pierwszym z nich, jarlu Zelandii, na którego cześć król Swen Widłobrody postanowił urządzić stypę. Z przekazu redakcji 291 przebijają jednoznacznie chęć króla Danii pomśzczenia zniewagi, jaką było porwanie go przez Sigvaldiego. Uczta ma być de facto pułapką, której konsekwencje okażą się dla Jomswikingów tragiczne²⁹¹. Przekaz Bjarniego takiego wrażenia nie dostarcza. Owszem, skald nawiązuje do motywu picia na umór w czasie uczty, ale podkreśla też w tej strofie chwałę i moc (*rausn ok ríki*), które naznaczyły podróż Jomswikingów do Danii. Rozbieżności w tym względzie wskazują najpewniej na funkcjonowanie przynajmniej kilku wersji scenariusza tej części legendy, który pozostawał w obiegu. Warto wszak przypomnieć, że według przekazów *Fagrskinny* i *Heimskringli* uczta, którą wyprawił Swen Widłobrody,

288 ÍF 33, s. 129–135.

289 SPMA I, s. 995–996.

290 SPMA I, s. 967.

291 ÍF 33, s. 89–99.

była poświęcona Haraldowi Sinozębem, co oczywiście wiązało się z jego statusem założyciela Jomsborga²⁹².

Do różnic należy zaliczyć także imię osoby, która symbolizowała pierwsze ofiary najazdu Jomswikingów na Norwegię. W strofie 17 Bjarni mówi o jakimś Geirmundzie, co zgadza się z przekazem redakcji St7 i 510²⁹³. Z kolei redakcja sagi 291 nazywa go Qgmundem²⁹⁴. Co ciekawe, bez względu na imię człowiek ten miał przydomek Biały (*inn hvíti*).

Mamy też do czynienia z sytuacjami, gdy wiersz Bjarniego zdaje się zdradzać więcej niż redakcja 291. W strofie 29 skald mówi o pojedynku Vagna z Ármóðem z Qnundarfjörðu w trakcie bitwy w Hjörungavágr, gdy tymczasem brak wzmianki na ten temat w sadze²⁹⁵.

Z kolei w strofie 34 Bjarni przekazuje wiadomość o śmierci Hávarða Rębacza zadanej mu przez Þorleifa Zmierzcha. Ten ostatni miał złamać swojemu oponentowi nogi maczugą („brotit leggi Hávarði... með kylfu”)²⁹⁶. Redakcja 291 też podaje, że Þorleifr Zmierzch miał walczyć taką bronią, co nawet zwróciło uwagę jarla Eryka. Saga natomiast zupełnie inaczej przedstawia okoliczności śmierci Hávarða. Rębacz był ranny w nogi, ale miał je mieć odcięte poniżej kolan. W takim stanie znaleźli go jarl Swen i Þorkell Glinianka na jednej z łodzi. Co jednak najważniejsze, saga nie precyzuje, kto ranił Rębacza, nie wspominając nawet o jego ewentualnym pojedynku z Þorleifem²⁹⁷.

Najpoważniejszym elementem różniącym przekaz Bjarniego od relacji sagi jest sekwencja czterech strof (38–41), które relacjonują walkę Vagna i jego ludzi z oddziałem jarla Eryka. Ten

292 ÍF 26, s. 273; Heimskringla I, s. 220; ÍF 29, s. 124.

293 ÍF 33, s. 180–181; AM 510 4to, s. 61–63.

294 ÍF 33, s. 103–104.

295 SPMA I, s. 984.

296 SPMA I, s. 989.

297 ÍF 33, s. 127–128.

ostatni nie był w stanie dokonać udanego abordażu łodzi Vagna. Wódz Jomswikingów bronił się do końca na czele swojego hirðu, liczącego 30 młodych wojów. W ujęciu Bjarniego tworzyli oni najbardziej waleczną i zdeterminowaną część armii Jomswikingów. Strofy 40–41 mogłyby być co prawda zestawione z opisem egzekucji wikingów z Jomsborga, ale czytane poza kontekstem sagi zdają się mówić raczej o dalszych walkach między obydwoma oddziałami, tym razem już na lądzie, które zakończyły się ostatecznym zwycięstwem Eryka²⁹⁸. Co więcej, w takim ujęciu konfrontacja Vagna z Þorkelem Glinianką, o której była mowa wyżej, jawi się jako część starcia Jomswikingów z jarlem Erykiem. To z kolei zbliża przekaz *Jómsvíkingadrápy* do relacji Þorkela Gíslasona i jego *Búadrápy* i skłania do domysłów na temat nie tyle wzajemnych zależności, ile czerpania z tej samej lub zbliżonej wersji opowieści o wikingach z Jomsborga²⁹⁹.

Powyższe rozważania nie dają z pewnością jednoznacznej odpowiedzi w omawianej kwestii. Niemniej nie można wykluczyć, że *Jómsvíkingadrápa* oparta była na wersji legendy o Jomsborgu znanej nam z zachowanych redakcji sag, szczególnie redakcji 291. Jednocześnie zauważone różnice między wierszem a sagą każą brać pod uwagę ewentualność obecności w obiegu wersji sagi, która w mniejszym lub większym stopniu odbiegała od zachowanych redakcji. Punkty wspólne, takie jak opis burzy wywołanej interwencją Þorgerðr Hqrðatroll czy też opis walk między Jomswikingami i siłami norweskimi, skłaniają do przekonania, że Bjarni korzystał z wersji legendy, która była już dopracowana literacko i być może spisana. Wersja ta, co raczej nie ulega wątpliwości, a na co wskazują oba XII-wieczne poematy, koncentrowa-

298 SPMA I, s. 992–995. Co więcej, według przekazu Bjarniego w strofie 41 Eryk nakazał uśmiercić 18 z wojów Vagna. Tymczasem według sagi Eryk był raczej skłonny oszczędzić jeńców, co po części mu się udało.

299 Na temat stylistycznych powiązań między obydwoma wierszami zob. J. Jesch, *Jómsvíkinga Sögur...*, s. 93.

ła się na zmaganiach w Hjórungravágr i postawie poszczególnych *hofðingjar* dowodzących obydwoma armiami.

Warto też wspomnieć, że analogicznie jak w przypadku *Porkela Gíslasona* legenda o Jomsborgu i jego wikingach była dla Bjarniego jedynie pretekstem, a nie celem samym w sobie. Głównym tematem wiersza pozostają bowiem miłosne rozterki skalda bazujące na koncepcie poety biorącego udział w wyprawie wojennej, ale myślami uciekającego do swojej ukochanej. Strofy nawiązujące do tego motywu wyrażają tęsknotę za miłosnymi uniesieniami, które zastąpić muszą walka zbrojna oraz swoista pogarda dla tych, którzy miast wykazać się męstwem w boju, woleli pozostać w łóżu z ukochaną. W tym kontekście najbliższy Bjarniemu pozostaje Vagn Ákason, którego postawa jawi się jako przykład skutecznego pokonania tych rozterek, do czego kluczem okazuje się przysięga zdobycia dla siebie córki *Porkela Glinianki*. Nie bez znaczenia jest też fakt, że zarówno Bjarni, jak i autorzy redakcji sagi widzieli w Vagnie utalentowanego i śmiałego skalda, bez obawy komponującego zakazane gatunki poezji skaldycznej, takie jak paszkwile (*niðvísur*) i strofy miłosne (*mansǫngr*). Nie byłoby niczym dziwnym, gdyby na tej podstawie ktoś w średniowiecznej Islandii pokusił się o stworzenie osobnej sagi o Vagnie, która swoją konstrukcją i charakterem przypominałaby inne sagi skaldyczne.

Inspiracją dla Bjarniego do sięgnięcia po powyższy koncept mógł być inny znamienity poeta, znany mu i bliski jarl Orkadów, Rǫgnvaldr Kali Kolsson. *Orkneyinga saga* (Saga o mieszkańcach Orkadów) zachowała zestaw ponad 30 strof, które miał skomponować jarl. Z jednej strony zostały one wykorzystane przez redaktorów sagi do udokumentowania opowieści o dziejach jarlostwa, z drugiej strony ukazują poetycki kunszt jarla³⁰⁰.

300 Na temat poezji Rǫgnvalda zob. E.M. Goeres, *Medieval Self-Fashioning. Rǫgnvaldr Kali Kolsson and Orkneyinga saga*, „Scandinavica” 2015, vol. 54/2, s. 6–39.

Wśród strof skomponowanych przez Rǫgnvalda znajdujemy też utwory o tematyce miłosnej. Część z nich, na przykład strofy 17 i 19, dotyczą wicehrabiny Narbonne Ermingerdy, którą jarl odwiedził w czasie swojej podróży do Ziemi Świętej³⁰¹. W strofach tych skald zestawia czas przebywania u boku młodej i pięknej władczyni, która częstowała go winem i oferowała rozmowę, z aktywnością zbroijną, najwyraźniej wyznaczającą teraźniejszość, z perspektywy której Rǫgnvaldr komponował swoją poezję. Z kolei w innej ze strof poeta mówi o obietnicy złożonej ukochanej, która motywowała go do znoszenia trudów morskiej podróży³⁰².

Nawiązania do będącej obiektem poetyckich westchnień kobiety za każdym razem stają się dla Rǫgnvalda pretekstem do tego, aby wykazać z jednej strony swoje wojenne przymioty, a z drugiej, swoją gotowość do najwyższych poświęceń – w kontekście zarówno miłosnych relacji, jak i zbrojnych powinności. W przypadku jarla Orkadów owa gotowość staje się dodatkowym bodźcem swoistej autopromocji, która każe patrzeć z góry na tych, których na taką gotowość nie stać. Ci ostatni albo nie mają szans w miłosnych konkurach, albo brak im odpowiedniej charyzmy w czasie wyprawy wojennej.

Do dylematów tych w pełni nawiązuje *Jómsvíkingadrápa* Bjarniego. Wspólny dla obu poetów koncept może być postrzegany jako przejaw docierania do Orkadów elementów kultury dworskiej, gdzie miłość, a nade wszystko zaś cierpienie nią wywołane, staje się jednym z najważniejszych czynników determinujących życie społeczne i osobiste. Zostawiając na boku trudno rozstrzygalną kwestię, czy koncept ów był echem osobistych przeżyć obu poetów, czy też tylko i aż przejawem fascynacji danym elementem skaldycznej manieri, Bjarni bez wątplenia podąża w swojej kompozycji śladem Rǫgnvalda.

301 SPMA II, s. 595–598.

302 SPMA II, s. 599–600.

O ile Rognvaldr skupia się przy tej okazji niemal całkowicie na sobie samym, Bjarni wykorzystuje legendę o Jomsborgu, przede wszystkim postać Vagna Ákasona, aby stopniowo charakterystyczne dla owego konceptu rozterki, ujęte w refrenie drápy, przesłonić opowieścią o młodzieńcu, który owe konwenanse miał za nic.

Nie wzbudza więc wątpliwości waga poezji skaldów dla narodzin i rozwoju legendy o Jomsborgu, mimo stosunkowo niewielkiej liczby strof wykorzystanych w poszczególnych redakcjach sagi. Choć strofy te nie przytłaczają swoją liczbą, z pewnością można zaliczyć je do klasyki gatunku. Świadczy o tym fakt, iż spora ich część występuje także u autorów innych sag, poza kontekstem legendy o Jomsborgu.

Powyższe strofy skaldyczne zdają się sugerować, że *Saga o Jomswikingach*, zwłaszcza w okresie poprzedzającym powstanie zachowanych redakcji, była opowiadana z perspektywy różnych liderów drużyny. Dotyczy to w szczególności ich postaw w czasie bitwy w Hjörungavágr, które wypełniały całkiem szeroki wachlarz obejmujący: odwagę, brawurę, kalkulację i tchórzostwo.

To właśnie ostatnia bitwa Jomswikingów stanowiła najpewniej punkt wyjścia dla legendy. Poza zachowaniem pamięci o tym starciu również chęć wytłumaczenia postaw poszczególnych bohaterów skłaniała na przestrzeni czasu kolejne osoby zaangażowane w rozwój legendy do wzbogacania jej o dalsze, uzupełniające kontekst bitwy, wątki i motywy.

Zachowana poezja skaldów, w tym strofy, które znajdujemy w redakcjach sagi, świadczy o tym, że legenda zrodziła się znacznie wcześniej niż na przełomie XII i XIII wieku i że w okresie tym, którego definitywne początki trudno określić, ulegała wielu przeobrażeniom i przekształceniom. Co więcej, wydaje się bardziej niż pewne, że nie należy mówić o jednej, kanonicznej wersji legendy. Obok siebie funkcjonowały bowiem różne jej wersje, które – jak pokazało zestawienie *Jómsvíkingadrápy* z redakcją 291 –

w niektórych elementach korespondowały ze sobą, w niektórych zaś znacząco się między sobą różniły.

7. Tło ideowe sagi

7.1. Obyczaje

Obyczaje odgrywają kluczową rolę w kształtowaniu tożsamości społeczności przedstawionych w sadze. Są one fundamentem życia codziennego: wpływają na sposób postrzegania świata, relacje międzyludzkie oraz systemy wartości. Przekazywane z pokolenia na pokolenie, stanowią nie tylko zbiór norm, lecz także świadectwo ciągłości kulturowej. Obejmują różnorodne aspekty życia: od rytuałów rodzinnych i tradycji świątecznych po zasady postępowania w sytuacjach publicznych i prywatnych. Dzięki nim społeczności utrzymują spójność, akcentując swoją odrębność i unikalność. Obyczaje kształtują tożsamość jednostek, ucząc je, jak postępować w zgodzie z wartościami wspólnoty. Sagi często ukazują konflikty wynikające ze zderzenia tradycji z nowymi wyzwaniami, co podkreśla ich dynamiczny charakter. W ten sposób obyczaje stają się nie tylko tłem, lecz także istotnym elementem narracji, wpływającym na losy bohaterów.

O wychowaniu

Topos przybranego ojca oraz dość częsta w średniowieczu praktyka wychowywania dzieci przez osoby spoza rodziny odnosi się do sytuacji, w której z różnych przyczyn i pobudek dzieci były wychowywane przez ludzi niebędących ich biologicznymi rodzicami. Zjawisko to było powszechne w społeczeństwach średniowiecznych i miało istotne znaczenie zarówno kulturowe, jak i społeczne.

146 Wychowanie zastępcze stanowiło złożoną instytucję, która miała różnorodne cele i funkcje. Umożliwiało zacieśnianie wię-

zów między rodami i budowanie relacji społecznych, a także zapewniało przekazywanie wartości kulturowych i edukowanie. Pewna jego odmiana polegała na tym, że dziecko pozostawało w domu rodzinnym, ale jego wychowaniem zajmowała się inna osoba niż rodzice³⁰³.

Jednym z głównych powodów, dla których dzieci trafiały do innych rodzin, było zacieśnianie sojuszy. Moźni, powierzając swoje potomstwo innym rodzinom, dążyli do wzmocnienia relacji i utrzymania pokoju między rodami. Wychowywane w nowym środowisku dzieci nawiązywały bliskie relacje z rodziną zastępczą, co budowało wzajemne pozytywne stosunki. Jednak pobudki, dla których dzieci były oddawane pod opiekę innych, mogły być różne. W wielu przypadkach decydowała bieda, ale istniały też inne przyczyny. Zdarzały się sytuacje, że osoby o niższym statusie społecznym wychowywały dzieci z wyższych sfer, a rodziny stojące wyżej w hierarchii społecznej mogły przyjmować dzieci z mniej znaczących rodów, kierując się korzyściami zarówno ekonomicznymi, jak i społecznymi.

Kolejnym ważnym aspektem tego zwyczaju było przekazywanie wartości, wiedzy oraz umiejętności. Dzieci wychowywane w innych rodzinach miały możliwość uczenia się obyczajów, osiągania sprawności, takich jak walka, dyplomacja czy zarządzanie majątkiem, a także zdobywania edukacji religijnej. W średniowiecznej Islandii nie istniały formalne szkoły, a nauka odbywała się głównie w domu³⁰⁴. Dzięki systemowi wychowawstwa dzieci mogły chłonąć wiedzę niedostępną w ich rodzinnym środowisku.

303 Za przykład może służyć wspomniana niżej *Saga o Njalu*. Skarphéðinn, syn Njála, był wychowywany w domu rodzinnym przez Þórða leysingjasona (Thord Wyzwoleniec).

304 Więcej na temat edukacji w średniowiecznej Islandii zob. R. Patzsch-Russell, *The Development of Education in Medieval Iceland*, de Gruyter, Berlin–Boston 2021.

Jak zauważa Ármann Jakobsson³⁰⁵, wiele staroislandzkich sag opisuje przypadki politycznych aliansów, w których wodzowie oddawali synów pod opiekę innym wodzom, aby umocnić relacje i czerpać z nich korzyści. Według tradycji więzi między przybranym ojcem a dzieckiem czy między przybranym rodzeństwem mogły się okazać silniejsze niż więzy krwi, co świadczy o wyjątkowym charakterze wychowania zastępczego w tamtych czasach. Jednak w skrajnych przypadkach dziecko mogło stanowić gwarant pokoju i współpracy ze strony swojej biologicznej rodziny i pełnić funkcję zakładnika.

Interesującym przykładem z naszego „podwórka” jest los małego Bolesława, syna Mieszka I. Jak podają źródła, „Roczniki Altajskie”, cesarz Otto I zażądał przysłania na swój dwór syna Mieszka: „Mieszko, książę Słowian, zmuszony groźbą, wysłał swojego syna jako zakładnika” („Miszego etiam dux Sclavienus, terrore compulsus, filium mittit obsidem”)³⁰⁶. Układ ten miał zapewnić „pacyfikację piastowskiego księcia, który rok wcześniej rozbił armię margrabiego Hodona”³⁰⁷. Nie wiadomo, czy mały Bolesław ostatecznie dotarł na dwór cesarza, jednak nie ma wątpliwości, że gdyby tak się stało, miałby okazję zetknąć się z polityką i kulturą na najwyższym szczeblu.

Przykłady wychowywania dzieci przez przybranych rodziców w kręgu kultury nordyckiej znaleźć można w wielu sagach. W *Sa-dze o Njalu*³⁰⁸, jednej z najbardziej znanych opowieści o Islandczy-

305 Ármann Jakobsson, *Ástin á tímum þjóðveldisins: Fóstur í íslenskum miðaldasögum*, w: *Miðaldabörn*, rit. Ármann Jakobsson, Torfi H. Tulinius, Hugvísindastofnun Háskóla Íslands, Reykjavík 2005, s. 63–85.

306 *Annales Altahenses Maiores...*, s. 11.

307 P. Urbańczyk, *Bolesław Chrobry – lew ryczący*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2017, s. 44.

308 Wprawdzie *Saga o Njalu* została przetłumaczona na język polski przez Apolonię Załuską-Strömberg (1968), jednak po obróbkach redakcyjnych nie w pełni oddaje oryginał. Z tego powodu posługujemy się tu staroislandzkim

kach, której fabuła skupia się na losach dwóch rodów – Gunnara z Hlíðarenda i Njála z Bergþórshvalla – wspomniana jest między innymi historia Höskulda Þráinssona. Jego ojciec, Þráinn Sigfússon, został zabity w zemście przez syna Njála, Skarphéðina, co mogło doprowadzić do krwawej vendetty. Jednak dzięki staraniom Njála udało się zawrzeć ugodę. To za jego radą Höskuldr został wzięty na wychowanie przez swojego stryja, Ketila Sigfússona, i jego żonę, Þorgerðę, córkę Njála. Ketill musiał solennie obiecać matce chłopca, że we wszystkim będzie traktował Höskulda jak własnego syna. W jakiś czas później Njál, odwiedzwszy Ketila, poznał chłopca i rozmawiał z nim. Będąc pod wrażeniem jego bystrości i rozsądku, zapytał go, czy chciałby zostać jego przybranym synem, na co tamten z wdzięcznością przystał. Odtąd wychowywał się w Bergþórshvalla i bardzo się zżył ze swoimi przybranymi rodzicami i braćmi, którzy również starali się czynić dla niego wszystko, co w ich mocy. Saga wspomina, że żyli w wielkiej przyjaźni, wspierając się i obdarzając podarkami, przez długie lata³⁰⁹.

Podobnie w *Sadze o Jomswikingach* powtarza się motyw wychowawstwa: już w rozdziale I poznajemy legendarnego króla Danii, Gorma Bezdzielnego (Gormr inn barnlausi), który przygarnia znalezione w lesie niemowlę i nadaje mu imię Knútr. Saga mówi o wielkim przywiązaniu Gorma do małego Knúta, który po śmierci przybranego ojca obejmuje władzę w Danii: „Król przygarnął dziecko i wychowywał tam, gdzie należało, i nazywał swoim synem, i kochał go bardzo” („Hann fekk honum ok fóstur þá er vel var fingit ok kallaði sinn son ok gerði vel við hann ok unni honum mikit”)³¹⁰. Knútr, jak zdradza saga, był owocem kazirodczego związku jarla Arnfinna z Saxlandu z własną siostrą. Jego ojciec

oryginałem oraz przekładem na język angielski Magnusa Magnussona i Hermanna Pálssona.

309 *Njal's saga*, transl. and ed. Magnus Magnusson, Hermann Pálsson, Penguin Books, Baltimore 1977, s. 204–211.

310 ÍF 33, s. 4; *Saga o Jomswikingach*, s. 196.

wprawdzie odizolował matkę, a dziecko kazał „wynieść”, zgodnie z przedchrześcijańskim prawem zezwalającym w pewnych okolicznościach na dzieciobójstwo w formie „wynoszenia dzieci” (*barnaútburðr*), ale jednocześnie chciał się upewnić, co się stało z niemowlęciem. Saga mówi: „Odesłał ją pod opieką zaufanych ludzi, których poprosił, by nie odstępowali jej, dopóki nie będzie jasne, co się stało z dzieckiem” („Hann sendi hana í burt með trúnaðarmönnum ok það þá eigi fyrr við skiljast en þeir vissi, hvað af yrði barninu”)³¹¹. Knútr nie został zatem skazany na śmierć, a o jego losie miało zdecydować przeznaczenie.

Islandzkie i norweskie źródła dostarczają informacji na temat motywów i ogólnych zasad pozbywania się dzieci: porzucanie niemowląt praktykowano z powodów ekonomicznych, na przykład podczas klęsk głodu lub w przypadkach ubóstwa. Zwyczaj ten mógł wynikać również z różnych czynników społecznych, takich jak: nielegalne lub cudzołożne związki, niesankcjonowane małżeństwa czy preferencje co do płci potomstwa. W przedchrześcijańskim prawie niemowlęta nie miały statusu prawnego, który zyskiwały dopiero po obrzędach pokropienia wodą, nadania imienia lub przystawienia do piersi przez matkę. Żeby pozbyć się dziecka, wystarczyło, że było ono niechciane. W sagach porzucenie dzieci było jednak generalnie potępiane, choć te komentarze, pochodzące z XIII i XIV wieku, mogą odzwierciedlać bardziej poprawne teologicznie, chrześcijańskie spojrzenie na przeszłość pogańską³¹².

W przypadku Knúta mamy do czynienia z połączeniem starego zwyczaju „wynoszenia” niepożądanych dzieci z motywem znanym ze Starego Testamentu, mitów czy folkloru: znalezienie porzuconego dziecka, które w przyszłości ma stać się ważną

311 ÍF 33, s. 3; *Saga o Jomswikingach*, s. 195.

312 S.B. Lawing, *The Place of the Evil. Infant Abandonment in Old Norse Society*, „Scandinavian Studies” 2013, vol. 85, no. 2, s. 136–137.

postać. Przykładem może być tutaj biblijna historia Mojżesza, który również został znaleziony jako niemowlę, a później był wodzem Izraelitów. Podobny motyw jest obecny także w rzymskiej legendzie o Romulusie i Remusie, którzy po uratowaniu przez boga Tybru stali się założycielami Rzymu.

Powróćmy jednak do tematu wychowywania cudzych dzieci. Według relacji sagi Knútr, sam będąc wychowankiem Gorma, podjął się opieki nad innym synem możnego wikinga – Sigurða Węża-w-oku (Sigurðr ormr-í-auga) i nadał dziecku imię Hqrða-Knútr:

Knútr wycował syna niejakiego Sigurða Węża-w-oku³¹³, któremu nadał swe imię i nazwał go Hqrða-Knútem. Synem Hqrða-Knúta był Gormr, nazywany Gormem Starym albo Wielkim.

Knútr fósraði son Sigurðar orms í auga ok gaf honum nafn sitt ok kallaði Hqrða-Knút. En son Hqrða-Knúts var Gormur er kallaðr var Gormr inn gamli eða inn ríki³¹⁴.

Rodzony ojciec Hqrða-Knúta, Sigurðr ormr-í-auga, był synem legendarnego Ragnara loðbróka i Aslaug, córki Sigurða Zabójcy Fafnira (Sigurðr Fáfnisbani). Tę genealogię potwierdza do pewnego stopnia także saga o Olafie Tryggvasonie, w której czytamy:

Sigurðr ormr í auga miał za żonę Blæię, córkę króla Elli. Ich synem był Hqrða-Knútr, o którym już pisano. Hqrða-Knútr był królem w Danii po swoim ojcu Sigurdzie na Selundzie i Skanii. Kiedy Hqrða-Knútr osiągnął pełnoletność i ożenił się, miał z żoną syna. Nazwał go Gorm, na cześć Gorma, swojego opiekuna, syna Knúta, znanego jako „znaleziony”.

313 Sigurðr ormr-í-auga.

314 ÍF 33, s. 5; *Saga o Jomswikingach*, s. 197.

Sigurðr ormr í auga átti Blæiu dóttur Ellu konungs. Þeira son var Hqrða-Knútr, sem fyrr er ritat. Hqrða-Knútr var konungr í Danmqrk eptir Sigurð fōður sinn á Selundi ok Skáni. Þá er Hqrða-Knútr var fulltíði at aldri ok kvángaðr, gat hann son við konu sinni. Pann lét hann heita Gorm eptir Gormi fōstra sínum, syni Knúts hins fundna³¹⁵.

Tu syn Hqrða-Knúta otrzymuje imię po wychowawcy swego ojca, Gormie. *Saga o Jomswikingach* podaje z kolei, że Hqrða-Knútr był wychowywany przez Knúta inn fundni, „Znalezionego”, którego przybranym ojcem był Gormr.

Gormr Hqrðaknútsson miał dwóch synów: Knúta i Haralda. Starszy, Knútr, jest opisywany w sadze w superlatywach, podczas gdy Haraldr, jak mówi saga, miał trudny charakter – był konfliktowy i niezbyt lubiany w latach swojej młodości. Żoną Gorma była Pyri, córka jarla Klakk-Haralda. Knútr wychowywał się w domu swego dziadka, jarla, i został jego dziedzicem, a Haraldr dorastał w rodzinnym gnieździe.

Jarl pozostawił w spadku swemu wychowankowi, Knútowi, całą swoją dziedzinę i władztwo. Haraldr, zazdrosny o brata, żądał od ojca udziału w rządach nad Danią. Jednak stary król nie zamierzał ustąpić, więc Haraldr, niczym biblijny Kain, kierowany zawiścią i gniewem, zabił swojego brata w nierównej walce. Król Gormr złożył swego czasu przysięgę, że pozbawi życia tego, kto zawiadomi go o śmierci Knúta, jego syna. Obawiając się gniewu ojca, Haraldr poprosił matkę o radę, jak przekazać mu żalobną wieść. Królowa doradziła mu, aby nie mówił o śmierci otwarcie, lecz w sposób metaforyczny, w opowieści o dwóch walczących jastrzębiach³¹⁶.

Gdy król Gormr nie zareagował na tę wiadomość, Pyri postanowiła zastosować bardziej dosadne środki i hałę władcy kazała

315 Ólafur Halldórsson, *Danish Kings and the Jomsvikings...*, s. 10.

316 ÍF 33, s. 16–17; *Saga o Jomswikingach*, s. 208.

oblec w kir. Było to działanie zgodne ze zwyczajem i dzięki temu bardziej wyraziste. Kiedy król to ujrzał, zrozumiał, co musiało się wydarzyć, i głośno wypowiedział słowa o śmierci Knúta. Chwilę później sam padł martwy. Władcą został Haraldr, który w młodości „był gwałtownego usposobienia, porywczy i trudny w kontaktach z ludźmi, z powodu czego w młodości nie był popularny”³¹⁷, ale okazał się „surowym i uczciwym przywódcą oraz cenionym”³¹⁸. Saga nie jest jednak łaskawa, jeśli chodzi o portret króla Haralda Gormssona (o czym mowa w dalszej części *Wstępu*)³¹⁹.

W kolejnym pokoleniu ponownie pojawia się motyw wychowawstwa. Król Haraldr Gormsson, który nie doczekał się dotychczas dziedzica, wyrusza na tradycyjny objazd kraju i trafia na nocleg do gospodarza Atliego Czarnego. Jest bardzo zadowolony z gościny, ale ma jedno pragnienie, którego spełnienie tylko pozornie zależy od gospodarza:

– Słusznie rzeknę, że trudno byłoby o lepszą gošcinę niŹ ta, jaką otrzymališmy tutaj od ciebie, gospodarzu, ale odmawiasz nam tylko jednej rzeczy. Jest nią twoja córka, Æsa i jej wdzięki.

Na to gospodarz odparł, że nie przystoi mu kłašć taką kobietę, jaką jest jego córka, królowi do łóŹka. Król jednak obiecał mu w zamian wielką przyjaźń, jeśli postąpi zgodnie z jego wolą.

„Þat er satt at rœða, at beini má varla verða betri en hér er í frammi hafðr við oss af þér, búandi, ok lætr þú nú einn hlut verða undan dreginn við oss, ok er dóttir þín, Æsa, ok gás hennar.” En búandi svarar ok kvað þat ekki hans vera at leggja slíka konu at sér sem var dóttir hans. En konungr kvað honum mikillar vináttu ván í móti ef hann gerði þetta eftir hans vilja³²⁰.

317 ÍF 33, s. 9–10; *Saga o Jomswikingach*, s. 201.

318 ÍF 33, s. 18; *Saga o Jomswikingach*, s. 210.

319 Por. *Wstęp*, s. 70–72, 183–185.

320 ÍF 33, s. 49; *Saga o Jomswikingach*, s. 240–241.

Prośba króla jest w rzeczywistości wymuszeniem noszącym złudne znamiona wymiany darów umacniającej więzi między gospodarzem a władcą. Haraldr obiecuje przyjaźń, jednak są to słowa rzucane na wiatr: Æsa rodzi dziecko i deklaruje, że jest to syn króla. Za radą Pálna-Tókiego, bogatego i wpływowego gospodarza z Fionii, staje przed władcą i przedstawia mu syna. Jednak Haraldr wypiera się wszystkiego, nazywając ją „piekielnie śmiałą” i „głupią kobietą”. Pálna-Tóki decyduje się zaopiekować zarówno chłopcem, Swenem, jak i jego matką, Æsą, czym wzbudza gniew króla.

Pálna-Tóki, dotychczas przyjaciel króla Haraldsa Gormssona, wkracza tym samym na ścieżkę, która doprowadzi do ich wzajemnej wrogości, a ostatecznie do śmierci tego drugiego. Przyszły władca Danii, Swen, ma szczęśliwe dzieciństwo i wyrasta na dzielnego młodzieńca, który darzy swego przybranego ojca uczuciem i zaufaniem, jednak ma też świadomość swego pochodzenia i należnych mu praw, co w przyszłości stara się w bezwzględny sposób wyegzekwować. Na uwagę zasługuje podkreślona przez sagę lojalność Swena wobec swojego przybranego brata. Jeden z najkrótszych rozdziałów sagi, rozdział XV, w całości poświęcony jest ich wzajemnym stosunkom już po zerwaniu przyjaźni między Swenem a Pálna-Tókim:

Teraz należy wspomnieć o królu Sveinie, który pozwala sobie traktować Ákiego, syna Pálna-Tókiego, jak najlepiej pod każdym względem, tak jakby przyjaźń między nimi zawsze była dobra. I choć między Sveinem a Pálna-Tókim panował pewien chłód, król nie kazał Ákiemu za to płacić, lecz cenił sobie wysoko to przybrane braterstwo. Áki pozostał na Fionii i rządził nią tak, jak chciał jego ojciec, o czym mowa była wcześniej.

Nú er at segja frá Sveini konungi, at hann lætr sér verða á alla vega sem bezt til Áka, sonar Pálna-Tóka, svá sem þeirra vinátta hefði jafnan góð verit. Og þó at þar hefði á orðið nǫkkurr drúpr

með þeim, þá lét konungrinn Áka ekki þess gjalda, ok virðir hann mikils þeirra fóstbrœðralag³²¹.

Narracja *Sagi o Jomswikingach* kilkakrotnie podkreśla dobre stosunki panujące w niektórych rodzinach, między innymi poprzez często powtarzaną frazę „i kochał go/ją bardzo” – „hann unni honum/henni mikit”, w odniesieniu zarówno do przybranych, jak i rodzonych dzieci:

Haraldr zwał się jarl, który władał Hollsetulandem, a mówiono nań Klakk-Haraldr. Był mądrym człowiekiem. Miał córkę o imieniu Pyri, najmądrzejszą z kobiet, która lepiej niż inni wyjaśniała sny. Była też piękna z wyglądu. Jarl polegał na niej całkowicie w zarządzaniu krajem i pytał ją we wszystkim o radę, **i kochał ją bardzo.**

Haraldr er nefndr jarl einn er réð fyrir Hollsetulandi; hann var kallaðr Klakk-Haraldr. Hann var vitr maðr. Hann átti sér dóttur eina er Pyri er nefnd. Hon var allra kvenna vitrust ok réð drauma betr en aðrir menn. Hon var ok fríð sjónum. Þar þóttisk jarl eiga qll landráð er dóttir hans var, ok lét hann hana qllum hlutum ráða með sér, ok unni hann henni afar mikit³²².

[...] Knútr był za młodu uważany za mądrzejszego i przewyższał większość ludzi pod względem urody, umiejętności oraz sprawności, które były wówczas uważane za istotne. Włosy miał jasnego koloru i przyćmiewał wszystkich innych. Dorastał u jarla Klakk-Haralda, swojego dziadka, który go wychowywał **i bardzo go kochał.**

[...] ok þótti Knútr inn vitrari í æsku þeira, ok hann var fyrir flestum mǫnnum um vænleik ok atgervi ok um allar íþróttir,

321 ÍF 33, s. 69; *Saga o Jomswikingach*, s. 262.

322 ÍF 33, s. 5–6; *Saga o Jomswikingach*, s. 197.

þær er þá váru frammi hafðar í þann tíma. Hann var hvítr á hárslit ok hverjum manni gerviligri. Hann óx upp með jarlinum Klakk-Haraldi, afa sínum, ok fósttraði hann Knút ok unni honum mikit³²³.

I odtąd Sveinn wychowywał się na Fionii u Pálna-Tókiego, który traktował chłopca tak dobrze, jakby był jego własnym synem, szanował go i wspierał we wszystkim. **Kochał go również bardzo.**

Nú vex Sveinn þar upp á Fjóni með Pálna-Tóka, ok gerði hann svá vel við sveininn sem hann væri hans son ok helt honum til virðingar í qllum hlutum. Hann unni honum ok mikit³²⁴.

Te przykłady dotyczą postaci wybitnych i owianych sławą i oprócz wyraźnie wyrażonych uczuć osób im najbliższych podkreślają także, jak konkretny bohater postrzegany był w szerszym otoczeniu. Opinia publiczna jest tu pewnym miernikiem wartości danego przywódcy. Król Haraldr, o którym już na samym początku mówi się niepochlebnie, do końca sagi nie odzyskuje dobrego imienia i ginie w hańbiących okolicznościach. Osoby od samego początku cenione i lubiane, a przez swoją rodzinę kochane, nie zmieniają swego charakteru i nawet ich trudniejsze do moralnej oceny postęпки można wyjaśnić w korzystny dla nich sposób, czego przykładem może być podstęp Þyri, prowadzący do zmiany na tronie i ocalenia jedynego żyjącego potomka króla Gorma.

W oczach współczesnego czytelnika stosunki rodzinne we wczesnośredniowiecznej Skandynawii mogą wydać się skomplikowane, jednak jeśli przyjrzymy się bliżej tekstom sag opowiadających o czasach panowania pierwszych królów duńskich,

323 ÍF 33, s. 9–10; *Saga o Jomswikingach*, s. 201.

324 ÍF 33, s. 51; *Saga o Jomswikingach*, s. 243.

zauważymy, że „rodzina patchworkowa” nie jest bynajmniej wynalazkiem współczesnego świata. Weźmy na przykład rodzinę ojca jednej z najważniejszych postaci *Sagi o Jomswikingach*, Pálna-Tókiego. Jego ojciec, Pálnir, miał trzech braci, z czego jeden, Áki, był rodzony (z tych samych rodziców), jeden, Fjólnir, przyrodni (wspólny ojciec, matka była nałożnicą) i jeden przybrany – niespokrewniony z nimi – Sigurðr. Ich relacjom mamy okazję przyjrzeć się w trudnych sytuacjach. Najpierw jest to śmierć ojca i spór związany z dziedziczeniem. To, że rodzeni synowie mają największe prawo do spadku, nie ulega wątpliwości i jest opisane w wielu zbiorach praw, które zachowały się do naszych czasów. Jednak syn z nieprawego łoża, ale uznany przez ojca, także może dziedziczyć. Różnie rzecz się miała z dziećmi wychowywanymi przez danego gospodarza czy możnego. Prawo spadkowe jest dokładnie opisane na przykład w prawach Guląþingu, gdzie wyszczególniono wszystkie możliwe stopnie pokrewieństwa, tworząc w ten sposób listę osób uprawnionych do dziedziczenia:

This is the first inheritance that a son inherits from his father or a father from his son if one of them dies before the other.

This is the second that a daughter and a son's son inherit, each of them half. The father's father should inherit in the same way unless children (sons) of the deceased stand in the way. She (the daughter) inherits the movables and he (the son) the odal-land.

This is the third that a brother inherits from his brother and siblings having the same father inherit from each other if their mother has been bought by bride-price.

This is the fourth that a mother inherits from her son³²⁵.

325 *The Older Gulathing Law*, eds. E. Simensen, T. Jørgensen, Routledge, London–New York 2021, s. 121.

Wśród samych tylko krewnych prawo to wylicza 13 instancji, dalej następuje długa lista bardziej nieoczywistych przypadków.

W rodzinie Pálnira i Ákiego dochodzi do brzemienne go w skutki konfliktu o dziedziczenie ziemi, w wyniku którego ginie Áki i ostatecznie także Fjólñir, który nie chcąc się zgodzić na mniejszą część spadku, w akcie zemsty namawia króla Haralda do podstęp nego zamordowania odnoszącego sukcesy brata³²⁶. Fjólñir jest zazdrosny, bo jako potomek jarla Tókiego czuje się równie dobry jak jego bracia, ale jednocześnie jako syn nałożnicy ma mniejsze od nich prawa. Inaczej ma się sprawa z Sigurðem, przybrany m bratem, którego z Tókasonami łączą więzy braterstwa, ale nie pokrewieństwa. Ten okazuje się lojalny wobec swojej „rodziny zastępczej” i po śmierci Ákiego robi wszystko, aby pomóc Pálnirowi³²⁷.

Kolejną znamienitą rodziną, w której pojawia się motyw wychowawstwa, jest ród jarla Stefnira z Walii (Bretlandu). Jarl ma córkę o imieniu Ólǫf, a jego podopiecznym jest Björn inn berzki (Walijczyk), z którym przybrana siostra Ólǫf żyła „w wielkiej komitywie”³²⁸. Zarówno ona, jak i Björn odgrywają ważne role w dalszej części sagi. W tym kontekście warto wspomnieć, że Björn zostaje z kolei opiekunem i wychowawcą Vagna Ákasona po śmierci Pálna-Tókiego, wzmacniając więzi między rodami. Co ciekawe, Pálna-Tóki w narracji sagi nigdy nie jest nazwany *afi* – „dziadkiem” – w odniesieniu do Vagna, jednak w jego zachowaniu i słowach widoczna jest troska o chłopca i chęć zapewnienia mu jak najlepszej przyszłości. Warto też zauważyć, że Pálna-Tóki, dziadek Vagna ze strony ojca, nie powołuje się na to pokrewieństwo. Podobnie Vagn do wodza Jomswikingów zwraca się *frændi* – „krewniaku”, ale nigdy *afi* – „dziadku”. Określenie *afi* nie jest

326 ÍF 33, s. 43–44; *Saga o Jomswikingach*, s. 234–236.

327 ÍF 33, s. 44–46; *Saga o Jomswikingach*, s. 236–238.

328 ÍF 33, s. 47; *Saga o Jomswikingach*, s. 239.

w żadnym stopniu uwłaczające, ale nie pojawia się w kontekście Pálna-Tókiego. Determinuje natomiast relację między Vagnem a jego dziadkiem ze strony matki, Vésetim.

Wiek męski?

Kiedy młody człowiek staje się dorosły? W naszej kulturze dzieje się to w momencie osiągnięcia pełnoletności i pełni praw obywatelskich. W społeczeństwie wikingów wejście w wiek męski oznaczało czas, gdy młody człowiek zaczynał dorównywać starszym pod względem siły i rozumu. Jesch w pracy *'Youth on the Prow': Three Young Kings in the Late Viking Age*³²⁹ analizuje motyw bohatera w sagach staronordyckich, który w młodym wieku podejmuje aktywności typowe dla dorosłych mężczyzn, szczególnie w kontekście wojennym i wypraw wikingów. W średniowiecznym prawie skandynawskim wiek dojrzałości wynosił zwykle 15 lat. Mimo tego w niektórych sagach, zwłaszcza tych bardziej romanizujących swoich bohaterów, pojawiają się postacie, które już w wieku 12 lat podejmowały działania uznawane za oznakę dorosłości, takie jak pierwsze wyprawy wikingów czy dokonywanie zemsty rodowej. Przykładem jest Vagn Ákason z *Sagi o Jomswikingach*, który jako dwunastolatek wyrusza na wyprawę z grupą mężczyzn, z których najstarsi mają 20 lat, i dołącza do drużyny z Jomsborga. W tzw. sagach o Islandczykach (w starszej literaturze przedmiotu nazywanych „rodowymi”), na przykład w *Sadze o Gunnlaugu Wężowym Języku*, czytamy o tym, jak dwunastoletni bohater pragnie wyruszyć w świat, ale jego ojciec się na to nie zgadza i każe mu czekać do osiągnięcia osiemnastego roku życia. Z kolei w *Sadze rodu z Laxdal* dwunastoletni Bolli Bollason, podjudzany przez swoją matkę Guðrún, mści się za śmierć

329 J. Jesch, *'Youth on the Prow': Three Young Kings in the Late Viking Age*, w: *Youth in the Middle Ages*, eds. P.J.P. Goldberg, F. Riddy, Boydell & Brewer, York Medieval Press, York 2004, s. 123–139.

swego ojca, co ma świadczyć o jego wyjątkowym charakterze. Co więcej, Bolli powstrzymuje swoich towarzyszy przed zabiciem syna swego wroga, również dwunastolatka, uznając to za „czynienie podłości”³³⁰. W ten sposób saga podkreśla różnicę między bohaterami zdolnymi do wielkich czynów a tymi, którzy nie powinni być ofiarami przemocy w tak młodym wieku.

Jesch zauważa, że takie przedstawienia młodych protagonistów są w dużej mierze konwencjonalne i nie odzwierciedlają rzeczywistości. Dwunastoletni bohaterowie byli uważani za wyjątki, a większość chłopców w tym wieku traktowano jeszcze jako dzieci. Jednakże wojna była domeną młodych mężczyzn, więc idea młodego wojownika może mieć swoje źródło w rzeczywistych postaciach historycznych. Autorka zwraca uwagę na trzech skandynawskich królów z XI wieku, których młodość była szczególnie eksponowana: Olaf Haraldsson (późniejszy św. Olaf, król Norwegii), Knut Wielki (król Anglii, Danii i Norwegii) oraz Magnus Dobry (syn św. Olafa, król Norwegii i Danii). Dwaj z nich zdobyli władzę dzięki swoim umiejętnościom w walce, co można uznać za działalność wikingów. Ich wyjątkowa młodość była celebracją ich osiągnięć, co zostało uwiecznione w poezji skaldów³³¹.

W *Sadze o Jomswikingach* często podkreślany jest wiek bohaterów, zwłaszcza młodych, którzy dochodzili do wielkiej sławy w późniejszych latach. O Vagnie Ákasonie czytamy:

Był człowiekiem nieposkromionym w czasach młodości i mawiano o nim, na dowód jego temperamentu, że kiedy miał dziewięć lat, zabił już troje ludzi. Mieszkał w domu do czasu, kiedy skończył dwanaście zim, a doszło już do tego, że ludzie z trudem mogli ścierpieć jego temperament i gwałtowność.

330 *Saga rodu z Laxdalü*, tłum. A. Załuska-Strömberg, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1973, s. 207.

331 J. Jesch, 'Youth on the Prow'..., s. 124–125.

Hann er maðr svá óeirinn í sínum uppruna, at þat er helzt sagt til marks um hans skaplyndi at þá er hann var níu vetra gamall þá hafði hann drepit þrjá menn. Hann er nú heima þar til er hann er tólf vetra gamall, ok er þá svá komit at menn þóttusk trautt mega umb hræfa hans skaplyndi ok ofsa³³².

Vagn w tym opisie do złudzenia przypomina innego sławnego wikinga i bohatera sagi: Egila Skallagrimssona, który pierwszego zabójstwa z zemsty dokonał w wieku 7 lat, a w wieku lat 12 był „takim olbrzymem, że było niewielu mężczyzn tak wielkich i mocnych, by nie dać się Egilowi w zapasach”³³³.

Młodzi bohaterowie nie byli niczym nadzwyczajnym w tamtych czasach, czego dowodzi często powtarzająca się informacja o wyruszaniu na wyprawy wikińskie natychmiast po osiągnięciu dorosłości. Przykładowo: jedna z najważniejszych postaci występujących w sadze, legendarny założyciel Jomsborga Pálna-Tóki, wcześniej zaczęła swoją karierę wikinga: „Mówią o nim, że każdego lata, odkąd tylko wiek mu na to pozwolił, wyruszał na wyprawy łupieżcze i pustoszył jak kraj długi i szeroki”³³⁴. Syn jednego z najsławniejszych Jomswikingów, Búiego, także wcześniej dołączył do drużyny – wcześniej nawet, niż przewidywało to prawo, bo jak mówi saga, już w wieku 17 lat bierze udział w słynnej wyprawie, która zakończyła się bitwą w Hjörungavágr. Podczas rozmowy z jarlem Erykiem wyjawia swój wiek: „Jeśli przeżyję tę zimę [...] będę ich sobie liczył osiemnaście”³³⁵.

Wiek dorosły – czyli około 15. roku życia – często był to czas buntu, narastającej agresji znajdującej ujście w napadach łupieżczych, wytyczania własnej drogi i zdobywania sławy. O relacji

332 ÍF 33, s. 80–81; *Saga o Jomswikingach*, s. 273.

333 *Saga o Egilu*, tłum. A. Załuska-Strömberg, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1974, s. 79.

334 ÍF 33, s. 47; *Saga o Jomswikingach*, s. 239.

335 ÍF 33, s. 134; *Saga o Jomswikingach*, s. 327.

króla Gorma z jego młodszym synem Haralodem saga mówi, że „żyli w niezgodzie, jak tylko Haraldr osiągnął siłę wieku dorosłego” („þeir urðu ósamþykkir þegar er Haraldr hafði nökkurn kraft aldrsins”)³³⁶, i po chwili dodaje, że aby pozbyć się kłopotliwego syna, król dał mu kilka statków, by ten mógł wyruszyć na wiking. Podobnie miała się rzecz z Vagnem, który gdy już rodzina nie mogła znieść jego gwałtowności, otrzymał od ojca i dziadka łódzie i udał się do Jomsborga, by dołączyć do najsławniejszej w owych czasach drużyny.

W kolejnym pokoleniu obserwujemy analogiczną sytuację: syn Haralda, nieuznany przez niego Swen, także wyrusza na swą pierwszą wyprawę w „odpowiednim wieku”, czyli prawdopodobnie około 15. roku życia. Rozdział IX otwierają słowa: „Kiedy młodzieniec osiągnął odpowiedni wiek, jego opiekun, Pálna-Tóki, zapragnął wysłać go na spotkanie z ojcem, królem Haralodem” („En nú er þessi inn ungi maðr er svá aldrs kominn þá vill nú fóstri hans, Pálna-Tóki, senda hann á fund fǫður síns, Haralds konungs”)³³⁷. Staje się to źródłem kilkuletniego konfliktu między królem Haralodem Gormssonem a młodym Swenem, walczącym ogniem i mieczem o uznanie go przez ojca, a co za tym idzie – o potencjalną koronę.

7.2. Przeznaczenie i siły nadprzyrodzone

Motyw porzucenia dzieci, szczególnie tych pochodzących z zakazanych związków, nierzadko prowadził do komplikacji moralnych i etycznych, zarówno w narracjach literackich, jak i w rzeczywistości. W mitologii nordyckiej podobne historie związane są z bohaterami o niejasnym pochodzeniu, którzy później stają się znaczącymi postaciami, wywierającymi duży wpływ na losy

336 ÍF 33, s. 14–15; *Saga o Jomswikingach*, s. 206.

337 ÍF 33, s. 52; *Saga o Jomswikingach*, s. 243–244.

innych. Przykładem jest Loki, syn olbrzyma Farbautiego i bogini Laufey, który również miał podejrzanę pochodzenie i stał się kłucowym, lecz złowrogim bohaterem mitologii. Porzucenie Knúta przez jego ojca, wynikające stąd, że chłopiec był owocem zakazanego związku kazirodczego, a jednocześnie przetrwanie dziecka, które ostatecznie zostaje władcą Danii, to narracja przywodząca na myśl inne postacie literackie, których pochodzenie było naznaczone tabu, a późniejsze losy wypełnione niezwykle wydarzeniami.

W *Sadze o Jomswikingach* można dostrzec także inne elementy baśniowe oraz mitologiczne, które wciągają czytelnika w gęstą sieć symboliki i tajemniczości. Historia Þyri, mądrej i pięknej córki Klakk-Haralda, jest tego doskonałym przykładem. Þyri, uznawana za najmądrzejszą kobietę swojego czasu, nie tylko posiada zdolności prorocze, lecz także ma wielki wpływ na decyzje polityczne w kraju³³⁸. Przypisywana jej umiejętność interpretacji snów i wizji ma głębokie korzenie w mitologii i folklorze. W szczególności jej wymagania wobec króla Gorma – zbudowanie domu, spędzenie w nim trzech nocy oraz opowiedzenie o swoich snach – można odczytywać jako odwołanie do starszych tradycji i struktur baśniowych. Liczba 3, symbolizująca harmonię, równowagę i pełnię, ma ogromne znaczenie w wielu kulturach. W kontekście Þyri postawione przez nią warunki przypominają testy, które bohaterowie baśni i mitów często muszą przejść, aby zdobyć nagrodę lub osiągnąć cel. W tym przypadku warunki te są zarówno próbą determinacji króla, jak i sposobem na ukazanie mądrości i zdolności proroczych Þyri.

Sny odgrywają ważną rolę w literaturze staronordyckiej, co nie jest niczym wyjątkowym na tle innych literatur europejskich. Pomimo znanego z *Sagi o Gunnlaugu Wężowym Języku* przewartościowanego powiedzenia „sny nie mają znaczenia” („ekki er mark

338 ÍF 33, s. 5–6; *Saga o Jomswikingach*, s. 197.

að draumum”)³³⁹ nie tylko były one godne uwagi bohaterów opowieści, lecz także stanowiły niezawodną zapowiedź przyszłych wydarzeń – o ile ktoś potrafił je prawidłowo zinterpretować. Sny tworzą szkielet tej sagi i słowa Þorsteina można odczytać jako głos buntu i bezradności wobec nieuchronności fatum.

Osoby potrafiące odczytywać znaczenie snów zawsze cieszyły się poważaniem i były uznawane za bardzo mądre. To przekonanie jest szczególnie widoczne w Biblii, gdzie możemy znaleźć wiele przykładów proroczych snów i ich interpretacji. W Starym Testamencie w Księdze Daniela czytamy o żydowskim proroku, który dzięki natchnieniu płynącemu od Boga tłumaczy sny króla babilońskiego, Nabuchodonozora (Dn 2 i Dn 4). Z kolei w Księdze Rodzaju Józef, syn Jakuba, ma sen, który w sposób symboliczny zapowiada jego przyszłość. Ten sam sen wzbudza w jego braciach taki gniew, że postanawiają sprzedać go Izmaelitom w niewolę. Po pewnym czasie trafia w niewolę do egipskiego urzędnika i dobrze mu się wiedzie, dopóki nie zostaje podstępnie wtrącony do więzienia, gdzie spędza długi czas. W więzieniu wsławia się tym, że właściwie interpretuje sny sług faraona. Kiedy sam faraon ma sny, które pragnie zrozumieć, żaden z mędrców ani wróżbitów nie potrafi wyjaśnić mu ich znaczenia. Dopiero uwolniony z lochów Józef tłumaczy mu, co przepowiadają (Rdz 37–41). Faraon śni o krowach wychodzących z morza – siedmiu tłustych i siedmiu chudych, które pożerają te tłuste, a także o kłosach pełnych i zdrowych, pochłoniętych po chwili przez kłosa puste i zniszczone.

Sny te do złudzenia przypominają sny króla Gorma z *Sagi o Jomswikingach*: Gorm, wypełniając warunki postawione mu przez Pyri, kazał zbudować dom w miejscu, gdzie wcześniej nie stał żaden dom, a potem spał w nim przez trzy noce. Śnił

339 ÍF 3, s. 53; *Saga o Gunnlaugu Wężowym Języku*, tłum. A. Załuska-Strömberg, Zakład im. Ossolińskich, Wrocław 1968, s. 7.

o wołach wychodzących z morza, które cofnęło się z lądu, i zjadających całą trawę do gołej ziemi. Woły różniły się kolorem: najpierw wyszły białe, następnej nocy czerwone, a ostatni sen był o czarnych wołach z wielkimi, rozłożystymi rogami. Po ich odejściu rozległ się potężny huk zderzających się fal. Pyri wykażała się mądrością i przenikliwością i wyjaśniła mu ich znaczenie, przepowiadając nadejście głodu i niedostatku, dzięki czemu wspólnie mogli zapobiec tragedii, przygotowując odpowiednie zapasy dla siebie i swoich poddanych³⁴⁰.

Znaki i przepowiednie pojawiają się ponownie w tym samym rozdziale *Sagi o Jomswikingach*. Król Gorm i królowa Pyri zapraszają jarla Haralda, ojca królowej, na wspólne świętowanie julu – święta przesilenia zimowego przypadającego w grudniu. Jarl przez trzy lata z rzędu wybiera się na uroczystość, ale nie dociera na miejsce, ponieważ rozmaite omeny powstrzymują go przed dalszą podróżą. Kiedy wreszcie dochodzi do konfrontacji z rozgniewanym i urażonym nieobecnością teścia władcą, jarl dowodzi, że niedaleko pada jabłko od jabłoni i że Pyri odziedziczyła po nim zdolność przewidywania przyszłości na podstawie snów i znaków: opowiada królowi o tym, co go spotkało, i wyjaśnia, co to jego zdaniem może oznaczać.

Pierwszym znakiem było drzewo owocowe, które miało jednocześnie młode i stare owoce:

– Zacznę od miejsca, w którym widzieliśmy drzewo pełne zielonych, małych owoców, a duże, stare owoce leżały poniżej. Sądzę, że to oznacza zmianę wiary, która przyjdzie do tego kraju, a wiara ta będzie bardziej dojrzała i pełna cudów, jak owe piękne owoce. A tę wiarę, która była praktykowana dotychczas, uosabiają stare owoce, które leżały na ziemi: te zgniją i zamieniają się w pył. Podobnie i ta wiara zostanie porzucona, gdy

nadejdzie nowa, i wtedy przeminie i zostanie wyparta, jak ciemność przez światło.

Þar mun ek þá til taka er vér sáms eikina með gröenum eplum ok smám, en forn epli ok stór lágu hjá niðri. En þat hygg ek vera munu fyrir siðaskipti því er koma mun á þessi lqnd, ok mun sá siðr vera með meiri blóma ok jarteina þau in fqgru epli. En sá siðr er hingat til hefir verið mun tákna in fornu epli er niðri lágu á jqrðu, ok mundu þar fúna ok verða at dusti einu. Svá mun ok þessi siðr niðr leggjask þá er hinn gengr yfir lqndin, ok mun þá verða at qngu ok hverfa allt sem myrkr fyrir ljósi³⁴¹.

Jarl zapowiada nadejście nowej wiary, która rzeczywiście miała pojawić się w Danii w czasach kolejnego władcy, Harald Gormssona. Sam Klakk-Haraldr, według relacji sagi, przyjął chrześcijaństwo wkrótce po opisywanych tu wydarzeniach i przeprowadził się do Saxlandu, zostawiając swoje włości Knúto wi, synowi Gorma.

Sny o drzewach albo wizje, w których występują drzewa, nie są w literaturze staronordyckiej zjawiskiem odosobnionym. Znajdziemy je w wielu sagach: jednym z najstarszych zapisanych snów jest słynny sen Ragnhild, żony Halfdana Czarnego (IX wiek). Ragnhild śniła, że wyciągnęła kolec z tuniki, a gdy trzymała go w dłoni, zaczął rosnąć i jeden z pędów zapuścił korzenie i wyrósł w potężne drzewo. Najniższa część pnia tego drzewa była czerwona jak krew, górna część miała piękny zielony kolor, a gałęzie były białe jak śnieg. Konary były tak rozłożyste, że rozpościerały się ponad całą Norwegią. Ragnhild była matką Harald Pięknowłosego, pierwszego władcy całej Norwegii. Czerwona część drzewa symbolizowała krwawe wydarzenia we wczesnych latach panowania Harald; zielony pień oznaczał chwałę jego rządów; biały szczyt – jego starość i siwe włosy, a rozprzestrze-

niające się gałęzie reprezentowały jego potomków, rozproszonych po całej Norwegii³⁴².

Symbolika drzewa ściśle odnosi się do cyklu życia, płodności oraz mądrości. Drzewo, zakorzenione w ziemi, często było interpretowane jako źródło życia i łącznik między światem ziemskim a boskością. W wielu kulturach, między innymi takich jak sumeryjska czy egipska, drzewa symbolizowały boskość i były obiektami kultu. Przykładem może być egipska bogini Hathor, której wyobrażenie związane było z drzewem dostarczającym pożywienia i napoju, symbolizującym życie po śmierci. W Biblii drzewo życia pojawia się w ogrodzie Eden, jako jedno z dwóch ważnych drzew, obok drzewa poznania dobra i zła. Drzewo życia symbolizuje nieśmiertelność i błogosławieństwo, podczas gdy drzewo poznania prowadzi do upadku ludzkości. W Nowym Testamencie drzewa, które wydają owoce, są metaforą ludzi dobrych, a te nieowocujące – symbolizują zło i grzech (Mt 7,17–20). Zatem w kontekście biblijnym drzewo pełni podwójną funkcję: nośnika życia i mądrości, lecz także narzędzia sądu i przestrogi dla człowieka³⁴³.

Następny omen, który powstrzymał jarla Klakk-Haralda przed pojawieniem się na uczcie u władcy Danii, to szczenięta odzywające się w łonach swych matek:

Kolejnym dziwem było to, że usłyszeliśmy szczenięta ujadające wewnątrz suk. Sądzę, że to oznacza, że ludzie, którzy są młodszy, przekrzyczą starszych i staną się lekkomyślni, i jest duże prawdopodobieństwo, że ci będą mieli mniejszy wpływ na różne decyzje, mimo że starsi często są mądrzejsi. Myślę jednak, że oni nie przyszli jeszcze na świat, kiedy mówię te słowa, gdyż te ujadające szczenięta też jeszcze nie przyszły na świat, a same suki milczały.

342 G. Turville-Petre, *Dreams in Icelandic Tradition*, „Folklore” 1958, vol. 69, no. 2, s. 93.

343 M. Lurker, *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, tłum. K. Romaniuk, Pallotinum, Poznań 1989, s. 48–50.

Annatt undr var þat er vér heyrðum hvelpana geyja í greyhundu-num. Þat hygg ek fyrir því munu vera at þeir menn er yngri eru at aldri munu taka mál fyrir munn inum ellrum mǫnnum ok gerask svá hvatvísir, ok er mikil ván at þeir hafi eigi minni hlut ráðanna, þó at inir ellri sé oft ráðgari, ok hygg ek at þeir myni enn ókomnir vera í heiminn er ek mæla þetta til, því at hvelpar þeir gó er eigi váru komnir í heiminn, en greyhundarnir sjálfir þǫgðu³⁴⁴.

Jak pokazują przyszłe wydarzenia opisane w sadze, rzeczywistość młodzi doprowadzają do upadku starszych: Haraldr Gormsson, zabiwszy najpierw brata, przyczynia się do śmierci swojego ojca. Sam ginie w haniebnym sposób podczas konfliktu z własnym synem, Swenem. Wśród Jomswikingów, którzy swymi prawami podkreślają wartość młodości, porządek panuje pod rządami najstarszego wodza, Pálna-Tókiego, a po jego śmierci, kiedy dowództwo przejmuje o wiele młodszy Sigvaldi, dochodzi do rozprężenia zasad i ostatecznego upadku drużyny.

Trzeci znak ukazał się jarlowi w katastroficznej wizji:

Taki był trzeci dziw, że ujrzelśmy fale wzbijające się naprzeciw siebie, jedna z wewnętrznej części fiordu, druga z zewnętrznej, które spotkały się pośrodku, i spadły jedna w dolinę drugiej fali, a wzburzone przez nie morze zabarwiło się krwiescie. To moim zdaniem zapowiada niezgodę między ważnymi osobami w tym kraju, która przyniesie wielkie bitwy i okres walk, i można się spodziewać, że następstwa tych waśni dadzą się odczuć w Limafjǫrðzie, gdzie pojawił się ten omen, o którym właśnie powiedziałem.

Þat var it þriðja undr er vér sám boðana rísask í móti, annan úr innanverðum firði en annan ór utanverðum ok mættusk miðfirðis, ok fell hvár í kverk qðrum, en særinna varð blóðugr af ókyrrleik þeim er þeir gǫrðu. Þat hygg ek vera munu fyrir

missætti stóreflismanna hér innan lands, ok munu þar af gerask stórir bardagar ok mikil styrjöld, ok er mikil ván at þar verði nökkurr afspringr af þessum ófriði á Limafirði, þar sem þessi býsn bar fyrir oss er nú hefi ek sögð³⁴⁵.

Wizja ta sprawdza się dwukrotnie: najpierw w Limafjördzie dochodzi do brzemiennej w skutki walki między braćmi, Knútem i Haraldem Gormssonami; jakiś czas później Limafjörður staje się sceną bitwy morskiej, w której ginie król Norwegii Harald Szary Płaszcz, a następnie, wskutek zdrady fałszywych sojuszników, syn Knúta Gormssona, Gull-Haraldr.

Wydarzenia drugiej części sagi także przepowiada sen. Akcja toczy się wokół rodu Tókiego z Fionii i jego synów: Ákiego, Pálnira oraz Fjólnira, który był z nieprawego łoża. Po śmierci Tókiego i jego żony synowie dzielą się spadkiem, ale Fjólnir, jako przyrodni brat, otrzymuje najmniejszą jego część. W gniewie zaczyna knuć przeciwko braciom, a zwłaszcza najstarszemu, lubianemu przez wszystkich i bardzo popularnemu Ákiemu. W wyniku jego intryg Áki ginie. Pálnir zapada z żalu na zdrowiu, ale kiedy udaje mu się zdobyć rękę narzeczonej Ákiego, jarłówny Ingibjörg z Gautlandu, odzyskuje siły i chęć do życia. W noc poślubną Ingibjörg ma sen, który przepowiada przyszłe wydarzenia:

– Śniło mi się – powiedziała – że przebywałam tutaj, w tym gospodarstwie, w którym teraz jestem. Wydawało mi się, że miałam tkaninę na krosnach, a była to lniana tkanina. Była szarego koloru. Poczułam, że ta tkanina była czymś obciążona, i tkiałam dalej, a niewiele zostało do zrobienia, jak mi się zdawało. Gdy ubijałam wątek, jeden z ciężarków spadł ze środka tkaniny gdzieś z tyłu i podniosłam go. Wtedy zobaczyłam, że te obciążniki to nic

345 ÍF 33, s. 13; *Saga o Jomswikingach*, s. 205.

innego jak ludzkie głowy, a gdy podniosłam tę odciętą głowę, przyjrzałam się jej i rozpoznałam ją.

Wtedy Pálnir zapytał, czyja to była głowa. A ona odpowiedziała mu, że to była głowa króla Haralda Gormssona.

„Þat dreymdi mik,” segir hon, „at ek þóttumk hér stódd vera á þessum bæ sem nú em ek. En ek þóttumk uppi eiga vef, en þat var línvefr. Hann var grár at lit. Mér þótti kljáðr vera vefrinn, ok var ek at ok vafk, ok var lítit á ofit at því er mér þótti. Ok þá er ek sló vefinn þá féll af einn kléinn af miðjum vefnum á bak, ok tók ek upp. En þá sá ek at kljár þeir váru ekki nema mannaþqfuð ein, ok er ek hafða upp tekit þetta þqfuðit er af hafði slitnat þá hélt ek á, ok hugða ek at ol kennda ek þqfuðit”.

Nú spyrir Pálnir eftir hvert þqfuðit væri. En hon svarar ok kvað vera þqfuð Haralds konungs Gormssonar³⁴⁶.

Tym razem sen nie jest wyjaśniany, a jedyny komentarz ze strony Pálnira to lakoniczne stwierdzenie: „Lepiej, że ci się to przyśniło, niż gdyby miało się nie przyśnić”³⁴⁷, które w dość wyraźny, choć jednocześnie zawoalowany sposób wyraża stosunek Pálnira do króla Haralda.

Motyw krosna i tkaniny w śnie Ingibjörg nawiązuje do szeroko rozpowszechnionego w mitologii nordyckiej wyobrażenia losu jako tkaniny, w którą wplatają się nici ludzkiego życia, który w literaturze nordyckiej często wiąże się z obrazem przemocy i walki. Przykładem tego jest scena z *Sagi o Njalu*, gdzie podczas bitwy w Irlandii mężczyzna o imieniu Dorrud dostrzega kobiety tnące tkany materiał, który symbolizuje wojnę, z głowami ludzkimi używanymi jako obciążniki i jelitami jako wątkiem i osnową. Scena ta, jak zauważa Kristen Marie Tibbs w pracy *Semiotics of the Cloth*, jest jedną z najbardziej szczegółowych reprezentacji

346 ÍF 33, s. 46; *Saga o Jomswikingach*, s. 238.

347 ÍF 33, s. 46; *Saga o Jomswikingach*, s. 238.

nordyckiego krosna pionowego. Choć użycie ludzkich głów i jelit w rzeczywistości nie miało miejsca, metafora ta ukazuje, jak istoty nadprzyrodzone, takie jak Walkirie czy Norny, decydują o losach ludzi i tkają tkaninę przeznaczenia. Tkanina, której watek utkany jest z ludzkiej krwi i ciał, podkreśla brutalność losu, który dla wielu postaci w nordyckich sagach kończy się śmiercią na polu bitwy. To również obraz, który przekształca krosno – narzędzie codziennego życia – w narzędzie śmierci i fatum.

Motywy tkanin i pracy przy krosnach obecny jest również w *Sadze rodu z Laxdal*, gdzie szycie często stanowi tło opowieści o miłości, zdradzie i zemście. Saga przedstawia konflikt pomiędzy Guðrún, jej mężem Bollim oraz Kjartanem; kończy się on śmiercią obu mężczyzn. W chwili, w której Kjartan zostaje zamordowany przez Bolliego, Guðrún zajmuje się przędzeniem, co symbolicznie łączy tradycyjną kobiecą pracę z aktami przemocy i śmierci: „Nierówny jest znój porannej godziny: ja uprzedłam lnu na dwanaście łokci płótna, a ty zabiłeś Kjartana”³⁴⁸ – mówi Guðrún po powrocie męża z wyprawy, której celem było uśmiercenie jego przybranego brata. Jak podkreśla Tibbs, praca Guðrún przy przędzeniu, a później podczas prania odzieży, po śmierci Bolliego, który zostaje zamordowany, wskazuje na symboliczny związek tych czynności z gwałtownymi wydarzeniami opisywanymi w sagach nordyckich. Pranie i biczowanie odzieży nad strumieniem tworzy obrazy przemocy, a późniejsze uczesanie zakrwawionych włosów Bolliego stanowi echo tradycyjnego przędzenia wełny przed jej obróbką³⁴⁹.

Jak zauważa Anthony Winterbourne, w mitologii germańskiej krosno jest symbolem przeznaczenia, a nici i watek to różne

348 *Saga rodu z Laxdal*, tłum. A. Załuska-Strömberg..., s. 164.

349 K.M. Tibbs, „Semiotics of the Cloth”: *Reading Medieval Norse Textile Traditions*, Theses, Dissertations and Capstones. Paper 231, Marshall University 2012, s. 14–16.

etapy ludzkiego życia, z ostatnią fazą – śmiercią³⁵⁰. W wyżej wspomnianym fragmencie *Sagi o Njalu*³⁵¹, podobnie jak w omawianej scenie, tkanina tworzona przez Norny jest przesiąknięta symboliką wojny i śmierci, a jej ciężarki, którymi są ludzkie głowy, nawiązują do śmierci, która nieuchronnie kończy każdą ludzką egzystencję³⁵². Podobnie spadający obciążnik w śnie Ingibjörg zwiastuje nadchodzące wydarzenia i siłę przeznaczenia, które zgodnie z nordycką tradycją jest nieuniknione.

Ingibjörg w swoim proroczym śnie widzi tkaninę koloru szarego, co może symbolicznie zapowiadać trudną przyszłość i zbliżające się niebezpieczeństwo. Spadający obciążnik, który okazuje się głową Haralda, wskazuje na przyszłe zagrożenia – Haraldr ginie w wyniku konfliktu z rodem Pálna-Tókiego – ale także na nieodwracalność przeznaczenia, które jest przypisane każdemu od momentu narodzin i nie może być zmienione, bez względu na podejmowane działania.

Saga o Jomswikingach nie prezentuje wielu postaci kobiecych, ale te, które w niej występują, są wybitnymi osobowościami. Dość wymienić duńską królową Pyri, znaną ze swej mądrości i umiejętności interpretowania snów, norweską Gunnhildr – matkę królów, o której mówiono, że zna się na czarach, czy wendyjską księżniczkę Ástriðr, żonę Sigvaldiego, przywódcy Jomswikingów, która doradza najpierw ojcu, a potem mężowi w sprawach politycznych. W poczet wyjątkowych postaci kobiecych wpisuje się także Æsa Szwaczka, matka późniejszego władcy Danii, która zwracając na siebie uwagę króla Haralda, a potem odważnie stając przed nim i przedstawiając mu syna, zmienia losy królestwa.

350 A. Winterbourne, *When the Norns Have Spoken: Time and Fate in Germanic Paganism*, Madison, Teaneck 2004, s. 100.

351 Ten fragment został pominięty w polskim tłumaczeniu.

352 *Njal's saga*, transl. and ed. Magnus Magnusson, Hermann Pálsson, Penguin Books, Baltimore 1977, s. 349.

Na tle bohaterów i bohaterek sagi, które mimo swych wybitnych cech i zdolności twardo stąpają po ziemi, wyraźnie odznacza się jedyna postać reprezentująca siły nadprzyrodzone: Þorgerðr Hqrðatroll, „patronka” jarla Hákona³⁵³. Słupecki w *Mitologii skandynawskiej w epoce wikingów*, podając różne możliwe interpretacje genezy i funkcji Þorgerðr, stwierdza, że „natura tego interesującego bóstwa nie jest do końca jasna”³⁵⁴. W artykule *Þorgerðr Hölgabrúðr: The fylgja of the Háleygjar Family* Gunnhild Røthe analizuje postać Þorgerðr Hölgabrúðr w tradycji sag. Þorgerðr pojawia się pod różnymi przydomkami, między innymi jako: Hqlgatroll, Hqlgabrúðr i Hqrdatroll. Þorgerðr i jej siostra Irpa odgrywają kluczową rolę w starciu Jomswikingów z jarlem Hákonem pod Hjqrungavágr. Hákon, chcąc uzyskać wsparcie swojej opiekunki w przybierającej zły dla niego obrót bitwie, proponuje jej coraz większe ofiary, ostatecznie poświęcając własnego siedmioletniego syna, Erlinga. Po tym zdarzeniu siostry wywołują burzę z piorunami i gradem, a z palców Þorgerðr wydają się miotać strzały³⁵⁵. W badaniach Lotte Motz Þorgerðr została zidentyfikowana jako olbrzymka związana z siłami natury, natomiast John McKinnell porównuje ją do Freyi, bogini z rodu Wanów, sugerując, że mogła być lokalną boginią, patronką rodu Háleygjar. Røthe zaznacza, że Þorgerðr jako fylgję postrzegano jako przodkinię (ducha opiekuńczego) rodu Háleygjar, a kult *fylgjur* mógł pochodzić z kultu przodkiń, które po śmierci stawały się duchami opiekuńczymi rodziny. Þorgerðr jako *fylgja* była uważana za przodkinię i opiekunkę rodu, a jej kult najpierw rozwijał się wokół jej kurhanu, a później rozprzestrzenił się na inne miejsca³⁵⁶.

353 ÍF 33, s. 120; *Saga o Jomswikingach*, s. 313.

354 L.P. Słupecki, *Mitologia skandynawska w epoce Wikingów*, Nomos, Kraków 2003, s. 282.

355 G. Røthe, *Þorgerðr Hölgabrúðr – the fylgja of the Háleygjar Family*, „Scripta Islandica” 2007, vol. 58, s. 34.

356 Ibidem, s. 46–47.

Relację między jarlem Hákonem a Þorgerðr Hǫlgabrúðr badała również Þórdís Edda Jóhannesdóttir, która podkreśla, że jarl Hákon jest postacią dobrze znaną w literaturze średniowiecznej, przedstawianą jako pogański władca, który mimo prób nawrócenia na chrześcijaństwo pozostaje wierny dawnym bogom³⁵⁷. Jego relacja z Þorgerðr jest uważana za naturalną w kontekście sag, mimo że nie dostarczają one wyjaśnień dotyczących jej natury. Również ofiarowanie syna przez Hákona można interpretować jako wyraz jego oddania Þorgerðr, co dla współczesnego czytelnika może wydawać się postawą skrajną. Według sagi Hákon i jego ludzie nigdy nie pokonaliby Jomswikingów bez tego nadnaturalnego wsparcia Þorgerðr. Saga nie wyjaśnia nam, kim jest Þorgerðr, i brzmi to tak, jakby Hákon miał prawo wezwać ją na pomoc. Dlatego – pisze Þórdís Edda – interesujące jest dalsze badanie, dlaczego saga akceptuje Þorgerðr i Irpę, a także wywołaną przez nie magiczną burzę, nie podając tego w wątpliwość. Jednocześnie złożenie przez Hákona ofiary ze swojego syna może wydawać się nowoczesnemu czytelnikowi dość ekstremalnym działaniem, choć na pewno nie jest to jedyny brutalny incydent w sadze³⁵⁸. Autorka wskazuje, że w literaturze skandynawskiej motyw składania ofiary ludzkiej nie jest powszechny, jednak jego występowanie w różnych tekstach sugeruje, że w średniowieczu ofiary takie były postrzegane w sposób stosunkowo neutralny. Zwraca uwagę na to, że Hákon i Þorgerðr często są przedstawiani jako postacie znane w literaturze, a ich relacja miała być akceptowana przez ówczesne grono odbiorców.

357 Þórdís Edda Jóhannesdóttir, *A Normal Relationship? Jarl Hákon and Þorgerðr Hǫlgabrúðr in Icelandic Literary Context*, w: *Paranormal Encounters in Iceland 1150–1400*, eds. Ármann Jakobsson, Miriam Mayburd, de Gruyter, Berlin–New York 2020, s. 295–310.

358 Ibidem, s. 297.

8. Interpretacje sagi

Saga o *Jomswikingach* od dawna przyciąga uwagę badaczy, stanowiąc przedmiot różnorodnych interpretacji. Jej fascynująca narracja, pełna dramatycznych wydarzeń, heroicznymi postaciami i politycznymi intrygami, prowokuje do refleksji nad jej naturą oraz funkcją w kontekście literatury staroskandynawskiej. Analizując sagę, można dostrzec, że nie jest ona jedynie prostą relacją o dawnych czasach, lecz złożonym utworem, łączącym elementy historiografii, literackiej fikcji oraz satyry.

Różnorodność interpretacji wynika zarówno z bogactwa treści, jak i z kontekstu historyczno-kulturowego, w którym saga powstała i była przekazywana. Niektórzy badacze dostrzegają w niej przede wszystkim wartość historiograficzną, widząc ją jako źródło informacji o wydarzeniach, postaciach i stosunkach politycznych epoki wikingów. Inni zaś podkreślają jej aspekty literackie, wskazując na obecność elementów parodii oraz świadomego przerysowania pewnych motywów i postaci.

8.1. Saga o *Jomswikingach* jako dzieło historiograficzne

Bez wątpienia istotnym aspektem rozwoju i funkcjonowania legendy o Jomsborgu było utrwalenie jej w formie literackiej, czego efektem jest zachowana w kilku redakcjach *Saga o Jomswikingach*. Jej lektura nie od dziś stanowi pretekst naukowych rozważań nad naturą i rolą tej konkretnej opowieści w kulturowym i społecznym krajobrazie średniowiecznej Skandynawii, w szczególności zaś Islandii. Rozważania te wiążą się z pytaniami o powody, dla których tego typu historia powstała, do kogo była adresowana, czy traktowano ją jako opowieść historyczną, a więc zawierającą elementy, których wiarygodności nie było sensu podważać, czy też może jako opowieść fikcyjną, której składowe z gruntu postrzegano jako niemające zbyt wiele wspólnego z rzeczywistością.

Tym samym badania nad *Sagą o Jomswikingach* stały się dodatkową i ważną okazją do podjęcia rozważań nad sprawami, które dla średniowiecznej literatury skandynawskiej są fundamentalne. Było i jest to możliwe, mimo że sagę przez długi czas traktowano trochę lekceważąco – przez jej stylistyczną złożoność, barwną i różnorodną narrację oraz wiele niespodziewanych zwrotów akcji, podejmowanych przez niezwykle pod każdym względem bohaterów. Te cechy sprawiały, że saga, jako nietypowy twór plasujący się gdzieś na pograniczu gatunków, do niedawna nie przyciągała uwagi badaczy.

Jedno z kluczowych pytań, które zdominowało dyskusję nad naturą *Sagi o Jomswikingach*, dotyczy tego, czy należy postrzegać ją jako przekaz historiograficzny, czy też fikcyjny. Trzeba przy tym powtórzyć i uściślić, że nie idzie w tym przypadku o wiarygodność przekazu sagi z punktu widzenia nowożytnych badań historycznych. Rozchodzi się o to, czy jej średniowieczni odbiorcy uznawali jej przekaz za historyczny, czy też z góry mieli nastawić się na opowieść, której składowe z definicji miałyby być traktowane jako literacka fikcja.

Zagadnienie to było ostatnio przedmiotem rozważań Aalto oraz Finlay i Þórdís Eddy. Pierwsza z nich skłonna jest widzieć *Sagę o Jomswikingach* jako dzieło historiograficzne, nawet pomimo obecności w nim elementów, które jako zdecydowanie fikcyjne (np. interwencja trolli/bogini Þorgerðr i jej siostry Irpy) zakłócają jednoznaczą ocenę w tym względzie. Aalto zwraca jednak uwagę, że saga w dużej mierze skonstruowana jest jak typowa saga królewska. Dotyczy to zarówno tego, o czym, a raczej o kim opowiada (władcy Danii i Norwegii), jak i użycia poezji skaldów jako narzędzia uwiarygadniającego całość przekazu. Wobec swiściego impasu w próbach przypisania *Sagi o Jomswikingach* do danego staroskandynawskiego podgatunku literackiego, wynikającego z hybrydowości jej kompozycji, fińska badaczka idzie krok dalej. Stara się mianowicie spojrzeć na *Sagę o Jomswikin-*

gach przez pryzmat kilku innych, wymykających się klasycznej klasyfikacji utworów, takich jak *Orkneyinga saga* (Saga o mieszkańcach Orkadów) czy *Færeyinga saga* (Saga o mieszkańcach Wysp Owczych). Zdaniem Aalto stylistyczna hybrydowość tych sag postrzegana była w średniowiecznej Islandii jako sposób na transmisję pewnych treści politycznych, które „nie mieściły się” w klasycznych „gatunkach”, w tym przypadku w ramach sag królewskich. Co do *Sagi o Jomswikingach* oraz dwóch pozostałych, taką wyjątkową kwestią natury politycznej miałyby być niepokoje Islandczyków względem rosnącej władzy królewskiej i norweskiej presji na Islandię na przełomie XII i XIII wieku. Tym samym, jak zaznacza Aalto, trudno zgodzić się z wcześniejszymi postulatami³⁵⁹ domagającymi się postrzegania sagi jako utworu rozrywkowego. Nie traktował on o sprawach fikcyjnych, ale swoją treścią ściśle nawiązywał do wzmagających się napięć między panującymi a warstwą możnych, które, mimo wciąż „republikańskiego” ustroju wyspy, w równym stopniu były istotne tak dla mieszkańców Islandii, jak i dla Skandynawii³⁶⁰.

O ile tendencja Aalto do postrzegania *Sagi o Jomswikingach* jako mimo wszystko dzieła historiograficznego o silnym wydźwięku politycznym nie budzi większych zastrzeżeń, o tyle odnosi się wrażenie, że fińska badaczka trochę na siłę chce zmarginalizować te elementy narracji sagi, które wskazują na jej bardziej rozrywkowy wymiar. Co więcej, wątpliwości budzi ograniczanie roli nośnika konkretnego politycznego przekazu wyłącznie do *Sagi o Jomswikingach* i innych sag, które cechuje stylistyczna hybrydowość. Wydaje się bowiem, że kwestie te były nieobce także autorom sag królewskich, między innymi tym, którzy w swoich przekazach zdecydowali się nawiązać do legendy o Jomsborgu.

359 Ólafur Halldórsson, *Jómsvíkinga saga*, w: *Medieval Scandinavia...*, s. 344.

360 S. Aalto, *Jómsvíkinga Saga...*, s. 33–43.

Również Finlay i Þórdís Edda skłonne są uznać sagę jako utwór historiograficzny. Niemniej w przeciwieństwie do Aalto obie badaczki zdają się przypisywać większe znaczenie tym elementom utworu, które ich zdaniem można, a nawet należy uznać za fikcyjne. Według nich historyczność *Sagi o Jomswikingach* mogła być różnie postrzegana już w okresie średniowiecza i czasami ustępować tendencji do wyniesienia utworu na wyższy poziom artystyczny. To zaś prowadziło do „wzbogacania” niektórych motywów, które potencjalnie mogły być traktowane jako historyczne, o elementy nadające im bardziej fikcyjnego, a nade wszystko rozrywkowego charakteru. Do takich motywów Finlay i Þórdís Edda zaliczają na przykład powiązanie okoliczności śmierci Haralda Sinozębego z konceptem *ergi* i *nið*, a także maksymalnie skrajne przedstawienie odwagi i pogardy śmierci w postawach Jomswikingów pojmanych po bitwie w Hjörungavágr³⁶¹.

Rozważanie podjęte przez wspomniane wyżej badaczki można odnieść do dyskusji na temat relacji między tym, co historyczne, a tym, co fikcyjne, w staroskandynawskim korpusie literackim. Dyskusję tę nie tak dawno podsumował Ralph O'Connor. Choć jego praca dotyczy przede wszystkim romansów, spostrzeżenia w niej zawarte można odnieść do innych podgatunków sag. Autor, w ślad za Ármannem Jakobssonem, wskazuje na potencjalne trudności w trafnej ocenie tego, w jaki sposób średniowieczni odbiorcy sag definiowali granicę między tym, co wiarygodne, a tym, co niewiarygodne³⁶². Ponadto O'Connor zwraca uwagę na to, że dążenie do narracyjnego artyzmu cechowało nie tylko utwory, które z definicji były traktowane jako fikcyjne (przede wszystkim sagi legendarne), lecz także historiografię. Podobnie jak Aalto badacz ten słusznie wskazuje na to, że kwestia definiowania historycz-

361 A. Finlay, Þórdís Edda Jóhannesdóttir, *Introduction...*, s. 14–24.

362 R. O'Connor, *History or Fiction? Truth-Claims and Defensive Narrators in Icelandic Romance-Sagas*, „Mediaeval Scandinavia” 2005, vol. 15, s. 107.

ności względnie fikcyjności w sagach winna być rozpatrywana w przypadku każdej narracji indywidualnie, szczególnie wobec faktu – a dotyczy to między innymi *Sagi o Jomswikingach* – że wiele z nich balansuje między różnymi stylami i konwencjami³⁶³.

O'Connor przekonuje, że pozornie akceptowalne kryteria fikcyjności też mogły ulegać różnym interpretacjom w przeszłości i przez to znacząco utrudniać dzisiejsze spojrzenie na dany tekst. Dotyczy to między innymi: oparcia danej opowieści na wyobraźni autora, a nie wspólnej i przez to anonimowej tradycji; obejmowania przez daną opowieść wydarzeń zarówno historycznych, jak i fikcyjnych; braku motywacji autora danej opowieści do przekonywania odbiorców o prawdziwości zawartych w niej wydarzeń³⁶⁴.

W kontekście *Sagi o Jomswikingach* O'Connor i Aalto przywołują termin *lygisaga* (saga kłamliwa). Punktem wyjścia dla tej części rozważań badacza jest słynne wesele, które odbyło się w Reykjahólar na Islandii w 1119 roku i któremu, według przekazu *Porgils saga ok Hafliða* (Saga o Þorgilsie i Hafliðim), towarzyszyła rozrywka w postaci opowiadania różnych ciekawych historii. Wśród nich znalazła się także, nieznana poza tym, saga o niejakim Hrómundzie, którą norweski król Sverrir, gdy ją usłyszał, uznał za zabawną, ale kłamliwą. O'Connor, w ślad za Paullem Bibire, wskazuje, że uznanie danej opowieści za kłamliwą było zatem uzależnione od reakcji odbiorców, a nie leżało w naturze samej narracji³⁶⁵. Jednakże, co podkreślają zgodnie i słusznie O'Connor i Aalto, termin *lygisaga* w *Sadze o Jomswikingach* dotyczy nie tyle samej opowieści, ile jej składowej, a więc relacji

363 Ibidem, s. 132.

364 Ibidem, s. 108–111.

365 P. Bibire, *From riddarasaga to lygisaga. The Norse Response to Romance*, w: *Les Sagas de chevaliers (Riddarasögur). Actes de la Ve conférence internationale sur les sagas*, éd. R. Boyer, Presses de l'Université de Paris-Sorbonne, Paris 1985, s. 55; R. O'Connor, *History or Fiction?...*, s. 138.

Qgmunda vel Geirmunda o zbliżającej się armii Jomswikingów, którą jarl Hákon miał uznać za kłamstwo³⁶⁶. Trudno więc mówić w tym przypadku o analogii między obiema sagami. Co więcej, fakt istnienia kolejnych jej redakcji i liczne odwołania do świadectw skaldów każą widzieć w literackim rozwoju legendy potwierdzenie tego, że traktowano ją nie jako kłamliwą, ale jako wiarygodną historycznie opowieść.

Biorąc powyższe pod uwagę, wydaje się słuszne klasyfikować *Sagę o Jomswikingach* jako narrację historiograficzną, której redakcje nie zdradzają tego, co zarówno ich autorzy, jak i ich islandzcy odbiorcy mieliby uznawać z definicji za historycznie wiarygodne, a co za fikcyjne. W ślad za Aalto można bez wątpienia postrzegać dzieje relacji władców Danii z ich norweskimi odpowiednikami w *Sadze o Jomswikingach* jako swoiste echo konkretnych wydarzeń historycznych³⁶⁷. Zaliczymy do nich: porażkę Haralda Szarego Płaszczka w Danii, najazd cesarza Ottona II na Danię, bunt przeciw Haraldowi Sinozębememu oraz bitwę w Hjörungavágr. Należy jednak brać pod uwagę to, że w momencie literackiego utrwalania legendy o Jomsborgu, a więc w drugiej połowie XII i na przełomie XII i XIII wieku, echo to było na tyle odległe, że z jednej strony jego historyczność nie podlegała kwestionowaniu, a z drugiej strony było podatne na plastyczne zniekształcenia, które jednocześnie spełniały określone polityczne postulaty odbiorców sagi i dostarczały im odpowiedniej rozrywki.

366 S. Aalto, *Jómsvíkinga Saga...*, s. 38; R. O'Connor, *History or Fiction?...*, s. 136–138. Termin ten pojawia się w redakcji 291 i w jej wersji w kodeksie *Flateyjarbók*. ÍF 33, s. 105; *Flateyjarbók* I, s. 184. Niemniej sens analogicznych fragmentów pozostałych redakcji (St7, 510) jest w zasadzie identyczny. Por. ÍF 33, s. 181; AM 510 4to, s. 63.

367 S. Aalto, *Jómsvíkinga Saga...*, s. 34. Por. też A. Finlay, Þórdís Edda Jóhannesdóttir, *Introduction...*, s. 2–7.

8.2. Saga o Jomswikingach jako parodia?

Z pewnością owe polityczne postulaty oraz chęć obcowania z ciekawą i intrygującą, nomen omen, historią sprzęgają się w *Sadze o Jomswikingach* w stopniu szczególnym w kontekście tego, jak saga przedstawia władców i władzę królewską. Jej wydźwięk jest w tym względzie mocno negatywny. Królowie Danii, zwłaszcza Harald Sinozęby i Swen Widłobrody, uosabiają wiele negatywnych cech, które czynią ich de facto antybohaterami. Harald staje się obiektem poetyckich paszkwili, ale nie potrafi skutecznie zmyć plamy na swoim honorze. Biernie przygląda się temu, jak jego syn, którego nie chce w pełni uznać za swojego, plądruje i grabi jego ziemie. W końcu nie jest w stanie przeciwstawić się buntowi, który doprowadzi nie tylko do jego ostatecznego upadku, lecz także do mało chwalebnej śmierci. Jego syn, choć surowo karze królobójcę, a zarazem swojego wychowawcę, Pálma-Tókiego, nie wypada wcale lepiej. Trudno bowiem o szacunek dla władcy, który dał się wyprowadzić w pole przez Sigvaldiego i porwać na oczach swojej drużyny. Owszem, król ewidentnie chce pomścić tę zniewagę, ale aby to zrobić, musi posunąć się do podstępu, jednak brak mu charyzmy, by bronić swego wizerunku w otwartej konfrontacji zbrojnej.

Równie niejednoznacznie wypada w sadze jarl Hákon z Hlaðir. Owszem, okazuje się zwycięzcą w konfrontacji z Jomswikingami, ale trudno nie zauważyć pewnych rys na jego wizerunku. Jarl musi poświęcić swojego młodocianego syna, aby patronująca mu bogini raczyła zapewnić mu wygraną. W działaniach wobec Jomswikingów, od momentu pierwszych wieści o ich wyprawie aż do egzekucji jeńców po bitwie, postawa jarla jest systematycznie kontestowana przez jego syna Eryka. Ten ostatni co prawda walczy przeciwko wikingom z Jomsborga, niemniej ceniąc ich odwagę i charyzmę, zdaje się mentalnie pasować do ich grupy. Saga bowiem jest skonstruowana także wokół motywu konfliktu międzypokoleniowego, który każe młodemu kwestionować autorytet

starszych³⁶⁸. Widać to bardzo wyraźnie w odniesieniu zarówno do wymienionych wyżej par, jak i do zdecydowanej większości wodzów Jomswikingów.

Owe potencjalne polityczne i ideologiczne postulaty godziły się zapewne ze statusem sagi jako barwnej, zabawnej, wręcz tragikomicznej historii, godnej utrwalenia w ludzkiej pamięci i rozpowszechniania tak daleko, jak to tylko możliwe. Oczywiście warto wykazać się ostrożnością w zestawianiu tego, jak dziś definiujemy rozrywkę, z tym, jak robiono to przed wiekami. Wydaje się jednak, że spora liczba elementów, z których zbudowana jest *Saga o Jomswikingach*, mogła decydować o tym, że traktowano ją w średniowiecznej Islandii jako służącą dobrej zabawie. Łatwo bowiem wyobrazić sobie, że takie motywy jak zabójstwo Haralda Sinozębego przez Pálna-Tókiego, pojedynek Vagna z Sigvaldim czy przysięgi i egzekucja Jomswikingów miały swój wyraźny i decydujący potencjał „rozrywkowy”, który odnosił się do problemów i tematów żywotnych także dla średniowiecznych Islandczyków: aspiracje młodych, autorytet starszych, ciekawość świata, szkodliwość alkoholu, etos wojownika, powaga władzy królewskiej.

Kluczem do zrozumienia „rozrywkowego” potencjału sagi może być próba postrzegania jej jako parodii. Pretekstem do rozważań w tym zakresie są studia nad innymi sagami islandzkimi, które identyfikowane są, przynajmniej przez część opinii, jako intencjonalne parodie. Sagą, która w tym kontekście zwróciła największą uwagę badaczy, jest *Tristrams saga ok Ísoddar* (Saga o Tristamie i Ísodd). To powstała najpewniej w XIV wieku adaptacja legendy o Tristanie i Izoldzie, której podstawą było staronorweskie tłumaczenie poematu *Tristan* Tomasza z Bretonii, dokonane w 1226 roku przez brata Roberta na zlecenie króla Norwegii Hákona IV (*Tristrams saga ok Ísoddar*). Islandzka ad-

aptacja jest w stosunku do norweskiej krótsza i stylem bardziej przypomina sagę rodową niż rycerski romans. Między obydwoma adaptacjami występują też pewne różnice w fabule. Początkowo islandzką sagę traktowano jako niekompletne streszczenie wersji norweskiej³⁶⁹. Sytuacja zmieniła się wraz z badaniami Paula Schacha i Marianne E. Kalinke, którzy starali się dowieść, że islandzka saga jest nie tyle streszczeniem, ile parodią norweskiej sagi w szczególności, jak również arturiańskich romansów w ogólności.

W serii artykułów, których zwieńczeniem była publikacja z 1987 roku, Schach starał się wskazywać na różne elementy kompozycyjne *Tristrams saga ok Ísoddar*, które jego zdaniem świadczą o satyrycznym charakterze opowieści. Wśród wyróżnionych przez badacza kryteriów narracyjnych były bezzasadność poszczególnych motywów i scen oraz przesada jako czynnik dominujący w fabule. W tym kontekście Schach zwrócił uwagę na takie sceny w sadze jak trzymiesięczna podróż Tristama i Ísodd Pięknej z Islandii do Kornwalii po tym, gdy oboje wypili magiczny napój, czy kłótnia i walka drużynników Tristama, która zakończyła się śmiercią 60 wojowników. Motywem, który w argumentacji Schacha odgrywał kluczową rolę, była śmieszność, na jaką Tristam i Ísodd wystawili króla Morodda. Ten ostatni, omamiony czarami, nie zorientował się bowiem, że przez trzy kolejne noce spał nie u boku swojej małżonki (Ísodd), ale jej mamki Bringven, podczas gdy królowa dzieliła czas i łóżce z Tristamem³⁷⁰. Na tej podstawie, odwołując się do zbliżonej opinii Kalinke, Schach dowodził, że autor islandzkiej sagi celowo wykorzystał motyw oszukanego przez kochanków małżonka, częsty temat średnio-wiecznych romansów europejskich, aby sparodiować zarówno

369 J. Hill, *Tristrams ok Ísoddar*, w: *Medieval Scandinavia...*, s. 657.

370 P. Schach, *Tristrams saga ok Ýsoddar as Burlesque*, „*Scandinavian Studies*” 1987, vol. 59, no. 1, s. 87–92.

znane mu norweskie tłumaczenie, jak i świat arturiańskich romansów³⁷¹.

Spojrzenie to, przebijające się do dziś, mocno zaciążyło na ocenie islandzkiej sagi³⁷². Niemniej nie można przejść obojętnie obok jego krytyki tym bardziej że choć dotyczy bezpośrednio *Tristrams saga ok Ísoddar*, może mieć znaczenie w ocenie *Sagi o Jomswikingach* jako potencjalnej parodii. Autorem owego krytycznego spojrzenia jest Conrad van Dijk. Badacz ten nie zgadza się w pierwszej kolejności z postrzeganiem przesady w islandzkiej wersji legendy o Tristanie i Izoldzie jako jednoznacznego przejawu jej satyrycznego charakteru. Nie odrzucając całkowicie takiej możliwości w poszczególnych przypadkach, van Dijk postuluje unikanie generalizowania w tym zakresie i studiowanie każdego przypadku osobno, z uwzględnieniem kontekstu narracyjnego. Co więcej, uważa on, że konkretnym scenom wyróżnionym przez Schacha nie można odmówić swoistego dramatyzmu, co z kolei prowadzi go do wniosku, że postulowana parodia w sadze jako efekt intencjonalnego działania jej islandzkiego autora budzi poważne wątpliwości. W konsekwencji van Dijk jest skłonny przyznać rację wcześniejszym opiniom, postrzegającym islandzką adaptację jako przeróbkę i streszczenie wersji norweskiej. Niemniej, zgadzając się po części z Schachem, van Dijk, w ślad za Geraldine Barnes, zwraca uwagę na mocno ironiczny charakter kontynentalnych romansów i proponuje postrzegać ich północnoeuropejskie adaptacje jako ewentualne przejawy kontynuowania owej stylistycznej tendencji. Oznaczałoby to, że cokolwiek, co uzna się za elementy parodii w *Tristrams saga ok Ísoddar*, to raczej efekt literackiego, mniej lub bardziej świadomego

371 Ibidem, s. 92–98; M.E. Kalinke, *King Arthur North-by-Northwest. The matière de Bretagne in Old Norse-Icelandic Romances*, Bibliotheca Arnarnagana, vol. 37, Reitzel, Copenhagen 1981, s. 198–215.

372 Sif Ríkharðsdóttir, *Emotion in Old Norse Literature. Translations, Voices, Contexts*, D.S. Brewer, Cambridge 2017, s. 43.

dziedziczenia, niż przeróbki dokonywanej z myślą o islandzkiej publiczności³⁷³.

Wydaje się, że w kontekście rozważań dotyczących potencjalnie satyrycznego charakteru *Sagi o Jomswikingach* warto zwrócić uwagę na skoncentrowanie się dyskusji nad istotą *Tristrams sagi ok Ísoddar* jako parodię królewskość. Bez względu na to, czy uznamy to za przejaw islandzkiej inwencji, czy nie, trudno uciec od przekonania, że król Morodd zostaje ośmieszony, gdy nie chce lub nie potrafi dostrzec wyraźnych oznak niewierności zarówno swojego wasala, jak i własnej małżonki, i chętnie znajduje usprawiedliwienie dla sytuacji, które wszystkim innym wydają się jednoznaczne. Morodd jest przedstawiony jako ten, który zawodzi nie tylko jako suzeren, lecz także jako małżonek.

Kwestionowanie powagi władzy królewskiej to motyw, który zwrócił uwagę badaczy na inną XIV-wieczną sagę islandzką, *Króka-Refs saga* (Saga o Refie Przebiegłym). Bohater tytułowy tej opowieści przeobraża się z nieudacznika w sprytnego szczęściarza, który jest w stanie wyjść cało z wszelakich kłopotów. Wątkiem, który przykuł uwagę badaczy, jest zabicie przez Refa jednego z drużynników króla Norwegii Harald Srogiego. Ref, po dokonaniu tego czynu, pojawił się w królewskiej hali i za pomocą językowych sztuczek przyznał się do morderstwa. Początkowo nikt poza królem nie zorientował się co do znaczenia tego wyznania. Gdy Harald zdał sobie sprawę, do czego w istocie Ref się przyznał, Islandczyk był już daleko, szczęśliwie docierając do Danii, na dwór Haraldowego oponenta, króla Swena Ulfssona. Haraldowi nie zostało nic innego, jak skazać Refa na banicję. Elementem uznawanym za parodię władzy królewskiej są słowa, które autor sagi wkłada w usta króla. Harald czuje się

373 C. van Dijk, *Amused by Death? Humour in Tristrams saga ok Ísoddar*, „Saga-Book” 2008, vol. 32, s. 69–84. Zob. też G. Barnes, *Arthurian Chivalry in Old Norse*, „Arthurian Literature” 1987, vol. 7, s. 66.

zmuszony zareagować, bo ma świadomość, że tylko tak uratuje swoją godność³⁷⁴.

Postawa króla, którego reakcja na czyn Refa ukazana jest jako w zasadzie wymuszona, skłoniła badaczy do oceny tego motywu, a zarazem całej sagi jako parodii różnych elementów kompozycyjnych, znanych ze starszych utworów³⁷⁵. Saga więc z jednej strony miałaby być parodią królewskośći, a z drugiej, patrząc całościowo, karykaturą motywu nieudacznika, który przeobraża się w bohatera³⁷⁶.

O ile analiza *Króka-Refs sagi* stała się pretekstem do postrzegania sag islandzkich skomponowanych w XIV i XV wieku jako mocno nasączonych elementami satyrycznymi³⁷⁷, o tyle w kontekście *Sagi o Jomswikingach* nie sposób przejść obojętnie obok opowieści o Refie jako intrygującym przykładzie tego, co zdaje się charakteryzować także legendę o wikingach z Jomsborga – mianowicie parodii królewskiej godności. Podobnie jak Harald Srogi, władcy Danii

374 ÍF 14, s. 156–157.

375 E.S. Bryan, *Discourse in Old Norse Literature*, D.S. Brewer, Cambridge 2021, s. 158–159, 215; C. Callow, *Dating and Origins*, w: *The Routledge Research Companion to the Medieval Icelandic Sagas*, eds. Ármann Jakobsson, Sverrir Jakobsson, Routledge, London–New York 2017, s. 26.

376 Postrzeganie całościowo *Króka-Refs sagi* jako parodii postulował Martin Arnold (*The Post-Classical Icelandic Family Saga*, Edwin Mellen Press, Lewiston 2003, s. 181–208). Pogląd ten spotkał się jednak z krytyką Kendry Willson (*Króka-Refs saga as Science Fiction. Technology, Magic and the Materialist Gero*, w: *The Fantastic in Old Norse/Icelandic literature...*, s. 1064–1070), która uważa, że parodia w sadze ogranicza się jedynie do wybranych motywów. Krytycznie do ustaleń Arnolda odniosła się też Rebecca Merkelbach (*The Coarsest and Worst of the Íslendinga Sagas. Approaching the Alterity of the 'Post-Classical' Sagas of Icelanders*, w: *Margins, Monsters, Deviants. Alterities in Old Norse Literature and Culture*, eds. R. Merkelbach, G. Knight, Brepols, Turnhout 2020, s. 105), zdaniem której traktowanie *Króka-Refs sagi* jako parodii jest uproszczeniem i ignoruje wpływ innych kulturowych i społecznych czynników na jej ostateczny kształt i obecność w niej różnych „klasycznych” motywów.

377 R. O'Connor, *History and Fiction*, w: *The Routledge Research Companion...*, s. 98.

na działania, które godzą w ich honor, reagują w sposób spóźniony i nieadekwatny. Harald Sinozęby bardzo długo znosi upokorzenie ze strony swojego syna, który bezkarnie pustoszy jego (i zarazem swoje) królestwo, skutecznie kwestionując jego zdolność do obrony swojej domeny i poddanych przed zagrożeniem. Podobnie jak Harald Srogi, z opóźnieniem działa także Swen Widłobrody. Po pierwsze, tak jak król Norwegii, po czasie orientuje się, że jarl Sigvaldi jedynie udaje śmiertelnie chorego, i daje się porwać. Oczekiwana w takiej sytuacji chęć odzyskania honoru ujawnia się nie tylko stosunkowo późno – na dodatek trudno uznać ją za odpowiednią. Przykłady można by zapewne mnożyć. Ważniejsze jednak jest to, że jeśli konfrontacja Harald Srogiego z Refem Steinssonem zawiera elementy parodii, to *Saga o Jomswikingach* zdaje się zawierać je w znacznie większym stężeniu.

Kolejną sagą, która w kontekście potencjalnie satyrycznego charakteru *Sagi o Jomswikingach* wydaje się warta przywołania, jest *Fóstbræðra saga* (Saga o braciach przysięgłych). Dwaj główni bohaterowie, Þorgeirr i Þormóðr, to początkowo młodzi awanturnicy, którzy przeobrażają się w ułaskawionych, choć wciąż bezkompromisowych drużynników Olafa Świętego. Þormóðr, który z czasem ujawnia swoje poetyckie talenty, słynie z wierności wobec króla i ginie w wyniku ran odniesionych w trakcie bitwy pod Stiklastaðir³⁷⁸.

Niedawno z postulatami postrzegania *Fóstbræðra sagi* jako parodii wystąpiła Helga Kress. Jej zdaniem utwór nie tyle sławi dwójkę głównych bohaterów, ile drwi z nich: z tego, kim są i co robią. W opinii badaczki saga nie tylko parodiuje zachowania, które teoretycznie uznawane były za przejaw bohaterstwa, lecz także stanowi swoistą satyrę na patriarchalne społeczeństwo islandzkie. Lektura artykułu Helgi Kress pozostawia pewien niedosyt, gdyż brak w nim głębszego uzasadnienia, dlaczego sagę i wybrane jej elementy należy traktować jako przejaw islandzkiego

378 P. Schach, *Fóstbræðra saga*, w: *Medieval Scandinavia...*, s. 216–218.

humoru i parodii. Niemniej warto przyrzeć się przywołanym przez badaczkę motywom choćby dlatego, że zdają się one swoim symbolizmem nawiązywać do *Sagi o Jomswikingach*³⁷⁹.

Jednym z nich jest scena wyjęcia serca z ciała Þorgeira po tym, jak został zabity. Saga nie tłumaczy wprost powodów, dla których to zrobiono, ale jako że serce jednego z braci przysięgłych okazało się całkiem małe, stwierdza, powołując się na autorytet pewnych ludzi (*sumir menn*), że wielkość serca Þorgeira dowodzi tego, co twierdzono na temat serc odważnych bohaterów. Miałyby one mianowicie z zasady być mniejsze niż serca tchórzy, gdyż pompując mniej krwi, w mniejszym stopniu były narażone na strach³⁸⁰.

Scena ta jako żywo przypomina anatomiczne zacięcie Jomswikingów, które ci ujawniają gremialnie, tuż zanim poniosą śmierć z ręki Þorkela Glinianki. W obu sagach owo zainteresowanie wydaje się szczegółowe i odnosi się do fizycznych objawów strachu i odwagi. Przekonanie o ścisłym związku rozmiaru serca i ilości pompowanej przez niego krwi z odwagą można bezpośrednio zestawić z rozważaniami Jomswikingów na temat tego, czy człowiek czuje cokolwiek po tym, jak zostanie mu ścięta głowa. Podobnie w *Fóstbræðra sadze* rozważania teoretyczne są ściśle powiązane z ich praktycznym sprawdzeniem.

Kolejna scena, którą wyróżniła Helga Kress, znajduje się jedynie w redakcji sagi w kodeksie *Flateyjarbók*. Akcja dzieje się na Grenlandii. Jeden z towarzyszy Þormóða, Egill Głupi, jest śledzony przez grupę zbrojnych. Egill obawia się, że lada chwila zostanie napadnięty. Wówczas, jak przekazuje saga, wszystkie części jego ciała zaczęły trząść się ze strachu. Trzęsły się wszystkie jego

379 Helga Kress, *The Culture of the Grotesque in Old Icelandic Literature. The Saga of the Sworn Brothers*, „Scandinavian-Canadian Studies” 2019, vol. 26, s. 70–86.

380 ÍF 6, s. 210–211; Helga Kress, *The Culture...*, s. 77.

kości, zęby zgrzytały, a żyły pulsowały. Ciekawym elementem tego opisu są liczby, które towarzyszą poszczególnym częściom ciała Egila: 214 kości, 30 zębów oraz 450 żył³⁸¹.

Helga Kress twierdzi, że nie ma najmniejszego sensu weryfikować tych liczb z anatomią człowieka i że należy postrzegać je jako element humorystyczny. Nawet jeśli taką ocenę można uznać za autorytatywny pogląd badaczki, trudno oprzeć się wrażeniu, że być może podobną funkcję w *Sadze o Jomswikingach* pełni systematyczne wyliczanie wielkości czy to zbrojnych oddziałów, czy to flot, którymi posługiwali się bohaterowie sagi. Gdyby zgodzić się z Helgą Kress co do humorystycznego charakteru tego typu liczebnych zestawień, za przykład analogii do sceny z Egilem Głupim w roli głównej może posłużyć wątek otrzymywania przez Swena Widłobrodego nowych oddziałów od Haralda Sinozębego. Młody królewicz dostaje za pierwszym razem trzy łodzie i setkę ludzi, za drugim sześć łodzi i dwie setki wojów, za trzecim dwanaście statków i, czego już odbiorca sagi musi się domyślić, cztery setki wojów. Podobne szczegółowe wyliczenia znajdujemy w każdej scenie batalistycznej *Sagi o Jomswikingach*. W obu przypadkach tak daleko posunięty nacisk na dane liczbowe nie jest przypadkowy. Jednocześnie bez ich uwzględniania oba epizody dalej spełniałyby swoją funkcję. W tym kontekście przypominają się postulaty Schacha dotyczące przesady i bezprzedmiotowości w motywach, które miały stanowić o satyrycznym charakterze danej sagi. Być może oba wątki, pochodzące z dwóch różnych sag, mogłyby służyć jako argument za, przynajmniej częściową, słusznością postulatów badacza *Tristrams saga ok Ísoddar*.

Helga Kress postuluje czytanie *Fóstbræðra sagi* jako satyry na patriarchalny układ społeczny w średniowiecznej Islandii. Dlatego właśnie występujące w sadze kobiety mają za zadanie

381 ÍF 6, s. 233; Helga Kress, *The Culture...*, s. 78.

obnażać męskość i bohaterstwo mężczyzn³⁸². Za przykład służy islandzkiej badaczce wątek strof skomponowanych przez Þormóða, które skald dedykował Þorbjörg Kolbrún z Arnardalur. Gdy tylko te same strofy poeta sprezentował innej kobiecie, Þórdís z Qgur, Þorbjörg objawiła się Þormóðowi we śnie z pytaniem, czy ten rzeczywiście podarował innej kobiecie strofy dedykowane pierwotnie jej. Gdy skald zdecydowanie zaprzeczył, Þorbjörg sprowadziła na niego ból oczu tak silny, że Þormóðr nie miał wyjścia i ostatecznie przyznał, że strofy, o które upominała się Þorbjörg, przynależą jej. Wówczas ból opuścił poetę³⁸³.

Helga Kress wykorzystuje powyższy przykład, aby podkreślić, że *Fóstbræðra saga* uwypukla postaci kobiet o silnym charakterze, gotowych do działania i często służących mężczyznom rozsądną i optymalną radą³⁸⁴. W *Sadze o Jomswikingach* nie znajdziemy wątku ściśle analogicznego do tego, który w *Fóstbræðra sadze* wyróżniła islandzka badaczka. Niemniej motyw ten przywołuje na myśl charyzmatyczne kobiety, które obecne są w *Sadze o Jomswikingach*. Zarówno Þyri, żona króla Gorma, jak i Ástríðr, żona jarla Sigvaldiego, okazują się nosicielkami życiowej mądrości i rozsądku, podporami swoich nobliwych, acz nie zawsze racjonalnie działających małżonków. Szczególnie jaskrawym przykładem tego dysonansu jest scena, w której Ástríðr radzi trzeźwiejącemu Sigvaldiemu, jak postąpić wobec przysiąg, które ten i jego towarzysze złożyli w alkoholowym zamroczeniu królowi Danii. Jeśli pójsć śladem postulatu Helgi Kress, to chyba ta scena najbardziej służyła obnażeniu męskości, która została ukazana przez pryzmat bezmyślnej brawury.

Powyższe rozważania skłaniają do uznania za jak najbardziej możliwe, że *Saga o Jomswikingach*, pełniąc funkcję utworu

382 Helga Kress, *The Culture...*, s. 83.

383 ÍF 6, s. 170–174; Helga Kress, *The Culture...*, s. 83–84.

384 Helga Kress, *The Culture...*, s. 84.

o wymiarze historiograficznym oraz będąc barwną, pełną godnych zapamiętania epizodów opowieścią, mogła być także satyrą. Niewykluczone, że sagę wykorzystano, aby wyśmiać sprawy, które w innych okolicznościach były zbyt nobliwe i niemożliwe do strącenia z piedestału powagi i prestiżu. Wśród tych kwestii wyróżniają się wizerunki władcy i wojownika, pod które saga podkłada liczne przykłady ludzi na tyle przejętych misją wykazania się wobec innych i zdobycia uznania w ramach przypisanych im społecznie ról, że na tle innych, szczególnie rezolutnych kobiet, wypadają karykaturalnie i groteskowo.

Saga
o *Jomswikingach*
(Jómsvíkinga saga)

O tym przekładzie

Niniejszy przekład powstał w oparciu o edycję krytyczną staroislandzkiego tekstu autorstwa Þorleifura Haukssona i Marteina Helgiego Sigurðssona. Został on opracowany zgodnie z zasadami krytyki tekstu, czyli w możliwie jak najwierniejszy sposób oddając oryginał, przy jednoczesnym dostosowaniu go do składni i stylistyki języka polskiego. Kilka terminów i pojęć, w tym te, które są nieprzetłumaczalne na język polski, pozostawiono w formie oryginalnej (np. *hofding*, *hirð*).

W przeciwieństwie do tłumaczenia oryginalnego tekstu, w części naukowej *Wstępu* nie korzystaliśmy z oryginalnych nazw, ponieważ w polskiej historiografii utrwaliły się spolszczone formy imion, przydomków i nazw własnych (np. imię Olaf w tłumaczeniu ma formę staroislandzką Óláfr, Eryk -> Eiríkr, Æthelred -> Aðalráðr itd.). Charakterystyczna dla imion męskich i niektórych żeńskich końcówka „r” występuje wyłącznie w mianowniku.

Nazwy miejscowe zostały w większości zachowane w oryginalnej formie. Wyjątkiem są nazwy, które od dawna funkcjonują w polszczyźnie i są odmienialne, takie jak nazwy większości królestw i państw (Dania, Norwegia) czy niektórych miast (Londyn, Odense), szczególnie tych, których staroislandzka wersja nie odbiega znacząco od współczesnej. Zdecydowano się zachować niektóre oryginalne nazwy charakterystyczne dla postrzegania świata i kierunków przez średniowiecznych Skandynawów.

I

Gormr zwał się król, który rządził Danią, a nazywano go Bezdzielnym¹. Był wielkim władcą, lubianym przez swoich ludzi. Od dawna już sprawował rządy w kraju, kiedy rozegrały się te wydarzenia.

Należy tu wspomnieć dwóch mężczyzn, a byli oni z hirdu króla; jeden miał na imię Hallvarðr, a drugi Hávarðr.

Arnfinnr brzmiało imię jarla z Saxlandu², który otrzymał władzę od króla Karola Wielkiego. Był dobrym przyjacielem króla Gorma; dawniej wypływali razem na wikińskie wyprawy. Ów jarl miał piękną siostrę, a tak się złożyło, że żywił do niej więcej upodobania, niż należało. Stała się później brzemienna, a utrzymywano to w wielkiej tajemnicy. Odesłał ją pod opieką zaufanych ludzi, których poprosił, by nie odstępowali jej, dopóki nie będzie jasne, co się stało z dzieckiem. Tak też zrobili, dotarli do kraju, którym rządził król Gormr. Zatrzymali się w lesie, który był nazywany Ciemnym³, i położyli dziecko pod korzeniami drzewa, a sami uciekli do lasu i tam się przyczaili.

Powiadają, że tak się złożyło, że tej samej jesieni król Gormr zjechał do lasu z całym swym hirðem⁴. Pogoda była piękna, a oni przez cały dzień polowali na zwierzęta, szukali owoców i ptaków, i tak się zabawiali. Wieczorem król wrócił do domu razem z całym hirðem, poza dwoma braćmi: Hallvarðem i Hávarðem, którzy zostali w lesie i chodzili po nim daleko dla rozrywki. Jednak z powodu ciemności nie mogli znaleźć drogi powrotnej, skierowali więc swe kroki ku morzu, spodziewając się, że trafią do

1 Gormr inn barnlausi; legendarny król Danii.

2 Saxland – Saksonia.

3 Myrkviðr – Ciemny Las.

4 St. isl. *hirð* – drużyna, przyboczni.

domu, idąc jego brzegiem, gdyż królewski gród stał niedaleko morza, w miejscu, gdzie las schodził ku wybrzeżu.

I gdy tak wędrowali brzegiem morza w kierunku jakichś wydm, usłyszeli płacz niemowlęcia, więc ruszyli w tę stronę, nie wiedząc, co to mogło oznaczać. Znaleźli tam maleńkiego chłopca. Leżał pod korzeniami drzewa, a na czole miał zawiązaną na węzeł jedwabną wstążkę, która opasywała mu głowę. Były w niej kawałki złota. Dziecko było owinięte w drogocenną tkaninę. Wzięli niemowlę i zabrali ze sobą do domu, gdzie król wraz z hirðem zasiedli już przy stołach zastawionych trunkami. Zaczęli się kajać, że nie dopilnowali, by wrócić wraz z królem, ale on odparł, że nie gniewa się na nich z tego powodu.

Potem opowiedzieli królowi, co im się przydarzyło po drodze, i król chciał zobaczyć chłopca. Spojrzał na niego i rzekł:

– Będzie to wielki człowiek, i lepiej, że go znaleziono, niż gdyby tak się nie stało. – I kazał chłopca polać wodą⁵, nadać mu imię i nazwać go Knútr⁶. A to z tego powodu, że kiedy go znaleziono, miał złoty pierścień przywiązany do czoła, i stąd właśnie król wziął imię, które nadał chłopcu.

Król przygarnął dziecko i wychowywał tam, gdzie należało, i nazywał swoim synem, i kochał go bardzo.

Kiedy życie króla Gorma chyliło się ku końcowi, zestarzał się i zapadł na chorobę, która go całkiem pokonała. Ale zanim skonał, zaprosił do siebie swoich przyjaciół i krewnych, którzy, jak sądził, byli zainteresowani, co dalej będzie z jego władzą. Poprosił ich, by ustalić, komu powierzy kraj i poddanych, kiedy jego czas minie. Chciał też użyć ich zgody: powiedział, że pragnie przekazać Knútowi

5 Polewanie lub pokropienie wodą – część rytuału nadania imienia.

6 St. isl. *knútr* – węzeł; Knútr inn fundni – Knútr Znaleziony.

całe królestwo i wszystkie te rzeczy, które sprawia, że stałby się jeszcze większym człowiekiem, kiedy skończy się jego czas. Jako że król był bardzo ceniony i kochany przez swoich ludzi, zgodzili się na to, co postanowił, i na tym stanęło. Potem król wyzionął ducha.

Knútr objął we władanie kraj i poddanych, i całe to władztwo, którym rządził Gormr, i był bardzo ceniony przez swoich ludzi.

Knútr wychował syna niejakiego Sigurða Węża-w-oku⁷, któremu nadał swe imię i nazwał go Hqrða-Knútem. Synem Hqrða-Knúta był Gormr, nazywany Gormem Starym albo Wielkim⁸.

II

Haraldr zwał się jarl, który władał Hollsetulandem⁹, a mówiono nań Klakk-Haraldr. Był mądrym człowiekiem. Miał córkę o imieniu Þyri, najmądrzejszą z kobiet, która lepiej niż inni wyjaśniała sny. Była też piękna z wyglądu. Jarl polegał na niej całkowicie w zarządzaniu krajem i pytał ją we wszystkim o radę, i kochał ją bardzo.

Kiedy Gormr dorósł i przejął władanie królestwem, wyjechał z kraju, by prosić o rękę córki jarla Haralda, a jeśli ten nie chciałby mu jej oddać, zamierzał dać mu odczuć swoją armię.

Kiedy jarl Haraldr i jego córka Þyri dowiedzieli się o wyprawie króla Gorma i o jego planie, wysłali mu ludzi na przeciw i zaprosili na godną ucztę, a on przyjął zaproszenie i zasiadł dostojnie do posiłku. A gdy przedstawił swoją

7 Sigurðr ormr-í-auga – Sigurðr Wąż-w-oku; jeden z synów Ragnara Włochate Portki.

8 Gormr inn gamli – Gorm Stary – król Danii.

9 Hollsetuland, Holtsetuland – Holsztyn.

sprawę jarlowi, ten odparł, że to ona sama musi o tym zdecydować:

– Jest bowiem o wiele mądrzejsza ode mnie.

Więc król podniósł tę kwestię z samą Pyri, a ona odpowiedziała mu tak:

– Nie zostanie to rozstrzygnięte za tym razem, lecz teraz odjedziesz z dobrymi i godnymi darami. Jeśli naprawdę zależy ci na tym małżeństwie ze mną, to jak tylko dotrzesz na miejsce, każesz zbudować dom na tyle duży, żebyś mógł w nim wygodnie nocować. Dom ma stać w miejscu, gdzie wcześniej nie stał żaden inny. I tam będziesz spać w pierwszą zimową noc, a trzy noce w sumie, i dokładnie zapamiętaj, jeśli coś ci się przyśni. Przyślij potem do mnie ludzi, żeby opowiedzieli mi twoje sny, jeśli będziesz je miał, a ja im oznajmię, czy to małżeństwo dojdzie do skutku, czy nie. I teraz nie będziesz już musiał dążyć do tego związku, jeśli nic ci się nie przyśni.

Po tej rozmowie król Gormr został jeszcze niedługo czas na owej uczcie, a potem wyruszył w drogę powrotną, bo chciał, nie zwlekając, poddać próbie jej mądrość i plan. Odjechał do domu z wielkim honorem i godnymi darami. A wróciwszy do siebie, wykonał wszystko, co mu poleciła: kazał postawić dom i potem wszedł do środka, jak było wcześniej powiedziane. Kazał trzem setkom¹⁰ ludzi w pełnym uzbrojeniu stać na zewnątrz budynku, czuwać i trzymać straż, bo przyszło mu do głowy, że mógł to być jakiś podstęp. I położył się w tym domu do postawionego w nim łóża, zasnął, a potem śnił. Spał tam przez trzy noce.

Następnie król wysłał swoich ludzi na spotkanie z jarlem Haraldem i Pyri, jego córką, i kazał opowiedzieć jej swoje sny. Kiedy posłańcy stanęli przed jarlem i jego córką,

zostali dobrze przyjęci, a potem przedstawili sny króla córce jarla. Usłyszawszy te sny, powiedziała:

– Możecie tu zostać tak długo, jak sami zechcecie. I możecie powiedzieć waszemu królowi, że wyjdę za niego.

Kiedy wrócili do domu, przekazali królowi te wieści. Ten był bardzo zadowolony i uradowany.

Wkrótce po tym król zaczął szykować się do drogi z wielkim oddziałem, aby upomnieć się o wypełnienie umowy i o wesele. Droga przebiegła dobrze, aż do Hollsetu-landu. Jarl Haraldr dowiedział się o tej wyprawie i zarządził, aby Þyri przygotowała wspaniałą ucztę i wspaniałe powitanie. Odtąd ich małżeństwo mogło się rozwijać w wielkiej miłości. A to było rozrywką na owej uczcie, że król Gormr opowiadał swoje sny, a ona je potem wyjaśniała.

Król rzekł, że pierwszej zimowej nocy¹¹ miał sen i podobnie w każdą z trzech nocy przespanych w tym domu. Śniło mu się, że mu się zdawało, iż stoi na zewnątrz i spogląda na całe swe królestwo; zobaczył, że morze cofnęło się z lądu tak daleko, że nie mógł go sięgnąć okiem, a odpływ był tak wielki, że wszystkie cieśniny i fiordy wyschły. A po tym wydarzeniu ujrzał trzy białe woły, które wyszły z morza, wbiegły na ląd blisko miejsca, gdzie stał, i gdziekolwiek szły, zgryzały całą trawę do samej ziemi. Potem odeszły.

Był też i drugi sen, podobny do tego: zdawało się mu, że owe trzy woły znowu wyszły z morza. Były koloru czerwonego i miały wielkie rogi. Te również zjadły całą trawę z ziemi, tak samo jak te poprzednie. A kiedy już spędziły tam jakiś czas, wróciły z powrotem do morza.

11 St. isl. *vetrarnótt* – zimowa noc; plur. *vetrnatr* – zimowe noce; trzy dni, które wyznaczały początek zimy. Według islandzkiego kalendarza *vetrnatr* przypadały od 24 do 26 października. Okres ten był związany z obrzędami i ofiarą, zwanymi *vetrnátta blót*.

Przyśnił mu się trzeci sen, także podobny do poprzednich. Zdawało się królowi, że widzi wychodzące z morza trzy woły. Były koloru czarnego i miały ogromne rogi i zostały tam przez pewien czas, a potem tak samo jak tamte odeszły, powracając do morza. Po chwili wydało mu się, że słyszy tak straszny huk, że pomyślał, że da się go usłyszeć w całej Danii, i zobaczył, że to fala wzburzonego morza uderzyła w ląd.

– A teraz chcę, królowo – rzekł – byś wyjaśniła te sny ku uciesze ludzi i w ten sposób ujawniła swą mądrość.

Nie odmówiła i objasniła im sny. Zaczęła od tego snu, który był pierwszy, i powiedziała tak:

– Tam, gdzie woły wyszły z morza na ląd, te koloru białego, nadejdą trzy potężne zimy, a śniegu spadnie tak dużo, że głód panować będzie w całej Danii. A tam, gdzie ci się zdawało, że z morza wyszły trzy inne woły, czerwone, tam przyjdą drugie trzy zimy o mniejszych opadach śniegu, ale też nie małych, bo zdało ci się, że zjadły całą trawę z ziemi. Tam natomiast, gdzie z morza wyszły trzy woły koloru czarnego, nastąpią trzecie trzy zimy, tak srogie, że wszyscy powtarzać będą, iż czegoś takiego jeszcze nie widzieli, i spadnie na kraj taka czarna nędza i niedostatek, że trudno znaleźć podobny przypadek. A ponieważ zdawało ci się, że woły miały ogromne rogi, oznacza to, że wielu ludzi straci wszystko, co posiada. A to, że wszystkie te woły wróciły potem do morza, tak jak z niego wyszły, a ty usłyszałeś wielki huk, kiedy morze uderzyło o ląd, oznacza konflikty wśród ludzi ważnych, którzy staną przeciwko sobie tu, w Danii, i stoczą tu wielkie bitwy i walki. Spodziewam się również, że niektórzy z tych ludzi, którzy będą brać udział w owym sporze, będą z tobą spokrewnieni. Gdybyś w pierwszą noc wyśnił to, co było w tym ostatnim śnie, konflikt wybuchłby za twojego życia. Ale teraz nie będzie

szkody; nie wyszłabym za ciebie, gdyby twoje sny były takie, jak wcześniej przypuszczałam. Teraz jednak będę mogła jakoś zaradzić tym wszystkim snom, które miałeś o czasach głodu.

Po tej uczcie król Gormr i królowa Þyri ruszyli w drogę powrotną do Danii i kazali załadować wiele statków zbożem oraz innymi dobrami i przewieźć do Danii tego lata, a także każdego kolejnego roku, aż do nadejścia klęski głodu, którą przepowiedziała królowa.

A kiedy przyszedł głód, nie dotknął ich wcale dzięki tym przygotowaniom, ani też duńskich sąsiadów, gdyż dzielili się zapasami ze wszystkimi swymi krajanami. Þyri uważana była za najmądrzejszą kobietę, jaka kiedykolwiek przybyła do Danii, i nazywano ją Ocaleniem Danii¹².

Król Gormr i królowa Þyri mieli dwóch synów, starszy nazywał się Knútr, a młodszy Haraldr. Obaj dobrze się zapowiadali, ale Knútr był za młodu uważany za mądrzejszego i przewyższał większość ludzi pod względem urody, umiejętności oraz sprawności, które były wówczas uważane za istotne. Włosy miał jasnego koloru i przyćmiewał wszystkich innych. Dorastał u jarla Klakk-Haralda, swojego dziadka, który go wychowywał i bardzo go kochał. Chłopiec był bardzo lubiany w młodzieńczych latach. Haraldr natomiast dorastał w domu, w hirdzie swojego ojca. O wiele młodszy od brata, był gwałtownego usposobienia, porywczy i trudny w kontaktach z ludźmi, z powodu czego w młodości nie był popularny.

Powiadają, że pewnego razu król Gormr wysłał ludzi na spotkanie z jarlem Haraldem, swoim teściem, w takiej sprawie, by zaprosić go do siebie na świętowanie

12 St. isl. Danmarkarbót – przydomek ten można tłumaczyć także jako „naprawa Danii” lub „wzmocnienie Danii”.

julu¹³. Jarl z chęcią przyjął zaproszenie i przyrzekł przyjechać w zimie na ucztę.

A kiedy nadszedł ten czas, że jarl miał wyruszyć z domu, wybrał sobie towarzyszy, których chciał zabrać na ucztę. Nie jest jednak powiedziane, ilu ludzi wziął ze sobą.

Odbywali swą podróż, aż dotarli do Limafjördu¹⁴. Nagle zobaczyli drzewo¹⁵, które wydało im się niezwykle: rosły na nim drobne zielone, lecz dorodne¹⁶ owoce, a pod drzewem leżały inne owoce. Te były stare i duże. Zdumiało ich to bardzo, a jarl oznajmił, że uważa to za wielki dziw, zielone owoce o tej porze roku, podczas gdy te, które urosły przez lato, leżały obok drzewa.

– Zawróćmy – rzekł jarl – i nie jedźmy dalej.

I powiadają, że zawrócił z całą swoją kompanią i jechali, aż dotarli do domu, a jarl spędził tę zimę spokojnie ze swoim hirðem.

Królowi wydało się to dziwne, że jarl nie przybył, ale przypuszczał, że jakaś ważna sprawa musiała stanąć mu na drodze. Tego lata panował spokój.

A kiedy zbliżała się druga zima, król posłał ponownie swoich ludzi do Hollsetulandu z zaproszeniem dla jarla, swojego teścia, na świąteczną ucztę, tak jak poprzednim razem, i nie ma potrzeby rozwlekać bardziej tej historii, dość, że jarl znów obiecał przyjechać, a posłańcy wrócili do domu, by przekazać królowi, na czym stanęło.

13 Jul – święto przesilenia zimowego.

14 Limafjörður – Limfjorden, cieśnina w Danii.

15 W tym fragmencie użyto słów wieloznacznych: st. isl. *eik* – ‘dąb’ lub ogólnie ‘drzewo’; *epli* – ‘jabłko’ lub ogólnie ‘owoc’.

16 Tu użyto słowa st. isl. *blómguð* – ‘ukwiecony’, ‘pokryty kwiatami’. W tym kontekście można je zrozumieć dwojako: albo na drzewach rosły jednocześnie zielone (niedojrzałe) owoce i kwiaty, albo owe zielone owoce były dorodne (jak na tę porę roku).

I nadeszła ta pora, kiedy jarl miał wyruszyć z domu ze swoją świtą, i podróżowali, aż dotarli do Limafjordu, weszli tam na statek i zamierzali przepłynąć fiord. Powiadają, że były z nimi samice psów noszące szczenięta. A kiedy weszły na pokład, jarlowi wydało się, że słyszy, jak szczenięta szczekają w sukach, podczas gdy one same milczały. I jarl, i wszyscy pozostali uznali to za wielki omen i nie chcieli jechać dalej, zawrócili więc i ten jul spędzili w domu.

Czas mijał i nadchodziła trzecia zima. I znowu król posłał ludzi, aby zaprosić jarla na świąteczną ucztę, a ten znowu obiecał się zjawić. Posłańcy wrócili, by przekazać królowi, na czym stało.

Jarl na nowo zaczął przygotowywać się do wyjazdu. Kiedy nadeszła pora, wyruszył ze swoją świtą i jechali tak, aż dotarli do Limafjordu. Podróż była udana i przepłynęli przez fiord, a że dzień chylił się ku końcowi, zamierzali spędzić noc nad fiordem.

Ale później ukazała się im wizja, która wydała im się nie bez znaczenia: ujrzeni falę wznoszącą się w wewnętrznej części fiordu oraz inną, na zewnętrznym jego krańcu, zmierzające jedna ku drugiej. Fale były potężne, a wody bardzo wzburzone. Spotkały się i zderzyły, dał się słyszeć głośny huk, a potem wydawało im się, że morze zabarwiło się od tego krwawo. Wtedy jarl rzekł:

– To jest potężny znak. Musimy teraz zawrócić i nie chcę jechać na ucztę.

I tak też zrobili: wyruszyli w drogę do domu, a jarl także i ten jul spędził u siebie.

Król ze swej strony bardzo się rozgniewał, że jarl nie przyjął jego zaproszenia, nie wiedział bowiem, co takiego powstrzymało go przed przybyciem. Król Gormr tej zimy zamierzał zaatakować jarla Haralda, swojego teścia; uważał, że ten postąpił bardzo niegodnie wobec jego

szlachetnych zaproszeń, nie pojawiając się ani razu, jak to było umówione, i tym samym wielce go obraził. O zamiarach króla Gorma dowiedziała się królowa Pyri i odwiodła go od nich:

– To ci nie przystoi – rzekła – by okazywać mu wrogość, a to ze względu na mnie i nasze pokrewieństwo. W tej sprawie istnieje lepsze rozwiązanie.

I król, po namowach królowej, opanował nieco gniew i zrezygnował z wyprawy wojennej. Następnie podjęto decyzję, że król Gormr wyśle swoich ludzi, aby dowiedzieć się od jarla, dlaczego nie przybył, a królowa doradziła, że powinni przede wszystkim spotkać się jak zięć z teściem, porozmawiać i zobaczyć, co uda im się ustalić.

Posłańcy króla przybyli na spotkanie z jarlem i przedstawili mu wiadomość od swego władcy, a jarl, nie zwlekając ani chwili, wyruszył z godnym orszakiem, żeby zobaczyć się z królem.

Król dość dobrze przyjął swojego teścia.

Następnie razem z jarlem przeszli do sali narad, a kiedy już się tam znaleźli, król zapytał jarla:

– Jak to się stało – rzekł – że ani razu nie przyjechałeś, jak cię zapraszałem do siebie, tym samym obrażając i mnie, i moje zaproszenie?

Jarl odpowiedział mu, że nie docierał na owe uczty bynajmniej nie dlatego, aby go obrazić, ale raczej inne rzeczy go zatrzymywały. Potem opisał królowi te dziwy, które widzieli i o których wcześniej była mowa. A potem jarl dodał, że może wyjaśnić mu, jeśli ten jest ciekaw, co jego zdaniem te wielkie cuda mogły znaczyć bądź przepowiadać. Król się zgodził.

Jarl rzekł:

– Zacznę od miejsca, w którym widzieliśmy drzewo pełne zielonych, małych owoców, a duże, stare owoce leżały

poniżej. Sądzę, że to oznacza zmianę wiary, która przyjdzie do tego kraju, a wiara ta będzie bardziej dojrzała i pełna cudów, jak owe piękne owoce. A tę wiarę, która była praktykowana dotychczas, uosabiają stare owoce, które leżały na ziemi: te zgniją i zamienią się w pył. Podobnie i ta wiara zostanie porzucona, gdy nadejdzie nowa, i wtedy przeminie i zostanie wyparta, jak ciemność przez światło. Kolejnym dziwem było to, że usłyszeliśmy szczenięta ujadające wewnątrz suk. Sądzę, że to oznacza, że ludzie, którzy są młodszy, przekrzyczą starszych i staną się lekko-myślni, i jest duże prawdopodobieństwo, że ci będą mieli mniejszy wpływ na różne decyzje, mimo że starsi często są mądrzejsi. Myślę jednak, że oni nie przyszli jeszcze na świat, kiedy mówię te słowa, gdyż te ujadające szczenięta też jeszcze nie przyszły na świat, a same suki milczały. Taki był trzeci dziw, że ujrzeliśmy fale wzbijające się naprzeciw siebie, jedna z wewnętrznej części fiordu, druga z zewnętrznej, które spotkały się pośrodku, i spadły jedna w dolinę drugiej fali, a wzburzone przez nie morze zabarwiło się krwiscie. To moim zdaniem zapowiada niezgodę między ważnymi osobami w tym kraju, która przyniesie wielkie bitwy i okres walk, i można się spodziewać, że następstwa tych waśni dadzą się odczuć w Limafjördzie, gdzie pojawił się ten omen, o którym właśnie powiedziałem.

Król zrozumiał słowa jarla i uznał, że jest on niezwykle mądry. Potem ofiarował mu pokój i pojednanie i przestał się gniewać na swojego teścia. Jednak powiadają, że zanim król Gormr i jarl weszli do sali, król kazał swoim ludziom być w gotowości do zbrojnego ataku na jarla, sądząc, że nie tylko z powodu zaniechania i dumy nie przybył on na ucztę, na które go zapraszał, i spodziewał się, że upewni się co do tego po rozmowie z teściem.

Ale teraz stwierdził, że istniał dobry powód, dla którego tamten się nie zjawił.

Potem król i jarl wyszli ze spotkania, a jarl przez jakiś czas został u króla jako honorowy gość. Ostatecznie zięć i teść rozstali się pogodzeni i w przyjaźni, a jarl, zanim odjechał, otrzymał wspaniałe dary od króla; następnie podróżował ze swoim orszakiem, aż wrócił do domu.

Nie minęło wiele czasu, a jarl Haraldr wyruszył z kraju na południe i dotarł do Saxlandu, przyjął wiarę chrześcijańską i już nigdy nie wrócił do swojego królestwa, lecz przekazał swojemu wychowankowi i krewnemu, Knútowi, całe swoje królestwo, a Knútr przejął Hollsetuland i całą władzę, jaką posiadał jarl Haraldr.

III

Teraz będzie mowa o ojcu i synu, Haraldzie i królu Gormie, o tym, że żyli w niezgodzie, jak tylko Harald osiągnął siłę wieku dorosłego. Wtedy król Gormr zdecydował dać mu kilka statków i w ten sposób odesłał go. Haraldr każdą zimę spędzał w Danii i miał tam swoje schronienie, a co lato wyruszał daleko na wiking.

A kiedy taki stan rzeczy trwał już od jakiegoś czasu, powiadają, że Haraldr poprosił króla Gorma, swojego ojca, żeby ten dał mu takie włości i władzę w posiadanie oraz umożliwił sprawowanie rządów, tak jak to Klakk-Haraldr umożliwił Knútowi. Ale nie dostał od swojego ojca tego, o co prosił.

Dalej mówi się o tym, że nieprzyjaźń wielka rozwinęła się między braćmi, Knútem i Haraldem, a Haraldowi wydawało się, że między nimi jest wielka różnica, i obawiał się, że nie zmniejszy się ona z czasem.

Można również wspomnieć, że pewnej jesieni Haraldr nie przybył do Danii, jak to miał w zwyczaju, do swojej

zimowej kwatery, ponieważ spędził lato na najazdach we wschodnich ziemiach¹⁷. W innej relacji opisane jest¹⁸, że król Gormr wysłał ludzi do Hollsetulandu, aby zaprosić swojego syna Knúta na jul.

Kiedy nadszedł czas, Knútr wyruszył z domu wraz ze swoimi towarzyszami, a miał on trzy łodzie. Planował podróż tak, aby dotrzeć do Limafjördu w wigilię julu późnym popołudniem.

I tego samego wieczoru przybył tam też Haraldr, jego brat, z dziewięcioma łodziami, albo dziesięcioma¹⁹. Przypłynął z Bałtyku, gdzie spędził lato na najazdach. Haraldr zdał sobie sprawę z tego, że był tam przed nim Knútr, jego brat, z trzema statkami, i przypomniał sobie wszystkie niesnaski, jakie narosły między nimi. Rozkazał swoim ludziom założyć broje i wyciągnąć broń.

– A teraz – rzekł – sprawy muszą zostać rozstrzygnięte między mną a Knútem, moim bratem.

Knútr także zdał sobie sprawę z poczynañ Haralda, swojego brata, i z jego zamiarów, i chciał się bronić, choć dysponował mniejszą siłą. Wojowie chwycili za broń i przygotowali się do obrony, a Knútr zagrzewał swoją drużynę do walki.

Haraldr ruszył przeciwko nim z całą mocą i zaraz wybuchła bitwa między braćmi. A był to dzień przed samym julem, kiedy toczyli tę walkę. Ale tym skończyło się to starcie, że Knútr zginął tam wraz z wszystkimi swymi wojami,

17 Austrlǫnd – ziemie położone u wschodnich wybrzeży Bałtyku.

18 Odwołanie do źródeł: narrator odwołuje się do innych relacji, które są mu znane, wzmacniając tym samym swoją wiarygodność.

19 W całej sadze bardzo istotne wydają się liczby. Autor bądź autorzy podają dokładną liczbę statków, ludzi, a także wiek młodych bohaterów. Taki zabieg uszczegóławia relację i podnosi jej wiarygodność, podkreślając znajomość faktów.

lub prawie wszystkimi, ponieważ Haraldr miał tę przewagę, że jego zastępy były o wiele liczniejsze.

Po tym wydarzeniu Haraldr i jego ludzie odpłynęli i późnym wieczorem dotarli do przystani króla Gorma, i w pełnym uzbrojeniu poszli do królewskiego grodu. Według relacji dobrze poinformowanych osób Haraldr potrzebował planu i nie był pewien, w jaki dokładnie sposób powinien przekazać swojemu ojcu te wieści, a to dlatego, że król Gormr złożył przysięgę, że zabije osobę, która zawiadomi go o śmierci Knúta, jego syna.

Haraldr wysłał swojego przybranego brata, który miał na imię Haukr, na spotkanie z Pyri, swoją matką, z prośbą, by spróbowała znaleźć jakiś sposób, dzięki któremu udałoby mu się wybrnąć z tej trudnej sytuacji. Po chwili sam Haraldr poszedł zobaczyć się z matką, przekazał jej wieść i poprosił o radę. Doradziła mu, żeby sam poszedł do ojca i powiedział mu, że dwa jastrzębie stoczyły walkę, jeden z nich był całkiem biały, a drugi szary, i że oba były cenne. A wynik walki był taki, że biały jastrząb został zabity, co wydawało się wielką stratą.

Następnie Haraldr wyszedł i wrócił do swojej drużyny. Nie zwlekając, ruszył do hali swego ojca, gdzie ten biesiadował z hirðem: zarówno król, jak i drużynnicy siedzieli przy stołach. Haraldr stanął przed swoim ojcem w hali i opowiedział mu o jastrzębiach, tak, jak mu poradziła matka, i zakończył słowami:

– I teraz ten biały jastrząb – rzekł – nie żyje.

A kiedy to powiedział, nie wyrzekł już ani słowa więcej, tylko wyszedł, żeby spotkać się znów ze swą matką.

Nie jest wspomniane, gdzie Haraldr spędził noc ani gdzie była jego drużyna. Jednak król Gormr, o ile ludzie mogli to ocenić, nie zrozumiał znaczenia tego, co syn mu powiedział. Król pił tyle, ile mu odpowiadało, a potem poszedł spać.

W nocy, gdy wszyscy opuścili halę i udali się na spoczynek, królowa Pyri poszła tam ze swoimi ludźmi i kazała zdjąć draperie ozdabiające halę. Następnie na ich miejsce zawiesiła czarne zasłony, aż wszystkie ściany były nimi pokryte. Zrobiła to zgodnie z radą mądrych ludzi tamtego czasu, którzy zalecali, by żałobnych wieści, które doszły do ludzkich uszu, nie wyrażać słowami, ale działać w taki sposób, jak teraz to uczyniła.

Gormr Stary wstał następnego ranka, zasiadł na swoim tronie i zamierzał zabrać się do picia. Przechodząc przez halę do tronu, przyjrzał się ścianom i wystrojowi, jak go wcześniej opisano. Pyri zasiadała na drugim tronie u boku króla.

Król zabrał głos i rzekł:

– Ty to zarządziłaś, Pyri – zapytał – że hala jest przystrojona w ten sposób?

– Czemu tak przypuszczasz, panie? – Ona na to.

– Dlatego – odparł król – że w ten sposób chcesz mi powiedzieć o śmierci Knúta, mojego syna.

– Ty mi to mówisz – odrzekła królowa.

Król Gormr, kiedy zaczęli tę rozmowę, wstał ze swojego tronu. Zaraz jednak zasiadł na nim ciężko, i nic nie odpowiadając, oparł się o ścianę hali i wyzionął ducha. Później króla stamtąd zabrano i pochowano, a z rozkazu królowej Pyri na jego pamiątkę usypano kopiec.

Po tym wydarzeniu królowa wysłała wiadomość do swojego syna Haralda, aby wrócił do domu ze swoją żoną i wziął udział w stypie na cześć ojca. Zrobił tak, a stypa była wspaniała i godna.

Potem Haraldr objął władzę nad ziemią, poddanymi i całym królestwem, które należało do jego ojca, a następnie odbył spotkania z ludem, a Duńczycy uznali go za władcę całego królestwa, które należało do jego ojca,

Gorma, i przez kilka lat panował tam w pokoju i rządził swoim królestwem w chwale i wielkiej sławie; był surowym i uczciwym przywódcą oraz cenionym.

IV

Pewien mężczyzna wspomniany jest w sadze: nazywał się Hákon i był synem Sigurða, jarla Hlaðir²⁰. Miał on swoją siedzibę w Norwegii, a także krewnych. Uważał, że ma prawo do władzy nad czterema okręgami w Norwegii. W tym czasie Norwęgią rządził Haraldr Szary Płaszcz²¹ i jego matka, Gunnhildr, nazywana „matką królów”. Nie pozwolili oni Hákonowi władać ani przejąć wszystkich swoich ziem, lecz Hákon nie chciał się zgodzić na nic innego, niż rządy nad całością, dlatego opuścił kraj z liczną drużyną i zabrał ze sobą z Norwegii dziesięć łodzi. Potem wyruszył na wiking i przez całe lato pustoszył i rabował. Jesienią dotarł ze swoją flotą do Danii, zaproponował przyjaźń duńskiemu władcy i poprosił o schronienie w jego królestwie, gdzie mógłby spędzić zimę. Król Haraldr przyjął go bardzo dobrze i zaprosił go na swój dwór z pół setką ludzi. Hákon zaakceptował to z wdzięcznością. Przybył ze swoją kompanią do króla, a reszta jego ludzi została zakwaterowana gdzie indziej w Danii.

Powiadają, że Knútr Gormsson zostawił po sobie syna, który miał na imię Haraldr, a nazywano go Gull-Haraldem²². Nie minęło wiele nocy, a przybył on do Danii z dziesięcioma łodziami. Najeżdżał okoliczne ziemie, zdobył wiele bogactw i liczył na gościnę u swego krewnego Haraldar Gormssona oraz na udzielenie mu schronienia na zimę.

Król Haraldr ugościł swojego krewniaka i imiennika, zaprosił go do swojego domu wraz z tyloma ludźmi, ilu wcześ-

20 Hlaðir – Lade, Norwegia.

21 Haraldr gráfeldr.

22 Gull-Haraldr – dosł. „Złoty Haraldr”.

niej przyprowadził ze sobą Hákon, a Haraldr przyjął to z wdzięcznością. I tak Hákon wraz z Gull-Haraldem spędzili tam zimę, otoczeni honorami ze strony duńskiego króla.

A kiedy tej zimy nadszedł jul, urządzono jeszcze wystawniejszą ucztę niż zwykle, jeśli chodzi zarówno o napoje czy różne dania, jak i o liczbę gości zaproszonych na święto.

Powiadają, że wśród rozmów i ogólnej wesołości wokół stołów pojawiła się ta kwestia, czy istnieje w północnych krainach jakiś inny król, którego ucztę byłyby wspanialsze, a on sam znamienitszy niż Haraldr Gormsson, a wszyscy zgodzili się, że nie ma takiego króla w całej północnej części świata ani tam, gdzie mówi się po duńsku²³.

Ale był jeden człowiek w otoczeniu króla, który nie przywiązywał do tego wagi i nie brał udziału w tych rozmowach. Był to jarl Hákon Sigurðarson. I jak to się mówi, król ma wiele uszu, więc szybko dowiedział się, że Hákon nie przyłączył się do wychwalania go w tym, co do czego wszyscy inni byli zgodni.

A potem, gdy minęła noc, Haraldr Gormsson wezwał jarla Hákona i Gull-Haralda na rozmowę i wszyscy trzej udali się na naradę. Na miejscu król zwrócił się do Hákona, aby ten się przyznał, czy rzeczywiście twierdził, że Haraldr nie jest największym królem w krajach Północy, tak jak mu to przekazano.

Jarl odpowiedział:

– Nie uczyniłem tego, mój panie – rzekł. – Kiedy inni przekrzykiwali się nawzajem w tej sprawie, to ja nie brałem w tym udziału i uważam siebie za niewinnego.

– W takim razie chcę wiedzieć – oznajmił król – dlaczego jesteś odmiennego zdania niż inni.

23 St. isl. *dǫnsk tunga*.

– Jest to dla mnie trudne, mój panie – powiedział jarl – mówić o takich sprawach. Ale nie wyobrażam sobie, bym mógł lepiej myśleć o władcy, którego należne mu daniny pobiera ktoś inny, a trwa to już od dawna, bo nie musi się domagać królestwa ten, który je posiada.

Wtedy król milczał przez chwilę, a potem zaczął mówić:

– Przemyślałem to, co powiedziałaś, i uznałem, że słusznie rzekłeś. Ale nie będzie potrzeby nazywać cię naj-mądrzejszym spośród jarłów i moim największym przy-jacielem, jeśli nie znajdziesz sposobu na Haralda Szarego Płaszca Gunnhildarsona, bo wiem, że to właśnie o niego chodziło w twojej wypowiedzi.

Jarl rzekł:

– Jako że twoje poważanie tylko wzrośnie dzięki temu zaproszeniu mnie i twojego krewnego Gull-Haralda, to jeśli uważasz teraz, że jesteś większym królem niż wcześniej, to wspólnie rozważmy, co wydaje się dla nas obiecujące, a nasza chwała będzie jeszcze większa.

– Przedstaw zatem swój plan – powiedział król – i skorzystaj z tego, że jesteś uważany za sprytnego i mądrego człowieka.

Hákon odparł:

– Jeśli to ma być mój plan, to już jest gotowy – oznajmił. – Musimy wysłać z kraju, dobrze wyposażonym statkiem, ludzi na spotkanie z Haraldem Szarym Płaszczem. Powiedzcie mu, że zapraszacie go tutaj z pełnym szacunkiem i bez licznej świty, dla większej chwały płynącej z zaproszenia, i dajcie mu znać, że sprawy, które was dotyczą, będziecie mogli załatwić osobiście, gdy się spotkacie. Musisz również przekazać tę wiadomość – dodał – że zamierzasz prosić jego matkę, Gunnhildr, o rękę, znam bowiem jej usposobienie w tych sprawach. Chociaż jest już

być może w starszym wieku, to jestem pewien, że będzie chciała zachęcić swojego syna do tej wyprawy, jeśli taka jest stawka, ponieważ od dawna wydaje się, że jest łasa na mężczyzn²⁴. My będziemy uczestniczyć we wszystkich przygotowaniach wraz z tobą. Ustalisz ze swoim krewniakiem, Gull-Haraldem, że przyznasz pół Norwegii jemu, a pół mnie, jeśli uda nam się pozbawić życia Haralda Szarego Płaszczka, ale tak, byście ani ty, ani twoi ludzie nie byli przy tym obecni. W zamian obiecuję ci, i tak samo uczyni Gull-Haraldr, że otrzymasz daninę z Norwegii, którą zaraz wymienię, a którą ci zapłacimy, jeśli ziemia stanie się nasza: sto marek złota i sześćdziesiąt jastrzębi. W taki sposób wszyscy zyskamy na tym, że pójdziemy za moją radą.

Król Haraldr rzekł:

– Plan ten wydaje mi się wcale obiecujący i jeśli ma się powieść, to bezzwłocznie bierzmy się do dzieła.

Gull-Haraldr również stwierdził, że podoba mu się to, co zostało tu uzgodnione. I wtedy wszyscy wyszli z narady.

Król Haraldr kazał bardzo szybko przygotować statek. Była to duża snekkja²⁵. Miało być na nim sześćdziesięciu ludzi. Gdy byli gotowi, wyruszyli w drogę, a wszystko szło po ich myśli. Spotkali króla Haralda Szarego Płaszczka w Norwegii i przedstawili mu poselstwo, tak jak to było postanowione. Wspomnieli również Gunnhildr, że król Haraldr Gormsson zamierza prosić o jej rękę. A kiedy to usłyszała, zareagowała tak, jak się tego spodziewał Hákon. Zachęcała swojego syna Haralda do podróży, mówiąc:

– Jest to oczywiste, że podróż nie powinna być odkładana, ponieważ w międzyczasie ja przejmę rządy nad krajem,

24 Użyte w tym miejscu słowo *vergjörn* oznacza osobę (kobietę) lubieżną i zmysłową.

25 St. isl. *snekkja*, *sneka* – najmniejszy z langskipów (długich łodzi).

a spodziewam się, że wszystko pójdzie dobrze. Spieszcie się z podróżą, skoro macie ku temu okazję.

Potem wysłannicy Haralda Gormssona wrócili szczęśliwie do domu i powiedzieli królowi, że można się spodziewać przybycia Haralda Szarego Płaszczka.

V

Następnie Hákon i Gull-Haraldr wyruszyli swoimi łódkami, a Haraldr Gormsson pokierował nimi tak, że razem mieli sześćdziesiąt okrętów, które stały na wodzie w pełnym uzbrojeniu, jak do bitwy, i zamierzali pochwycić Haralda Szarego Płaszczka, jeśli się pojawi. On nie okazał się niesłowny, miał dwa wielkie statki i cztery setki ludzi, i nie widział powodu do obaw.

Spotkali się w Limafjördzie, w miejscu zwanym Háls²⁶.

Hákon oznajmił, że nie zamierza angażować wielu statków, jeśli to nie będzie konieczne.

– Prawdę mówiąc, z powodu naszego pokrewieństwa bardzo to dla mnie trudne stawać przeciwko Haraldowi Szaremu Płaszczowi²⁷. Ale z wielką chęcią odstąpię ci to zwycięstwo.

Mówią, że Haraldr dał się podburzyć, bo w osobie Hákona miał do czynienia z kimś przebieglejszym od siebie.

Zaraz potem Gull-Haraldr ruszył na swojego imiennika z bojowym okrzykiem i rozpoczęła się bitwa między nimi, a choć tamci nie byli na to przygotowani, to bronili się dobrze i dzielnie.

26 St. isl. *háls* – dosł. „szyja”; wejście do Limafjördu od strony Kattegatu.

27 Córka pierwszego znanego jarla Hlaðir, Hákona Grjótgarðssona, Ása, została żoną Haralda hárfagri (Pięknowłosego). Pisz o tym Snorri Sturluson w *Heimskrinli* (*Saga o Haraldzie Pięknowłosym*) (*Heimskringla* I, s. 82).

Jarl Hákon nie pozwolił, aby ktokolwiek zobaczył w tej bitwie ani jego samego, ani to wojsko, które z nim było.

A kiedy król Haraldr Szary Płaszcz znalazł się w śmiertelnym niebezpieczeństwie i zdał sobie sprawę, że nie obyło się tu bez zdrady, oraz przewidział, jak potoczy się dalej ta gra, powiedział:

– Śmiać mi się chce – rzekł – kiedy widzę, że twoje, mój imienniku, zwycięstwo, nie potrwa długo, jeśli mnie pokonasz, gdyż wiem, że tu się przeprowadza plan jarla Hákona i że jak tylko zginę, on tu natychmiast się zjawi, by cię dopaść i zabić u naszych stóp i pomścić nas w ten sposób.

I mówią, że król Haraldr Szary Płaszcz poległ tam w tej bitwie wraz z większością swoich wojsk i w ten sposób zakończył się jego żywot²⁸.

Jak tylko jarl Hákon się o tym dowiedział, przypuścił ostry atak na wiosłach, kiedy Gull-Haraldr i jego ludzie najmniej się tego spodziewali, i dał wojom Haralda wybór, czy wolą z nim walczyć, czy wydać Gull-Haralda w jego ręce. Oświadczył, że chce pomścić swojego krewniaka, Haralda Szarego Płaszcz. Ci postanowili nie walczyć z Hákonem, ponieważ wiedzieli, że król Haraldr Gormsson zamierzał zabić Gull-Haralda, co zostało potajemnie omówione między nim a Hákonem, a co teraz stało się jasne. Wkrótce potem Gull-Haraldr został pojmany, wyprowadzony do lasu i powieszony.

Potem jarl Hákon wyruszył na spotkanie z królem Haraldem Gormssonem i oddał się pod jego sąd, jako że zabił jego krewniaka, Gull-Haralda, był to jednak tylko taki

28 W rękopisie AM 291 4to w tym miejscu znajduje się dopisek na marginesie: „þá hafði hann ráðit fyrir Nóregi fimmtán vetr með bræðrum sínum ok Gunnhildi, móður sinni” („rządził on wtedy Norwegią przez piętnaście zim wraz ze swoimi braćmi i Gunnhildr, swoją matką”).

wybieg, gdyż obaj to wcześniej ukartowali. Ale król Haraldr zobowiązał Hákona, żeby ten wpierv pojechał do Danii, a także ogłaszał zaciąg do wojska w całej Norwegii, aby zbrojnie wesprzeć Haraldą, gdy ten uzna, że tego wsparcia potrzebuje; i zawsze ma przybyć na jego wezwanie, gdy król zechce poprosić go o radę. Będzie też musiał płacić pełny podatek, o którym mówiono wcześniej.

Zanim się rozstali, Hákon zabrał całe złoto, jakie należało do Gull-Haralda i od którego tamten wziął swe przezwisko – Złoty Haraldr. Przywiózł je z krajów południowych. Było go tyle, że wypełniało dwie skrzynie, tak że dwóch mężczyzn nie mogło ich ruszyć z miejsca. Jarl zagarnął całą tę fortunę jako łup wojenny i z tego złota zapłacił królowi Haraldowi trzy lata daniny z góry, mówiąc, że nie będzie miał lepszej okazji niż teraz. Król Haraldr przyjął to z zadowoleniem i rozstał się z Hákonem, który opuścił Danię i wyruszył do Norwegii. Tam spotkał się z Gunnhildr, matką królów, i oznajmił jej, że pomścił jej syna, Haraldą Szarego Płaszczą, i zabił Gull-Haralda, i dodał jeszcze, że Haraldr Gormsson pragnie, żeby opuściła kraj w towarzystwie godnej eskorty, i że on chciałby podróżować razem z nią. Prawda jednak była taka, że Haraldr i Hákon już wcześniej uzgodnili plan, i jeśli wpadłaby w pułapkę i przybyłaby do Danii, mieli ludzi gotowych, by ją natychmiast zgładzić.

Teraz ujawniło się to, o czym się powszechnie mówiło, że była ona łasa na mężczyzn, bo wyruszyła trzema statkami, z sześcioma dziesiątkami załogi na każdym. Płynęli, aż dotarli do Danii.

Kiedy wieść o przybyciu Gunnhildr dotarła do króla Haraldą, kazał on przysłać powozy na spotkanie jej i jej świty. Natychmiast umieszczono ją w okazałym powozie

i powiedziano jej, że w królewskiej hali przygotowano dla niej wspaniałą ucztę.

Wieźli ją przez cały dzień. A wieczorem, gdy zrobiło się ciemno, nie przybyli wcale do hali króla. Zamiast tego przed nimi rozpościerało się rozległe bagno. Złapali Gunnhildr i wywlekli ją z powozu, zachowując się wobec niej w pewien sposób... dużą [na szyję] ... [jej głowę i wrzucili] ją potem w bagno, gdzie utonęła i w ten sposób straciła życie – a od tamtej pory to miejsce nazywane jest Bagnem Gunnhildr²⁹. Następnie odjechali i wieczorem dotarli do domu. Powiedzieli królowi, co się wydarzyło i jak to zostało zrobione.

Król na to:

– Dobrzeście się spisali – rzekł. – Dostała zaszczytu, jaki dla niej obmyśliłem.

Król Haraldr i jarl Hákon przez kilka kolejnych lat pozostawali w dobrych stosunkach i wielki pokój panował między Norwegią a Danią, a ich przyjaźń była niezwykle silna. Jarl Hákon przysłał pewnego razu królowi Haraldowi sześć dziesiątek jastrzębi i oznajmił, że lepiej, jego zdaniem, zapłacić z góry jednego lata, niż płacić co roku.

VI

W tamtym czasie nad Saxlandem i Peitulandem³⁰ panował cesarz Ótta zwany Rudym³¹ oraz jego dwóch jarłów. Jeden zwał się Urguprjótr, a drugi Brimiskjarr.

Powiadają, że pewnego julu cesarz Ótta złożył przysięgę, że jeśli zajdzie taka potrzeba, to będzie jeździł do Danii

29 Gunnhildarmýr – dosł. „bagno Gunnhildr”. Fragment nieczytelny, częściowo zrekonstruowany na podstawie *Flateyjarbók*.

30 Peitulond – Poitou.

31 Ótta inn rauði.

przez trzy kolejne lata, by spróbować nawrócić całą Danię na chrześcijaństwo, jeśli tylko będzie to możliwe.

Po złożeniu tej przysięgi cesarz zaczął gromadzić armię na tę wyprawę.

A kiedy Haraldr Gormsson dowiedział się o tym i uświadomił sobie, że cesarz zgromadził potężne wojsko, wysłał zaraz do Norwegii sześćdziesięciu ludzi na snekkji na spotkanie z jarlem Hákonem. Kazał im przekazać jarlowi, że potrzeba, aby ogłosić zaciąg w całej Norwegii i przyjść mu z pomocą, nigdy nie będzie większa niż w tej chwili. Wysłańcy wyruszyli w drogę i dotarli na miejsce, przekazali jarlowi wiadomość od króla, a potem odjechali z powrotem. Jarl Hákon zareagował, nie zwlekając. Uznał, że konieczne jest zapobieżenie zmuszaniu ludzi do przyjęcia chrześcijaństwa w Danii lub innych północnych krajach i do porzucenia zwyczajów i wierzeń swoich przodków. Szybko zgromadził armię, choć byłaby liczniejsza, gdyby wszyscy zmobilizowani byli obecni i gdyby mieli więcej czasu.

Jarl wyruszył z kraju, kiedy tylko był gotowy, mając przy sobie setkę łodzi. Później tego lata trzech mężów wyruszyło z Norwegii z wielkim wojskiem, aby spotkać się z jarlem Hákonem.

Następnie jarl Hákon udał się w podróż, a działo się to szybko i sprawnie. Kiedy zbliżał się do Danii, dowiedział się o tym król Haraldr i był z tego powodu niezwykle uradowany. Zaraz też wyjechał mu na spotkanie i z wielką serdecznością zaprosił go do siebie oraz przygotował ucztę na cześć jego i całego jego wojska. Król Haraldr i jarl Hákon naradzili się wspólnie i postanowili, że wyprawią się przeciwko cesarzowi Ótcie z tak dużą armią, jaką tylko zdołają zgromadzić z całej Danii, a najwyższymi dowódcami nad tą armią zostaną król Haraldr i jarl Hákon.

I wyruszyli w drogę, aby znaleźć cesarza. Spotkali się na morzu i natychmiast rozgorzała między nimi bitwa, a ich atak był bardzo zaciekły. Walczyli ze sobą cały dzień i wielkie były straty w ludziach po obu stronach, ale większe po stronie cesarza.

A kiedy zapadła noc, ustalili między sobą trzydniowe zawieszenie broni i przybili do brzegu, aby poczynić przygotowania.

Minęły trzy noce i oddziały cesarza Ótty, króla Haralda i jarla Hákona starły się ponownie. Tym razem walczyły na lądzie, a bitwa była ciężka dla cesarza, bo wiele jego wojska poległo. Doszło do tego, że wycofał się wraz ze swą armią.

Cesarz Ótta dosiadał tego dnia konia. Powiadają, że zmierzali ku statkom, a cesarz podjechał na brzeg morza, w rękę trzymając wielką włócznię, zdobioną złotem i splamioną krwią. Potem cisnął włócznię w morze i wezwał Boga Wszechmogącego na świadka, a na koniec powiedział:

– Następnym razem, gdy przybędę do Danii, to albo uda mi się uczynić Danię chrześcijańską, albo oddam tu życie.

Potem cesarz Ótta wszedł na pokład swego statku i odpłynął z powrotem do Saxlandu. A jarl Hákon został z królem Haraldem i udzielił mu wielu mądrych rad.

Wtedy to kazali wznieść owo dzieło rąk ludzkich, które jest znane szeroko, a zwie się Danavirki, i ciągnęło się między Ægisdyrr³² a Slésmunni³³, przez ląd między morzami.

Później jarl Hákon odjechał do Norwegii. A zanim się rozstali, powiedział do króla:

32 Ægisdyrr – dosł. „drzwi Ægira”. Prawdopodobnie chodzi o rzekę Eider w rejonie Szlezewiku.

33 Slésmunni – ujście rzeki Schlei.

– Tak się złożyło, panie, że nie wydaje nam się, byśmy byli w stanie zapłacić wam daniny, tak jak byśmy tego chcieli, z powodu tej ogromnej pracy i wydatków, jakie ponieśliśmy w związku z waszymi sprawami. Przede wszystkim jednak chcielibyśmy spłacić wam należne podatki, kiedy będziecie nam łzej.

Król odpowiedział, by sam o tym zdecydował, ale sprawiał przy tym wrażenie niezadowolonego z powodu opóźnienia spłaty daniny. I tak się rozstali, a Hákon odjechał z powrotem do swojego kraju w przekonaniu, że odniósł wielkie zwycięstwo.

Przez trzy zimy w Norwegii i Danii panował spokój. Tej trzeciej zimy cesarz Ótta kazał zebrać armię i zgromadził niezliczone wojska. Po upływie tego czasu wyruszył do Danii z tą wielką armią, a było z nim dwóch jarłów, Urgubjórtr i Brimiskjarr.

Kiedy król Harald się o tym dowiedział, wysłał ludzi na spotkanie z jarlem Hákonem, tyłu, ilu poprzednio, i przekazał mu wiadomość, że nigdy tak bardzo nie potrzebował jego wsparcia i licznych wojsk, jak teraz. Jarl Hákon odpowiedział natychmiast na to wezwanie króla Harald i uznał to za nagły wypadek. Wyruszył, jak tylko był gotów, a miał ze sobą nie mniej wojska niż poprzednim razem. Dotarł do Danii i od razu podążył z tuzinem ludzi na spotkanie z królem Haraldem. Król ogromnie się ucieszył na jego widok i uznał, że jarl Hákon dobrze odpowiedział na jego prośbę.

– Teraz – rzekł – trzeba wysłać ludzi naprzeciw wszystkim twoim wojom i przyprowadzić ich tutaj na ucztę. Wyrażam wdzięczność każdemu z was.

– Musimy najpierw zamienić parę słów – powiedział jarl – zanim to zostanie zrobione. Mogłeś liczyć na moją gotowość, by ci towarzyszyć i doradzać, a także na moich towarzyszy, których mam tu ze sobą, tych oto dwu-

nastu ludzi, ale na resztę wojsk już nie, chyba że ja tak zechcę, gdyż już wcześniej raz zwołałem wojska i przybyłem, aby wesprzeć twoją armię, tak jak to było umówione na początku.

– Prawda jest – odparł król – to, co mówisz. Spodziewam się jednak, że zechcesz wykorzystać tę armię, którą tu przyprowadziłeś, na moją korzyść, w imię naszej przyjaźni.

– Taką mam władzę nad moimi ludźmi – powiedział Hákon – że czują się oni zobowiązani do podążania za mną, jeśli chodzi o obronę mojego kraju i moich rządów. Nie czują się jednak w obowiązku bronić Danii albo innego królestwa, nadstawiać karku pod groty oszczepów i nic nie dostawać w zamian w postaci jakichś dóbr czy sławy.

– Co mogę zrobić dla ciebie – powiedział król Haraldr – lub dla twoich ludzi, abyście przyszli mi teraz z pomocą, kiedy najbardziej jej potrzebuję? Wiem bowiem na pewno, że będę musiał stawić czoła przytłaczającej sile ze względu na liczebność armii cesarza.

Jarl odpowiedział:

– Jest jedna ważna sprawa – rzekł – taka, którą ustaliliśmy, ja i moi ludzie: chodzi o to, byś zrezygnował z wszelkich niezapłaconych podatków z Norwegii. A musisz z nich zrezygnować w pełni, tak żeby nigdy więcej Norwegia nie była zobowiązana do płacenia ci danin. Jeśli nie zgodzisz się na to, co teraz zostało powiedziane, to cała ta armia, która ze mną tu przybyła, zawróci, z wyjątkiem mnie samego, który pozostanę tutaj z tymi dwunastoma ludźmi, tu obecnymi, i wesprę cię, ponieważ muszę spełnić wszystkie nasze wcześniejsze umowy.

– Prawda jest, co mówią – stwierdził król – że każdego przechytysz pod względem sprytu i pomysłowości. Teraz przede mną trudny wybór, przy czym żadna z opcji nie wydaje się dla mnie dobra.

– Rozważ swój wybór starannie – powiedział jarl. – Ale mnie się zdaje, że danina z Norwegii nie będzie ci potrzebna, jeśli stracisz życie tutaj, w Danii.

– Wybór będzie szybki – odparł król – aby teraz rezultat był taki, że wesprzesz mnie z całym swoim wojskiem tak odważnie, jak tylko potrafisz, a wtedy zdobędziesz to, o co zabiegasz.

Czym prędzej wysłano ludzi na spotkanie wojsk jarla, aby wszyscy się zeszli w jednym miejscu i zawarli umowę oraz wiążące zobowiązanie między sobą. Potem zasiedli do wystawnej uczty u duńskiego króla, by następnie wyruszyć przeciwko cesarzowi z całą siłą, jaką byli w stanie zgromadzić. Król Haraldr odpłynął z flotą w kierunku Ægisdyrr, a jarl Hákon udał się do Slédsdyrr po drugiej stronie łądu.

Cesarz Ótta dowiedział się o tym, że jarl Hákon przybył do Danii, żeby z nim walczyć. Postanowił więc wysłać swoich jarłów, Urguprjóta i Brimiskjara, do Norwegii – mieli oni ze sobą dwanaście kog załadowanych ludźmi i bronią – z zadaniem chrystianizacji Norwegii, podczas gdy jarl Hákon był nieobecny.

VII

Teraz będzie mowa o cesarzu i tej wielkiej armii, którą miał ze sobą. Wyszli na brzeg, a dotarwszy do wybrzeża Danii i na widok Danavirki stwierdzili, że nie będzie łatwo je zdobyć, jeśli będą tam obrońcy, zawrócili więc, zeszli z brzegu na swoje statki i odpłynęli.

W tym właśnie czasie spotkali się król Haraldr i cesarz Ótta, i od razu rozgorzała bitwa. Walczyli na statkach, a po obu stronach zginęło wielu ludzi, lecz żadnej ze stron nie udało się całkowicie pokonać drugiej, i tak się rozeszli. Potem cesarz rozmieścił swoją flotę w miejscu o nazwie

Slédyrr, gdzie stacjonował również jarl Hákon ze swoją armią. W jednej chwili zawrzała bitwa między cesarzem a jarlem, a walka była bardzo zacięta. Starcie skończyło się nader niekorzystnie dla cesarza, który stracił tam dużą część swoich sił. Ostatecznie uciekł ze swoją armią, uznając, że zwycięstwo będzie trudne. Doszedł do wniosku, że będzie musiał opracować plan, aby je osiągnąć.

Powiadają, że kiedy cesarz zakotwiczył swoje statki, spotkali grupę łodzi. Było ich pięć, same duże langskipy³⁴. Cesarz zapytał, kto dowodzi tymi łodziami i ich załogami. Odpowiedział mu jeden, mówiąc, że na imię ma Óli. Potem cesarz zapytał, czy jest chrześcijaninem, czy nie. Óli na to odrzekł, że przyjął chrześcijaństwo na zachodzie w Irlandii, i zaoferował swoje wsparcie cesarzowi, jeśli ten by uznał, że potrzebuje więcej wojska, niż ma obecnie. Cesarz odpowiedział, że z radością je przyjmie i bardzo mu za to dziękuje.

– I wydaje mi się, że przyniesiesz mi szczęście – dodał.

Óli połączył z nim siły, a miał trzy setki ludzi, cała drużyna była bardzo dzielna, lecz ten, który jej przewodził, przewyższał ich wszystkich.

Następnie cesarz i jego ludzie omówili swój plan, ponieważ stanęli w obliczu trudności. Kończył im się prowiant, a do tego całe bydło, które było po ich stronie Danavirki, zostało przepędzone, więc nie mogli nic złapać. I zdało się mądrym ludziom, że wybór jest bardzo trudny: muszą albo zawrócić bez dalszych ceregieli, albo zabić swoje konie na mięso, a obie te możliwości wydały im się złe.

Cesarz poważnie to rozważał i zwrócił się do Óliego, chcąc podjąć decyzję i znaleźć rozwiązanie w tej sprawie. Poprosił go o wymyślenie jakiegoś planu, który by zadziałał.

34 St. isl. *langskip* – długa łódź.

Óli odpowiedział mu, że ma zaufanie do swoich planów i chce, aby wszystko, co zaproponuje, zostało przyjęte, i że wszyscy muszą się zgodzić, w przeciwnym razie nie powie ani słowa.

Sprawa doszła teraz do punktu, w którym wszyscy jednomyślnie wyrazili zgodę na przyjęcie planu, który przedstawi Óli. Następnie Óli powiedział:

– Moja rada jest taka: wszyscy ci z nas, którzy wierzą w Chrystusa, powinni się udać w jedno miejsce i obiecać wszechmogącemu Bogu, Stwórcy wszystkiego, sześć dni postu, aby dał nam zwycięstwo i byśmy nie musieli zabijać koni dla pożywienia. Po drugie radzę – rzekł – żebyśmy dzisiaj udali się do najbliższych lasów i borów, a każdy człowiek ma narąbać drewna, które uznamy za najbardziej palne, i zaniesiemy je do umocnienia, a potem zobaczymy, co się stanie.

Ten plan przedstawiony przez Óliego wszystkim wydał się obiecujący i udali się tam, gdzie im poradził.

A było tak, że na miejscu, gdzie znajdowało się umocnienie, został wykopany duży rów po tej stronie, po której byli. Miał on dziesięć sążni³⁵ szerokości i dziewięć sążni głębokości, ale był nieco węższy tam, gdzie wznosiły się nad nim wieżyczki. Były ustawione tak, by co sto sążni na umocnieniu znajdowała się wieżyczka.

Następnego dnia, kiedy już przyciągnęli drewno pod wał, zaczęli budować wielkie mosty nad fosą – jeden most naprzeciw każdej wieżyczki. Pod każdym z nich umieścili podpory, tak aby konstrukcja sięgała aż do umocnienia. Tego samego dnia wzięli wszystkie beczki na wodę, jakie

35 St. isl. *faðmr* – jednostka miary odpowiadająca rozpiętości ramion mężczyzny, równa dwóm krokom. Sążeń – dawna jednostka długości określona zasięgiem ramion człowieka.

mieli, i wybili denka, a następnie włożyli do nich suche trociny i inne wióry, których nacięli tyle, by wypełniły beczki. Potem podpalili trociny i zamknęli z powrotem denka beczek, jednocześnie otwierając wieka, żeby wiatr mógł wpadać do środka. Teraz także i w innym miejscu przystąpili do podpalenia drewna, które przynieśli pod wał. Pogoda była taka, że wiał ostry południowy wiatr i było sucho, a wiało w kierunku umocnienia.

Wzięli beczułki i wrzucili je do fosy, a wiatr wdarł się od góry w otwory beczek i dalej w kierunku palisady i pod nią. Zapadł już wieczór, gdy ta konstrukcja została zakończona.

Powiadają, że z nadejściem nocy ogień zaczął się rozprzestrzeniać w beczkach po wodzie i osmalał drewno, potem wybuchł w wieżyczkach, a następnie w umocnieniach, aż spłonęły jedno po drugim, ponieważ większość umocnienia była zbudowana z drewna. Koniec sprawy był taki, że tej nocy spłonęło całe Danavirki wraz z wieżami, tak że nie można było po niej znaleźć znaku ani śladu, a to dzięki beczkom po wodzie, które przeniosły ogień na umocnienia. A kiedy nadszedł ranek, lunął taki deszcz, że mało kto pamiętał, by taka ulewa kiedykolwiek spadła z nieba, i ten deszcz całkiem ugasił ogień, dzięki czemu ludzie mogli od razu przejść przez wielki pas rozżarzonych popiołów. Gdyby nie został ugaszony deszczem, nie byłoby to możliwe.

Gdy król Haraldr i jarl Hákon zobaczyli to wszystko, strach ogarnął niektórych, a potem uciekli na swoje łodzie. Jednak cesarz i jego ludzie przekroczyli mosty, które zbudowali nad fosą, gdyż ogień tam wygasł, gdy umocnienie spłonęło, i teraz przemierzali popioły, gdzie wszystko wystygło i zgasło; a oni pościli przez cztery dni, aby uzyskać pomoc od wszechmogącego Boga. Piątego dnia ruszyli spod wału w kierunku, w którym wcześniej znajdowali się król Danii i jarl Hákon. Kiedy tam dotarli, nie brakowało

zwierząt i zdobyli mnóstwo zapasów, ponieważ bydło zostało tam zagnane dla ochrony przed wojskiem cesarza. Teraz mieli wystarczająco dużo zaopatrzenia i nie szczędzili duńskiego bydła, wykorzystując do tego swoje topory bojowe³⁶. Potem chwalili Boga za to piękne zwycięstwo, a cesarz był zdania, że rada Óliego dobrze mu posłużyła, i spytał go o rodzinę i kraj, z jakiego pochodził.

Óli odparł:

– Nie będę tego dłużej przed tobą krył – rzekł. – Na imię mi Óláfr, pochodzę z Norwegii, a Tryggvi zwał się mój ojciec.

Powiadają, że cesarz Ótta i Óláfr ruszyli za królem Haraldem i jarlem Hákonem. Stoczyli ze sobą trzy bitwy na stałym lądzie i stracili wielu ludzi, a na koniec król Harald i jarl Hákon uciekli. Cesarz Ótta i Óláfr ścigali ich przez cały kraj. A gdziekolwiek przejeżdżali, tam proponowali wszystkim mężczyznom, którzy się dostali w ich ręce, jedno z dwojga: albo zostaną od razu zabici na miejscu, albo przyjmą wiarę i chrzest, i wielu zdecydowało, że w ich interesie leży przyjąć wiarę i chrzest. Ci jednak gospodarze, którzy nie chcieli się poddać, niewiele dymu puszczali z kominów przez kolejnych dwanaście miesięcy, bo ludzie cesarza spalili wsie i zagrody, niszcząc wszystko, co należało do tych, którzy nie chcieli przyjąć wiary, i zawsze sami ich zabijali.

Cesarz Ótta i Óláfr odnieśli wielkie i piękne zwycięstwo w ciągu tych dwunastu miesięcy, bo teraz nikt już nie stawiał im oporu. A król Harald i jarl Hákon wciąż musieli uciekać i zaczęli zdawać sobie sprawę, że ich siły stawały się tym mniejsze, im większy był wpływ chrześcijaństwa w kraju.

Król Haraldr i jarl Hákon spotkali się, aby się naradzić, co powinni zrobić, uznali bowiem, że sytuacja stała się dla nich uciążliwa; porzucili swoje włości, łodzie i bogactwa, a teraz zrozumieli, że nie będą w stanie dotrzeć do okrętów, gdyż oddziały cesarskie przejęły tam kontrolę, i zdało im się najmądrzejszym wyjściem wysłanie ludzi na spotkanie z cesarzem Óttą i Óláfem Tryggvasonem.

Posłańcy wyruszyli, aby stanąć przed cesarzem i przedstawić sprawę króla Duńczyków i jarla Hákona. Cesarz dobrze ich przyjął i oznajmił im możliwość zawarcia pokoju, jeśli zechcą przyjąć wiarę, i przesłał im te słowa w odpowiedzi, że wszyscy razem powinni spotkać się na tingu³⁷. Potem wysłannicy króla Haraldal i jarla Hákonal wyruszyli w drogę powrotną i przekazali, jak się sprawy mają.

Następnie wszyscy przybyli na wiec, a było to najliczniejsze zgromadzenie w królestwie władcy Duńczyków w tamtych czasach. Na ting dotarł też biskup o imieniu Poppó, który był z cesarzem, i wygłosił przed nimi mowę o wierze, a przemawiał dobrze i bez zająknięcia; mowa jego była długa i przekonująca.

Król Haraldr zabrał głos w imieniu swoim i jarla Hákonal i oświadczył, że wysłuchał tej mowy:

– Nie można oczekiwać – rzekł – iż dam się przekonać samym słowom, chyba że zobaczę przy tym jakieś znaki wskazujące, że obrzęd głoszony przez was ma więcej mocy niż ta wiara, którą mieliśmy wcześniej.

A była to rada jarla Hákonal, choć to król ją przedstawił, gdyż wolałby wszystko inne zamiast poddać się tej wierze.

Biskup odpowiedział w ten sposób na te słowa:

– Nie zabraknie tego – rzekł – by moc tej wiary została poddana próbie. Niechaj przyniosą żelazo rozgrzane do

37 St. isl. *þing* – zgromadzenie, wiec.

czerwoności, a ja najpierw odprowadzę mszę i złożę ofiarę Bogu Wszechmogącemu, a potem przejdę przez rozżarzone żelazo pod opieką Świętej Trójcy, na odległość dziewięciu stóp. Jeśli Bóg uchroni mnie od poparzenia, tak że moje ciało pozostanie nietknięte i nieoparzone, to wy wszyscy będziecie musieli przyjąć prawdziwą wiarę.

Zarówno król Haraldr, jak i jarl Hákon oraz wszyscy ich ludzie zgodzili się, że jeśli przejdzie po rozgrzanym żelazie bez poparzenia, wtedy będą gotowi przyjąć wiarę.

Następnie biskup odprowadził mszę, a po mszy przeszedł próbę, wzmocniony ciałem i krwią Boga Wszechmogącego, a odziany był w swe biskupie szaty, kiedy stąpił po żelazie. A Bóg go uchronił, tak że na jego ciele nie było żadnego śladu oparzenia, i jego ubranie też się nie zajęło.

A kiedy król Duńczyków ujrzał ten wielki wyczyn, od razu przyjął wiarę i chrzest, a z nim wszyscy jego ludzie, i król był pod ogromnym wrażeniem owego cudu. Potem całe duńskie wojsko zostało ochrzczone za jednym zamachem.

Jarl Hákon był niechętny poddaniu się wierze, choć inne wyjście wydawało się trudne. Ostatecznie jednak przystąpił do chrztu i poprosił o zgodę na rychły wyjazd. Potem wyszło na jaw, że Hákon musiał obiecać cesarzowi nawrócić Norwegię na chrześcijaństwo, jeśli by zdołał, albo musiałby opuścić swoje włości. Potem Hákon odjechał do tego miejsca, w którym stała jego flota, i wyruszył w drogę do Norwegii.

Między królem Haraldem a cesarzem Óttą zapanowała wielka przyjaźń i obaj udali się na tę samą ucztę, wydaną przez króla. Óláfr pojechał tam z nimi, a zanim cesarz Ótta i król Haraldr się rozstali, król Danii przyrzekł, że wszyscy jego ludzie przyjmą wiarę – ci, do których dotrą jego słowa – i dotrzymał tej obietnicy. Cesarz Ótta zaś wrócił

do Saxlandu, do swojego królestwa, i zaprosił Óláfa, żeby jechał razem z nim. Lecz Óláfr oznajmił, że pragnie wyruszyć na wschodni szlak, co też uczynił, i tam się rozstali, cesarz Ótta i Óláfr, w Danii, ale na zawsze pozostali dobrymi przyjaciółmi.

Teraz będzie mowa o tym, co wydarzyło się podczas podróży jarla Hákona do Norwegii. Przyłynął do Gautlandu³⁸ i zaraz po przybyciu tam, najeżdżał i napadał; odesłał też wszystkich księży i duchownych nauczycieli, których cesarz mu zapewnił, aby towarzyszyli mu i chrzcili ludzi w Norwegii. Teraz Hákon nie chciał już, aby jechali z nim dalej.

Podczas swoich najazdów dowiedział się o pewnej świątyni, za czasów pogańskich największej w całym Gautlandzie. W świątyni tej była setka bogów, a poświęcona była Þórowi³⁹. Hákon zabrał wszystkie bogactwa, jakie były w środku, ludzie strzegący świątyni i obejścia pouciekali, a niektórzy zostali zabici. Hákon ruszył w drogę powrotną, wioząc łupy na swoich statkach, i palił wszystko, co napotkał na drodze, zdobywając niezmierzoną fortunę, zanim dotarł na łódzie.

W tym czasie, gdy Hákon siał spustoszenie w Gautlandzie, jarl Óttarr, który rządził znaczną częścią Gautlandu, dowiedział się o tym i natychmiast zareagował: ściągnął wojsko z całej okolicy, by stawić czoła Hákonowi, i ruszył na niego z wielką armią. Zaraz wybuchła bitwa między nimi, a Hákon został pokonany przez owe wojska, które tam ściągnęły i miały liczebną przewagę. Jarl ostatecznie uciekł z resztkami swoich oddziałów i powrócił do Norwegii.

Potem Óttarr zwołał ting i na tym tingu ogłosił wszem i wobec, że jarl Hákon powinien być nazywany „wilkiem

38 Gautland – Götaland.

39 Þórr – Thor.

w świątyni”⁴⁰, gdyż jego zdaniem nie było człowieka, który popełniłby gorsze czyny niż Hákon, niszcząc najważniejszą świątynię w Gautlandzie i czyniąc wiele zła. Nikt nie znał innych przykładów podobnych czynów i gdziekolwiek jarl by się zjawił, powinien być zwany tym mianem.

W tym czasie jarlowie Urguprjótr i Brimiskjarr, o których była wcześniej mowa w tej opowieści, dowiedzieli się o poczynaniach jarla Hákona i o jego działaniach. Uznali, że jego postępowanie nie było zbyt pokojowe, i nie chcieli dłużej na niego czekać. Uciekli więc z kraju ze wszystkimi swoimi łodziami, a każda była wypełniona ludźmi, gdyż woleli uniknąć spotkania z jarlem Hákonem.

A kiedy jarl przybył ze wschodu do Víku⁴¹ i dowiedział się, czym zajmowali się jarlowie, czyli że schryścianizowali cały Vík na północ od Líðandisnes⁴², bardzo się rozgniewał i rozsierdził, i zaraz rozesłał wici na cały Vík, by nikt nie ośmielił się dawać posłuchu tej wierze, jeśli nie chce ponieść srogiej kary z jego rąk. Kiedy się to rozniosło, wtedy ci, co chcieli wytrwać w chrześcijaństwie, puciekali, a niektórzy powrócili do pogaństwa i błędów, które popełniali wcześniej, a wszystko przez tyranie jarla. Jarl Hákon odrzucił wiarę i chrzest i stał się największym odszczepieńcem i ofiarnikiem. Nigdy wcześniej nie składał więcej ofiar niż w owym czasie.

I tak Hákon zaszył się w kraju i rządził sam całą Norwegią, i nigdy więcej nie płacił daniny królowi Haraldowi Gormssonowi, a ich przyjaźń bardzo osłabła.

40 St. isl. *vargr í véum* – dosł. „wilk w świątyni”; osoba wyjęta spod prawa lub skazana na wygnanie za przestępstwo popełnione w miejscu uważanym za święte.

41 Vík – Viken – płd. Norwegia.

42 Líðandisnes – półwysep Lindesnes, Norwegia.

Król Haraldr zwołał pod broń ludzi z całej Danii i wyruszył do Norwegii z niezliczonym wojskiem naprzeciw jarlowi Hákonowi, a kiedy dotarł na północ od Lídandisnes, do kraju, który przestał mu płacić daninę, najeżdżał te ziemie, siejąc spustoszenie ogniem i mieczem, gdzie tylko się pojawił, i plądrując Norwęgę od Sogn na północy, wzdłuż wybrzeża, aż do Staðr⁴³, z wyjątkiem pięciu gospodarstw w Læradalr⁴⁴. Następnie dowiedział się o zgromadzeniu, na które zeszli się mieszkańcy Prændalög⁴⁵ w Norwegii, a także mieszkańcy Naumudalr, Raumsdalir i Hálogalandu⁴⁶. Każdy, kto mógł chwycić za broń, przybył w to miejsce z jarlem Hákonem, by się bronić, a jego wojska były tak liczne, że niemożliwe było stawienie im oporu przy pomocy obcej armii.

Król Haraldr zwołał naradę. W tym czasie stacjonował przy Sólundir⁴⁷ i groził, że ruszy na Islandię, aby plądrować i zemścić się za paszkwile, które wszyscy mieszkańcy tego kraju układali na temat króla Haraldal i tej kradzieży, której dopuścił się zarządca Birgir, bezprawnie zagarniając pieniądze Islandczyków, a król, gdy został o to poproszony, nie rozwiązał kwestii tej kradzieży.

Taki paszkwil brzmiał następująco:

1

Kiedy wyprawił się przeciw wrzosowisku Maurnira
waleczny Haraldr z południa,
stał się wówczas Zabijacz Słowian
niczym wosk, pod postacią ogiera;

43 Staðr – półwysep Stadlandet w Vestland, Norwegia.

44 Læradalr – Lærdal, Norwegia.

45 Prændalög – Trøndelag, Norwegia.

46 Naumudalr, Raumsdalir, Hálogaland – Namdalen, Romsdal, Hålogaland.

47 Sólundir – archipelag w Sogn, Norwegia.

i skalnej hali Birgir,
przez bóstwa zasługujący na wygnanie kraju,
lud to widział, kobyły
bezsilny stał naprzeciw pod postacią⁴⁸.

Eyjólfur Valgerðarson ułożył ten wiersz, gdy jego służący sprzedał swoją siekierę i w zamian przyjął jeden szary płaszcz, a ludzie usłyszeli o niezadowoleniu króla Haralda. Następnie Eyjólfur wygłosił taki wiersz:

2
Niech nikt nie sprzedaje swojej broni nawet za żadną
cenę,
hałas mieczy nadejdzie jak tylko to możliwe,
musimy dzielnie podtrzymać Hropta

48 ÍF 33, s. 40; SPMA I, s. 1073. Kiedy waleczny Harald wyprawił się z południa przeciw wrzosowisku Maurnira pod postacią ogiera, Zabijacz Słowian stał się wówczas niczym воск; i bezsilny Birgir, zasługujący na wygnanie przez bóstwa skalnej hali kraju, stał naprzeciw pod postacią kobyły, lud to widział:

- wrzosowisko Maurnira (*mór Maurnis*) – seksualny podtekst strofy sugeruje, że to wyjątkowe określenie odnosi się do narządów rodnych klaczy. Pod imieniem Maurnir może zaś kryć się bliżej nieznanne bóstwo falliczne, do którego odniesienia znaleźć można w kilku tekstach staroskandynawskich;
- Zabijacz Słowian (*Vinda myrðir*) – pod określeniem tym kryje się Harald Sinozęby. Podobnym epitetem zostali obdarzeni także inni skandynawscy władcy, co wskazuje na ich zbrojne i zwycięskie działania wśród Słowian. W tym przypadku kenning ten ma wydźwięk ironiczny, skald konfrontuje wojenną dzielność Haralda z homoseksualnym aktem;
- Birgir – postać fikcyjna. Według *Heimskringli* imię to nosił sługa Haralda Sinozębego, który na rozkaz króla przejął islandzką łódź rozbita u brzegów Danii. Czyn ten sprowokował Islandczyków do komponowania niewybrednych kalumnii na temat Haralda i jego sługi, a cytowana strofa miała być przykładem tego typu kompozycji;
- bóstwa skalnej hali kraju (*bǫndr bergsalar í landi*) – skalna hala to jaskinia, jej bóstwa to olbrzymy. Być może kenning ten dotyczy tzw. *landvættir* – opiekuńczych duchów Islandii.

hałas, musimy zaczerwienić naszą broń;
musimy na Gorma ze starej
Gandvík mglistej krainy,
że zażarta można oczekiwać nadejdzie
burza broni, syna zaczekać⁴⁹.

Król Haraldr zaakceptował plan, jak można było tego oczekiwać, gdy wielu mądrych ludzi było w to zaangażowanych, co było najbardziej odpowiednie; zawrócił na południe do Danii i rządził swoim królestwem aż do śmierci z pełnym honorem i chwałą, a jarl Hákon zachował daninę i Norwegię.

VIII

Teraz rozpoczyna się kolejna część sagi, dotycząca wcześniejszych wydarzeń⁵⁰, ale jedne usta nie zdołają opowiedzieć wszystkiego naraz.

Pewien mąż zwał się Tóki. Mieszkał w Danii w okręgu⁵¹ o nazwie Fionia⁵². Þórvqr miała na imię jego żona. Doczekał się trzech synów, którzy wymienieni zostali w sadze.

49 ÍF 33, s. 41; SPMA I, s. 276. Niech nikt nie sprzedaje swojej broni nawet za żadną cenę, hałas mieczy nadejdzie jak tylko to możliwe, musimy dzielnie podtrzymać hałas Hropta, musimy zaczerwienić naszą broń; musimy zaczekać na syna Gorma ze starej mglistej krainy Gandvík, można oczekiwać, że zażarta burza broni nadejdzie:

- hałas mieczy (*dynr sverða*) – bitwa;
- hałas Hropta (*hljóð Hropts*) – Hropt to jedno z imion Odyna, jego hałas to bitwa;
- syn Gorma (*Gorms sonr*) – Harald Sinozęby;
- Gandvík – Morze Białe. Jeśli ta identyfikacja jest prawidłowa, to pod określeniem „stara mglista kraina” kryje się Norwegia;
- burza broni (*vápnhríð*) – bitwa.

50 Chodzi tu o najazd cesarza Ótty na Danię i jego konsekwencje.

51 *Herað* – okręg, obszar administracyjny mniejszy niż *fylki* (dzielnica).

52 Fjón (duń. Fyn) – duńska wyspa Fionia.

Najstarszy syn nosił imię Áki, Pálnir – następny co do wieku, a najmłodszy miał na imię Fjólnir i był synem nałożnicy. Tóki, ich ojciec, był już stary, kiedy rozegrały się te wydarzenia. Pewnej jesieni, u progu zimy, zachorował i z tej choroby zmarł. Nie minęło wiele czasu, zanim również Þórvqr, żona Tókiego, zachorowała i umarła, a całe ich mienie przeszło na Ákiego i Pálnira, ponieważ mieli prawo do dziedziczenia po swoim ojcu i swojej matce.

A kiedy to się stało, Fjólnir zapytał swoich braci, jaki udział w majątku zamierzają mu przekazać. Odpowiedzieli mu, że podzielą się z nim jedną trzecią ruchomości, ale nie ziemią, i uważali, że to dobra oferta. Jednak on żądał trzeciej części całego majątku, tak jakby był prawowitym synem.

O Fjólnirze mówiono, że był mądrym człowiekiem, sprytnym i złośliwym. Jego bracia oznajmili, że nie dostanie więcej majątku, niż mu zaoferowali. A Fjólnir oświadczył, że mu się to nie podoba i odchodzi ze swoją częścią spadku, i wyruszył, aby spotkać się z królem Haraldem. Został jego drużynnikiem i doradcą, i chodziły słuchy, że oczerniał swych braci przed królem Haraldem.

Mówi się o Ákim Tókasonie, że w owym czasie nikt z tych, co nie nosili miana możnych w królestwie duńskim, nie mógł się z nim równać. Każdego lata wypływał na wyprawę łupieżcze i prawie zawsze odnosił zwycięstwo tam, gdzie się udał.

Fjólnir oznajmił królowi Haraldowi, że nie on będzie uważany za jedynego króla Danii, dopóki będzie żył Áki Tókason, jego brat. W końcu udało mu się przekonać króla, że nie ma pokoju między nimi: Ákim i królem Haraldem. Lecz Áki miał bezpieczne schronienie i cieszył się przyjaźnią jarla Óttara w Gautlandzie. Pewnego razu popłynął w odwiedziny do jarla Óttara, a miał ze sobą dwa statki.

Jeden to był dreki⁵³, solidny i potężny, a drugi – snekkja. Miał na tych łodziach setkę ludzi, a wszyscy byli solidnie zaopatrzeni w ubiór bitewny i broń⁵⁴.

Nie wiadomo nic o tym, by podczas tej podróży miało się wydarzyć coś szczególnego, ale Áki otrzymał piękne dary od jarla przed ich rozstaniem, a potem wrócił do Danii.

Teraz będzie mowa o królu Haraldzie, który dowiedział się, że Áki był w gościnie. A stało się tak z tego powodu, że Ákiego tak bardzo ceniono wśród mieszkańców tych ziem, że nie było w kraju uczt, na którą nie zostałby zaproszony, w nie mniejszym stopniu niż król. Áki także otrzymywał wspaniałe dary przy każdej takiej okazji. Jego popularność wciąż rosła, był ceniony przez ludność prawie nie mniej niż sam król i mógł mieć, co tylko zapragnął z majątku każdego człowieka. A taka była główna przyczyna wyprawy Ákiego do Gautlandu, że prosił o rękę córki jarla, i otrzymał przychylną odpowiedź.

Dochodzimy do punktu, w którym Áki płynie do domu i ma dwie łodzie, jak to było wcześniej mówione. A kiedy król dowiedział się o tym, polecił przygotować dziesięć statków i obsadzić czterema setkami ludzi. Kazał im zacząć się na Ákiego, gdy ten będzie wracał z gościny, i pozbawić życia razem z całą jego switą, jeśli tylko będzie to możliwe. Następnie tamci wyruszyli i zaczęli śledzić Ákiego, co było proste, gdyż nie widział on żadnego powodu do obaw.

Teraz będzie mowa o tym, jak Áki dopłynął do Zelandii⁵⁵ w Danii, gdzie on i jego ludzie rozbili na lądzie namioty, nie lękając się o swoje życie. Wtedy ludzie króla napadli na

53 St. isl. *dreki* – smok. Termin używany do opisu statków o 30 ławach wiosłarskich lub większych. Statki te były często elegancko zdobione, z rzeźbami smoków lub węży na dziobie.

54 Chodzi tu o wyposażenie wojownika.

55 Sjóland (duń. Sjælland) – duńska wyspa Zelandia.

nich znienacka całą armią, o której wspomniano wcześniej, i natychmiast cisnęli w nich broń i przewrócili na nich namioty, kiedy tamci nie byli przygotowani do obrony. Skończyło się to tym, że Áki i cała jego drużyna zginęli.

Potem napastnicy wyruszyli w drogę powrotną na spotkanie z królem Haraldem i opowiedzieli mu, co się wydarzyło: że Áki poległ, a z nim jego woje, na co król oświadczył, że jest rad z tych nowin, i wyraził nadzieję, że teraz będzie mógł być jedynym władcą Danii, mając na myśli Ákiego.

Ludzie króla, którzy zabili Ákiego i jego towarzyszy, zabrali ich broń i majątek jako zdobycz wojenną i przywieźli wszystkie te łupy królowi Haraldowi, wraz z nimi owe dwie łodzie, które posiadał Áki, dreka i snekkję, a król przejął wszystkie te dobra.

Mówi się też, że Fjǫlnir, brat Ákiego, uważał, że wszystko dobrze się ułożyło i że odpłacił mu za to, że nie dostał tego, co jego zdaniem należało mu się po ojcu.

Wieści te dotarły do domu, na Fionię, i dowiedział się o tym brat jego, Pálnir, który tak był tym poruszony, że położył się do łóża, głównie z tej przyczyny, że zemsta na osobie odpowiedzialnej wydawała się mu niepewna, jako że był nią sam król.

W sadze wspomniany jest mężczyzna o imieniu Sigurðr, przybrany brat tamtych. Był mądrym człowiekiem i zamożnym. Pálnir zapytał go o radę, co powinien uczynić. Sigurðr odpowiedział mu, że najlepsza rada, jaką mógłby mu dać, to poprosić o rękę kobietę, która przyniosłaby mu największy szacunek, jeśli byłby w stanie ją zdobyć. Pálnir spytał:

– Gdzie znajduje się taka kobieta?

– Wybiorę się do Gautlandu – rzekł Sigurðr – i poproszę dla ciebie o rękę Ingibjörg, córki jarla Óttara.

– Obawiam się – odparł Pálnir – że nie zdobędę tej kobiety, ale niewątpliwie sędzę, że byłoby to najbardziej obiecujące lekarstwo na mą żalobę, gdyby doszło do tego małżeństwa.

Na tym urwała się rozmowa i Sigurðr zaczął przygotowywać się do drogi, a miał jedną łódź z sześcioma dzieśiátkami załogi. Wypłynął do Gautlandu, gdzie jarl Óttar przyjął go serdecznie. Sigurðr od razu wyjaśnił, z czym przybywa, i poprosił o rękę córki jarla, Ingibjörg, dla Pálnira, syna Tókiego. Stwierdził, że Pálnir w żaden sposób nie ustępuje swojemu bratu Ákiemu i że na Fionii nie brakuje majątku. Dodał, że zanim wyruszył w tę podróż, Pálnirowi groziła śmierć z żalu, i że gdyby doszło do tego małżeństwa, byłoby to najlepsze lekarstwo na jego żalobę.

Jarl odpowiedział dość przychylnie na tę mowę, lecz oświadczył, że trzeba starannie rozważać takie sprawy jak zawieranie małżeństw i nie zabierać się bez namysłu do takiego przedsięwzięcia, jednakże uważał, że ze względu na Ákiego, swojego przyjaciela i brata Pálnira, zasługuje on na dobry związek.

Nie jesteśmy w stanie powiedzieć, jak długo nad tym debatowali. Ale skończyło się na tym, że jarl Óttar obiecał Pálnirowi swoją córkę, Ingibjörg.

– Sprawa jest taka, panie – rzekł Sigurðr – że z powodu osłabienia i żaloby Pálnir nie będzie wystarczająco zdrowy, by przybyć do was na ucztę. Ale nie brakuje mu ani majątku, ani wielkoduszności, by przygotować biesiadę tam, na Fionii, tak więc prosimy was z konieczności, abyście przybyli tam na ucztę z waszą kompanią, tak licznie, jak sami sobie życzyacie.

I jarl mu to obiecał.

Potem Sigurðr wrócił do domu i przekazał Pálnirowi te wieści. Ten poczuł wielką ulgę i zaczęli przygotowywać

uczczę na cześć jarla, nie szczędząc środków, by była jak najznakomitsza.

Kiedy nadszedł dzień przybycia weselnych gości, jarl dotrzymał danego słowa, a z nim zjawiła się liczna kompania. Wesele obchodzono hucznie, a para – Pálnir i Ingibjörg – została zaprowadzona do wspólnego łóża.

Powiadają, że Ingibjörg zasnęła od razu, jak tylko się położyła. Przyśnił jej się sen, a kiedy się zbudziła, opowiedziała go Pálnirowi:

– Śniło mi się – powiedziała – że przebywałam tutaj, w tym gospodarstwie, w którym teraz jestem. Wydawało mi się, że miałam tkaninę na krosnach, a była to lniana tkanina. Była szarego koloru. Poczułam, że ta tkanina była czymś obciążona, i tkłam dalej, a niewiele zostało do zrobienia, jak mi się zdawało. Gdy ubijałam wątek, jeden z ciężarków spadł ze środka tkaniny gdzieś z tyłu i podniosłam go. Wtedy zobaczyłam, że te obciążniki to nic innego jak ludzkie głowy, a gdy podniosłam tę odciętą głowę, przyjrzałam się jej i rozpoznałam ją.

Wtedy Pálnir zapytał, czyja to była głowa. A ona odpowiedziała mu, że to była głowa króla Haralda Gormssona.

– Lepiej, że ci się to przyśniło, niż gdyby miało się nie przyśnić – rzekł Pálnir.

– I mnie się tak wydaje – stwierdziła Ingibjörg.

I teraz zostali na weselu tak długo, jak to uważali za stosowne. Potem jarl Óttarr wrócił do Gautlandu z pięknymi i godnymi darami.

Ich wzajemne stosunki były dobre, przyjazne i pełne miłości, i po niedługim czasie spędzonym razem urodził im się syn. Chłopcu nadano imię Pálna-Tóki. Wychowywał się w domu na Fionii i już od najmłodszych lat był bystry i lubiany. Nikogo bardziej nie przypominał zachowaniem niż Ákiego, swojego stryja.

Wkrótce po tym, jak Pálna-Tóki wyrósł z lat dziecięcych⁵⁶, jego ojciec Pálnir zachorował i z tej choroby umarł. Pálna-Tóki wraz z matką przejął w posiadanie cały jego majątek. Mówią o nim, że każdego lata, odkąd tylko wiek mu na to pozwolił, wyruszał na wyprawy łupieżcze i pustoszył jak kraj długi i szeroki.

Pewnego lata, jak powiadają, znów zajmował się wikiniem, a miał ze sobą dwanaście łodzi. Były dobrze wyposażone. I w tym czasie w Walii⁵⁷ panował jarl, który zwał się Stefnir. Miał on córkę o imieniu Ólǫf. Była to kobieta mądra i bardzo lubiana, a stanowiła wyjątkowo dobrą partię.

Powiadają, że Pálna-Tóki pokierował swoje statki do tego lądu i zamierzał pustoszyć włości jarla Stefnira. A kiedy ta wieść się rozniosła, Ólǫf postanowiła wspólnie z Bjørnem Walińczykiem⁵⁸ – a był on jej przybranym bratem i żyli w wielkiej komitywie – zaprosić Pálna-Tókiego z wielkim honorem na ucztę, bo lepiej, żeby miał tam bezpieczne schronienie i nie dokonywał najazdów. Pálna-Tóki przyjął zaproszenie, a z nim cała jego kompania, i udali się na ucztę. A na tej uczcie Pálna-Tóki poprosił o rękę córki jarla i jego prośbę ochoczo przyjęto, dziewczyna została mu obiecana, a potem zaręczona, ale zaręczyny trwały tylko do czasu, aż podczas tej samej uroczystości odbyło się ich huczne wesele. W związku z tym Pálna-Tóki otrzymał tytuł jarla i połowę ziem jarla Stefnira, o ile by się zdecydował tam osiedlić. Całość miała przypaść mu po śmierci jarla, ponieważ Ólǫf była jego jedyną dziedziczką.

56 Z punktu widzenia większości sag to wiek około 15 lat. Zob. *Wstęp*, s. 159–162.

57 Bretland – Walia.

58 Bjørn inn brezki.

Pálna-Tóki pozostał w Walii przez resztę lata i przez całą zimę. Jednak na wiosnę dał do zrozumienia jarlowi, że ma zamiar wrócić do Danii. Gdy nastało lato, zanim wyjechał, rozmawiał z Bjørnem Walińczykiem:

– Chciałbym teraz, Bjørnie – rzekł – abyś został tu z moim teściem Stefnirem i pomógł mu w rządzeniu krajem w moim imieniu, bo on zaczyna się już bardzo starzeć, a nie można wykluczyć, że nie wrócę tutaj zbyt prędko. A jeśli mój powrót się opóźni i jarl umrze, to chcę, żebyś strzegł tych ziem, dopóki nie wrócę.

Potem Pálna-Tóki odjechał z Ólqf, swoją żoną. Podróż przebiegła pomyślnie i dotarli do domu na Fionii w Danii, gdzie zostali na jakiś czas. I stał się on wtedy jednym z najważniejszych ludzi w Danii, najpotężniejszym i obdarzonym największym rozumem, zaraz po samym królu.

Teraz będzie mowa o tym, że król objeżdżał kraj i gościł u swoich przyjaciół. Pálna-Tóki urządził wspólną ucztę na jego cześć i pojechał go zaprosić, a król się zgodził i udał się na ucztę z liczną świtą.

Po drodze nadciągnęła zła pogoda i wieczorem dotarli do gospodarza o imieniu Atli, znanego jako Atli Czarny⁵⁹. Był to ubogi człowiek, który przyjął króla z pełną gościnnością. Wieczorem obsługiwała ich jego córka, a nazywała się Æsa i była znana jako Æsa Szwaczka⁶⁰. Była wysoką i dziarską kobietą. Król spojrzał na nią przychylnym okiem i zwrócił się do jej ojca:

– Słusznie rzeknę, że trudno byłoby o lepszą gościnę niż ta, jaką otrzymaliśmy tutaj od ciebie, gospodarzu, ale odmawiasz nam tylko jednej rzeczy. Jest nią twoja córka Æsa i jej wdzięki.

59 Atli inn svarti.

60 Saum-Æsa; st. isl. *saumr* – szew.

Na to gospodarz odparł, że nie przystoi mu kłaść taką kobietę, jaką jest jego córka, królowi do łóżka. Król jednak obiecał mu w zamian wielką przyjaźń, jeśli postąpi zgodnie z jego wolą.

Jak mówili, tak uradzili, i skończyło się na tym, że król Haraldr spędził noc z córką gospodarza.

Nazajutrz pogoda się poprawiła, a król wczesnym rankiem zaczął przygotowywać się do opuszczenia domu Atliego. Przed wyjazdem obdarował hojnie gospodarza, wyrażając swój szacunek wobec niego i jego córki.

Następnie król kontynuował swoją podróż, aż dotarł na wspomnianą wcześniej ucztę. Spędził długi czas w tej gościnie, a Pálna-Tóki nie szczędził na nią środków. Gdy odjeżdżał, Pálna-Tóki obdarował go pięknie i godnie, a król przyjął dary z wdzięcznością.

Ale następnej zimy, kiedy zbliżała się już ku końcowi, ludzie zauważyli, że Æsa Szwaczka, córka gospodarza, zaczęła się rozrastać i tyć, jakby była ciężarna. Wtedy ojciec wziął ją na rozmowę i zapytał, kto był winien jej stanu. Odpowiedziała mu, że nie wchodził tu w rachubę żaden inny mężczyzna, niż tylko sam król Haraldr.

– Ale nie śmiałam powiedzieć o tym nikomu, tylko tobie.

– Rozumiem – rzekł gospodarz. – A ja tym wyżej będę cię cenił, im szlachetniejszy był mąż, z którym zległaś.

I tak mijał czas, aż Æsa Szwaczka pozbyła się ciężaru i urodziła chłopca, któremu nadała imię Sveinn, a po matce zwał się Æsuson⁶¹.

Tak się złożyło, że trzeciego lata po tym wydarzeniu król Haraldr znowu zażądał gościny na Fionii. A kiedy przybył na ucztę, Pálna-Tóki rozmawiał właśnie z Æsą.

61 Właściwie: Sveinn Saum-Æsuson.

Pojawiła się tam ze swoim synem, którego przypisywała królowi Haraldowi i sobie.

– Musisz teraz – rzekł Pálna-Tóki – śmiało podejść do króla Haralda, w chwili, kiedy będzie siedział przy napitkach, i powiedzieć mu wprost o tej ważnej dla ciebie sprawie. Musisz też przyprowadzić ze sobą chłopca i powiedz do króla te słowa: przyprowadzam tu ze sobą tego chłopca i oświadczam, że nie ma mowy, aby jakkolwiek inny mężczyzna miał ze mną syna, poza tobą, królu Haraldzie. Jakkolwiek król zareaguje na twoje słowa, ty przemawiaj śmiało. Ja będę w pobliżu i poprę twoją sprawę.

Zrobiła tak, jak jej doradził, i poszła przed oblicze króla Haralda, prowadząc ze sobą chłopca. Przemówiła słowami, które włożył jej w usta Pálna-Tóki. Jak tylko padły, król zaraz odpowiedział, pytając, kim jest ta kobieta, co ma tyle śmiałości wobec króla, by odważyć się przedstawić takie twierdzenie, pytał też o jej imię. A ona odpowiedziała, że nazywa się Æsa i jest córką gospodarza z Danii.

Król na to:

– Piekielnie śmiała z ciebie kobieta i głupia zarazem – rzekł. – Nie waż mi się tak więcej mówić, jeśli nie chcesz, żeby stała ci się krzywda.

Na to odezwał się Pálna-Tóki:

– Ona musiała to powiedzieć, panie – rzekł – gdyż wydało jej się to koniecznością. Nie jest ona nierządnicą ani kobietą lekkich obyczajów, ale niewiastą dobrą i uczciwą. I choć jest z mniej znaczącej rodziny i niższego stanu, to uważamy, że powiedziała prawdę.

Król oświadczył:

– Nie spodziewaliśmy się tego po tobie, Pálna-Tóki, że staniesz w tej sprawie przeciwko nam, jak to się tutaj pokazuje.

– Niech tak będzie – powiedział Pálna-Tóki – że nie będę was tym obarczał, panie, ale ja tak postąpię wzglę-

dem chłopca we wszystkich sprawach, jak gdyby był twoim własnym synem. Teraz jednak odłożymy tę kwestię na bok.

Wkrótce potem król szykował się do opuszczenia gościny. Pálna-Tóki obdarował go prezentami, ale ten nie chciał ich przyjąć. Jednak Fjólur był tam z królem Haraldem, jak o tym wspomniano wcześniej w tej opowieści, a był on stryjem Pálna-Tókiego. Doradził on swemu władcy, aby przyjął te godne dary i nie postępował w tej sprawie tak otwarcie. Mogłoby to obrazić największego wodza, gdyby król odmówił mu przyjęcia tak wspaniałych podarunków, zwłaszcza że tamten był wcześniej jego najdroższym przyjacielem. I udało mu się przekonać króla, aby przyjął dary. Jednak nie podziękował za nie i widać było wyraźnie niezadowolenie króla z tego, że Pálna-Tóki jemu przypisał chłopca.

I tak się rozstali, w bardzo chłodnych stosunkach, a przyjaźń między nimi już nigdy nie była taka jak kiedyś. Król odjechał do domu ze swymi ludźmi, a Pálna-Tóki zabrał do siebie Sveina Haraldssona i jego matkę Æsę, gdyż straciła ojca, Atliego Czarnego, a dobytku już prawie nie mieli.

I odtąd Sveinn wychowywał się na Fionii u Pálna-Tókiego, który traktował chłopca tak dobrze, jakby był jego własnym synem, szanował go i wspierał we wszystkim. Kochał go również bardzo.

Opowieść głosi, że Pálna-Tóki miał syna ze swoją żoną, Ólqf, który urodził się krótko po tym, jak król odjechał z gościny; chłopca tego nazwano Áki. Wychowywał się on w domu swojego ojca, a on i Sveinn Haraldsson byli przyrodnimi braćmi. Sveinn dorastał tam aż do piętnastego roku życia.

IX

Kiedy młodzieniec osiągnął odpowiedni wiek, jego opiekun, Pálna-Tóki, zapragnął wysłać go na spotkanie z ojcem,

królem Haraldem. Przydzielił mu dwudziestu ludzi eskorty i doradził, by wkroczył do hali, stanął przed królem – swoim ojcem i ogłosił się jego synem, czy królowi się to podoba, czy nie, i poprosił go o uznanie pokrewieństwa.

Sveinn postąpił zgodnie z tą radą i nie wiadomo nic o jego podróży, póki nie stanął on przed królem Haraldem, swym ojcem, w jego hali, i przemówił tymi słowami, które były wcześniej ustalone. A gdy skończył, król odpowiedział:

– Wydaje mi się, że mogę wywnioskować z twojej wypowiedzi – rzekł – iż nie ma wątpliwości co do twojego pochodzenia ze strony matki, gdyż w moich oczach jesteś podrzutkiem i wyjątkowym głupcem, całkiem jak Æsa Szwaczka, twoja matka.

Na to Sveinn odparł:

– Jeśli nie uznacie pokrewieństwa między nami, chcę was prosić o to, byście dali mi z kraju trzy statki z załogą, a nie będzie to zbyt wielki wkład, gdyż wiem z całą pewnością, że jesteście moim ojcem. A Pálna-Tóki, mój opiekun, niewątpliwie podaruje mi tyle samo załogi i łodzie nie mniejsze niż te od was.

Krół na to:

– Spodziewam się, że to, co proponujesz, będzie ceną, którą warto zapłacić, aby się ciebie pozbyć i nigdy więcej nie widzieć na oczy.

Powiadają, że król Haraldr dał Sveinowi trzy statki i setkę ludzi, a zarówno ludzie, jak i statki nie byli starannie dobrani. Potem Sveinn odjechał i wrócił do domu, gdzie spotkał się ze swoim przybranym ojcem, Pálna-Tókim, i opowiedział mu wszystko o przebiegu rozmowy. Pálna-Tóki stwierdził:

– Można się było tego spodziewać – rzekł. – I niczego więcej.

Potem Pálna-Tóki przekazał Sveinowi trzy dobre łodzie i setkę ludzi, a była to załoga starannie dobrana, i doradził mu jeszcze, jak powinien postąpić. Zanim się rozstali, Pálna-Tóki powiedział mu tak:

– Spróbuj teraz dokonywać najazdów przez całe lato, z tą załogą, którą dostałeś. A i tę radę chcę ci dać, żebyś nie oddalał się zbyt, tylko raczej najeżdżał tu, w Danii, w królestwie twego ojca, w pewnym oddaleniu od niego, i wyrządzaj tyle szkód, ile tylko zdołasz. Płądruj bez litości i podpalaj, i wzniecaj pożary, ile się da, i tak przez całe lato. Przyjedź do mnie zimą, znajdziesz tu schronienie i kryjówkę, ty i twoja kompania.

A potem się rozstali, przybrany ojciec i syn. Sveinn wyruszył ze swoimi ludźmi i zrobił dokładnie to, co doradził mu jego opiekun. Udało mu się wyrządzić wiele zła w dziedzinie króla, swego ojca, a wśród gospodarzy nie miał dobrej sławy, gdyż nie szczędził im ni ognia, ni żelaza.

Wieści rozeszły się szybko i dotarły do uszu króla, który uznał, że źle się stało, bo sam dostarczył mu środków do tych najazdów i grabieży, i stwierdził, że te niegodziwości, które tu wyrządził, to musi być scheda po rodzinie matki.

Lato miało się ku końcowi. A kiedy nadeszła zima, Sveinn wyruszył w drogę do domu, aż dotarł na Fionię do Pálna-Tókiego, swojego przybranego ojca; tego lata zebrał wiele bogactw.

Nim znaleźli się w domu, doświadczyli silnego sztormu i gwałtownej wichury. Wszystkie statki, które otrzymał od swojego ojca, zatoniły, a cała załoga, która się na nich znajdowała, zginęła. Następnie Sveinn dopłynął do domu na Fionii, jak to było powiedziane, i spędził zimę, ciesząc się szacunkiem, wraz z tą załogą, która mu pozostała.

X

Teraz będzie mowa o tym, że na wiosnę Pálna-Tóki znowu przyszedł, aby porozmawiać ze swoim przybranym synem, i doradził mu, by ponownie wyruszył spotkać się ze swoim ojcem, królem Haraldem, i poprosił go o sześć statków z załogami, tak żeby były w pełni obsadzone.

– I pamiętaj, byś śmiało słowy domagał się tego, o co go prosisz.

Sveinn wyjechał i przybył na spotkanie ze swoim ojcem, i zażądał od niego sześciu statków z załogami, przemawiał zaś hardo, tak jak mu doradził Pálna-Tóki.

A król Haraldr na to:

– Zdaje mi się, że zmarnowałeś tę załogę, którą dostałeś ode mnie zeszłego lata. Jesteś wyjątkowo zuchwały, skoro masz czelność znowu żądać ode mnie załogi, kiedy się pokazałeś od tak złej strony.

Sveinn rzekł:

– Nie odejdę stąd, póki nie dostanę tego, czego się domagam. Ale jeśli tego nie osiągnę, wtedy Pálna-Tóki, mój przybrany ojciec, da mi załogę, i będę grabił twoich własnych ludzi, nie powstrzymując się od traktowania ich tak źle, jak tylko w mojej mocy.

Krół odparł:

– Masz sześć statków i dwie setki ludzi – rzekł – i nie pokazuj mi się więcej na oczy.

I na tym stanęło, a Sveinn odjechał i spotkał się z Pálna-Tókim, swoim opiekunem, i powiedział mu o wszystkim, co zaszło między ojcem a synem. Pálna-Tóki znowu dał mu tyle samo załogi co ojciec. Przekazał mu swoje rady, a Sveinn miał teraz dwanaście statków i cztery setki ludzi.

A zanim się pożegnali, opiekun i wychowanek, Pálna-Tóki rzekł:

– Teraz musisz wyruszyć na wyprawę łupieżczą, lecz nie tam, gdzie ubiegłego roku, jednak trzeba, byś nadal grabił Duńczyków, a tym razem najazdy muszą być jeszcze bardziej bezwzględne niż zeszłego lata, jako że teraz dysponujesz siłą zarówno większą, jak i lepszą niż wtedy, i nie daj im spokoju przez całe lato. Lecz na zimę przybądź tu, na Fionię, i spędź ją ze mną.

I tak się rozstali, przybrany ojciec i syn, a Sveinn wyruszył ze swoją załogą, by grabić jak kraj długi i szeroki. Najeżdżał Zelandię i Halland, a tego lata odznaczał się taką bezwzględnością, że można by powiedzieć, że grasował dzień i noc, i nigdy nie opuszczał ziem króla Duńczyków. Zabił wielu ludzi i spalił wiele osad tego lata.

Wieści, że w kraju zapanowały wielki niepokój i zamęt, rozeszły się szeroko. Mimo to król nie zwracał na to uwagi, chociaż zostało mu to przedstawione, i pozostawił sprawy swojemu losowi.

A potem, gdy zbliżała się jesień, Sveinn wracał na Fionię do swojego przybranego ojca, Pálna-Tókiego, podobnie jak poprzedniego lata, w drodze do domu stracił część swojej załogi. Z pozostałą częścią spędził zimę u swojego opiekuna.

XI

Zdarzyło się tak, że tej wiosny Pálna-Tóki przyszedł, aby rozmówić się ze swoim wychowankiem, i powiedział mu tak:

– Masz teraz przygotować wszystkie swoje łodzie, a następnie wraz z całą swoją drużyną w pełnej gotowości bojowej udać się na spotkanie z ojcem. Musisz stanąć przed nim i zażądać, aby wyekwipował cię w dwanaście statków, a wszystkie mają być obsadzone załogą, a jeśli to nie nastąpi z jego strony, wtedy natychmiast wyzwij go na bitwę

z tą siłą, jaką będziesz dysponował, a bądź z nim tak ostry w słowach, jak jeszcze nigdy.

I Sveinn zrobił tak, jak mu doradził Pálna-Tóki, i wyruszył z całą swoją drużyną, a gdy spotkał króla Haralda, swego ojca, przedstawił mu swe żądania, zgodnie z radą opiekuna. A kiedy skończył, król tak odpowiedział:

– Jesteś mężem tak zuchwałym – rzekł – że nie znam chyba drugiego takiego. Śmiesz stawać przede mną, a jesteś zarówno wikingiem, jak i złodziejem. I sądzę, że jesteś jednym z najgorszych z ludzi we wszystkim, co sobie przedsięweźmiesz. I nie spodziewaj się, że uznam nasze pokrewieństwo, bo wiem z całą pewnością, że nie jesteś z mojego rodu.

Sveinn odparł:

– Nie ma wątpliwości, że jestem twoim synem – rzekł – i niewątpliwe jest nasze pokrewieństwo. Ja cię jednak w niczym nie oszczędzę, a jeśli nie przychyliš się do tego, czego od ciebie żądam, będzie trzeba to poddać próbie, i będziemy musieli stoczyć walkę, tu i teraz, i nijak się z tego nie wywiniesz.

Król odpowiedział:

– Kłopotliwym jesteś człowiekiem⁶² – rzekł – a usposobienie masz tego rodzaju, jakbyś nie pochodził od najpóźniejszych ludzi. Dostaniesz to, o co prosisz, ale potem wyjedź z mojego królestwa do innych krajów i nie wracaj tu za mojego życia.

Teraz Sveinn wyruszył z dwudziestoma czterema statkami. Płynął, aż dotarł do Fionii, do Pálna-Tókiego, swojego przybranego ojca, a wszystkie jego statki były dobrze wyposażone. Pálna-Tóki powitał serdecznie swojego wychowanka.

248 ⁶² *Vandræðamaðr* – dosł. „człowiek kłopotliwy”, „przysparzający kłopotów”.

– Wydaje mi się – rzekł – że dobrze skorzystałeś z rady, którą ci przedstawiłem. A teraz musimy rozważyć wspólnie, co dla nas zda się najkorzystniejsze. Pojedziesz latem na wyprawę łupieżczą, a cała Dania będzie teraz stała przed tobą otworem, poza Fionią, gdzie ja mam swoją bezpieczną przystań. Od teraz ty także znajdziesz tu schronienie.

W czasie, gdy rozgrywały się te wydarzenia, Sveinn miał osiemnaście lat. Pálna-Tóki oznajmił, że zamierza wyjechać tego lata z kraju i ruszyć do Walii, w odwiedziny do jarla Stefniara, swojego teścia, i chciałby zabrać ze sobą dwanaście łodzi.

– Lecz ty, Sveinie – rzekł – rób dalej tak, jak ci doradziłem, a ja dołączę do ciebie później tego lata, z wielką siłą, bo zdaje mi się, że liczne wojska ruszą na ciebie tego lata, a król nie będzie dłużej tolerował twoich najazdów na jego królestwo, a ja wesprę cię swą armią. Ale miej się na baczności, byś nie ustępował pola, jak to wojsko na ciebie natrze, i dotrzymaj mu placu w bitwie, nawet jeśli szanse są niepewne.

I tak się rozeszli, Pálna-Tóki i Sveinn, i każdy z nich wyruszył w swoją stronę. Wyjechali jednocześnie: Pálna-Tóki skierował się do Walii, a Sveinn przyjął daną mu radę i znowu najeżdżał królestwo swojego ojca, dzień i noc, i jeździł po całym kraju, a mieszkańcy uciekali przed nim do króla i uważali, że zostali źle potraktowani, i opowiadali mu o swoich kłopotach, i prosili, żeby przedsięwziął szybko jakieś środki.

Król uznał, że tak być nie może i zdało mu się, że długo już znosił u Sveina to, czego nie ścierpiały u kogoś innego. Rozkazał przygotować pięćdziesiąt statków i sam wyruszył z tą siłą, z zamiarem zabicia Sveina i całego jego wojska.

A gdy jesień miała się ku końcowi, spotkali się, król Haraldr i Sveinn, późnym wieczorem u wybrzeży Bornholmu⁶³, tak że jeden widział drugiego. Ale zrobiło się już na tyle późno, że nie było wystarczająco jasno, by walczyć, więc zakotwiczyli swoje statki.

Lecz już nazajutrz toczyli walki przez cały dzień aż do nocy. W tym czasie zniszczonych zostało dziesięć statków króla Haralda i dwanaście Sveina, ale obaj pozostali przy życiu. Sveinn wprowadził wieczorem swoje łodzie do wnętrza zatoki. Ludzie króla Haralda powiązali swoje statki w poprzek wejścia do zatoki, dziób przy dziobie, w taki sposób, żeby uwięzić Sveina w zatoce. Zamierzali uniemożliwić mu wypłynięcie jego łodziami, nawet gdyby chciał próbować. Rankiem planowali ich zaatakować i wybić co do jednego, a Sveina pozbawić życia.

Tego samego wieczoru, kiedy prawdopodobne wydają się owe wielkie wydarzenia, z zachodu z Walii przybył Pálna-Tóki i dotarł do wybrzeży Danii z dwudziestoma czterema łodziami. Zarzucił kotwicę po drugiej stronie cypla i rozbił namiot na pokładzie. A kiedy to zostało zrobione, Pálna-Tóki opuścił swoją łódź, a na plecach miał kołczan.

Zdarzyło się tak, że król Haraldr zszedł na ląd, a z nim jedenastu ludzi. Zagłębili się w las i rozpalili tam sobie ognisko, przy którym się ogrzewali. Usiedli wszyscy razem na tym samym zwalonym pniu. Zrobiło się już ciemno i zapadła noc.

Pálna-Tóki podszedł do tego lasu i na chwilę przystanął po przeciwnej stronie niż ogrzewający się przy ogniu król.

63 Borgundarhólmr – Bornholm. Inne podania mówią o różnych lokalizacjach tej bitwy: Saxo Grammaticus pisze o Helganes (Helgenæs) we wschodniej Jutlandii, *Saga o potomkach Knuta* wspomina o Ísafjörður (Isefjorden, rozdz. IV) na Zelandii. W *Fagrskinnie* w ogóle nie ma mowy o tym starciu.

Król, z drugiej strony, wygrzewał się, a zwłaszcza dolną część klatki piersiowej, jego ubranie leżało porzucone na ziemi, a on klęczał, podpierając się na łokciach, i pochylał się nisko, by się zagrzać przy ogniu. Ogrzewał sobie też ramiona, wypinając w górę królewski zadek.

Pálna-Tóki słyszał wyraźnie ich rozmowę i rozpoznał głos Fjólnira, swojego stryja. I zaraz nałożył strzałę na cięciwę i wypuścił ją w stronę króla, a jak twierdzi większość uczonych mężów, strzała trafiła prosto w rzyć króla i przebiła go na wskroś, wychodząc ustami, a król padł na ziemię martwy, jak można się było tego spodziewać. Jego towarzysze ujrzeni, co się stało, i wydało im się to doniosłym znakiem.

Wtedy Fjólnir zabrał głos i oznajmił, że bardzo źle się stało, iż ten, kto to zrobił, zrealizował swój plan.

– A najgorszy jest sposób, w jaki dokonał swego dzieła.

– Ale co teraz powinniśmy zrobić? – zapytali. A wszyscy polegali na Fjólnirze, gdyż był z nich najmądrzejszy i najznamienitszy.

Powiadają, że Fjólnir podszedł tam, gdzie leżał król, wyjął strzałę z miejsca, w którym utkwiała, a następnie zachował ją w dokładnie takim stanie, w jakim się znajdowała. Strzałę łatwo było rozpoznać, ponieważ obwiązano ją złotym paskiem. Następnie Fjólnir powiedział do stojących tam ludzi:

– Radziłbym raczej – rzekł – abyśmy wszyscy trzymali się jednej wersji tego wydarzenia, i zdaje mi się, że nie można powiedzieć nic innego niż to, iż został on postrzelony w dzisiejszej bitwie, bo spadłyby na nas, którzy byliśmy przy tym obecni, wielki wstyd i hańba, gdyby ujawniać publicznie, że byliśmy świadkami takiego omenu.

Potem zobowiązali się do trzymania się tej relacji, którą uzgodnili między sobą. A Pálna-Tóki wrócił do swoich

łodzi zaraz po dokonaniu tego czynu, zwołał dwudziestu mężczyzn i oznajmił, że chce odnaleźć swojego wychowanka, Sveina.

Opuścili łodzie i okrążyli przylądek. Spotkawszy się tam tej nocy, naradzali się, co powinni uczynić. Pálna-Tóki oznajmił, że słyszał, jak król Haraldr mówił, iż zamierza ich zaatakować z samego rana, jak tylko zrobi się wystarczająco jasno na bitwę.

– Ale jako że tu przybyłem, spełnię to, co ci obiecałem, i zrobię wszystko, co w mojej mocy, i ten sam los nas spotka.

Nikt w oddziałach Sveina i Pálna-Tókiego nie wiedział jeszcze, że król postradał życie, poza samym Pálna-Tókim, który zachowywał się tak, jakby nic wielkiego się nie zdarzyło, i nie mówił nikomu, jak się sprawy mają. Sveinn zabrał głos i rzekł do swojego opiekuna:

– O to chcę cię prosić, przybrany ojcie – powiedział – żebyś obmyślił jakiś plan, który będzie dla nas odpowiedni, biorąc pod uwagę bieg wydarzeń.

Pálna-Tóki odparł:

– Nie możemy się ociągać z planem. Wejdziemy z wami na statki, a potem uwolnimy je z wiązań i przywiążemy kotwice na dziobie każdej łodzi. Będziemy też mieć latarnie pod zadaszeniami, z powodu nocnych ciemności. Potem chwycimy za wiosła i ruszymy z całą mocą na flotę króla, bo myśl, że rankiem król nas tu uwięzi i wybiję, wzbudza we mnie niechęć.

Przystąpili do przygotowań, tak jak doradził im Pálna-Tóki, i całą mocą powiosłowali w kierunku łodzi przeciwnika. I stało się tak, że w wyniku tego ataku zatopili trzy snekkje i tylko ci, którzy umieli pływać, dotarli na suchy ląd. A Pálna-Tóki i Sveinn przepłynęli swoimi statkami przez tę szczelinę, aż dotarli do reszty floty, którą Pálna-Tóki przywiódł ze sobą.

A rankiem, gdy tylko stało się dostatecznie jasno, by walczyć, zaatakowali ludzi króla i wtedy usłyszeli wieści o jego śmierci. Wówczas Pálna-Tóki powiedział:

– W takim razie damy wam dwie możliwości wyboru: wybierzcie tę, którą wolicie. Pierwsza, aby prowadzić dalej bitwę przeciwko nam i walczyć, i niech los zdecyduje, kto odniesie zwycięstwo. Druga jest taka, że wszyscy ludzie, którzy byli z królem Haraldem, złożą przysięgę mojemu przybranemu synowi Sveinowi, uznając go za pana tej ziemi i tego ludu, i wybiorą go na króla całej Danii.

Wtedy ludzie króla naradzili się i wszyscy się zgodzili, żeby wybrać Sveina królem i nie walczyć więcej. A potem poszli do Pálna-Tókiego, żeby oznajmić mu swoją decyzję, i obecni tam uznali Sveina za pana tej ziemi i tego ludu.

Potem Pálna-Tóki i Sveinn objechali całą Danię. A gdzie się nie pojawili, tam Pálna-Tóki zwoływał lokalne wiece i zanim skończyli objazd, Sveinn został wybrany królem całej Danii i całej dziedziny króla Duńczyków.

A po tym, jak Sveinn został królem, uznał, że ma obowiązek, jak każdy inny władca, uczcić stypą pamięć swojego ojca, jeszcze przed trzecim początkiem zimy⁶⁴. Zamierzał urządzić tę ucztę od razu i nie zwlekać dłużej. Najpierw na tę stypę zaprosił Pálna-Tókiego, swojego przybranego ojca, a także mieszkańców Fionii, swoich przyjaciół i krewnych. Lecz Pálna-Tóki odpowiedział mu, że nie da rady przybyć na ucztę, zanim nastaną zimowe noce.

– Doszły do mych uszu – rzekł – bardzo ważne wieści, że Stefmir, mój teść, jarl Walii, zmarł, a ja muszę koniecznie się tam udać, gdyż mam po nim dziedziczyć władzę.

64 *Vetrnætr* – 3 noce 28 dni po przesileniu jesiennym, początek zimy. W tekście: „fyrir inar þriðju vetrnætr” – dosł. „przed trzecimi zimowymi nocami”, czyli najpóźniej za 3 lata na początku zimy.

A że Pálna-Tóki stwierdził, że nie może przybyć na stypę, to plany króla dotyczące uczty zostały porzucone, ponieważ najbardziej ze wszystkiego życzył sobie, by jego przybrany ojciec był na niej obecny.

XII

O Pálna-Tókim. Pálna-Tóki wyjechał jesienią z kraju ze swoją flotą. A zanim wyjechał, zostawił w swoim zastępstwie Ákiego, swego syna, żeby zarządzał posiadłościami na Fionii oraz wszystkim, co tam posiadał. Przed wyjazdem poprosił też króla Sveina, by otoczył Ákiego opieką. Król obiecał Pálna-Tókiemu, że będzie się jak najlepiej troszczył o Ákiego, i tę obietnicę spełnił.

Potem Pálna-Tóki wyruszył w drogę i dotarł do Walii, gdzie przejął władanie w posiadłościach Stefnira, swego teścia, i Bjórna Walińczyka, i tak mijały kolejne miesiące⁶⁵.

Następnego lata król Sveinn przesłał do Walii zaproszenie dla Pálna-Tókiego wraz z taką drużyną, jaką sobie zażyczy, bo chciałby teraz uczcić pamięć swego ojca. Królewskich wysłanników było razem dwunastu i już prawie doszło do tego, że Pálna-Tóki gotował się do wyjazdu. Odpowiedział królowi, dziękując mu za zaproszenie:

– Ale tak się teraz złożyło, że naszła mnie jakaś niemoc, i obawiam się, że nie będę w stanie wyruszyć. Ponadto mam tu zbyt wiele zobowiązań, by móc wyjechać, jak sądzę, w tym czasie.

Odmówił zatem w każdy możliwy sposób podjęcia tej podróży, a kiedy oni – ludzie króla – odjechali z tą odpowiedzią, cała niemoc opuściła Pálna-Tókiego. I król odsunął pomysł urządzenia stypy tej jesieni, minęła zima i nadeszło lato.

Doszło do tego, że Sveinn nie mógł być uważany za godnego króla, jeśli nie wyda uczty pogrzebowej na cześć swojego ojca, zanim nadejdą trzecie zimowe noce, więc z pewnością nie był skłonny pozwolić, aby zostało to poniecane. Wysłał więc tych samych dwunastu ludzi co uprzednio na spotkanie z Pálna-Tókim, swoim przybranym ojcem, by ponownie zaprosili go na ucztę, i dodał jeszcze, że rozgniewa się wielce, jeśli ten nie przybędzie. Lecz Pálna-Tóki odpowiedział posłańcom króla, żeby wracali do domu i powiedzieli królowi, by przygotował ucztę pod każdym względem tak wspaniale, jak tylko zdoła, aby była jak najwystawniejsza. I oświadczył, że przybędzie na stypę tej jesieni.

I tak posłańcy króla wrócili do domu i przekazali mu, jaki był rezultat ich misji, i że można oczekiwać przybycia Pálna-Tókiego. Król zaczął przygotowywać ucztę, a wszystko miało być nadzwyczajne, od poczęstunku po liczne towarzystwo. W końcu wszystko było gotowe, a goście przybyli na miejsce. Jednak Pálna-Tóki się nie zjawił, a dzień chylił się już ku wieczorowi. Ludzie przychodzili się napić i zajmowali miejsca w hali. Powiadają, że król zostawił wolne ławę i siedzisko przeznaczone dla honorowych gości⁶⁶, a było tam miejsca dla setki ludzi. Spodziewał się, że jego przybrany ojciec, Pálna-Tóki, zajmie je wraz ze swoimi towarzyszami. Kiedy jednak zorientowano się, że Pálna-Tóki się spóźnia, ludzie zabrali się za picie.

Należy tu wspomnieć o Pálna-Tókim, który przygotowywał się do wyjazdu, a wraz z nim był Björn Walińczyk. Zabrali z kraju trzy statki oraz setkę ludzi; a było ich po połowie, Duńczyków i Walińczyków. Płynęli jakiś czas, aż dotarli do

66 *Öndvegi* – dosł. „naprzeciwległe siedzisko”; miejsce honorowe. Północna ława zwana była *öndvegi* it *æðra* (wyższe miejsce), a południowa *öndvegi* it *úæðra* (niższe miejsce).

Danii. Tego samego wieczoru wpłynęli do portu należącego do króla Sveina i zakotwiczyli swoje statki tam, gdzie woda wydawała się najgłębsza. Pogoda tego wieczoru była bardzo dobra. Ustawili swoje łodzie w taki sposób, że zwrócili dzioby od lądu, i umieścili wszystkie wiosła w dulkach, tak aby mogli do nich jak najszybciej sięgnąć, gdyby nagle ich potrzebowali. Następnie zeszli na ląd i szli długo, aż dotarli do króla. Ludzie siedzieli przy napitkach, gdy tamci przybyli, a to był pierwszy wieczór uczty. Pálma-Tóki wkroczył do hali, a za nim wszyscy inni. Przeszedł przez halę, stanął przed królem i pozdrowił go. Król przyjął jego mowę z uznaniem i wskazał mu miejsce przy stole, a także wszystkim pozostałym. Zasiadli do picia i było im bardzo wesoło.

A gdy już przez jakiś czas pili, powiadają, że Fjólñir nachylił się ku królowi i rozmawiał z nim przez chwilę szepem. Król zmienił się na twarzy i zrobił się czerwony, i aż spuchł ze złości. Ale był tam pewien człowiek o imieniu Arnoddr; był on służącym⁶⁷ króla i stał ze świecą przy jego stole. Fjólñir podał mu strzałę i powiedział, że powinien pokazać ją każdemu mężczyźnie, który przebywał w hali, aż ktoś przyzna się do posiadania tej strzały. I potem Arnoddr zrobił, jak Fjólñir mu nakazał.

Ruszył przez halę od wysokiego tronu króla i pokazywał strzałę każdemu, lecz nikt nie przyznał się do jej

67 St. isl. *kertasveinn* – dosł. „chłopak od świec”. W *Heimskringli* wspomina o tej funkcji *Óláfs saga kyrra* (Saga o Olafie Cichym): „Óláfr konungr hafði þá hirðsiðu, at hann lét standa fyrir borði sínu skutilsveina og skenkja sér með borðkerum og svá qllum tignum mǫnnum, þeim er at hans borði sátu. Hann hafði ok kertisveina, þá er kertum heldu fyrir borði hans ok jafnmörgum sem tignir menn sátu upp” („Król Olaf wprowadził na swoim dworze zwyczaj, że przed stołem stali stolnicy, którzy mieli napełniać puchary jemu i innym szlachetnym mężom, siedzącym przy królewskim stole. Miał on i służących, którzy trzymali świece przy jego stole, a było ich tylu, ilu możliwych panów tam zasiadało”). ÍF 28, s. 205–206; *Heimskringla* III, s. 165.

posiadania. Wtedy przeszedł przez halę na stronę przeznaczoną dla honorowych gości, aż stanął przed Pálna-Tókim i spytał go, czy rozpoznaje tę strzałę. Pálna-Tóki odpowiedział:

– Czemuż bym nie miał rozpoznać mojej strzały? Podaj mi ją – rzekł – gdyż to ja jestem jej właścicielem.

W hali nie brakowało ciszy, a ludzie zamilkli w chwili, gdy ktoś się przyznał do posiadania strzały.

Wtedy król zabrał głos i spytał:

– Ty, Pálna-Tóki – zawołał – kiedy ostatnio rozstałeś się z tą strzałą?

Pálna-Tóki odparł:

– Zawsze byłem dla ciebie pobłażliwy, mój przybrany synu, i jeśli uważasz, że większym dla ciebie honorem będzie, jeśli powiem ci to w obecności całego towarzystwa niż przy niewielu zebranych, to niech tak będzie. Rozstałem się z nią, wypuściwszy ją z cięciwy mego łuku, królu – mówił dalej – kiedy strzeliłem prosto w rzyć twego ojca, przez jego wnętrzności, aż mu wyszła ustami.

– Wstańcie wszyscy – powiedział król. – Łapcie Pálna-Tókiego i jego kompanów i zabijcie wszystkich, gdyż przyjaźń między mną a Pálna-Tókim została zerwana, a z nią całe dobro, jakie było między nami.

I wtedy wszyscy mężczyźni w hali zerwali się na nogi i nie panował już tam spokój. Pálna-Tóki wyciągnął swój miecz i upewnił się, że jego pierwszy cios dosięgnie jego krewniaka, Fjǫlnira. Uderzył i rozplątał go aż do ramion. Pálna-Tóki miał tylu przyjaciół w drużynie króla, że nikt nie chciał porwać się na niego i wszyscy zdołali opuścić halę oprócz jednego Waliencyka z oddziału Bjørna. Gdy wypadli na zewnątrz, Pálna-Tóki przemówił na wieść, że zaginął jeden z ludzi Bjørna. Powiedział, że trzeba się było z czymś takim liczyć.

– Ale teraz musimy biec do naszych łodzi jak najszybciej, bo nic więcej nie ma tu już do roboty.

Björn na to:

– Nie uciekłbyś w ten sposób, zostawiając swojego człowieka, i ja też nie zamierzam – oznajmił.

I zawrócił do hali. A kiedy wszedł do środka, tamci podrzucali Walińczyka nad głowami i prawie rozerwali go na kawałki, można by rzec. Gdy Björn to zobaczył, udało mu się go złapać, zarzucić sobie na plecy i uciec stamtąd. Wtedy ruszyli w stronę swych łodzi. Björn uczynił to głównie dla sławy, choć zdało mu się, że ten człowiek musi być już martwy. I tak też było, że człek ten skonał, ale Björn wziął go ze sobą i wbiegli na statek, i rzucili się zaraz do wioseł. Noc była czarna jak smoła i cicha, i tak udało im się uciec, Pálna-Tókiemu i Björnowi, a nie zatrzymali się, póki nie dotarli do domu, do Walii. Król powrócił do hali, a z nim jego woje. Nie zdołali osiągnąć tego, co zamierzali, i bardzo byli z tego powodu niezadowoleni. Zabrali się na nowo do picia na cześć zmarłego króla, a potem rozjechali się do swych domostw.

XIII

Śmierć Ólǫf. Powiadają, że następnego lata po tych wydarzeniach żona Pálna-Tókiego, Ólǫf, zachorowała, a ta choroba doprowadziła do jej śmierci. Gdy zmarła, Pálna-Tóki nie mógł już zostać w Walii, oddał zatem swe ziemie Björnowi Walińczykowi, by ich strzegł. Sam zaś przygotował trzydzieści łodzi na wypad wikiński i grabież. Opuścił kraj, jak tylko wszystko było gotowe, i tego lata plądrował Szkocję i Irlandię, zdobywając podczas tych najazdów wiele bogactw oraz chwałę.

Zajmował się tym przez dwanaście lat, a przyniosło mu to zarówno bogactwo, jak i uznanie. A kiedy stało się to

już jego zwyczajem, pewnego lata wyruszył do Vindlandu, aby tam łupić, i zdobył tam dziesięć łodzi, w sumie miał czterdzieści. W owym czasie panował tam król o imieniu Búrizláfr⁶⁸, który był niezadowolony z najazdów. Powiedziano mu o Pálna-Tókim i o tym, że prawie zawsze odnosił on zwycięstwo tam, gdzie dokonywał napadów. A był on też w owym czasie najślawniejszym z wikingów. Uważano go za najmądrzejszego i najzaradniejszego z ludzi, a większość się go bała.

Szybciej niż się spodziewano, Pálna-Tóki przybył do tego kraju, a Búrizláfr dowiedział się o tym i o jego zamiarach. Wtedy król posłał mu na spotkanie swoich ludzi i zaprosił go do siebie, mówiąc, że chce zawrzeć z nim pokój i przyjaźń. Do tego zaproszenia dodał propozycję podarowania mu dzielnicy⁶⁹ albo włości w swym kraju, miejsce o nazwie Jom⁷⁰, aby tam się osiedlił na stałe, a dałby mu te włości przede wszystkim w tym celu, by ten zobowiązał się do obrony kraju i królestwa u boku króla. I, jak powiadają, Pálna-Tóki zgodził się na to, a z nim jego ludzie.

I tam, w swych włościach, kazał natychmiast postawić nadmorską twierdzę, potężną i solidną, którą później nazwano Jomsborgiem. Tam też kazał zbudować port wewnątrz twierdzy, w którym mogło jednocześnie cumować trzy setki długich łodzi – langskipów – tak że wszystkie były zamknięte wewnątrz fortocy. Potrzeba było wielkiej

68 Búrizláfr, Búrisláfr (albo Búrizleifr, Búrisleifr) – król Słowian. Więcej na temat tej postaci zob. *Wstęp*, s. 57.

69 *Fylki eða ríki* – autor sagi nie był pewien, czym jest Jóm. Posługuje się określeniem *fylki*, charakterystycznym dla ówczesnej Norwegii, oznaczającym jednostkę administracyjną z własnym lokalnym wiecem, wystawiającą w razie wojny 12 łodzi z załogą. *Ríki* ma szersze znaczenie – może oznaczać ‘królestwo’ albo bardziej ogólnie ‘włości’, ‘posiadłości’.

70 Woryginał: Jóm.

pomysłowości, aby przygotować to wejście do portu, coś jakby wrota, pod wielkim kamiennym łukiem. A przed tym wejściem była żelazna krata, która zamykała port od wewnątrz. Natomiast na kamiennym łuku postawiono potężną wieżę z katapultami. Niektóre części twierdzy sięgały nad morze, a zamki zbudowane w ten sposób nazywane są twierdzami nadmorskimi, i z tego powodu port był wewnątrz twierdzy.

XIV

Prawo Jomswikingów. Następnie, aby pomnożyć siłę drużyny, Pálna-Tóki ustanowił za radą mądrych ludzi prawo w Jomsborgu.

Nie wolno było dołączyć do drużyny Pálna-Tókiego żadnemu mężczyźnie, który miałby więcej niż pięćdziesiąt albo mniej niż osiemnaście zim; wszyscy powinni być w odpowiednim wieku.

Żaden mężczyzna nie mógł uciec przed wojownikiem równie silnym i równie dobrze uzbrojonym jak on sam.

Każdy z mężów, przybywszy tam, by dołączyć do drużyny, musiał przysiąc, że pomści jeden drugiego jak towarzysza broni lub brata.

I nikomu nie wolno było wzniecać sporów między wojownikami.

I jeszcze, jeśli nadejdą jakieś wieści, to żaden z mężów nie może być tak nierozważny, by je rozpowiadać, gdyż to Pálna-Tóki pierwszy ma je ogłosić.

A jeśli ktokolwiek zostanie przyłapany na łamaniu tych praw, będzie wyrzucony z ich bractwa.

A także, gdyby przyjęto do nich kogoś, kto by zabił brata lub ojca człowieka, który już tam był wcześniej, lub kogoś z jego bliskich krewnych, i wyszłoby to na jaw później, po jego przyjęciu, to Pálna-Tóki miałby to osądzić.

I nikomu nie było wolno mieć kobiety wewnątrz twierdzy, i nikomu nie było wolno spędzić więcej niż trzy noce poza jej murami, chyba żeby za poleceniem i zgodą Pálna-Tókiego.

Wszystkie łupy wojenne mają zostać złożone przy słupie⁷¹, większe i mniejsze przedmioty oraz wszystko, co wartościowe. A jeśli komuś by dowiedziono, że tego nie uczynił, ten musi opuścić twierdzę, bez względu na to, czy to ktoś znaczny, czy pośledniejszy.

Żadnemu z wojowników nie wolno słowami wyrazić strachu ani się lękać, jakkolwiek niepomyślny obrót by przybrały sprawy.

Pośród nich, w twierdzy, nie ma prawa wydarzyć się nic takiego, co nie podlegałoby decyzji i zarządzeniu Pálna-Tókiego, zgodnie z jego wolą.

Nie powinno decydować pokrewieństwo ani przyjaźń, jeśliby ludzie chcieli tam dołączyć, a wcześniej nie podlegaliby tym prawom. I nie zostaną dopuszczeni ci, którzy nie spełnialiby owych warunków, nawet jeśli byłiby zaproszeni przez tych, którzy już tam byli.

Wojownicy żyli w warowni, pozostając ze sobą w dobrych stosunkach i przestrzegając sumiennie swych praw. Każdego lata wyruszali z twierdzy i najeżdżali rozmaite kraje, zdobywając wielką sławę, a uważani byli za największych wojowników, którym podówczas nikt nie mógł dorównać. Od tamtej pory po wsze czasy nazywani są Jomswikingami.

71 *Bera til stangar* – fraza *bera fé til stangar* oznacza dosł. „przynieść pieniądze/dobra do słupa”; odnosiła się do zwyczaju liczenia i wyceny zdobytych łupów.

XV

O królu Sveinie i Ákim. Teraz należy wspomnieć o królu Sveinie, który pozwala sobie traktować Ákiego, syna Pál-na-Tókiego, jak najlepiej pod każdym względem, tak jakby przyjaźń między nimi zawsze była dobra. I choć między Sveinem a Pál-na-Tókim panował pewien chłód, król nie kazał Ákiemu za to płacić, lecz cenił sobie wysoko to przybrane braterstwo. Áki pozostał na Fionii i rządził nią tak, jak chciał jego ojciec, o czym mowa była wcześniej.

XVI

O synach Vésetiego. Saga wspomina o pewnym człowieku, który zwał się Véseti. Rządził on dzielnicą zwaną Bornholmem. Jego żona miała na imię Hildigunnr. Mieli troje dzieci, które są wymienione w tej sadze: syn ich miał na imię Búi, znany był jako Búi Tęgi⁷², drugi nazywał się Sigurðr, znany jako Sigurðr Płaszcz⁷³. Ich córka nosiła imię Þórgunna. Była zamężna już od kilku lat przed tymi wydarzeniami. Król Sveinn poprosił o jej rękę w imieniu syna Pál-na-Tókiego, Ákiego, i została za niego wydana za mąż. A niedługo po tym, jak się zeszli, miała z Ákim syna, któremu na imię było Vagn.

Kiedy rozgrywały się te wydarzenia, na Zelandii rządy sprawował jarl o imieniu Haraldr, który znany był jako Strút-Harald⁷⁴, a to z tej przyczyny, że nosił szpiczasto zakończony kaptur. Szpic był zrobiony z czystego złota i tak duży, że wart był dziesięć marek złota, i właśnie stąd się wziął ów przydomek, Strút-Harald. Ingigerðr było na imię żonie jarla. Mieli troje dzieci, które wspomniane są

72 Búi inn digri.

73 Sigurðr kápa.

74 Strútt – szpiczasty kaptur.

w tej opowieści: Sigvaldi zwał się ich syn, Þorkell nazywał się drugi, a zwano go Þorkellem Wysokim⁷⁵, a ich córka na imię miała Tófa.

Syn Pálna-Tókiego, Áki, mieszkał na Fionii i cieszył się wielkim poważaniem i szacunkiem, a Vagn dorastał w domu swego ojca, aż osiągnął wiek kilku zim. Mówiło się o nim, że kiedy już mniej więcej dało się określić jego usposobienie, okazał się bardziej kłopotliwy niż ktokolwiek inny, kto się tam wychował. Jego manieri i postępowanie z trudem dawały się kontrolować. Powiadano, że Vagn czasami mieszkał w domu rodzinnym, jak to miało miejsce do tej pory, a czasami na Bornholmie, u swojego dziadka Vésetiego, a to dlatego, że nikt nie czuł się na siłach, by sobie z nim poradzić lub nad nim zapanować, gdyż wydawał się nieposkromiony. Najlepiej ze wszystkich krewnych rozumiał się z Búim i zwykle robił to, co Búi mu kazał, ponieważ jego lubił najbardziej. Ale nigdy nie robił tego, co kazali mu krewni, jeśli sam uważał inaczej, cokolwiek by to było. Był najprzystojniejszy ze wszystkich mężczyzn i cieszył wzrok, a także był niezwykle uzdolniony i wcześniej rozwinięty pod każdym względem. Búi, jego wuj, był człowiekiem powściągliwym, zazwyczaj milczącym i dumnym, a przy tym tak krzepkim, że nikt do końca nie znał jego siły. Búi nie był przystojny, ale mimo wszystko był okazałym i imponującym, a na dodatek nieustrasżonym wojownikiem w każdej sytuacji. Sigurðr Płaszcz, jego brat, był przystojnym mężczyzną o dworskich manierach, zręcznym, ale bardzo gwałtownym, jeśli z nim zadrzeć, i raczej małowównym. O Sigvaldim, synu Strút-Haralda, powiedzieć można, że był on bladym człowiekiem o brzydkim nosie. Miał wyjątkowo piękne oczy. Był wysoki

75 Þorkell inn hávi.

i sprawiał wrażenie bardzo energicznego. Porkell przewyższał wzrostem każdego. Był silnym i rozumnym człowiekiem, podobnie jak jego brat.

XVII

Powiadają, że Sigvaldi i jego brat przygotowali dwa statki, żeby wypłynąć nimi z kraju, by wybrać się do Jomsborga i się przekonać, czy zostaną przyjęci. Zasięgnęli rady jarla Haralda, swego ojca, czy wydaje mu się to słuszne, że postanowili dołączyć do drużyny Jomswikingów. A on odparł, że słusznie czynią, wyruszając, by zdobyć sławę i uznanie.

– I najwyższy czas, żebyście wy, bracia, dowiedli, na co was stać.

Obaj poprosili go o pieniądze na wyjazd, a także o żywność, ale on odpowiedział im tymi słowami, że muszą zrobić jedną z dwóch rzeczy: albo wypłynąć z kraju na tych warunkach, że sami zdobędą sobie prowiant i inne rzeczy, których będą potrzebować, albo niech nigdzie nie jadą i siedzą cicho.

Wyruszyli, pomimo że jarl Harald, ich ojciec, nie chciał ich wesprzeć. Mieli dwie łodzie i setkę załogi. Dobrali tę drużynę jak najstaranniej i płynęli, aż dotarli do Bornholmu, gdzie uznali, że muszą jakoś zdobyć zapasy i pieniądze. Postanowili dokonać tam napadów, więc splądrowali i przejęli jedno z gospodarstw Vésetiego, to, które było najzasobniejsze, i okradli go ze wszystkich dóbr, a następnie przenieśli je na swoje łodzie. Potem wyruszyli w dalszą drogę i nie ma nic do opowiedzenia o ich podróży, dopóki nie dotarli do Jomsborga. Zakotwiczyli u bram warowni. Pálma-Tóki zawsze przychodził z dużym oddziałem do wieży, która była zbudowana nad kanałem, i stamtąd zwykł rozmawiać z tymi, którzy przybywali do twierdzy.

Pálna-Tóki dowiedział się, że przybyli Sigvaldi i jego ludzie, i tak, jak zwykł to czynić, wyszedł na wieżę z silną drużyną. Z tego miejsca zapytał, kto dowodzi tą kompanią i statkami, które tu przybyły. Odpowiedział mu Sigvaldi:

– Tu dowodzą – rzekł – dwaj bracia, synowie jarla Strút-Haralda. Ja zwę się Sigvaldi, a brat mój na imię ma Þorkell. A taką mamy sprawę, że chcemy dołączyć do waszej drużyny z tymi z naszych ludzi, którzy wydadzą się wam przydatni.

Pálna-Tóki przychylnie odpowiedział na tę mowę i naradził się z Jomswikingami, swoimi towarzyszami. Stwierdził, że zna pochodzenie przybyszów i że są dobrze urodzeni. A Jomswikingowie powiedzieli Pálna-Tókiemu, by uczynił tak, jak uważa za stosowne, i żeby postąpił według własnego uznania.

Po chwili Jomsborg otworzył swe podwoje, a Sigvaldi i jego ludzie wpłynęli na wioślach do środka. A kiedy się tam znaleźli, cała kompania musiała przejść sprawdzian nakazany przez prawa Jomswikingów. I stało się tak, że ich drużynę poddano próbie, czy może zostać uznana za dość odważną i męską, i gotową, by dołączyć do Jomswikingów i przestrzegać wszystkich tam ustanowionych praw. Okazało się, że połowa ich drużyny została przyjęta przez Jomswikingów do zgromadzenia, a drugą połowę odesłano z powrotem.

I tak Sigvaldi i jego brat Þorkell zostali przyjęci, a wraz z nimi pół setki ludzi. Dołączyli do kompanii Jomswikingów, a nikt nie był bardziej szanowany przez Pálna-Tókiego niż owi bracia. I tak się sprawy toczyły przez pewien czas.

XVIII

O Vésetim. Teraz opowieść powraca do Vésetiego, którego jedno z gospodarstw, to najbogatsze, zostało splądrowane. Gdy wieść ta dotarła do jego uszu, pierwsze, co zrobił, to

powstrzymał swych synów przed wszelkim porywczym i nadmiernie butnym działaniem. Sam zaś pojechał na spotkanie z królem Sveinem i opowiedział mu, co się wydarzyło z udziałem synów Haralda i o tym, jak go obrabowali i zajęli jego najbogatsze gospodarstwo.

Król odrzekł:

– Taką radę mam dla ciebie – powiedział – żebyś na razie puścił to płazem. A ja pošlę wiadomość do Strút-Haralda i zobaczę, czy będzie chciał zapłacić odszkodowanie za swoich synów, tak byś czuł się rad.

Po takim obrocie spraw Véseti odjechał do domu, a król Sveinn zaraz wysłał ludzi do jarla Haralda i poprosił, by przybył na spotkanie. Jarl nie odkładał tej podróży na później, tylko wyruszył w drogę, aż dotarł do króla, który dobrane go przyjął.

Król spytał jarla Haralda, czy wie, jakie szkody jego synowie wyrządzili Vésetiemu. Ten odpowiedział, że nie do końca to wie. Król wyjaśnił mu, że przejęli jedno z gospodarstw Vésetiego, to największe, i poprosił Haralda, by zrekompensował te straty, a nastanie spokój. Lecz jarl stwierdził, że on nie otrzymał jeszcze tego majątku, za który miałby wypłacać rekompensatę, choć młodzi może zabrali jakąś krowę czy owcę, żeby się pożywić.

Król rzekł:

– W takim razie powinienś już wracać do siebie – powiedział – bo ja ożnajmiłem ci swą wolę. Chciałbym jednak oświadczyć, że odtąd sam bierzesz odpowiedzialność za sprawę z synami Vésetiego i twe mienie. Ja nie będę brał w tym udziału, skoro nie chcesz się zgodzić na moją propozycję, a gotów jesteś przyjąć tylko to, co tobie odpowiada. Spodziewam się, że będziesz tego żałował.

Jarl Haraldr odpowiedział, że sam załatwi tę sprawę, i dodał, że nie będzie tym kłopotał króla.

– I wcale się nie boję Vésetiego i jego synów.

Zaraz po tym jarl Haraldr wyruszył w drogę do domu, i nie ma nic do powiedzenia o jego podróży.

XIX

O Búim Tęgim. Następnie należy powiedzieć, że Véseti i jego synowie dowiedzieli się o tej wymianie zdań między jarlem Haraldem a królem Sveinem oraz o tym, jak zakończyła się ich rozmowa i co jarl powiedział na pożegnanie, zanim on i król się rozstali.

Synowie Vésetiego naradzali się, co uczynić. Stanęło na tym, że przygotowali do wyprawy trzy statki, każdy z nich okazałych rozmiarów, i obsadzili je dwiema setkami załogi, którą wyposażyli najlepiej, jak się dało. Potem wyruszyli w drogę i dotarli do Zelandii, gdzie przejęli trzy gospodarstwa jarla Haralda, najzasobniejsze ze wszystkich, jakie posiadał. Potem synowie Vésetiego wrócili do domu ze wspinałym łupem, który udało im się zdobyć.

Wkrótce do jarla Strút-Haralda dotarła wiadomość, że został ograbiony i pozbawiony trzech najzasobniejszych gospodarstw. Przypomniawszy sobie, co przepowiedział mu król. Zaraz wysłał ludzi do króla z pytaniem, czy zechciałby pośredniczyć w pojednaniu, i oświadczył, że teraz chętnie podda się jego osądowi. Lecz król odpowiedział mu w ten sposób:

– Niechże teraz jarl Haraldr sam sobie doradza, bo ja tym razem nie zamierzam się wtrącać, jako że nie chciałem słuchać mojej rady, kiedy rozważaliśmy tę sprawę, a wtedy było mniej do osądzania niż teraz. Niech więc teraz ma, jak sam chciał, bo ja nie zamierzam zmieniać zdania.

Wysłannicy jarla wrócili do domu i przekazali mu odpowiedź króla.

– W takim razie – rzekł jarl – musimy postąpić zgodnie z naszym własnym rozumem, jeśli król zamierza siedzieć cicho w tej sprawie.

Jarl Haraldr zgromadził dziesięć łodzi i wyposażył je w najlepszą załogę i broń, i wypłynął z tym wojskiem, aż dotarli do Bornholmu, gdzie wyskoczyli na ląd i zajęli trzy gospodarstwa Vésetiego, wcale nie gorsze od tych, które synowie Vésetiego zabrali jarlowi. Jarl Haraldr zawrócił na Zelandię z tym bogactwem i uznał, że dobrze się zemścił podczas tej wyprawy.

Powiadają, że niewiele czasu upłynęło, zanim Véseti dowiedział się o szkodzie, jaką mu wyrządzono, i postanowił wyruszyć na spotkanie z królem Sveinem, który dobrze go przyjął. Następnie Véseti przedstawił królowi swoją sprawę i tak rzekł:

– Pewnie słyszałeś o tym, panie – powiedział – że od jakiegoś czasu źle się układa między mną a jarlem Strút-Haraldem, a spodziewam się, że niezgoda ta rozprzestrzeni się między mieszkańców tego kraju, jeśli wy nie zaangażujecie się w nasz spór. Może się zdarzyć, że będzie gorzej, niż jest teraz, kiedy tak się sprawy mają, jako że obaj jesteśmy waszymi poddanymi, panie.

Król odpowiedział w ten sposób:

– Wkrótce udaję się na wiec zwany Íseyrarþing⁷⁶ i wezwę tam jarla Haralda. Obaj przyjmiecie ugodę, jaką uradzą dla was dobrzy ludzie, oraz mój osąd, a będzie dla jarla najlepszym rozwiązaniem, jeśli to my rozważymy tę sprawę według naszego uznania, zwłaszcza że naszym zdaniem twoje postępowanie było słuszne.

⁷⁶ Íseyrarþing – dosł. „Wiec Lodowych Wysp” – na Zelandii, okolice Isefjordu. Według edycji miejsce tingu było w zasięgu wzroku z gospodarstwa, w którym mieszkał jarl Haraldr.

Potem Véseti wrócił do domu i tak upływał czas, aż nadeszła pora, by król Sveinn i jego drużyna wybrali się na ting. Król Sveinn miał pięćdziesiąt statków i tyle wojska, że chciał sam dowodzić jednym spośród nich we wszystkim, co się z nim stanie.

Jarl Haraldr miał niedaleko na wiec, a zabrał ze sobą nie więcej jak dwadzieścia łodzi. Także i Véseti wyruszył na ting, zabrawszy tylko trzy statki. Powiadają, że jego synowie, Búi Tęgi i Sigurðr Płaszcz, nie przyjechali z nim.

Kiedy król, jarl i Véseti przybyli na ting, Véseti rozbił swój namiot w dole, nad morzem, gdzie pasmo wody prowadzi do miejsca zgromadzenia. Strút-Haraldr rozstawił namiot nieco dalej. A pomiędzy nimi król rozłożył swe obozowisko.

Pod wieczór ludzie na tingu zobaczyli dziesięć łodzi nadpływających od strony siedziby jarla Haralda. A kiedy się zbliżyły, zatrzymały i zakotwiczyły, cała kompania zeszała na ląd i żwawym krokiem ruszyła na ting.

Po chwili rozpoznano tych mężczyzn: to przybyli synowie Vésetiego, Búi i Sigurðr. Búi Tęgi był odziany bardzo wytwornie, gdyż miał na sobie ubranie, które należało do jarla Haralda. A jego strój był tak bogaty, że wart był dwudziestu marek złota. Zabrali też jarlowi dwie złote skrzynki, a tak pełne złota, że w każdej z nich znajdowało się po dziesięć setek marek. Kaptur jarla Búi założył na własną głowę, a wart był on kolejnych dziesięć marek złota.

Bracia weszli na ting, w pełnym uzbrojeniu, ze swoją imponującą drużyną w zwartym szyku. A kiedy się tam znaleźli, Búi zabrał głos i poprosił o ciszę. Zrobiło się cicho, a on zwrócił się do jarla Strút-Haralda:

– Oto jest rada dla ciebie, jarlu – rzekł. – O ile w ogóle rozpoznajesz te drogocenne rzeczy, które na nas lśnią, to zaatakuj teraz bez tchórzostwa, jeśli masz odwagę i choć

trochę męstwa w sobie, ponieważ od dawna wielce się przechwalałeś przed nami, braćmi. Ale ja jestem teraz gotów się z tobą zmierzyć, jeśli masz w sobie cokolwiek z prawdziwego mężczyzny.

Król Sveinn usłyszał słowa Búiego i uznał, że nie będzie w stanie zachować swojego autorytetu, jeśli pozwoli im walczyć tu, na tingu, nie stanąwszy między nimi, skoro tyle starania włożył w ich pojednanie na wiecu. Postanowił więc stanąć między nimi i nie pozwolić na walkę. Ostatecznie dzięki pomocy króla i jego sile skończyło się na tym, że obie strony zgodziły się, iż tylko on będzie mógł rozsądzić sprawę według własnego uznania. Búi zastrzegł sobie jednak w tej ugodzie, że nigdy nie zrezygnuje ze skrzyni złota, które dostał od jarla, ani z żadnego ze swoich skarbów, i poprosił króla, by wszystko inne rozstrzygnął wedle własnej woli.

Król odparł:

– Ty, Búi – rzekł – masz o sobie wysokie mniemanie. Będzie po twojemu, jeśli chodzi o skrzynie ze złotem, ale jarlowi tyle bogactw, by czuł się usatysfakcjonowany⁷⁷. Lecz wypuścisz z rąk, Búi Tęgi – oznajmił – skarby jarla, które mu zabrałeś, i nie narazisz go na tę hańbę i wstyd, by miał nie odzyskać swych jarlowskich szat.

Stanęło na tym, że ma być tak, jak postanowił król, i Búi zdjął szaty.

Król największy nacisk kładł na to, by skarby jarla zostały zwrócone, bo to wydało się jarlowi największą znie wagą, że nie odzyskał swych skarbów. I zgodzili się z tym, by król zadecydował w ich sprawie tak, jak to zrobił w kwestii skarbów, a także postępować w podobny sposób w in-

77 Różnice w edycjach – wersja 510 (s. 38): „so mikit fe annat, at þer frændur se(t) uel sæmder af” („tyle bogactw, by twoi krewni czuli się z tego dumni”); wersja 291 (s. 74): „sva mikit fe anat at han þyckiz halldin af” („a jarlowi tyle bogactw, by czuł się usatysfakcjonowany”).

nych kwestiach, tak jak on uzna za sprawiedliwe. Potem król zamknął układy i przeszedł do sprawy, o której wcześniej była mowa: Búi natychmiast miał zwrócić skarby jarla, a sam zachować obie skrzynie złota, aby w pełni pojednać się z jarlem. Musieli oddać posiadłości, które zostały odebrane jarlowi Strút-Haraldowi.

– Ale on w zamian za to musi was uhonorować, wydając swoją córkę Tófę za Sigurða Płaszczą. Te bogactwa będą jej posagiem, a skonfiskowane posiadłości nie zostaną zwrócone w inny sposób niż ten, w jaki sami się do tego zobowiązali.

Król wyznaczył takie warunki ugody dlatego, iż sądził, że to najprawdopodobniej doprowadzi do dobrych stosunków między nimi, a porozumienie będzie trwało najdłużej, jeśli zostanie zawarte małżeństwo. Ojciec i synowie przyjęli to z zadowoleniem, a Véseti dał Sigurðowi jedną trzecią swojego majątku. Sigurðr uznał, że małżeństwo, które zostało dla niego zaplanowane, było najwspanialsze z możliwych, i wszyscy zgodzili się na te warunki. Zaraz po tingu udali się do jarla Strút-Haralda, gdzie odbył się ich ślub.

Sam król też udał się na wesele wraz z Vésetim i jego synami, jak można się było spodziewać. Ucztowano na cześć Sigurða i Tófy z wielkim przepychem i honorami.

Po gościnie król wrócił do domu uhonorowany darami, podobnie jak inni weselnicy. Véseti także wrócił do siebie wraz ze swoimi synami na Bornholm, a Tófa, córka jarla, odjechała wraz z nimi.

I teraz na pewien czas zapanowały spokój i dobre relacje między wszystkimi.

XX

Búi Tęgi wyrusza do Jomswikingów. Bracia niedługi czas spędzili w domu ze swym ojcem. Wkrótce Búi Tęgi oznajmił, co mu chodziło po głowie, a mianowicie, że zamierzał

wyruszyć do Jomsborga po sławę i chwałę. Brat jego, Sigurðr, także chciał z nim jechać, mimo że był świeżo po ślubie. Obaj zaczęli szykować się do wyjazdu, a mieli dwa statki i setkę załogi, i planowali uczynić dokładnie to samo, co zrobili synowie Strút-Haralda, Sigvaldi i Þorkell. Wyruszyli i płynęli, aż dotarli do Jomsborga i zarzucili kotwice przy kamiennym łuku przed bramami portu.

A kiedy hqfðingowie w twierdzy – Pálna-Tóki, Sigvaldi i Þorkell Wysoki – dowiedzieli się o ich przybyciu, wyszli na kamienny łuk. Sigvaldi rozpoznał przybyszy, którzy dowodzili statkami. Búi zabrał głos i oznajmił, że chciałby dołączyć do drużyny Jomswikingów wraz ze swym bratem i całą kompanią, jeśli Pálna-Tóki zgodzi się ich przyjąć. Ale wtedy odezwał się Sigvaldi:

– W jaki sposób rozwiążaliście, wy i mój ojciec Strút-Haraldr, wasz spór – spytał – zanim wyjechaliście z kraju?

Búi odparł:

– Długo by opowiadać o naszych wspólnych sprawach. Skończyło się na tym, że król Sveinn rozstrzygnął wszystkie nasze spory, lecz nie zdołam w krótkich słowach nakreślić tego, co się rozgrywało pomiędzy nami. W każdym razie jesteśmy już pojednani.

Teraz odezwał się Pálna-Tóki do swoich towarzyszy, Jomswikingów:

– Czy jesteście chętni podjąć ryzyko – rzekł – bez względu na to, czy prawda to, czy nie? Lecz ja bym ich najchętniej przyjął – dodał – gdyż wydaje mi się, że niewielu jest w naszej drużynie takich jak oni.

Jomswikingowie odpowiedzieli mu:

– Chcemy, abyś przyjął tych ludzi do naszej drużyny, jeśli wydaje ci się to słuszne. Ale jeśli jakieś ich sprawy, o których teraz nam nie wiadomo, później wypłyną, to tak jak wszystko inne będą podlegać twemu osądowi.

Potem Jomsborg otworzył swe podwoje, a łodzie Búiego wpłynęły do portu. Cała ich drużyna została następnie poddana próbom, a z niej osiem dziesiątek ludzi przyjęto, a cztery dziesiątki odpłynęło z powrotem do domu, do Danii.

Teraz należy powiedzieć o tym, że odtąd w twierdzy byli już wszyscy hǫfðingowie, o których wcześniej wspomniano, oraz ci, którzy właśnie przybyli, i zostali dobrymi przyjaciółmi. Każdego lata wyruszali na wyprawy łupieżcze do różnych krajów, podczas których zyskali bogactwo i wielką sławę. I mimo że w tej opowieści nie mówi się o ich wielkich czynach, to wiadomo, że nie było większych bohaterów ani wojowników nad Jomswikingów, i wierzymy, że trudno byłoby znaleźć kogoś, kto by im dorównał. Lecz każdą zimę spędzali spokojnie w Jomsborgu.

XXI

O Vagnie Ákasonie. Teraz będzie mowa o Vagnie Ákasonie. Dorastał w domu, u swojego ojca na Fionii, a czasami u Vésetiego, swego dziadka. Był człowiekiem nieposkromionym w czasach młodości i mawiano o nim, na dowód jego temperamentu, że kiedy miał dziewięć lat, zabił już troje ludzi. Mieszkał w domu do czasu, kiedy skończył dwanaście zim, a doszło już do tego, że ludzie z trudem mogli ścierpieć jego temperament i gwałtowność. Stawał się także tak okrutny, że nie oszczędzał nikogo ani niczego.

W końcu jego rodzina zdawała się nie wiedzieć, jak wybrnąć z tej trudnej sytuacji.

Postanowiono, że Áki, jego ojciec, da mu pół setki ludzi i jeden langskip. Drugą drużynę, równie liczną, podarował mu jego dziadek, Véseti, a wraz z nią drugi langskip, a żaden z ludzi, którzy mu towarzyszyli, nie miał więcej niż dwadzieścia ani mniej niż osiemnaście zim, oprócz samego

Vagna, który liczył ich sobie dwanaście⁷⁸. Vagn prosił, aby nie dano mu więcej niż to, co właśnie tu zostało opisane: dwie setki ludzi i dwie długie łodzie, i oznajmił, że nie potrzebuje niczego więcej; stwierdził, że sam zdobędzie swoje zaopatrzenie i cokolwiek innego, co będzie konieczne.

XXII

O Vagnie. Vagn wyruszył z domu z ową znakomitą drużyną i zaraz też musieli zdobyć sobie zaopatrzenie. Vagnowi pomimo młodego wieku wcale nie brakowało zaradności. Najpierw dokonywał najazdów wzdłuż i wszerz całej Danii, bez wahania płądrując wybrzeża, aby zdobyć to, czego potrzebował. Rabował zarówno ubrania, jak i broń, i ostatecznie, nim odpłynął z królestwa Duńczyków, nie brakowało mu ani broń, ani zbroi, ani zapasów, mieszkańcy bowiem musieli zaopatrzyć go w te rzeczy. W końcu posiadał w wystarczającej ilości wszystko, co było potrzebne na jego dwóch statkach.

Następnie popłynął aż do Jomsborga. Był wczesny poranek o wschodzie słońca. Vagn i jego ludzie przycumowali przy kamiennym łuku. A kiedy hofdingowie z twierdzy: Pálna-Tóki, Sigvaldi, Þorkell, Búi i Sigurðr dowiedzieli się o pojawieniu się tej drużyny, poszli do wieży, jak to mieli w zwyczaju, i chcieli wiedzieć, kto przybył. W odpowiedzi Vagn zapytał, czy Pálna-Tóki jest w wieży. Ten odparł, że Vagn właśnie rozmawia z osobą o tym imieniu.

– Ale kim są ci ludzie – spytał – którzy zachowują się tak dostojnie?

Vagn rzekł:

– Nie będę przed tobą ukrywał mego imienia. Nazywam się Vagn – powiedział. – Jestem synem Ákiego z Fionii

274 78 12 lat – tyle samo Olaf Tryggvason i św. Olaf Haraldsson. Z kolei Magnus Dobry miał 11 lat, kiedy zaczynała się jego droga do władzy.

i twym bliskim krewnym, a przybyłem tu, bo chcę dołączyć do waszej drużyny, gdyż w domu nie jestem uważany za osobę szczególnie łatwą we współżyciu i moja rodzina uznała, że ma już dość i że lepiej, bym od razu stamtąd odszedł.

Pálna-Tóki odpowiedział:

– Czy sądzisz, że to jest dobre rozwiązanie, krewniak – rzekł – i że tu będziesz uważany za łatwego w pożyciu, skoro ludzie u ciebie w domu ledwo sobie z tobą radzą albo i wcale?

Vagn na to:

– Widocznie zostałem okłamany, krewniak – stwierdził – skoro nie potrafisz poskromić mojego temperamentu tak, abym mógł przebywać w towarzystwie dzielnych mężów. Chyba że będziesz chciał nas uhonorować, skoro przybyliśmy, aby się z tobą spotkać.

Potem Pálna-Tóki naradził się z Jomswikingami:

– Co uważacie za rozsądniejsze – zapytał – czy powinniśmy przyjąć mojego krewnego, Vagna, i jego ludzi, czy też nie?

Na to Búi Tęgi odpowiedział:

– Taka jest moja rada – rzekł – choć jest on najlepszym z moich krewnych, żebyśmy go nigdy nie przyjmowali i żeby nigdy nie mógł wejść tu, do twierdzy.

Wtedy Pálna-Tóki zwrócił się do Vagna:

– Ludzie tu, w twierdzy, będą ci się sprzeciwiać, kuzyń – rzekł – w tym także twoi krewni, którzy znają wszystkie twoje cechy.

Vagn odparł:

– Czy ci ludzie, którzy stoją u twego boku, jasno dali do zrozumienia – rzekł – że nie chcą mnie przyjąć? Mimo wszystko nie spodziewałbym się tego po moim krewniak, Búim, że w tej kwestii wyrazi swój sprzeciw.

– Ja jestem pewien – oznajmił Búi – że nie pragnę wcale, by was przyjęto, wołałbym jednak, aby to Pálna-Tóki zdecydował.

– A co na to synowie jarla Strút-Haralda? – spytał Vagn. – Chciałbym to wiedzieć.

– Powiemy ci szczerze – odparł Sigvaldi – że nie chcemy, byś kiedykolwiek dołączył do naszej gromady.

Wtedy odezwał się Pálna-Tóki, zadając pytanie:

– Ile masz lat, krewniaku?

– Nie będę cię okłamywał w tej sprawie – odpowiedział Vagn. – Mam dwanaście lat.

– Cóż – rzekł Pálna-Tóki. – Zwracasz się do nas z czymś, co jest niezgodne z naszym prawem, krewniaku – powiedział – gdyż jesteś w o wiele zbyt młodym wieku, niż pozwala na to nasze prawo w Jomsborgu, aby dołączyć do drużyny, i to jest przeszkodą, z powodu której nie możesz być z nami.

Vagn odrzekł:

– Nie chciałbym, krewniaku, być przyczyną, dla której złamałbyś swe prawa. Ale nie będą one w najmniejszym stopniu złamane, jeśli ja dorównałbym osiemnastolatkowi albo starszemu.

– Na mą duszę, przestań się upierać, krewniaku – powiedział Pálna-Tóki. – Wołałbym raczej wysłać cię na zachód, do Walii, do Bjørna Walińczyka, a zważywszy na nasze pokrewieństwo, daruję ci połowę moich ziem w Walii, abyś je posiadał i nimi rządził.

– Podoba mi się twoja propozycja, krewniaku – odparł Vagn. – Ale mimo to nie pragnę tego, co mi oferujesz.

– Czegoż więc chcesz, krewniaku – spytał Pálna-Tóki – jeśli nie chcesz przyjąć tego nadania, jakie ci proponuję? Bo mnie się to wydaje dobrą ofertą.

Vagn odrzekł:

– Nie pragnę tego bardziej niż wcześniej – powiedział – ale jest to godna propozycja, zważywszy na nasze pokrewieństwo.

Pálna-Tóki zapytał:

– Co zamierzasz, krewniaku – rzekł – będąc gwałtownym i ambitnym, skoro nie chcesz przyjąć tego nadania?

– Zaraz wy, Jomswikingowie, dowiedcie się, co mi chodzi po głowie. Chcę zaprosić Sigvaldiego, syna jarla Strút-Haralda, do wspólnej rozgrywki, w której walczyć będziemy z jednakową liczbą wojów. Niech weźmie dwa statki i setkę załogi z twierdzy i zmierzy się z nami. Zobaczmy, kto pierwszy ustąpi i kto będzie miał przewagę w tych zmaganiach. I będzie to wiążące dla nas, bo jeśli uda mi się ich pokonać tak, by uciekli z pola walki, to będziecie zobowiązani przyjąć nas zgodnie z prawem do drużyny z Jomsborga. Ale jeśli spotka nas los taki, jaki przewiduję dla Sigvaldiego, to odpłyniemy, a wy będziecie wolni od tego zobowiązania. Wyzwanie rzucam zuchwale i się nie cofnę: żądam, aby to Sigvaldi, syn jarla, z nami walczył, jeśli się odważy i jeśli nie jest tchórzem, a w piersi ma serce mężczyzny, a nie samicy⁷⁹.

Na to odpowiedział Pálna-Tóki:

– To jest niesłychane – rzekł – co ten młody człowiek proponuje. I sam słyszałeś, Sigvaldi – dodał – jak ostro rzuca ci wyzwanie, mimo że jesteś synem jarla. Nie zdziwi mnie to, jeśli staniesz do pełnej próby z tym oto moim krewniakiem, zanim się rozstaniecie. Ale ponieważ forsowane jest to z taką wrogością, trudno będzie ci zachować twarz, jeśli się z nimi nie zmierzysz, gdyż zbyt wiele już słów padło, abyś mógł się wycofać. I to do was należy, abyście ich zaatakowali i zadali im pierwszy cios, aby poznali

79 Oskarżenie kogoś o zniewieściałość było najgorszą obelgą.

swoje miejsce. Ale jeśli tak się zdarzy, że Vagn, mój krewniak, nie jest równie zwycięski jak mocny w gębie i będzie mu szło gorzej, chcę tu stanowczo zastrzec, żeby nikt nie podnosił przeciw niemu bronii. Ten, kto by to uczynił, zostanie srogo ukarany. Nie będziemy patrzeć przychylnie, jeśli zostanie potraktowany brutalnie lub stanie mu się coś złego, szczególnie że nie wydaje się to dziecięcą zabawą. Spodziewam się jednak, że teraz się okaże, jakim mężczyzną jesteś w czynie, Sigvaldi, choć krewniak mój jest tak młody wiekiem.

XXIII

Chwilę później Sigvaldi i jego ludzie wyprowadzili z twierdzy dwa statki naprzeciw drużynie Vagna. Gdy tylko się spotkali, zwarli tarcze i rozgorzała bitwa. Powiadają, że Vagn i jego towarzysze zasypali Sigvaldiego i jego ludzi gradem ostrych kamieni, tak że tamci nie mieli innego wyjścia, jak tylko się osłaniać i robić uniki, a do tego mieli ręce pełne roboty, broniąc się przed zaciekłością młodych. Gdy zaś skończyły się kamienie, nie ociągali się z wyciągnięciem bronii siecznej i rozpoczęli walkę na miecze, bijąc się z wielką odwagą.

Doszło w końcu do tego, że Sigvaldi ustąpił i wycofał się na łód, chcąc zdobyć kamienie. Lecz ludzie Vagna ruszyli za nimi i starli się na łądzie, a Sigvaldi musiał się cofać, czy tego chciał, czy nie, bo doszło do kolejnej potyczki. A walka między nimi była teraz o wiele bardziej zacięta i gwałtowna niż uprzednio.

Powiadają, że Sigvaldi i jego ludzie z trudem zdołali odeprzeć ten atak. Pálma-Tóki wraz z drużyną pozostali w wieży twierdzy i stamtąd obserwowali, jak ta próba przebiega dla Sigvaldiego i jego ludzi. Vagn i jego towarzysze atakowali tak zażarcie, że Sigvaldi i jego drużyna ucie-

kli w popłochu, aż dotarli do twierdzy, która jednak była zamknięta na cztery spusty, i nikt nie mógł dostać się do środka. Musieli się odwrócić i się bronić albo poddać.

I teraz Pálna-Tóki i Jomswikingowie zobaczyli, że musi się wydarzyć jedno z dwojga: albo Vagn pokona Sigvaldiego i jego wojów, albo będą musieli otworzyć bramy twierdzy i w ten sposób uratować mu życie, bo sam nie będzie ani mógł, ani chciał uciec, będąc takim człowiekiem, jakim był.

Skończyło się na tym, że Pálna-Tóki kazał otworzyć bramy twierdzy.

– A ty, Sigvaldi – rzekł – nie z równym sobie walczysz w osobie naszego krewniaka. Teraz nadszedł czas, by zakończyć tę próbę, wasze stosunki bowiem zostały już w pełni sprawdzone i teraz macie pełny obraz swoich możliwości. A taka jest moja rada – dodał Pálna-Tóki – jeśli się z tym zgadzacie, by przyjąć tego młodzieńca i jego drużynę, mimo że młodszy jest nieco wiekiem, niż stanowi nasze prawo. I cieszy mnie myśl, że w naszym oddziale jest taki młody człowiek, którego nikt nie zdoła zatrzymać, bo jest nadzieja, że w przyszłości tacy ludzie nie pozwolą sobie w kaszę dmuchać.

Zrobili tak, jak Pálna-Tóki im polecił, i otworzyły się bramy Jomsborga i tym samym walka dobiegła końca. Vagn został przyjęty do drużyny, a wraz z nim wszyscy jego ludzie.

O bitwie między Vagnem a Sigvaldim mówi się, że poległo w niej trzydziestu ludzi z oddziału Sigvaldiego i tyle samo z oddziału Vagna. Jednakże Vagn zyskał szacunek obu stron w tym starciu. Wielu ludzi po obu stronach również zostało rannych w tej walce.

Vagn znalazł się w Jomsborgu za zgodą i wolą wszystkich høfðingów, ponieważ tak stanowiły ich prawa, że wszyscy mieli działać jednomyślnie, gdyby pojawiła się taka potrzeba, choć wcześniej bywało różnie.

O Vagnie mówiło się, że uważany był w Jomsborgu za mądrego i szlachetnego człowieka i że nie było tam nikogo mądrzejszego ani bardziej walecznego niż Vagn Ákason, ani kogoś, kto lepiej niż on znałby swoje rycerskie obowiązki⁸⁰. Co roku latem wyruszał na wyprawę, dowodził statkiem i dokonywał grabieży, a żaden z Jomswikingów nie był bardziej doświadczonym wojownikiem niż on.

Minęły już trzy lata od czasu, gdy dołączył do Jomswikingów, każde lato spędzając na wyprawach łupieżczych, zawsze odnosząc zwycięstwa, podczas gdy zimą wracał ze swą drużyną do Jomsborga. Ich sława rozeszła się po całym świecie.

XXIV

Śmierć Pálna-Tókiego. Teraz jest mowa o tym, że trzeciego lata, u progu jesieni, Pálna-Tóki zachorował. Vagn miał wówczas piętnaście lat. Zaproszono zaraz Búrizlafa do zamku, gdyż Pálna-Tóki miał przeczucie co do swojej choroby, że doprowadzi ona do jego śmierci. A kiedy król przybył na spotkanie, Pálna-Tóki tak mu rzekł:

– Mam przeczucie, panie – powiedział – że więcej już nie zachoruję, a wydaje mi się to prawdopodobne, zważywszy na mój wiek. A taka jest moja rada – rzekł – i wskazówka dla was, abyście znaleźli kogoś na moje miejsce, aby został hofdingiem w twierdzy i zarządzał sprawami, którymi wcześniej ja się zajmowałem, a także aby Jomswikingowie pozostali tutaj w twierdzy i nadal bronili dla was tego kraju, tak jak my to wcześniej czyniliśmy. Wydaje mi się, że Sigvaldi byłby najmniej nieodpowiedni, by mnie zastąpić w spra-

80 *Riddaraskap* – dosł. „rycerskość”. Nawiązania do tradycji rycerskiej w literaturze staronordyckiej pojawiają się dość wcześnie, bo już w XII wieku. Einarr Skúlason nazwał Olafa Haraldsona *Guðs riddari* – „Bożym rycerzem”.

wowaniu rządów i rozstrzyganiu różnych spraw, pod względem zarówno mądrości, jak i przenikliwości, choć może się to wam wydać trochę zuchwałe, kiedy wam powiem, że podejrzewam, choć nie wiem tego na pewno, że wszyscy od czują pewien brak tego, co ja sobą reprezentowałem.

Król odrzekł na to:

– Często dobrze wychodziliśmy na twoich radach – powiedział – i teraz też rozważymy to, co zaproponowałeś, a przyniesie to wszystkim największą korzyść. Należy się jednak obawiać, że nie będziemy mogli długo cieszyć się twoją obecnością i twoimi radami, tym bardziej powinniśmy więc posłuchać tej ostatniej. I będą przestrzegane wszystkie dawne prawa, które Pálna-Tóki ustanowił z pomocą mądrych ludzi tutaj, w Jomsborgu.

Powiadają, że Sigvaldi nie był temu szczególnie niechętny i podjął się tego zadania, które zostało mu powierzone na mocy porozumienia między Pálna-Tókim a królem Búrizláfem.

Następnie Pálna-Tóki przekazał swojemu krewniakowi, Vagnowi, połowę włości w Walii w zarząd i posiadanie wspólnie z Bjørnem Walińczykiem, a potem poprosił Jomswikingów o wszelką życzliwość dla swojego krewniaka, Vagna. Zwrócił się z tym samym również do króla, a użył przy tym wielu mądrych słów, okazując w ten sposób swoje wielkie przywiązanie do Vagna, swego krewniaka; bardzo mu na tym zależało, aby traktowali go dobrze. Wkrótce potem Pálna-Tóki zmarł, co wszyscy uważali za wielką stratę.

Tu kończy się opowieść o najlepszym z mężów.

XXV

Sigvaldi przejmuje rządy i prawa. Po śmierci Pálna-Tókiego Sigvaldi przejął kierowanie prawami Jomswikingów. Nie rządził długo, a już odezwały się głosy, że zasady panujące

w twierdzy nieco się zmieniły, a prawa były przestrzegane z mniejszą surowością niż za czasów Pálna-Tókiego. Wkrótce i tak bywało, że kobiety spędzały w mieście dwie lub trzy noce. Ponadto wojowie bywali poza twierdzą dłużej, niż pozwalały na to prawa. I bywało, że się tam wśród nich zdarzały i obrażenia, i pojedyncze zabójstwa.

XXVI

O Sigvaldim. W tym czasie Sigvaldi opuścił twierdzę i udał się na spotkanie z królem Búrizláfem. Król miał trzy córki, które są wspomniane w opowieści: najstarsza nazywała się Ástríðr, była bardzo piękna i najmądrzejsza; druga pod względem wieku nazywała się Gunnhildr; a najmłodsza – Geira. Tę Óláfr Tryggvason dostał za żonę.

A kiedy Sigvaldi przybył na spotkanie z królem, dał mu do wyboru dwie możliwości: albo nie zostanie dłużej w Jomsborgu, albo król odda mu swoją córkę Ástríðr.

Król mu odpowiedział:

– Nosilem się z zamiarem – rzekł – wydania jej za męża o szlachetniejszym imieniu niż twoje. Jednak leży to w moim interesie, byś nie opuszczał fortecy, zatem będziemy radzić nad tą sprawą i wspólnie postanowimy, co nam uczynić wypada.

Następnie król spotkał się z Ástríðr, swoją córką, i spytał ją, co sądzi o tym pomyśle małżeństwa z Sigvaldim.

– A chciałbym – rzekł – byśmy podjęli jak najrozsądniejszą decyzję, tak by ani Sigvaldi, ani Jomswikingowie nie opuścili twierdzy, gdyż są mi bardzo potrzebni do obrony kraju.

Ástríðr odpowiedziała swemu ojcu:

– Szczerze mówiąc, ojcie – rzekła – nigdy nie chciałam poślubić Sigvaldiego, ale nie powinienesz mi odmawiać, pod jednym warunkiem, który zaraz tu przedstawię: aby

to małżeństwo doszło do skutku, zanim otrzyma moją rękę, musi zdobyć dla nas zwolnienie ze wszystkich danin, które dotychczas płaciliśmy królowi Duńczyków. Druga możliwość jest taka, że przyprowadzi tutaj króla Danii Sveina, tak abyś ty miał nad nim władzę.

Potem król przedstawił tę sprawę Sigvaldiemu, zgodnie z tym, co ustalili, i zawarli między sobą umowę, która miała zostać zrealizowana, zanim nadejdzie trzecie święto julu. A jeśli Sigvaldi nie spełni tego, co zostało postanowione, to ich umowa będzie nieważna.

Po tych wydarzeniach Sigvaldi wrócił do Jomsborga. Tej samej wiosny wyruszył z trzema łodziami i trzema setkami ludzi z Jomsborga. Dotarł do Zelandii, gdzie rozmawiał z napotkanymi ludźmi i dowiedział się, że król Sveinn przebywał w gościnie nieopodal, w głębi łądu. Kiedy już dokładnie wypytał, którędy król podróżował, przybił swoimi łodziami do pewnego przylądka, w pobliżu którego nie stały żadne inne statki, ale do miejsca, w którym ucztował król z sześcioma setkami ludzi, było niedaleko.

Ludzie Sigvaldiego poodwracali swoje łodzie tak, żeby dzioby skierowane były od łądu, a potem powiązali je razem dziobami i umieścili wiosła w dulkach. Następnie Sigvaldi wysłał dwudziestu zaufanych do króla Sveina i kazał im powiedzieć królowi, że chce się z nim spotkać w wielkiej potrzebie, oraz że jest tak chory, że aż bliski śmierci.

– I to przekazcie królowi, że od tego zależą prawie całe jego rządy i jego życie.

Posłańcy poszli do osady, weszli do hali i stanęli przed królem. Ten, który był ich przywódcą, przedstawił wszystkie wiadomości, z którymi zostali wysłani. A gdy król usłyszał te wieści, natychmiast udał się na brzeg morza, aby spotkać się z Sigvaldim, a z nim owych sześć setek ludzi, którzy uczestniczyli w uczcie. Kiedy Sigvaldi dowiedział

się, że król jest w drodze, powiadają, że został na statku najdalej od lądu i leżał w łóżku, udając bardzo słabego. Powiedział do swoich ludzi:

– Kiedy trzydzieści osób przejdzie na statek stojący najbliżej brzegu, macie wciągnąć kładkę na pokład i powiedzieć, żeby nie tupali tak mocno i nie zatopili łodzi pod nami. Sądzę, że król pójdzie jako pierwszy. A kiedy dwudziestu ludzi wejdzie na środkowy statek, należy ściągnąć pomost, który prowadzi na ten pokład⁸¹.

Teraz jest mowa o tym, że król przybył tam ze swą drużyną i spytał o Sigvaldiego. Odpowiedzieli mu, że jest osłabiony i leży na ostatniej łodzi. A wtedy król wszedł na statek, który stał najbliżej lądu, a potem na kolejny, aż dotarł na łódź Sigvaldiego. Jego ludzie weszli za nim, a drużyna Sigvaldiego postępowała zgodnie z tym, co im nakazał [ich wódz].

Kiedy król z dziesięcioma swoimi ludźmi był już na statku, na którym leżał Sigvaldi, spytał, czy Sigvaldi może mówić. Odpowiedziano mu, że może, chociaż jest bardzo słaby. Następnie król podszedł tam, gdzie spoczywał Sigvaldi, pochylił się nad nim i spytał, czy jest w stanie zrozumieć jego słowa, lub jakie wieści ma dla niego, które były na tyle ważne, że musieli się spotkać, jak to Sigvaldi przekazał mu w swej wiadomości.

– Pochyl się bardziej nade mną, panie – wyszeptał Sigvaldi. – Wtedy będziesz mógł lepiej usłyszeć moje słowa, gdyż mówię teraz cicho.

81 W tym miejscu AM 310 4to (*Óláfs saga Odds Odda Snorrasona*) dodaje zdanie: „En þá er konungr kemr á it yzta skipit með tíunda mann þá skal taka af bryggjuna milli skipanna” („A gdy król wejdzie na najdalszy statek z dziesięcioma ludźmi, trzeba ściągnąć kładkę między tymi pokładami”). AM 510 4to: „og er kongr er kominn með x menn aa mitt skip sialfs, þa skal kippa þeirri bryggju, er aa þetta skip liggur” („a kiedy sam król wejdzie z dziesięcioma ludźmi na mój statek, to trzeba ściągnąć tę kładkę, co leży na tym statku”).

A kiedy król się nad nim nachylił, wtedy Sigvaldi jedną ręką objął go za ramiona, a drugą chwycił go pod rękę i nie zdawał się już wcale taki słaby, tylko trzymał go bynajmniej nielekko. Jednocześnie jarl zawołał do swoich załóg, aby natychmiast siadały do wiosł, co też uczyniły, i zaraz odpłynęły, jak najszybciej zdołali. A tych sześć setek ludzi zostało na brzegu i patrzyło za nimi.

Wtedy król odezwał się tymi słowy:

– O co chodzi, Sigvaldi? – rzekł. – Chcesz mnie teraz zdradzić, czy jaki masz zamiar? Mam wrażenie, że wydało się coś ważnego – dodał – ale nie wiem, czemu ma służyć ten wymysł.

Sigvaldi odpowiedział królowi:

– Nie zamierzam was zdradzić, panie, ale musicie teraz popłynąć z nami do Jomsborga, a my zrobimy wszystko, co w naszej mocy, by was godnie przyjąć. Wszyscy wasi ludzie, którzy wam tu towarzyszą, też będą u nas mile widziani. Dowiedzie się, co to wszystko znaczy, kiedy przybędziecie na ucztę, którą dla was przygotowaliśmy. I sami zadecydujecie o wszystkim, a każdy z nas, jako że jesteśmy do tego zobowiązani, pokłoni się tobie i otoczy cię wszelkimi honorami.

– Wyrażamy na to zgodę – rzekł król – zważywszy na to, co nam tu przedstawiono.

Wyruszyli i dotarli do Jomsborga, gdzie Sigvaldi okazywał królowi należny szacunek. Jomswikingowie przygotowali na jego cześć najwspanialszą ucztę i nazywali siebie „ludźmi króla”. A Sigvaldi wyjawiał królowi, jaki był powód, dla którego zabrał go z kraju. Poprosił mianowicie dla niego o rękę pewnej niewiasty, córki króla Búrizlafa.

– Tej dziewczyny, którą uważałem za najpiękniejszą i najlepszą, a podjąłem się tego z powodu przyjaźni do was, panie, tak jak ja ją widzę, bo nie chciałem, żebyście stracili najlepszą możliwą żonę.

Sigvaldiemu udało się to tak zaplanować, że wszyscy Jomswikingowie potwierdzili jego słowa. Król zapytał o imię dziewczyny.

– Dziewczyna ma na imię Gunnhildr – odparł Sigvaldi. – I poprosiłem o jej rękę dla ciebie. A ja jestem zaręczony z drugą jego córką, która nazywa się Ástríðr, lecz Gunnhildr przewyższa ją pod każdym względem, tak jak być powinno. Ty zaś, królu, zostań teraz w gościnie w Jomsborgu, natomiast ja wyruszę na spotkanie z królem Búrizláfem i dopilnuję naszych interesów w imieniu nas obu. Zaufaj mi we wszystkich twoich sprawach, to obaj dobrze na tym wyjdziemy.

Następnie Sigvaldi wyruszył na spotkanie z królem Búrizláfem z setką ludzi, a na jego cześć wyprawiono wspólną ucztę. A gdy rozmawiali z królem, Sigvaldi oznajmił, że przybył zawrzeć małżeństwo z Ástríðr, gdyż doprowadził do tego, co było umówione: Sveinn, król Duńczyków, przybył do Jomsborga i mieli teraz pełną swobodę, by zrobić z nim to, co podpowiadały im wola i rozum. Poprosił króla i Ástríðr, żeby postąpili wedle własnego osądu i mądrości.

Wpierw król i jego córka odbyli naradę, a potem poprosili Sigvaldiego, by im podpowiedział, co jemu wydaje się najstuszniesze w tej sprawie dotyczącej króla Sveina.

Sigvaldi odparł:

– Wymyśliłem pewne rozwiązanie tej kwestii – rzekł. – Chciałbym, żebyś dał królowi Sveinowi swoją córkę Gunnhildr i w należyty sposób przygotował się na jego przybycie. A on w zamian, w ramach umowy, musi się zgodzić zrzec się wszystkich danin, które musiałeś mu do tej pory płacić. Ja zajmę się negocjacjami między wami i dopilnuję, żeby wszystko przebiegło zgodnie z tym, co teraz z tobą ustaliłem.

Po tej rozmowie Sigvaldi wyruszył w drogę powrotną ze swoją drużyną, setką ludzi. Stanął przed królem Sveinem, który zaraz zapytał, jak mu poszło załatwienie sprawy.

– Jest to teraz w twojej mocy, panie – odpowiedział tamten.

– W jaki sposób? – Chciał wiedzieć król.

– A w taki – odparł Sigvaldi – że musiałbyś się wcześniej zgodzić na zrzeczenie się daniny od króla Búrizlafa, zanim on wyda za ciebie swoją córkę. Spójrz na to w ten sposób, panie – dodał Sigvaldi – że wszystko będzie twoje po jego śmierci, i to jest dla ciebie lepsze wyjście, abyś miał takiego teścia, który nie jest nikomu zobowiązany płacić danin, ponieważ tych królów, którzy płacą daniny, zawsze uważa się za mniej ważnych niż tych, którzy ich nie płacą.

I tak Sigvaldi na wiele sposobów przekonywał króla Sveina, że powinien być zadowolony, a nie brakowało mu ani argumentów, ani elokwencji. Doszło do tego, że król Sveinn zgodził się na propozycję, którą przedstawił mu Sigvaldi, i teraz już był skory do zawarcia tego małżeństwa. Kiedy zostało to ustalone, wyznaczono datę ślubu, a oba śluby miały się odbyć jednocześnie.

Wszyscy Jomswikingowie wyruszyli na ucztę, a wraz z nimi król Sveinn, a była to najwystawniejsza gościna pod każdym względem, tak że ludzie żyjący w tych czasach nie pamiętali równie wspaniałej uczty w Vindlandzie.

Powiadają, że pierwszego wieczoru, kiedy mężczyźni siedzieli na weselu, panny młode były tak zasłonięte welonami, że nie dało się zobaczyć, jak wyglądały. Ale następnego ranka były w bardzo dobrych humorach i nie nosiły już welonów. Wtedy król Sveinn przyjrzał się uważnie wyglądowi obu sióstr, gdyż wcześniej nie widział żadnej z nich, aż do tego wesela, a jedyne, co wiedział to to, co Sigvaldi przekazał mu o ich urodzie i miłym obejściu⁸².

82 St. isl. *kurteisi* – słowo pochodzenia francuskiego oznaczające dworskie maniery. Przykład użycia wskazuje, że autor sagi był obeznany z konwencją

I powiadano, że królowi Sveinowi bardziej podobała się ta z kobiet, którą poślubił Sigvaldi, gdyż wydawało mu się, że jest piękniejsza i ma jeszcze lepsze maniery niż jego własna żona. Uważał, że Sigvaldi nie powiedział mu całej prawdy. Król Sveinn zdał sobie sprawę, że ta przyjaźń ze strony Sigvaldiego nie jest całkiem szczerą. Z pomocą mądrych ludzi zrozumiał plan jarla, ale mimo to utrzymywał to przed innymi w tajemnicy i gdy sprawy przybrały taki obrót, wykorzystywał wszystko, co mogło przynieść mu zaszczyt i poważanie na tym weselu. Po śmierci króla Búrizlafa miał odziedziczyć jedną trzecią Vindlandu.

Na tym gościna się skończyła. Król Sveinn odjechał z Gunnhildr, swoją żoną, zabierając ze sobą trzydzieści okrętów i liczną załogę oraz wiele hojnych darów. A Sigvaldi wrócił do Jomsborga ze swoją żoną, Ástríðr. Odtąd ich prawa znacznie różniły się od tych, które były ustanowione na początku przez Pálna-Tókiego i innych mądrych ludzi, a Jomswikingowie też to widzieli. Mimo to wszyscy pozostawali razem w twierdzy przez jakiś czas i byli bardzo sławni.

XXVII

Przysięgi Jomswikingów. Niedługo po tym, co teraz opowiedziano, z Danii dotarły ważne wieści o tym, że jarl Strút-Haraldr, ojciec Sigvaldiego i Þorkela, zmarł. Hemingr, ich brat, był młody, kiedy to się stało, więc król Sveinn poczuł się zobowiązany wydać stypę na cześć jarla Strút-Haralda⁸³, jeśli jego starsi synowie nie przybędą, gdyż Hemingr wydawał się zbyt młody, by organizować taką ucztę.

dworską, która docierała do Skandynawii za pośrednictwem romansów rycerskich.

83 Według Snorriego i w *Fagrskinnie* owa sławna uczta, na której padły przysięgi Jomswikingów, była to uczta na cześć Haralda Sinozębego, ojca Sveina (ÍF 26, s. 273); w 510 i w 7 – na cześć Strút-Haralda, ojca Sigvaldiego i Þorkela.

Wysłał więc wiadomość do Jomsborga, żeby Sigvaldi i Þorkell przybyli na stypę, spotkali się tam z nim i wspólnie urządzili jak najgodniejszą ucztę, by uczcić pamięć tak wielkiego hǫfðinga, jakim był ich ojciec, jarl Strút-Haraldr. Bracia od razu przestali królowi w odpowiedzi wiadomość, że przybędą na pewno i żeby poczynił przygotowania do uczty, a oni poniosą jej koszty. Dlatego poprosili go, aby wszystko, co potrzebne, brał z ich dóbr, które odziedziczyli po Strút-Haraldzie.

Większości ludzi wydawało się to nierozsądne, aby tam wyruszyli. Podejrzewali bowiem, że przyjaźń króla Sveina z Sigvaldim i z Jomswikingami jest dość płytka, zważywszy na ich wcześniejsze relacje, pomimo zapewnień z obu stron. Jednak Sigvaldi i Þorkell Wysoki nie chcieli postąpić inaczej, niż to obiecali. Jomswikingowie także nie zamierzali zostać w tyle i postanowili towarzyszyć Sigvaldiemu i Þorkelowi w drodze na ucztę.

Kiedy to postanowiono, wyruszyli z Jomsborga z wielką drużyną. Mieli siedemdziesiąt statków i drugą setkę. Wreszcie dotarli na Zelandię, gdzie wcześniej rządził jarl Haraldr, a król Sveinn już tam był i zarządził przygotowania do stypy, tak że wszystko było już gotowe. A działa się to w okolicach zimowej nocy⁸⁴. Pojawiło się tam całe mrowie ludzi, biesiada była huczna, a Jomswikingowie już pierwszego wieczoru pili na umór, aż ledwo stali na nogach.

Kiedy trwało to już jakąś chwilę, król Sveinn zauważył, że prawie wszyscy zalani są w trupa⁸⁵, do tego stopnia, że stali się bardzo gadatliwi i weseli, nie zważając zbyt na to, co mówią, a co w innych okolicznościach zachowaliby dla siebie. Gdy król to zobaczył, zabrał głos i rzekł:

84 Zob. s. 199, przyp. 11.

85 *Dauðdrukkinn* – dosł. „pijany na umór”.

– Bawimy się tu hucznie w licznej kompanii – powiedział – i chciałbym namówić was do tego, abyście wymyślili jakąś zabawę ku rozrywce zebranych, coś, co zostanie zapamiętane na długo i będzie miało wielką wartość.

Sigvaldi odpowiedział królowi tymi słowami:

– Wydaje nam się najśluszniesze – stwierdził – i najlepiej będzie to wróżyć zabawie, jeśli to wy, panie, zaczniecie, ponieważ my wszyscy powinniśmy pokłonić się przed wami i wszyscy zgodzimy się na to, co zechcesz wybrać jako zabawę i co zapropojujesz.

Król odrzekł:

– Wiem, że jest taki zwyczaj – powiedział – na wspaniałych ucztach i biesiadach, gdzie zbiera się dobre towarzystwo, że mężowie składają różne przyrzeczenia dla rozrywki i sławy. Chciałbym, żebyśmy spróbowali tej zabawy, gdyż wydaje mi się, że widzę, iż wy, Jomswikingowie, przewyższacie swoją chwałą wszystkich w całej północnej części świata. Jest oczywiste, że to, czego wy zechcecie się podjąć w tej grze, będzie o wiele znaczniejsze, a będzie to też zgodne z tym, że jesteście znaczniejsi niż wszyscy inni, i jest prawdopodobne, że ludzie będą długo o tym pamiętać. Mimo to nie będę uchylać się od rozpoczęcia zabawy. Tę przysięgę składam – powiedział król – że wygnam króla Aðalráða z jego królestwa przed upływem trzeciej zimowej nocy albo go zabiję i zdobędę jego królestwo⁸⁶. Teraz ty, Sigvaldi – rzekł. – I niech twoja przysięga nie będzie gorsza od mojej.

Sigvaldi odpowiedział:

– Rację masz, panie, że coś tu wypada rzec. Tę przysięgę składam – oświadczył Sigvaldi – że będę pustoszył

w Norwegii na czele takiej drużyny, jaką uda mi się zebrać. Wypędzę stamtąd jarla Hákona albo go zabiję, zanim upływie trzecia zimowa noc. Trzecie wyjście jest takie, że sam tam polegnę.

Na to rzekł król Sveinn:

– Gładko nam to idzie – powiedział – i dobra to przysięga, jeśli ją wypełnisz, a nie będzie to mała rzecz, i należy pochwalić, że to powiedziałeś. Przeprowadź dobrze i śmiało to, co tu obiecałeś. Teraz kolej na ciebie, Þorkelu Wysocki – rzekł król. – Jaką przysięgę zechcesz złożyć? A nie ma wątpliwości, że musi to być coś godnego wielkiego męża.

Þorkell odpowiedział:

– Rozważyłem swoją przysięgę, panie – rzekł. – Tę przysięgę składam – oznajmił Þorkell – że podążę za Sigvaldim, moim bratem, i nie cofnę się, póki nie zobaczę rufy jego statku. Ale jeśli będzie walczył na lądzie, to tę przysięgę składam, że nie cofnę się, póki on będzie stał w szeregu i będę widział jego znak⁸⁷ przed sobą.

– Dobrze to zostało powiedziane – stwierdził król Sveinn. – I z pewnością uda się to przeprowadzić takiemu dzielnemu mężowi jak ty. – Búi Tęgi – rzekł król – teraz twoja kolej, a pewni jesteśmy, że przyrzekniesz coś równie wspaniałego.

– Tę przysięgę składam – ogłosił Búi – że będę podążał na tej wyprawie za Sigvaldim, jak długo starczy mi męstwa i waleczności. I nie cofnę się, póki mniej nas będzie stało niż polegnie, i wytrwam tak długo, jak Sigvaldi zechce.

– Tak jak się tego spodziewaliśmy – rzekł król – i z twojej strony padła wspaniała przysięga. Teraz ty, Sigurdzie Płaszczu, musisz przyrzec coś po twoim bracie Búim.

87 St. isl. *merki* – porporzec, znak, sztandar.

– Zwiążła będzie moja przysięga, panie – odparł Sigurðr. – Tę przysięgę składam, że pójdę za Búim, moim bratem, i nie cofnę się, póki on nie zginie, jeśli zdołam.

– Tego się spodziewaliśmy – stwierdził król – że będziesz chciał podążać za swoim bratem. – Teraz ty, Vagnie Ákasonie – rzekł. – A bardzośmy ciekawi, co takiego przyrzekniesz, jako że wasi przodkowie byli wielkimi wojownikami i gwałtownikami.

Vagn odpowiedział tymi słowami:

– Tę przysięgę składam – rzekł Vagn – że pójdę za Sigvaldim na tę wyprawę i za Búim, moim krewniakiem, i że wytrwam, jak długo Búi zechce, póki będzie żyw. I dodam do mojej przysięgi – powiedział – że jeśli dotrę do Norwegii, to zanim powrócę do Danii, zlegnę w łóżu Ingibjörg, córki Þorkela Glinianki⁸⁸ ze wschodniego Víku, wbrew woli jego i wszystkich jej krewnych.

– Tak jak przewidywałem – rzekł król – przewyższasz większość mężów, których znam, odwagą i ogładą⁸⁹.

Powiadają, że Björn Walińczyk był w drużynie z Jomswikingami, a przyjaźnił się szczególnie z Vagnem Ákasonem, gdyż wspólnie władali Walią po śmierci Pálna-Tókiego. Król zapytał:

– A jaką ty przysięgę złożysz, Björnne Walińczyku?

– Tę przysięgę składam – rzekł Björn – że pójdę za Vagnem, moim wychowankiem⁹⁰, póki mi starczy na to mądrości i męstwa.

Na tym zakończyła się ich rozmowa i wszyscy wkrótce poszli spać, Sigvaldi położył się do łóżka ze swoją małżonką, Ástriðr, i od razu zasnął. Lecz Ástriðr, jego żona, czu-

88 Þorkel leira; st. isl. *leira* – dosł. „błotnisty brzeg przy niskim stanie wody”.

89 *Kurteisi*.

90 Po raz pierwszy pojawia się tu informacja, że Björn Walińczyk jest opiekunem (st. isl. *fóstrfaðir*) Vagna.

wała, i dała Sigvaldiemu się wyspać, a potem zbudziła go i zapytała, czy pamięta swoją przysięgę, którą złożył wieczorem. Lecz on odpowiedział, że nie pamięta, by składał wieczorem jakiegokolwiek przysięgi.

Na to Ástriðr:

– Nie unikniesz tego – rzekła. – I jak sądzę, będziesz potrzebował zarówno mądrości, jak i rady.

– Cóż zatem należy robić? – spytał Sigvaldi. – Jesteś zawsze taka mądra, więc teraz też będziesz miała jakąś dobrą radę.

Ástriðr odparła:

– Nie wiem jeszcze – rzekła – co byłoby teraz najlepszym rozwiązaniem. Ale trzeba coś zrobić. Kiedy jutro przyjdiesz na biesiadę, bądź radosny i wesoły, gdyż król Sveinn będzie pamiętał o waszych przysięgach, jak się spodziewam. A kiedy król zacznie z tobą rozmowę, tak masz mu odpowiedzieć: „Piwo to inny człowiek⁹¹, a byłbym o wiele mniej przysiągł, gdybym nie był pijany”. Następnie powinienes zapytać króla, co jest chętny ofiarować, by pomóc ci w spełnieniu przyrzeczenia, a potem bądź wobec króla wesoły i zachowuj się tak, jakbyś w pełni na nim polegał, gdyż jemu będzie się zdawało, że zdołał cię schwytac w pułapkę, i zapytaj, ile zamierza dać ci statków na tę wyprawę, gdyż w innym razie odmówisz w niej udziału. A jeśli przyjmie to życzliwie, ale nie zadeklaruje, ile statków z tobą wyśle, wtedy powinienes nalegać, by od razu powiedział, ile zamierza ci przydzielić, i dodaj, że będziesz

91 St. isl. *Ql er annarr maðr* – przysłowie: „Piwo (ktoś pijany) to inny człowiek” wyraża myśl, że osoba pijana zachowuje się inaczej niż na trzeźwo, więc jej słowa nie powinny być traktowane poważnie. W podobnym kontekście pojawia się między innymi w *Grettis sadze* (rozdz. XIX) i *Hrólfs saga Gautrekssonar* (rozdz. IX). W tej ostatniej król wyjaśnia, że słowa wypowiedziane pod wpływem alkoholu należy uznać za nieważne.

potrzebować wielu, jarl Hákon bowiem ma liczną armię. Powodem, dla którego masz o to zabiegać i naciskać króla – dodała – jest to, że zdaje mi się, iż teraz najmniej będzie uważać za istotne, czy ci obieca tę drużynę i statki, czy też nie, póki nie upewni się, czy wyprawa dojdzie do skutku. A gdy wyprawa zostanie już postanowiona, to domyślam się, że dostaniesz od niego niewiele wsparcia, jeśli wcześniej ci tego nie obieca, ponieważ nie oszczędzi ani ciebie, ani jarla Hákona od cierpienia klęski i będzie najbardziej zadowolony, jeśli obaj jej doznacie.

Powiadają, że Sigvaldi zrobił tak, jak mu to doradziła Ástriðr.

I kiedy następnego dnia zabierali się do picia, Sigvaldi był jak najweselszy i zabawiał też innych. A wtedy król odniósł się do tych przysiąg, które złożyli tamtego wieczoru, i był z tego bardzo zadowolony, gdyż uważał, że złapał Sigvaldiego na haczyk, a wraz z nim wszystkich Jomswikingów. Ale Sigvaldi odpowiedział królowi, powtarzając wszystkie te słowa, które Ástriðr mu podsunęła, i zapytał, jakiego wsparcia król mu udzieli. I tak się stało, że król oznajmił, iż zamierza, kiedy Sigvaldi będzie już gotowy na wyprawę, wesprzeć go dwudziestoma statkami.

Sigvaldi odparł:

– To jest dobre wsparcie – rzekł – od jakiegoś zamożnego gospodarza, ale nie królewskie wsparcie godne takiego hqfðinga jak ty.

Na to król Sveinn odpowiedział, marszcząc nieco brwi, i zapytał Sigvaldiego:

– Jak sądzisz, ile potrzebujesz – rzekł – jeśli miałbyś otrzymać takie siły, jakich byś sobie życzył?

– Mogę to od razu powiedzieć – odparł Sigvaldi. – Jedyne sześćdziesiąt łodzi, wszystkie duże i dobrze wyposażone. A ze swej strony dam ci nie mniej łodzi, ani więcej, a będą

one mniejsze, jako że nie wiadomo, czy wszystkie twoje statki wrócą, a jest mało prawdopodobne, że tak się stanie.

Król odrzekł:

– Wszystkie łodzie będą gotowe, Sigvaldi, kiedy ty będziesz gotowy wyruszyć – oznajmił. – Po prostu wyrusz; a ja dam ci to, o co prosisz.

– Dobrze powiedziane, panie – odrzekł Sigvaldi. – I chwalebnie, jak należało się tego po was spodziewać. Dopilnujcie, aby to, co obiecaliście, zostało dobrze przeprowadzone, gdyż wyruszamy, jak tylko skończy się ta biesiada, w której bierzemy udział. Zgromadź wszystkie statki, aby nie było żadnych opóźnień, ja zaś zbiorę zastępy, a także i nas obu.

Królowi odebrało mowę i zawahał się, ale odpowiedział szybciej, niż można było oczekiwać:

– Niechaj będzie, Sigvaldi – rzekł – tak, jak sobie życzysz, choć dzieje się to prędzej, niż sądziłem, i nie spodziewałem się, że wyruszyście tak szybko.

Wtedy odezwała się Ástríðr, żona Sigvaldiego:

– Nie możecie oczekiwać – oznajmiła – że odniesiecie wielkie zwycięstwo nad jarlem Hákonem, jeśli opóźnicie wyprawę i on się o niej dowie, co da mu czas na przygotowanie się, a wam zgotuje porażkę. Jedyne, co możecie zrobić – dodała – to działać jak najszybciej i nie pozwolić, by wyprzedziły was wieści, a weźmiecie jarla zaskoczenia.

Powiadają, że postanowili przygotować wyprawę zaraz po zakończeniu stypy, i że od razu zaczęli planować i organizować wszystko na drogę.

Mówią, że Tófa, córka Strút-Haralda, powiedziała do Sigurda, swojego męża:

– Wyruszysz teraz – rzekła – tak, jak zamierzyłeś. Ale o to chcę cię prosić – dodała – byś jak najlepiej wspierał swojego brata, Búiego, i by twoja sława była jak największa, a ja będę

na ciebie czekać, tak że żaden mężczyzna nie wejdzie do mojego łóża, dopóki docierać będą do mnie wieści, że jesteś zdrowy i przy życiu. Búi, masz tu oto tych dwóch mężczyzn – mówiła dalej – których chcę ci dać na tę wyprawę, bo zawsze byłeś dla mnie dobry. Jeden ma imię ma Hávarðr, a nazywają go Hávarðr Rębacz⁹², a drugi to Áslákr, którego zwą Áslákr Łysa Wyspa⁹³. A dlatego dałam ci tych ludzi, że zależy mi na tobie, a nie będę nieszczera, jeśli powiem, że o wiele bardziej bym wolała zostać wydana za ciebie niż za tego, za kogo jestem obecnie. Ale zostanie tak, jak jest.

Búi przyjął od niej owych mężczyzn i podziękował jej za to, po czym od razu przydzielił Ásláka Vagnowi, swojemu krewniakowi, na towarzysza. Natomiast Hávarðr został z nim.

W końcu uczta się skończyła, a Jomswikingowie zabrali swoją drużynę z gości. A kiedy byli już gotowi, wypłynęli z kraju setką wielkich łodzi. Na tę ucztę z Jomsborga przypłynęło siedem dziesiątek i setka łodzi, w tym sporo małych.

XXVIII

O wyprawie łupieskiej Jomswikingów do Norwegii.

Jomswikingowie wyruszyli w drogę i przy dobrych wiatrach dotarli do Víku w Norwegii. Trafili tam późnym wieczorem. Tej samej nocy skierowali się w stronę miasta Túsberg⁹⁴ i około północy wpłynęli tam z całą swoją siłą.

W sadze pojawia się pewien mąż o imieniu Qgmundr, zwany Qgmundem Białym⁹⁵. Był on lendmanem⁹⁶ jarla

92 Hávarðr hǫggvandi.

93 Áslákr hólmskali.

94 Tønsberg.

95 Qgmundr hvíti.

96 St. isl. *lendr maðr* – dosł. „człowiek posiadający ziemię”; otrzymywał

Hákona, młodym i bardzo cenionym przez jarla. W czasie, kiedy rozgrywały się te wydarzenia, posiadał największą władzę w Túsbergu. Kiedy całe to wojsko przybyło do miasta, zajęło je prawie w całości, zabijając przy tym wielu ludzi. Wikingowie zabrali jako łupy wszystko, co się dało, a nie okazywali przy tym litości. Ci, którzy tam mieszkali, nie mieli przyjemnej pobudki, a wielu z nich od razu spotkały ciosy od miecza i zbrojne ataki.

Qgmundr Biały, a z nim inni, zbudził się w trakcie tego szturm, podobnie jak ci, którzy spali najbliżej niego w izbie. Wtedy wraz z towarzyszami podjął decyzję, aby uciec na strych, na którym zdawało im się, że najdłużej można się bronić, ponieważ nie mieli możliwości dotarcia do lasu. Gdy Jomswikingowie to zauważyli, ruszyli w stronę strychu i zaczęli go zawzięcie atakować.

Qgmundr i jego towarzysze zdali sobie sprawę, że nie zdołają się obronić; oddział, który ich najechał, był o wiele bardziej brutalny i zażarty.

Powiadają, że Qgmundr Biały postanowił zeskoczyć ze strychu na ulicę i wylądował na nogach. Ale w pobliżu tego miejsca był Vagn Ákason, który od razu na niego uderzył, odcinając mu rękę powyżej nadgarstka. Vagn zatrzymał rękę, a Qgmundr zdołał uciec do lasu. Dłoń miała na sobie złoty pierścień, który Vagn zdjął i zachował.

Qgmundr, kiedy znalazł się w lesie, zajął takie miejsce, by móc słyszeć ich rozmowy. Chciał bowiem sprawdzić, czy zdoła z ich słów wywnioskować, kim byli, ponieważ nie wiedział tego wcześniej, a bał się, że zostanie uznany za głupca, jeśli nie będzie umiał tego powiedzieć, napotkawszy innych ludzi, tak sam siebie pokarał. Dowiedział się teraz z ich słów i okrzyków, że to Jomswikingowie, i wiedział już, kto go zranił. Potem odszedł swoją drogą w głąb lasu i podobno spędził tam w owych

borach pod gołym niebem sześć dni, zanim dotarł do jakichś osiedli.

A kiedy Qgmundr znalazł osady i zamieszkujących je ludzi, otrzymał wszelką potrzebną pomoc, ponieważ wielu o nim słyszało, miał dobrą reputację i był powszechnie lubiany. Wyruszył zaraz do miejsca, gdzie, jak się dowiedział, gościł jarl, i poszedł się z nim spotkać. Jarl przebywał wówczas w osadzie o nazwie Skuggi, a człowiek, który urządził ucztę, miał na imię Erlingr⁹⁷ i był lendmanem. Jarl miał ze sobą setkę ludzi, a jego syn, Eiríkr, był z nim.

Powiadają, że Qgmundr Biały przybył tam późnym wieczorem, wszedł do hali, stanął przed jarlem i pozdrowił go. Jarl przyjął jego pozdrowienie i zapytał go o nowiny. A Qgmundr odpowiedział:

– Z mojej podróży wieści jest jeszcze niewiele – rzekł – lecz może się zdarzyć, że owe wieści okażą się wcale nie takie niewielkie.

– Czyli jakie? – spytał jarl.

– Czyli takie – odparł Qgmundr – że mam dla was wojenne nowiny, gdyż potężne wojsko przybyło do kraju ze wschodu do Víku, a wraz z nim wielki tumult i szcęk oręża, i spodziewam się, że nie zamierza się zatrzymać.

Jarl rzekł:

– Nie do wiary – powiedział – że ludzie w tym kraju nie zaprzestaną rozpowiadać kłamliwych historii⁹⁸, póki któryś z nich nie zawiśnie!

Na to odezwał się Eiríkr:

– Nie powinienes tego w ten sposób odbierać, ojczu – rzekł. – To nie kłamca do nas tu przemawia.

97 Erlingr ze Skuggi – lendman jarla.

98 *Lygisögur* – zmyślane opowieści, ale też tzw. sagi kłamliwe; termin używany przez średniowiecznych Islandczyków, określający nieprawdziwe historie.

Jarl odparł:

– Czy wiesz to na pewno, synu – rzekł – kim jest ten człowiek? Wydaje się to prawdopodobne, jako że wspierasz jego sprawę.

– Zdaje się, że wiem co nieco – powiedział Eiríkr. – Nie mniej, niż się tobie zdaje. Myślę, że przybył do nas Qgmundr Biały, twój lendman, który często lepiej nas przyjmował, niż myśmy go teraz przyjęli.

– Nie rozpoznałem go – zawołał jarl. – Niech no tu znowu podejdzie, by ze mną porozmawiać.

Qgmundr zareagował, jak tylko dotarli do niego słowa jarla, i wrócił przed jego oblicze. Następnie jarl spytał:

– Którym z Qgmundów jesteś?

A ten przedstawił mu wszystkie szczegóły, dzięki którym można było go rozpoznać.

Na to jarl rzekł:

– Wiem – oznajmił – że powiedziałeś prawdę, skoro jesteś tym człowiekiem. Ale powiedz mi, kto dowodzi tą wielką armią?

– Sigvaldi zwie się ten, który dowodzi armią – odparł Qgmundr. – Ale słyszałem wymieniane również imiona Búi i Vagn, i mam na to dowód we własnej osobie, że nie kłamię. – I wtedy uniósł rękę i pokazał jarlowi kikut dłoni.

Jarl na to:

– Ostro zostałeś potraktowany – rzekł – i dotkliwie. Ale czy wiesz, kto zadał ci tę ranę?

– Domyśliłem się tego, jarlu – odparł Qgmundr – z ich słów, kiedy podnieśli pierścień, który spadł razem z dłonią: „Wzbogaciłeś się, Vagnie Ákasonie”, powiedzieli, a ja dowiedziałem się z tego, kto mnie zranił. A to jeszcze pomiarkowałem – dodał – że to wojsko to muszą być Jomswikingowie.

– Prawda to jest na pewno – rzekł jarl – sądząc po mężach, których imiona zasłyszałeś. Ale mówiąc szczerze – dodał jarl – jest to ostatnia armia, jaką bym wybrał, gdybym mógł w ogóle wybierać, i będzie nam teraz trzeba i mądrości, i męstwa; tak mi mówi przeczcucie.

XXIX

O jarlu Hákonie. Jarl natychmiast wysłał ludzi na północ do Hlaðir, do Sveina, swojego syna, aby powiedzieli mu o najeździe, i przekazał mu, aby na jego polecenie zebrał wojska z całego Þrándheimu⁹⁹ i wezwał wszystkich wysoko cenionych ludzi, jak również tych, którzy mniej są warci, i przygotował do wypłynięcia każdą łódź odpowiednich rozmiarów. A z jarlem był Guðbrandr Biały¹⁰⁰, którego ten bardzo sobie cenił.

Jarl czym prędzej opuścił gościnę wraz z wojskiem, które tam zebrał. Wyruszył w drogę i dotarł do Raumsdalir, a potem zebrał wojska w Møre Północnym. Wysłał Erlinga¹⁰¹ na południe przez Rogaland, aby przekazał wieści i zgromadził tam armię. Jarl posłał tam Erlinga od razu, jeszcze zanim opuścił gościnę, i przekazał wiadomość wszystkim swoim przyjaciółom w kraju oraz wszystkim, którzy się liczyli, aby przybyli do niego z tymi ludźmi, których zdołają zebrać. Jarl również przekazał wieści tym, z którymi żył w niezgodzie, że oni także powinni przybyć na wezwanie, i oznajmił, że pogodzi się z każdym z nich, jeśli tym razem się zjawią i udzielą mu wsparcia.

Eiríkr, syn jarla Hákona, wyruszył na północ do Naudalur, żeby spotkać się ze Sveinem, swoim bratem,

99 Þrándheimr – Trondheim.

100 Guðbrandr hvíti.

101 Erlingr ze Skuggi.

i zbierać wojska, gdzie tylko się da, po zewnętrznych wyspach¹⁰².

Powiadają, że kiedy Eiríkr żeglował na południe przez Hamrasund¹⁰³, wypłynęły mu na spotkanie łodzie. Były to statki wojenne, a dowodził nimi człowiek o imieniu Þorkell, zwany Þorkelem Długim Torsem. Był to okrutny wiking i do tego skłócony z jarlem Hákonem. Wikingowie natychmiast wyciągnęli broń i chcieli zaatakować łodzie Eiríka. Mieli trzy statki.

Ale kiedy Eiríkr to zobaczył, tak powiedział do Þorkela Długiego Torsa:

– Jeśli chcesz z nami walczyć – rzekł – to będziemy gotowi. Ale mam dla ciebie lepsze rozwiązanie.

– Jakież? – Chciał wiedzieć Þorkell.

– Wydaje mi się wbrew naturze – powiedział Eiríkr – żebyśmy my, Norwegowie, walczyli ze sobą, gdyż mamy całkiem blisko innych łotrów. Ale jeśli zechcesz przybyć do mojego ojca z twoją drużyną i udzielić mu takiego wsparcia, jakie zdołasz, to dojdzie między wami do ugody, a mój ojciec nie będzie temu niechętny.

Lecz Þorkell odparł:

– Skorzystam z tej okazji, jeśli ty, Eiríku, zagwarantujesz, że nie zostanę pozbawiony tego, o czym mówisz, kiedy spotkam się z twoim ojcem.

– Sam tego dopilnuję – obiecał Eiríkr.

Þorkell Długi Tors i jego drużyna dołączyli do armii Eiríka.

Wkrótce potem bracia Eiríkr i Sveinn spotkali się i udali do miejsca, które Hákon i Eiríkr uzgodnili między sobą, zanim się rozdzielili. Potem zjechali się tam wszyscy,

102 Wyspy u zachodnich wybrzeży Norwegii.

103 Hamrasund – dzisiejszy Hamarsundet – cieśnina w Møre Północnym.

ojciec i synowie, Hákon, Eiríkr i Sveinn, w ustalonym przez siebie punkcie zbornym dla wszystkich wojsk. Było to w Møre Południowym, na wyspie zwanej Hqð¹⁰⁴, a zebrało się tam wielu lendmanów. Ojciec i synowie mieli w sumie trzy setki łodzi, z których wiele było niezbyt okazałych. Zakotwiczyli w zatoce, która nosiła nazwę Hjǫrungavágr¹⁰⁵, i teraz wspólnie omawiali plany. A w zatoce stała cała ich flota.

XXX

A teraz będzie mowa o Jomswikingach. Płynęli od południa przez kraj i wszczynali niepokoje, pustosząc i rabując, gdziekolwiek się pojawili. Dokonywali wielkich najazdów na wybrzeża, zabijając wielu ludzi oraz paląc na popiół osady na ogromnych połaciach ziemi, i posuwali się tym wojennym pochodem od południa. I wszędzie, gdzie docierały wieści o ich nadejściu, ludzie uciekali, jeśli tylko mogli się uratować.

Płynęli aż do cieśniny zwanej Úlfasund¹⁰⁶, gdzie dotarli do Staðr. Powiadają, że ani jarl Hákon, ani Jomswikingowie nie mieli dokładnych informacji o sobie nawzajem.

Droga do Staðr zajęła Jomswikingom sześć tygodni. Dotarli do portu zwanego Hereyjar¹⁰⁷, gdzie zatrzymali całą swoją flotę.

A kiedy tam się znaleźli, uznali, że muszą ponownie zdobyć zapasy. Powiadają, że Vagn Ákason wypłynął swoją długą łodzią na wyspę zwaną Hqð, nie wiedząc, że jarl

104 Hqð – wyspa Hareidlandet w Møre Południowym.

105 Hjǫrungavágr – Hjǫrungavágen – zatoka we wschodniej części wyspy Hareidlandet. Opis krajobrazu zatoki w kolejnych rozdziałach nie odpowiada jej rzeczywistemu wyglądowi.

106 Úlfasund – cieśnina Ulvesundet, oddzielająca wyspę Vågsøy od głównego lądu w Vestland (do 2020 roku: Sogn og Fjordane). St. isl. Firðafylki.

107 Hereyjar – Herøy.

kotwiczyny nieopodal wyspy w zatoce. Vagn zatrzymał się u wybrzeży wyspy, a jego ludzie zeszli na ląd z zamiarem dokonania najazdu, jeśli nadarzy się okazja.

I tak się złożyło, że spotkali pewnego człowieka, u którego mogli zasięgnąć języka. Prowadził on przed sobą trzy krowy i trzy kozy. Vagn spytał go o imię. Ten odparł, że nazywa się Úlfr. Wtedy Vagn powiedział do swoich ludzi:

– Weźcie teraz te krowy i kozy, zarzńijcie i załadujcie na nasz statek, a także wszystko inne, co tutaj cennego znajdziecie.

– Kim jest ten człowiek – zapytał Úlfr – który dowodzi oddziałem na tym statku?

– Nazywa się Vagn i jest synem Ákiego.

– Wydaje mi się – stwierdził Úlfr – że znajdziecie tu większe zdobycze do zarznięcia niż moje krowy i kozy, i to wcale nie tak daleko od was, Jomswikingowie, jak się wam wydaje.

– Powiedz nam, czy wiesz coś o ruchach jarla Hákona? – spytał Vagn. – A jeśli możesz nam o tym powiedzieć coś pewnego, tak, żebyśmy dowiedzieli się, gdzie przebywa, to oszczędzimy twoje krowy i kozy. Ale jakie masz dla nas nowiny? Co wiesz o jarlu Hákonie?

Úlfr odpowiedział:

– Wczoraj późnym wieczorem stał tu jedną łodzią w pobliżu wyspy Hqð w Hjørungavágr i moglibyście go tam zabić, jeśli byście chcieli, bo czeka tam na swoich ludzi.

– A zatem – rzekł Vagn – kupiłeś sobie ocalenie dla twojego dobytku, a teraz chodź z nami na statek i wskaż nam drogę do jarla.

– To nie przystoi – odparł Úlfr. – I zdecydowanie nie chcę walczyć przeciwko jarlowi, to się nie godzi, ale pokażę wam drogę do zatoki, gdzie możecie go znaleźć, jeśli chcecie.

Vagn odpowiedział:

– Pójdiesz, czy tego chcesz, czy nie chcesz¹⁰⁸.

Úlfr odrzekł:

– Ale jeśli pójde z wami na statek, to chciałbym, abyście mi obiecali, że będę mógł odejść w spokoju, kiedy dotrzemy do zatoki.

Úlfr wszedł z nimi na pokład. Był wczesny poranek, a Vagn i jego ludzie wyruszyli od razu do Hereyjar, aby przekazać Sigvaldiemu i wszystkim Jomswikingom nowiny zasłyszane od Úlfa.

XXXI

Przygotowania do bitwy. Jomswikingowie zabrali się za przygotowania, jakby czekała ich najcięższa bitwa, i szykowali się na najgorsze, choć Úlfr nie przewidywał żadnych trudności. A kiedy stali już w pełnej gotowości, zaczęli wiosłować w stronę zatoki.

Powiadają, że Úlfr przeczuwał, że Jomswikingowie mogą się zorientować, że w zatoce jest więcej łodzi, niż im powiedział. I kiedy dostrzegli nadpływające statki, Úlfr wyskoczył za burtę i dał nurka pod wodę, zamierzając przedostać się na ląd i nie czekać, aż mu odpłacą za przysługę. Widząc to, Vagn chciał go nagrodzić wedle jego zasług, chwycił więc za swoją włócznię i posłał ją za nim, trafiając go między łopatki i powodując śmierć.

Sigvaldi i wszyscy Jomswikingowie wpłynęli na wiosłach do zatoki i zobaczyli, że jak okiem sięgnąć pełna jest łodzi wojennych. Natychmiast uformowali swoje oddziały. Po przeciwnej stronie jarlowie, Hákon i jego synowie, zauważywszy nadciągających Jomswikingów, rozwiązali liny

108 Uzupełnienie wersji sagi, która znajduje się w kodeksie *Flateyjarbók*.

łączące ich statki i zaczęli planować, który będzie walczył z którą łodzią.

Powiadają, że zatoka Hjørungavágr zamknięta jest od wschodu, a ujście ma od zachodu¹⁰⁹. Tam właśnie stoją trzy kamienie, zwane Hjørungar, z których jeden jest największy, i to od nich zatoka bierze swoją nazwę. Pośrodku mieści się szkier, z każdej strony równo oddalony od lądu, licząc zarówno od wnętrza zatoki, jak i od obu jej brzegów. Na północ od niej leży wyspa Prímsigð¹¹⁰, a na południe Harund¹¹¹, skąd dalej w głąb biegnie fiord Harundarfjörðr¹¹².

Teraz należy powiedzieć o tym, że Jomswikingowie ustawili swoje łodzie w formację, jak tu opisano: Sigvaldi ustawił swój statek pośrodku, a jego brat Porkell Wysoki stanął swoją łodzią obok niego. Búi Tęgi i jego brat Sigurðr Płaszcz ustawili swoje łodzie na jednym skrzydle formacji, a Vagn Ákason i Björn Walijczyk na drugim skrzydle. Hákon i jego ludzie rozważali z drugiej strony, kto z ich kompanii będzie walczyć przeciwko któremu z tych śmiałków, i ostatecznie ustalili, że w większości przypadków trzech będzie walczyć z każdym z nich.

Zacniemy od omówienia ich planu: Svein, syn Hákona, miał walczyć z Sigvaldim, a trzech ludzi zostało przydzie-

109 Hjørungavågen na dzisiejszych mapach jest wąską zatoką, która swoje ujście ma od wschodu, a zamknięta jest od zachodu. Jeśli jednak przyjąć, że w czasach sagi nazwa Hjørungavágr dotyczyła większej zatoki, od której odchodzi trzy fjordy, to wtedy opis jest zgodny z topografią.

110 Prímsigð – wyspa opisana w sadze, według przekazu w pobliżu zatoki Hjørungavågen. Zdaniem Normana Blake'a mogłaby to być dzisiejsza Sulø (Sula), ale nie zgadza się jej topografia. *The Saga of the Jomsvikings*, transl. N.F. Blake, Thomas Nelson and Sons, London 1962, s. 50.

111 Harund – prawdopodobnie półwysep, na którym mieści się dzisiejsza gmina Ørsta.

112 Harundarfjörðr – Hjørundafjorden.

lonych przeciwko Porkelowi Wysokiemu, bratu Sigvaldiego. Byli to: Skeggi z Yrja¹¹³, Sigurðr steiklingr¹¹⁴, z północy Hálogalandu, oraz Þórir zwany Jeleniem¹¹⁵. Do Sveina Hákonarsona przeciw Sigvaldiemu przydzielono jeszcze dwóch mężów, niewymienionych dotychczas: Guðbranda z Dalir i Styrrára z Gimsar. Naprzeciwko Búiego postawiono Porkela Długiego Torsa oraz Hallsteina Babobójcę¹¹⁶ z Fjólum, a także Porkella Gliniankę; ten ostatni był lendmanem jarla. Przeciw Sigurðowi Płaszczowi, bratu Búiego, stanęli Ármóðr z Qnundarfjórðr i jego syn Árni. Przeciw Vagnowi Ákasonowi stanął jarl Eiríkr Hákonarson oraz Erlingr ze Skuggi. Trzecim był Qgmundr Biały, który miał odpłacić Vagnowi za odcięcie ręki, jak wcześniej wspomniano.

Przeciw Björnowi Waliczykowi miał walczyć Einarr Mały¹¹⁷, lendman, drugi był Hávarðr Czujny¹¹⁸, a trzeci Hallvarðr z Flyðrunes, brat Hávarða. Hákon sam miał zachować swobodę i nie był przypisany do żadnej konkretnej osoby, zamierzał wspierać wszystkie oddziały i dowodzić wojskiem.

Mówi się, że czterech Islandczyków było z ojcem i synem, Hákonem i Eiríkiem, i zostali tu wymienieni. Jednym z nich był Einarr, zwany Einarem od tarczowniczek¹¹⁹; był

113 Yrja-Skeggi.

114 *Steiklingr* – możliwe interpretacje: „ze Steik”, „potomek Steika” albo „mały stek”.

115 Þórir hjórtr.

116 Hallsteinn kerlingabani – dosł. „zabójca starych kobiet”.

117 Einarr litli.

118 Hávarðr uppsjá.

119 Skjaldmeyjar-Einarr – islandzki skald, Einarr Helgason, który znany jest przede wszystkim pod przydomkiem „Brzęcząca Szala” (*skálaglam*). Przydomek „Skjaldmeyjar” odnosi się do wikingów wojowniczych – tarczowniczek. Por. J. Morawiec, *Wolin w średniowiecznej tradycji skandynawskiej*, wyd. 2, Avalon, Kraków 2023, s. 162–163.

poetą jarla i cieszył się wtedy niewielkim jego uznaniem w porównaniu do tego, co było wcześniej. Einarr często mówił, że mógłby uciec z oddziału jarla Hákona i dołączyć do Sigvaldiego, a potem wypowiedział wiersz:

3

Chętnie o oceanu
ludziach w zły czas,
gdy inni spali,
miód Váfuða stworzyłem;
wydaje się, że na żadnym
wiecu zapłata była lepsza,
drzewo odmawia zapłaty za poezję
każde, a skald gorszy¹²⁰.

– I z pewnością dołączę do Sigvaldiego – rzekł. – Nie uczyni mi on mniejszego zaszczytu niż jarl.

Następnie zeskoczył ze statku jarla Hákona na pomost i starał się jak najszybciej uciec, ale nie biegł zbyt energicznie, chcąc zobaczyć, jak jarl na to zareaguje. Kiedy dotarł na pomost, znowu przyszedł mu do głowy wiersz, i wyrecytował go dla Sigvaldiego:

4

Odwiedzmy jarla, który śmie mnożyć
wilczą karmę mieczami,
załadujmy na burtę łodzi
tarcze z umbami Sigvaldiego;

120 ÍF 33, s. 113:

- miód Váfuða (*veig Váfuðar*) – Váfuðr to jedno z imion Odyna, jego miód to poezja;
- ludzie oceanu (*víðis vírðir*) – wojownicy;
- drzewo (*meiðr*) – mężczyzna.

nie odepchnie ten, który włada
wężem ran, gdy odwiedzę władcę,
tarcze ponieśmy na pokład nart
Endila, mnie swoją dłońią¹²¹.

A gdy jarl Hákon dostrzegł, że Skjaldmeyjar-Einarr szukuje się do odejścia, zawołał go i poprosił, żeby z nim porozmawiał, co też Einarr uczynił. Następnie jarl wziął wspólną ręczną wagę, którą miał w posiadaniu. Jej szale były wykonane z wypalonego srebra i w całości pozłacane. Do nich dołączone były dwa odważniki, jeden złoty, a drugi srebrny. Na każdym z tych odważników wyryte były postacie, nazywane *hlótar*, a choć były to w rzeczy samej przedmioty często noszone przy sobie przez różnych ludzi, to te miały wielką moc, a jarl używał ich w ważnych dla siebie sprawach. Miał zwyczaj kłaść owe losy na szali i określać, co każdy z nich będzie dla niego oznaczać. Za każdym razem, gdy układały się pomyślnie i wznosił się ten, na który jarl liczył, wtedy los oznaczający realizację jego zamierzeń nie leżał spokojnie na szali, lecz toczył się w kółko, pobrzękując. Te właśnie skarby podarował jarl Einarowi, którego to tak bardzo uradowało, że porzucił plany dołączenia do Sigvaldiego. Stąd pochodzi przydomek Einara, który odtąd był znany jako Einarr Brzęcząca Szala¹²².

121 ÍF 33, s. 114; SPMA I, s. 332. Odwiedzmy jarla, który śmie mnożyć wilczą karmę mieczami, załadujmy tarcze z umbami na burtę łodzi Sigvaldiego; ten, który włada wężem ran, nie odepchnie mnie swoją dłońią, gdy odwiedzę władcę, ponieśmy tarcze na pokład nart Endila:

- wilcza karma (*ulfs verðr*) – ciała poległych;
- ten, który włada wężem ran (*sveigir sárlinns*) – wąż ran to miecz, ten, który nim włada, to wojownik;
- narty Endila (*andr Endils*) – Endil to legendarny władca, jego narty to łódzie.

122 Einarr skálaglamm.

Byli tam także: drugi Islandczyk, Vígfuss¹²³, syn Víga-Glúma¹²⁴, trzeci – Þórðr zwany Leworękiem¹²⁵ oraz czwarty, Þorleifr Zmierzch¹²⁶. Był on synem Þorkela Bogatego¹²⁷ z osady Alviðra w Dýrafjörðr na zachodzie.

O Þorleifie krążyła opowieść, że znalazł w lesie duży kawał drewna lub korzeń, a następnie udał się tam, gdzie kucharze mieli rozpalony ogień i przygotowywali jedzenie, i opalił nieco cały ten kawał drewna po wierzchu i trzymając go w ręku, udał się na spotkanie z Eiríkiem Hákonarsonem, który szedł w stronę łodzi, a towarzyszył mu Einarr Brzęcząca Szala, i wtedy Þorleifr dołączył do nich. Gdy Eiríkr go zobaczył, zapytał:

– Co zamierzasz zrobić, Þorleifie – rzekł – z tym kawałem drewna, który masz w ręku?

A Þorleifr odpowiedział mu w ten sposób:

5
Mam w ręku
gotową przeciw głowom

123 Vígfuss Víga-Glúmsson – znany skald islandzki.

124 Víga-Glúmr – Glúmr Siepacz, bohater XIII-wiecznej *Víga-Glúms sagi*, zachowanej w całości w rękopisie *Möðruvallabók* (AM 132 fol.).

125 Þórðr qrvahǫnd (ǫrvhǫnd) Þorkelson – dosł. „ręka od strzały”; przydomek odnosi się do ręki, którą trzyma się nasadę strzały, napinając łuk. Þórðr stracił w bitwie prawą rękę, stąd w niektórych źródłach *qrvahǫnd* tłumaczy się jako „leworęki”.

126 Þorleifr skúma Þorkelson – syn Þorkela inn auðgi (Bogatego) z Dýrafjörðr w północno-zachodniej Islandii. Þórðr qrvahǫnd jest uważany za jego brata. Znaczenie przydomka *skúma* jest niepewne. Finnur Jónsson (*Tilnavne i den islandske oldlitteratur*, Thieles bogtrykkeri, København 1908, s. 200) i Eric Henrik Lind (*Norsk-isländska personbinamn från medeltiden: samlade ock utgivna med forklaringar*, Lundequist, Uppsala 1920–1921, s. 335) uważają, że oznacza to „mrużenie oczu”, chociaż rdzeń *skúm-* ma również skojarzenia z ciemnością, jak w *skúmi* – ‘zmierzch’ i *skúma-skot* n. ‘zmierzch, ciemny zakątek’.

127 Þorkell inn auðgi.

łamaczu kości Búiego
nieszczęściu Sigvaldiego
przysięgo wikingów
obrono Hákona;
nie przyniesie
jeśli przeżyję,
ta dębowa maczuga
pomocy Duńczykom¹²⁸.

I czterech Islandczyków weszło na pokład z Eiríkiem:
Þorleifr Zmierzch i Einarr Brzęcząca Szala, Vígfuss Víga-
-Glúmsson i Þórðr Leworęki.

XXXII

Następnie armie ustawiły się zgodnie z wcześniej przedstawionym planem. Jarl Hákon stanął w szyku bojowym ze swoim synem Sveinem, aby wspierać go w walce przeciwko Sigvaldiemu. Rozpoczęła się zaciepła bitwa między tymi armiami, a żadna ze stron nie potrzebowała zachęty do ataku. Powiadają, że walka między Sigvaldim a Hákonem i jego synem była wyrównana, nikt nie zamierzał cofać się swoimi łodziami.

W pewnym momencie jarl Hákon i jego ludzie zauważyli, że Búi wyrządził duże szkody w ich formacji w północnej flance, i ci, którzy z nim walczyli, zaczęli ustępować, uznając, że lepiej się od niego oddalić. Ale on wciąż tak samo na nich nacierał, zadając im poważne ciosy i sięjąc zniszczenie, śmiertelnie niebezpieczny w bitwie. Jarl widział, że walka między Eiríkiem a Vagnem jest bardzo

128 ÍF 33, s. 116; SPMA I, s. 360. Mam w ręku gotową, przeciw głowom, łamaczu kości Búiego, nieszczęście Sigvaldiego, przysięgo wikingów, obrono Hákona; ta dębowa maczuga nie przyniesie pomocy Duńczykom, jeśli przeżyję.

wyrównana, a znajdowali się oni na południowej flance. Wówczas Eiríkr odpłynął swoim statkiem, podobnie jego brat, Sveinn, na innym statku, i obaj skierowali się w stronę Búiego, atakując go i tym samym starając się przywrócić szyk, lecz nie zyskali przewagi. Tymczasem jarl Hákon walczył z Sigvaldim.

Kiedy Eiríkr wrócił na południową flankę, Vagn zdążył zadać poważne ciosy jego ludziom, zmuszając ich do wycofania się, a łodzie Eiríka zostały rozdzielone. Vagn i jego ludzie przebili się przez szyk bojowy Eiríka i ostro na niego nacierali. Eiríkr, widząc to, wybuchnął gniewem i z impetem skierował Żelazny Taran¹²⁹ na łódź dowodzoną przez Vagna. Zderzyli się dziobami i na nowo rozpoczęli walkę, która była jeszcze bardziej zażarta niż wcześniej.

Powiadają, że Vagn i Áslákr Łysa Wyspa przeskoczyli z pokładu swojego statku na Żelazny Taran Eiríka i ruszyli wzdłuż jego burt, Áslákr Łysa Wyspa siekł na dwie ręce, jak to się mówi, a Vagn tak samo. I tak przecierali sobie drogę, siejąc spustoszenie, a wojowie ustępowali przed nimi.

Eiríkr widział, że ci ludzie są tak nieustępliwi w swym szale, że tak dalej być nie może i trzeba jak najszybciej znaleźć jakieś rozwiązanie. Áslákr był łysy, zgodnie z tym, co ludzie mówią, i nie nosił hełmu; chodził z odkrytą głową przez cały dzień. Było słonecznie, jasno i ciepło, i wielu ludzi z powodu upału zdjęło część odzieży, zostawiając tylko tę o bojowym przeznaczeniu. Eiríkr zaczął podburzać swoich przeciwko nim. Zaatakowali Ásláka Łysą Wspę, waląc go w głowę zarówno mieczami, jak i toporami, przypuszczając, że jego odkryty czerep będzie jego słabym punktem. Ale, jak powiadają, każda broń, czy to

129 *Járnbarðinn* – dosł. „żelazny taran”; nazwa statku Eiríka. Według przekazu sag jarl dowodził tą łodzią w czasie bitwy pod Svöldr.

miecz, czy topór, odbijała się od łysej głowy Ásláka i się jej nie imiała, i tylko iskry leciały od uderzeń. Wojownicy zobaczyli, że Áslákr naciera coraz mocniej, cokolwiek by nie robili, i atakuje z taką samą furią: zadaje ciosy obiema rękami szybko, bezwzględnie i z wielką siłą, zabijając wielu ludzi.

Powiadają, że Vigfús, syn Víga-Glúma, uciekł się do desperackiego czynu: chwycił duże kowadło, stojące na pokładzie Żelaznego Tarana. Używał go wcześniej do naprawy poluzowanej rękojeści swojego miecza. Zaraz więc cisnął tym kowadłem w głowę Ásláka Łysej Wyspy, tak że wbiło się ono ostrym końcem. Tamten nie był na to gotowy i padł martwy. Lecz Vagn zajadłe nacierał wzdłuż drugiej burty, zadając ciosy obiema rękami i raniąc wielu ludzi. Wtedy Þorleifr Zmierzch rzucił się na Vagna i uderzył go drągiem wyrwanym z dziobu statku, a cios był tak potężny, że hełm od niego pękł. Vagn potknął się i zatoczył w pobliże Þorleifa. W tej samej chwili, w której się zatoczył, przebił Þorleifa mieczem, a potem przeskoczył z Żelaznego Tarana i wylądował na nogach na swoim własnym statku. Nikt nigdy nie był bardziej zaciekły w bitwie niż on i jego ludzie. A jednak on i Łysa Wyspa tak dokładnie oczyścili Eiríkowi Żelazny Taran, że ten musiał posłać na niego ludzi z innych łodzi, aż był w pełni obsadzony, bo uznał, że to jedyne, co można zrobić. I wtedy znowu zaczął się zaciekły bój między nim a Vagnem.

Po chwili Eiríkr i jego ludzie zauważyli, że Hákon, ojciec Eiríka, i jego oddział zeszli na brzeg i nastąpiła krótka przerwa w walce.

XXXIII

Następnie wszyscy, ojciec i bracia, spotkali się na naradę.

Jarl Hákon rzekł:

– Zdaje mi się – powiedział – że bitwa nie układa się dla nas pomyślnie, i już wcześniej uważałem, że najgorzej będzie walczyć z tymi właśnie ludźmi, bo odnoszę wrażenie, że nie mają oni sobie równych i wydają mi się przeciwnikami nie do pokonania. Widzę też, że nie mamy innego wyjścia, jak tylko szukać jakiegoś rozwiązania. Wy zostaniecie teraz z armią, ponieważ jest niebezpiecznie, gdy wszyscy dowódcy opuszczają wojsko, jeśli zbliża się walka, zwłaszcza z Jomswikingami, a tego nigdy nie przewidzisz. Ja zejść na ląd z kilkoma ludźmi i zobaczymy, co się da zrobić.

XXXIV

Jarl z kilkoma towarzyszami zszedł na ląd i ruszył na północ w kierunku wyspy Prímsigð porośniętej gęstym lasem. Potem udał się na polanę, która znajdowała się w tym lesie, ukląkł i zaczął się modlić, ale zwrócony ku północy¹³⁰, mówiąc to, co dla niego najkorzystniejsze. A słowa jego modłów skierowane były do jego patronki¹³¹, Þorgerðr Hqrðatroll¹³². Ona jednak nie chciała wysłuchać modlitwy jarla, który uznał, że musiała się na niego rozgniewać, więc podsuwał jej różne rzeczy w ofierze, lecz ona nie chciała ich przyjąć, przez co jego sprawa wydała mu się całkiem beznadziejna. W końcu doszło do tego, że jarl zaproponował jej ofiarę z człowieka, ale ona nie chciała przyjąć tego, kto miał być poświęcony.

130 Torfi Tulinius podkreśla, że jarl zwrócił się na północ, a nie na południe, jak to powinien zrobić chrześcijanin. Torfi H. Tulinius, *The Matter of the North. The Rise of Literary Fiction in Thirteenth-Century Iceland*, Odense University Press, Odense 2002, s. 211–212.

131 St. isl. *fulltrúi* – powiernik, osoba ciesząca się pełnym zaufaniem; także patron.

132 Þorgerðr Hqrðatroll (Hqrðabrúðr) – postać mityczna. Więcej na jej temat zob. *Wstęp*, s. 173–174. Zob. też L.P. Słupecki, *Mitologia skandynawska w epoce wikingów*, Nomos, Kraków 2003, s. 280–283.

Jarl poczuł, że znajdzie się w rozpaczliwej sytuacji, jeśli nie uda mu się jej udobruchać. Zwiększał swoją ofertę, aż w końcu zaproponował jej wszystkich ludzi poza sobą i swoimi synami, Eiríkiem i Sveinem. Jarl miał także syna imieniem Erling, który liczył sobie siedem zim i był bardzo obiecującym młodzieńcem. W końcu Þorgerðr przyjęła ofiarę, wybierając Erlinga, syna jarla.

Teraz, gdy jarl miał już nadzieję, że jego modlitwy i błagania zostały wysłuchane, zauważył, że sytuacja zaczęła się poprawiać, więc po chwili kazał zabrać dziecko i oddał je w ręce swojego niewolnika Skoftiego, który zadał chłopcu śmierć w zwyczajowy sposób, według zaleceń Hákona.

Następnie jarl wrócił na swoje statki i ponownie zmobilizował swoje siły.

– Teraz wiem na pewno – rzekł – że pokonamy Jomswikingów, więc atakujcie co sił, bo złożyłem przysięgi na rzecz zwycięstwa obydwu siostróm, Þorgerðr i Irpie, i nie zawiodą mnie teraz, tak jak nie zawiodły w przeszłości.

Podczas gdy jarl był nieobecny, walka została wstrzymana, a obie strony w czasie tej zwłoki jak najlepiej przygotowywały się do dalszych zmagani. Po tych wydarzeniach jarl wszedł na pokład swojego statku i ruszył do ponownego ataku. Jarl stanął przeciwko Sigvaldiemu i zaatakował go z całą zaciekłością, wspierany przez Hqrðabrúðr i Irpę.

Wówczas pogoda zaczęła się gwałtownie zmieniać od północy, znad morza nadciągnęła ciemna i mroczna chmura, która szybko się przemieszczała. Było to w porze popołudnia¹³³. Chmura szybko się rozszerzała i natychmiast przyniosła szkwał, który zdawał się zawierać zarówno błyskawice, jak i grzmoty. Wszyscy Jomswikingowie

314 133 W tekście użyto określenia *eykð*, które oznacza czwartą część dnia, która rozpoczyna się około 15:00–15:30.

musieli walczyć przeciwko tej nawałnicy. Była to tak potężna burza i towarzyszyła jej taka pogoda, że niektórzy ledwo mogli ustać na nogach. Wcześniej tego dnia, z powodu upału, ludzie pozdejmowali ubrania, ale teraz pogoda była zupełnie inna i zaczęli trząść się z zimna. Mimo to nadal mężnie walczyli.

Powiadają, że Hávarðr Rębacz, towarzysz Búiego, jako pierwszy zauważył, że w szeregach jarla Hákona jest Hqrðabrúðr, wielu ludzi to zobaczyło, zarówno ci, którzy mieli nadprzyrodzone zdolności¹³⁴, jak i ci, którzy ich nie mieli. Dostrzegli również, gdy burza nieco osłabła, że z każdego palca tej istoty leciały strzały i każdy, kto został trafiony, ginął. Opowiedzieli o tym Sigvaldiemu i innym swoim towarzyszom.

Jako że siły Hákona nacierały w bitwie z całych sił, kiedy uderzył szkwał i w czasie jego trwania, Sigvaldi zabrał głos i oznajmił:

– Nie sądzę – rzekł – żebyśmy walczyli dziś z ludźmi, ale raczej z najgorszymi trollami, i myślę, że człowiek musi dać z siebie więcej, aby skutecznie walczyć przeciwko trollom, a wiadomo, że nikt tu nie szczędzi wysiłków.

Tak powiadają o jarlu Hákonie, że kiedy zauważył, że burza zelżała i nie była już tak gwałtowna jak wcześniej, ponownie gorliwie wezwał Þorgerðr i jej siostrę Irpę i powiedział im, co powinien zyskać, poświęciwszy syna dla swego zwycięstwa.

Wtedy burza znów się nasiliła. A na początku tej nawałnicy Hávarðr Rębacz dostrzegł dwie kobiety na łodzi Hákona, obie robiące to samo, co wcześniej robiła tamta pierwsza.

134 Ófreskr – ófreskr, adj., qs. of-freskr (?) – obdarzony darem „drugiego wzroku”, zdolny do widzenia duchów i zjaw, które są ukryte przed zwykłym okiem.

Wówczas Sigvaldi zabrał głos i oznajmił:

– Zamierzam uciec – rzekł – i to samo niech zrobią wszyscy moi ludzie. Teraz jest bowiem gorzej, niż było wcześniej, gdyż widzę, że walczymy z dwoma demonami tam, gdzie wcześniej był jeden, i długo tak się nie da. A powód tego jest taki, że nie uciekamy przed ludźmi, wycofując się. Nie przysięgaliśmy walczyć z trollami. – I Sigvaldi zawrócił swoją łódź i wezwał Vagna i Búiego, by brali nogi za pas.

Sigvaldi oswobodził swoją łódź z szyku i zawołał na Búiego i Vagna w tym samym momencie, kiedy Þorkell Długi Tors przeskoczył ze swojego statku na łódź Búiego i zaatakował go znienacka. Odrąbał mu wargę i całą brodę do samego dołu, tak że spadły na pokład, a od ciosu wypadły mu zęby.

Otrzymawszy ranę, Búi rzekł:

– Trudniej będzie Dunkom nas całować – powiedział – na Bornholmie, jeśli tam w ogóle po tym dotrzemy.

Búi zaatakował Þorkela, ale pokład był śliski od krwi i Þorkell, usiłując się osłonić przed ciosem, upadł na rząd tarcz na burcie i cios trafił go w sam środek ciała. Búi przeciął go wpół na dwie części o brzeg łodzi. Zaraz po tym Búi wziął swoje skrzynie ze złotem, jedną pod jedno, drugą pod drugie ramię, i skoczył z nimi za burtę. I nikt nie widział, żeby albo on, albo skrzynie wypłynęły kiedyś na powierzchnię.

Niektórzy mówią, że kiedy Búi stanął na burcie i miał zamiar skoczyć, co też później zrobił, wypowiedział te słowa:

– Za burtę wszyscy ludzie Búiego – zawołał i wyskoczył.

Powróćmy do Sigvaldiego, który wyłamał się z szyku i nie zauważył, że Búi skoczył za burtę. Sigvaldi wezwał Vagna i Búiego, aby wzięli z niego przykład i ratowali się ucieczką. Ale Vagn odpowiedział mu wierszem:

6

Sigvaldi wepchnął
nas wprost pod pałkę,
lecz małoduszny tchórz
podążył do domu w Danii;
myśli jak wpaść w objęcia
zwinnie swojej przyjaciółki,
lecz wyskoczył za burtę
Búi z odwagą¹³⁵.

Powiadają, że Sigvaldi zmarł podczas sztormu, więc skoczył do wioseł, żeby się ogrzać, a inny mężczyzna zasiadł przy sterze. Kiedy Vagn wygłosił wiersz i zobaczył Sigvaldiego, cisnął w niego włócznią, sądząc, że tamten wciąż siedzi przy sterze. Lecz Sigvaldi był już wtedy przy wiosłach, a pocisk trafił w sternika. Rzuciwszy włócznią, Vagn zawołał do Sigvaldiego, że jest najpodlejszym z ludzi.

Lecz Þórkell Wysoki, brat Sigvaldiego, odpłynął, jak tylko Sigvaldi podał tyły, a miał on sześć łodzi. Także Sigurðr Płaszcz, jako że Búi, jego brat, wyskoczył za burtę, uznał, że nie ma na co czekać. Każdy z nich, i Þórkell, i Sigurðr, uważał, że wypełnił swoją przysięgę. Płynęli tak, aż dotarli do Danii, a mieli ze sobą dwadzieścia cztery statki. A ci, którzy przetrwali na pozostałych łodziach, przeskoczyli na statek Vagna i bronili się tam wszyscy razem najdzielniej, aż zapadła ciemność. Wtedy bitwa ustała, ale nadal wielu wojów stało na statku Vagna, a ludzie jarla Hákona mieli za mało światła dziennego, by przeszukać łodzie

135 ÍF 33, s. 124; SPMA I, s. 366. Sigvaldi wepchnął nas wprost pod pałkę, lecz małoduszny tchórz podążył do domu w Danii; myśli, jak zwinnie wpaść w objęcia swojej przyjaciółki, lecz Búi wyskoczył za burtę z odwagą: przyjaciółka (*vinkona*) – być może poeta ma na myśli żonę Sigvaldiego, Ástríðr.

i sprawdzić, kto jest żywy, a kto nie. Ustawili więc strażę na noc, aby nikt nie uciekł z łodzi Jomswikingów, zabrali też wszystkie wiosła z tych statków.

Kiedy to zostało zrobione, ludzie jarla Hákona powiosłowali do brzegu i rozbili namioty. Uznali, że mają prawo świętować zwycięstwo. Potem ważyli kawałki gradu, oceniając wspaniałość sióstr Þorgerðr i Irpy, i stwierdzili, że zostało to w pełni dowiedzione. Podobno niektóre kawałki gradu ważyły uncję¹³⁶, a ważono je na szalach. Następnie opatrzono rannych, a sam jarl Hákon wraz z Guðbrandem z Dali czuwali przez całą noc.

XXXV

O Vagnie. Teraz należy opowiedzieć o Vagnie i Bjørnie Walińczyku, którzy naradzali się, co uczynić.

– Mamy dwie możliwości – rzekł Vagn. – Zostać tu, na statku, aż nastanie dzień, i pozwolić im się schwytać, co wydaje mi się niepożądane. Ale jest też inna: przybić do brzegu i wyrządzić im tyle szkody, ile zdołamy, a następnie spróbujemy wycofać się i uciec.

Uzgodnili wspólnie, że posłużą się masztem jak tratwą i opuszczą statek, przenosząc się na niego, a było ich razem osiemdziesięciu mężczyzn. Płynęli na tym maszcie w ciemnościach, chcąc dotrzeć na brzeg, i trafili na jedną z wysepek, sądząc, że dotarli na główny ląd. Wielu mężczyzn było w złym stanie i tej nocy dziesięciu straciło życie z powodu swych ran, ale siedem dziesiątek przeżyło, choć wielu z nich było skrajnie wyczerpanych i nie mogli już iść dalej. Zostali tam na noc.

Powiadają, że kiedy Sigvaldi uciekł, burza, błyskawice i grzmoty ustały, a potem zrobiło się cicho i zimno. Taka

była noc, którą Vagn i jego ludzie spędzili na wysepce, aż nastał świt i zrobiło się jasno.

Powiadają, że gdy zbliżał się poranek, ludzie jarla nadal opatrywali swoje rany, a robili to przez całą noc od chwili, w której przybili do brzegu, ponieważ wielu z nich odniosło obrażenia, choć teraz już prawie skończyli. Po chwili usłyszeli brzęk cięciwy i z tego statku, na którym był Búi, wyleciała strzała, i trafiła pod pachę Guðbranda, krewnego jarla, tak że nie trzeba było niczego więcej, i mężczyzna zginął. Jarlowi i pozostałym wydało się to wielką stratą, więc zaczęli przygotowywać jego ciało tak, jak się dało, ponieważ nic już nie mogli zrobić.

Mówiono również, że pewien człowiek stał w wejściu do namiotu. A kiedy Eiríkr wszedł do namiotu, zapytał:

– Dlaczego tu stoisz – rzekł – i czemu wyglądasz, jakbyś był bliski śmierci? Czy jesteś ranny, Þorleifie?

– Nie jestem pewien – odpowiedział – ale chyba czubek miecza Vagna Ákasona zadrasnął mnie lekko, kiedy uderzyłem go drągiem.

Na to jarl rzekł:

– Ciężko los doświadczył twego ojca w tym kraju, skoro teraz musisz umrzeć.

Usłyszał te słowa Einarr Brzęcząca Szala. Przyszła mu na myśl strofa, którą wygłosił:

7

To rzekł jarl wysłannikowi
rumaka fali na południe od morza,
kiedy na tym, który zadaje rany bogactwom
ścieżki żarów rany odcisnęły się;
okrutnie musiał los,
pierzścienia wyspy, skoro musisz umrzeć,

z pewnością tak uważam, rumaków
władco, doświadczyć twojego ojca¹³⁷.

Wtedy Þorleifr Zmierzch padł martwy.

Rankiem, gdy zrobiło się jasno, jarl Eiríkr udał się ze swoimi ludźmi, aby zbadać statki, i dotarli do tego, który należał do Búiego. Chcieli się bowiem dowiedzieć, kto strzelał w nocy, bo uważali, że ten człowiek musi być zły. A kiedy weszli na pokład, znaleźli tam tylko jednego człowieka, z którego uchodziło życie. A był to Hávarðr Rębacz, towarzysz Búiego. Był jednak ciężko ranny, obie jego nogi zostały odcięte poniżej kolan. Sveinn Hákonarson i Þorkell Glinianka podeszli do niego. Zbliżyli się i Hávarðr zapytał:

– Jak się sprawy mają, chłopcy – rzekł – czy w nocy wysłano wam jakąś wiadomość ze statku na ląd, czy nie?

Odpowiedzieli:

– Oczywiście, że wysłano – rzekli. – Czy to ty to zrobiłeś?

– Nie ma co ukrywać – odparł. – To ja wam ją wysłałem.

A czy ktoś ucierpiał, gdy strzała dotarła na miejsce?

Oni na to rzekli:

– Zabiła kogoś – powiedzieli – kto był na jej drodze.

– Dobrze więc – powiedział Hávarðr. – A kto to był?

– Guðbrandr Biały – odparli.

137 ÍF 33, s. 126–127; SPMA I, s. 333. To rzekł jarl wysłannikowi rumaka fali na południe od morza, kiedy ścieżki żarów rany odcisnęły się na tym, który zadaje rany bogactwom; los musiał okrutnie doświadczyć twojego ojca, skoro musisz umrzeć, władco rumaków pierścienia wyspy, z pewnością tak uważam:

– wysłannik rumaka fali (*árr unnviggs*) – rumak fali to łódź, jej wysłannik to żeglarz;
– ten, który zadaje rany bogactwom (*særir seima*) – hojny człowiek;
– ścieżki żarów rany (*spor sárelða*) – żary rany to rany, ich ścieżki to miecze;
– władca rumaków pierścienia wyspy (*valdr viggja eybaugs*) – pierścień wyspy to morze, jego rumaki to łodzie, ich władca to wódz floty.

– Tak – westchnął Hávarðr. – Nie udało mi się zabić tego, kogo najbardziej chciałem. Jarlowi ją przeznaczyłem, ale i tak dobrze, że trafiło kogoś, kogo śmierć uważacie za stratę.

– Nie ma co się zastanawiać – powiedział Þorkell Glinianka. – Zabijmy tego psa jak najszybciej. – I wtedy zadał mu cios; inni zaraz chwycili za broń i cięli, aż zginął. Przedtem zapytali go o imię, a on odpowiedział im zgodnie z prawdą.

Po dokonaniu tego wrócili na ląd i oznajmili jarlowi, kogo zabili; powiedzieli też, że był to nie byle jaki wojownik¹³⁸, gdyż na podstawie jego słów mogli ocenić, że nie zmieni swojego temperamentu.

Potem dostrzegli ludzi stłoczonych na wysepce i jarl nakazał, aby ich wszystkich schwytać i przyprowadzić do niego, mówiąc, że chce zdecydować o ich losie. Wojowie jarla wsiedli na statek i powiosłowali na wysepkę, gdzie znaleźli tych ludzi, a niewielu z nich było w stanie walczyć z powodu ran i wyziębienia i nikt nie stawiał oporu. Wszyscy zostali schwytani przez wojów jarla i przewiezieni na ląd na spotkanie z nim, w sumie siedemdziesięciu. Po tym jarl kazał poprowadzić ich, Vagna i jego towarzyszy, w głąb lądu. I skrępowali im ręce za plecami, i powiązali ich razem jednym sznurem, bez żadnej litości. Jarl i jego ludzie zaczęli przygotowywać jedzenie i zasiedli do posiłku, a jarl planował w wolnym czasie w ciągu dnia ściąć wszystkich Jomswikingów, których teraz pojмали.

Zanim jeszcze zasiedli do posiłku, łodzie Jomswikingów zostały przyciągnięte na brzeg, a wszystkie dobra i bogactwa złożone pod słupem. Jarl Hákon i jego ludzie podzielili między siebie cały majątek oraz broń i uznali, że odnieśli

138 *Meðalfárbauti* – gra słów: *meðal* – ‘przeciętny’; *fár* – m.in. ‘krzywdą, szkoda, bauta’, ‘ciąć, uderzać, zabijać’; ale też *Fárbauti* to imię olbrzymia, ojca Lokiego.

wielkie zwycięstwo, bo przejęli całe to bogactwo, pojmali Jomswikingów, a innych przepędzili, podczas gdy większość została zabita. Przechwalali się tym niesłychanie. A gdy jarl i jego ludzie się nasycili, wyszli z obozu i udali się do jeńców. Mówi się, że Þorkell Glinianka został wyznaczony do ścięcia ich wszystkich. Najpierw rozmawiali z Jomswikingami, pytając, czy naprawdę są tak twardzi, jak o nich mówiono. Jomswikingowie jednak nie odpowiedzieli im na to pytanie, przynajmniej według tego, co jest tu opisane.

XXXVI

Jomswikingowie zostają straceni. Teraz należy opowiedzieć, co się działo dalej, kiedy niektórzy z jeńców zostali uwolnieni z więzów, a byli to ci najciężej ranni. Skofti karkr i inni niewolnicy pilnowali ich i trzymali sznury. Gdy uwolniono rannych, niewolnicy zaczęli wplatać im różdżki we włosy. Najpierw wyprowadzano rannych z tą ozdobą, a Þorkell podchodził do każdego z nich i ścinał im głowy. Następnie zwrócił się do swoich towarzyszy, pytając, czy zauważyli, żeby jego ręka zadrżała podczas tej egzekucji:

– Mówi się, że każdemu drży ręka, gdy ścina trzech ludzi jednego po drugim.

Jarl Hákon odpowiedział mu:

– Nie zauważyliśmy, żebyś zadrżał przy tej egzekucji – stwierdził – ale widziałem, jak wcześniej drżałeś.

Następnie wyprowadzono czwartego mężczyznę uwolnionego z więzów, wpleciono mu we włosy różdżkę i poprowadzono go tam, gdzie Þorkell dokonywał egzekucji. Ten mężczyzna również był ciężko ranny. Gdy dotarł na miejsce, Þorkell, zanim zadał cios, zapytał go, co sądzi o swojej śmierci. Tamten odpowiedział:

– Dobrze myślę o mojej śmierci – rzekł. – Stanie się ze mną to samo, co z moim ojcem: umrę.

Po tych słowach Þorkell ściął mu głowę, kończąc tym samym jego życie.

XXXVII

Teraz piąty mężczyzna został uwolniony z więzów i zaprowadzony na miejsce. A kiedy tam dotarł, Þorkell Glinianka spytał:

– Jak się czujesz z tym, że zginiesz?

Tamten odpowiedział:

– Zapomniałbym praw Jomswikingów, gdybym źle o tym myślał albo skarżył się na śmierć, albo wypowiadał słowa strachu, gdyż każdy kiedyś musi umrzeć.

I wtedy Þorkell go ściął.

Teraz jarl Hákon i Þorkell postanowili zapytać każdego z nich, zanim zostaną ścięci, jak się czują wobec śmierci, i w ten sposób sprawdzić, czy są tak odważni, jak się o nich mówi. Uważali, że zostanie to potwierdzone, jeśli żaden z nich nie wypowie słów strachu wobec swojej nieuchronnej śmierci, a przy tylu jeńcach uznali, że niewielu okaże się tak odważnych, jak się o nich mówi. Poza tym stwierdzili, że będzie zabawnie usłyszeć ich słowa, cokolwiek powiedzą.

Następnie szósty z mężczyzn został uwolniony z więzów, jego włosy zapleciono i był przygotowany do ścięcia. Gdy nadszedł czas, Þorkell zapytał go, jak się czuje z tym, że ma umrzeć.

Ten odpowiedział:

– Cieszę się, że umrę, zachowawszy dobre imię. Ale ciebie czeka hańba, ponieważ będziesz do końca żył we wstydzie i upodleniu.

Te słowa nie spodobały się Þorkelowi i nie ociągając się, ściął mu głowę, nie chciał bowiem więcej słuchać, co tamten ma do powiedzenia.

Kiedy przyprowadzono na egzekucję siódmego człowieka, Þorkell zapytał go, jak się czuje ze świadomością, że umrze.

– Czuję się bardzo dobrze – odrzekł tamten – i uważam, że dobrze się dzieje. Ale chciałbym cię poprosić o jedną rzecz: abyś jak najszybciej ściął mi głowę, a ja będę trzymał nóż w ręku. My, Jomswikingowie, często rozmawialiśmy o tym, czy człowiek czuje coś po tym, jak zostanie ścięta mu głowa, jeśli stanie się to bardzo szybko. Teraz, jeśli poczuję cokolwiek po obcięciu mi głowy, dam znak nożem, w innym razie nóż od razu wyleci mi z ręki. A ty zrób to, co masz zrobić, tak szybko, żeby można było to sprawdzić.

I teraz Þorkell uderzył tak, że głowa od razu odpadła od ciała, a nóż spadł na ziemię, jak można było się spodziewać.

Następnie przyprowadzono ósmego mężczyznę, a Þorkell zapytał go o to samo.

– Czuję się dobrze – odpowiedział.

I zapleciono mu włosy. Gdy uznał, że niewiele czasu zostało, powiedział:

– Baran!

Þorkell wstrzymał cios i zapytał, dlaczego tak powiedział.

– Ponieważ – odrzekł tamten – wy, ludzie jarla, otrzymując rany, beczeliście jak stado owiec. Głośniejsze niż wszystkie owce w Danii razem wzięte!

– Podły gadzie – zawołał Þorkell – który mówisz takie rzeczy! – I wymierzył cios, kończąc jego życie.

Kiedy został uwolniony z więzów dziewiąty człowiek, Þorkell zapytał:

– Powiedz prawdę, towarzyszu – rzekł – jak ci się podoba to, że umrzesz?

– Dobrze mi się wydaje umrzeć, tak jak wszyscy nasi towarzysze, którzy tu teraz oddają życie. Ale chciałbym cię poprosić, abyś nie prowadził mnie do egzekucji jak owcę, lecz pozwól mi usiąść naprzeciwko ciebie i zadaj mi cios prosto w twarz, a zobaczysz, czy w ogóle się cofnę. My, Jomswikingowie, często się zastanawialiśmy, czy człowiek by się cofnął przed ciosem w twarz.

Þorkell zrobił tak, jak tamten go prosił. Jomswiking usiadł naprzeciwko, a Þorkell zadał mu cios mieczem w twarz. Mówi się, że nie widziano, żeby się cofnął, z wyjątkiem chwili, gdy śmierć wstąpiła w jego oczy, wtedy je zamknął, jak to często bywa, gdy ludzie umierają.

Następnie został uwolniony z więzów dziesiąty człowiek i poprowadzony na egzekucję, a Þorkell zapytał go ponownie o to samo.

– Uważam, że to będzie bardzo dobre – powiedział. – Ale chciałbym cię poprosić, abyś opóźnił ścięcie mnie, abym mógł najpierw zdjąć spodnie i sobie ulżyć.

– Mogę się na to zgodzić – powiedział Þorkell – ale nie widzę, jaką to robi różnicę, choć możesz to uczynić.

Ten człowiek był przystojny i wysoki.

A kiedy zrobił to, co chciał, odezwał się, nie podciągając spodni i z członkiem w ręku:

– Nie da się zaprzeczyć – rzekł – że wiele rzeczy przybiera inny obrót, niż by się człowiek spodziewał, miałem bowiem w planach, że ten oto mój kompan zbliży się do Þóry Skagadóttir, żony jarla, a ona się nim zaopiekuje i weźmie sobie do łóża. – Mówiąc to potrząsnął nim nieco, a potem podciągnął spodnie.

Jarl na to zawołał:

– Ściąć go jak najprędzej – powiedział – bo ten człowiek od dawna miał złe zamiary, a teraz sam to ujawnił.

Porkell zaraz ściął temu człowiekowi głowę i tak skończyło się jego życie.

Następnie kolejny został uwolniony z więzów i przyprowadzony na ścięcie. Był to młody mężczyzna o pięknych włosach, które opadały mu na ramiona i były złociste jak jedwab. Porkell ponownie zadał pytanie, co sądzi o utracie życia. A tamten odpowiedział:

– Miałem piękne życie – oznajmił – a myśląc o tych, którzy tu niedawno zginęli, nie widzę wielkiej wartości w dalszym. Nie mieli oni większego wyboru, niż ja mam teraz. Ale chciałbym cię prosić, żeby to nie niewolnicy prowadzili mnie na ścięcie, lecz ktoś dorównujący ci godnością, choć wiem, że trudno ci będzie znaleźć kogoś równego sobie. Jest jeszcze jedna sprawa – dodał. – Jestem tak bardzo przywiązany do moich włosów, że wolałbym, aby ktoś trzymał mi je z dala od głowy, gdy będę ścinany, i aby szybko oderwał głowę od torsu, by włosy nie zostały zakrwawione, a ty żebyś ściął mi głowę jednym szybkim ruchem, tak by wszystko odbyło się zgodnie z moim planem.

I mówi się, że jeden z drużynników jarla trzymał go, stwierdziwszy, że w tak bujne włosy nie potrzeba wplatać różdżki. Drużynnik owinał je sobie wokół ręki i trzymał oburącz podczas egzekucji, a Porkell uniósł miecz, zamierzając zadać cios tak, jak tamten prosił, czyli odrębać mu głowę szybkim i mocnym uderzeniem. Ale ów młody człowiek, słysząc świst miecza, gwałtownie szarpnął głową, co sprawiło, że cios trafił tego, który go trzymał, i Porkell odciął obie ręce drużynnika na wysokości łokci. Wówczas młodzieniec wstał i powiedział żartobliwie:

– Który z chłopaków trzyma mi ręce we włosach?

Jarl Hákon zabrał głos i rzekł:

– Dzieją się rzeczy oburzające – powiedział – jeśli chodzi o tych ludzi, którzy są w pętach. Brać go i ściąć jak najszybciej.

ciej, bo wyrządził nam wielką szkodę. I nie ma wątpliwości, że wszyscy pozostali też powinni zostać jak najszybciej zabici, są to bowiem ludzie zbyt twardogłowi, byśmy mogli sobie z nimi poradzić, i nie były przesadzone opowieści o ich odwadze i niezłomności.

Wtedy przemówił Eiríkr i odpowiedział swemu ojcu:

– Chcemy teraz wiedzieć, ojcze – rzekł – kim są ci ludzie, zanim wszyscy zostaną zabici. Jak cię zwa, młody człowieku? – zapytał Eiríkr.

– Na imię mi Sveinn – odparł tamten.

– Czyim synem jesteś, Sveinie – spytał Eiríkr – i jakie jest twoje pochodzenie?

– Búi Tęgi zwał się mój ojciec – odpowiedział. – A był on synem Vésetiego z Bornholmu, co czyni mnie z pochodzenia Duńczykiem.

– Ile liczysz sobie lat? – dopytywał Eiríkr.

– Jeśli przeżyję tę zimę – odparł tamten – będę ich sobie liczył osiemnaście.

– A zatem przeżyjesz tę zimę – oznajmił Eiríkr – jeśli to od nas zależy, i nie zostaniesz zabity.

Wtedy Eiríkr wziął go pod swoją opiekę i pozwoił mu przyłączyć się do siebie i swoich ludzi.

Kiedy jarl Hákon to zobaczył, rzekł:

– Nie wiem teraz – powiedział – jakie masz zamiary, chcąc ocalić człowieka, który dopuścił się wobec nas zniewagi i okrył wstydem, jak ten młody człowiek, który wyrządził nam tak wielkie szkody. A jednak nie widzę sposobu, by dopaść kogoś, za kogo wzięłeś odpowiedzialność, więc teraz będzie tak, jak postanowiłeś.

I sprawa zakończyła się po myśli Eiríka.

Wtedy jarl Hákon zwrócił się do Þorkela Glinianki:

– Zetnij tamtym głowy bezzwłocznie – rozkazał.

Eiríkr na to:

– Nie będziemy teraz ścinać tych ludzi – rzekł – póki z każdym nie porozmawiam i nie dowiem się, kim są.

XXXVIII

Vagn zostaje ułaskawiony. Wkrótce kolejny człowiek został uwolniony z więzów, ale sznur owinął się lekko wokół jego stóp, w pewien sposób go przytrzymując. Mężczyzna ten był wysoki i przystojny, młody wiekiem i najdzielniejszy. Þorkell zadał mu pytanie, co sądzi o tym, że ma zginąć.

– Myślę, że to dobrze – odparł tamten – o ile przedtem zdołam spełnić swoją przysięgę.

Jarl Eiríkr zapytał:

– Jak ci na imię i co to za przysięga, którą chciałbyś spełnić, zanim stracisz życie?

Mężczyzna odpowiedział:

– Nazywam się Vagn – oznajmił – i jestem synem Ákiego Pálna-Tókasona z Fionii. Tak mi powiedziano.

– Jaką to przysięgę złożyłeś, Vagnie – chciał wiedzieć Eiríkr – że śmierć ci niestraszna, jeśli zostanie ona spełniona, tak jak byś tego chciał?

– Złożyłem taką przysięgę – odparł Vagn – że jeśli dotrę do Norwegii, zlegnę w łóżu Ingibjörg, córki Þorkela Glinianki, wbrew woli jego i wszystkich jej krewnych, ale teraz wydaje mi się, że nie dotrzymam danego słowa, jeśli nie dokonam tego przed śmiercią.

– Sprawię – zawołał Þorkell – że nie spełnisz swojej przysięgi!

I doskoczył do Vagna, zamierzając zadać mu cios oburącz, ale Björn Walijczyk, wychowawca Vagna, kopnął go i mocno odepchnął, przewróciwszy go na ziemię przed Þorkellem i tym samym chroniąc przed uderzeniem, taka

była siła tego kopnięcia. Þorkell zamachnął się mieczem, ostrze uderzyło w linę, którą był skrępowany Vagn, i przecięło ją, a Vagn został uwolniony, ale nie ranny. Þorkell upadł, nie trafiwszy przeciwnika, a miecz wyleciał mu z dłoni. Vagn nie leżał długo, mimo że Björn go odepchnął, szybko zerwał się na nogi i chwycił miecz Þorkela, i zadał Þorkelowi śmiertelny cios, zabijając go na miejscu.

Wtedy Vagn oświadczył:

– Wypełniłem moją drugą przysięgę i jestem w o wiele lepszym nastroju niż wcześniej.

Jarl Hákon powiedział:

– Nie pozwólcie mu długo cieszyć się wolnością – ostrzegł – i zabijcie go jak najprędzej, gdyż wyrządził nam wielką szkodę.

– Nie zostanie zabity, chyba że po moim trupie – odezwał się Eiríkr. – Chcę ocalić Vagna.

Jarl Hákon odparł:

– Nie będziemy się wtrącać – rzekł – jako że chcesz sam decydować, Eiríku, mój synu.

– Vagn jest wartościowym człowiekiem, ojciec – stwierdził Eiríkr. – I wydaje mi się, że to będzie dla nas z korzyścią, jeśli przyjmiemy Vagna, przyznając mu tę samą rangę i szacunek, którymi się cieszył Þorkell Glinianka, i jeśli zajmie on jego miejsce. Þorkell mógł się spodziewać tego, co go spotkało, ponieważ teraz spełnia się powiedzenie, że przepowiednia jest domysłem mędrca¹³⁹, a ty widziałeś dzisiaj zapowiedź jego śmierci.

Eiríkr wziął Vagna pod swoją opiekę i nic mu już nie groziło.

139 *Spá er spaks getta* – staronordyckie powiedzenie, które można przetłumaczyć jako: „Przepowiednia jest domysłem mędrca”. Oznacza, że przepowiednia jest wynikiem mądrości, ale nie pewną prawdą, lecz jedynie przypuszczeniem.

Wtedy Vagn rzekł:

– Chętniej przyjmę od ciebie ułaskawienie, Eiríku – stwierdził – jeśli wszyscy nasi towarzysze także otrzymają ułaskawienie, w innym razie wszyscy podzielimy ten sam los.

Eiríkr odparł:

– Chcę wpięrw porozmawiać z twoimi towarzyszami, ale nie odrzucam twej prośby.

Eiríkr podszedł do Bjørna Walińczyka i zapytał go, kim jest i jak go zwać, a tamten odpowiedział, że na imię mu Björn.

Jarl Eiríkr rzekł:

– Czy jesteś tym Bjørnem Walińczykiem, który tak dzielnie walczył, by odbić swojego towarzysza w hali króla Sveina?

– Nie wiem tego – odpowiedział Björn – czy walczyłem najdzielniej, by go odbić. Ale wyszedłem stamtąd z jednym człowiekiem.

– Dlaczego nas zaatakowałeś, starcze, przybywszy tu? Co cię skłoniło do odbycia tej wyprawy, łysiejący i siwy jak młoda mewa? – spytał Eiríkr. – Prawdą jest, że każde źdźbło chce ukłuć nas¹⁴⁰, Norwegów, skoro nawet wy się tu zjawiliście, niedołężni z powodu wieku, aby z nami walczyć. Czy chcesz przyjąć ode mnie życie? – zapytał Eiríkr – gdyż nie wydaje mi się, żebyś był groźnym przeciwnikiem, będąc tak starym człowiekiem.

Björn odparł:

– Chcę przyjąć od ciebie życie, Eiríku – oświadczył – ale pod warunkiem, że mój wychowanek, Vagn, zostanie uwolniony, i wszyscy nasi ludzie, którzy tu jeszcze pozostali.

140 St. isl. *Qll strá stanga e-n* – fraza, która oznacza: „Każde źdźbło rani człowieka”; odnosi się do osoby źle traktowanej lub nieszczęśliwej, która jest wrażliwa nawet na najmniejsze przeciwności.

Eiríkr rzekł:

– Zostanie wam to zapewnione – powiedział – jeśli ja o tym będę decydował, tak jak powinienem.

I Eiríkr stanął przed swoim ojcem¹⁴¹ i poprosił o ułaskawienie dla wszystkich Jomswikingów, którzy tam jeszcze pozostali, a jarl się na to zgodził.

Wszyscy Jomswikingowie zostali uwolnieni, otrzymali ułaskawienie i zostało im zapewnione bezpieczeństwo. Jarl Hákon i Eiríkr postanowili, że Björn Walińczyk zamieszka w gospodarstwie należącym wcześniej do Hallsteina Babobójcy. Powiadają, że poza Hallsteinem poległo jeszcze pięciu lendmanów.

Vagn Ákason wyruszył na wschód do Víku za radą Eiríka, który przed wyjazdem w rozmowie z Vagnem powiedział, że w sprawie małżeństwa z Ingibjörg Þorkelsdóttir powinien postąpić wedle własnej woli. I kiedy Vagn tam dotarł, jeszcze tego samego wieczoru wszedł do łóża Ingibjörg, córki Þorkela Glinianki, i został u niej przez zimę.

Jednak kolejnej wiosny Vagn odjechał, by wypełnić obietnice złożone Eiríkowi, a potem wyruszył do Danii, do swojego domu na Fionii, gdzie rządził przez długie lata i uważany był za wielkiego bohatera, a wielu znamienitych mężów wywodziło się od niego.

Powiadają, że Vagn zabrał ze sobą do domu Ingibjörg, a Björn Walińczyk wrócił do Walii, gdzie sprawował rząd do końca swoich dni, i miał opinię najdzielniejszego z mężczyzn.

141 W tym miejscu kończy się manuskrypt 291, zakończenie pochodzi z kodeksu *Flateyjarbók*.

XXXIX

Teraz należy opowiedzieć o Sigvaldim, który uciekł z pola bitwy i nie zatrzymał się, póki nie dotarł do domu, do Danii, a jego żona, Ástríðr, przybyła tam przed powrotem Sigvaldiego i jego ludzi i przygotowała na jego cześć powitalną ucztę. Przekazali jej nowiny o bitwie i całej wyprawie od momentu, gdy Jomswikingowie wyruszyli z Danii. Ludzie z dużą przyjemnością słuchali o tych wydarzeniach. Podobno Ástríðr chciała jak najlepiej pod każdym względem powitać Sigvaldiego i pokazać, że cieszy się z jego powrotu do domu. Kazała przygotować dla niego kąpiel i poprosiła go, by z niej skorzystał.

– Wiem – powiedziała Ástríðr – że po tak długiej drodze z Norwegii nadszedł czas, aby oczyścić rany, które odnieśliście w bitwie.

Potem Sigvaldi poszedł do kąpeli, a Ástríðr nie chciała powierzyć innym kobietom doglądania go. Po chwili stwierdziła:

– Mogłabym pewnie wskazać po tej bitwie takich spośród Jomswikingów, którzy wrócili z niej z bardziej podziurawioną skórą niż ty, bo mnie się zdaje, że ta by się doskonale nadawała do przechowywania mąki.

Sigvaldi odparł:

– Może się tak jeszcze zdarzyć w moim życiu, że nie będziesz miała okazji czcić takiego zwycięstwa – rzekł. – I zastanów się, czy to ci się będzie podobało bardziej.

Na tym skończyła się ich rozmowa na tę chwilę.

Sigvaldi jeszcze przez jakiś czas rządził Zelandią i uważany był za bardzo mądrego człowieka, choć nie wszystko w nim było takie, jak by się zdawało, i dużo mówią o nim inne sagi¹⁴². Jarl Hákon rządził Norwegią jeszcze przez

krótki czas i miał opinię wyjątkowego pod każdym względem, podobnie jak jego synowie.

Nie ma wzmianki o tym, jak potoczyły się losy Sveina Búasona, czy był z Eiríkiem, czy robił coś innego. Sigurðr Płaszcz, brat Búiego, wrócił do Danii i odziedziczył majątek na Bornholmie po swoim ojcu Vésetim, gdzie żył bardzo długo, i uważano go za wspaniałego człowieka. Od niego i Tófy wywodzi się wielu ludzi, a ich współzycie było dobre.

Porkell Wysoki, brat Sigvaldiego, miał opinię niezwykle mądrego, co potwierdziło się później w wielu sprawach. Skjaldmeyjar-Einarr wrócił na Islandię i utonął w Breiðafjörðzie, stąd tamtejsze wyspy zostały nazwane Skáleyjar¹⁴³, ponieważ morze wyrzuciło tam podarowane mu przez jarla szale. Þórðr Leworęki wrócił do Dýrafjarðu, do Alviðra, do Þorkela, swojego ojca. Powiadają, że Þorleifr Zmierzch i Þórðr Leworęki byli braćmi. Þórðr zamieszkał w Alviðra po śmierci ojca i od niego wywodzi się wielu ludzi w Fiordach Zachodnich, a Einarr i inni przywieźli na Islandię szczegółowe relacje z tych wydarzeń.

Ludzie później mówili, że Búi zamienił się w smoka i położył się na swoich skrzyniach ze złotem. My jednak uważamy, że wzięło się to od smoka widzianego w Hjörungavágr i niewykluczone, że to jakaś zła istota położyła się na skarbie i była później widziana. Nie możemy powiedzieć, która z tych wersji jest prawdziwa. Może być też tak, że żadna, ponieważ różne rzeczy mogą się objawiać na wiele różnych sposobów.

143 Skáleyjar – dosł. „wyspy szalowe”, od szal, daru jarla Hákona dla Einara.

Aneks

Pozostałe strofy skaldyczne wykorzystane w innych redakcjach sagi

St7

Vígfúss Víga-Glúmsson, *lausavísa* 1

Mnie zawody, lecz ziół
leży w domu przyjaciół pani,
zbiera się na Viðrira burzę
prętu, udane czekają;
przytulnym deklaruje schronieniem, że wielbiciel kobiet,
on oczekuje czegoś innego,
kobiety pod ciepłym ramieniem
czyszczę swoją włócznie, cieszy się¹.

Czekają mnie udane zawody, lecz przyjaciół pani ziół leży
w domu, zbiera się na burzę prętu Viðrira; deklaruje, że
wielbiciel kobiet cieszy się przytulnym schronieniem pod
ciepłym ramieniem kobiety, on oczekuje czegoś innego,
czyszczę swoją włócznie.

1 ÍF 33, s. 185; SPMA I, s. 364: burza prętu Viðrira (*veðr vandar Viðris*) – Viðrir to imię Odyna, jego pręt to miecz, jego burza to bitwa.

AM 510 4to

Pórðr Kolbeinsson, *Eiríksdrápa* 2

Wiele kazał zbudować snekkji,
pochwalny, jak również knarrów,
wiersz skalda wzrasta, i długich łodzi
klon tarcz, które wybrzmiewają na fali;
gdy z wielką siłą na morze
ten, który ostrzy ostrza ruszył aby otoczyć,
wiele lipowych tarcz stało na wybrzeżu,
ziemie swojego ojca tarczą².

Klon tarcz kazał zbudować wiele snekkji, jak również knarrów i długich łodzi, które wybrzmiewają na fali, pochwalny wiersz skalda wzrasta; gdy ten, który ostrzy ostrza, ruszył z wielką siłą na morze, aby otoczyć ziemie swojego ojca tarczą, wiele lipowych tarcz stało na wybrzeżu.

Pórðr Kolbeinsson, *Eiríksdrápa* 3

Pokierował jarl, który popchnął
mądry w walce, na morze rumaki
burty, wysokie dzioby
przeciw Sigvaldiemu;
wiele zatrzęśło się dulek od wiosł, lecz w ogóle
ci, którzy zadowalają nie bali się śmierci,

2 SPMA I, s. 491:

- klon tarcz (*skjalðhlynr*) – wojownik;
- ten, który ostrzy ostrza (*oddherðir*) – wojownik.

którzy cięli morze,
sępy rany, ostrzami wiosł³.

Mądry w walce jarl, który popchnął rumaki burty na morze, pokierował wysokie dzioby przeciw Sigvaldiemu; wiele dulek od wiosł zatrzęsło się, lecz ci, którzy zadowalają sępy rany, którzy cięli morze ostrzami wiosł, nie bali się śmierci w ogóle.

Tindr Hallkelsson, *Hákonardrápa* 1

Nie było to tak, ogniska jak gdyby posłała,
Gerðr swoimi kształtnymi ramionami
hałas ogni Fjǫlnira narastał,
piękna łoże dla jarla;
gdy splecioną z pierścieni Hangiego
brzęczącą koszulę Viðurr kolczugi,
zostały wyczyszczone sunące rumaki Róðiego
ścieżki, musiał odrzucić⁴.

3 SPMA I, s. 493:

- rumaki burty (*stóðar hefnis*) – łodzie;
- ci, którzy zadowalają sępy rany (*huggendr sárgamms*) – sępy rany to kruki, ci, którzy je zadowalają, to wojownicy.

4 SPMA I, s. 338:

- Gerðr ogniska (*Gerðr gims*) – kobieta;
- hałas ogni Fjǫlnira (*gnýr fúra Fjǫlnis*) – Fjǫlnir to imię Odyna, jego ognie to miecze, ich hałas to bitwa;
- Viðurr kolczugi (*Viðurr brynju*) – wojownik; Viðurr to imię Odyna;
- koszula Hangiego (*serkr Hanga*) – Hangi to imię Odyna, jego koszula to kolczuga;
- rumaki ścieżki Róðiego (*riðmarar rastar Róða*) – Róði to imię legendarnego władcy, jego ścieżka to morze, jego rumaki to łodzie.

Nie było to tak, jak gdyby piękna Gerðr ogniska posłała łoże dla jarla swoimi kształtnymi ramionami, hałas ogni Fjǫlnira narastał; gdy Viðurr kolczugi musiał odrzucić splecioną z pierścieni brzęczącą koszulę Hangiego, sunące rumaki ścieżki Róðiego zostały wyczyszczone.

Tindr Hallkelsson, *Hákonardrápa 2*

Nie doświadczyli nieustraszeni większego,
 śpiewu ostrzy, i Sigvaldi,
 z daleka słyszałem, że żądni Njótowie
 oporu Búi, przybyli;
 zanim zderzenie słońca starli się
 ci, którzy czynią pojazdów Gymira,
 śpiew niósł się na zgromadzeniu mieczy
 czyniący krzywdę, z jarłem Trøndelag⁵.

Nieustraszeni Búi i Sigvaldi nie doświadczyli większego oporu, słyszałem, że żądni śpiewu ostrzy Njótowie przybyli z daleka; zanim ci, którzy czynią zderzenie słońca pojazdów Gymira, starli się z jarłem Trøndelag; czyniący krzywdę śpiew niósł się na zgromadzeniu mieczy.

5 SPMA I, s. 341:

- żądni śpiewu ostrzy Njótowie (*veiti-Njótar oddgaldrs*) – wojownicy; Njótr to imię Odyna, śpiew ostrzy to bitwa;
- ci, którzy czynią zderzenie słońca pojazdów Gymira (*magnandar mótrǫðuls Gymis vagna*) – wojowie; Gymir to imię olbrzyma, jego pojazd to łódź, jej słońce to tarcza, jej zderzenie to bitwa;
- zgromadzenie mieczy (*þing sverða*) – bitwa.

Tindr Hallkelsson, *Hákonardrápa* 3

Spadający w czasie burzy Viðrira,
wilk połknął wiele ciał,
był łatwy do znalezienia posiłek
gęsi rzezi, grad łuku;
gdzie na piaszczystym brzegu
Sqrliego została rozerwana przed jarlem,
tego nosi towarzysz ławki wojów,
koszula tkana pierścieniami, znaki⁶.

Grad łuku spadający w czasie burzy Viðrira, wilk połknął wiele ciał, posiłek gęsi rzezi był łatwy do znalezienia; gdzie tkana pierścieniami koszula Sqrliego została rozerwana na piaszczystym brzegu przed jarlem, towarzysz ławki wojów nosi tego znaki.

Tindr Hallkelsson, *Hákonardrápa* 4

Naznaczył na grupie Słowian
ten, który proponuje posiłek Hugina stadu,
gryzł pies słońca rzemienia,
miecza ostrzy ślady, kończyny;
zanim drzewa mieczy mogły wyczyścić,
to było niebezpieczeństwo dla

6 SPMA I, s. 343:

- grad łuku (*hagli þínurs*) – strzały;
- burza Viðrira (*veðr Viðris*) – Viðrir to jedno z imion Odyna, jego burza to bitwa;
- posiłek gęsi rzezi (*virði valgagls*) – gęś rzezi to kruk, jego posiłek to ciała poległych.

floty, łodzi wojennych,
drużyny, dwadzieścia pięć⁷.

Ten, który proponuje posiłek stada Hugina, nazaczył ślady ostrzy miecza na grupie Słowian, pies słońca rzemienia gryzł kończyny; zanim drzewa mieczy mogły wyczyścić dwadzieścia pięć łodzi wojennych, to było niebezpieczeństwo dla floty drużyny.

Tindr Hallkelsson, *Hákonardrápa* 5

Nie osiągnął wcześniej jarl, i wiosł
ponownie wojenne rumaki zapoznał z
Gǫndul osądem, jak w tej uczcie,
włóczni większej chwały;
aż do chwili gdy wyczyściło, i Hrauðnira,
bitwy, deklaruję to poprzez okup,
... pragnący czegoś cennego,
drzewo wikingów łodzie wojenne⁸.

7 SPMA I, s. 345:

- ten, który proponuje posiłek stada Hugina (*verðbjóðr Hugins ferðar*) – Hugin to imię jednego z kruków Odyna, jego posiłek to polegli, ten, który go oferuje, to wojownik;
- pies słońca rzemienia (*sólgaðarr seilar*) – słońce rzemienia to tarcza, jej pies to miecz;
- drzewa mieczy (*hjørmeiðar*) – wojownicy.

8 SPMA I, s. 347:

- uczta włóczni (*glauðr geirs*) – bitwa;
- wojenne rumaki wiosł (*hermarrar ára*) – łodzie;
- osąd Gǫndul (*dómr Gǫndlar*) – Gǫndul to imię jednej z walkirii, jej osąd to bitwa;
- Okup Hrauðnira (*gjald Hrauðnis*) – Hrauðnir to imię olbrzymia, jego okup to poezja.

Jarl nie osiągnął wcześniej większej chwały jak w tej uczcie włóczni, i ponownie zapoznał wojenne rumaki wiosł z osądem Gǫndul; aż do chwili, gdy drzewo bitwy wyczyściło łodzie wojenne wikingów, ... pragnący czegoś cennego, deklaruję to poprzez okup Hrauðnira.

Tindr Hallkelsson, *Hákonardrápa* 6

Zostały, Gǫndul desek,
uczta wzrastała pod Nauma
bogactw wroga spustoszone
wszystkie ziemie Duńczyków mieczem;
nauczyła czeremcha jak uderzać
ciał pstrąga morskich
tych, którzy wzniecają wiatr rumaków
ściany brodami w dół z tego powodu⁹.

Wszystkie ziemie wroga bogactw zostały spustoszone mieczem Duńczyków, uczta desek Gǫndul wzrastała pod Nauma; czeremcha pstrąga ciał nauczyła tych, którzy wzniecają wiatr ściany morskich rumaków, jak uderzać brodami w dół z tego powodu.

⁹ SPMA I, s. 348:

- uczta desek Gǫndul (*glaumr borða Gǫndlar*) – Gǫndul to imię jednej z walkirii, jej deski to tarcze, ich uczta to bitwa;
- Nauma – imię olbrzymki, względnie bogini. W tym przypadku jednak może odnosić się do jakiegoś miejsca w Norwegii;
- czeremcha pstrąga ciał (*heggr hræ birtinga*) – pstrąg ciał to miecz, jego czeremcha to wojownik;
- ci, którzy wzniecają wiatr ściany morskich rumaków (*veðreggjǫnder veggs viggja sævar*) – morskie rumaki to łodzie, ich ściana to tarcze, ich wiatr to bitwa, ci, którzy wzniecają ten wiatr, to wojownicy.

Tindr Hallkelsson, *Hákonardrápa* 7

Dał radość jarl, tam gdzie ostrzy
 potężne zgromadzenia zeszły się ze sobą,
 pokonał Hangiego sokoła głód
 krukowi, obrońcy imiennik;
 zabójczych chmur miało się dla mewy
 Mist dobrze pożywienie
 pogaństwa po tym jak została stoczona
 burza u lasu wybrzeży¹⁰.

Jarl dał radość krukowi, tam gdzie potężne zgromadzenia
 ostrzy zeszły się ze sobą, imiennik obrońcy pokonał głód
 sokoła Hangiego; dobrze miało się pożywienie dla mewy
 Mist u wybrzeży lasu pogaństwa po tym, jak burza zabój-
 czych chmur została stoczona.

Tindr Hallkelsson, *Hákonardrápa* 8

Dowiedzą się ludzie, tak długo jak pokolenia
 Ygga, Priðiego dziewicę zasiedlają,
 który dostarczył wiele [pożywienia] gęsi
 o szczodrego Hákona życiu¹¹.

10 SPMA I, s. 350:

- zgromadzenie ostrzy (*offþing odda*) – bitwa;
- sokół Hangiego (*valr Hanga*) – Hangi to jedno z imion Odyna, jego sokół to kruk;
- mewa Mist (*mávi Mistar*) – Mist to imię jednej z walkirii, jej mewa to kruk;
- las pogaństwa (*mǫrk heiðins dóms*) – Norwegia;
- burza zabójczych chmur (*hríð morðskýja*) – zabójcze chmury to tarcze, ich burza to bitwa.

11 SPMA I, s. 351:

- gęś Ygga (*galg Yggs*) – Ygg to jedno z imion Odyna, jego gęś to kruk;
- dziewica Priðiego (*man Þriðja*) – Þriði to jedno z imion Odyna, jego dziewica to Norwegia. Kenning ten nawiąże do koncepcji *hieros gamos*, sakralnego

Ludzie dowiedzą się o życiu szczodrego Hákona, który dostarczył wiele [pożywienia] gęsi Ygga, tak długo, jak pokolenia zasiedlają dziewicę Priðiego.

Tindr Hallkelsson, *Hákonardrápa* 9

Wyczyściło, i Hropt zdobył,
bitewnych chmur nowe ofiary,
tarcza została ustawiona u wybrzeży,
wojsko Duńczyków łodzie wojenne¹².

Wojsko wyczyściło łodzie wojenne Duńczyków i Hropt bitewnych chmur zdobył nowe ofiary, tarcza została ustawiona u wybrzeży.

Tindr Hallkelsson, *Hákonardrápa* 10

Gdy za burtę na łodzi
bitewnej tuniki wyskoczyć
tego, który wzmacnia burzę Viðrira
obrońcy Búiego nauczyli;
wielki wojsko zrobiło mieczy
hałas, podążyły wówczas z południa
pierścieni, wojenne łodzie ku szerokiej,
Balda Hákona domenie¹³.

małżeństwa, wedle którego władca obejmuje rządy nad danym krajem, posługując kobietę personifikującą ten kraj.

12 SPMA I, s. 353: Hropt bitewnych chmur (*Hroptr hjaldrskýja*) – Hropt to jedno z imion Odyna, bitewne chmury to tarcze, ich Hropt to wojownik.

13 SPMA I, s. 354:

– obrońcy bitewnej tuniki (*virðendr fangs bǫðvar*) – bitewna tunika to kolczuga, jej obrońcy to wojownicy;

Gdy obrońcy bitewnej tuniki na łodzi nauczyli tego, który wzmacnia burzę Viðrira, Búiego, wyskoczyć za burtę; wojsko zrobiło wielki hałas mieczy, wojenne łodzie Balda pierścieni podążyły wówczas z południa ku szerokiej domenie Hákona.

Tindr Hallkelsson, *Hákonardrápa* 11

Byłby to nadzwyczajny cud, gdyby, dla Þunda
zobaczyli poległych, których rozdawca
złota zebrał, wojów
[mieszkańcy] Goðmarr, ciało pozbawionego¹⁴.

Byłby to nadzwyczajny cud, gdyby [mieszkańcy] Goðmarr,
pozbawionego ciała, zobaczyli poległych wojów, których
rozdawca złota zebrał dla Þunda.

Vígfúss Víga-Glúmsson, *Wiersz o jarlu Hákonie* 1

Nie było łatwo, kiedy wrota
rozpłatanie mieczem widziałem
grzmiała głośno Hqgniego, Geitira,

-
- ten, który wzmacnia burzę Viðrira (*veðrmagnandi Viðris*) – Viðrir to jedno z imion Odyna, jego burza to bitwa, ten, który ją wzmacnia, to wojownik;
 - hałas mieczy (*hljómr hjörva*) – bitwa;
 - Baldr pierścieni (*Baldr bauga*) – wojownik i/lub wódz; Baldr to jeden z Asów.

¹⁴ SPMA I, s. 356:

- Goðmarr – być może to Gullmaren, fjord w Bohuslän (dziś w zachodniej Szwecji);
- rozdawca złota (*sendir golls*) – hojny władca;
- Þundr – jedno z imion Odyna.

burza Vagna zaatakować;
podążyliśmy tam, tych, którzy dawali siły,
smukłym soplom, na bitwę, Gunn,
potężny był, pełnej duńskich wojów
włóczni lot, naprzeciw łodzi¹⁵.

Nie było łatwo zaatakować Vagna, kiedy widziałem roz-
płatanę mieczem wrota Geitira, burza Hqgniego głośno
grzmiała; podążyliśmy tam na bitwę naprzeciw łodzi peł-
nej duńskich wojów, tych, którzy dawali siły smukłym so-
plom Gunn, potężny był lot włóczni.

Anonimowa strofa

Zadałem jarlowi
ranę tej wiosny,
zajmowało mnie to wtedy
jak i teraz¹⁶.

Zadałem jarlowi ranę tej wiosny, zajmowało mnie to wtedy
jak i teraz.

15 SPMA I, s. 363:

- wrota Geitira (*hurðr Geitis*) – Geitir to imię legendarnego władcy, jego wrota to tarcze;
- burza Hqgniego (*hregg Hqgna*) – Hqgni to imię legendarnego władcy, jego burza to bitwa;
- sople Gunn (*íss Gunnar*) – Gunn to imię jednej z walkirii, jej sople to miecze.

16 SPMA I, s. 1081.

Wiersze nawiązujące do legendy o Jomsborgu

Porkell Gíslason, *Búadrápa*

1

Ponieśli na pokład rumaków zatok
że bardzo zadowoliła tych wojów
słyszałem śmiała wyprawa,
miecze i uzbrojenie¹⁷.

Ponieśli miecze i uzbrojenie na pokład rumaków zatok,
słyszałem, że śmiała wyprawa bardzo zadowoliła tych
wojów.

2

Targała ostro,
zwijały się ogiery dziobów,
burza, poprzez pola krawędzi żagla,
górami homara;
ciemna obmywała fala dzioby,
rozbijała się o ślizgające się bestie,
kil pobudzała grzmiąca fala,
smolista zimna fala¹⁸.

Burza ostro targała górami homara, ogiery dziobów zwija-
ły się poprzez pola krawędzi żagla; ciemna fala obmywała

17 SPMA I, s. 943: rumaki zatok (*valar víka*) – łódzie.

18 SPMA I, s. 944:

- góry homara (*fjallar humra*) – morze;
- ogiery dziobów (*marir barða*) – łódzie;
- pola krawędzi żagla (*vallar hefils*) – morze;
- ślizgające się bestie (*brimdýrar*) – łódzie.

dzioby, smolista zimna fala rozbijała się o ślizgające się bestie, grzmiąca fala pobudzała kil.

3

Zanurzone niosły zwierzęta morskich prądów
wojowników pewnych siebie,
zbliżał się stukot tarcz
ku władcy ziemi;
daleko położona zatrzymała wiele,
broń jest ostra wobec tarcz,
świeże otrzymały pożywienie kruki,
Norwegia dziobów łodzi¹⁹.

Zanurzone zwierzęta morskich prądów niosły pewnych siebie wojowników ku ziemi władcy, stukot tarcz zbliżał się; daleko położona Norwegia zatrzymała wiele dziobów łodzi, broń jest ostra wobec tarcz, kruki otrzymały świeże pożywienie.

4

Wojsko niosło wysoko sztandar,
w koszule Hamðira
okropna uderzyła burza ostrzy,
przystąpił oddział wojów do ataku;
raniły żeglarzy,
większość tarcz roztrzaskana,
rozbite szare ostrza,
kamienie i strzały²⁰.

19 SPMA I, s. 944:

- zwierzęta morskich prądów (*rauknar rasta*) – łodzie;
- stukot tarcz (*rymr randa*) – bitwa.

20 SPMA I, s. 945:

- burza ostrzy (*él eggja*) – bitwa;

Wojsko niosło sztandar wysoko, okropna burza ostrzy uderzyła w koszule Hamðira, oddział wojów przystąpił do ataku; kamienie i strzały raniły żeglarzy, większość tarcz roztrzaskana, szare ostrza rozbite.

5

Wypadały poza pokład zarówno
pękały wojenne stroje,
głowy jak i ręce wojów,
ciał zaczął wilk szukać²¹.

Zarówno głowy, jak i ręce wojów wypadały poza pokład,
wojenne stroje pękały, wilk zaczął szukać ciał.

6

Walczyła drużyna własnoręcznie,
burza była gwałtowna ostrzy,
gotował się raniący tarcze
na hełmu krainy;
padały drzewa włóczni,
latały wypuszczone z cięciwy strzały,
śpiewały głośno miecze
naprzeciw tarczom gotowym²².

Drużyna własnoręcznie walczyła, burza ostrzy była gwałtowna, raniący tarcze gotował się na krainy hełmu; drzewa

– koszule Hamðira (*serkr Hamðis*) – Hamðir to imię jednego z legendarnych wodzów, jego koszule to kolczugi.

21 SPMA I, s. 946.

22 SPMA I, s. 947:

- burza ostrzy (*hríð branda*) – bitwa;
- raniący tarcze (*fár randa*) – miecz;
- kraina hełmu (*land fjqrnis*) – głowa;
- drzewa włóczni (*fleinbqrvar*) – wojownicy.

włóczni padały, strzały latały wypuszczone z cięciwy, miecze śpiewały głośno naprzeciw gotowym.

7

Skrzeczwały ciał jastrzębie,
ostre czosnki ran
biły w wojska kończyny,
kamienie i pociski uderzały w wojów;
rozbijały się szare metalowe bronie
rozbijały się na kawałki hełmy
dla jastrzębia nie było spokoju gór,
o wsparcia dla hełmu²³.

Jastrzębie ciał skrzeczwały, ostre czosnki ran biły w kończyny wojska, kamienie i pociski uderzały w wojów; szare metalowe bronie rozbijały się o wsparcia dla hełmu, hełmy rozbijały się na kawałki, nie było spokoju dla gór jastrzębia.

8

Búi słyszałem, że podążył wprost,
był zadowolony łabędź Hangiego,
narastał wrzask włóczni,
pomiędzy ich oddziały²⁴.

23 SPMA I, s. 948:

- jastrzębie ciał (*haukar hræs*) – kruki;
- czosnki ran (*benlaukar*) – miecze;
- wsparcia dla hełmu (*stallar fjørnis*) – głowa;
- góry jastrzębia (*fjallar hauks*) – ramiona.

24 SPMA I, s. 949:

- łabędź Hangiego (*svanr Hanga*) – Hangi to jedno z imion Odyna, jego łabędź to kruk;
- wrzask włóczni (*gǫll geira*) – bitwa.

Słyszałem, że Búi podążył wprost pomiędzy ich oddziały, łabędź Hangiego był zadowolony, wrzask włóczni narastał.

9

Gradowe kule ważyły uncję,
 łała się do morza krew,
 krew czyściła wiosła rany
 z wojowników ran;
 zabici zalegali tam szeroko,
 widziano kołyszące się sztandary,
 oddział walczył dzielnie
 na łodziach wojennych jarłów²⁵.

Gradowe kule ważyły uncję, krew łała się do morza z ran wojowników, krew czyściła wiosła rany; zabici zalegali tam szeroko, widziano kołyszące się sztandary, oddział walczył dzielnie na łodziach wojennych jarłów.

10

Strzały ostre,
 na taką próbę wystawieni zostali odważni wojowie,
 trollica okropnie brzydka,
 wystrzeliwała palcami;
 nadeszły okrutnie ostra,
 naprzeciw wspaniałym wojom,
 głośnie było zderzenie tarcz,
 burza i błyskawice²⁶.

Okropnie brzydka trollica wystrzeliwała ostre strzały palcami, na taką próbę wystawieni zostali odważni wojowie; okrutnie ostra burza i błyskawice nadeszły naprzeciw wspaniałym wojom, głośnie było zderzenie tarcz.

25 SPMA I, s. 949: wiosła rany (*árar bens*) – miecze.

26 SPMA I, s. 950: zderzenie tarcz (*gnýr hlífa*) – bitwa.

11

Wyskoczył z kadłuba rumaka
szopy potężny, który
wynagradza mewy bitwy,
zadowolony był wąż ran;
łała się fala rany,
Búi wziął w obie,
wojowie myślę, że pokoju uniknęli,
waleczny ręce po skrzynce²⁷.

Potężny, który wynagradza mewy bitwy, wyskoczył z kadłuba rumaka szopy, wąż ran był zadowolony; fala rany łała się, waleczny Búi wziął po skrzynce w obie ręce, myślę, że wojowie uniknęli pokoju.

12

Kładł Vagn wojowników,
wybierał między sztywnymi ciałami
kruk o ostrym wzroku,
łała się na burtę krew;
tego mimo to całkowicie zdołał,
hałas był głośny stalowych broni,
niszczyciela ogników rany
Eiríkr łódź wyczyścić²⁸.

27 SPMA I, s. 951:

- ten, który wynagradza mewy bitwy (*þrekmikill gæðir gunnskára*) – mewy bitwy to kruki, ten, który je wynagradza, to wojownik;
- rumak szopy (*hesti hófs*) – łódź;
- wąż ran (*naðr sára*) – miecz.

28 SPMA I, s. 952:

- niszczyciel ogników rany (*eyðir undglóða*) – ogniki rany to miecze, ich niszczyciel to wojownik;
- hałas stalowych broni (*þrymr stála*) – bitwa.

Vagn kładł wojowników, kruk o ostrym wzroku wybierał między sztywnymi ciałami, krew lała się na burtę; Eiríkr zdołał mimo to całkowicie wyczyścić łódź tego niszczyciela ogników rany, hałas stalowych broni był głośny.

Bjarni Kolbeinsson, *Jómsvíkingadrápa*

1

Nie wzywam żadnego aby mojego wiersza
niszczyciela metalowych broni,
jednakże skomponowałem wiersz pochwalny
o odważnym,
wysłuchał, piewcy działania;
dostarczę ludowi
Ygga piwa,
choć nikt
szlachetny mnie nie wysłucha²⁹.

Nie wzywam żadnego niszczyciela metalowych broni,
aby wysłuchał mojego wiersza, jednakże skomponowa-
łem wiersz pochwalny o odważnym piewcy działania; do-
starczę piwa Ygga ludowi, choć nikt szlachetny mnie nie
wysłucha.

2

Wciąż mnie ogarnia
smutek wywołany żalem,
mnie w smutku pogążyła

29 SPMA I, s. 959:

– niszczyciel metalowych broni (*rýrir málma*) – wojownik;
352 – piwo Ygga (*bjórr Yggjar*) – Ygg to jedno z imion Odyna, jego piwo to poezja.

kobieta z pięknymi dłońmi;
wciąż jestem aby komponować poezję
wystarczająco gotowy mimo to,
dotąd, nie szczęściło mi się jeśli
chodzi o relacje z kobietami³⁰.

Smutek wywołany żalem wciąż mnie ogarnia, kobieta
z pięknymi dłońmi pogrążyła mnie w smutku; mimo to
wciąż jestem wystarczająco gotowy, aby komponować poe-
zję, nie szczęściło mi się dotąd, jeśli chodzi o relacje z ko-
bietami.

3
Mąż był oczarowany kobietą,
równiny łowiska, dawno temu,
to uczucie we mnie w stosunku do młodego
rydwana ognia utrwaliło się;
mimo to skomponowałem bardzo mało o wspaniałej
sośnie miodu,
wciąż wydaje mi się dobre dla mnie
o pewnej wierzbie piwa recytować³¹.

Mąż był oczarowany kobietą dawno temu, to uczucie
utrwaliło się we mnie w stosunku do młodego rydwana
ognia równiny łowiska; mimo to skomponowałem bardzo
mało o wspaniałej sośnie miodu, wciąż wydaje mi się do-
bre dla mnie recytować o pewnej wierzbie piwa.

30 SPMA I, s. 960.

31 SPMA I, s. 961:

- rydwan ognia równiny łowiska (*eldreiðr dolgar vangs*) – równina łowiska to morze, jego ogień to złoto, a jego rydwan to kobieta;
- sosna miodu (*þella mjaðar*) – kobieta;
- wierzba piwa (*qlselja*) – kobieta.

4

Nie byłem ... pod wodospadami,
nie uczestniczyłem nigdy w zakłęciach,
nie ...;
całego nie przyswoiłem sobie
Ygga okupu pod wisielcem
...
ten, który krzywdzi strzały ... mnie ... wiersza ...³².

Nie byłem ... pod wodospadami, nigdy nie uczestniczyłem
w zakłęciach, nie; nie przyswoiłem sobie całego okupu
Ygga pod wisielcem ... ten, który krzywdzi strzały ... mnie
... wiersza ...

5

...
...
coś innego potrzebuję skomponować,
bardziej z dużą ilością
...
... poeta hałasie,
przedstawię ową ludziom
ataku, wierszowaną historię³³.

32 SPMA I, s. 962. Bjarni nawiązuje w tej strofie do dwóch motywów klu-
czowych dla poezji skaldów: Odyna jako patrona skaldów oraz do mitu o mio-
dzie poezji:

– okup Ygga (*feng Yggjar*) – Ygg to jedno z imion Odyna, jego okup to poezja;
– ten, który krzywdzi strzały (*fleinstríðir*) – wojownik.

33 SPMA I, s. 963:

– hałas ataku (*óhljóð snertu*) – bitwa;
– wierszowana historia (*sögukvæði*) – wiersz rozumiany nie tyle jako pochwała
konkretnej osoby lub kompozycyjny popis, ile jako kompozycja, której kanwą
jest jakaś historia do opowiedzenia.

... potrzebuję skomponować coś innego, bardziej z dużą ilością ... poeta ... o hałasie ataku, przedstawię ową wierszowaną historię ludziom.

6

... ja siedziało,
złota Guðr, w Jomsborgu,
piękna okrada mnie ze szczęścia,
pięciu wodzów wówczas;
z pewnością warto opowiedzieć
o czynach odważnych mężów,
w tym przypadku to kwestia o wiecu broni słupach
szlachetnych skomponowania³⁴.

Ja ... pięciu wodzów siedziało wówczas w Jomsborgu, piękna Guðr złota okrada mnie ze szczęścia; z pewnością warto opowiedzieć o czynach odważnych mężów, w tym przypadku to kwestia skomponowania o szlachetnych słupach wiecu broni.

7

Wszędzie słyszałem że bitwy toczył
Haraldr znamienite,
ci czerwienili ostre ostrza
niezrównanie chętni do walki krewniacy;
mogli zobaczyć wtedy
wyznawcy starych wierzeń zderzenie żelaznych broni,

34 SPMA I, s. 964:

- Guðr złota (*Guðr seima*) – kobieta; Guðr to imię jednej z walkirii;
- szlachetne słupy wiecu broni (*merkilig meiðar málmþings*) – wiec broni to bitwa, jego szlachetne słupy to wojownicy.

wydawało im się wesprzeć
konieczne Vésetiego dziedzica³⁵.

Słyszałem, że Haraldr wszędzie toczył znamienite bitwy, ci
niezrównanie chętni do walki krewniacy czerwienili ostre
ostrza; wtedy wyznawcy starych wierzeń mogli zobaczyć
zderzenie żelaznych broni, wydawało im się konieczne
wesprzeć dziedzica Vésetiego.

8
Należy wspomnieć o tym, kto dzielnych
stał na czele tych wojowników,
on, był zdolny zwycięstwa odnosić
najdzielniejszy we wszystkim;
każdy pozostawał daleko
odważny wojownik w tyle
w ciężkich próbach
za energicznym niczym jastrzęb synem Ákiego³⁶.

Należy wspomnieć o tym, kto stał na czele tych dzielnych
wojowników, on, najdzielniejszy we wszystkim, był zdolny
odnosić zwycięstwa; każdy odważny wojownik pozostawał
w ciężkich próbach daleko w tyle za energicznym niczym
jastrzęb synem Ákiego.

9
Sigvaldim zwano
szybkich w działaniu mężów wodza,

35 SPMA I, s. 965:

- zderzenie żelaznych broni (*glym járna*) – bitwa;
- dziedzic Vésetiego (*arfí Véseta*) – Búi.

36 SPMA I, s. 966.

i dowodził tam wojami,
Porkell drużyną dzielną;
Búi był w każdej walce
niezłomny razem z Sigurðem,
słyszałem, że Vagn był
z pewnością śmiałkiem największym³⁷.

Wodza szybkich w działaniu mężów zwano Sigvaldim,
i Porkell dowodził tam wojami, dzielną drużyną; Búi był
niezłomny w każdej walce razem z Sigurðem, słyszałem,
że Vagn z pewnością był największym śmiałkiem.

10
Pożęglowali krwawe włócznie
do Danii silni,
były z nimi chwała i moc,
którzy czerwienili łodziami wówczas;
i łamacze bogactw na uczcie żałobnej
niezwykle dzielni w bitwie pili,
słyszałem popadli w kłopoty
niektórzy z nich, za swoich ojców³⁸.

Silni, którzy czerwienili krwawe włócznie, pożęglowa-
li wówczas łodziami do Danii, chwała i moc były z nimi;
i niezwykle dzielni w bitwie łamacze bogactw pili na
uczcie żałobnej za swoich ojców, słyszałem niektórzy
z nich popadli w kłopoty.

37 SPMA I, s. 967.

38 SPMA I, s. 967:

- ci, którzy czerwienili krwawe włócznie (*rjóðandar dreyrgra darra*) – wojow-
nicy;
- łamacze bogactw (*auðbrotar*) – hojni ludzie.

11

Dalej, mieli wówczas
wodzowie szczególne życzenie aby poszukać
sławy dla siebie,
to wypełnia treść wiersza;
i niczym jastrzębie
przysięgi złożyli,
nie mówię, że stan ducha
zaprawiony piwem był skromny³⁹.

Dalej, wodzowie mieli wówczas szczególne życzenie, aby
poszukać sławy dla siebie, to wypełnia treść wiersza; i zło-
żyli przysięgi niczym jastrzębie, nie mówię, że zaprawiony
piwem stan ducha był skromny.

12

Że rozpoczął składanie przysięg słyszałem,
o chętnym do walki Sigvaldim,
Búi chętnie wsparł
brawurowy to pragnienie;
chętnie przysięgali przepędzić
Hákona z jego kraju,
surowa była nienawiść słynnych mężów,
lub życia go pozbawić⁴⁰.

Słyszałem o chętnym do walki Sigvaldim, że rozpoczął
składanie przysięg, brawurowy Búi chętnie wsparł to prag-
nienie; chętnie przysięgali przepędzić Hákona z jego kraju
lub pozbawić go życia, surowa była nienawiść słynnych
mężów.

39 SPMA I, s. 968.

40 SPMA I, s. 969.

13

Búi powiedział, że gotowy aby podążyć
za śmiałym w walce Sigvaldim
na grzmot mieczy ciężki
odważny jest wtedy;
powiedział, że chce aby Hávarðr towarzyszył mu
łamacz fal w bitwie,
powiedział, że nie będzie mu niemiły
Áslákr w czasie wyprawy⁴¹.

Odważny Búi powiedział wtedy, że jest gotowy, aby podążyć za śmiałym w walce Sigvaldim na ciężki grzmot mieczy; łamacz fal powiedział, że chce, aby Hávarðr towarzyszył mu w bitwie, powiedział, że Áslákr nie będzie mu niemiły w czasie wyprawy.

14

Vagn złożył [przysięgę] jako kolejny śmiały
Hamðira nawykły do walki
ów dzielny podążyć za,
krzew kaptura Búim przysięgł;
wówczas złożyło dotyczącą jasnej
drzewo pierścieni przysięgę,
mnie ogarnia smutek
niebezpieczny, Þorkela córki⁴².

41 SPMA I, s. 970:

- grzmot mieczy (*hjǫrþrymr*) – bitwa;
- łamacz fal (*brójtr hrǫnnum*) – żeglarz.

42 SPMA I, s. 971:

- krzew kaptura Hamðira (*frækn faldruðr Hamðis*) – Hamðir to imię jednego z legendarnych wodzów, jego kaptur to hełm, jego krzew to wojownik;
- drzewo pierścieni (*meiðr hringa*) – wojownik.

Śmiały Vagn jako kolejny złożył [przysięgę], ów dzielny krzew kaptura Hamðira przysiągł podążyć za Búim, nawykły do walki; wówczas drzewo pierścieni złożyło przysięgę dotyczącą jasnej córki Þorkela, niebezpieczny smutek ogarnia mnie.

15

Pewna niszczy mi wszelką
śmiały na morze łodzie
energiczny władca nakazał aby wyprowadzić
możnego pana małżonka radość;
dobra krewniaczka przynosi okrutne,
znalazło się wojsko na pokładach łodzi, włócznie
które wiedziało jak uczynić hałas,
wodza mi cierpienie⁴³.

Pewna małżonka możnego pana niszczy mi wszelką radość, śmiały i energiczny władca nakazał, aby wyprowadzić łodzie na morze; dobra krewniaczka wodza przynosi mi okrutne cierpienie, wojsko, które wiedziało, jak uczynić hałas włócznie, znalazło się na pokładach łodzi.

16

Powiedziano, że z południa pożeglowali
wyśmienici mężowie poprzez fale,
zimne morze falowało przeciw słupom
ognia bitwy, swoimi łodziami;
gryzły pokryte szronem kadłuby,
burza była sprawdzianem dla wojów,

grzmiało chłodne uderzając o deski kadłuba
morze, lodowate fale⁴⁴.

Powiedziano, że wyśmienici mężowie pożeglowali swoimi
łodziami z południa poprzez fale, zimne morze falowało
przeciw słupom ognia bitwy; pokryte szronem kadłuby
gryzły lodowate fale, burza była sprawdzianem dla wojów,
chłodne morze grzmiało, uderzając o deski kadłuba.

17

Powiedziano, że czerwone tarcze
ci, którzy próbują swoją flotę,
na noc Jól do Jæren
Jomswikingowie poprowadzili;
byli raczej na ciężką
walkę wojowie chętni,
ci, którzy czerwienią pokazali siłę
węże tarczy Geirmundowi⁴⁵.

Powiedziano, że ci, którzy próbują czerwone tarcze,
Jomswikingowie, poprowadzili swoją flotę do Jæren na noc
Jól; wojowie byli raczej chętni na ciężką walkę, ci, którzy
czerwienią węże tarczy, pokazali siłę Geirmundowi.

18

Wówczas swoich przeciw
tym, którzy z południa przybyli,

44 SPMA I, s. 973: słupy ognia bitwy (*meiðar morðbáls*) – ogień bitwy to miecz, jego słupy to wojownicy.

45 SPMA I, s. 973:

– Jæren (*Jaðarr*) – jeden z dystryktów w Rogalandzie w zachodniej Norwegii;
– ci, którzy czerwienią węże tarczy (*rjóðandar randorma*) – węże tarczy to miecze, ci, którzy je czerwienią, to wojownicy.

do burzy włóczni wojów
 zmusili owi jarlowie Norwegii;
 największą w krótkim czasie,
 którzy wzmacniają bitwę,
 pojawiło się aby wziąć udział wielu z tych w Laufiego
 zawodach,
 armię w tym kraju zebrano⁴⁶.

Wówczas owi jarlowie Norwegii zmusili swoich wojów do
 burzy włóczni przeciw tym, którzy przybyli z południa;
 w krótkim czasie zebrano największą armię w tym kraju,
 wielu z tych, którzy wzmacniają bitwę, pojawiło się, aby
 wziąć udział w zawodach Laufiego.

19
 Niszczy mi wszelką
 ogień, grzmiał głośno
 niszczycielski dla olch między wyspami,
 możnego pana pewna małżonka radość;
 dobra krewniaczka przynosi okrutne,
 płomień, który rozciągał się po domostwach,
 okradał ludzi z pokoju,
 wodza mi cierpienie⁴⁷.

Pewna małżonka możnego pana niszczy mi wszelką ra-
 dość, ogień, niszczycielski dla olch, grzmiał głośno między
 wyspami; dobra krewniaczka wodza przynosi mi okrutne

46 SPMA I, s. 974:

– burza włóczni (*geirhríðr*) – bitwa;
 – zawody Laufiego (*leikr Laufa*) – Laufi to imię legendarnego miecza, jego zawo-
 dy to bitwa.

47 SPMA I, s. 975.

cierpienie, płomień, który rozciągał się po domostwach,
okradał ludzi z pokoju.

20

I wodzowie dzielni,
słyszą, że ludzie byli,
mają to ludzie w pamięci
owi trzech z każdym z oddziałów;
tam, gdzie drzewa burzy spotkały się
chłosty hełmów przy szerokim,
spotkanie to zdało się dla ludzi
sławne, Hjǫrungavágr⁴⁸.

I ludzie słyszą, że owi trzech dzielni wodzowie byli z każdym z oddziałów, ludzie mają to w pamięci; tam, gdzie drzewa burzy chłosty hełmów spotkały się przy szerokim Hjǫrungavágr, spotkanie to zdało się sławne dla ludzi.

21

Kraju słyszałem, że Hákon bronił
dzielnie, tak, że niczego nie brakło,
Eiríkr nie był ostrzy mieczy
niechętny czerwienieniu;
i ludzie mówią, że tam
Ármóðr był wtedy,
ten mąż był wobec swoich wojów
radosny, trzecim wodzem⁴⁹.

48 SPMA I, s. 976: drzewa burzy chłosty hełmów (*hreggviðir skóðs hjálma*) – chłosta hełmów to miecz, jego burza to miecz, jego drzewa to wojownicy.

49 SPMA I, s. 977.

Słyszałem, że Hákon dzielnie bronił kraju, tak, że niczego nie brakło, Eiríkr nie był niechętny czerwienieniu ostrzy mieczy; i ludzie mówią, że Ármóðr był tam wtedy trzecim wodzem, ten mąż był radosny wobec swoich wojów.

22

Złączyli chętni do walki
dzielni wojowie, tam gdzie walczyli,
armia stanęła tam aby kraju bronić
niezliczona, razem tarcze;
i na wikinga przypadało,
był na to dowód, jednego,
mówią, że nie ma w tym przesady
pięciu wojów⁵⁰.

Dzielni wojowie, chętni do walki, złączyli tarcze tam, gdzie razem walczyli, stanęła tam niezliczona armia, aby bronić kraju; i pięciu wojów przypadało na jednego wikinga, był na to dowód, mówią, że nie ma w tym przesady.

23

Pewna niszczy mi wszelką
atak wielki ...
...
możnego pana małżonka radość;
dobra krewniaczka przynosi okrutne
wichura zwiększała się ostrzy
...
wodza mi cierpienie⁵¹.

50 SPMA I, s. 978.

51 SPMA I, s. 979: wichura ostrzy (*glyggr eggja*) – bitwa.

Pewna małżonka możnego pana niszczy mi wszelką radość, wielki atak ... dobra krewniaczka wodza przynosi mi okrutne cierpienie, wichura ostrzy zwiększała się ...

24

Sigvaldi prosił swoją
silną w natarciu aby mocno natarła,
on nie był skłonny do porozumienia,
drużynę na Hákona;
Haralda dziedzic rozłupywał hełmy
chętny do bitwy i tarcze,
parł mocno do przodu przed tarczami
w krótkim wypadzie⁵².

Sigvaldi prosił swoją silną w natarciu drużynę, aby mocno natarła na Hákona, on nie był skłonny do porozumienia; chętny do bitwy dziedzic Haralda rozłupywał hełmy i tarcze, parł mocno do przodu przed tarczami w krótkim wypadzie.

25

Tam nacierał w czasie bitwy
temperamentny Búi ze swoimi,
mówi się, że ludzie tego
oczekiwali, z mocą wraz młodziakami;
i drzewa włóczni wywołały
ostre potężni swoimi strzałami,
ruszyli do bitwy
z wściekłością, zderzenie broni⁵³.

52 SPMA I, s. 980.

53 SPMA I, s. 981:

- drzewa włóczni (*geirviðir*) – wojownicy;
- zderzenie broni (*brestr vápna*) – bitwa.

Temperamentny Búi z mocą nacierał tam w czasie bitwy wraz ze swoimi młodziami, mówi się, że ludzie tego oczekiwali; i drzewa włóczy, potężni swoimi strzałami, wywołały ostre zderzenie broni, z wściekłością ruszyli do bitwy.

26

Kruszył Ygga ogniem
wściekły Złoty-Búi hełmy,
w dół pozwolił on ku ramionom
belce kolczugi poprowadzić się;
zwiększył liczbę ciosów zadawanych
Hávarðr oddziałowi wojów,
było sobie poradzić
bardzo trudno z Áslákiem⁵⁴.

Wściekły Złoty-Búi kruszył hełmy ogniem Ygga, on pozwolił belce kolczugi poprowadzić się w dół ku ramionom; Hávarðr zwiększył liczbę ciosów zadawanych oddziałowi wojów, bardzo trudno było sobie poradzić z Áslákiem.

27

Pewna niszczy mi wszelką
burza grzmiała donośnie stalowych broni,
wiązowy łuk wystrzeliwał z siebie strzały,
możnego pana małżonka radość;
dobra krewniaczka przynosi okrutne,
kurczowo trzymali się końca rzemienia włóczy

54 SPMA I, s. 982:

366 – ogień Ygga (*eldr Yggjar*) – Ygg to jedno z imion Odyna, jego ogień to miecz;
– belka kolczugi (*bqlr hringserkja*) – miecz.

owi bardzo odważni w bitwie wojowie,
wodza mi cierpienie⁵⁵.

Pewna małżonka możnego pana niszczy mi wszelką radość,
burza stalowych broni grzmiała donośnie, więzowy łuk wy-
strzeliwał z siebie strzały; dobra krewniaczka wodza przy-
nosi mi okrutne cierpienie, owi bardzo odważni w bitwie
wojowie kurczowo trzymali się końca rzemienia włóczni.

28

Słyszałem wówczas, że bronili się za pomocą broni,
Vagn kładł wojsko, wojowie,
rozbił szerokich brwi
fortec wiele setek;
okrutna była ostrych mieczy
pieśń, bronili się dzielnie wojowie,
wywołał dziedzic Ákiego
tumult, krew łała się na włócznie⁵⁶.

Słyszałem wówczas, że wojowie bronili się za pomocą bro-
ni, Vagn kładł wojsko, rozbił wiele setek fortec szerokich
brwi; pieśń ostrych mieczy była okrutna, wojowie bronili
się dzielnie, dziedzic Ákiego wywołał tumult, krew łała się
na włócznie.

29

Vagn szybko zdobył nad wojownikami
przewagę w czasie walki,

55 SPMA I, s. 983: burza stalowych broni (*él stála*) – bitwa.

56 SPMA I, s. 983:

- forteca szerokich brwi (*borg breiðra brúna*) – hełm;
- pieśń ostrych mieczy (*söngr snarpra sverða*) – bitwa.

ze śmiałkiem pełnym odwagi
 napierali do przodu wojownicy,
 tam gdzie w Ygga burzy
 Ákiego syn potężny,
 że on, słyszałem, wkrótce pokonał
 o śmiałym sercu Ármóða⁵⁷.

Vagn szybko zdobył przewagę nad wojownikami w czasie walki, wojownicy napierali do przodu ze śmiałkiem pełnym odwagi, tam gdzie, słyszałem, że on, potężny syn Ákiego, wkrótce pokonał Ármóða o śmiałym sercu w burzy Ygga.

30
 Wszędzie słyszałem, że wojownicy,
 wojsko sprawiło, że wzrósł hałas włóczni,
 przed drzewami burzy mieczy
 zwijali się dzielnymi w bitwie;
 zanim w śnieżnej burzy strzał
 okrutny dla wojów ofiarę,
 postępowało straszne okrucieństwo,
 Hákon podążył aby złożyć⁵⁸.

Słyszałem, że wszędzie wojownicy zwijali się przed drzewami burzy mieczy dzielnymi w bitwie, wojsko sprawiło, że hałas włóczni wzrósł; zanim Hákon, okrutny dla wojów

57 SPMA I, s. 984: burza Ygga (*él Yggjar*) – Ygg to jedno z imion Odyna, jego burza to bitwa.

58 SPMA I, s. 985:

- drzewa burzy mieczy (*hreggviðar hjörva*) – burza mieczy to bitwa, jej drzewa to wojownicy;
- hałas włóczni (*gnýr darra*) – bitwa;
- śnieżna burza strzał (*drífa orva*) – bitwa.

w śnieżnej burzy strzał, podążył, aby złożyć ofiarę, straszne okrucieństwo postępowało.

31

Pewna niszczy mi wszelką,
wilczyca stąpała po spuchniętym ciele,
tam stał wilk na swoim pożywieniu
możnego pana małżonka radość;
dobra krewniaczka przynosi okrutne,
wypatrywał wilk hali szpiku,
głód potomstwa wilka zaspokojony,
wodza mi cierpienie⁵⁹.

Pewna małżonka możnego pana niszczy mi wszelką radość, wilczyca stąpała po spuchniętym ciele, wilk stał tam na swoim pożywieniu; dobra krewniaczka wodza przynosi mi okrutne cierpienie, wilk wypatrywał hali szpiku, głód potomstwa wilka zaspokojony.

32

Następnie słyszałem że straszliwą zamieć
wywołała oblubienica Hølgiego,
odbijał się grad o tarcze
niezwykle okrutny;
tam, gdzie w błyszczące niczym u węża oczy
wojów chmur żwir,
z tego powodu ran przybywało,
uderzał kierowany przez burzę⁶⁰.

59 SPMA I, s. 986: hala szpiku (*sal mergjar*) – kość.

60 SPMA I, s. 987:

- oblubienica Hølgiego (*Hølgabrúðr*) – Hølgi to legendarny władca Halogalandu, jego oblubienica to olbrzymka Þorgerðr, według części źródeł jego córka;
- żwir chmur (*grjótr skýja*) – grad.

Następnie słyszałem, że oblubienica Hǫlgiego wywołała straszliwą zamieć, niezwykle okrutny grad odbijał się o tarcze; tam, gdzie żwir chmur, kierowany przez burzę, uderzał w błyszczące niczym u węża oczy wojów, z tego powodu ran przybywało.

33

To była próba odwagi większa
dla tracącego siłę jarla
aby uciec myślę, że pokierował
niż przewidywał, swoją flotę;
nakazał postawić szybko żagle na masztach
Sigvaldi w czasie zimnego wiatru,
grzmiała ostra naprzeciw dziobom,
burza, wiał wiatr w żagle⁶¹.

Dla tracącego siłę jarla była to próba odwagi większa, niż przewidywał, myślę, że pokierował swoją flotę, aby uciec; Sigvaldi nakazał postawić szybko żagle na masztach w czasie zimnego wiatru, ostra burza grzmiała naprzeciw dziobom, wiatr wiał w żagle.

34

Tam, sprawił Vígfúss
godny chwały, że Áslákr,
nie ma potrzeby opowiadać
o tym, w drogę do Hel został wyprawiony;
Þorleifr grube
nadzwyczajnie silnego Hávarða,
on twardo walczył swoją maczugą,
mocny w ciosach złamał nogi⁶².

61 SPMA I, s. 988.

62 SPMA I, s. 989.

Tam, godny chwały Vígfúss sprawił, że w drogę do Hel został wyprawiony Áslákr, nie ma potrzeby opowiadać o tym; Porleifr, mocny w ciosach, złamał grube nogi nadzwyczajnie silnego Hávarða, on twardo walczył swoją maczugą.

35

Pewna niszczy mi wszelką,
poległy oddział w stronę cieśniny
prąd niósł przez wyspy,
możnego pana małżonka radość;
dobra krewniaczka przynosi okrutne,
wilczycy rumaków zakończył ucztę
ten, który wznieca hałas włóczni
wodza mi cierpienie⁶³.

Pewna małżonka możnego pana niszczy mi wszelką radość, prąd niósł poległy oddział przez wyspy w stronę cieśniny; dobra krewniaczka wodza przynosi mi okrutne cierpienie, ten, który wznieca hałas włóczni, zakończył ucztę rumaków wilczycy.

36

Nakazał, za burtę wyskoczyć,
ten, który potęguje bitwę, wszystkim,
przed tym słyszałem że za pomocą broni bronił się
Vagna oddział, Búiego wojom;
i dostarczyciel burzy mieczy
dzielny z ciężkimi skrzyniami,

63 SPMA I, s. 990:

- ten, który wznieca hałas włóczni (*gnýmiklandi geira*) – hałas włóczni to bitwa, ten, który ją wznieca, to wódz;
- uczta rumaków wilczycy (*fasta hesta gífrs*) – rumaki wilczycy to wilki, ich uczta to bitwa.

on obsesyjnie myślał o bogactwach,
bez wahania do morza skoczył⁶⁴.

Ten, który potęguje bitwę, nakazał wszystkim wojom Búiego wyskoczyć za burtę, słyszałem, że przed tym oddział Vagna bronił się za pomocą broni; i dzielny dostarczyciel burzy mieczy skoczył bez wahania do morza z ciężkimi skrzyniami, on obsesyjnie myślał o bogactwach.

37
Wyskoczył łamacz płomienia Ygga
okrutny za burtę,
za poniósł on kadłub
dzielny Złoty-Búi skrzynki;
i często odtąd
nieustraszeni
mogli mężowie widzieć
długiego węża na pierścieniach⁶⁵.

Okrutny łamacz płomienia Ygga wyskoczył za burtę, on, dzielny Złoty-Búi, poniósł skrzynki za kadłub; i odtąd nieustraszeni mężowie często mogli widzieć długiego węża na pierścieniach.

38
Wojennej łodzi, słyszałem, że bez ustanku bronił
Vagn razem ze swoimi wojami,
wszystkie były ich wówczas

64 SPMA I, s. 990: dostarczyciel burzy mieczy (*hreggboði hjörva*) – burza mieczy to bitwa, jej dostarczyciel to wódz.

65 SPMA I, s. 991: łamacz płomienia Ygga (*ýgr Yggjar eldbroti*) – Ygg to jedno z imion Odyna, jego płomień to miecz, jego łamacz to wojownik.

wąskie łodzie puste pozostałe;
nie mogli się na nią
władcy wojownicy dostać,
ci byli w stanie
Eiríka przyjaciół odeprzeć⁶⁶.

Słyszałem, że Vagn bronił wojennej łodzi bez ustanku razem ze swoimi wojami, ich wszystkie pozostałe wąskie łodzie były wówczas puste; wojownicy władcy nie mogli się na nią dostać, ci byli w stanie odeprzeć przyjaciół Eiríka.

39
Stojąc tam potem
młodych znamienitych wojowników
oddział wspierał dobrze Vagna
krasy, trzydziestu pozostało;
nie słyszałem wcześniej o innej
równie licznej grupie broniących się,
zanim zelżał pomruk włóczni
wojowników charyzmatycznych⁶⁷.

Trzydziestu znamienitych młodych wojowników pozostało, stojąc tam potem, krasy oddział dobrze wspierał Vagna; nie słyszałem wcześniej o innej równie licznej grupie charyzmatycznych broniących się wojowników, zanim pomruk włóczni zelżał.

40
Doradził razem z duńskimi wrogami
wojownik aby podążyć na brzeg,

66 SPMA I, s. 992.

67 SPMA I, s. 993: pomruk włóczni (*dyn darra*) – bitwa.

zaczerwieniono słyszałem, że włącznie we krwi,
 poległa leży armia na wojennych łodziach;
 Vagn powiedział, że nie jest dobrym
 pomysłem przyspieszać odwrót,
 razem oni usiedli, zawarli
 porozumienie, na jedną noc⁶⁸.

Wojownik doradził, aby podążyć na brzeg razem z duńskimi wrogami, słyszałem, że włącznie zaczerwieniono we krwi, armia leży poległa na wojennych łodziach; Vagn powiedział, że nie jest dobrym pomysłem przyspieszać odwrót, oni usiedli razem, zawarli porozumienie, na jedną noc.

41
 Tam nakazał Eiríkr życie
 osiemnastu natychmiast zakończyć,
 wtedy słyszałem, że ubyło raczej,
 wojów, wojska Vagnowi;
 przemawiali dzielni bohaterowie
 moc jastrzębia miało to w sobie,
 o nich ludzie pamiętają,
 odważnymi słowy do ludzi⁶⁹.

Eiríkr natychmiast nakazał tam zakończyć życie osiemnastu wojów, słyszałem, że Vagnowi ubyło wtedy raczej wojska; dzielni bohaterowie przemawiali do ludzi odważnymi słowy, miało to w sobie moc jastrzębia, ludzie pamiętają o nich.

68 SPMA I, s. 994.

69 SPMA I, s. 994.

42

I z olbrzymką hełmu
podążył Þorkell Glinianka,
gdy łamacz naszyjników wyrecytował
miłosną strofę o Gná pierścieni;
on był zmuszony do tego aby uderzyć
w energicznego niczym jastrząb syna Ákiego,
Vagn zdołał jednak w niego
chętny do starcia uderzyć pierwszy⁷⁰.

I Þorkell Glinianka podążył z olbrzymką hełmu, gdy łamacz naszyjników wyrecytował miłosną strofę o Gná pierścieni; on był zmuszony do tego, aby uderzyć w energicznego niczym jastrząb syna Ákiego, chętny do starcia Vagn zdołał jednak uderzyć w niego pierwszy.

43

Przyjmiesz, powiedział ten, który pierścienie gubi
rezolutny do Vagna,
ty, który zwiększasz burzę
Ygga, darowanie ci życia?
nie przyjmę jeśli nie będę w stanie wypełnić,
młody, przysięgi, którą złożyłem,
przemówił wówczas Ullr do jarla
burzy ostrzy, darowania mi życia⁷¹.

70 SPMA I, s. 995:

- olbrzymka hełmu (*fála fjörnir*) – topór;
- łamacz naszyjników (*menbroti*) – hojny człowiek;
- Gná naszyjników (*Gná hringa*) – kobieta; Gná to imię jednej z bogiń.

71 SPMA I, s. 996:

- ten, który rezolutny gubi pierścienie (*hyggjuðegn hringa hreytir*) – hojny człowiek;

Ten, który, rezolutny, gubi pierścienie powiedział do Vagna, ty, który zwiększasz burzę Ygga, przyjmiesz darowanie ci życia? Nie przyjmę darowania mi życia, jeśli nie będę w stanie wypełnić przysięgi, którą złożyłem, wówczas młody Ullr burzy ostrzy przemówił do jarla.

44

Pokój zawarł hojny i pieniądze
Eiríkr przekazał wspaniałym,
wielce sławią to ludzie,
wojownikom dwunastu [którzy byli] razem z Vagnem⁷².

Hojny Eiríkr zawarł pokój i przekazał pieniądze dwunastu wspaniałym wojownikom [którzy byli] razem z Vagnem, ludzie wielce to sławią.

45

Wówczas pospieszył Ullr aby poślubić
dzielny grzmotu tarcz,
ludzi zachęcało do tego, wspaniałą,
wielu, Ingibjörg⁷³.

Wówczas dzielny Ullr grzmotu tarcz pospieszył, aby poślubić wspaniałą Ingibjörg; wielu ludzi zachęcało do tego.

-
- ten, który zwiększa burzę Ygga (*élsvellandi Yggjar*) – Ygg to jedno z imion Odyna, jego burza to bitwa, ten, który ją zwiększa, to wojownik;
 - Ullr burzy ostrzy (*Ullr egghríðar*) – Ullr to imię jednego z bogów, burza ostrzy to bitwa, jej Ullr to wojownik.

72 SPMA I, s. 997.

73 SPMA I, s. 998.







Bibliografía

Žródła

- Adami Gesta Hammaburgensis Ecclesiae Pontificum*, Hrsg. B. Schmeidler, 3. Auflage, Monumenta Germaniae Historica Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum, Hahnsche Buchhandlung, Hannover–Leipzig 1917.
- Ágrip af Nóregskonungasögum, Fagrskinna – Nóregs konunga tal*, út. Bjarni Einarsson, Íslenzk fornrit 29, Hið íslenska fornritafélag, Reykjavík 1984.
- Annales Altahenses Maiores*, ed. G.H. Pertz, Monumenta Germaniae Historica Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum, t. XX, Impensis Bibliopolii Hahniani, Hannoverae 1868.
- Borgfirðinga sqgur*, út. Sigurður Nordal, Guðni Jónsson, Íslenzk fornrit 3, Hið íslenska fornritafélag, Reykjavík 1938.
- Danakonunga sqgur*, út. Bjarni Guðnason, Íslenzk fornrit 35, Hið íslenska fornritafélag, Reykjavík 1982.
- Edda Snorra Sturlusonar. Edda Snorronis Sturlaei*, út. Jón Sigurðsson et al., bd. 3, Den Arnamagnænske Samling, Copenhagen 1887.
- Encomium Emmae Reginae*, ed. A. Campbell, The Royal Historical Society, London 1949.
- Flateyjarbok. En samling af norske konge-sagaer med indskudte mindre fortællinger om begivenheder i og udenfor Norge samt annaler*, bd. I, udg. Guðbrandur Vigfússon, C.R. Unger, P.T. Mallings Forlagsboghandel, Christiania 1860.

- Flateyjarbok. En samling af norske konge-sagaer med indskudte mindre fortællinger om begivenheder i og udenfor Norge samt annaler*, bd. II, udg. Guðbrandur Vigfússon, C.R. Unger, P.T. Mallings Forlagsboghandel, Christiania 1862.
- Flateyjarbok. En samling af norske konge-sagaer med indskudte mindre fortællinger om begivenheder i og udenfor Norge samt annaler*, bd. III, udg. Guðbrandur Vigfússon, C.R. Unger, P.T. Mallings Forlagsboghandel, Christiania 1868.
- Fornnordiska sagor. Första samlingen*, Ulwencreutz Media, Stockholm 2020.
- Die geschichten von den Orkaden, Dänemark und der Jomsburg*, übers. und Hrsg. W. Baetke, Bd. 19, Eugen Diederichs, Jena 1924.
- Gesta Swenomagni regis et filiorum eius et passio gloriosissimi Canuti regis et martyris*, w: *Vitæ Sanctorum Danorum*, ed. MC. Gertz, København 1908–1912.
- Grettis saga Ásmundarsonar*, út. Guðni Jónsson, Íslenzk fornrit 7, Hið íslenzka fornritafélag, Reykjavík 1936.
- Hákonar saga Hákonarsonar*, út. Þorleifur Hauksson, Sverrir Jakobsson, T. Ulset, Íslenzk fornrit 31–32, Hið íslenzka fornritafélag, Reykjavík 2013.
- Heimskringla Snorriego Sturlusona: wstęp*, red. A. Waśko, J. Morawiec, Księgarnia Akademicka, Kraków 2019.
- I Vichinghi di Jomsborg e altre Saghe del Nord*, trad., a cura di A. Mari Cattani, Sansoni, Firenze 1982.
- Isländska sagor*, red. E. Olson, övers. A.U. Bååth, Bonnier, Stockholm 1925.
- Íslendingabók; Landnámabók*, út. Jakob Benediktsson, Íslenzk fornrit 1, Hið íslenzka fornritafélag, Reykjavík 1968.
- Jomsvikingerne saga. Harald Blåtand, Svend Tveskæg og vikingerne i Jomsborg*, overs. H. Jensen, H. Degnbol, G.E.C. Gad, København 1978.
- Jömin saaren viikinkien saaga, kääntäjä & toim. S. Aalto, Atrain & Nord, Kemi 2019.*

- Jómsvíkinga saga* (efter cod. AM 510 4:to), ed. C. af Petersens, C.W.K. Gleerup, Lund 1879.
- Jómsvíkinga saga*, út. Þorleifur Hauksson, Marteinn Helgi Sigurðsson, Íslenzk fornrit 33, Hið íslenzka fornritafélag, Reykjavík 2018.
- Kjalnesinga saga*, út. Jóhannes Halldórsson, Íslenzk fornrit 14, Hið íslenzka fornritafélag, Reykjavík 1959.
- Księga królów Danii. Saga o wikingach z Jomsburga*, tłum. H. Pietruszczak, Henryk Pietruszczak, Zgorzelec 2016.
- Lamberti Annales*, ed. G.H. Pertz, Monumenta Germaniae Historica Scriptores rerum Germanicarum, t. V, Impensis Bibliopolii Hahniani, Hannoverae 1848.
- Laxdæla saga*, út. Einarr Ólafur Sveinnson, Íslenzk fornrit 5, Hið íslenzka fornritafélag, Reykjavík 1934.
- Morkinskinna I–II*, út. Ármann Jakobsson, Þórður Ingi Guðjónsson, Íslenzk fornrit 23–24, Hið íslenzka fornritafélag, Reykjavík 2011.
- Njal's saga*, transl. and ed. Magnus Magnusson, Hermann Pálsson, Penguin Books, Baltimore 1977.
- Den norsk-islandske skjaldedigtning*, bd. 1, ved. Finnur Jónsson, Rosenkilde og Bagger, København–Kristiania 1908.
- The Older Gulathing Law*, eds. E. Simensen, T. Jørgensen, Routledge, London–New York 2021.
- Orkneyinga saga*, út. Finnbogi Guðmundsson, Íslenzk fornrit 34, Hið íslenzka fornritafélag, Reykjavík 1965.
- Óláfs saga Tryggvasonar en mesta*, bd. 1, udg. Ólafur Halldórsson, Editiones Arnamagnæanæ. Series A, 1, Ejnar Munksgaard, København 1958.
- Óláfs saga Tryggvasonar en mesta*, bd. 2, udg. Ólafur Halldórsson, Editiones Arnamagnæanæ. Series A, 2, Ejnar Munksgaard, København 1961.
- Óláfs saga Tryggvasonar en mesta*, bd. 3, udg. Ólafur Halldórsson, Editiones Arnamagnæanæ. Series A, 3, C.A. Reitzels Forlag, København 2000.

- Poetry from the Kings' Sagas 1. From Mythical Times to c. 1035*, vol. 1, ed. D. Whaley, Skaldic Poetry of the Scandinavian Middle Ages, 1, Brepols, Turnhout 2012.
- Poetry from the Kings' Sagas 2. From c. 1035 to c. 1300*, vol. 2, ed. K.E. Gade, Skaldic Poetry of the Scandinavian Middle Ages, 2, Brepols, Turnhout 2009.
- Poetry from Treatises on Poetics*, vol. 1–2, eds. K.E. Gade, E. Marold, Skaldic Poetry of the Scandinavian Middle Ages, 3, Brepols, Turnhout 2017.
- Poetry on Christian Subjects*, vol. 1–2, ed. M. Clunies Ross, Skaldic Poetry of the Scandinavian Middle Ages, 7, Brepols, Turnhout 2007.
- Saga o Egilu*, tłum. A. Załuska-Strömberg, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1974.
- Saga o Gunnlaugu Wężowym Języku*, tłum. A. Załuska-Strömberg, Zakład im. Ossolińskich, Wrocław 1968.
- Sága o jómských vikinžích*, přel. M. Novotná, Vydavatelství FF UK, Praha 2025.
- Saga o wikingach z Jom według Carla Christiana Rafna*, z jęz. duń. przetł. i koment. opatrzył J. Wołucki, Armoryka, Sandomierz 2011.
- The Saga of the Jómsvíkings*, transl. L.M. Hollander, University of Texas Press, Austin 1955.
- The Saga of the Jomsvikings*, transl. N.F. Blake, Thomas Nelson and Sons, London 1962.
- The Saga of the Jómsvíkings: A Translation with Full Introduction*, transl. A. Finlay, Þórdís Edda Jóhannesdóttir, Medieval Institute Publications, Kalamazoo 2018.
- Saga rodu z Laxdalu*, tłum. A. Załuska-Strömberg, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 1973.
- Sagas légendaires islandaises*, éd. J. Renaud, trad. R. Boyer, Anacharsis, Toulouse 2012.
- Saxo Grammaticus, *Gesta Danorum. The History of the Danes*, vol. I–II, ed. K. Friis-Jensen, transl. P. Fisher, Oxford University Press, Oxford 2015.

- Snorri Sturluson, *Edda, Skáldskaparmál 1–2*, ed. A. Faulkes, Viking Society for Northern Research, London 1998.
- Snorri Sturluson, *Heimskringla I–III*, útg. Bjarni Aðalbjarnarson, Íslenzk fornrit 26–28, Hið íslenzka fornritafélag, Reykjavík 2002.
- Snorri Sturluson, *Heimskringla*, t. 1–3, tłum. R. Leśniakiewicz-Drzymala et al., red. A. Waško, J. Morawiec, Księgarnia Akademicka, Kraków 2019.
- Soga um Jomsvikingane*, overs. A. Joleik, Norske samlaget, Oslo 1931.
- Soga um Jomsvikingane*, red. S.U. Larsen, overs. A. Joleik, Hareid Histo-ri-elag, [s.l.] 1991.
- Soga um Jomsvikingarne. Gamalnorsk grunntekst og nynorsk umsetjing ved Albert Joleik*, overs. A. Joleik, Det Norske Samlaget, Oslo 1910.
- Sturlunga saga*, út. Jón Jóhannesson, Magnús Finnbogason, Kristján Eldjárn, Sturlunguútgáfan, bd. I–II, Reykjavík 1946.
- Sweni Aggonis Gesta Regum Danorum*, ed. G. Waitz, Monumenta Germaniae Historica Scriptorum, t. XXIX, Impensis Bibliopolii Hahniani, Hannoverae 1892.
- Thietmari Merseburgensis Episcopi Chronicon*, Hrsg. R. Holtzman, Monumenta Germaniae Historica Scriptores rerum Germanicarum Nova Series, t. IX, Weidmannsche Buchhandlung, Berlin 1935.
- Thule. Isländische Sagas: Historische Fahrten und Abenteuer*, übers. W. Baetke, F. Niedner, Bd. 2, Diederichs, Düsseldorf–Köln 1978.
- Vatnsdæla saga, Hallfreðar saga, Kormáks saga*, út. Einarr Ólafur Sveinsson, Íslenzk fornrit 8, Hið íslenzka fornritafélag, Reykjavík 1939.
- Vikings de Jónsborg. Jómvíkinga saga*, éd. G. Bernage, trad. R. Boyer, Heimdal, Bayeux 1982.
- Widukindi Monachi Corbeiensis Rerum Gestarum Saxonicarum libri tres*, edd. G. Waitz, K.A. Kehr, Monumenta Germaniae Historica Scriptores rerum Germanicarum in usum scholarum, Paul Hirsch, Hahnsche Buchhandlung, Hannoverae 1935.
- The Works of Sven Aggesen, Twelfth-Century Danish Historian*, ed. E. Christiansen, The Viking Society of Northern Research, London 1992.

- Aalto S., *Band of Brothers – The Case of the Jónsvíkingar*, „Średniowiecze Polskie i Powszechne” 2009, t. 1, s. 80–99.
- Aalto S., *Categorizing Otherness in the Kings’ Sagas*, Publications of the University of Eastern Finland, Joensuu 2010.
- Aalto S., *Jónsvíkinga Saga as a Part of Old Norse Historiography*, „Scripta Islandica” 2014, vol. 65, s. 33–58.
- Aalto S., *The Connection between Geographical Space and Collective Memory in Jónsvíkinga saga*, w: *Contacts and Networks in Medieval Baltic Sea Region*, eds. M. Bertell, Frog, K. Willson, Amsterdam University Press, Amsterdam 2019, s. 67–87.
- Ármann Jakobsson, *Ástin á tímum þjóðveldisins: Fóstur í íslenskum miðaldasögum*, w: *Miðaldabörn*, rit. Ármann Jakobsson, Torfi H. Tullinius, Hugvísindastofnun Háskóla Íslands, Reykjavík 2005, s. 63–85.
- Arnold M., *The Post-Classical Icelandic Family Saga*, Edwin Mellen Press, Lewiston 2003.
- Ashdown M., *English and Norse Documents Relating to the Reign of Ethelred the Unready*, Cambridge University Press, Cambridge 1930.
- Babij P., *Wojskowość Słowian Połabskich*, t. 1, Chronicon, Wrocław 2017.
- Barnes G., *Arthurian Chivalry in Old Norse*, „Arthurian Literature” 1987, vol. 7, s. 50–102.
- Bibire P., *From riddarasaga to lygisaga. The Norse Response to Romance*, w: *Les Sagas de chevaliers (Riddarasögur). Actes de la Ve conférence internationale sur les sagas*, éd. R. Boyer, Presses de l’Université de Paris-Sorbonne, Paris 1985, s. 55–74.
- Bjarni Aðalbjarnarson, *Om de Norske Kongers Sagaer*, Jakob Dybwad, Oslo 1937.
- Bryan E.S., *Discourse in Old Norse Literature*, D.S. Brewer, Cambridge 2021.
- Bugge A., *Fortællingen om Sigurd Favnesbane: norrøne heltesagn og eventyr*, Gyldendal, Kristiania–Kjøbenhavn 1910.

- Callow C., *Dating and Origins*, w: *The Routledge Research Companion to the Medieval Icelandic Sagas*, eds. Ármann Jakobsson, Sverrir Jakobsson, Routledge, London–New York 2017, s. 15–33.
- Christensen A.E., *The Jelling Monuments*, „Medieval Scandinavia” 1975, vol. 8, s. 7–19.
- Christensen A.E., *Archbishop Asser, the Emperor and the Pope*, „Scandinavian Journal of History” 1976, vol. 1, s. 25–42.
- Clunies Ross M., *A Tale of Two Poets. Egill Skallagrimsson and Einarr skálaglamm*, „Arkiv för nordisk filologi” 2005, vol. 120, s. 69–82.
- Corsi M.R.D., *Urbanization in Viking Age and Medieval Denmark. From Landing Place to Town*, Amsterdam University Press, Amsterdam 2020.
- Curtius E.R., *Literatura europejska i łacińskie średniowiecze*, tłum. A. Borowski, Universitas, Kraków 1997.
- Dalström A.M.K., *Nordiska hjältesagor, berättade för barn och ungdom af Kata Dalström*, Beijers bokförlagsaktiebolag, Stockholm 1905.
- Dasent G.W., *The Vikings of the Baltic. A Tale of the North in the Tenth Century*, vol. 1, Chapman & Hall, London 1875.
- Diederichs U., Baetke W., Niedner F. et al., *Island Sagas*, Diederichs, München 1995.
- Dijk C. van, *Amused by Death? Humour in Tristrams saga ok Ísoddar*, „Saga-Book” 2008, vol. 32, s. 69–84.
- Duczko W., *Obecność skandynawska na Pomorzu i słowiańska w Skandynawii we wczesnym średniowieczu*, w: *Salsa Cholbergiensis. Kołobrzeg w średniowieczu*, red. L. Leciejewicz, M. Rębkowski, Le Petit Café, Kołobrzeg 2000, s. 23–44.
- Dunham Kelchner G., *Dreams in Old Norse Literature and Their Affinities in Folklore: With an Appendix Containing the Icelandic Texts and Translations*, Cambridge University Press, Cambridge 1935.
- Eggert O., *Dänisch-wendische Kämpfe in Pommern und Mecklenburg (1157–1200)*, „Baltische Studien” N.F. 1928, Bd. 30, H. 2, s. 2–74.
- Ekermann A., *Från Nordens forntid*, Norstedt, Stockholm 1895.

- Fidjestøl B., Bjarni Kolbeinsson, w: *Medieval Scandinavia. An Encyclopedia*, eds. Ph. Pulsiano, K. Wolf, Garland, New York–London 1993, s. 48.
- Filipowiak W., *Wolin – największe miasto Słowiańszczyzny Zachodniej*, w: *Szkice z dziejów Pomorza*, t. I, red. G. Labuda, Książka i Wiedza, Warszawa 1958, s. 36–72.
- Filipowiak W., *Wolinianie. Studium osadnicze*, cz. I, *Materiały*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Szczecin 1962.
- Filipowiak W., *Handel und Handelsplätze an der Ostseeküste Westpommerns*, „Bericht der Römisch-Germanischen Kommission” 1988, Bd. 69, s. 690–719.
- Filipowiak W., Gundlach H., *Wolin-Vineta. Die tatsächliche Legende vom Untergang und Aufstieg der Stadt*, Hinstorff, Rostock 1992.
- Filipowiak W., *Die Bedeutung der Binnenschifffahrt im Odergebiet*, „Germania” 1995, Bd. 73, s. 481–493.
- Finlay A., Þórdís Edda Jóhannesdóttir, *Introduction*, w: *The Saga of the Jónsvikings. A Translation with Full Introduction*, eds. A. Finlay, Þórdís Edda Jóhannesdóttir, Medieval Institute Publications, Kalamazoo 2018, s. 1–62.
- Finnur Jónsson, *Tilnavne i den islandske oldlitteratur*, Thieles bogtrykkeri, Kjøbenhavn 1908.
- Fonnesberg-Schmidt I., *The Popes and the Baltic Crusades 1147–1254*, Brill, Leiden–Boston 2007.
- Fonseca A.E.W. da, *Die National-Literatur der Skandinavien. Eine prosaische und poetische Anthologie aus den besten nordischen Schriftstellern, mit erläuternden kritischen und biographischer Notizen [...] Erster Band. Die altnordische Literatur*, Verlag von Gustav Hempel, Berlin 1875.
- Goeres E.M., *Medieval Self-Fashioning. Rognvaldr Kali Kolsson and Orkneyinga saga*, „Scandinavica” 2015, vol. 54/2, s. 6–39.
- Grímur Thomsen, *Udvalgte sagastykker*, Klein, Kjøbenhavn 1846.

- Guðrún Nordal, *Tools of Literacy. The Role of Skaldic Verse in Icelandic Textual Culture of the Twelfth and Thirteenth Centuries*, Toronto University Press, Toronto–Buffalo–London 2001.
- Haken C.W., *Historisch-critische Untersuchung sämmtlicher Nachrichten von der ehemaligen, auf pommerschen Küste befindlich gewesen und so hoch berühmten Seestadt Jomsburg*, Verlegts Christian Gottlieb Proft, Leipzig–Copenhagen 1776.
- Hasseler E., *Royal Sanctity and the Writing of History on the Peripheries of Latin Christendom, c. 1000–1200*, A dissertation submitted to the faculty at the University of North Carolina, Chapel Hill 2018.
- Helga Kress, *The Culture of the Grotesque in Old Icelandic Literature. The Saga of the Sworn Brothers*, „Scandinavian-Canadian Studies” 2019, vol. 26, s. 70–86.
- Hermannsson H., *Bibliography of the Sagas of the Kings of Norway and Related Sagas and Tales*, Ithaca, New York 1910.
- Hermanson L., *Saxo and the Baltic. Danish Baltic-sea Policies at the End of King Niels’ Reign 1128–1134. Foreign Policy or Domestic Affairs?*, w: *Saxo and the Baltic Region*, ed. T. Nyberg, Odense University Press, Odense 2004, s. 105–113.
- Heslop K., *Assembling the Olaf-archive? Verses in Óláfs saga Tryggvasonar en mesta*, w: *The Fantastic in Old Norse/Icelandic Literature. Sagas and the British Isles. Preprint Papers of the Thirteenth International Saga Conference, Durham and York, 6th–12th August, 2006*, vol. 2, eds. J. McKinnell, D. Ashurst, D. Kick, Centre for Medieval and Renaissance Studies, Durham 2006, s. 381–389.
- Hill J., *Tristrams ok Ísoddar*, w: *Medieval Scandinavia. An Encyclopedia*, eds. Ph. Pulsiano, K. Wolf, Garland, New York–London 1993, s. 657.
- Imer L.M., *Danmarks runesten. En fortælling*, Gyldendal, Copenhagen 2023.
- Jensen Villads K., *Saxo and the Wars with the Slavs*, w: *A Companion to Saxo Grammaticus*, eds. Th.K. Heeboll-Holm, L. Boje Mortensen, Brill, Leiden–Boston 2024, s. 254–278.

- Jesch J., *History in 'Political sagas'*, „Medium Aevum” 1993, vol. 62, no. 2, s. 210–220.
- Jesch J., *'Youth on the Prow': Three Young Kings in the Late Viking Age*, w: *Youth in the Middle Ages*, eds. P.J.P. Goldberg, F. Riddy, Boydell & Brewer, York Medieval Press, York 2004, s. 123–139.
- Jesch J., *Jómsvíkinga Sögur and Jómsvíkinga Drápur. Texts, Contexts and Intertexts*, „Scripta Islandica” 2014, vol. 65, s. 81–100.
- Jochens J., *Mansǫngr and the Jómsvíkingar*, w: *Le secret d'Odin. Mélanges offerts á Régis Boyer*, éd. M. Auchet, Presses Universitaires de Nancy, Nancy 2001, s. 17–26.
- Kalinke M.E., *King Arthur North-by-Northwest. The matière de Bretagne in Old Norse-Icelandic Romances*, Bibliotheca Arnarnagaeana, vol. 37, Reitzel, Copenhagen 1981.
- Koczy L., *Polska i Skandynawia za pierwszych Piastów*, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 1934.
- Labuda G., *Saga o Styrbjörnie, jarlu Jomsborga*, „Slavia Antiqua” 1953, t. 4, s. 283–337.
- Labuda G., *Polska a Skandynawia w IX–X w.*, w: *Początki państwa polskiego. Księga tysiąclecia*, t. 1, *Organizacja polityczna*, red. K. Tymieniecki, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Poznań 1962, s. 300–323.
- Labuda G., *Fragmety dziejów Słowiańszczyzny Zachodniej*, t. 2, Poznańskie Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Poznań 1964.
- Landbókasafn Íslands – A Bibliography of Saga Translations*, <https://sagas.landbokasafn.is/> [dostęp: 9.09.2024].
- Lawing S.B., *The Place of the Evil. Infant Abandonment in Old Norse Society*, „Scandinavian Studies” 2013, vol. 85, no. 2, s. 133–150.
- Lind E.H., *Norsk-isländska personbinamn från medeltiden: samlade ock utgivna med förklaringar*, Lundequist, Uppsala 1920–1921.
- Lindow J., *Narrative and the Nature of Skaldic Poetry*, „Arkiv för nordisk filologi” 1982, vol. 97, s. 94–121.
- Lund N., *Harald Bluetooth – A Saint Very Nearly Made by Adam of Bremen*, w: *The Scandinavians from the Vendel Period to the Tenth*

- Century. An Ethnographic Perspective*, ed. J. Jesch, Boydell & Brewer, Woodbridge 2002, s. 303–315.
- Lurker M., *Słownik obrazów i symboli biblijnych*, tłum. K. Romaniuk, Pallotinum, Poznań 1989.
- Males M., *The Poetic Genesis of Old Icelandic Literature*, de Gruyter, Berlin–Boston 2020.
- Megaard J., *Studier i Jónsvikinga sagas stemma. Jónsvikinga sagas fem redaksjoner sammenlignet med versjone i Fagrskinna. Jónsvikingadrápa, Heimskringla og Saxo*, „Arkiv för nordisk filologi” 2000, vol. 115, s. 125–182.
- Merkelbach R., *The Coarsest and Worst of the Íslendinga Sagas. Approaching the Alterity of the ‘Post-Classical’ Sagas of Icelanders*, w: *Margins, Monsters, Deviants. Alterities in Old Norse Literature and Culture*, eds. R. Merkelbach, G. Knight, Brepols, Turnhout 2020, s. 101–128.
- Migdalski P., *Słowiańszczyzna północno-zachodnia w historiografii polskiej, niemieckiej i duńskiej*, Templum, Wodzisław Śląski 2019.
- Morawiec J., *Wielkie namiętności i ich społeczno-polityczne reperkusje na przykładzie Hallfreðar saga i Bjarnar saga Hitdaelakappa*, w: *Cor hominis. Wielkie namiętności w dziejach, źródłach i studiach nad przeszłością*, red. S. Rosik, P. Wiszewski, Wydawnictwo Uniwersytetu Wrocławskiego, Wrocław 2007, s. 151–168.
- Morawiec J., *Knut Wielki. Król Anglii, Danii i Norwegii (ok. 995–1035)*, Avalon, Kraków 2013.
- Morawiec J., *Między poezją a polityką. Rozgrywki polityczne w Skandynawii XI wieku w świetle poezji ówczesnych skaldów*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2016.
- Morawiec J., *Sojusz z Danią w pomorskich planach Bolesława Krzywoustego*, „Przegląd Zachodniopomorski” 2017, t. 2, s. 199–209.
- Morawiec J., *Interdisciplinarity of Research on Jomsborg Legend*, „Questiones Medii Aevii Novae” 2018, vol. 23, s. 125–138.
- Morawiec J., *Sveinn Haraldson – The Captured King of Denmark*, w: *Aspects of Royal Power in Medieval Scandinavia*, red. J. Morawiec,

- R. Borysławski, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2018, s. 27–42.
- Morawiec J., *Wolin w średniowiecznej tradycji skandynawskiej*, wyd. 2, Avalon, Kraków 2023.
- Müller G., *Harald Gormssons Königsschicksal in heidnischer und christlicher Deutung*, „Frühmittelalterliche Studien” 1973, Bd. 7, s. 118–142.
- Nielsen K.M., *Jelling Problems. A Discussion*, „Medieval Scandinavia” 1974, vol. 7, s. 156–207.
- Nielsen L., *Trelleborg*, „Aarbøger for Nordisk Oldkyndighed og Historie” 1990, s. 105–173.
- O'Connor R., *History or Fiction? Truth-Claims and Defensive Narrators in Icelandic Romance-Sagas*, „Mediaeval Scandinavia” 2005, vol. 15, s. 101–169.
- O'Connor R., *History and Fiction*, w: *The Routledge Research Companion to the Medieval Icelandic Sagas*, eds. Ármann Jakobsson, Sverrir Jakobsson, Routledge, London–New York 2017, s. 88–110.
- Ólafur Halldórsson, *Jómsvíkinga saga*, w: *Medieval Scandinavia. An Encyclopedia*, eds. Ph. Pulsiano, K. Wolf, Garland, New York–London 1993, s. 343–344.
- Ólafur Halldórsson, *Danish Kings and the Jomsvikings in the Greatest Saga of Óláfr Tryggvason*, Viking Society for Northern Research, London 2000.
- Olsen O., *Trelleborg-problemer. De danske vikingeborge og deres historiske baggrund*, „Scandia” 1962, Bd. 28, s. 92–112.
- Olsen O., Schmidt H., *Fyrkat I. Borgen og bebyggelsen*, Det Kgl. Nordiske Oldskriftselskab, København 1977.
- Patzuk-Russell R., *The Development of Education in Medieval Iceland*, de Gruyter, Berlin–Boston 2021.
- Petersohn J., *Der südliche Ostseeraum im kirchlich-politischen Kräftspiel des Reichs, Polens und Dänemarks vom 10. bis 13. Jahrhundert*, Böhlau, Köln–Wien 1979.
- Phelpstead C., *Holy Vikings. Saints' Lives in the Old Icelandic Kings' Sagas*, ACRMS Press, Tempe 2007.

- Poilvez M., *Vár lög. Outlaw Communities from Jónsvíkinga saga to Harðar saga*, „Średniowiecze Polskie i Powszechnie” 2016, t. 8, s. 90–107.
- Roesdahl E., *Fyrkat II. Oldsagerne og gravpladsen*, Det Kgl. Nordiske Oldskriftselskab, København 1977.
- Roesdahl E., *Fortresses, Trelleborg*, w: *Medieval Scandinavia. An Encyclopedia*, eds. Ph. Pulsiano, K. Wolf, Garland, New York–London 1993, s. 209–218.
- Roesdahl E., *Harald Blauzahn – ein dänischer Wikingerkönig aus archäologischer Sicht*, w: *Europa im 10. Jahrhundert. Archäologie einer Aufbruchszeit*, Hrsg. J. Henning, Philipp Von Zabern, Mainz 2002, s. 95–108.
- Røthe G., *Þorgerðr Hölgabrúðr – the fylgja of the Háleygjarr Family*, „Scripta Islandica” 2007, vol. 58, s. 33–55.
- Sawyer P.H., *Swein Forkbeard and the Historians*, w: *Church and Chronicle in the Middle Ages*, eds. I. Wood, G.A. Loud, The Hambledon Press, London 1991, s. 27–40.
- Schach P., *Tristrams saga ok Ýsoddar as Burlesque*, „Scandinavian Studies” 1987, vol. 59, no. 1, s. 86–100.
- Schach P., *Fóstbræðra saga*, w: *Medieval Scandinavia. An Encyclopedia*, eds. Ph. Pulsiano, K. Wolf, Garland, New York–London 1993, s. 216–218.
- Schwartz A., *Commentatio critico-historica de Jomsburgo, Pomeraniae Vandalico-Svevicae inclito oppido*, Höpfnerus, Gryphiswaldæ 1734.
- Sif Ríkharðsdóttir, *Emotion in Old Norse Literature. Translations, Voices, Contexts*, D.S. Brewer, Cambridge 2017.
- Skaaning P., *Harald Blåtands sidste kamp. Trelleborgene og brydningerne i dansk vikingetid 979–983*, Dansk Historisk Håndbogsforlag, Lyngby 1992.
- Stupecki L.P., *Jónsvíkingalog, Jónsvíkingar, Jomsborg/Wolin and Danish Circular Strongholds*, w: *The Neighbours of Poland in the 10th Century*, ed. P. Urbańczyk, DiG, Warsaw 2000, s. 49–60.

- Słupecki L.P., *Mitologia skandynawska w epoce wikingów*, Nomos, Kraków 2003.
- Sprenger U., *Zum Vorspiel der Schlacht bei Fitjar in der Hákonar saga góða (Heimskringla) und der Fagrskinna*, w: *Sagas and the Norwegian Experience*, ed. J.R. Hagland, Papers of 10th International Saga Conference, Trondheim 3–9 August 1997, Senter for Middelalderstudier, Trondheim 1997, s. 587–596.
- Stanisławski B.M., *Obecność skandynawska w Wolinie a kwestia Jómshorga*, „Wędrowiec Zachodniopomorski” 2005, t. 15, s. 10–16.
- Stanisławski B.M., *Sztuka wikińska z Wolina*, „Średniowiecze Polskie i Powszechnie” 2007, t. 4, s. 28–49.
- Stanisławski B.M., *Jómswikingowie z Wolina-Jómshorga*, Instytut Archeologii i Etnologii PAN, Wrocław 2013.
- Stanisławski B.M., Filipowiak W., *Wolin wczesnośredniowieczny*, t. 1–2, Trio, Warszawa 2013–2014.
- Steenstrup J., *Venderne og de Danske før Valdemar den Stores tid*, Universitetsbogtrykkeriet, København 1900.
- Ström F., *Poetry as an Instrument of Propaganda. Jarl Hákon and His Poets*, w: *Speculum Norroenum*, ed. U. Dronke, Odense University Press, Odense 1981, s. 440–458.
- Pórdís Edda Jóhannesdóttir, *Jómsvíkinga saga. Sérstaða, varðveisla og viðtökur*, [dysertacja doktorska], Uniwersytet Islandzki, Reykjavík 2016.
- Pórdís Edda Jóhannesdóttir, *A Normal Relationship? Jarl Hákon and Porgerðr Hǫlgabrúðr in Icelandic Literary Context*, w: *Paranormal Encounters in Iceland 1150–1400*, eds. Ármann Jakobsson, Miriam Mayburd, de Gruyter, Berlin–New York 2020, s. 295–310.
- Pormóður Torfason, *Trifolium historicum seu dissertatio historico-chronologico-critica, de tribus potentissimis Daniæ regibus...*, Johan Melchior Lieben, Hafniae 1707.
- Tibbs K.M., *“Semiotics of the Cloth”: Reading Medieval Norse Textile Traditions*, Theses, Dissertations and Capstones. Paper 231, Marshall University 2012.

- Tochilova N., Filipowiak W., *Art as a Symbol of Social Change. Material Expression of Forming Identity in the Early Medieval Trade Towns around South and Eastern Baltic. Wolin and Novgorod Case Study*, „Praehistorische Zeitschrift” 2020, B. 95/2, s. 558–574.
- Torfi H. Tulinius, *The Matter of the North. The Rise of Literary Fiction in Thirteenth-Century Iceland*, Odense University Press, Odense 2002.
- Turasiewicz A., *Dzieje polityczne Obodrzyców. Od IX wieku do utraty niepodległości w latach 1160–1164*, Nomos, Kraków 2004.
- Turville-Petre G., *Dreams in Icelandic Tradition*, „Folklore” 1958, vol. 69, no. 2, s. 93–111.
- Urbańczyk P., *Bolesław Chrobry – lew ryczący*, Wydawnictwo Naukowe Uniwersytetu Mikołaja Kopernika, Toruń 2017.
- Virchow R., *Ausgrabung auf der Inseln Wolin*, Verhandlung der Berliner Gessellschaft für Anthropologie, Ethnologie and Urgeschichte, Berlin 1872.
- Wachowski K., *Jomsborg*, Towarzystwo Naukowe Warszawskie, Warszawa 1914.
- Weibull L., *Kritiska undersökningar i Nordens historia omkring år 1000*, Lybecker, Lund 1911.
- Wellendorf J., *No Need for Mead. Bjarni Kolbeinsson's Jónsvikingadrápa and the Skaldic Tradition*, „North-Western European Language Evolution” 2016, vol. 69/2, s. 130–154.
- Widajewicz J., *Burysław*, „Rocznik Gdański” 1933–1934, t. 7–8, s. 23–36.
- Widajewicz J., *Kontakty Mieszka I z państwami nordyjskimi*, „Slavia Antiqua” 1953, t. 4, s. 131–149.
- Der Wikinger Fahrten und Abenteuer*, Hrsg. E. Ulbrandson, Diederichs, Jena 1980.
- Wilde K.A., *Die Bedeutung der Grabung Wollin 1934*, [s.n.], Stettin 1939.
- Willson K., *Króka-Refs saga as Science Fiction. Technology, Magic and the Materialist Gero*, w: *The Fantastic in Old Norse/Icelandic Literature. Sagas and the British Isles. Preprint Papers of the Thirteenth International Saga Conference, Durham and York, 6th–12th August*,

Bibliografia

- 2006, vol. 2, eds. J. McKinnell, D. Ashurst, D. Kick, Centre for Medieval and Renaissance Studies, Durham 2006, s. 1064–1070.
- Wimmer L., *De danske Runemindesmærker*, t. 1, Gyldendalske boghandel, København 1893.
- Winterbourne A., *When the Norns Have Spoken: Time and Fate in Germanic Paganism*, Madison, Teaneck 2004.
- Wybicki J., *Moje godziny szczęśliwe*, t. 2, u Wilhelma Bogumiła Korna, Wrocław 1806.
- Zientara B., *Stosunki polityczne Pomorza Zachodniego z Polską w drugiej połowie XII wieku*, „Przegląd Historyczny” 1970, z. 4, s. 546–576.
- Żmuda-Trzebiatowska M., *Fran göticism till ‘det svenska folklynnet’. Om äldre traditioner i svensk identitetsforskning*, „Folia Scandinavica Posnaniensia” 2003, t. 7, s. 145–159.

Indeks osobowy*

A/Æ/Á

Absalom, król żydowski 28
Absalon, biskup Roskilde, arcy-
biskup Lund 53, 54, 55
Adaldag, arcybiskup hambursko-
-bremeński 17, 28, 41
Adam z Bremy 28–31, 33, 35, 41,
42, 44, 58, 77
Ælfheah, arcybiskup Canterbury
78
Æsa Atladóttir Szwaczka 153,
154, 172, 240–244
Æthelred (Aðalráð) II Bezradny,
król Anglii 29, 78, 194, 290
Áki Tókason 140, 154, 157, 158,
169, 234–238
Anastazja, córka Mieszka III Sta-
rego 55
Ármóðr z Qnundarfjórðr 141, 306,
363, 364, 368

Arnfinn (Arnfinnr), jarl z Saxlandu
149, 195

Arngrímur Jónsson 86, 92, 114
Árni Ármóðarson 306
Arnoddr 256
Ása Hákonardóttir 214
Áslákr Łysa Wyspa 296, 311, 312,
359, 366, 370, 371
Asser, arcybiskup Lund 47
Ástríðr Búrizláfsdóttir 37, 39, 77,
79, 101, 103, 172, 190, 282, 286,
288, 292–295, 317, 332
Atli Czarny 153, 240, 241, 243

B

Baldwin, hrabia Flandrii 47
Birgir 231, 232
Bjarni Kolbeinsson, biskup Orka-
dów 78, 79, 124, 130, 132–145,
352, 354

* Indeks obejmuje postaci historyczne i fikcyjne, zarówno te, które wystę-
pują w sadze, jak i te, które wpisują się w historyczno-kulturowe tło tłumaczonej
opowieści.

- Björn Arngeirson 127, 128
 Björn Walijczyk 76, 158, 239, 240,
 254, 255, 257, 258, 276, 281, 292,
 305, 306, 318, 328–331
 Blæia Ellasdóttir 151, 152
 Bogusław, książę zachodniopo-
 morski 54, 55
 Bolesław Chrobry 35, 58, 148
 Bolesław Krzywousty 48, 49, 57
 Bolli Bollason 159, 160, 171
 Bringven 183
 Búi Tęgi 23, 68, 74, 76–78, 99,
 101, 104, 107, 120, 121, 125, 130–
 132, 136–139, 161, 262, 263, 267,
 269–275, 291, 292, 295, 296,
 299, 305, 306, 310, 311, 315–
 317, 319, 320, 327, 333, 338,
 343, 344, 349–351, 356–360,
 365, 366, 371, 372
 Búrizláfr 15, 16, 37, 39, 43, 49, 57,
 58, 65–67, 71–74, 77, 101, 103,
 259, 280–282, 285–288
- D**
 Daniel, prorok 164
 Dawid, król żydowski 28
 Dobrawa 35
- E**
 Edward Wyznawca 29
 Egill Głupi 188, 189
 Egill Skallagrimsson 125, 161
 Einarr Brzęcząca Szala Helgason
 115, 117–119, 124, 125, 127, 306–
 310, 319, 333
 Einarr Mały 306
 Einarr Skúlason 280
 Emma, królowa Danii 29, 30
 Erlingr Hákonarson 138, 173, 314
 Erlingr ze Skuggi 298, 300, 306
 Ermingerdr, wicehrabina Narbon-
 ne 144
 Eryk (Eiríkr) Hákonarson, jarl
 Hlaðir 104, 115, 119, 121–123,
 127–130, 132, 139, 141, 142, 161,
 181, 298, 299, 301, 302, 306,
 309–312, 314, 319, 320, 327–
 331, 333, 351, 352, 363, 363,
 373, 374, 376
 Eryk III Jagnię, król Danii 50
 Eryk Krwawy Topór, król Norwe-
 gii 21
 Eryk Pamiętny, król Danii 49, 50
 Eryk Zawsze Dobry, król Danii
 47, 48, 50
 Eryk Zwycięski, król Szwecji 35,
 46, 67
 Eskil, biskup Roskilde, arcybiskup
 Lund 50
 Eyjólfur Valgerðarson 114, 116, 117,
 232
- F**
 Farbauti 163, 321

Fjǫlnir Tókason 112, 157, 158, 169,
234, 236, 243, 251, 256, 257, 337,
338

Frej 129

Fryderyk Barbarossa, cesarz rzym-
ski 51, 55

G

Geira Búrizláfsdóttir 101, 282

Geirmundr (Qgmundr) Biały 104,
141, 180, 361

Gertruda, córka Henryka Lwa
52

Gizurr z Valdres 106

Gnupa, król Danii 16, 77

Gorm (Gormr) Bezdzienny, król
Danii 149, 151, 195, 196

Gorm (Gormr) Hqrðaknútsson Sta-
ry, król Danii 14, 16–19, 25–
27, 30, 69, 77, 94, 109, 116, 151,
152, 156, 162–166, 190, 196–199,
201, 203–210, 233

Grzegorz VII, papież 47

Guðbrandr Biały 106, 300, 319,
320

Guðbrandr z Dalir 306, 318

Guðrún Ósfrvrdóttir 125, 159, 171

Gull-Haraldr Knútsson 169, 210–
216

Gunnarr z Hlíðarendi 149

Gunnhildr Búrizláfsdóttir 39,
103, 282, 286, 288

Gunnhildr Qzurardóttir 21, 172,
210, 212, 213, 215–217

H

Hákon IV Hákonarson, król Nor-
wegii 80, 182

Hákon Dobry, król Norwegii 21

Hákon Sigurðarson, jarl Hlaðir
22, 23, 76, 77, 102–105, 107–109,
112–115, 117–123, 125–127, 129,
133, 137, 138, 173, 174, 180, 181,
210–223, 225–231, 233, 291, 294,
295, 297, 300–308, 310–312, 314,
315, 317, 318, 321–323, 326, 327,
329, 331–333, 342–344, 358,
363–365, 368

Halfdan Czarny 166

Hallstein Babobójca 306, 331

Hallvarðr 195

Hallvarðr z Flyðrunes 306

Harald (Haraldr) Gormsson Sino-
zęby, król Danii 14, 17, 19–37,
44, 46, 49, 56–58, 67–71, 73,
77, 82, 83, 85, 87, 98–100, 102,
106, 107, 109, 114, 116–118, 125,
136, 141, 152–154, 156, 158, 162,
168–170, 172, 178, 180, 182, 187,
189, 201–203, 206, 207, 210, 211,
213–222, 225–228, 230–236,
238, 241–244, 246, 248, 250, 252,
253, 288, 355, 356

- Harald (Haraldr) Szary Płaszcz, król Norwegii 21, 22, 107, 125, 126, 180, 210, 212–216
- Harald Osełka, król Danii 46
- Harald Pięknowiąsy, król Norwegii 166, 214
- Harald Srogi, król Norwegii 185–187
- Harald Włócznia 48, 50
- Harald Zajęcza Stopa, król Anglii 29
- Hardeknut, król Danii i Anglii 29
- Hathor 167
- Haukr Gormsson 208
- Hávarðr 195
- Hávarðr Czujny 306
- Hávarðr Rębacz 104, 105, 106, 141, 296, 315, 320, 321, 359, 366, 370, 371
- Hemingr Strút-Haraldsson 105, 288
- Henryk IV, cesarz rzymski 47
- Henryk Kłótnik, książę bawarski 20
- Henryk Lew, książę saski i bawarski 52–55
- Henryk Ptasznik, król saski 16, 19
- Herman Billung, margrabia Marchii Północnej 19
- Hildigunnr, żona jarla Bornholmu Vésetiego 262
- Hqrða-Knútr Sigurðarson 109, 151, 152, 197
- Hored, biskup Hedeby 17
- Höskuldr Práinsson 149
- I
- Illugi Czarny 126
- Ingibjörg Óttarsdóttir 169, 170, 172, 236–238
- Ingibjörg Þorkelsdóttir 139, 140, 292, 328, 331, 376
- Irpa 120, 173, 174, 176, 314, 315, 318
- Izolda (Ísodd) 182–184
- J
- Jakub 164
- Jomswikingowie 13, 14, 43, 67, 68, 73–77, 79–81, 93, 98, 101, 103–105, 107, 113, 120–123, 136–142, 145, 158, 161, 168, 172–174, 178, 180–182, 188, 260, 264, 265, 271–273, 277, 279–282, 285–290, 294, 296, 297, 299, 302–305, 314, 318, 321–325, 331, 332, 361
- Joreið Hallkelsdóttir 126
- Józef 164
- K
- Karlshefni 67, 76, 99, 100
- Kazimierz, książę zachodniopomorski 54, 55
- Ketill Sigfússon 149

Kjartan Ólafsson 171
 Klakk-Harald, król Danii, jarl Holsztynu 18, 111, 152, 155, 156, 163, 165, 166, 167, 197–203, 206
 Knut IV Święty, król Danii 46, 47
 Knut V, król Danii 51
 Knut VI, król Danii 52, 55
 Knut Lord 48–50, 71
 Knut Wielki, król Anglii, Danii i Norwegii 29, 77, 78, 129, 160
 Knútr Gormsson 18, 111, 149, 150–153, 163, 166, 169, 196, 197, 201, 206–210
 Kolbeinn klakkhqfði Atlason 127

L

Laufey 163
 Liafdag, biskup Ribe 17
 Loki 163, 321
 Lotar z Supplinburga, cesarz rzymski 48

M

Magnus Bosy, król Norwegii 126
 Magnus Dobry, król Norwegii i Danii 129, 160, 274
 Magnus Níkulásson Silny 48–50
 Marek (Morodd) 183, 185
 Mieszko I 35, 148
 Mieszko III Stary 54, 55
 Mikołaj Sveinsson, król Danii 48

Mojżesz 151
 Mściwój, książę obodrzycki 19

N

Nabuchodonozor, król babiloński 164
 Njál Þorgeirsson 147–149

O/Ó

Olaf (Óláfr, Óli) Tryggvason, król Norwegii 14, 31, 33, 49, 67, 76, 77, 101–103, 151, 223, 224, 226–229, 256, 274, 282, 332
 Olaf Głód, król Danii 46, 47
 Olaf Haraldsson Święty, król Norwegii 13, 129, 160, 187, 274, 280
 Olaf Haraldsson, książę duński 50
 Ólqf Stefnisdóttir 110, 158, 239, 240, 243, 258
 Óttarr, jarl Gautlandu 229, 234, 236–238
 Otton I, cesarz rzymski 19, 20, 148
 Otton II (Ótta Rudy), cesarz rzymski 14, 20, 22, 107, 125, 180, 217, 219, 220, 222, 226–229, 233

P

Páll Þorsteinsson, jarl Orkadów 135

- Pálna-Tóki Ákason, jarl Jomsbor-
ga 14, 16, 32–34, 43, 49, 57,
65–67, 69, 71–76, 80–82, 98, 99,
102, 105, 106, 110, 112, 136, 154,
156–159, 161, 162, 168, 172, 181,
182, 238–265, 272, 274–282,
288, 292
- Pálnir Tókason 157, 158, 169, 170,
234, 236–239
- Przybysław, książę obodrzycki
54
- R**
- Racibor, książę zachodniopomor-
ski 50
- Ragnarr loðbrók (Ragnarr Wło-
chate Portki) 151, 197
- Ref Przebiegły 185–187
- Rognvaldr Kali Kolsson, jarl Orka-
dów 135, 143–145
- Ryksa, córka Bolesława Krzywou-
stego 48
- S**
- Saxo Gramatyk 32, 33, 61, 67, 69,
71, 76, 77, 81, 86, 99, 100, 250
- Sigurðr Hákonarson, jarl Hlaðir
210
- Sigurðr Mały Stek 306
- Sigurðr Vésetison Płaszcz 68, 74,
78, 104, 136, 262, 263, 269–272,
274, 292, 305, 306, 317, 333, 357
- Sigurðr Wąż-w-oku 109, 112, 151,
157, 158, 197, 236, 237
- Sigurðr Zabójca Fafnira 151
- Sigvaldi Strút-Haraldsson 23, 37–
39, 49, 57, 58, 68, 73–75, 77–79,
82, 99–103, 105, 107, 112, 115,
117, 120, 125, 136–140, 168, 172,
181, 182, 187, 190, 263–265, 272,
274, 276–295, 299, 304–308,
310, 314–318, 332, 333, 336–338,
356–359, 365, 370
- Skarphéðinn Njálsson 147, 149
- Skeggi z Yrja 306
- Skofti, niewolnik 314, 322
- Snorri Sturluson 33, 77, 102, 105,
106, 117, 122–126, 134, 214, 288
- Stefnir, jarl Walii 158, 239, 240,
249, 253, 254
- Strút-Haraldr, jarl Zelandii 15, 31,
68, 74, 75, 77, 136, 140, 262–269,
271, 272, 276, 277, 288, 289, 295,
365
- Styrbjörn Silny 56, 67, 76, 99
- Styrkár z Gimsar 306
- Sven Aggesen 32, 33, 39, 41, 43,
44, 67, 69, 98, 99
- Swen III, król Danii 50, 51
- Swen (Sveinn) Búason 76, 327,
333
- Swen (Sveinn) Hákonarson, jarl
Hlaðir 138, 141, 300–302, 305,
306, 310, 311, 314, 320

- Swen (Sveinn) Haraldsson Widłobrody, król Danii 14, 21, 23–34, 36, 37, 39, 41, 43–46, 49, 57, 65, 70, 77, 79, 82, 98, 99, 101, 103, 105, 106, 140, 154, 162, 168, 181, 187, 189, 241, 243–250, 252–256, 262, 266–270, 272, 283, 286–289, 291, 293, 294, 330
- Swen Úlfsson, król Danii 46, 47, 56, 129, 185
- T/p**
- Thietmar, biskup Merseburga, kronikarz 42, 44, 45
- Þóra Skagadóttir, żona jarla Hákonana 325
- Þorbjörg Kolbrún Glúmsdóttir 190
- Þórður Kolbeinsson 120, 122, 123, 127–130, 336
- Þórður Þorkelson Leworęki 113, 309, 310, 333
- Þorgeirr Hávarsson 187, 188
- Þorgerður Hólgabráður 101, 104, 105, 120, 138, 142, 173, 174, 176, 313–315, 369
- Þórunna Vésetisdóttir 262
- Þórir Jeleń 306
- Þorkell Bogaty 113, 309, 333
- Þorkell Długi Tors 139, 301, 306, 316
- Þorkell Gíslason 78, 130–132, 142, 143, 346
- Þorkell Glinianka 76, 104, 121, 137, 139, 140, 141, 142, 143, 188, 292, 306, 320, 321, 322–329, 331, 359, 360, 375
- Þorkell Sigmundsson 126
- Þorkell Strút-Haraldsson Wysoki 14, 68, 74, 75, 77, 78, 112, 136, 263–265, 272, 274, 288, 289, 291, 305, 306, 317, 318, 333, 357
- Þorleifr Þorkelson Zmierzch 115, 118, 141, 309, 310, 312, 319, 320, 333, 370, 371
- Þormóður Bersason 187, 188, 190
- Þorsteinn Egilsson 164
- Þórvqr, żona Tókiego z Fionii 233, 234
- Þráinn Sigfússon 149
- Pyri Haraldsdóttir, żona króla Norwegii Olafa Tryggvasona 31, 103
- Pyri Klakk-Haraldsdóttir, żona króla Danii Gorma Starego 17–19, 25, 26, 67, 152, 155, 156, 163–165, 172, 190, 197–199, 201, 204, 208, 209
- Tindr Hallkelsson 113, 120–124, 126, 337–344
- Tófa Strút-Haraldsdóttir 263, 271, 295, 333
- Tóki, gospodarz z Fionii, ojciec Ákiego, Pálnira i Fjqlnira 233, 234, 237

Indeks osobowy

U/Ú

Úlfr z Hǫð 303, 304

Urguþrjótr, jarl cesarza Ótty 217,
220, 222, 230

V

Vagn Ákason 68, 74, 75, 77–79,
101, 104, 112, 115, 118, 121, 123,
130, 132, 136–143, 145, 158–162,
182, 262, 263, 273–281, 292,
296, 297, 299, 302–306, 310–312,
316–319, 321, 328–331, 338, 345,
351, 352, 357, 359, 360, 367, 368,
371–376

Vígfuss Víga-Glúmsson 113, 114,
119, 121, 123, 127, 309, 310, 312,
335, 344, 370, 371

W

Waldemar I wielki, król Danii
50–55, 85

Warcisław, książę zachodniopo-
morski 48, 54, 57

Wichman Billung, saski wielmoża
19

Indeks geograficzny

A/Æ/Å

Aarhus 17, 52
 Ægisdyrr 219, 222
 Aggersborg 24
 Åhus 24
 Alviðra 309, 333
 Anglia 24, 29, 47, 78, 129, 160
 Anglia Wschodnia 78, 129

B

Bałytk 54, 61, 73, 207
 Bawaria 20
 Bornholm 31, 34, 74, 78, 250, 262, 263, 264, 268, 271, 316, 327, 333
 Breiðafjörður 333

D

Dalir 306
 Danevirke (Danavirki) 15, 219, 222–223, 225
 Dania (Denmark, Danmark, Dänemark, Daniæ) 14–18, 20–28, 32–37, 39, 41–45, 48–54, 56–57, 67–71, 72–73, 77–79, 83–84, 86, 91–92, 97, 99, 103, 106–107,

109, 113, 115–117, 129, 136–137, 140, 149, 151, 152, 154, 160, 163, 166–167, 172, 176, 180–181, 185–186, 190, 194–195, 197, 200–202, 206, 210, 216–222, 225, 228–229, 231–236, 240, 242, 245, 249–250, 253, 256, 273–274, 283, 288, 292, 317, 324, 331–333, 357

Dymin 55

Dýrafjörður, Dýrafjörður 309

Dziwna 59, 83–85

E

Eider (Ægisdyrr) 219, 222
 Eyjafjörð 67, 116

F

Fionia (Fjón, Fyn) 24, 34, 71, 154, 156, 169, 233, 237–238, 240–241, 243, 245, 248–249, 253–254, 262–263, 273–274, 328, 331
 Fiordy Zachodnie (Vestfirðir) 333
 Fitjar 21, 22
 Fjqlum 306

- Flandria 47
 Fotevik 49, 56
 Fýrisvellir 69
 Fyrkat 24–25
- G**
 Gautland (Götaland) 169, 229–230, 234–238
 Gimsar 306
 Grathe Hede (Wrzosowiska Grathe) 51, 56
- H**
 Hällestad 69
 Hålogaland (Hálogaland) 231, 306, 369
 Hals (Háls) 22, 214
 Hamarsundet (Hamrasund) 301
 Haraldsted 49
 Hardagnerfjord 21
 Hareidlandet (Hqð) 302–303
 Harund 305
 Hedeby 16–17, 21, 23, 30, 48–49, 83
 Helganes (Helgenæs) 250
 Helsinki 64
 Herøy (Hereyjar) 302, 304
 Hjørundafjorden (Harundarfjörðr) 305
 Hjørungavågen (Hjörungavágr) 13–15, 23, 37, 76–78, 100–103, 105, 107–108, 114–115, 119–120, 122, 124–127, 129–130, 133, 135–137, 141, 143, 145, 161, 173, 178, 180, 302–305, 333, 363, 407–408
- Hlaðir (Lade) 14, 22, 77, 102–103, 105, 107–108, 114–115 119, 121, 125, 127–128, 130 136–138, 181, 210, 214, 300
- Holsztyn (Holtsetaland, Holtsetuland, Hollsetuland) 18, 109, 155, 197, 199, 202, 206–207
- I**
 Ingelheim 17
 Isafjord (Ísafjörður, Isefjorden) 33, 250
 Islandia (Iceland) 64, 71, 85, 92, 116, 125–127, 130, 143, 147, 175, 177, 179, 182–183, 189, 231–232, 309, 333, 408
- J**
 Jelling 18, 25–27
 Jomsborg (Jómsborg) 13–14, 16, 32–33, 37, 39–40, 43–44, 46, 49, 51, 56–63, 65–74, 76–79, 81–85, 87–90, 93, 95–99, 101–105, 107–108, 112–114, 119, 124–125, 130–133, 136–139, 141–143, 145, 159, 161–162, 175, 177, 180–181, 186, 259–260, 264–265, 272–274, 276–277, 279–283, 285–286, 288–289, 296, 346, 355, 407–409
 Jutlandia 17, 23–25, 32, 35, 50–51, 77, 250

K

Kamień Pomorski 54
Karlevi 127
Kaupang 83
Konungahela 50
Kornwalia 183

109, 115, 122, 125–127, 129, 141,
160, 166–167, 169, 176, 182, 185,
187, 194, 210, 213, 215–222, 226,
228–238, 233, 259, 291–292, 296,
300–301, 328, 333, 341–342, 347,
361–362

L

Lærdal (Læradalr) 231
Lejre 16, 31
Limaſfjórðr (Limfjorden) 15, 22,
24, 107, 168–169, 202
Lindesnes (Líðandisnes) 230–231
Löddeköpinge 24
Lund 24, 47

O/Q/Ø

Odense 24, 47–48
Odra 15, 34–35, 49, 53, 55, 57, 70,
83–84, 93
Qnundarfjórðr 306
Øresund 129
Orkady 124, 135, 143–144, 177

M

Manset 52
Merseburg 45
Młynówka 59
Møre Południowe (Sunnmœrr,
Sunnmøre) 23, 302
Møre Północne (Norðmœrr, Nord-
møre) 300, 301
Morze Białe (Gandvík) 233

P

Pianoujście 55
Poitou (Peituland, Peitulqnd) 217
Połabie 15, 19, 46, 52, 54, 57
Pomorze 48, 57
Pomorze Zachodnie 46, 71
Prímsigð 305, 313

N

Namdalen (Naumudalr) 231, 301
Narbonne 144
Nonnebakken 24
Norwegia (Noregr, Nóregr) 14–
15, 17, 21–23, 26, 30–31, 70, 72,
76–77, 79, 96, 100–103, 106–107,

R

Ravning Enge 25
Reykjahólar 179
Reykjavík 64, 89
Ribe 17, 23, 77
Ringsted 24
Rogaland 300, 361
Romsdal (Raumsdalir) 231, 300
Roskilde 16, 50–51, 53, 56
Rugia 53

Indeks geograficzny

S

Saksonia (Saxland) 109, 149, 166,
195, 206, 217, 219, 229

Skáleyjar 333

Skandynawia 13–14, 19, 25, 36,
46–47, 50, 61, 63, 65, 71, 83, 89,
98, 156, 175, 177, 288

Skania 17, 24, 49–50, 151–152

Skuggi 298, 300, 306

Sléskyrr 222–223

Slésmunni 219

Słowiańszczyzna (Vindland) 40,
42, 83, 70

Stadlandet (Stad, Staðr) 231, 302

Stiklastaðir 187

Storð 21

Svǫldr 77, 127, 311

Szczecin 54

Sztokholm 95

Szwecja 35, 46, 67, 89, 129, 344

Ś

Świna 54–55, 61

T/p

Pingeyrar 101–102

Tønsberg (Túnsberg) 296–297

Trelleborg 24

Trondheim (Prándheimr) 300

U

Ulvesundet (Úlfasund) 302

Uznam 53, 55, 58, 61

V

Vågsøy 302

Vestland 302

Viborg 23, 46

Viken (Vík) 22, 230, 292, 296, 298,
331

Vinðland 68

W

Walia (Bretland) 14, 158, 239–240,
249–250, 253–254, 258, 276,
281, 282, 331

Wolin 29, 32, 35–36, 48, 54, 55,
58–61, 63, 67, 82–84, 93

Wołogoszcz 52–53, 55

Wyspy Brytyjskie 61

Z

Zalew Szczeciński 54

Zelandia (Selund, Sjóland,
Sjælland) 14–17, 24, 31–33,
50, 74, 78, 112, 136, 140, 151–152,
235, 247, 250, 262, 267–268,
283, 289, 332

Ziemia Święta 48, 81, 144

The Saga of Jomsvikings (Jómsvíkinga saga)

Translated by
Jakub Morawiec, Marta Rey-Radlińska

Summary

The legend of the Jomsvikings, a famous Viking warrior band residing in a fortified fortress called Jómsborg, testifies to the distinctiveness and rich color of the medieval Scandinavian literary tradition. The creation and development of this legend was a process that probably stretched over several centuries and involved many different people. The most important literary incarnation of the legend is the saga, i.e. the story, of the Jomsvikings, preserved in several variants produced in the late Middle Ages and Early Modern period. The oldest and most extensive of these variants is the basis for the translation included in this volume. The legend of the Vikings from Jómsborg consists of two basic narrative threads. The first is the history of three generations of Danish kings: Gorm the Old, his son Harald Bluetooth, and his grandson, Swen Forkbeard. The dominant element of this part of the saga is the rule of Harald Bluetooth, and above all his complicated relationship with his son, which ends with Swen's rebellion against his father, Harald's death at the hands of Jarl Pálma-Tóki, and the banishment of the murderous jarl. The second thread is the actual history of the Jómsborg warrior band, from the foundation of the fortress by Pálma-Tóki, to the Jomsvikings' expedition to Norway, ending with the lost battle of Hjörungavágr. Several significant events in the history of 10th-century Scandinavia play an important role in the background of the legend: Otto II's invasion of Denmark, the rebellion of Swen Forkbeard, and the Danish expedition to Norway, which ended with the encounter in Hjörungavágr. Although the story focuses on events during the 10th century, especially the second half of the century, these events are marked by references to the political reality in the region some two centuries later: complex relations on the Danish-Saxon-Slavonic borderland, the clear crisis of royal power in Denmark and Norway in the 12th century, the development of the Church structure in the region, and the emergence of crusading ideology

in the North. The legend of the Jómsvikings also provides unique insight into Scandinavian-Slavonic relations. In one of the most important episodes in the narrative, the Slavonic king Búrizláfr, after a series of invasions into his lands by the Jómsvikings, concludes an agreement with Jarl Pálma-Tóki, as a result of which the jarl receives a part of the lands of the Slavonic ruler, Jóm, and builds a fortress there. The identification of Búrizláfr and of Jómsborg's location are among the most intriguing aspects not only of the origin and development of the legend, but also of modern research around it.

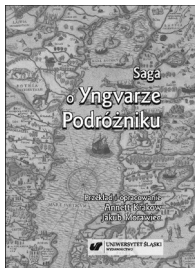
The saga has been preserved in several manuscripts, all of them produced in Iceland. The oldest extant manuscript is AM 291 4to, dated to the second half of the 13th century, possibly a copy of an older, now lost version. The manuscript contains the fullest redaction of the saga, although, due to the current state of the manuscript, it is not complete. The present translation is based on this redaction of the saga. The saga is also preserved in a manuscript known as Codex Holmianus 7 4to, which was written in the first half of the fourteenth century. The redaction of the saga in Codex Holmianus 7 4to seems to be a kind of summary of the version known from AM 291 4to. The text of the saga is also found in the manuscript AM 510 4to, which is thought to have been produced ca. 1550. This redaction of the saga is distinguished by a lack of the first part of the legend, concerning the history of Danish kings, and begins with the foundation of Jómsborg by Pálma-Tóki. Between 1592 and 1593, Icelandic scholar Arngrímur Jónsson translated the saga into Latin, using a now lost medieval manuscript, presumably much older than preserved redactions of the saga.

The importance and popularity of the Jómsborg legend is evidenced by the references which appear in other written accounts composed in medieval Scandinavia. These most notably include the kings' sagas and historiography produced in Denmark. The authors of these texts were mainly interested in the battle of Hjörungavágr. The circumstances and results of this encounter were considered both a good illustration of Danish-Norwegian relations and an essential part of depictions of Jarl Hákon of Hlaðir as a devoted pagan.

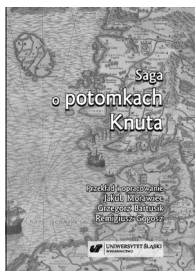
The skaldic stanzas which appear in the various redactions of *Jómsvikínga saga* suggest that, especially in the period preceding the creation of the surviving redactions, the Jómsborg legend was retold from the perspectives of different leaders of the warrior band. Moreover, the poetry attached to the saga seems to point to the last battle of the Jómsvikings being the earliest part of the legend to be developed, retold, and expanded upon. The development of the legend started much earlier than the end of the 12th century, the time when a saga about the Jómsvikings is thought to have been first composed. This development presumably involved various versions of the legend coexisting, each of which could have differed significantly from the others.

The narrative of *Jómsvíkinga saga* is centred on a group of near-invincible, fantastically brave, dedicated warriors. They play an important role in political games, and their jarl is ambitious and powerful enough to equal the monarchs he deals with. Both the leaders of Jómsvikings and a number of other characters are portrayed in the saga as distinguished and influential, impacting on the course of history in the Danish kingdom. This intersection with core historical moments is exemplified by the appearance of key historical actors of the period, including Óláfr Tryggvason. One can assume that over the course of time, as the legend developed, it became more and more expected and welcomed by the saga audiences to see well-known characters in the Jómsborg universe. Still, it is also possible that a story which appears at first glance to have been viewed by its audience as an intriguing tale of honor, describing deeds worthy of everlasting remembrance, could have also functioned as parody of everything it was supposed to stand for: royalty, masculinity, the uncompromising drive of young men for an adventurous, heroic, and challenging life. The saga seems to show the naivety of such ideals, especially when they are confronted with the cold and reasonable counsel of the story's female characters.

Polecamy pozostałe z serii sagi rejonu Morza Bałtyckiego:



Saga o Yngvarze Podróżniku
(*Yngvars saga víðförla*)
Przekład i opracowanie
Annett Krakow, Jakub Morawiec
Katowice 2025



Saga o potomkach Knuta
(*Knýtlinga saga*)
Przekład i opracowanie
Jakub Morawiec, Grzegorz Bartusik,
Remigiusz Gogosz
Katowice 2025

Zachęcamy do wysłuchania podcastu w Radiu Naukowym:

„Sagi islandzkie – historie bogów, biskupów i wikingów”

<https://radionaukowe.pl/podcast/sagi-islandzkie-historie-bogow-biskupow-i-wikingow-prof-jakub-morawiec-dr-marta-rey-radlinska/>



Centrum Słowian i Wikingów Wolin-Jomsborg-Vineta

zaprasza do zapoznania się ze słuchowiskiem

„Saga o Jomswikingach”.

Ze staroislandzkiego przełożyli Jakub Morawiec i Marta Rey-Radlińska. Reżyseria Marcin Rumiński i Kamil Dręzek. Sagę opowiada Marian Czarkowski.

Premiera słuchowiska: lato 2025.

<https://jomsborg-vineta.com>



Na okładce: Fragment Carta marina et descriptio septentrionalium terrarum. Wydrukowana w Wenecji w 1539 roku.

Autor map Remigiusz Gogosz

Redaktor Anna Piwowarczyk

Projekt okładki, układu typograficznego
oraz łamanie Paulina Dubiel

Korekta Marzena Marczyk

Redaktor inicjujący Paweł Radek

Copyright © 2025 by Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego
Wszelkie prawa zastrzeżone



Publikacja dostępna na licencji
Creative Commons Uznanie autorstwa-Na tych samych
warunkach 4.0 Międzynarodowe (CC BY-SA 4.0)



<https://orcid.org/0000-0003-3942-0566>

<https://orcid.org/0000-0002-0479-1829>

<https://doi.org/10.31261/PN.4273>

Saga o Jomswikingach = (Jómsvíkinga saga) ISBN 978-83-226-4527-7
/ przekład i opracowanie Jakub Morawiec, (wersja drukowana)
Marta Rey-Radlińska. – Wydanie I. ISBN 978-83-226-4528-4
– Katowice : Wydawnictwo Uniwersytetu (wersja elektroniczna)
Śląskiego, 2025

Wydawca

Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego

ul. Jordana 18, 40-043 Katowice

<https://wydawnictwo.us.edu.pl>

e-mail: wydawnictwo@us.edu.pl

Wydanie I. Liczba arkuszy drukarskich: 26,0. Liczba arkuszy wydawniczych: 19,5. PN 4273. Publikację wydrukowano na papierze offsetowym 90 g. Do składu użyto krojów pisma Goldy EFN oraz Karmina i Karmina Sans (autorstwa Veroniki Burian & José Scaglione / TypeTogether). Druk i oprawę wykonano w drukarni volumina.pl Sp. z o.o. (ul. Księcia Witolda 7–9, 71-063 Szczecin)



Exemplar bezpłatny

ISBN 978-83-226-4528-4



9 788322 645284

Więcej o książce

